ISSN 0860-56-37

# ROCZNIK

## Towarzystwa Naukowego Płockiego

## VII

PŁOCK

2015

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
SOCIETAS SCIENTIARUM PLOCENSIS
SCIENTIFIC SOCIETY OF PLOCK

# ROCZNIK
## TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

YEARBOOK OF SCIENTIFIC SOCIETY OF PLOCK

VII

PŁOCK 2015

ISSN 0860-56-37

**Rada naukowa / Research Council**

Przewodniczący / Chairman: *Tomasz Kruszewski* (Polska)
Członkowie / Members: *Romuald Brazis* (Litwa),
*Grzegorz Gołębiewski* (Polska), *Henryk Malewski* (Litwa),
*Alena Novotna* (Słowacja), *Michaił Rożkow* (Rosja)

**Redaktorzy / Staff**

Redaktor naczelny / Chief Editor: *Andrzej Kansy*
Zastępca redaktora naczelnego, sekretarz / Secretary: *Maciej Wróbel*
Redaktorzy tematyczni / Thematic Editors
*Zbigniew Siemiątkowski*: nauki o polityce
*Leszek Zygner*: historia
*Małgorzata Kamińska*: pedagogika
*Daniel Korzan*: oświata, edukacja, kultura
*Marcin Lutomierski*: filologia
*Rafał Kania*: prawo
*Joanna Banasiak*: redaktor językowy (j. polski)
*Barbara Konarska-Pabiniak*: redaktor językowy (j. polski)
*Grażyna Szumlicka-Rychlik*: redaktor językowy (j. angielski)
*Julia Mianecka*: redaktor statystyczny

**Adres redakcji:**

„Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego"
Towarzystwo Naukowe Płockie
09-402 Płock, pl. Narutowicza 8
tel., fax 24 262 26 04, e-mail: mwtnp@interia.pl
strona internetowa: http://www.tnp.org.pl/rocznik_tnp.html

Copyright by Towarzystwo Naukowe Płockie

ISSN 0860-56-37

Druk:
P.P.-H. „DRUKARNIA" Sp. z o.o. Sierpc, tel./fax 24 275-19-35

Nakład: 300 egz.

Wersję pierwotną „Rocznika Towarzystwa Naukowego Płockiego"
stanowi wersja drukowana

**Pomocy przy wydaniu**
**„Rocznika Towarzystwa Naukowego Płockiego”**
**udzielili:**

*Andrzej Nowakowski* Prezydent Miasta Płocka

*Mariusz Bieniek* Starosta Płocki

# Spis treści

Od wydawcy ..... 13

**ETNOLOGIA** ..... 15

Jerzy Damrosz, *Przestrzeń kulturowa i jej lokalno-regionalne uwarunkowania* ..... 17

Damian Kasprzyk, *Związki Adama Chętnika z Towarzystwem Naukowym Płockim* ..... 46

**HISTORIA** ..... 63

Mariusz Celmer, *Polityka władz komunistycznych wobec nauczania religii na terenie diecezji płockiej w latach 1950-1956* ..... 65

Jan Daniluk, *Oddziały Szturmowe NSDAP (SA) na ziemi płockiej w świetle nieznanego dokumentu ze zbiorów Tajnego Archiwum Państwowego Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie-Dahlem* ..... 88

Benon Dymek, *Płock – stolicą regionalizmu mazowieckiego* ..... 116

Jarosław Kozanecki, *Udział Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Płocku w wyborach do Sejmu i Senatu 4 czerwca 1989 r.* ..... 135

Mariusz Mysiakowski, *Kulturotwórcza rola ziemiaństwa i dworu polskiego w środowisku wiejskim (1815-1939)* ..... 202

Paweł Piotrowski, *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na Mazowszu w latach 1928-1939* ..... 222

**FILOLOGIA** ..... 253

Izabela van den Akker-Urbańska, *Józef Opatoszu – klasyk literatury jidysz. Próba przywrócenia pamięci* ..... 255

Paweł Becker, *Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie – ludowi poeci Gór Świętokrzyskich* ..... 278

Alicja Wasilewska, *Od Arkadii do Golgoty – refleksje na temat Kresów w literaturze polskiej* ..... 306

**PEDAGOGIKA** ..... 321

Andrzej Jaczewski, Piotr Toczyski, *Przemiany cywilizacyjne a współczesne zagrożenia wychowawcze okresu dojrzewania* ..... 323

Małgorzata Kamińska, Dagmar Marková, *The social and educational capital of senior citizens' development in Poland and in Europe* .. 332

Zbigniew Kruszewski, Andrzej Kansy, *Kształcenie kadr przez Szkołę Wyższą im. Pawła Włodkowica w Płocku dla potrzeb sportu. Raport z badań* ..... 348

**PRAWO I ADMINISTRACJA** ..... 373

Rafał Bernat, *Darowizna udziałów sp. z o.o. w celu ich umorzenia – wybrane skutki podatkowe* ..... 375

Waldemar Podel, *Kształtowanie się samorządu terytorialnego w III Rzeczypospolitej Polskiej* ..... 392

**SPOŁECZEŃSTWO** ..... 409

Jan Ryszard Kalinowski, *Murale i graffiti w przestrzeni publicznej Płocka* ..... 411

**RECENZJE** ..... 431

*Paweł Piotrowski, Walki o miasta Mazowsza Północnego podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, ss. 386* (Rec. Grzegorz Gołębiewski) . 433

**KRONIKA** ..... 441

Andrzej Kansy, *Nowi członkowie honorowi Towarzystwa Naukowego Płockiego* ..... 443

Recenzenci ..... 447

Autorzy ..... 449

Informacje dla autorów ..... 453

Procedura recenzowania ..... 455

Formularz recenzji ..... 456

Zabezpieczenie oryginalności artykułów w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Płockiego” ..... 459

# Contents

From editor ..... 13

**ETHNOLOGY** ..... 15

Jerzy Damrosz, *Cultural space and its local and regional conditions* 17

Damian Kasprzyk, *Adam Chętnik's connection with Scientific Society of Płock* ..... 46

**HISTORY** ..... 63

Mariusz Celmer, *The policy of the Communist authorities to teaching religion in the Diocese of Płock in the years 1950-1956* ..... 65

Jan Daniluk, *Storm Detachement of the NSDAP (Sturmabteilung der NSDAP: SA) in the Land of Plock (Schröttersburg) in light of unknown document from The Secret State Archives Prussian Cultural Heritage Foundation in Berlin-Dahlem* ..... 88

Benon Dymek, *Płock as the capital of Mazovian regionalism* ..... 116

Jarosław Kozanecki, *The participation of The Citizens Committee „Solidarność" in Płock in the elections to the Parliament on 4th June 1989* ..... 135

Mariusz Mysiakowski, *The culture-making role of the landowners and polish manor in rural environment (1815-1939)* ..... 202

Paweł Piotrowski, *The Air and Anti-gas Defence League in Mazovia in 1928-1939* ..... 222

**PHILOLOGY** ..... 253

Izabela van den Akker-Urbańska, *Józef Opatoszu – The classic of Yiddish literature An attempt to restoring the memory* ..... 255

Paweł Becker, *Rozalia and Wojciech Grzegorczyk - folk poets of The Świętokrzyskie Mountains* ..... 278

Alicja Wasilewska, *From Arcadia to Golgotha - Meditations on the Eastern Borderlands [Kresy Wschodnie] in Polish Literature* ..... 306

**PEDAGOGICS** ..... 321

Andrzej Jaczewski, Piotr Toczyski, *Civilization changes and contemporary educational threats of puberty* ..... 323

Małgorzata Kamińska, Dagmar Marková, *The social and educational capital of senior citizens' development in Poland and in Europe* .. 332

Zbigniew Kruszewski, Andrzej Kansy, *Training of personnel by Paweł Włodkowic University College in Płock for the need of sport. The research report* ..... 348

**PRAWO I ADMINISTRACJA** ..... 373

Rafał Bernat, *Shares' donation of limited liability company in the destination of redeem them - chosen tax effects* ..... 375

Waldemar Podel, *The formation of the local government in The Third Republic of Poland* ..... 392

**SOCIETY** ..... 409

Jan Ryszard Kalinowski, *Murals and graffiti in the public space of Plock* ..... 411

**REVIEVS** ..... 431

*Paweł Piotrowski, The fight for the cities of Northern Mazovia during Polish-Russian war in 1920, Science and Innovation Publishing House, Poznań 2014, pp. 386.* (Rev. Grzegorz Gołębiewski) ..... 433

**CHRONICLE** ..... 441

Andrzej Kansy, *New honorary members of The Scientific Society of Płock* ..... 443

Reviewers ..... 447

Authors ..... 449

Information for authors ..... 453

Reviewing procedure ..... 455

Review form ..... 456

Protection of the originality of the articles in „Yearbook of Scientific Society of Plock” ..... 459

# Od wydawcy

Nowy, siódmy, numer „Rocznika Towarzystwa Naukowego Płockiego” zawiera siedemnaście artykułów naukowych, jedną recenzję oraz jedną informację z życia naukowego. Tematyka artykułów jest różnorodna, dlatego też zostały umieszczone w sześciu działach: Historia, Etnologia, Filologia, Pedagogika, Prawo i administracja, Społeczeństwo. Całość zamykają Recenzje i Kronika.

Z zadowoleniem przyjmuję, że „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” zajął ugruntowaną pozycję w środowisku ludzi nauki i jej popularyzatorów. Pozwoliło to na pozyskanie ciekawych artykułów. Praca autorów, recenzentów, rady naukowej, wydawcy i redakcji zaowocowała ukazaniem się kolejnego numeru czasopisma. Trud został doceniony także przez instytucje zewnętrzne, m.in. przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które przyznało w 2015 r. osiem punktów za publikację w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Płockiego”.

Zachęcam członków TNP, przedstawicieli innych organizacji społecznego ruchu naukowego, pracowników instytucji naukowych oraz nauczycieli akademickich do składania w redakcji swoich prac. Oczekujemy na artykuły w języku polskim oraz w językach kongresowych.

*prof. Zbigniew Kruszewski*
*Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego*

# ETNOLOGIA

*Jerzy Damrosz*

# Przestrzeń kulturowa i jej lokalno-regionalne uwarunkowania

# Cultural space and its local and regional conditions

**Streszczenie:** Publikacja to rozważania autora w związku z 15-leciem istnienia Katedry Etnokulturologii i Edukacji Regionalnej w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica. Autor przedstawia podstawy etnologii i metodologii badań w zakresie lokalistyki, regionalistyki i etnicystyki na tle ogólnych problemów humanistyki współczesnej. Uwzględnia implikacje praktyczne i aktualną sytuację polskiego regionalizmu. Prezentowany tekst stanowi materiał dyskusyjny.

**Słowa kluczowe:** zróżnicowanie przestrzeni, przestrzeń kulturowa, lokalność, regionalność, etniczność, etnokulturologia, teoria i metodologia badań

**Summary:** The author's consideration concerns 15 years' existence of The Departament of Ethnoculturology and Regional Education at Paweł Włodkowic University College. It is shown the base of ethnology and methodology of research in the term of local, regional and ethnic studies against the general problems of contemporary humanities. It contains practical implications and the current situation of Polish regionalism. The text presents the discussion material.

**Keywords:** differentiation of space, cultural space, locality, regionality, ethnicity, ethnoculturology, theory and methodology of research

## I. Specyficzne kategorie przestrzeni jako problem badawczy, dydaktyczny i prakseologiczny. Wprowadzenie

Przypominamy najpierw pewne wydarzenie dziejące się w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. Pierwszego września 1999 roku powołano na Wydziale Pedagogicznym nową Katedrę o nazwie: Katedra Etnokulturologii i Edukacji Regionalnej. Funkcję kierownika powierzono profesorowi Jerzemu Damroszowi, etnosocjologowi, zatrudnionemu już na tej Uczelni od 1997 roku.

W roku 2014 minęło piętnaście lat działalności tej Katedry. Skłania to nas do wyjścia poza obręb zwykłych kronikarskich zapisów, by nieco przybliżyć istotne cechy tej problematyki i jej implikacje praktyczne, w tym także konsekwencje wychowawcze. Do rozważenia są ponadto wybrane kwestie teoretyczno-metodologiczne, w tym potrzeba uściśleń pojęciowo-terminologicznych.

Zabieram głos jako badacz i zarazem jako praktyk, bo w tej problematyce niełatwo rozdzielić działania naukowe w wymiarze badawczym i dydaktycznym od praktyki społecznej, przede wszystkim od udziału w organizacjach regionalistycznych.

Co właściwie oznacza nazwa omawianej Katedry?

Pytanie to jest tym bardziej zasadne, że określenia „etnokulturologia" nie znajdziemy w przyjętej dotychczas terminologii naukowej, w żadnej encyklopedii i słowniku, które wydane są w języku polskim /nie dostrzeżono tego pojęcia również w publikacjach obcojęzycznych/.

Przedrostek „etno" oznacza, że obszar zainteresowań kulturoznawczych i antropologicznych w obrębie szeroko pojętej kultury /„kulturologia" jako „interdyscyplina"/ posiada tu swoje zawężenie; „etno-" tak jest objaśnione: „pierwszy człon wyrazów złożonych wskazujący na ich związek znaczeniowy z ludem, narodem, społeczeństwem lub grupą społeczną, np. etnogeneza, etnopsychologia"[1].

[1] *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. Mirosław Bańko. Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 361; „kulturologia": „nauka zajmująca się badaniem procesów i zjawisk kulturowych" /op. cit., s. 707/; należy też uwzględnić zakres treściowy działu pedagogiki o nazwie „etnopedagogika": „… badania w zakresie wychowania i kształcenia mniejszości narodowych, edukacji regionalnej i globalnej, etnograficznego dokumentowania procesów inkulturacji w szkole, rodzinie czy grupach wspólnotowych" /*Pedagogika, PWN leksykon.* Red. Bogusław Milerski i Bogusław Śliwerski. Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 62/.

Etnokulturologia, nie tworząc odrębnej dyscypliny, obejmuje interdyscyplinarne badania zjawisk lokalno-regionalnych i etnicznych, powiązanych z przejawami kultury regionalno-ludowej; wchodzi tu także znaczna część obszaru swoiście interpretowanej etnopedagogiki, rozwijanej na fundamencie wiedzy o plemiennych i wiejskich (ludowych) korzeniach kultury, z uwzględnieniem powszechników kulturowych i niezmienników etycznych /osnowa jednego z wariantów tzw. wychowania integralnego/.

Edukacja regionalna /regionalno-etniczna/ zawiera zarówno podstawy wiedzy o wyodrębnionej kategorii przestrzeni, jak też treści aksjologiczne tkwiące w tożsamości grupowej i pamięci historycznej. Wynika z tego ścisła łączność między uprawianą regiologią /etnoregiologią/ a turystyką kulturową i krajoznawstwem edukacyjnym.

Szerokie ramy tematyczne zakresu prac naukowo-badawczych i naukowo-dydaktycznych w Katedrze Etnokulturologii i Edukacji Regionalnej oddziaływały na program zajęć ze studentami /„Wstęp do edukacji regionalnej", „Turystyka i krajoznawstwo edukacyjne", „Kultura polska i jej związki z kulturą europejską", „Polityka regionalna i etniczna w Polsce" i in. /jak też na zadania badawcze. Wydano: autorską publikacją Jerzego Damrosza pt. *Ojczyzna i jej regiony /region, regionalizm, edukacja lokalno-regionalna i etniczna*, 2007, s. 600/; w opracowaniu: *O wędrowaniu i uroku ziemskiego świata/ podstawy wiedzy o turystyce kulturowej i krajoznawstwie edukacyjnym/*; w planie: *Kultura i wychowanie*.

Równocześnie trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że w różnych częściach Polski istnieją już ośrodki naukowo-badawcze i naukowo-dydaktyczne zajmujące się tą problematyką w szerokim tego słowa znaczeniu.

Uwzględnijmy przede wszystkim pozycję i rolę Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w relacjach z ruchem regionalistycznym, a także w zakresie prac badawczych i dydaktycznych, bowiem istnieje współpraca między Katedrą Etnokulturologii i Edukacji Regionalnej a samodzielnym Zakładem Socjologii Grup Etnicznych i Regionalizmu, kierowanym przez o. prof. Henryka Skorowskiego /na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych/; również bierze udział we współpracy międzyuczelnianej habilitantka dr Magdalena Złocka-Dąbrowska /na Wydziale Humanistycznym/. Dodajmy, że nasze kontakty dotyczą ponadto Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

w Poznaniu, Uniwersytetu Łódzkiego i in., a także licznych stowarzyszeń lokalno-regionalnych.

Od dłuższego już czasu Uniwersytet na Bielanach warszawskich użycza gościnnie swojego wsparcia i swojego lokum regionalistom polskim w skali ogólnokrajowej. Tu odbył się, m.in. VIII Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury w czerwcu 2006 roku, a od 2012 roku na terenie UKSW znajduje się siedziba Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP.

Nie miejsce tu na choćby skrótowe przedstawienie stanu badań w zakresie nas interesującym. Wymienienie wszystkich wybitniejszych pracowników naukowych na przełomie XX i XIX wieku i ich najważniejszych dzieł drukowanych o tematyce lokalno-regionalnej, etniczno-kulturowej i krajoznawczej zajęłoby wiele stron.

Możemy jednak już teraz określić pozycję intelektualno-kulturalną regionalizmu w naszym życiu narodowym.

Kapelan RSR RP, o. prof. Henryk Skorowski w homilii wygłoszonej w czasie Mszy św. rozpoczynającej VIII Kongres Regionalistów Polskich w Warszawie (2006 r.), w pierwszych zdaniach powiedział: „Człowiek, który chce przeżyć swoje życie godnie i pięknie, tzn. na miarę swojej osobowej wielkości i godności, musi przyjąć i zaakceptować jakiś system wartości. Życie poza sferą wartości jest po prostu wegetacją". A kończąc swoją homilię, wyraził przekonanie, że „miłość ojczyzny jest konsekwencją naszego chrześcijaństwa"[2].

Oznacza to, że zwracając się w stronę przyszłości i nowoczesności, polski regionalizm rozwija się na podstawach tradycyjnych wartości chrześcijańskich, narodowych i lokalno-regionalnych.

Ten punkt widzenia może zatem stać się punktem wyjścia do zainteresowania się problematyką ojczyzny i jej cząstek, tj. regionów, i określenia miejsca, jakie zajmujemy czy powinniśmy zajmować w strukturach ponadnarodowych.

W okresie od połowy września 1989 roku /ogólnopolska konferencja regionalistów we Wrocławiu/ do początków drugiej dekady

[2] O. prof. dr hab. Henryk Skorowski, *Aksjologiczny wymiar ojczyzny. Homilia z okazji VIII Kongresu Regionalistów Polskich.* W: *A to Polska właśnie, patriotyzm, regionalizm, kultura.* Warszawa-Wrocław 2007, s. 13-17.

XXI wieku /dwa sympozja regionalistyczne na UKSW w Warszawie, w latach 2010-2011/ wygłoszono liczne referaty i opublikowano wiele tekstów tematycznie związanych z regionalizmem i regionalizacją, często w powiązaniu z kwestiami etnicznymi. Uchwalono także kilkanaście ważnych dokumentów, ustalających pozycję regionalizmu w polskim życiu publicznym.

Dla nas w tym momencie ważne są te sformułowania, które bezpośrednio dotyczą postulatów badań naukowych czy innych uwag z tym związanych.

Przyjrzyjmy się wybranym przykładowo dokumentom.

1) Punkt 7 Karty Regionalizmu Polskiego:

   „Powinnością środowisk naukowych jest uwzględnianie w szerokim zakresie problematyki regionalnej" (KRP uchwalona na V Kongresie RTK we Wrocławiu, 25 września 1994 roku); Karta Regionalizmu Polskiego została opracowana przez Zespół, w którego składzie był, m.in. Jerzy Damrosz.

2) „Uznać za nieodzowne istnienie w otwartej przestrzeni europejskiej Instytutu Regionalizmu, który kierując się zasadą subsydialności, winien wspomagać w kreowaniu >>małych ojczyzn<< oraz >>ojczyzn regionalnych<< i utrwalenie jedności ojczyzny narodowej (Memoriał w sprawie warunków funkcjonowania i rozwoju społecznego ruchu kulturalno-regionalistycznego w Polsce. Warszawa, 12 kwietnia 2006 r.).

Warto też nadmienić, że doniosłe znaczenie w pierwszej dekadzie XXI wieku miał cykl spotkań naukowych, których głównym organizatorem było Muzeum Niepodległości, kierowane do 2009 roku przez dyr. dr. Andrzeja Stawarza[3].

Zwróciłbym szczególną uwagę na spotkanie naukowe w warszawskim Pałacu Staszica, które odbyło się 9 maja 2001 roku,

[3] Głośna była, m.in. konferencja pt. *O tożsamość kulturową Mazowsza – mateczniki dziedzictwa i kultury (20-21 września 2007)*; materiały były publikowane: tytuł pracy zbiorowej zgodny z tytułem konferencji, red. nauk. Andrzej Stawarz, Warszawa-Ciechanów 2008; w materiałach pokonferencyjnych, m.in. artykuł Jerzego Damrosza, *Rola mateczników kultury i współczesnego piśmiennictwa w kształtowaniu nowego obrazu Mazowsza*, s. 13-33.

ze współudziałem Archiwum Polskiej Akademii Nauk (pod kierownictwem dr Hanny Krajewskiej), Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie i Rady Krajowej RTK. Wprowadzeniem do dyskusji były: referat Jerzego Damrosza nt. *Współczesny obraz badań nad regionem i regionalizmem* oraz informacja o działalności KODRTK. To spotkanie naukowe, opatrzone tytułem „*Stan badań nad regionalizmem w Polsce*", zgromadziło ledwie kilkunastu uczestników i w efekcie stanowiło forum niewykorzystanych szans. Sytuację tę pogarszały takie fakty, jak ostateczna decyzja o likwidacji ciechanowskiego KODRTK, niedocenianie ruchu regionalistycznego przez kolejne ekipy rządowe, niedobory finansowe w programowaniu działań społecznych itp. Nie został zatem wówczas zrealizowany projekt wydania owych materiałów pokonferencyjnych w t. IV serii „Problemy regionu i regionalizmu"[4].

Najważniejszym brakiem w debacie o tych problemach jest wciąż niedosyt publicznej wymiany myśli wśród uczonych oraz między pracownikami nauki i działaczami społecznymi.

Koordynatorem działań tego typu był Ruch Stowarzyszeń Regionalnych RP, kierowany niestrudzenie od 2002 do 2010 roku przez Anatola Jana Omelaniuka, wcześniej przez Radę Krajową Regionalnych Towarzystw Kultury bez osobowości prawnej (również pod przewodnictwem Anatola J. Omelaniuka) oraz Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury, kierowany do początków XXI wieku przez dr. Aleksandra Kociszewskiego[5].

Dziś warto zastanowić się nad tym, co uczeni z interesujących nas dziedzin nauki mogą zaproponować jako wsparcie dla regionalistów, wychowawców i polityków. Dyskusja w tym zakresie powinna objąć trzy powiązane wzajemnie programy:

[4] W dyspozycji głównego referenta J. Damrosza nadal jest niewykorzystany autorski projekt ankiety (do pracowników naukowych zajmujących się problematyką regionu i regionalizmu) oraz wykaz proponowanych do dyskusji tematów, które mogłyby być włączone do programów badawczych.

[5] Warto przypomnieć, że po raz pierwszy na VII Kongresie PTK w Gorzowie (2002 r.) podjęto uchwałę o potrzebie powołania Instytutu Regionalizmu.

1) Program dalszych badań tzw. regiologicznych.
2) Program nowych zadań edukacyjno-wychowawczych w ścisłej łączności z pedagogiką i krajoznawstwem.
3) Program bardziej intensywnych działań socjologiczno--prakseologicznych (czyli ze wszech miar praktycznych), a więc przydatny dla różnego rodzaju pracowników i działaczy, zarówno szczebla centralnego, jak i lokalno-regionalnego, w strukturach państwowych i samorządowych.

## II. Kształtowanie się interdyscyplinarnego warsztatu naukowego

### 1. Przegląd problemów badawczych

Jako uczestnik badań naukowych w kręgu regionalistyczno--etnograficznym, rozpoczętych w 1953 roku, początkowo w Kurpiowskiej Puszczy Zielonej, dostrzegam wyraźnie, że koncepcje urzeczywistniania programów badawczych, dydaktycznych i prakseologicznych w tej dziedzinie uległy głębokiej ewolucji w ostatnim półwieczu.

Wydana w połowie 2007 roku przez Towarzystwo Naukowe Płockie i Szkołę Wyższą im. Pawła Włodkowica moja książka *Ojczyzna i jej regiony* zawiera obfite materiały z zakresu tych trzech dyskusyjnych obszarów tematycznych, wymagające zresztą już pewnych uzupełnień i rozwinięcia niektórych wątków myślowych[6].

W czym przejawia się ewolucja poglądów?

W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej, po 1953 roku, zaprogramowano w Polskiej Akademii Nauk (Zakład Etnografii w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN – obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN) dwa kierunki wieloletnich podstawowych badań etnograficznych: monografie regionalne i Polski Atlas Etnograficzny. Po 1960 roku zaczęto ponadto realizować działania bardziej wyspecjalizowane, m.in. edycję i reedycję ogromnego dorobku Oskara Kolberga). Pierwszym redaktorem DWOK (Dzieł Wszystkich Oskara Kolberga) był prof. Józef Burszta (UAM).

[6] Por. Jerzy Damrosz, *Ojczyzna i jej regiony (region, regionalizm, edukacja lokalno--regionalna i etniczna).* Wyd. TNP i SWPW, Płock-Warszawa 2007, szerzej na s. 165.

Wówczas dominował punkt widzenia historyczno-etnograficzny, a więc kryterium wyodrębniania regionów stanowiła regionalizacja oparta na wyznacznikach tradycyjnej kultury ludowej i przesłankach historycznych (por. Jan Stanisław Bystroń, Anna Kutrzeba-Pojnarowa i in.)[7]. Silnie oddziaływały do końca lat czterdziestych ubiegłego wieku nurty etnografii lat międzywojennych, później powiększała się presja myśli marksistowskiej, której prymat polityczny trwał do końca PRL.

Kolejna faza poszukiwań teoretyczno-metodologicznych wynikała z przekonania, że tradycja ludowa przestaje być wystarczającym kryterium wyodrębniania regionów. Stąd po pewnym czasie coraz częstsze było stosowanie przeze mnie określenia – kultura regionalno--ludowa, ze stopniowym posługiwaniem się równorzędnie pojęciem najbardziej pojemnym – kultura regionalna. Trzeba pamiętać, że równolegle rozwijał się nurt zainteresowań regionalizacją administracyjno--polityczną z punktu widzenia sposobów zarządzania i wspomagania rozwoju gospodarczego. Zresztą zmuszały do tego częste zmiany w strukturze podziałów administracyjnych w okresie trwania PRL[8].

Ponieważ oba aspekty regionalizacji były przedmiotem moich studiów i badań, poszukiwałem bardziej ogólnej i zarazem rozszerzonej formuły teoretycznej dla całości zagadnień związanych z pojęciem kategoryzacji struktur przestrzennych[9].

Należało zatem położyć nacisk nie tyle na dalsze precyzowanie kryteriów wyodrębniania różnego typu regionów, co przede wszystkim na uniwersalizację pojęcia „region" jako przestrzennego układu zaspokajania potrzeb ludzkich[10].

---

[7] Zob. *Ojczyzna i jej regiony...*, s. 160-234.

[8] Zob. *Ojczyzna i jej regiony...*, szerzej na s. 263-310 i In.

[9] Odnotowałem to, m.in. na s. 237 cyt. wyżej mojej książki. Już w pracy doktorskiej „Problemy regionu w etnografii polskiej" (1970) podkreśliłem, że motorem jakiegokolwiek działania społecznego jest zaspokajanie potrzeb ludzkich w szerokim tego słowa znaczeniu (potrzeby elementarne, czyli biologiczne i potrzeby wyższego rzędu, czyli psychokulturowe). Stąd też wówczas zaproponowałem, jako jeden z pryzmatów, spojrzenie na problem regionu z punktu widzenia teorii potrzeb na tle historii osadnictwa.

[10] Podaną tu ogólną definicję regionu zastosowałem w powielonym tekście referatu zgłoszonego w wersji angielskiej na VIII Kongres Europejskiej Socjologii Wsi w Rzymie, lipiec 1973 (*Regional Differentiation Process and Transformation of the Rural Micro-Region In Poland*). Referat ten był następnie opublikowany po polsku

Chciałbym ponadto zwrócić uwagę na konieczność nie tylko poszerzenia pola badań, ale - co jeszcze ważniejsze - pogłębienia analizy przedmiotu badań.

W rezultacie, już po opublikowaniu książki „Ojczyzna i jej regiony" (połowa 2007), w której zawarta była teza o łącznym traktowaniu zagadnień lokalno-regionalnych i etnicznych[11], włączyłem bardziej konsekwentnie do mojego interdyscyplinarnego warsztatu naukowego zagadnienia turystyczno-krajoznawcze i pogłębiłem pod specyficznym kątem zagadnienia kulturoznawcze.

Tak więc ostatecznie uformowane zostały w moim interdyscyplinarnym programie trzy podstawowe nurty studiów i dociekań:

a) zagadnienia regionalno-etniczne;
b) zagadnienia turystyczno-krajoznawcze;
c) zagadnienia kulturoznawcze w ujęciu etnologicznym i wychowawczym.

## 2. Podstawy dialogu naukowego

Przypominam główne uściślenia pojęciowe proponowane przeze mnie (uwzględniające rozległy obszar badań):

- społeczność lokalna (jako badania mikrostruktur subregionalnych), tj. lokalistyka (zakres wiedzy, przedmiot badań) oraz lokalizm, tj. działania na rzecz własnej społeczności lokalnej;
- region i kultury regionalne, tj. regionalistyka (zakres wiedzy, przedmiot badań) oraz regionalizm, tj. działania na rzecz własnego regionu (własnej grupy regionalnej);
- naród, grupa etniczna, kultury etniczne, tj. etnicystyka (zakres wiedzy, przedmiot badań) oraz etnicyzm, tj. działania na rzecz własnej wspólnoty etnicznej (narodowej).

– Procesy zróżnicowania regionalnego i przekształcenia mikroregionów wiejskich w Polsce, „Rocznik Socjologii Wsi", t. 13, 1975, s. 171-181.

[11] W październiku 2007 roku w Muzeum Niepodległości przed audytorium nauczycieli z warszawskich szkół średnich wygłosiłem referat pt. *O pełne zrozumienie edukacji regionalnej*, w którym uzasadniłem potrzebę łącznego traktowania edukacji regionalnej i edukacji etnicznej.

W procedurze badawczej interdyscyplinarnego warsztatu naukowego stosuję moją ogólną konstrukcję teoretyczną, przystosowaną przede wszystkim do badań kultury sensu largo, w tym i kultury regionalnej.

Tworzy tę konstrukcję pięć składników:

- retrospektywny, obejmujący wgląd w proces historyczny, obraz przemian w minionych okresach dziejów;
- diagnostyczny, zawierający obraz współczesności, w której również odbija się „dawność w teraźniejszości";
- prognostyczny, postrzegający te zauważalne trendy, które mogą zaważyć na przyszłym obrazie społeczeństwa i kultury, ale uwzględniający również intuicję, „przewidywalność nieprzewidywalnego" i całą wyobraźnię futurologiczną, którą niekiedy wyłącza się już z procedury badawczej;
- aksjologiczny, formułujący podstawowe wartości społeczne, z których wynikają określone kryteria ocen rzeczywistości społeczno-kulturowej oraz wzory myślenia i wzory zachowań (normy);
- socjotechniczno-prakseologiczny, ustalający sposób działania ze względu na przyjęte cele (ogólna formuła socjotechniczna: ze względu na wiedzę K, system wartości W i szanse technologiczne T, należy działać w sposób D)[12].

Procedura badań wynikająca ze stosowania interdyscyplinarnego warsztatu naukowego wymuszała przyjęcie określonego modelu teorii, wyżej wskazanego, którego szczegółowe cechy w tym momencie pomijamy.

Model ów dojrzewał stopniowo, a jego przydatność w moich studiach i dociekaniach, trwających ponad półwiecze, sprzyjała tworzeniu wstępnych syntez w poszczególnych polach badań. Było to także zauważalne przy innych procedurach (bardziej nawiązujących do semantyki czy logiki), np. w usiłowaniach przejścia od opisu i osądu zjawiska w kategoriach „implicite" (domyślnie, w sposób uwikłany) do kategorii „explicite" (wyrażenia jasno i otwarcie sformułowanego), ponadto zawarte w dorobku badawczym implikacje praktyczne – po

[12] Zob. Jerzy Damrosz, *Myśl teoretyczna w polskiej etnografii i etnologii w okresie powojennym (1945-1989)*, wyd. Instytut Kultury i Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna, Warszawa-Siedlce 1996, s. 24-28.

uwzględnieniu weryfikacji na podstawach transformatyki – okazują się bardziej wyraziste etc[13].

Naukowość tekstu natomiast nie wzrośnie, jeśli np. wyrażenie cyfrowe „4” przedstawimy nawet jako $\sqrt{16}$, tj. pierwiastek kwadratowy z „16” (obie wartości matematyczne są tu w istocie rzeczy równoważne, a „unaukowienie” jest pozorne). Zagrażający nam, pracownikom nauki, język koturnowy czy zbyt zagmatwany oczywiście nie jest językiem naukowym.

Zasadnicza kwestia związana z rozwojem warsztatu naukowego brzmiała:

- współczesna nauka o regionie w szerokim tego słowa znaczeniu może przyjąć dwa warianty interpretacji teoretyczno-metodologicznej; albo rozbudować podstawy i zakres problematyki dotychczasowych dziedzin cząstkowych, a więc np. geografię regionalną bądź też socjologię regionalną, czy etnografię regionalną itp., albo obmyślić strukturę teorii zintegrowanej i wyrosłej na podstawach interdyscyplinarnych. Nie traktujemy obu kierunków myślenia zbyt kolizyjnie, bowiem chodzi mi o podkreślenie potrzeby wyodrębniania w toku obszarów pogranicza interdyscyplinarnego, a więc nie nowej dyscypliny naukowej, lecz swoistej „interdyscypliny” o wspólnym warsztacie naukowym, o ściśle wyznaczonych zadaniach wykraczających poza koleinę monodyscypliny. A tym zadaniem jest wyraźne określenie i wskazanie drogi rozwiązywania postawionych problemów.

Jaki wniosek?

Przede wszystkim oczekuję polemicznych wypowiedzi w kwestii założeń teoretyczno-metodologicznych (w tym i określonej terminologii), proponowanych przeze mnie[14].

A po wtóre – potrzebne jest sporządzenie katalogu problemów do precyzyjnego sformułowania i rozpoczęcia studiów zmierzających

[13] Zob. *Ojczyzna i jej regiony…*, s. 44-48.

[14] Podrozdział zatytułowany: *Teoretyczne aspekty rozwoju regionu, regionalizacji i kultury regionalnej*, zawarty od s. 225 do s. 260, czyli na 35 stronach, zawiera dokładny opis mojego interdyscyplinarnego warsztatu naukowego; poprzedza tę część podrozdział pt. *Region kulturowy i pozakulturowy jako przedmiot badań interdyscyplinarnych po 1989 roku* (s. 219-225). Materiały zawarte w książce: J. Damrosz, *Ojczyzna i jej regiony* … (zob. przypis 6).

do ich rozwiązania (w przekroju ogólnokrajowym lub obejmującym kilka regionów, względnie jeden region czy subregion).

Jakie przyjąć kierunki dalszego dialogu naukowego?

## 3. W poszukiwaniu nowej perspektywy badawczej

Celem najważniejszym jest niewątpliwie sformułowanie konkretnych i wyrazistych założeń teoretyczno-metodologicznych i ram tematycznych przydatnych w opracowywaniu kierunku dalszych badań nad kulturą regionalną.

Temat ten zobowiązuje autora, by wyeksponował co najmniej trzy główne pytania, na które powinien dać odpowiedź w miarę sensowną.

Pytanie pierwsze. Czy możliwe jest uściślenie podstaw teoretycznych i uogólnień nauki o regionach i regionalizmie oraz wytyczenie nowej perspektywy badawczej?

Pytanie drugie. W jakim stopniu nauka, którą nazywamy regionalistyką (niekiedy regiologią), posiada walory wychowawcze i edukacyjne?

Pytanie trzecie. Czy osiągnięcia naukowe w omawianej dziedzinie są przydatne praktyce społecznej?

Szczególnie niedoceniane jest ujęcie prakseologiczno-socjotechniczne, a więc podparcie się nauką zajmującą się normami i zasadami skutecznego i sprawnego działania. W tym przypadku dotyczy konkretnie sfery rozwijania aktywności lokalno-regionalnej przez szczeble administracji rządowej i samorządowej, a także przez samych regionalistów. Regionalistyka nie może wszak ograniczyć się do zbioru definicji i opisów poszczególnych regionów.

Spory merytoryczne nie mogą być przesłonięte sporami terminologicznymi. Wynika to z konstatacji, że bardzo zróżnicowane są aktualne poglądy w sprawie oznaczenia kryteriów wyodrębniania i schematów regionalizacji, a także stopnia dokładności granic regionów pozaadministracyjnych, rozróżniania regionów i subregionów, definiowania grup i społeczności lokalnych etc. Dlatego też w roboczych dyskusjach starajmy posługiwać się w miarę neutralnymi określeniami, niewzbudzającymi nadmiernych emocji i kontrowersji. Obecnie proponuję wyrażenie: „specyficzne kategorie przestrzeni", nie rezygnując, rzecz jasna, z całego bogactwa terminologii o szerszym zasięgu tematycznym i różnorodnych treściach pojęciowych.

Punktem wyjścia wszelkich podstawowych problemów regionalistyki jest przestrzeń, ale przestrzeń mająca swoje cechy swoiste, strukturę terytorialną zróżnicowaną w układzie pionowym i poziomym, w zmiennych granicach itp[15].

Kiedy przystępuję do nowej procedury badawczej, dokonując uprzednio wyboru określonego i wyodrębnionego przedmiotu badań szczegółowych, sięgam najpierw do dotychczasowego dorobku nauki i praktyki społecznej w tej dziedzinie. Czyli poddaję nagromadzony dorobek krytycznej analizie i wkomponowuję w kontury nowej problematyki. Nie zmieniam zainteresowań – jedynie je poszerzam i rozbudowuję swój warsztat interdyscyplinarny, co daje mi coraz głębszy wgląd w tzw. istotę rzeczy. Powoduje to oczywiście konieczność rozszerzania kontekstu historyczno-kulturowego i intelektualnego w rozważaniach tego typu.

Moje stanowisko teoretyczno-metodologiczne wyznacza kierunek badań interdyscyplinarnych prowadzonych wcześniej przez Jana Stanisława Bystronia, Kazimierza Dobrowolskiego i Józefa Bursztę, łączących trzy dyscypliny naukowe: socjologię, etnologię i historię. Jest to nazwany przeze mnie kierunek integralistyczny (np. Kazimierz Dobrowolski określił siebie jako wyznawcę „metody integralnej").

Zacznijmy od stwierdzenia, że w oficjalnym rejestrze dyscyplin naukowych brak jakiegokolwiek odniesienia do regionalistyki. I nie tylko. Wśród oficjalnie wymienionych 62 dyscyplin naukowych, stanowiących efekt ustaleń dawnego Komitetu Badań Naukowych (włączonego następnie do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego), brak również, m.in. dyscypliny naukowej określanej mianem etnografii czy antropologii kulturowej. Za to figuruje jako odrębna dyscyplina naukowa, np. technologia drewna itp.

Następnie możemy zauważyć, że nauki humanistyczne i społeczne wyraźnie odczuwały i odczuwają kompleks niższości wobec nauk ścisłych (matematyczno-technicznych i przyrodniczych).

---

[15] A co jest wspólne i rozbieżne dla tej przestrzeni, która nas interesuje? Pisał Yi-Fu-Tuan: „Przywiązanie do rodzinnych stron jest właściwe wszystkim ludziom. Jego siła jest różna w różnych kulturach i w różnych okresach historycznych" (*Przestrzeń i miejsce*, tłum. Agnieszka Morawińska, wstęp Krzysztof Wojciechowski, PIW, Warszawa 1987, s. 200). Zob. też: Edward T. Hall, *Poza kulturą*, tłum. Elżbieta Goździak, przedmowa i red. naukowa Józef Burszta, PWN, Warszawa 1984, s. 318, nlb. 1 i inne pozycje.

W nauce anglosaskiej wyraźnie rozróżnia się *Science* (nauka *sensu stricto*) i *Art* (sztuka *sensu largo*, do której zalicza się wszelkie humaniora).

Na marginesie warto wspomnieć, że nauka przez duże „N" w ciągu licznych stuleci zmieniała swoje oblicza (podobnie jak rzeczywistość nas otaczająca, która była przedmiotem jej badań). Kwestionowała uprzednio ustalone pewniki, np. wsparła przejście od systemu geocentrycznego do systemu heliocentrycznego, dokonując zarazem rewolucji mentalnej wśród ówczesnych ludzi. Od czasów renesansowych zawzięcie krytykowała coś, co uważała za metafizykę, a więc tzw. pozanaukową dziedzinę wiedzy, najczęściej – zwłaszcza w wiekach XVIII i XIX – postulując w różnych formach wąski empiryzm i scjentyzm.

Dziś jest z kolei modny etap samokrytyki w nauce, nacisku, m.in. postmodernizmu (czyli nowoczesnego relatywizmu poznawczego i moralnego) na obiektywizm w nauce itp.

Nie rozszerzam o bliższe szczegóły tego wątku tematycznego. Przypomnę jedynie, że głośny na Zachodzie Paul Feyerabend (1924-94), który w moim przekonaniu najwięcej przysłużył się rozwojowi nowoczesnej metodologii naukowej, poddając ją ostrej krytyce, jest – obok Thomasa S. Kuhna, twórcy teorii paradygmatów i roli przełomów rewolucyjnych w nauce – najbardziej przydatny w prowadzeniu dyskusji na temat współczesnego stanu teorii w różnych nurtach nauki europejsko-amerykańskiej [16].

Zanim wyrażę swój stosunek do koncepcji przemian paradygmatu w regionalistyce, przytoczę ważną refleksję P.K. Feyerabenda: „Warunek zgodności, wymagający, aby nowe hipotezy były zgodne z akceptowanymi teoriami, jest bezsensowny, ponieważ zachowuje on teorię starszą, a nie teorię lepszą. Hipotezy sprzeczne z dobrze potwierdzonymi teoriami dostarczają nam materiału faktycznego nie dającego się uzyskać w żaden inny sposób. Zwiększanie się liczby teorii jest korzystne dla nauki, podczas gdy teoretyczna jednolitość osłabia jej moc krytyczną. Jednolitość teoretyczna stanowi także zagrożenie dla swobodnego rozwoju jednostki"[17].

[16] Por. Paul K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, tłum. Stefan Wiertlewski, red nauk. Krystyna Zamiara, Wyd. Siedmioróg, Wrocław 1996 (tyt. oryginału: Against Method); inne pozycje: Science in the Free Society; Farewell to Reason; Philosophical Papers. Ponadto Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych* (1962, wyd. pol.1968) i *Dwa bieguny: tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych* (wyd. pol. 1985).

[17] Paul K. Feyerabend, op. cit., s. 14.

Nie zrozumiemy w pełni przeobrażeń różnych dyscyplin humanistyczno-społecznych, w tym i dziedziny wchodzącej w obręb regionalistyki szeroko pojętej, jeśli nie weźmiemy pod uwagę pewnego charakterystycznego rysu współczesnej nauki.

Humanistyka dwudziestowieczna przyjęła postawę obrony, przede wszystkim poprzez dwie tarcze, które zwą się:

a) matematyzacja (por. zmatematyzowane modele nauki, np. socjologii w ujęciu Stefana Nowaka i in.);
b) paradygmatyzacja (termin „paradygmat" przejęty z językoznawstwa i zmodyfikowany – oznaczał tam: wzorzec deklinacyjny albo koniugacyjny, a także zespół form odmiany jakiegoś wyrazu; treści rozszerzone tego wyrazu oznaczają, jak wiemy, wzorzec teoretyczno-metodologiczny i sposób stawiania problemów).

Konsekwencje tego zjawiska będą zauważalne już w pierwszych dziesiątkach lat XXI wieku – zawierają się one w dylemacie: czy humanistyka wkroczy w nową epokę „z tarczą", czy też „na tarczy"?

Z „paradygmatem" jest tak, jak z pojęciem „priorytet". Nie może być zbyt wiele paradygmatów w tej samej dyscyplinie (czy subdyscyplinie), tak jak nietrafne jest twierdzenie, że np. „rząd przyjął liczne priorytety w swoim programie". W zasadzie powinien obowiązywać jeden priorytet, reszta to, jak je nazywam, „wyznaczniki preferencyjne" wspomagające jeden naczelny wyznacznik, czyli priorytet.

Kiedy wspólnie z Wojciechem Bursztą wydaliśmy książkę poświęconą Profesorowi Józefowi Burszcie w początkach lat dziewięćdziesiątych, uznaliśmy, że można dać tytuł następujący: *Pożegnanie paradygmatu? Etnologia wobec współczesności*[18].

Jacek Bednarski w tej pracy zbiorowej zamieścił dwie znamienne opinie o Profesorze Józefie Burszcie, wybitnym znawcy polskiej kultury regionalno-ludowej; pierwsza: „Poznawczą pasję łączył ze społecznikowską, naukową analizę badanej rzeczywistości z wartościowaniem, czasami z próbą na nią oddziaływania", i druga: „J. Burszta nie opowia-

[18] *Pożegnanie paradygmatu? Etnologia wobec współczesności. Studia poświęcone pamięci Profesora Józefa Burszty*. Redakcja naukowa Wojciecha Burszty i Jerzego Damrosza, Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 200, nlb 1.

dał się trwale za jakąś określoną orientacją teoretyczno-metodologiczną. Ukształtowany w kręgu bezpośredniego oddziaływania takich uczonych i autorytetów, jak J. Chałasiński, J. St. Bystroń, S. Poniatowski czy T. Szczurkiewicz, tkwił głęboko w humanistycznej wizji uprawiania nauki. Nie będąc klasycznym etnografem, poszukiwał dróg wyjścia z tradycyjnych paradygmatów etnograficznego myślenia"[19].

W tej książce opublikowano wywiad Seweryna A. Wisłockiego z Józefem Bursztą, przeprowadzony zresztą „w odcinkach" u schyłku PRL, a tu zredagowany syntetycznie. Józef Burszta krytycznie oceniał politykę wobec kultury wsi ówczesnego komunistycznego państwa, a zwłaszcza pojmowanie tradycji, bo „uważano, że tradycja jest przeciwnikiem postępu, że chcąc iść naprzód trzeba z nią zerwać w każdej dziedzinie, bo wtedy na rozbiciu tradycji można budować"[20].

Sięgnijmy zatem do diagnozy sformułowanej przez Profesora Andrzeja Tyszkę: „Generalnie mamy do czynienia w obecnym stanie rzeczy z ogromną kontrowersją. Ujęcia etatystyczne i działania centralistyczne Państwa, systemowo wsparte wpływem ponadnarodowych dyrektyw biurokracji UE – stoją w opozycji wobec tradycji społecznej, inicjatywy obywatelskiej i spontanicznej, oddolnej aktywności Społeczeństwa"[21].

Wielość procesów społeczno-kulturowych dziejących się na naszych oczach przekreśla możliwość ujęcia zasadniczego paradygmatu nauki o regionach w jednej tezie – co głosi Andrzej Tyszka, a także inni badacze.

Pojawia się kolejna wątpliwość. Czy humanistyka jest na tyle unaukowiona, że potrafimy na niej budować nową teorię i nowe badania empiryczne? Czy istnieje „osobliwość" humanistyki i „ścisłość" jej procedury badawczej?

Te wątpliwości rozstrzygnęli już znacznie wcześniej niektórzy wysokiej klasy uczeni, współtwórcy dwudziestowiecznej humanistyki.

---

[19] Jacek Bednarski, *Profesor Józef Burszta – w kręgu dziejów wsi, kultury chłopskiej i pasji działania*. W: *Pożegnanie paradygmatu?* …, op. cit., s. 11 i 21.

[20] Seweryn A. Wisłocki, *Kultura ludowa – czyli łączność człowieka z … Kosmosem (rozmowa z Profesorem Józefem Bursztą)*. W: *Pożegnanie paradygmatu?* …, op. cit., s. 39.

[21] Andrzej Tyszka, *Zmiana paradygmatu*. W: *Świętokrzyskie sercem Polski*. Dokumentacja IX Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury, Kielce 24-26 września 2010 roku. Zespół Redakcyjny pod kierownictwem Macieja Andrzeja Zarębskiego, wyd. Świętokrzyskie Towarzystwo Regionalne, Zagnańsk-Kielce 2011, Biblioteka Świętokrzyska nr 281, s. 221.

Tadeusz Czeżowski, stojący zdecydowanie na gruncie odrębności nauk humanistycznych, uważa, że w modelu nauk matematycznych i przyrodniczych nieznane są takie elementy metodologiczne, jak: rozumienie, intuicyjne ujęcie całości, oceny i wartości. W procedurze badawczej nauk humanistycznych i nauk przyrodniczych występują natomiast jako wspólne: metody rozumowania oraz wymagania związane z kontrolą wyników i sprawdzalności. Stąd też w pojęciu nauki mieści się zarówno matematyka i przyrodoznawstwo, jak też humanistyka. Wniosek końcowy T. Czeżowskiego jest jednoznaczny: „W znaczeniu szerszym ścisłością jest poprawność logiczna wywodów. Otóż w tym drugim znaczeniu ścisłość jest postulatem wszelkiego postępowania naukowego i zarzut braku ścisłości jest zarzutem nienaukowości. W wymienionym szerszym przeto znaczeniu nauki humanistyczne są nie mniej ścisłe niż wszelkie inne”[22].

Uzupełniając ten tok rozumowania, dodajmy, że obie podstawowe dziedziny nauki prezentują różny ogląd tej samej rzeczywistości.

Rozważania powyższe skłaniają mnie do zgłoszenia następujących propozycji badawczych:

1. Celem podstawowym badań regionalistycznych, a więc lokalno--regionalnych i etnicznych, jest pełne rozpoznanie różnych składników społeczno-kulturowych w terenie, struktury wewnętrznej regionu, potrzeb lokalnych i możliwości ich zaspokajania oraz rozbudzania nowych.
2. Ważne jest umiejscowienie badanego wycinka terytorium (w granicach regionów etnohistorycznych i administracyjno--politycznych) w strukturze wzajemnie powiązanych procesów centralizacji i decentralizacji państwa, relacji interregionalnych oraz symbiozy z terytorialnymi grupami mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych.
3. Badanie tożsamości i pamięci historycznej poszczególnych grup terytorialnych.

Przyjęcie tych trzech generalnych przesłanek prowadzi do określenia bardziej szczegółowych zadań dla badaczy i praktyków.

[22] Tadeusz Czeżowski, *O naukach humanistycznych*, Toruń 1946, s. 19.

Proponuję, by badacze skoncentrowali się w pierwszym etapie na trzech polach zainteresowań:

(1) POLE BADAŃ
   a. Dociekania teoretyczno-metodologiczne
   b. Badania empiryczne, ze szczególnym uwzględnieniem kultury
   c. Badania historyczne (etnohistoryczne) dotyczące, m.in. historii polskiego regionalizmu

(2) POLE WARTOŚCIOWANIA
   a. Region jako kategoria aksjologiczna
   b. Region realny a region modelowy jako źródło inspiracji i stymulacji

(3) POLE DZIAŁANIA
   a. Ruch regionalistyczny i inne organizacje pozarządowe o skali lokalnej
   b. Samorząd terytorialny
   c. Terenowa administracja państwowa
   d. Kontakty w skali ponadpaństwowej

(4) WYDAWNICTWA (m. in. *Encyklopedia Regionalizmu Polskiego*)

(5) WSPÓŁUDZIAŁ W OPRACOWYWANIU PROGRAMÓW POPULARNONAUKOWYCH (radio, telewizja, pogadanki w szkołach itd.)

(6) KONSULTACJE I DORADZTWO DLA RÓŻNYCH SZCZEBLI WŁADZY POLITYCZNEJ

Jeśli uznamy za konieczne formułowanie paradygmatów, to ich ogólnikowość będzie ich atutem.

Pole badań – dążność do Prawdy.

Pole wartościowania – dążność do określenia Dobra (w sferze wartości etycznych) i Piękna (w sferze wartości estetycznych).

Pole działania – określenie „pomiaru" zakresu i stopnia aktywności regionu.

Może warto przypomnieć nieraz powtarzane słowa niezwykle ciekawej osoby, Profesora Witolda Dynowskiego (1903-1986), etnologa: „Teoria bez empirii, to zgrzytanie widelcem po pustym talerzu”.

Równie ważne – obok problemu unaukowienia regionalistyki – jest upraktycznienie tej gałęzi nauki. Ta praktyczność – to sfera dydaktyki (edukacja regionalno-etniczna) i sfera oddziaływań socjotechniczno-prakseologicznych na struktury regionów etnohistorycznych i administracyjno-politycznych oraz procesy przemian społeczno-kulturowych w wymiarze lokalno-regionalnym i etnicznym (z uwzględnieniem również kultury terytorialnych wspólnot wyznaniowych).

## III. Przegląd problemów dydaktycznych

Dla badacza istotne jest nie tylko gromadzenie wiedzy i jej prawidłowa interpretacja. Równie ważny jest dydaktyczny przekaz wiedzy w systemie oświatowym i transformatyczny przekaz wiedzy w systemie prakseologicznym, przydatnym bezpośrednio praktykom z obszaru działalności społecznej.

Truizmem jest twierdzenie, że szkoła uczy i jednocześnie wychowuje. Dyskusja natomiast toczy się wokół prób sformułowania naczelnej idei edukacyjnej i sposobów jej realizacji.

Zacznijmy od refleksji, którą nieraz w dyskusjach silnie akcentuję, a mianowicie: neutralność światopoglądowa państwa jest fikcją. Nie ma próżni aksjologicznej w jakiejkolwiek grupie społecznej. Gdy usuwa się pod dyktatem jeden system wartości, na to miejsce wchodzą inne systemy wartości. Konstytucja RP oraz skodyfikowane przepisy prawa wywodzą się z szeroko pojętej moralności i długotrwałego doświadczenia historycznego. Jednocześnie normy prawne nie obejmują całokształtu zjawisk życia społecznego, w którym regulatorami codziennych zachowań ludzkich są najczęściej: normy moralne, zwyczaje, obyczaje, ryt obrzędowy, sposób bycia (czyli savoir vivre) itp.

W okresie ponad dwóch dekad transformacji systemowo-ustrojowej trwają nieustannie poszukiwania oficjalnej naczelnej idei edukacji narodowej, która w istocie rzeczy staje się zbiorem pięknie brzmiących frazesów.

W edukacji lokalno-regionalnej tego okresu pojawiły się konkretne koncepcje programowo-wychowawcze, które zostały zawarte w dokumencie „Dziedzictwo kulturowe w regionie. Założenia programowe" (Ministerstwo Edukacji Narodowej, październik 1995 r.). Już we Wstępie podkreślono, że „obecnie widocznie wyraźny jest renesans >>regionalności<<, określany niekiedy pojęciami >>przebudzenie etniczne<<, >>powrót do korzeni<<, >>zakorzenienie w małej ojczyźnie<<. Regionalizm nie ma dziś charakteru defensywnego, jak to miało miejsce w XIX i początkach XX w.". Charakterystyczne jest w tym dokumencie stwierdzenie, że „oznacza to ożywienie nie tyle odrębności, i to dla niej samej, ale różnorodności jako bogactwa życia społecznego". Uznałbym za ideę przewodnią w omawianym tekście zdanie następujące: „Ważne jest pogodzenie postawy regionalizmu z postawą uniwersalizmu". W ostatnich akapitach „Założeń programowych" odnajdujemy nawiązanie do tych dziedzin nauki, które zajmują się dziedzictwem kulturowym – „folklorystyka, etnografia, etnologia, a najpełniej antropologia kulturowa".

Omawiając walory edukacji regionalnej, Ewa Repsch dostrzega równocześnie występujące zagrożenia dla edukacji narodowej i postaw młodzieży „…relatywizm wartości, łudząca atrakcyjność kultury masowej, nihilizm, zdewaluowane pojęcia (ojczyzna, patriotyzm), odchodzenie od wartości narodowych, oderwanie się od szkoły, skomercjalizowane media, nie zawsze wydolna rodzina"[23].

Wedle autora, który akceptuje w tej materii poglądy Ewy Repsch, edukacja lokalno-regionalna i etniczna wspiera się o trzy filary:

1) **Wiedza.** Ustalanie minimum wiedzy, jaka powinna być przyswojona w procesie nauczania i wychowania, zależy przede wszystkim od inwencji nauczyciela, a także od kanonów sugerowanych przez MEN. Rodzaj wiedzy uzależniony jest od poziomu umysłowego ucznia, od ilości uzyskanych źródeł zastanych i wywołanych, miejsca zamieszkania itp. Ramowy zakres treści wyuczonych, które powinien posiąść uczeń, jest w konspektach zatwierdzanych

[23] Ewa Repsch, *Dwanaście lat edukacji regionalnej w polskiej szkole*. W: *A to Polska właśnie. VIII Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury. Referaty, wypowiedzi, głosy w dyskusji, dokumenty programowe i metodyczne. IV Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Regionalistów*, red. zespołowa pod kierownictwem Anatola Jana Omelaniuka, Warszawa-Wrocław 2007, s. 165.

przez MEN. Powinna występować szczególna dbałość o rozszerzoną wiedzę związaną z miejscem urodzenia i zamieszkania ucznia.

2) **Przeżycie.** Bierne przyswajanie wiedzy, bez wysiłku intelektualnego i emocjonalnego daje na ogół mierne efekty. Stąd też ważny jest bezpośredni kontakt z przyrodą czy obiektami kultury, osobista styczność z różnymi ludźmi, przeżywanie obrzędów, imprez, uroczystości. Celom tym służy organizowanie wycieczek szkolnych zarówno w skali własnego regionu, jak i w innych częściach naszego kraju, spotkania i przedstawienia lokalne upamiętniające wydarzenia historyczne w rodzinnej miejscowości, jak i o charakterze ogólnonarodowym itp.

3) **Inicjatywność i oddziaływanie.** Posiadana i przeżywana wiedza, rozwijana poprzez nabywanie nowych umiejętności, wymaga postawy aktywnej wobec otaczającej nas rzeczywistości. Wyraża się to w postawie inicjującej nowe wydarzenia i przekształcenia tej rzeczywistości. Zadaniem nauczyciela jest, m.in. zachęcanie młodzieży, by bardziej włączała się w działalność ruchu regionalistycznego. Każdy uczeń powinien znać Kartę Regionalizmu Polskiego z roku 1994, a zwłaszcza końcowe jej słowa: „Losy historyczne sprawiły, że od wieków najwyższą wartością Polaków jest ojczyzna. Wszelkie nasze działania winny jej służyć. Określając zasady regionalizmu polskiego, jesteśmy pomni tego, że dobrem nadrzędnym dla nas wszystkich jest Polska”.

Sprawy lokalno-regionalne, etniczne, kulturoznawcze i turystyczno-krajoznawcze są ważnym fragmentem programu objaśniania i przekształcania otaczającej nas rzeczywistości. Są źródłem wychowania patriotycznego, które wywołuje poczucie dumy z przynależności do określonego regionu i własnej wspólnoty narodowej.

A jak należy patrzeć na nasz udział we wspólnocie europejskiej?

Jako czynny uczestnik Krajowego Kongresu Kultury Wsi (20-23 kwietnia 1997 w Częstochowie) chciałbym przypomnieć, co wtedy powiedział Kazimierz Długosz (Warszawa), autor referatu wprowadzającego na sekcji tematycznej pt. „Cywilizacja i kulturowe aspekty wsi. Wieś polska a cywilizacja europejska”: „W nowoczesną, cywilizowaną koncepcję Europy Polska powinna wnieść to, co uważamy za szczegól-

nie cenne, własną kulturę, która określa ducha i istotę narodu, poczucie własnej tradycji i tożsamości kulturowej. Nie przychodzimy do Europy znikąd, jesteśmy w niej obecni wielowiekową tradycją, która czerpie z żywych źródeł kultury chrześcijańskiej, z wielkiej kultury chłopskiej i współczesnej kultury wsi. I taką wielobarwną kulturę możemy wnieść do europejskiej". I ciekawa jest jego końcowa refleksja – w kilka lat po śmierci Tadeusza Nowaka, wybitnego poety o korzeniach chłopskich – cytuję: „Kiedyś matka Tadeusza opowiadała mi, jak przyjeżdżał do Sikorzyc, do domu i szedł wyrzucać gnój. >>To mu mówiłam, Tadeuszu, gdzie ty do gnoju, idź do swoich wierszy, a on: *Bez gnoju nie będzie chleba, a bez chleba nie będzie wierszy*<<. I w chlebie, i w wierszach, i w nas – mówił dalej Kazimierz Długosz – jest Polska. Czeka nas wielka sztuka bycia Polakami. Wierzę, że w europejskim teatrze zagramy własne role dobrze i po polsku"[24].

## IV. Przegląd problemów prakseologicznych na obszarze praktyki społecznej

### 1. Region – Naród – Państwo

Nasza współczesna obecność w Unii Europejskiej, dla której zrzekliśmy się najważniejszych atrybutów polskiej suwerenności państwowej, zwłaszcza po przyjęciu eurokonstytucji, zwanej traktatem lizbońskim, wymaga szczególnego uwrażliwienia na potrzeby zachowania naszej pamięci historycznej i tożsamości narodowej. A nadto utrwalenia tysiącletnich wartości tradycyjnych, jakie związane były z chrześcijaństwem, oraz preferowania samodzielności i wolności zwłaszcza w takich dziedzinach życia społecznego, jak kultura, oświata i nauka. To także troska o rozwój gospodarczy, zgodny z interesem polskiej racji stanu.

Pierwszoplanowa staje się konieczność utrzymania odpowiedniej rangi samorządu terytorialnego i podniesienia wagi problemów lokalno--regionalnych, które powinny być rozwiązywane w strukturach unitar-

[24] *Krajowy Kongres Kultury Wsi (20-23 kwietnia 1997). Przemówienia, referaty, dyskusja, uchwały*, red. Anatol Jan Omelaniuk, wyd. RK RTK, KODRTK i Ośrodek Regionalizmu Dolnośląskiego DTSK, Wrocław-Ciechanów 1991, s. 245-248. W materiałach znajduje się, m.in. artykuł J. Damrosza pt. *Regionalizm – demokracja – samorząd* (s. 96-112).

nego państwa, bowiem artykuł 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku głosi: „Rzeczpospolita Polska jest państwem jednolitym”. Polski tradycyjny regionalizm nie jest tożsamy z euroregionalizmem, a polskość musi pozostać obszarem suwerennym w najnowszym superpaństwie, do którego dołączyliśmy dobrowolnie.

Należy tu niedwuznacznie stwierdzić, że w nowej sytuacji historycznej niewątpliwie wzrośnie nie tylko rola samorządu terytorialnego, lokalizmu i regionalizmu, ale i m.in. niezależnych ekspertów i znawców omawianej problematyki, ośrodków skupiających intelektualistów z różnych dziedzin nauki i kultury, ponadpartyjnych klubów politycznych, wielu organizacji pozarządowych, związków zawodowych i in.

W okresie transformacji rozpoczętej w 1989 roku zabrakło wyrazistej teorii przemian, która nawiązywałaby do idei społecznej gospodarki rynkowej (choć o tym głosi art. 20 Konstytucji RP), personalizmu, a nade wszystko wszechstronnego programu odnowy człowieka w duchu poszanowania tradycji i nowoczesności.

Odnowa człowieka w skali lokalno-regionalnej i narodowej może nastąpić głównie poprzez co najmniej pięć kanałów oddziaływania: rodzina, szkoła, chrześcijańska wspólnota wyznaniowa (z prymatem Kościoła Katolickiego), mniej nasycone propagandą środki masowego przekazu (TV, radio, prasa) oraz zjednoczony ruch harcerski.

Tu nie może zabraknąć regionalistów i samorządowców.

Jak przekonywał Jan Paweł II, demokracja bez wartości staje się totalitaryzmem.

Nowoczesne państwo może być rządzone w sposób prawidłowy i skuteczny dopiero wtedy, gdy politycy okażą pokorę intelektualną i potrafią autentycznie docenić rolę znawców poszczególnych sektorów państwa i kręgów społecznych. Co więcej – gdy będą korzystać częściej z ekspertyz, porad i obrazów prognostycznych w sposób należyty (nie omijając orientacyjnych acz krytykowanych sondaży społecznych, źródeł podejmowania decyzji na podstawie wyników referendum itp.). Bo nade wszystko trzeba zmierzać do ukazania zespolonej z zasadami prawa, etyki i … zdrowego rozsądku w miarę obiektywnej wizji futurologicznej państwa i narodu, nieustannie odczytywać pragnienia i oczekiwania rządzonych. I pamiętać o tym, że nadal istnieje pojęcie

„polskiej racji stanu", a problematyka lokalno-regionalna stanowi osnowę polityki wewnętrznej państwa XXI wieku.

Ci, którzy prowadzą badania historyczne (na źródłach zastanych) i empiryczne (powiększając źródła wywołane), a także opracowują różne uogólnienia na tej podstawie, powinni wziąć pod uwagę nie tylko dalsze rozwijanie teorii regionu i kwestii pochodnych oraz gromadzenie materiałów do historii przekształceń lokalno-regionalnych. Wskazane są nowe zadania dające możliwość wspierania intelektualnego tych, którzy decydują o kształcie struktury podziałów przestrzennych Rzeczypospolitej Polskiej, uprawnieniach i kompetencjach różnych szczebli zarządzania zbiorowościami terytorialnymi, a także tych, których interesują relacje między wychowaniem proregionalnym i pronarodowym itp.

## 2. Unitarność państwa a zróżnicowanie terytorium etnicznego – „lokalność", „regionalność", „etnoregionalność" oraz „etniczność"

Zacznijmy od stwierdzenia, że Rzeczpospolita Polska od wieków słynęła z tolerancji i poszanowania wolności, zwłaszcza z istniejącej w epoce jagiellońskiej wielokulturowości.

Obecnie coraz silniej dostrzegamy konsekwencje ścierania się dwóch modeli państwa i dwóch koncepcji regionalizmu. Z jednej strony korzystna dla Polski idea „Europa – ojczyzna ojczyzn" i tradycyjny polski regionalizm – z drugiej strony idea brukselskiej wizji jednoczenia Europy, co oznacza: eliminowanie wartości chrześcijańskich i narodowych z życia publicznego oraz traktowanie regionów jako narzędzia rozbijania unitarności i suwerenności państw europejskich.

W początkach drugiej dekady XXI wieku uzyskała zdecydowaną dominację doktryna brukselizmu; punktem przełomowym było podpisanie przez przedstawicieli wszystkich państw UE eurokonstytucji, zwanej traktatem lizbońskim, ustanawiającej nowe superpaństwo na mapie świata (w 2009 roku).

Polska jest państwem unitarnym i o jednolitym terytorium etnicznym, bowiem mniejszości narodowe – według oficjalnych danych spisu z maja 2002 roku – stanowiły 1,23% (471,5 tys. osób); natomiast nie zidentyfikowano przynależności narodowej u 2,03% populacji objętej spisem powszechnym (774,9 tys. osób), głównie z powodu braku odpowiedzi.

Natomiast krytycznie oceniam metodologię spisu z 2011 roku, gdyż nie objęto wszystkich mieszkańców Polski spisem bezpośrednim, można było podać przynależność do dwóch narodowości itp. Ograniczam się więc do danych z 2002 roku jako bardziej rzetelnych.

Wzmiankowany spis z 2002 roku odznaczał się dużą tolerancją w podawaniu przynależności narodowej przez osoby spisywane. I tak niżej podpisany mógł podać jedną, acz dowolną narodowość, np. „Eskimos", a jedynie przez grzeczność mógł próbować uzasadnić (np. pił w dzieciństwie tran, a na kolorowych fotografiach często podziwiał urok zorzy polarnej itp.).

W styczniu 2005 roku weszła w życie Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 (Dz.U. nr 17, 31 stycznia 2005).

W Ustawie (art. 2) wymienione są różne cechy odrębności, jakimi powinny odznaczać się mniejszości narodowe i etniczne oraz warunek, by „jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat"; natomiast mniejszość narodowa „utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie"[25], podczas gdy mniejszość etniczna „nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie"[26].

W tym wykazie nie ma „narodu śląskiego" (ani „grupy etnicznej" o tej nazwie), jak też i „narodu kaszubskiego" (ani „grupy etnicznej" o tej nazwie). Wyjątkowo potraktowano dialekt kaszubski, któremu nadano status tzw. języka regionalnego.

Wprowadziłem w kręgu tej problematyki dodatkowe pojęcie: „grupa etnoregionalna".

Modyfikując swoje określenie „grupa etnoregionalna", sformułowane jeszcze w końcu lat sześćdziesiątych, a opublikowane w 1987 r. (zob. Jerzy Damrosz, R*egion i regionalizm. Studium interdyscyplinarne,* Warszawa 1987, s. 51), zaliczyłbym obecnie do tej kategorii grupy pośrednie między grupami regionalnymi a grupami etnicznymi. Byłyby to takie grupy, w których odnajdujemy substrat wyraźnie niejednorodny,

[25] Oficjalny wykaz mniejszości narodowych: 1) białoruska; 2) czeska; 3) litewska; 4) niemiecka; 5) ormiańska; 6) rosyjska; 7) słowacka; 8) ukraińska; 9) żydowska.

[26] Oficjalny wykaz mniejszości etnicznych: 1) karaimska; 2) łemkowska; 3) romska; 4) tatarska.

np. Ślązacy obejmują trzy podgrupy – jedną poczuwającą się do łączności z Polską i Polakami, drugą proniemiecką, wreszcie tzw. Ślązaków właściwych, czyli podkreślających swoją odrębność wobec Polaków i Niemców, choć niestanowiących odrębnego narodu (jest to wymiar bardziej regionalny). Czynione też są próby, by został uformowany „naród śląski", a choć początkowo był to krąg o charakterze śladowym, ostatecznie w czasie spisu powszechnego w 2002 r. odrębność śląską potwierdziły 173.153 osoby, zaś tzw. język śląski w kontaktach domowych zadeklarowało 56.643 (wg danych GUS). Interesujące jest, że mniejszość niemiecka, głównie zamieszkująca Śląsk, swoją odrębność potwierdziła w ten sposób: deklaracja narodowościowa – 152.897 osób, używanie języka niemieckiego w kontaktach domowych – 204.573 (wg danych GUS)[27]. Podobną strukturę etniczną („trójdzielność") mają Warmiacy, Mazurzy i Kaszubi. Wśród tych ostatnich zadeklarowało odrębność kaszubską 5062 osoby, zaś tzw. język kaszubski w kontaktach domowych – 52.665 (według danych GUS). Łącznie mamy w Polsce cztery grupy etnoregionalne (w tym: grupa mazurska i grupa warmińska są już w zaniku). Dodajmy, że Łemkowie posiadają „dwudzielność" w sferze świadomości etnicznej – jako Łemkowie właściwi i Łemkowie – Ukraińcy (obie grupy posługują się językiem ukraińskim, a ściślej – dialektem łemkowskim).

Obszar języka polskiego obejmuje pięć tradycyjnych dialektów oraz „nowe dialekty mieszane" na ziemiach odzyskanych (z wyłączeniem zasiedziałej ludności autochtonicznej). Są to dialekty: kaszubski (od 2005 roku – dialekt o oficjalnym statusie języka regionalnego), wielkopolski, śląski, mazowiecki i małopolski. Te dialekty są wewnętrznie zróżnicowane poprzez występowanie licznych gwar.

Omawiając sprawy etniczne w Polsce, warto pamiętać, jak traktowane są osiadłe od dawna skupiska Polaków w państwach sąsiednich

[27] Odsyłam do pozycji edytorskich, które wykazują polskie rodowody całej ludności śląskiej, nawet tej części, która obecnie uważa się za Niemców. Por.: Dorota Simonides, *Mądrość ludowa. Dziedzictwo kulturowe Śląska Opolskiego;* Wiesław Lesiuk, *Siołkowicki paradoks historii.* W: *Czy zmierzch kultury ludowej?* Wybór i oprac. S. Zagórski, red. pr. zbior. A. Dobroński, B. Gołębiowski, S. Zagórski, Oficyna Wydawnicza „Stopka", Łomża 1997, s. 190-191. W tekście W. Lesiuka ukazane są istniejące do dziś ścisłe związki z polskością i językiem polskim potomków emigrantów ze Śląska Opolskiego, którzy opuścili ojczyste strony w II poł. XIX w., udając się do Brazylii (stan Parana).

(np. w Niemczech Polacy nie mają uprawnień wynikających ze statusu mniejszości narodowej, status ten przysługuje natomiast Duńczykom, Romom, Fryzyjczykom oraz Łużyczanom).

Stosunek obiektywny do tych zagadnień wymaga oddzielenia emocji politycznych od rzetelnej procedury badawczej. Zauważamy, że wśród działaczy regionalnych są zarówno „separatyści" (mniej liczni), jak i „terytorialiści" (bardziej liczni).

Separatyści, częstokroć organizowani przez „ludzi z zewnątrz", występują w działalności publicznej również pod nazwą „autonomiści", zaś zwolennicy swobodnego rozwoju życia społeczno-kulturalnego, oświatowego i religijnego, także odpowiedzialnej samorządności na terytorium unitarnego państwa polskiego, bez aspiracji docelowych, by odłączyć się od Rzeczypospolitej (choćby w strukturach „Federalnej Rzeczypospolitej") – są nazwani przeze mnie: „terytorialiści" (chcą utrzymania integralności polskiego terytorium państwowego).

W kręgu lokalno-regionalnej i etnicznej praktyki społecznej ważne jest więc wyraźne rozróżnienie „szans" od „zagrożeń".

## V. Potrzeba dyskusji i wnioski

JAK DYSKUTOWAĆ?

Niezbędna jest dyskusja wszechstronna, której najogólniejszym źródłem jest dążność do prawdy (jaka jest rzeczywistość) i do wyboru właściwego dobra (kryteria ocen, stosunek do rzeczywistości, jak zmieniać rzeczywistość). Pytania zatem są różnego rodzaju: czy zmieniać paradygmat w naszych dotychczasowych badaniach i przemyśleniach (czyli: jaki przyjąć obecnie sposób widzenia rzeczywistości w danej dziedzinie lub doktrynie, czy i jaki powinien być nowy wzorzec wiedzy), czy poszukiwać nowego zakresu tematycznego, do jakiego stopnia weryfikować metody badawcze, jakiego rodzaju i stopnia nasilenia jest nacisk zadań praktycznych (czy należy sformułować nową politykę regionalną?) itd.

Najistotniejszym zadaniem naszego kręgu pracowników nauki i działaczy społecznych jest właściwe uszeregowanie problemów współczesności, odpowiednie sformułowanie szczegółowych zagadnień i przedstawienie sposobów ich rozwiązywania. A nade wszystko trzeba

rozważyć hierarchię ważności poszczególnych kwestii spornych z różnych punktów widzenia, uwzględniających również kryteria aksjologiczne.

Pamiętając o tym, że rozwój nauki odbywa się poprzez różnicę zdań i poglądów, uznajmy, że celem najważniejszym jest wspólne docieranie do słynnej triady starogreckiej – Prawdy, Dobra, Piękna.

Ci, którzy włączą się w debatę i jednocześnie zapoznają się bliżej z poglądami autora książki *Ojczyzna i jej regiony*, z pewnością dopiszą znacznie więcej pytań.

WNIOSKI

1) Regionaliści oczekują od pracowników naukowych konkretnych i obiektywnych materiałów, które byłyby przydatne w działalności praktycznej. To stanowi cenną wskazówkę dla nauki, jaki obrać kierunek myślenia i jak uszeregować zadania badawcze, programy dydaktyczne i inspiracje prakseologiczne;
2) Konieczny jest bardziej aktywny udział uczonych i intelektualistów w opracowywaniu – w obrębie doktryny wyznaczającej kierunek polityki krajowej (wewnętrznej) – programu nowej polityki regionalnej i przedkładanie ekspertyz odpowiednim instytucjom administracyjno-politycznym. Wymaga to zatem ścisłej współpracy ośrodków naukowych z samorządem terytorialnym. Konsekwencją takiej funkcji uczonych mogą stać się różnorodne inspiracje zmierzające do „wyzwolenia energii społecznej" i wszechstronnej aktywizacji regionów. Jest to także otwarcie się na współpracę w przygotowywaniu perspektywicznych planów rozwoju poszczególnych regionów;
3) Niezbędne są badania empiryczne w kręgu zagadnienia relacji między edukacją lokalno-regionalną i etniczną a wychowaniem patriotycznym; potrzebne są także inspiracje i zachęty umożliwiające szerszy dostęp i udział młodzieży w działalności regionalistycznej;
4) Do przedmiotu badań należy włączyć grupy terytorialne obejmujące mniejszości narodowe i etniczne oraz wyznaniowe;
5) Wspólnym zadaniem badaczy, nauczycieli i animatorów kultury jest odbudowa autentycznej pamięci historycznej i świadomości etnicznej w wymiarze lokalno-regionalnym i narodowym, a także promowanie właściwych relacji i więzi ze wspólnotą ponadnarodową;

6) Promocja walorów ruchu regionalistycznego jako ponadpartyjnego ruchu społecznego jest koniecznością i nakazem chwili.

Przedstawiony został powyżej przede wszystkim mój osobisty pogląd na najważniejsze sprawy regionalno-etniczne, z tą intencją, by bardziej zachęcić szerszy krąg badaczy do rozwijania i wzbogacania dorobku naukowego w omawianej dziedzinie.

*Damian Kasprzyk*

# Związki Adama Chętnika z Towarzystwem Naukowym Płockim

# Adam Chętnik's connection with Scientific Society of Płock

**Streszczenie:** Przed II wojną światową płockie środowisko społeczno-naukowe w sposób szczególny zainteresowane było regionem kurpiowskim. Potwierdzały to wycieczki naukowo-badawcze Aleksandra i Marii Macieszów, profil zbiorów etnograficznych Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego, a przede wszystkim dorobek ks. Władysława Skierkowskiego – tropiciela folkloru muzycznego Kurpiów. Nie bez znaczenia był zapewne sentyment i tęsknota za utraconym znaczeniem Płocka, sprowadzonego po odzyskaniu niepodległości do roli ośrodka powiatowego. Kurpiowszczyzna stanowiła swoisty symbol dawniejszych wpływów miasta, a tym samym znak aspiracji miejscowych elit, spośród których rekrutowali się regionaliści. W tym nurcie TNP zaangażowało się w uruchomienie i prowadzenie Stacji Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi w Nowogrodzie prowadzonej przez wybitnego badacza Kurpiowszczyzny Adama Chętnika. Artykuł poświęcony jest kurpiowskim zainteresowaniom płocczan, zaangażowaniu TNP w prowadzenie Stacji i współpracy w tym zakresie z Chętnikiem.

**Słowa kluczowe:** Adam Chętnik, Towarzystwo Naukowe Płockie, Kurpiowszczyzna, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi, etnografia, regionalizm.

**Summary:** Before World War II, the members of the Scientific Society of Płock were particularly interested in the Kurpie region. An attention to this subject has been proven by the research trips, ethnographic data of Płock Masovia Museum, but in the first place, by the heritage of Father Władysław Skierkowski – a polish researcher of folk music of Kurpie. Płock Scientific Society was involved in establishing and running the Middle Narew Basin Science Center led by a prominent researcher of the Kurpie region – Adam Chętnik. The article is devoted to Płock citizens' interest in Kurpie as well as Płock Scientific Society's commitment in running Science Center and their collaboration with Chętnik.

**Keywords:** Adam Chętnik, Scientific Society of Płock, Kurpie region, Middle Narew Basin Science Center, ethnography, regionalism

Przynajmniej dwie rocznice celebrowane na Mazowszu w 2015 roku związane były z Towarzystwem Naukowym Płockim (TNP). Pierwszą, bezpośrednią, był jubileusz 195-lecia tej zasłużonej dla społecznego ruchu naukowego placówki. Drugą, którą warto przypomnieć, była 130. rocznica urodzin wybitnego badacza Kurpiowszczyzny Adama Chętnika (1885-1967)[1]. Drogi Chętnika i TNP w pewnym momencie skrzyżowały się, z pożytkiem zarówno dla zasłużonego etnografa, jak i płockiego Towarzystwa. O tym traktować będzie niniejszy artykuł[2].

[1] Nie będziemy w tym miejscu przypominać biografii Adama Chętnika. Postaci tej poświęcono bowiem wiele konferencji, akcji upamiętniających i publikacji. Spośród tych ostatnich, niewielki wybór niech stanowią pozycje: *Adam Chętnik a współczesne badania kultury wsi kurpiowskiej: materiały z Sesji Kurpiowskiej Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Łomża - Marianowo - Nowogród, 21-23 września 1984*, red. M. Drozd-Piasecka, Warszawa 1988; S. Pajka, *O życiu i twórczości Adama Chętnika - kilka przypomnień i refleksji*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego", nr 4, 1990, s. 201-208; M. Biernacka, *Adam Chętnik (1885-1967)* w: *Etnografowie i ludoznawcy polscy: sylwetki, szkice biograficzne*, T. 1, red. E. Fryś-Pietraszkowa, A. Kowalska-Lewicka, A. Spiss, Kraków 2002, s. 38-41; U. Kuczyńska, *Adam Chętnik (1885-1967)*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce", T. 9, 2006, s. 16-19.

[2] Oprócz wspomnianych rocznic, pewną zachętę do podjęcia rozważań stanowił opublikowany w 100-lecie urodzin Chętnika, niewielki artykuł A.M. Stogowskiej, *Współpraca Adama Chętnika z Towarzystwem Naukowym Płockim*, w: *Adam Chętnik Kurp i Polak. Materiały sesji popularnonaukowej w setną rocznicę urodzin doc. dr Adama Chętnika z dnia 19 października 1985 r. w Łomży*, red. Cz. Brodzielski, Łomża 1987, s. 107-110.

To spotkanie nie nastąpiłoby, gdyby nie rozkwit idei regionalizmu i szczególna rola jaką w ruchu tym odegrał zarówno Chętnik, jak i płockie środowisko społeczno-naukowe skupione wokół TNP. Okolicznością istotną była także wyjątkowa pozycja, jaką w teorii i praktyce regionalizmu polskiego odgrywały badania ludoznawcze[3].

Cofnijmy się jednak do czasów II Rzeczypospolitej. Charakterystycznym zjawiskiem w życiu społecznym, naukowym i kulturalnym Polski tamtych lat był regionalizm rozumiany jako ruch społeczny, koncentrujący się na zachowaniu, pielęgnowaniu, propagowaniu bądź odnawianiu dziedzictwa kulturowego danego regionu, a także dbałości o jego rozwój gospodarczy i nadanie mu właściwego oblicza administracyjnego. Ruch ten w latach 20. XX wieku zyskał legitymizację społeczną i programową, został zdefiniowany co do założeń i celów. U podstaw regionalizmu legły tradycje społecznikowskie z obszaru wszystkich trzech zaborów, zabiegi zmierzające do podtrzymania i pielęgnowania wybranych elementów kultury ludowej, wpływ regionalizmu francuskiego, rozwijające się krajoznawstwo oraz inspiracje wybitnych pisarzy, m.in. Stefana Żeromskiego i Władysława Orkana[4].

Mieszkańcy Płocka partycypowali w ruchu regionalnym II Rzeczypospolitej, działając w już istniejących lub zakładając nowe stowarzyszenia, podejmując rozmaite inicjatywy kulturalne, społeczne i gospodarcze[5].

TNP funkcjonowało od 1907 r., nawiązując do tradycji Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej istniejącego w latach 1820-1830 (stąd w 2015 roku 195. rocznica rozpoczęcia działalności). W latach 20. XX w. mogło się już poszczycić sporym dorobkiem. Głównymi agendami TNP były Muzeum Mazowsza Płockiego, które po II wojnie światowej zostało upaństwowione - dziś znamy je pod nazwą Muzeum Mazowieckiego w Płocku i Biblioteka im. Zielińskich – ta do dziś funkcjonuje pod egidą Towarzystwa.

---

[3] Por. A.J. Omelaniuk, *Regionalny ruch kulturalny w Polsce*, w: *Czym jest regionalizm?*, red. S. Bednarek i in., Wrocław – Ciechanów 1998, s. 120-121.

[4] T. Kulak, *U źródeł regionalizmu II Rzeczypospolitej (Wizje ruchu regionalnego Stefana Żeromskiego i Władysława Orkana)*, w: *Historia w ruchu regionalnym*, red. A.J. Omelaniuk, Wrocław – Ciechanów 2001, s. 7-14.

[5] D. Kasprzyk, *Regionalizm płocki w II Rzeczypospolitej*, Płock 2008.

TNP mogło istnieć w niewielkim ośrodku dzięki grupie zaangażowanych działaczy-społeczników, potrafiących z powodzeniem uaktywnić się także na polu badań regionalnych.

Czołową postacią TNP był jego prezes, inicjator reaktywowania placówki w 1907 r. – lekarz Aleksander Maciesza[6]. Działaczami Towarzystwa, byli m.in. Halina Rutska – kustoszka zbiorów muzealnych, autorytet w dziedzinie etnografii Mazowsza Płockiego[7], Maria Macieszyna – żona Aleksandra, z zamiłowania botaniczka, pasjami gromadząca także zabytki etnograficzne[8], ks. Władysław Skierkowski – badacz kurpiowszczyzny, dokumentalista i etnomuzykolog[9], Kazimierz Gelinek – geograf i archeolog, po śmierci Rutskiej kustosz zbiorów muzealnych, zastępujący w terenie urząd konserwatorski i zabezpieczający w latach 30. XX wieku znaleziska i odkrycia archeologiczne na Mazowszu Płockim[10], ks. Władysław Mąkowski – historyk popularyzujący dzieje mazowieckich wsi, parafii, rodów szlacheckich[11], ks. Aleksander Dmochowski prowadzący na szeroką skalę inwentaryzację sztuki sakralnej – w tym także ludowej – na terenie diecezji płockiej[12], Marcin Kacprzak – wybitny higienista, późniejszy profesor i wieloletni Rektor Akademii Medycznej w Warszawie, autor cennej monografii *Wieś płocka – warunki bytowania*, opublikowanej w 1937 roku[13]. Już z tego krótkiego przeglądu wynika, że członkowie TNP posiadali zarówno chęci, doświadczenie, jak i kompetencje w prowadzeniu badań poza ośrodkiem miejskim – na wsi, na prowincji, w regionie. Z TNP współpracowali wybitni uczeni, m.in. Stanisław Arnold, Konrad Jażdżewski, Władysław Doroszewski, Stefan Demby

---

[6] A.M. Stogowska, *W służbie ludzi i ojczyzny. Aleksander Maciesza (1875-1945)*, Płock 2013.

[7] Biogram w: A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002, s. 525.

[8] A.M. Stogowska, *Maria Macieszyna (1869-1953) autorka pamiętnika o Płocku*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny", T. II, 1996, s. 139-148.

[9] M.M. Grzybowski, *Ksiądz Władysław Skierkowski 1886-1941*, Myszyniec 2011.

[10] Biogram w: A.J. Papierowski, J. Stefański, dz. cyt., s. 169.

[11] M.M. Grzybowski, *Ksiądz Władysław Mąkowski „Tomasz Ogończyk" 1885-1945*, Płock 1995.

[12] Biogram w: A.J. Papierowski, J. Stefański, dz. cyt., s. 121.

[13] *W trosce o zdrowe społeczeństwo – życie i działalność profesora Marcina Kacprzaka 1888-1968*, red. Z. Kruszewski, Płock 2008.

i – co istotne – Stanisław Michalski – dyrektor utworzonego w 1928 roku Funduszu Kultury Narodowej (FKN)[14].

W regionalizmie polskim II Rzeczypospolitej duże znaczenie odgrywała kultura ludowa. Stanowiła ona częste kryterium wyodrębniania regionów, przedmiot badań, źródło inspiracji dla działalności artystycznej.

Do badań i opieki nad kulturą ludową predestynowane było przede wszystkim wspomniane Muzeum TNP. Placówka systematycznie powiększała zbiory etnograficzne. Na eksponaty muzealne składały się w przeważającej części dary. Przekazywali je mieszkańcy mazowieckich miast: Płońska, Mławy, Rypina; majątków: Łążyna, Smardzewa, Skrwilna; wsi: Słuchowa, Ośnicy, Słupna. Rutska podkreślała pomoc gospodarzy spod Płocka, wymieniając nazwiska Gościniaków z Ośnicy, Flaków z Radziwia, Zalewskich ze Słupna, a także Więcków i Garwackich. Mieli oni przynosić do Muzeum skamieliny, „przedmioty etnograficzne" i informować o znaleziskach archeologicznych[15]. Wyjątkową postacią był Wawrzyniec Sikora ze wsi Liszyno, który utrzymywał kontakt z TNP, a nawet publikował w lokalnej prasie[16]. Stąd wynikał regionalny charakter placówki. Zbiory etnograficzne nigdy nie stanowiły jednak przeważającej części zasobu muzealnego, jak miało to miejsce w większości innych muzeów regionalnych kraju[17]. Opis działu etnograficznego Muzeum TNP zamieszczony w „Przewodniku po Płocku" (wyd. III, 1922) jest dość lapidarny: „[Dział ten] zawiera

[14] M. Kieffer, *Zarys dziejów Towarzystwa Naukowego Płockiego*, w: *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830 – 1907-1957*, red. H. Kostanecka i in., Płock 1957, s. 43.

[15] H. Rutska, *Z życia naukowego na prowincji. Płock*, „Nauka Polska", 1925, T. V, s. 188.

[16] F. Wybult, „Wspomnienia o ludziach i pracy w TNP", Archiwum Towarzystwa Naukowego Płockiego (w kolejnych przypisach ATNP), R. 1089, k. 13. Wawrzyniec Sikora pisywał pod pseudonimem Hieronim Koląbryna. To on jest autorem artykułów w „Głosie Płockim" z 1914 r., dotyczących stroju ludowego i tkanin z okolic Płocka, które to artykuły z braku opracowań, wywiadów, notatek sprzed II wojny światowej mają dziś duże znaczenie dla muzealników-etnografów badających Mazowsze Płockie. Por.: A. Błachowski, *Stroje płockie w świetle źródeł z XIX wieku*, „Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku", z. 3, 1972, s. 10. Por. J. Borowska, *Wawrzyniec Sikora - dokumentalista z „Powiśla"*, „Nasze Korzenie" 2011, nr 1, s. 32-35.

[17] Etnografia w muzeach regionalnych zajmowała co najmniej 2/3 zbiorów. Podaję za: E. Marcinkowska, *Wpływ idei regionalizmu na rozwój muzealnictwa regionalnego w II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Wiejskie", 2002, z. V, s. 140.

nieliczne stroje ludowe płockie i kurpiowskie z powiatów pułtuskiego i przasnyskiego, nieco drobnych sprzętów domowych, wyroby gliniane, rzeźby drewniane z poniszczonych kościółków i kaplic przydrożnych, szopkę płocką z kompletem figurek itp."[18]. Z czasem wyraźną grupę zbiorów etnograficznych zaczęły stanowić eksponaty kurpiowskie, czemu od połowy lat 20. sprzyjały częste wyjazdy w tamte strony wspomnianego wyżej ks. Skierkowskiego, badacza folkloru muzycznego.

Zainteresowanie Kurpiowszczyzną – ze 100-letniej perspektywy – uznać można za szczególne zjawisko w płockim regionalizmie tamtych lat. Zastanawiające jest, dlaczego w Płocku stosunkowo mało miejsca poświęcono etnografii bliższej Ziemi Łowickiej, wyraźnie dowartościowując znacznie bardziej oddalony geograficznie i komunikacyjnie region kurpiowski. Odpowiedzi należy szukać w zależnościach administracyjnych – tych dawniejszych (gubernia płocka), jak i aktualniejszych (diecezja). Nie bez znaczenia był także sentyment i tęsknota za utraconym znaczeniem miasta, zdegradowanego po odzyskaniu niepodległości do roli ośrodka zaledwie powiatowego. Kurpiowszczyzna stanowiła swoisty symbol dawniejszych wpływów grodu nad Wisłą, a tym samym znak aspiracji płockich elit, spośród których rekrutowali się regionaliści. W każdym razie, w okresie II Rzeczypospolitej mówiono już nawet o pewnych tradycjach kurpiowskich zainteresowań płocczan. Region ten opisywał w 1. połowie XIX w. jeden z aktywniejszych działaczy Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej Wincenty H. Gawarecki – prokurator trybunału płockiego. Nieco później interesował się Kurpiami Ludwik Krzywicki – urodzony w Płocku socjolog oraz Dominik Staszewski – rejent mieszkający od 1907 r. w Płocku, wcześniej piastujący obowiązki sędziego pokoju powiatu przasnyskiego[19]. Do grona tego wpisali się z czasem A. i M. Macieszowie, którzy w 1914 r. odbyli dwutygodniową wycieczkę w okolice Myszyńca. Prezes TNP prowadził tam badania z zakresu antropologii fizycznej, zaś Maria pozyskała dla muzeum kilkanaście okazów kurpiowskich strojów ludowych i sprzętów. W 1923 r. ukazało się opracowanie pt. *Puszczanie przasnyscy. Przyczynek do charakterystyki antropologicznej Kurpiów*, będące plonem pomiarów

[18] M. Macieszyna, A. Maciesza, *Przewodnik po Płocku z planem i 4 ilustracjami*, Płock 1922, s. 44.

[19] T. Ogończyk (W. Mąkowski), *Płock a Kurpie*, „Głos Mazowiecki" 1933, nr 80, s. 1.

antropometrycznych dokonanych przed wojną przez A. Macieszę. Prezes TNP wykonał także w trakcie badań kilkadziesiąt fotografii[20].

Artykuły poświęcone Kurpiowszczyźnie pojawiały się w lokalnej prasie. W 1919 r. na łamach „Kuriera Płockiego" ukazał się tekst Chętnika *Zwyczaje wielkanocne na Kurpiach*[21]. Od tego momentu można mówić o związkach Chętnika z TNP, które z czasem stawały się coraz intensywniejsze.

Najaktywniejszym badaczem i popularyzatorem Kurpiowszczyzny był w Płocku ksiądz Skierkowski. Przedmiotem jego poszukiwań badawczych był folklor muzyczny, ujęty na tle zwyczajów i obrzędów mieszkańców regionu. Skierkowski po ukończeniu seminarium duchownego w Płocku obowiązki kapłańskie pełnił na Kurpiach, obejmując kolejno w latach 1913-1920 wikariaty w Myszyńcu, Krasnosielcu i Różanie. W okresie tym rozpoczął gromadzenie pieśni z okolic, w których przebywał.

W 1920 r. Skierkowski został proboszczem w Ciachcinie – parafii leżącej kilkanaście km na północ od Płocka, a pięć lat później w Imielnicy (obecnie dzielnica miasta). Kurpiowską pasją 40-letniego wówczas księdza żywo zainteresowali się członkowie TNP. Na początku 1926 r. ks. Skierkowski wygłosił cykl odczytów w Towarzystwie. Prelekcje dotyczyły głównie obrzędów weselnych na Kurpiach, a ksiądz wykonywał zgromadzone przez siebie utwory na pianinie. Było to niezwykle ożywcze doświadczenie dla członków TNP przyzwyczajonych do tradycyjnych form zebrań. Prezes TNP, zapoznawszy się z pokaźnym już wówczas dorobkiem Skierkowskiego, zwrócił się do muzykologa Adolfa Chybińskiego ze Lwowa z prośbą o rady i wskazówki w sprawie wydania zbioru zebranych przez księdza utworów. Korespondował także ze Stanisławem Michalskim (wówczas z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) w sprawie wyjednania odpowiednich funduszy. Chybiński udzielił ks. Skierkowskiemu wielu cennych uwag dotyczących, m.in. ortografii muzycznej, rytmiki, tempa itp. Profesor ze Lwowa przekazywał

[20] A. Maciesza, *Puszczanie przasnyscy. Przyczynek do charakterystyki antropologicznej Kurpiów*, „Archiwum Nauk Antropologicznych" 1923, nr 1, s. 1-74.

[21] A. Chętnik, *Zwyczaje wielkanocne na Kurpiach*, „Kurier Płocki" (w kolejnych przypisach KP) 1919, nr 90, s. 1-2.

wskazówki praktyczne, pozwalające uniknąć zbytecznych kosztów drukarskich. Zajął się także korektą wydawnictwa[22].

Ogółem imponujący dorobek ks. Skierkowskiego obejmuje 2280 pieśni kurpiowskich. TNP wydało zbiór *Puszcza kurpiowska w pieśni* – liczący 790 utworów. Ukazał się on dzięki dotacjom Działu Nauki MWRiOP, a następnie FKN w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego w Płocku", a także w postaci osobnych zeszytów drukowanych w latach 1928-1934. Natomiast 1490 pieśni pozostaje w formie rękopisów w archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu. O doniosłości zgromadzonego materiału świadczyć może fakt czerpania inspiracji ze zbiorów księdza przez Karola Szymanowskiego. Kompozytor ten opublikował sześć pieśni kurpiowskich na chór a capella, a następnie 12 pieśni na głos z fortepianem[23].

Ks. Skierkowski dał się również poznać jako autor utworów scenicznych. Najważniejszy i najgłośniejszy z nich *Wesele na Kurpiach* wystawiono po raz pierwszy w teatrze płockim 10 marca 1928 r. Widowisko zaimponowało płocczanom nowatorstwem i żywiołowością. Surowe zazwyczaj w Płocku recenzje teatralne wychwalały po premierze grę aktorów, konwencję utworu, język, muzykę.

Już w okresie II Rzeczypospolitej przyjęło się komentować *Wesele na Kurpiach* jako sztandarowe osiągnięcie płockiego regionalizmu. Nie bez znaczenia była także mobilność zawodowego zespołu z dyrektorem Tadeuszem Skarżyńskim na czele. Zespół ten, podbudowany płockim sukcesem sztuki, wystawił ją w sumie ok. 500 razy we wszystkich praktycznie większych miastach w Polsce. Latem 1928 r. *Wesele na Kurpiach* gościło przez dwa miesiące na deskach teatru Ateneum w Warszawie. W sierpniu tegoż roku wystawiono je podczas uroczystości dożynkowych w Spale[24].

Pisano o sztuce W. Skierkowskiego, m.in. w „Kurierze Poznańskim", „Kurierze Warszawskim", „Epoce". Recenzowali ją z uznaniem, m.in. Adam Grzymała-Siedlecki i Tadeusz Boy-Żeleński. Ten ostatni

---

[22] Por. Korespondencja A. Macieszy z A. Chybińskim luty-październik 1926 oraz list A. Chybińskiego do W. Skierkowskiego z 19.05.1926, ATNP, Puszcza kurpiowska w pieśni, R. 319, k. 11-12, 18-21, 23, 26.

[23] H. Gadomski, *Ksiądz Władysław Skierkowski 1886-1941*, Ostrołęka 1982, s. 8.

[24] B. Konarska-Pabiniak, *Płocka Melpomena. Teatr zawodowy i amatorski 1808-1975*, Płock 1998, s. 135.

wypowiedział się na łamach „Kuriera Porannego" w sposób następujący: „Wykonanie *Wesela na Kurpiach* jest urocze. Przede wszystkiem proste. Nic tu nie jest przestylizowane, nic nie jest uszminkowaną niby-naiwnością. Wszystko tak jak trzeba"[25].

Opisane wyżej zainteresowania płockiego środowiska rozwijały się równolegle z kurpiowskimi realizacjami Chętnika. Na początku lat 30. funkcjonowało już założone i kierowane przez niego Muzeum w Nowogrodzie. Placówka działała w ramach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK)[26]. W świetle tych kurpiowskich i płockich inicjatyw, wydaje się, że intensyfikacja kontaktów między TNP a Chętnikiem stawała się w latach 30. wręcz nieunikniona, była tylko „kwestią czasu".

Wspólną realizacją oraz miejscem sformalizowanych i dobrze udokumentowanych związków Chętnika z TNP, stała się Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi, zorganizowana i prowadzona przez badacza kurpiowszczyzny w Nowogrodzie Łomżyńskim jako autonomiczna agenda Towarzystwa[27]. O wyborze TNP jako instytucji, której podlegać miała Stacja, zadecydowało ćwierćwiekowe doświadczenie i tradycje badań Kurpiowszczyzny. Umożliwiał to także statutowy zasięg działalności Towarzystwa[28].

Inicjatorem powołania do życia Stacji był zarząd Kasy im. Józefa Mianowskiego (fundacji wspierającej polską naukę). Zebranie organizacyjne odbyło się 3 kwietnia 1933 r. w Warszawie. W zebraniu tym wzięli udział: prof. Witold Doroszewski – językoznawca reprezentujący Kasę im. Mianowskiego, prof. Bronisław Hryniewiecki – dyrektor ogrodu botanicznego w Warszawie, dr Halina Koneczna –

[25] Cyt. za: W. Skierkowski, *Wesele na Kurpiach*, Warszawa 1928, s. 28. Szereg recenzji *Wesela na Kurpiach* uwzględnił Aleksander Patkowski w obszernej bibliografii: *Ruch regionalistyczny w Polsce. Bibliografia za lata 1922-1932*, w: *Ruch regionalistyczny w Europie*, red. A. Patkowski, T. II, Warszawa 1934, s. 274-396.

[26] J. Jastrzębski, *Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika w Nowogrodzie*, Łomża 2007, s. 13.

[27] Uchwały komitetu organizacyjnego Stacji TNP w Nowogrodzie z dn. 3.04.1933, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi 1933-1939, sygn. 62, k. 25.

[28] Por. A. M. Stogowska, *Rola intelektualna i kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820-1830, 1907-1939*, Płock 1998, s. 210-213.

dialektolożka oraz dwóch działaczy z Płocka - Maciesza i ks. Skierkowski. Powołano ośmioosobowy komitet mający kierować działalnością Stacji z Hryniewieckim jako przewodniczącym, Macieszą jako jego zastępcą, Romanem Jakimowiczem – archeologiem, dyrektorem Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie jako skarbnikiem oraz Romanem Kobendzą – botanikiem ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w charakterze sekretarza[29]. Placówce tej nadano regulamin. Czytamy w nim, m.in. „Zadaniem Stacji jest skoordynowanie badań naukowych nad terenem Kurpiowszczyzny z zasięgami a w szczególności w zakresie: 1) antropologii, archeologii, budownictwa i sztuki ludowej, etnografii, historii, stosunków ekonomiczno-prawnych, językoznawstwa, 2) botaniki, geografii, geologii, hydrografii, zoologii (…) Stacja dążyć będzie do obudzenia zainteresowań naukowych wśród miejscowego społeczeństwa”[30]. Na podstawie gromadzonych materiałów placówka ta miała, m.in. wydawać monografie, udzielać porad w sprawie prowadzenia kronik i organizacji widowisk oraz obchodów. Stacja miała zostać wyposażona w pomoce naukowe w postaci literatury zgromadzonej w podręcznej bibliotece, aparatu fotograficznego, świdra do wierceń geologicznych, fonografu, herbarium, przyrządów do pomiarów antropologicznych, projektora i ekranu, łodzi, roweru, maszyny do pisania. Na zakup wspomnianych przedmiotów i zorganizowanie lokalu przeznaczono w budżecie 4800 zł[31]. Kierownikiem Stacji został Chętnik, który miał otrzymywać wynagrodzenie w wysokości 250 zł miesięcznie. Do Płocka miały trafiać środki na działalność Stacji pochodzące z FKN. 3500 zł rocznie (3000 na pensje Chętnika i 500 na wydatki administracyjne) przekazywane było TNP w kwartalnych ratach.

Po zorganizowaniu Stacja składała się z samodzielnego budynku, w którym znajdowało się sześć pomieszczeń: kancelaria, gabinet kierownika, dwie sypialnie (po 3 łóżka każda), biblioteka z pracownią

[29] W komitecie znaleźli się także: Doroszewski, ks. Skierkowski, Stanisław Małkowski i Chętnik. Por. L. Taborski, J. Jastrzębski, *Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi w Nowogrodzie w latach 1933-1950*, „Studia Łomżyńskie”, t. XII, 2001, s. 248.

[30] Regulamin Stacji Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi 1933-1939, ATNP, Akta TNP, sygn. 62, k. 26.

[31] Tamże.

fotograficzną, magazyn eksponatów z preparatornią. Latem do dyspozycji gości była altana pełniąca rolę czytelni[32]. Obiekty Stacji usytuowane były niezależnie od budynków muzeum PTK. Odwiedzali ją wybitni uczeni, m.in. znakomity etnograf prof. Kazimierz Moszyński i Eugeniusz Frankowski – dyrektor Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Korzystali ze stacji, m.in. językoznawcy (także z zagranicy), studenci, pracownicy Instytutu Gospodarstwa Społecznego badający migracje sezonowe do Prus i na Łotwę. Generalnie aktywność Stacji koncentrowała się w trzech obszarach: badań terenowych, działalności oświatowej oraz pomocy w organizacji rozmaitych przedsięwzięć i imprez regionalnych na terenie Kurpiowszczyzny.

Chętnik prowadził badania terenowe w powiatach łomżyńskim i ostrołęckim, a częściowo także przasnyskim, makowskim i szczuczyńskim, pilne ze względu na komasacje, procesy kolonizacyjne i wzmożone karczowanie kurpiowskiej puszczy. Dotyczyły one początków rolnictwa, rozwoju środków transportu, budownictwa ludowego, pierwotnego hutnictwa, bartnictwa, przemysłu bursztynowego, plecionkarstwa, rybołówstwa nad Narwią i Pisą. Prowadził także badania nad pozyskiwaniem tzw. czarnego dębu. W ramach działalności Stacji Chętnik pomagał organizować wystawy i kiermasze kurpiowskie poza Nowogrodem, zajmował się ochroną zabytków przyrody, korzystał z archiwów, m.in. warszawskich i płockich. Sporządzał dokumentację, wykonując setki fotografii, planów i rysunków. W ramach objazdów terenowych pokonywał rocznie od 1000 do 2500 km, korzystając z różnych środków komunikacji[33]. Gromadzone podczas badań informacje stanowiły podstawę dla licznych opracowań. Subwencje FKN na działalność stacji nie wystarczały jednak na prowadzenie akcji wydawniczej. TNP również nie mogło samodzielnie wesprzeć w tej materii Chętnika. Planowano wprawdzie wydać jego pracę pt. *Dawni*

[32] Sprawozdanie z działalności Stacji za rok 1934, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1935, sygn. 58, k. 5.

[33] Sprawozdanie z działalności Stacji T-wa Naukowego Płockiego w Nowogrodzie za r. 1936, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1937, sygn. 60, k. 3, Sprawozdanie z działalności Stacji TNP w Nowogrodzie za rok 1937, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1938, sygn. 61, k. 12, Sprawozdanie z działalności Stacji Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi w Nowogrodzie w 1938 r., ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi 1933-1939, sygn. 62, k. 16.

*strzelcy kurpiowscy*, jednak cel ten nie został osiągnięty. Autor był zmuszony wydawać na własny koszt najpilniejsze materiały, które ukazywały się w formie cyklu książeczek *Czytelnia Nadnarwiańska*[34].

Nawet pobieżne omówienie działalności Stacji i związków Chętnika z TNP nie może obyć się bez zasygnalizowania konfliktu, jaki istniał pomiędzy badaczem Kurpiowszczyzny a PTK. W TNP znajduje się kilkadziesiąt listów Chętnika, często dosyć dramatycznie opisujących ten spór. Bardzo zawiłą historię konfliktu, widzianą z pozycji Chętnika, poznajemy z wydanej przez niego broszury zatytułowanej *Prawda o Muzeum w Nowogrodzie* (Nowogród 1937) oraz obszernych dokumentów archiwalnych znajdujących się w Płocku. Podstawą konfliktu były nieuregulowane sprawy własności gruntu, na którym znajdowało się Muzeum oraz brak wystarczającej opieki ze strony PTK i związane z tym problemy materialne Adama i Zofii Chętników pod koniec lat 20.

TNP bardzo szybko znalazło się w orbicie sporu. Chętnik po uruchomieniu Stacji poczuł się pewniej i dokonał podziału 9000 eksponatów zgromadzonych w Nowogrodzie. Wielokrotnie używał od tej pory argumentu, że o ile nie dojdzie do porozumienia z PTK, wówczas ponad 2/3 zbiorów, które uważał za swoją własność, przekaże placówce działającej w ramach TNP[35]. Już w sprawozdaniu z działalności Stacji za 1934 r. umieścił informację o jej zbiorach liczących 7201 eksponatów, głównie archeologicznych[36]. Chętnik forsował także plany uruchomienia w Nowogrodzie Muzeum Rzeki Narwi opartego na statucie TNP[37]. Pisma Chętnika do Macieszy zawierają nawet pewne

[34] Sprawozdanie z działalności Stacji TNP w Nowogrodzie za rok 1937, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1938, sygn. 61, k. 12.

[35] List A. Chętnika do A. Macieszy z dn. 15.01.1936 r., ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1936, sygn. 59, k. 18; Pismo adwokata S. Kurcyusza do Zarządu PTK z dn. 25.02.1937, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi 1933-1939, sygn. 62, k. 34-37. Por.: A. Chętnik, *Prawda o Muzeum w Nowogrodzie*, Nowogród 1937, s. 31.

[36] Sprawozdanie z działalności Stacji TNP w Nowogrodzie za r. 1934, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1935, sygn. 58, k. 5. Por. *Zbiory naukowe w Nowogrodzie nad Narwią*, „Nauka Polska”, 1935, T. XX, s. 221.

[37] Pismo A. Chętnika do TNP z dn. 26.09.1937, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1937, sygn. 60, k. 11; Sprawozdanie z działalności Stacji TNP w Nowogrodzie za rok 1937, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1938, sygn. 61, k. 12.

elementy intrygi. W styczniu 1936 r. pisał: „Wywnioskowałem z niektórych posunięć, że niektórzy panowie z Komisji w Tow. Kraj. [komisji muzealnej PTK – D.K.] odnoszą się specjalnie nieżyczliwie do Stacji (p. przew. Antoniewicz i jego asystent p. Ber – na pewno)…"[38]. Innym razem Chętnik donosił Macieszy: „Oddział w Łomży PTK nastawiony jest przeciwko mnie (…) Prawdopodobnie po rozbiciu muzeum zabrano by się do placówki Tow. Nauk. Jeden z czł. zarz. PTK w Łomży już mi mówił, że prócz Muz. Kurpiowskiego powinienem oddać i te zbiory, które zdążyłem zebrać na użytek Stacji Naukowej. Z Warszawy od jednego z przyjaciół prof. Antoniewicza dowiedziałem się, że stacja Tow. Nauk. w Nowogr. była dla prof. Antoniewicza ciosem, którego nie może zapomnieć"[39]. Cała ta sytuacja była bez wątpienia dla TNP kłopotliwa.

Już w 1935 r. Michalski – prezes FKN pisał do Macieszy na temat problemów Chętnika: „On niezaradny, nie umiał sprawy od początku pokierować. Może by można mu doradzić. Sprawa zdaje się zawikłana"[40]. Rok później poprosił prezesa TNP, aby ten wziął na siebie ciężar pośrednictwa w sporze: „Przepraszam – pisał – że narzucam Panu te kłopoty, ale nie ma innej rady – a Pan może uratować sprawę. Chętnik nie potrafi"[41]. Maciesza nie mógł odmówić. TNP zawdzięczało Michalskiemu bardzo wiele, szczególnie w okresie rozbudowy bazy materialnej na początku lat 30. Maciesza spotkał się 22 lutego 1936 r. w Warszawie z Aleksandrem Patkowskim – wiceprezesem Zarządu Głównego PTK, którego znał osobiście. Wiceprezes PTK również prosił o pośrednictwo w sporze. Ustalono, m.in. że należy utrzymać Muzeum w Nowogrodzie, a przeniesienie placówki do Łomży – czym groziły

[38] List A. Chętnika do A. Macieszy z dn. 15.01.1936, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1936, sygn. 59, k. 18. Prof. Włodzimierz Antoniewicz był przewodniczącym Komisji Muzealnej PTK, zaś Wiktor Ber dyrektorem naczelnym muzeów PTK.

[39] List A. Chętnika do A. Macieszy z dn. 20.02.1936, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1936, sygn. 59, k. 32.

[40] Pismo S. Michalskiego do A. Macieszy z dn. 26.02.1935, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi 1933-1939, sygn. 62, k. 33.

[41] Pismo S. Michalskiego do A. Macieszy z dn. 18.02.1936, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1936, sygn. 59, k. 25-26.

władze PTK – uznać za ostateczność[42]. Rozmowy prezesa TNP pozwoliły chwilowo rozładować bardzo napiętą sytuację i zażegnać groźbę likwidacji Muzeum. Członkowie komitetu Stacji Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi wychodzili z założenia, że tylko współistnienie obok siebie obydwu placówek gwarantuje skuteczność prac badawczych. Dalsze rozmowy z Patkowskim miał prowadzić prof. Hryniewiecki. 30 maja 1936 r. zwołano posiedzenie komitetu w Nowogrodzie (pierwszy i ostatni raz, gdyż z reguły spotykano się w Warszawie). Obecni byli: Hryniewiecki, Maciesza, Kobendza i Chętnik. Uczestnicy stwierdzili, że byłoby pożądanym, aby w celach współdziałania Stacji TNP z Muzeum PTK uregulować kwestie prawne pomiędzy zwaśnionymi stronami[43].

Mimo poświęcenia i zaangażowania ze strony prezesa TNP spór nie został zażegnany, a nawet nastąpiła jego eskalacja. W 1937 r. Chętnik zwrócił się o pomoc do łomżyńskiego adwokata Stanisława Kurcyusza[44].

Istotną dla TNP konsekwencją konfliktu Chętnika z PTK był fakt, że od momentu powstania Stacji etnograf ten nie był zainteresowany zapisywaniem jakichkolwiek własnych działań na konto organizacji, z którą toczył długotrwały spór. TNP było dla niego placówką, w ramach której pracował, a przekonanie to wzmagało się, im bardziej nasilał się konflikt z PTK. W opracowaniach poświęconych badaczowi Kurpiowszczyzny rzadko podkreśla się jego związki z Płockiem. Jednak w świetle dokumentów archiwalnych i w kontekście wspomnianego sporu, kontakty te prezentują się jako bardzo istotne przede wszystkim dla samego Chętnika. Niewątpliwie badacz ten czuł się emocjonalnie związany z Muzeum, którego był twórcą i opiekunem, jednak przyszłość placówki pozostającej pod egidą PTK stawała się coraz bardziej problematyczna. Od 1933 r. większą stabilizację dawała mu Stacja TNP.

---

[42] Pismo A. Macieszy do A. Chętnika z dn. 07.03.1936, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1936, sygn. 59, k. 37.

[43] Protokół z posiedzenia Zarządu Stacji TNP w Nowogrodzie w dn. 30.05.1936, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1936, sygn. 59, k. 58.

[44] Pismo adwokata S. Kurcyusza do Zarządu PTK z dn. 25.02.1937, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi 1933-1939, sygn. 62, k. 34-37.

Każda z trzech stron partycypujących w powstaniu Stacji miała własny cel. Kasa im. Mianowskiego, wraz z FKN, realizowały wytyczne statutowe, zapewniając uczonym bazę na coraz modniejszym naukowo terenie kurpiowszczyzny. Dla TNP powstanie Stacji miało duże znaczenie prestiżowe. Formalnie powiększało się zaplecze materialne Towarzystwa. Kusząco dla jego działaczy musiał brzmieć zapis regulaminu mówiący, że w razie likwidacji Stacji jej majątkiem dysponuje TNP. Chętnik pozyskiwał środki na swoje badania, a także potencjalnych sojuszników, wsparcie i argumenty, które mógł wykorzystać i wykorzystywał w konflikcie z PTK.

Działalność Stacji Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi i powstanie tej placówki pod auspicjami TNP było dla tego stowarzyszenia wielkim osiągnięciem i wyróżnieniem, ale i wyzwaniem, któremu starano się sprostać. Bogata spuścizna archiwalna zachowana w Płocku dowodzi sporego zaangażowania Macieszy w działalność Stacji. Związki TNP z placówką w Nowogrodzie nie miały charakteru wyłącznie fasadowego. To Maciesza inicjował spotkania komitetu Stacji w Warszawie. On też informował starostwo łomżyńskie i władze wojewódzkie w Białymstoku o charakterze placówki, prosząc o jej wsparcie[45]. Maciesza zaangażował się końcu w niewygodne pośrednictwo w sporze pomiędzy Chętnikiem a Zarządem PTK. Bezpośrednio do Macieszy zwracał się Chętnik z wszelkimi problemami związanymi z działalnością Stacji. Jemu też składał roczne sprawozdania z działalności, w których umieszczał większość swoich poczynań nawet w ramach opieki nad Muzeum PTK i ochrony zabytków. Prezes TNP relacjonował z kolei postępy Stacji na zebraniach komitetu w Warszawie, na których Chętnik nie bywał. TNP uruchamiało własne środki na działalność kurpiowskiej placówki, gdy subsydia z FKN nadchodziły z opóźnieniem i gdy zostały ostatecznie wstrzymane w 1939 r. Towarzystwo skutecznie wnioskowało o dodatkowe środki na zakup przedmiotów kultury materialnej we wsiach likwidowanych w wyniku przekształceń gruntowych w 1937 r., uzyskując na ten cel kwotę 600 zł[46]. Wszystkie te okoliczności pozwalają

[45] Pismo TNP do Starosty Łomżyńskiego z dn. 17.09.1935, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1935, sygn. 58, k. 23, Pismo Wojewody Białostockiego do TNP z dn. 04.10.1935, ATNP, Akta TNP, Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi rok 1935, sygn. 58, k. 25.

[46] A. M. Stogowska, *Współpraca...*, dz. cyt., s. 108.

teoretycznie dołączyć pokaźny fragment osiągnięć Chętnika z lat 1933-1939 do dorobku płockiego regionalizmu w II Rzeczypospolitej, choć jednocześnie nazwanie Chętnika płockim regionalistą byłoby pewnym nadużyciem. Z kolei można zawyrokować, że liczne osiągnięcia Chętnika w 2. połowie lat 30. XX wieku były możliwie dzięki współpracy z TNP, a osobliwie dzięki postawie Macieszy.

Po wojnie Chętnik starał się reaktywować Stację. Pisał do Macieszy w lipcu 1945 r.: „Chcę zorganizować, a częściowo przenieść Stację z W-wy gdzieś w swoje strony. Jak to się dziś przedstawia prawnie? Potrzeba mi parę statutów T-wa N. Jak teraz możemy sobie radzić ze stroną finansową? Chciałabym się koniecznie z p. Dokt. zobaczyć i porozmawiać, naradzić się…”[47]. Ton tego listu świadczy o tym, że była to korespondencja między ludźmi dobrze się znającymi, mającymi wspólne zainteresowania, dostrzegającymi wartość cierpliwej pracy nawet w najtrudniejszych warunkach. Do spotkania nie doszło. Maciesza zmarł 10 października 1945 r. TNP, w nowych warunkach, nie było jednak w stanie podźwignąć ciężaru organizacyjnego związanego z reaktywacją Stacji. Gotowość taką zgłosiło natomiast Towarzystwo Naukowe Warszawskie (TNW). W sierpniu 1946 roku TNP zrzekło się wszelkich praw do tej placówki na rzecz TNW[48].

Po roku Chętnik uaktywnił jednak kontakty z TNP, stając się inicjatorem założenia w Łomży Oddziału TNP, który to Oddział umożliwił ponowne włączenie Stacji, wraz z nowo powstałym Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży, w struktury TNP. Dalsza współpraca z TNW okazała się bowiem niemożliwa z przyczyn formalnych[49]. Nowa formuła organizacyjnego osadzenia Stacji i Muzeum w Łomży realizowana była do grudnia 1949 roku, kiedy to zarówno łomżyńskie Muzeum, jak i Stacja zostały upaństwowione, a Oddział TNP przestał istnieć[50]. W tym samym mniej więcej czasie Chętnik podjął pracę w Muzeum Ziemi w Warszawie, skąd przeszedł na emeryturę.

---

[47] Pismo A. Chętnika do A. Macieszy z dn. 21.07.1945, ATNP, Korespondencja Aleksandra Macieszy. Litery A-N, R. 403, k. 33.

[48] L. Taborski, J. Jastrzębski, dz. cyt. s. 259.

[49] Tamże, s. 262-263.

[50] Tamże, s. 264.

Działalność Stacji pod egidą TNP świadczyła bez wątpienia o prestiżu, jakim cieszyło się to stowarzyszenie. Z kolei związek Chętnika z TNP potwierdza wybitną rolę, jaką odegrał w dziejach polskiego regionalizmu ten wyjątkowy człowiek.

# Historia

*Mariusz Celmer*

# Polityka władz komunistycznych wobec nauczania religii na terenie diecezji płockiej w latach 1950-1956

# The policy of the Communist authorities to teaching religion in the Diocese of Płock in the years 1950-1956

**Streszczenie:** Artykuł niniejszy przedstawia działania organów władz państwa komunistycznego w Polsce dotyczące problemu katechizacji na terenie diecezji płockiej w okresie apogeum, a następnie stopniowego upadku systemu stalinowskiego w latach 1950-1956. Okres ten charakteryzował się utrudnianiem, ograniczaniem, a potem usunięciem nauki religii ze szkół. Po tym fakcie katechizacja dzieci i młodzieży szkolnej odbywała się w kościołach, kaplicach i domach prywatnych. Artykuł prezentuje konkretne kierunki, przykłady oraz metody działań władz komunistycznych związanych ze zwalczaniem nauki religii w szkołach diecezji płockiej. Przedstawia walkę duchowieństwa oraz wiernych Kościoła katolickiego o utrzymanie nauczania religii w szkole. W artykule wykorzystano źródła archiwalne z zasobów Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i Bydgoszczy, Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Archiwów Państwowych w Mławie, Płocku, Pułtusku i Milanówku, a także wydawnictwa źródłowe. Oprócz źródeł archiwalnych do pisania artykułu pomocna była literatura naukowa (książki i artykuły z czasopism naukowych) dotycząca analizowanego problemu. Temat niniejszego artykułu wymaga dalszych pogłębio-

nych i szczegółowych badań naukowych, np. ustalenia dokładnej liczby księży oraz katechetów świeckich zwalnianych ze szkół w czasach stalinizmu w diecezji płockiej.

**Słowa kluczowe:** nauczanie religii, diecezja płocka

**Summary:** The article presents the policy of the communist authorities to the teaching of religion.

**Keywords:** teaching of religion, Plock's Diocese.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie działań organów władz komunistycznych wobec kwestii katechizacji na terenie diecezji płockiej w okresie apogeum i erozji systemu stalinowskiego w Polsce w latach 1950-1956[1].

Jedną z kluczowych kwestii w stosunkach między państwem a Kościołem katolickim w Polsce był problem nauczania religii. W latach 1945-1949 katechizacja dzieci i młodzieży w Polsce odbywała się w szkołach, w tym również na terenie diecezji płockiej. Pod koniec lat 40. XX wieku doszło do zaostrzenia kursu w polityce wyznaniowej władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego, w tym także w kwestii nauczania religii w szkole. W 1950 r. aparat bezpieczeństwa w Polsce przystąpił do wzmocnienia inwigilacji (rozpracowania) środowiska katechetów, zarówno duchownych, jak i świeckich, wydając specjalny okólnik[2]. W kwietniu 1950 roku w zawartym „Porozumieniu" między Episkopatem Polski a rządem RP stwierdzono, że *Rząd nie zamierza ograniczyć obecnego stanu nauczania religii w szkołach, programy nauczania religii będą opracowane przez władze szkolne wspólnie z przedstawicielami Episkopatu; szkoły będą zaopatrzone w odpowiednie podręczniki, nauczyciele religii świeccy i duchowni będą*

[1] Na temat polityki władz komunistycznych w Polsce wobec problemu nauczania religii zob.: J. Doppke, *Katechizacja w Polsce 1945-1990*, Pelplin 1998; H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Białystok 1997; *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów*, oprac. H. Konopka, Białystok 1998.

[2] *1950 luty 23, Warszawa – Pismo okólne nr 6 dyrektor Departamentu V MBP w sprawie efektów działań odnośnie do katechetów* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945-1953*, wybór i oprac. A. Dziurok,, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków-Katowice 2012, s. 205-206.

*traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów; wizytatorów nauczania religii władze szkolne będą powoływały w porozumieniu z Episkopatem*[3]. Pomimo tej deklaracji władze partyjno-państwowe w Polsce w okresie trwania totalitarnego systemu stalinowskiego prowadziły działania, które zmierzały do usunięcia nauki religii ze szkół wszystkich szczebli.

Okazją do działań przeciwko Kościołowi katolickiemu ze strony władz państwowych na płaszczyźnie oświatowej stała się akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim[4] w 1950 r. Ministerstwo Oświaty poleciło, aby rozwiązać stosunek służbowy z nauczycielami świeckimi i duchownymi, którzy nie złożyli podpisów pod Apelem Sztokholmskim, czyli zwolnić ich z pracy w szkołach[5]. Prawa do nauczania religii w szkole za niepodpisanie Apelu Sztokholmskiego nie otrzymał ks. Józef Kardynał, proboszcz parafii Nowe Miasto (pow. płoński)[6]. Fakt ten odnotował Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Płońsku, w którego sprawozdaniu za marzec 1951 r. czytamy: *Odnośnie księdza parafii Nowe Miasto ustalono, że dany ksiądz nie wykłada religii w szkole z powodu, że nie podpisał Apelu Pokoju, lecz uczy dzieci religii u siebie na plebanii dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych, na które uczęszczają dzieci z klasy 7-ej. Ponadto stwierdzono, że dany ksiądz który jest wrogo ustosunkowany w związku z tym, że odebrano mu nauczanie religii w szkole na początku*

---

[3] *14 kwietnia 1950, Warszawa. Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski* w: P. Raina, *Kościół w PRL*, t. 1, *Lata 1945*-59, Poznań 1994, s. 233.

[4] Apel Sztokholmski był pierwszą okazją do sprawdzenia uległości Episkopatu Polski wobec władz komunistycznych po podpisaniu porozumienia między państwem a Kościołem 14 kwietnia 1950 r., związaną ze zbieraniem pod nim podpisów poparcia. Miał on antyamerykański i prosowiecki charakter i był trudny do zaakceptowania przez Episkopat Polski. Władze chciały uzyskać podpisy duchowieństwa, aby przełamać dezaprobatę większości wiernych do angażowania się w dwuznaczną akcję „pokojową". Brak zgody Episkopatu na poparcie apelu spowodował liczne represje wobec Kościoła. W wyniku ich, m.in. usunięto ze szkół 434 księży oraz około dwustu katechetów świeckich, którzy sprzeciwili się podpisaniu apelu, co rozpoczęło proces likwidacji nauczania religii w szkołach oraz zamykania domów zakonnych (np. w Płocku), A. Dudek, R. Gryz., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 58-59.

[5] H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej…*, s. 90-92.

[6] M.M. Grzybowski, *Fragmenty kroniki parafialnej Nowe Miasto z lat 1945-1960*, „Notatki Płockie" 2009, nr 3, s. 45.

*roku szkolnego, tj. wrzesień 1950 r. na kazaniu w kościele z ambony ogłosił, że nie będzie uczył dzieci w szkole, nie podając przyczyn z których został zwolniony, co z kolei wywołało wrogie wypowiedzi wśród miejscowej ludności w stosunku do Rządu*[7]. Ponadto w 1950 r. zostali pozbawieni z przyczyn politycznych prawa nauczania religii w szkołach następujący księża: ks. Witold Biały, prefekt Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Pułtusku oraz ks. Jan Wosiński, prefekt Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Sierpcu[8]. Odsunięty od nauczania religii został także ks. Szczepan Soszyński, nauczyciel religii w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Przasnyszu. W uzasadnieniu dotyczącym zwolnienia ks. Soszyńskiego, Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego pisał: *Zainteresowany został zwolniony za wychowywanie młodzieży w duchu wrogim do Polski Ludowej. Ks. Soszyński nadawał lekcjom religii ton polityczny. Zakładał na terenie szkoły kółka różańcowe, w których młodzież była nastawiona sceptycznie do osiągnięć Rządu i mas pracujących Polski*[9].

Na terenie powiatu płockiego w roku szkolnym 1950/1951 nie dopuszczono do nauczania religii w szkołach katechetów, którzy *byli wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości*. Działania komunistów związane z usuwaniem katechetów ze szkół budziły sprzeciw rodziców. Taka sytuacja zaistniała, kiedy to w szkole w Staroźrebach została zwolniona katechetka Kudlikowska za niepodpisanie Apelu Sztokholmskiego. Na zebraniu rodzicielskim część rodziców zaczęła protestować przeciwko jej zwolnieniu ze szkoły, oświadczając, *że szkoła bez Boga nam nie jest potrzebna*[10]. W sierpniu 1950 r. został pozbawiony prawa nauczania religii w gimnazjum w Gostyninie ks. Kazimierz Maj[11].

---

[7] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 0206/131, t. 2, Sprawozdanie PUBP w Płońsku za marzec 1951 r., Płońsk 3 IV 1951 r., k. 200.

[8] Archiwum Państwowe w Milanówku (dalej: APM), Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, 146, Pismo Wydziału Oświaty PWRN w Warszawie do Ministerstwa Oświaty dot. zwolnień księży nauczycieli religii, Warszawa 23 XII 1950 r., k. 239.

[9] Tamże, Pismo Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego do Ministerstwa Oświaty dot. zwolnienia z funkcji prefekta ks. Sz. Soszyńskiego, 26 IV 1950 r., k. 263.

[10] AIPN, 0206/125/CD/1, Sprawozdanie szefa PUBP w Płocku za okres od dn. 1 IX do dn. 1 X 1950 r., Płock 1 X 1950 r., s. 93-94.

[11] Tamże, 0206/45, t. 1, cz. 2, Sprawozdanie PUBP w Gostyninie za miesiąc sierpień 1950 r., Gostynin 2 IX 1950 r., k. 46-47.

W tym samym okresie władze państwowe zwolniły z nauczania religii ks. Kazimierza Rukata, wikariusza i prefekta szkół w Płońsku[12]. Natomiast we wrześniu 1950 r. Wydział Oświaty PPRN w Gostyninie zerwał kontrakty i odsunął od nauczania religii w szkołach ks. Romualda Biedrzyckiego z parafii Duninowo i ks. Stanisława Godlewskiego z parafii Dobrzyków. Wobec pozostałych księży uczących religii w szkołach na terenie powiatu gostynińskiego, lokalne władze administracyjne wstrzymały zawarcie kontraktów na nauczanie religii, co oznaczało zawieszenie ich w działalności katechetycznej[13].

Pod koniec września 1950 r. Departament V MBP opracował okólnik, który określał taktykę działania związaną z przywracaniem katechetów do szkół, który m.in. zakładał porozumiewanie się aparatu bezpieczeństwa z władzami szkolnymi w sprawie przyjęcia do szkół księży prefektów[14]. W związku z zaistniałą sytuacją związaną z usuwaniem duchownych oraz świeckich katechetów ze szkół, aby zapewnić prowadzenie katechizacji w szkołach i poza nią, Kuria Diecezjalna w Płocku w wydanych „Wskazaniach duszpasterskich" nakazywała podległemu duchowieństwu następujące działania: *Tam gdzie jest religia jako przedmiot w szkole, trzeba dołożyć wszelkich starań, by godziny religii były wykorzystane. Jeżeli dzieci religii w szkole się nie uczą, ksiądz proboszcz powinien znaleźć środki, by dzieci nauczyć prawd wiary. Trzeba podzielić dzieci na grupy zależnie od ich poziomu umysłowego, które powinni wziąć w opiekę księża lub katecheci. Nauka powinna się odbywać w kościele w formie jak najbardziej zbliżonej do normalnej lekcji. Oprócz tego należy ciągle przypominać rodzicom, zwłaszcza podczas nauk stanowych, że ich świętym obowiązkiem jest uczenie dzieci w domu prawd wiary*[15].

---

[12] M.M. Grzybowski, *Duchowieństwo diecezji płockiej. Wiek XX*, t. 1, cz. 2, Płock 2008, s. 311.

[13] AIPN, 0206/45, t. 1, cz. 2, Sprawozdanie PUBP w Gostyninie za miesiąc wrzesień 1950 r., Gostynin 2 X 1950 r., k. 36.

[14] *1950 wrzesień 29, Warszawa – Pismo okólne nr 23 dyrektor Departamentu V MBP w sprawie taktyki działania związanej z przywracaniem katechetów do szkół* [w:] *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP…*, s. 237-238.

[15] *Wskazania duszpasterskie*, „Miesięcznik Pasterski Płocki" (dalej: MPP) 1950, nr 9-12, s. 158.

Do grudnia 1950 r. katechizacja na terenie Polski została usunięta z 4703 szkół, we wrześniu 1951 r. nauczania religii było pozbawionych 6270 szkół. Ponadto do tego czasu władze komunistyczne zlikwidowały 27 szkół kościelnych oraz zwolniły 736 księży prefektów i 121 katechetów świeckich[16]. W lutym 1951 r. w czasie konferencji dekanalnej dekanatu płockiego, bp Tadeusz Zakrzewski zaapelował do duchowieństwa, aby ci księża, w których szkołach nie było nauczania religii organizowali je w kościele[17]. Na mocy zarządzenia władz oświatowych z dniem 1 września 1951 r. z funkcji prefekta w Liceum Pedagogicznym i Szkole Ćwiczeń w Mławie został zwolniony ks. Józef Jankiewicz. W ten sposób placówki te pozbawiono nauczania religii. Natomiast w październiku tegoż roku z funkcji prefekta w mławskim Liceum Ogólnokształcącym został zwolniony ks. Zdzisław Mączyński. Naukę religii przeniesiono do pomieszczeń kościelnych, była prowadzona w zakrystii, skarbcu i na chórze[18].

We wrześniu 1951 r. szef płockiej „bezpieki" informował swojego zwierzchnika z WUBP w Warszawie, iż wielu księży zgłosiło się do lokalnych władz oświatowych o wydanie pozwolenia na nauczanie religii w szkołach[19]. W zainteresowaniu „bezpieki" pozostawała także kwestia nauczania religii przez księży poza szkołą, w kościołach. Uwagę na ten problem zwrócił, m.in. PUBP w Ciechanowie na początku 1952 r. Ciechanowska „bezpieka" postanowiła poddać inwigilacji ks. Antoniego Kowalczyka, prefekta w Ciechanowie, który organizował nauczanie religii dla młodzieży w kościele[20]. Z kolei PUBP w Pułtusku, w styczniu 1952 r. na terenie podległego mu powiatu, odnotował fakt masowego składania podań przez księży do Wydziału Oświaty przy PPRN o udzielenie zezwolenia na nauczanie religii w szkołach. Starania księży były wspierane przez mieszkańców gromad, którzy również domagali

[16] J. Doppke, *Katechizacja w Polsce…*, s. 74.

[17] AIPN, 0206/125/CD/1, Sprawozdanie szefa PUBP w Płocku za okres od dn. 3 II do dn. 3 III 1951 r., Płock 3 III 1951 r., s. 170.

[18] M.M. Grzybowski, *Parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Mławie*, Płock 2013, s. 132.

[19] AIPN, 0206/125/CD/1, Sprawozdanie szefa PUBP w Płocku za okres od 1 IX do dn. 1 X 1951 r., Płock 1 X 1951 r., s. 280.

[20] Tamże, 0206/37, t. 1, cz. 1, Sprawozdanie PUBP w Ciechanowie za okres od dn. 5 I do dn. 5 II 1952 r., Ciechanów 4 II 1952 r., k. 5.

się, aby w szkołach odbywała się nauka religii. Referat V PUBP w Pułtusku po uzgodnieniu z Komitetem Powiatowym PZPR polecił kierownikowi Wydziału Oświaty wstrzymanie udzielania odpowiedzi księżom na złożone przez nich podania[21]. Po zniesieniu nauki religii w liceach pedagogicznych oraz w szkołach TPD duchowieństwo na terenie diecezji płockiej organizowało katechizację w kościołach oraz z ambon apelowało do rodziców, by posyłali swoje dzieci na naukę religii do kościołów[22]. W lutym 1952 r. kierownik Referatu ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Warszawie informował, że ks. Kazimierz Głąb, salezjanin z płockiej parafii św. Stanisława Kostki oraz prefekt w Liceum Mechanicznym w Płocku rozdał uczniom ankiety z pytaniami dotyczącymi ich wiary i praktyk religijnych. W związku z tym władze postanowiły ks. Głąba zwolnić z zajmowanego stanowiska prefekta w szkole, oceniając go następująco: *W/w należy do księży negatywnie ustosunkowanych do obecnej rzeczywistości, żadnego udziału w akcjach społecznych nie bierze*[23].

W drugiej połowie 1952 r. władze komunistyczne rozpoczęły działania mające na celu likwidację kaplicy, która mieściła się w Państwowym Liceum (Gimnazjum) im. Stanisława Małachowskiego w Płocku. W kaplicy, w niedziele i święta były odprawiane msze święte dla uczniów tej szkoły. Biskup Zakrzewski w trakcie rozmów w Referacie ds. Wyznań PWRN w Warszawie w sierpniu oraz we wrześniu 1952 r. stanowczo stwierdził, że nie pozwoli na jej likwidację[24]. W grudniu 1954 r. ks. Roman Fronczak, który pełnił funkcję prefekta w Liceum im. Małachowskiego, otrzymał pismo informujące o zwolnieniu go z pracy.

---

[21] Tamże, 0206/156, t. 1, Sprawozdanie PUBP w Pułtusku za okres od dn. 1 do dn. 31 I 1952 r., Pułtusk 5 II 1952 r., k. 238-239.

[22] APM, Warszawski Komitet Wojewódzki PZPR (dalej: WKW PZPR), 835, Notatka sytuacyjna dot. kleru katolickiego na terenie woj. warszawskiego, Warszawa 3 III 1952 r., k. 63.

[23] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd ds. Wyznań (dalej: UdsW), 84/106, Pismo kierownika Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie do Urzędu ds. Wyznań, Warszawa 26 II 1952 r., k. 47.

[24] Tamże, 18/345, Sprawozdanie z konferencji z bpem płockim T. Zakrzewskim w dn. 22 VIII 1952 r., Warszawa 3 IX 1952 r., k. 5; Tamże, Sprawozdanie z konferencji z bpem płockim T. Zakrzewskim odbytej w PWRN w Warszawie w dn. 12 IX 1952 r., Warszawa 22 IX 1952 r., k. 3; AIPN, 0206/125/CD/1, Sprawozdanie PUBP w Płocku za miesiąc sierpień 1952 r., Płock 10 IX 1952 r., s. 510.

Nauka religii dla uczniów tegoż liceum została przeniesiona do zakrystii kościoła św. Dominika, którego rektorem był ks. Fronczak[25]. Władze komunistyczne określały, że ks. Fronczak *od szeregu lat wykazuje swój zdecydowanie wrogi stosunek do Polski Ludowej*. Ponadto za usunięciem go ze szkoły miał przemawiać fakt, że utrzymywał kontakty z Wojciechem Rydzewskim, dowódcą nielegalnej, zbrojnej organizacji młodzieżowej[26]. Natomiast w sierpniu 1955 r. w wyniku działań władz komunistycznych kaplica została zamknięta, strona kościelna przejęła wszystkie przedmioty kultu religijnego według spisu inwentarza kaplicy[27].

Wskutek uchwalenia „Konstytucji PRL" z dnia 22 lipca 1952 r. przestały obowiązywać przepisy konstytucji marcowej z 1921 r., które określały obowiązek nauczania religii w szkołach publicznych. „Konstytucja PRL" nie odnosiła się do problemu nauczania religii[28]. W roku szkolnym 1952/1953 oraz 1953/1954 władze komunistyczne przystąpiły do intensywnej akcji skierowanej przeciwko nauczaniu religii w szkołach. W wyniku podejmowanych decyzji administracyjnych, w ramach których kwalifikowano duchownych oraz świeckich nauczycieli religii według kryteriów politycznych, doprowadzono do sytuacji, że liczba szkół w Polsce, w których nie było zajęć religii zwiększyła się z 53% do 65%. Ten stan rzeczy występował pomimo tego, że religia była przedmiotem oficjalnie figurującym w planach godzin nauczania[29].

---

[25] M.M. Grzybowski, *Duchowieństwo diecezji płockiej…*, t. 1, cz. 1, Płock 2007, s. 172.

[26] AAN, UdsW, 46/586, Pismo Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie do Urzędu ds. Wyznań dot. zwolnienia z pracy ks. R. Fronczaka, Warszawa 31 XII 1954 r., k. 1-2; Owa organizacja to „Dzieci Ziemi Płockiej", która istniała w okresie III 1953-IX 1954. Jej głównym celem było prowadzenie antykomunistycznej propagandy. Więcej na jej temat zob. J. Pawłowicz, *Chwała Bohaterom! Mieszkańcy Mazowsza Zachodnio-Północnego sądzeni przez Wojskowe Sądy Rejonowe 1946-1955*, Warszawa 2003, s. 27-28.

[27] Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: APPł), Urząd Wojewódzki w Płocku. Wydział ds. Wyznań (dalej: UWwP. WdsW), 1848, Protokół przejęcia inwentarza kaplicy św. Kazimierza w Państwowym Liceum im. S. Małachowskiego w Płocku, Płock 27 VIII 1955 r., k. 4; Tamże, Notatka dot. przejęcia przedmiotów kultu z kaplicy, Płock 29 VIII 1955 r., k. 3.

[28] A. Mezglewski, *Usunięcie i przywrócenia nauczania religii do szkół* [w:] *Katecheza dzisiaj. Problemy prawne i teologiczne*, red. W. Janiga, A. Mezglewski, Krosno-Sandomierz 2000, s. 99.

[29] L. Grochowski, *Nauka religii w szkołach państwowych Polski Ludowej. Etapy ograniczania usuwania na tle programów laicyzacji 1944-1956* [w:] *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej 1944-1956*, red. E. Walewander, Lublin 2002, s. 143.

Wśród nauczycieli religii, którzy z dniem 1 września 1952 r. nie otrzymali zgody władz państwowych na nauczanie religii, znalazł się ks. Jan Chmieliński, proboszcz parafii Radomin. Nie uzyskał on zgody władz na uczenie religii w Szkole Podstawowej w Radominie[30]. Analogiczną decyzję podjęto wobec ks. Mariana Żochowskiego, proboszcza parafii Sarnowo (pow. mławski), który nie uzyskał zgody na nauczanie religii w szkole podstawowej. W związku z tą decyzją ks. Żochowski skierował zażalenie do Biura Listów i Zażaleń przy Radzie Państwa. Ponadto członkowie Spółdzielni Produkcyjnej w Chojnowie wystosowali petycję do władz państwowych, w której prosili o wydanie zezwolenia księdzu Żochowskiemu na nauczanie religii w szkole: *Członkowie Spółdzielni Produkcyjnej w Chojnowie stwierdzają, że ks. Marian Żochowski, proboszcz parafii Sarnowo, odnosi się jak najprzychylniej do naszej Spółdzielni i idei spółdzielczości. Prosimy o zezwolenie dla niego na nauczanie religii w naszej szkole w myśl Konstytucji Polski Ludowej, gwarantującej wolność religii*[31]. Z dniem 1 września 1952 r. został zwolniony z funkcji nauczyciela religii w Szkole Podstawowej nr 1 i 2 w Rypinie ks. Marian Kocięcki *za rozbijanie młodzieży i nie zezwalanie im chodzenia na zbiórki ZMP*. Natomiast z końcem kwietnia 1953 r. kapłan ten został odsunięty od nauczania religii w Liceum Ogólnokształcącym w Rypinie[32].

Brak religii w szkołach jako przedmiotu nauczania powodował działania rodziców, którzy zabiegali w różnych instancjach władz państwowych o jej przywrócenie. We wrześniu 1952 r. Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej w Baboszewie (pow. płoński) wystąpił do PWRN w Warszawie o przywrócenie lekcji religii. Pod petycją podpisali

---

[30] Archiwum Państwowe w Mławie (dalej: APMł), Urząd Wojewódzki w Ciechanowie. Wydział ds. Wyznań (dalej: UWwC. WdsW), 2756, Charakterystyka ks. J. Chmielińskiego [b.d. i m.w.], k. 4.

[31] Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 201/73, Pismo Wydziału Oświaty PPRN w Mławie do ks. M. Żochowskiego dot. zatrudnienia w szkole, Mława 2 IX 1952 r., s. 15; Tamże, Pismo ks. M. Żochowskiego, proboszcza parafii Sarnowo do Biura Listów i Zażaleń przy Radzie Państwa, Sarnowo 8 IX 1952 r., s. 16-18; Tamże, Petycja członków Spółdzielni Produkcyjnej w Chojnowie dot. ks. M. Żochowskiego, [1952 r.], s. 13.

[32] Archiwum Państwowe w Pułtusku (dalej: APP), Urząd Wojewódzki w Ostrołęce. Wydział ds. Wyznań (dalej: UWwO. WdsW), 1990, Charakterystyka ks. prefekta M. Kocięckiego, [b.d. i m.w.], k. 37; Tamże, Pismo dyrektor Departamentu Ministerstwa Oświaty E. Marzyszowej do ks. M. Kocięckiego, Warszawa 2 IV 1953 r., k. 39.

się rodzice, jak i sami uczniowie tej szkoły[33]. W listopadzie 1952 r. mieszkańcy poszczególnych gromad w powiatach: makowskim, mławskim, płockim i sierpeckim zbierali podpisy w celu przywrócenia nauki religii w szkołach. Według ustaleń „bezpieki" działania te były inspirowane przez księży[34]. W powiecie makowskim wszyscy mieszkańcy gromad Podoś Stary oraz Podoś Nowy na terenie parafii Płoniawy złożyli podanie do Wydziału Oświaty PPRN o zezwolenie na nauczanie religii w szkołach[35]. Podobna sytuacja miała miejsce na terenie powiatu sierpeckiego, kiedy to nie udzielono zgody na nauczenie religii ks. Telesforowi Boguckiemu, proboszczowi parafii Koziebrody w miejscowej szkole podstawowej. Komitet Rodzicielski tej szkoły wystosował pismo do Wydziału Oświaty PPRN z prośbą o przywrócenie prawa nauczania religii ks. Boguckiemu, pod którym złożyło podpisy 350 osób[36].

Problemy związane z nauczaniem religii dzieci i młodzieży były omawiane na konferencjach dekanalnych. W październiku 1952 r. odbyła się konferencja dekanalna duchowieństwa dekanatu rypińskiego, w trakcie której bp Zakrzewski stwierdził, iż nauka religii może odbywać się również w domach prywatnych, ale maksymalnie dla 8 dzieci. Na terenie dekanatu rypińskiego, podobnie jak w innych dekanatach diecezji płockiej, nauka religii odbywała się w kościołach w tych miejscowościach, w których nie było katechizacji w szkołach[37]. W związku z usuwaniem przez władze komunistyczne nauczania religii ze szkół, ordynariusz diecezji płockiej, bp Tadeusz Paweł Zakrzewski skierował list pasterski do wiernych dotyczący nowego cyklu i metody katechizacji. W liście tym bp Zakrzewski określił nowy, czteroletni cykl nauczania katechizmowego w parafii. Nauczanie religii w większości przypadków

[33] Tamże, 1932, Pismo Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Podstawowej w Baboszewie do Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie, Baboszewo 13 IX 1952 r., k. 4.

[34] AIPN, 01265/410/CD/1, Sprawozdanie WUBP w Warszawie za listopad 1952 r., Warszawa 15 XII 1952 r., s. 112.

[35] Tamże, 0206/70, Raport sprawozdawczy PUBP w Makowie Mazowieckim za listopad 1952 r., Maków Mazowiecki 3 XII 1952 r., k. 336.

[36] Tamże, 0206/166, Sprawozdanie PUBP w Sierpcu za listopad 1952 r., Sierpc 1 XII 1952 r., k. 225.

[37] AAN, UdsW, 18/106, Pismo Referatu ds. Wyznań PWRN w Bydgoszczy do Urzędu ds. Wyznań dot. konferencji dekanalnej duchowieństwa dekanatu rypińskiego, Bydgoszcz 15 X 1952 r., b.p.

odbywało się w kościele, a nie na terenie szkoły. Oprócz listu pasterskiego zostały opracowane tematy kazań i katechezy na rok 1952/1953[38].

W raporcie za styczeń 1953 r. PUBP w Makowie Mazowieckim informował Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Warszawie, iż z funkcji nauczyciela religii w szkołach w Kołakach i Młynarzach został zwolniony ks. Roman Tarwacki, administrator parafii Sieluń. Jako przyczynę zwolnienia księdza podano, że *swym postępowaniem zmuszał dzieci szkolne do chodzenia do kościoła, stosując wykazy dzieci, które były w kościele, jak również i te, które nie były w kościele; jednocześnie żądał ażeby dzieci opowiadały głoszone kazania*[39]. Latem 1952 r. ks. Marian Batogowski, wikariusz i prefekt parafii Nasielsk, złożył podanie o przedłużenie zatrudnienia na stanowisku nauczyciela religii w miejscowym liceum ogólnokształcącym. Wojewódzkie władze oświatowe w Warszawie celowo odwlekały udzielenie odpowiedzi księdzu Batogowskiemu. Do końca roku szkolnego 1952/1953 nie otrzymał on żadnej odpowiedzi. W lipcu 1953 r. złożył kolejne podanie, na które uzyskał odpowiedź odmowną[40]. W marcu 1953 r. Wydział Oświaty PPRN w Ostrołęce zwolnił ks. Henryka Markuszewskiego z funkcji nauczyciela religii w Szkole Podstawowej w Goworowie. Kapłana określano jako *wroga obecnej rzeczywistości*. Od tej decyzji ks. Markuszewski złożył odwołanie do Wydziału Oświaty PWRN w Warszawie. Decyzja ta została jednak podtrzymana przez instancję wojewódzką. Ksiądz Markuszewski nie otrzymał zgody na nauczanie religii w wymienionej szkole[41]. W tym samym okresie umowy na nauczanie religii w Zasadniczej

[38] *List pasterski na I niedzielę Adwentu 1952 roku. O nowym cyklu i metodzie katechizacji*, MPP 1952, nr 7-12, s. 43-52.

[39] AIPN, 0206/69, t. 1, Raport sprawozdawczy PUBP w Makowie Mazowieckim za miesiąc styczeń 1953 r., Maków Mazowiecki 2 II 1953 r., k. 9.

[40] AAN, UdsW, 44/1496, Pismo ks. M. Batogowskiego do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów B. Bieruta, Nasielsk 19 I 1954 r., k. 2; Tamże, Pismo dyrektor Departamentu Ministerstwa Oświaty E. Marzyszowej do ks. M. Batogowskiego, 7 X 1954 r., k. 11.

[41] APPł, UWwP. WdsW, 1830, Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN do Wydziału Oświaty PPRN w Ostrołęce dot. ks. H. Markuszewskiego, 12 II 1953 r., k. 7; Tamże, Pismo Wydziału Oświaty PPRN w Ostrołęce do ks. H. Markuszewskiego dot. zwolnienia ze szkoły, Ostrołęka 14 III 1953 r., k. 14; Tamże, Charakterystyka ks. H. Markuszewskiego, Ostrołęka 23 III 1953 r., k. 5; Tamże, Odwołanie ks. H. Markuszewskiego do Wydziału Oświaty PWRN w Warszawie, 31 III 1953 r., k. 9; Tamże, Pismo Wydziału Oświaty PWRN w Warszawie do ks. H. Markuszewskiego dot. zwolnienia ze szkoły, Warszawa 4 VIII 1953 r., k. 6.

Szkole Metalowej w Przasnyszu nie przedłużyła księdzu Franciszkowi Sarnowskiemu, Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego, która swoją decyzję uzasadniała następująco: *Wyżej wymieniony* [ks. F. Sarnowski – przyp. M.C.] *miał niewłaściwy wpływ na młodzież, który nie odpowiadał założeniom wychowawczym szkoły w Polsce Ludowej*[42]. W sierpniu 1953 r. Referat ds. Wyznań PPRN w Ostrołęce negatywnie zaopiniował podanie ks. Józefa Poskarta, proboszcza parafii Kunin, dotyczące nauczania religii w szkołach podstawowych w Kuninie i Kobylinie. Wojewódzkie władze oświatowe zaleciły zatrudnienie na miejsce ks. Poskarta innej osoby[43].

W sierpniu 1953 r. „bezpieka" odnotowała, iż na terenie województwa warszawskiego księża masowo starali się o nauczanie religii w szkołach. Podania były składane do prezydiów rad narodowych przez tych duchownych, którzy wcześniej nie nauczali religii[44]. Z kolei miesiąc później na terenie diecezji płockiej odbyły się konferencje dekanalne duchowieństwa, na których zwracano szczególną uwagę na nauczanie religii w szkołach i kościołach. W czasie jednej z nich ks. Romuald Zawistowski, wicedziekan dekanatu płockiego, miał stwierdzić następująco: *Wielu księży na terenie diecezji płockiej nie otrzymało prawa nauczania religii w szkołach, to tylko dlatego, że ci księża na swych kazaniach zamiast głosić prawdę Chrystusową poruszają tematy polityczne, to są powody odmowy prawa nauczania religii w szkołach*[45].

W październiku 1953 r. Sekcja I Wydziału XI WUBP w Warszawie zapoznała WKW PZPR z kwestią prawa nauczania religii oraz z formami działalności księży w dziedzinie katechizacji i opracowała

[42] APP, UWwO. WdsW, 2025, Pismo Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego do Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie dot. ks. F. Sarnowskiego, 30 III 1953 r., k. 14.

[43] APPł, UWwP. WdsW, 1732, Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN w Ostrołęce do Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie dot. nauczania religii przez ks. J. Poskarta, Ostrołęka 29 VIII 1953 r., k. 6; Tamże, Pismo Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie do Referatu ds. Wyznań PPRN w Ostrołęce dot. zatrudnienia ks. J. Poskarta, Warszawa 17 IX 1953 r., k. 5.

[44] AIPN, 01283/1000, Sprawozdanie z pracy Wydziału XI WUBP w Warszawie za miesiąc sierpień 1953 r., Warszawa 9 IX 1953 r., s. 230.

[45] Tamże, Charakterystyczne fakty i zmiany zaszłe w sytuacji politycznej po linii kleru katolickiego na terenie diecezji płockiej, Warszawa 14 X 1953 r., s. 302.

wytyczne dla PUBP w celu niedopuszczenia do przygotowywania petycji i organizowania zbiorowych delegacji do władz[46].

Brak możliwości nauczania religii w szkołach spowodował, że duchowieństwo na terenie diecezji płockiej aktywnie zaangażowało się w organizowanie katechizacji w kościołach. I tak, np. w październiku 1953 r. ks. Ludomir Lissowski, dziekan dekanatu sierpeckiego, skierował pismo do szkoły w Bledzewie, w którym zwrócił się do rodziców, aby przysyłali swoje dzieci na naukę religii do kościoła: *Chcę obudzić wasze sumienia i poruszyć serca. Biję na alarm dzieci Wasze wyrastają bez znajomości wiary i bez znajomości Boga. W szkole już o Bogu nie słyszą, co z nich wyrośnie? Dlatego zaprowadzamy dla dzieci uczęszczających do Szkoły w Bledzewie, w Sułocinie, Studzieńcu i Babcu naukę religii raz na tydzień w każdą niedzielę. Proszę już w tę niedzielę dnia 18.X.b.r. przysłać swoje dzieci do Sierpca do kościoła szkolnego na godzinę 8-mą rano. Dzieci po godzinie nauki religii pozostaną na mszy świętej*[47].

W związku z ograniczaniem nauczania religii w szkołach przez władze komunistyczne, bp Piotr Dudziec na konferencji duchowieństwa dekanatu gąbińskiego w Sannikach pod koniec października 1953 r. stwierdził, *że dawniej prefekci nauczając w szkołach religii traktowali je jako parafie młodzieżowe, a obecnie nasi władcy zmuszają nas do tego, abyśmy nauczali religii tylko w kościele lub w kaplicach i domach prywatnych*. Biskup Dudziec w trakcie konferencji zalecił duchowieństwu wyszukiwanie domów prywatnych i nauczanie religii w nich, o ile władze świeckie nie będą się temu sprzeciwiać. Ponadto zalecał prowadzenie katechizacji w kaplicach, a we wsiach oddalonych od kościoła zbieranie grupek dzieci i nauczanie ich przy pomocy osób świeckich, a jeśli to nie rozwiązałoby problemu, to nauczanie religii w niedzielę w kościele[48]. W grudniu 1953 r. Referat ds. Wyznań PPRN w Przasnyszu negatywnie zaopiniował podanie ks. Tadeusza Frączaka z parafii Baranowo dotyczące

[46] Tamże, Sprawozdanie pracy Sekcji I Wydziału XI WUBP w Warszawie za miesiąc październik 1953 r., Warszawa 10 XI 1953 r., s. 330.

[47] Tamże, Charakterystyczne fakty i zmiany zaszłe w sytuacji politycznej kleru katolickiego na terenie diecezji płockiej, Warszawa 10 XI 1953 r., s. 332-333.

[48] Tamże, 0206/45, t. 2, cz. 3, Sprawozdanie PUBP w Gostyninie za miesiąc październik 1953 r., Gostynin 5 XI 1953 r., k. 16.

nauczania religii w miejscowej szkole[49]. Na początku 1954 r. ks. Roman Tarwacki, proboszcz parafii Sieluń (pow. makowski), w trakcie kazania oraz kolędy apelował do wiernych, aby ci podjęli starania u władz państwowych o przywrócenie prawa nauczania religii w szkołach. Mieszkańcy gromad z parafii Sieluń wystosowali petycję z podpisami w tej sprawie, a dwóch z nich udało się do Ministerstwa Oświaty w Warszawie w celu uzyskania zezwolenia na nauczanie religii w szkołach przez ks. Tarwackiego. Wskutek tych działań PUBP w Makowie Mazowieckim wszczął dochodzenie[50]. W sierpniu 1954 r. biskup Tadeusz Zakrzewski, dokonując wizytacji dekanatu przasnyskiego, w czasie jednego z kazań nawiązał do kwestii nauczania religii w szkołach: *Kochani parafianie nie wszędzie udaje się nam utrzymać religię w szkołach, powinni rodzice swoje dzieci przysyłać do kościoła na naukę religii, kościół jest dla Was zawsze otwarty*[51].

Władze komunistyczne nadal prowadziły działania mające na celu odciągnięcie dzieci i młodzieży od uczęszczania na lekcje religii. Na mocy zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego wydanego 31 sierpnia 1954 r., została zniesiona nauka religii w szkołach zawodowych. W liceach ogólnokształcących oraz w szkołach podstawowych, w których nauka religii była jeszcze prowadzona, została ona przesunięta na ostatnie godziny lekcyjne. Zarządzenie to weszło w życie 1 września 1954 roku[52]. Oprócz tego posunięcia skierowanego przeciwko nauczaniu religii w szkołach, władze komunistyczne w roku szkolnym 1954/1955 podjęły akcję eliminowania modlitw przed lekcjami. Zostały one zastąpione systemem apeli porannych jako jedynej formy rozpoczynania zajęć we wszystkich typach szkół[53].

---

[49] APP, UWwO. WdsW, 1941, Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN w Przasnyszu do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Warszawie dot. zatrudnienia ks. T. Frączaka, Przasnysz 4 XII 1953 r., k. 9.

[50] AIPN, 01283/1000, Sprawozdanie z pracy Wydziału XI WUBP w Warszawie WUBP w Warszawie za miesiąc luty 1954 r., Warszawa 9 III 1954 r., s. 457; Tamże, Charakterystyczne fakty i zmiany zaszłe w sytuacji politycznej po linii kleru katolickiego na terenie diecezji płockiej, Warszawa 5 III 1954 r., s. 464.

[51] Tamże, Charakterystyczne fakty i zmiany zaszłe w sytuacji politycznej po linii kleru katolickiego na terenie diecezji płockiej, Warszawa 7 IX 1954 r., s. 591.

[52] H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej…*, s. 160-161; S. Bober, *Walka o dusze dzieci i młodzieży w pierwszym dwudziestoleciu Polski Ludowej*, Lublin 2011, s. 318.

[53] H. Konopka, *dz. cyt.*, s. 161-168.

We wrześniu 1954 r. na terenie całego województwa warszawskiego księża masowo składali podania o prawo nauczania religii w szkołach. W związku z wydaniem zarządzenia o wprowadzeniu porannych apeli zamiast odmawiania zbiorowych modlitw, księża nawoływali z ambon, aby rodzice domagali się od władz państwowych zezwolenia na nauczanie religii oraz przywrócenia zbiorowych modlitw w szkołach. Takie fakty zostały odnotowane, m.in. na terenie powiatu makowskiego i mławskiego, gdzie były pisane petycje do władz oświatowych.

Wobec księży, którzy aktywnie uczestniczyli w tych działaniach przeprowadzono rozmowy profilaktyczne w referatach ds. wyznań. Natomiast w czasie jednej z rozmów z informatorem „bezpieki" o ps. „Cygaro", biskup Tadeusz Zakrzewski, wyrażając ubolewanie z powodu zniesienia zbiorowych modlitw w szkołach, stwierdził następująco: *Władze Polski Ludowej dążą do tego, aby w ogóle w szkołach nie było nauki religii, czy wcześniej czy później do tego dojdzie*[54].

Organa władz państwowych monitorowały, czy zarządzenie dotyczące ograniczania nauki religii oraz eliminowania modlitw przed lekcjami w szkołach było wszędzie wprowadzane w życie. Na terenie powiatu sierpeckiego stwierdzono, że w szkołach podstawowych w Bieżuniu, Raciążu, Sierpcu i Żurominie modlitwy odbywały się rano oraz po zakończeniu zajęć, a sama nauka religii miała miejsce między pozostałymi lekcjami[55]. Z kolei na terenie powiatu mławskiego dzieci w szkołach w Lubowidzu, Janowcu, Dąbrowie i Szczepkowie Borowym odmawiały modlitwy. Natomiast w szkole w Wieczfni Kościelnej dzieci domagały się zawieszenia krzyży w klasach szkolnych, co zostało uczynione[56]. Przeciwko działaniom władz komunistycznych wystąpili rodzice uczniów Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Krasnosielcu (pow. makowski). Przygotowali oni petycję skierowaną do PWRN w Warszawie, w której pisali: *Zgodnie z 70 artykułem*

[54] AIPN, 01283/1000, Sprawozdanie z pracy Wydziału XI WUBP w Warszawie za miesiąc wrzesień 1954 r., s. 603-604; Tamże, Charakterystyczne fakty i zaszłe zmiany w sytuacji politycznej po linii kleru katolickiego na terenie diecezji płockiej, Warszawa 9 X 1954 r., s. 611.

[55] Tamże, 0206/166, Sprawozdanie PUBP w Sierpcu za miesiąc wrzesień 1954 r., Sierpc 6 X 1954 r., k. 66.

[56] Tamże, 0206/79/1, Raport miesięczny PUBP w Mławie za okres od dn. 1 do dn. 30 IX 1954 r., Mława 1 X 1954 r., s. 53-54.

*Konstytucji PRL dekretu o wolności sumienia i wyznania i na podstawie porozumienia z kwietnia 50 r. my rodzice katolicy chcielibyśmy i mocno pragniemy, aby dzieciom naszym w szkole ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Krasnosielcu pow. Maków Maz. nie zabraniano modlić się przed lekcjami i po lekcjach i aby miały wykładaną religię w szkołach.* […] *Gdzie jest wolność sumienia i wyznania, jeżeli w szkole Dyrektor i nauczyciele zabraniają naszym dzieciom mówić modlitwy przed i po lekcjach, nazywając to łamaniem dyscypliny szkolnej?* Petycja ta została podpisana przez 184 mieszkańców Krasnosielca, wśród nich znaleźli się również członkowie PZPR. PUBP w Makowie Mazowieckim podejrzewał, że inspiratorem napisania petycji był ks. Tadeusz Pierzchała, wikariusz parafii Krasnosielc, który nie posiadał prawa nauczania religii w szkołach, ucząc jej w kościele[57].

Zgody na nauczanie religii w szkołach w roku szkolnym 1954/1955 nie uzyskał ks. Józef Majewski, wikariusz parafii Ciechanów. Władze wojewódzkiej administracji wyznaniowej następująco uzasadniały swoją decyzję: *Referat do Spraw Wyznań wyjaśnia, iż zachowanie, wystąpienie i postawa ks. Majewskiego nie zezwala na to, by został dopuszczony do wykładania religii. Należy dodać, że jest to ksiądz wrogo nastawiony do wszystkiego co jest postępowe, wobec czego nie należy go angażować w roku szkolnym 1954/55 do żadnej ze szkół na terenie pow. Ciechanów*[58]. Prawa do nauczania religii w szkołach nie otrzymał również ks. Marian Żebrowski, proboszcz parafii Zieluń (pow. mławski), o którym pisano: *Referat do Spraw Wyznań wyjaśnia, że ksiądz Żebrowski Marian jest biernie ustosunkowany do władz, oddany jest w dużej mierze władzom kościelnym, obchodzą go tylko sprawy kościelne. Do obecnej chwili nie ma żadnych dodatnich i pozytywnych wypowiedzi. Na terenie tut. powiatu zaliczony do księży chwiejnych*[59].

---

[57] Tamże, 0206/69, t. 1, Sprawozdanie PUBP w Makowie Mazowieckim za miesiąc październik 1954 r., Maków Mazowiecki 5 XI 1954 r., k. 198-199.

[58] APMł, UWwC. WdsW, 2847, Odwołanie ks. J. Majewskiego do Wydziału Oświaty PWRN w Warszawie, Ciechanów 7 IX 1954 r., k. 16-17; Tamże, Pismo Referatu ds. Wyznań do Wydziału Oświaty PWRN w Warszawie dot. odwołania ks. J. Majewskiego, Warszawa 20 XI 1954 r., k. 19.

[59] Tamże, 2946, Odwołanie ks. M. Żebrowskiego do Wydziału Oświaty PWRN w Warszawie, 11 IX 1954 r., k. 6-7; Tamże, Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN w Mławie do Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie dot. odwołania ks. M. Żebrowskiego, Mława 2 XI 1954 r., k. 8.

Uzyskanie pozwolenia na nauczanie religii w szkole było uzależnione od postawy danego kapłana wobec „władzy ludowej". Niekiedy miały miejsce sytuacje, gdzie księża stwarzali pozory, które miały świadczyć o ich poparciu na rzecz „władzy ludowej". Do takich przypadków można zaliczyć sprawę ubiegania się o prawo do nauczania religii w szkołach podstawowych w Goworowie i Szczawinie przez ks. Tadeusza Staniaszka, wikariusza parafii Goworowo. Kapłan ten uczestniczył w zjazdach dla duchowieństwa organizowanych przez władze państwowe. Ponadto lokalne władze administracyjne jako uzasadnienie zatwierdzenia księdza Staniaszka na stanowisku nauczyciela religii podały następujący argument: *Społeczeństwo miejscowe jest bardzo sfanatyzowane i w obecnym czasie pozbawienie ich religii w szkole jest niemożliwe. Sprawa zatwierdzenia Staniaszka na nauczyciela religii jest uzgodniona z miejscowymi czynnikami społeczno-politycznymi*[60].

W październiku 1954 r. miała miejsce konferencja dekanalna duchowieństwa dekanatu wyszkowskiego, w trakcie której omawiano, m.in. problem nauczania religii. Biskup Piotr Dudziec, sufragan diecezji płockiej, zaapelował do księży, aby prowadzili naukę religii w kościele. Ponadto stwierdził, że żaden ksiądz nie jest od nauczania religii zwolniony. Polecił, by księża jeździli po gromadach i uczyli religii oraz śpiewu kościelnego, a także, żeby w związku z zakazem modlitwy w szkołach, dzieci odmawiały ją grupowo przed udaniem się na lekcje do szkoły[61]. Pomimo obowiązującego zakazu odmawiania modlitwy przed lekcjami, była ona odmawiana w godzinach rannych przez dzieci klasy V Szkoły Podstawowej w Somiance (pow. pułtuski). Została jednak zakazana przez kierownika szkoły. Natomiast ks. Józef Orłowski, proboszcz parafii Somianka, który zachęcał dzieci do odmawiania modlitwy przed lekcjami w szkole, został wezwany do PPRN w Pułtusku w celu złożenia wyjaśnień[62].

---

[60] APP, UWwO. WdsW, 2015, Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN w Ostrołęce do Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie dot. zatrudnienia ks. T. Staniaszka, Ostrołęka 20 VIII 1954 r., k. 85.

[61] AIPN, 0206/156, t. 2, Sprawozdanie PUBP w Pułtusku za miesiąc październik 1954 r., Pułtusk 4 XI 1954 r., k. 17; AAN, UdsW, 125/199i, Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN w Pułtusku do Referatu ds. Wyznań PWRN w Warszawie dot. konferencji dekanalnej dekanatu wyszkowskiego, Pułtusk 8 XI 1954 r., k. 5-6.

[62] APPł, UWwP. WdsW, 1884, Notatka służbowa dot. kierownika Referatu ds. Wyznań PPRN w Pułtusku dot. odmawiania modlitw w szkole w Somiance, Pułtusk 11 XII

W styczniu 1955 roku Kuria Diecezjalna w Płocku przesłała do dziekana dekanatu wyszkowskiego oraz innych dekanatów diecezji płockiej komunikat dotyczący ustaleń sekretarza Episkopatu Polski z dyrektorem Urzędu ds. Wyznań, Janem Izydorczykiem, w sprawie nauczania religii w salach katechetycznych i kaplicach. W wyniku przyjętych ustaleń nauczanie religii w tych miejscach nie mogło napotykać żadnych trudności[63].

Po akcji rugowania nauki religii ze szkół duchowieństwo zaczęło organizować punkty katechetyczne w kościołach i kaplicach. Tworzono również punkty katechetyczne w domach prywatnych, gdzie religii nauczali katecheci świeccy. Powstały one, m.in. na terenie powiatu pułtuskiego, w parafii Wyszków. Ich działalność została zakazana przez władze państwowe. W tym celu do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Warszawie został wezwany dziekan dekanatu wyszkowskiego, ks. Józef Fydryszewski, który został zmuszony do zamknięcia istniejących punktów katechetycznych w domach prywatnych. Nauka religii odbywała się tylko w kościele parafialnym w Wyszkowie, gdzie w każdą niedzielę przywożono furmankami dzieci z okolicznych wsi. Przedstawiciele lokalnych władz powiatu pułtuskiego odwiedli od zamiaru tworzenia punktów katechetycznych dwóch innych kapłanów – ks. Feliksa Malinowskiego, proboszcza parafii Winnica oraz ks. Józefa Kossakowskiego, proboszcza parafii Lubiel Nowy[64]. W marcu 1955 r. została zwolniona z pracy przez Wydział Oświaty PPRN w Przasnyszu katechetka Stanisława Mikuszewska, która uczyła religii w dwóch

1954 r., k. 4; Tamże, Charakterystyka ks. J. Orłowskiego, Pułtusk 11 I 1955 r., k. 6; Tamże, Notatka służbowa kierownika Referatu ds. Wyznań PPRN w Pułtusku z rozmowy z ks. J. Orłowskim, Pułtusk 11 I 1955 r., b.p.

[63] APP, UWwO. WdsW, 2018, Pismo Kurii Diecezjalnej w Płocku do ks. dziekana w Wyszkowie z komunikatem dot. nauczania religii, Płock 25 I 1955 r., k. 8; Przeciwko ograniczaniu przez władze komunistyczne nauczania religii w salach parafialnych protestował bp Zygmunt Choromański, sekretarz generalny Episkopatu Polski. Zob. *12 stycznia 1955, Warszawa – List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Urzędu do Spraw Wyznań w sprawie ingerencji państwowej w nauczanie w salach parafialnych* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL…*, t. 1, s. 485-487.

[64] Tamże, Pismo Wydziału ds. Wyznań PWRN w Warszawie do Referatu ds. Wyznań PPRN w Pułtusku dot. rozmowy z ks. J. Fydryszewskim, Warszawa 7 III 1955 r., k. 12; Tamże, Notatka służbowa kierownika Referatu ds. Wyznań PPRN w Pułtusku dot. likwidacji punktów katechetycznych, Pułtusk 23 III 1955 r., k. 13.

miejscowych szkołach. Powodem jej zwolnienia miało być to, że *wśród młodzieży wprowadzała fanatyzm przez czytanie dzieciom na lekcjach listu bożego*[65].

Brak nauki religii w szkołach powodował protesty rodziców, którzy domagali się jej przywrócenia. W marcu 1955 r. mieszkańcy parafii ciechanowskiej skierowali list do rozgłośni radiowej „Fala 49", w którym zwracali uwagę na prześladowanie i ograniczanie swobody religijnej. W liście pisano, m.in. *W szkole podstawowej Nr 5 mimo protestu 99% matek, religia została skasowana. Matki zwracały się kilkakrotnie z prośbą do PZPR B. Bieruta. Podanie utknęło na martwym punkcie, a w szkole jak nie ma tak nie ma religii*. Ponadto parafianie ciechanowscy protestowali przeciwko przerwaniu przez lokalne władze rekolekcji, które prowadził ojciec misjonarz[66].

W kwietniu 1955 r. w czasie konferencji duchowieństwa dekanatu płockiego biskup Tadeusz Paweł Zakrzewski polecił tworzenie punktów katechetycznych na terenie gromad oraz prowadzenie obowiązkowo każdorazowo nauki religii po nieszporach w kościele, która obejmowałaby wszystkich bez względu na płeć i wiek[67]. Organizowanie punktów katechetycznych przez duchowieństwo w domach prywatnych nadal skutkowało przeciwdziałaniem ze strony władz komunistycznych. Taka sytuacja zaistniała w przypadku ks. Apolinarego Murawskiego, proboszcza parafii Poniatowo (pow. sierpecki), który w październiku 1955 r. zorganizował punkty katechetyczne we wsiach Sadłowo i Swojęcin. Nauka religii w tych punktach odbywała się w każdy poniedziałek i piątek po lekcjach w szkole. Ponadto miejscowe społeczeństwo złożyło petycję do Wydziału Oświaty, domagając się wprowadzenia nauki religii do tych szkół. W związku z tym ks. Murawski został wezwany na rozmowę do Referatu ds. Wyznań PPRN w Sierpcu[68]. Analogiczne konsekwencje spotkały ks. Edmunda Lange, wikariusza parafii Żuromin, który

[65] Tamże, 1990, Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN w Przasnyszu do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Warszawie dot. zwolnienia katechetki S. Mikuszewskiej, Przasnysz 10 III 1955 r., k. 173.

[66] AAN, UdsW, 46/598, List mieszkańców parafii ciechanowskiej do rozgłośni radiowej „Fala 49", Ciechanów 22 III 1955 r., k. 3-5.

[67] AIPN, 01283/1001, Charakterystyczne fakty i zmiany w sytuacji politycznej kleru Kurii Płockiej, Warszawa 5 V 1955 r., s. 96.

[68] AAN, UdsW, 46/634, Notatka służbowa Referatu ds. Wyznań PPRN w Sierpcu dot. organizowania punktów katechetycznych przez ks. A. Murawskiego, Sierpc 7 XI 1955 r., k. 2.

na kazaniach apelował do parafian, aby upominali się od władz państwowych przywrócenia mu prawa nauczania religii w miejscowej szkole podstawowej. Komitet rodzicielski tejże szkoły przygotował petycję, pod którą podpisy złożyły 64 osoby[69]. Po odebraniu prawa nauczania religii w szkole, w 14 gromadach punkty katechetyczne zorganizował ks. Stanisław Puchaczewski, proboszcz parafii Różan (pow. makowski)[70]. Petycję z żądaniem nauczania religii w szkole przez ks. Piotra Skurę złożyli w PRN w Nowym Dworze Mazowieckim parafianie z Zakroczymia[71]. Aktywną działalność w dziedzinie katechizacji wykazywał ks. Sylwester Szadkowski, wikariusz parafii Lubowidz (pow. mławski), który z chwilą nieotrzymania zgody na prowadzenie nauki religii w szkole zorganizował punkt nauczania we wsi Bądzyń. Punkt ten jednak został zlikwidowany przez władze państwowe[72].

W grudniu 1955 r. Kuria Diecezjalna w Płocku wydała komunikaty duszpasterskie dla duchowieństwa parafialnego, w których zawarto plan wskazówek metodycznych oraz programowych dotyczących nauczania religii młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Plan ten zakładał jako najważniejsze zadanie pracy duszpasterskiej katechizację młodzieży oraz włączenie do niej rodziców[73]. W roku szkolnym 1955/1956 prawa nauczania religii w szkole spośród duchowieństwa diecezji płockiej został pozbawiony, m.in. ks. Józef Molęda, proboszcz parafii Bonisław (pow. płocki)[74]. Do nauczania religii w szkole nie dopuszczono także ks. Franciszka Gościniaka, dziekana dekanatu makowskiego[75].

---

[69] AIPN, 01283/1001, Sprawozdanie z pracy Wydziału VI WUdsBP w Warszawie za IV kwartał 1955 r., Warszawa 13 I 1956 r., s. 187.

[70] Tamże, 0206/69, t. 2, Sprawozdanie z pracy PDdsBP w Makowie Mazowieckim za III kwartał 1955 r., Maków Mazowiecki 3 X 1955 r., k. 48.

[71] Tamże, 0206/82, Charakterystyka kontrwywiadowcza pow. Nowy Dwór Mazowiecki, Nowy Dwór Mazowiecki 18 X 1955 r., k. 241.

[72] Tamże, 0206/79/2, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (PUdsBP) w Mławie za III kwartał 1955 r., Mława 29 IX 1955 r., s. 212-213; APP, UWwO. WdsW, 2011, Charakterystyka ks. S. Szadkowskiego, wikariusza parafii Lubowidz, Mława 12 I 1956 r., k. 27. W wymienionych dokumentach występuje nazwisko księdza Szatkowski.

[73] AIPN, 0206/126/CD/1, Sprawozdanie PUdsBP w Płocku za IV kwartał 1955 r., Płock 27 XII 1955 r., s. 268.

[74] Tamże, Sprawozdanie PUdsBP w Płocku za I kwartał 1956 r., Płock 28 III 1956 r., s. 301-302.

[75] APM, WKW PZPR, 835, Notatka o nauczaniu religii, Warszawa 11 X 1956 r., k. 160.

Na terenie województwa warszawskiego w roku szkolnym 1952/1953 uczyło ogółem 370 księży i 46 zakonnic. Natomiast według danych z marca 1956 r. uczyło już tylko 160 księży i 5 zakonnic w 309 szkołach województwa warszawskiego. Liczba ta odnosiła się do archidiecezji warszawskiej oraz diecezji płockiej i siedleckiej (podlaskiej)[76]. Dokładne dane dotyczące stanu nauczania religii w szkołach na terenie diecezji płockiej w roku szkolnym 1955/1956, zachowały się w odniesieniu do powiatu przasnyskiego. Według danych z lutego 1956 r. nauczanie religii odbywało się tylko w pięciu szkołach podstawowych na terenie tegoż powiatu. Były to szkoły położone w następujących miejscowościach, w których religii nauczali następujący księża: Bogate (ks. Jan Głażewski), Dzierzgowo (ks. Kazimierz Krajewski), Jednorożec (ks. Józef Wójcik), Lipa (ks. Stanisław Kowalczyk) i Węgra (ks. Aleksander Policewicz)[77]. W czerwcu 1956 r. Referat ds. Wyznań PPRN w Płońsku wykrył, że we wsi Gawarzec Górny u jednego z rolników znajduje się punkt katechetyczny, do którego uczęszczają dzieci z trzech wsi. Punkt został zorganizowany przez ks. Wacława Ziębę, salezjanina z Czerwińska. Punkt ten istniał już wcześniej, ale w grudniu 1954 r., na skutek interwencji władz świeckich, został zlikwidowany. W czasie rozmowy w Referacie ds. Wyznań wywierano naciski na ks. Ziębę, aby zlikwidował punkt katechetyczny. Ksiądz Zięba odmówił wykonania nakazu, stwierdzając, iż w sprawie likwidacji musiałby porozumieć się z władzami kościelnymi[78].

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym 1956/1957, na początku września 1956 r. we wszystkich kościołach diecezji płockiej został odczytany komunikat bpa Tadeusza Pawła Zakrzewskiego dotyczący problemu katechizacji. Ordynariusz diecezji płockiej wskazywał w nim, iż najaktualniejszym zadaniem duszpasterskim było

[76] Tamże, Działalność kleru wśród młodzieży i praca na tym docinku na terenie woj. warszawskiego, Warszawa 8 III 1956 r., k. 110; Nie udało się ustalić dokładnych danych statystycznych odnoszących się do diecezji płockiej.

[77] AIPN, 0201/51, t. 1, Pismo kierownika Powiatowej Delegatury ds. Bezpieczeństwa Publicznego (PDdsBP) w Przasnyszu do naczelnika Wydziału VI WUdsBP w Warszawie dot. stanu nauczania religii w szkołach na terenie pow. przasnyskiego, Przasnysz 22 II 1956 r., k. 28.

[78] APPł, UWwP. WdsW, 1988, Pismo Referatu ds. Wyznań PPRN w Płońsku do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Warszawie dot. funkcjonowania punktu katechetycznego we wsi Gawarzec Górny, Płońsk 6 VI 1956 r., k. 28.

ściągnięcie wszystkich dzieci do kościoła na naukę religii, ze względu na to, iż niewielu księży mogło wtedy uczyć religii w szkole. Biskup Zakrzewski apelował do księży oraz rodziców, aby pokonywali wszelkie przeszkody i wykonywali swoje obowiązki związane z katechizacją dzieci[79]. W listopadzie 1956 r. mieszkańcy gromad Goworowo oraz Szczawin (pow. ostrołęcki) skierowali do PWRN w Warszawie podanie z prośbą o uchylenie decyzji Wydziału Oświaty PPRN w Ostrołęce, odbierającej prawo do nauczania religii w szkole ks. Tadeuszowi Staniaszkowi[80]. Jesienią 1956 r. nauczanie religii na terenie diecezji płockiej odbywało się w większości przypadków poza szkołą – w kościołach, kaplicach, niekiedy w punktach katechetycznych, które mieściły się w domach prywatnych.

Oprócz problemu nauczania religii, inną istotną kwestią w stosunkach między państwem a Kościołem katolickim był udział dzieci i młodzieży w rekolekcjach lub w innych uroczystościach religijnych. W lutym 1951 r. został wydany przez ministra oświaty okólnik dotyczący terminu rekolekcji. Na jego mocy władze szkolne miały ustalać trzydniowe terminy rekolekcji w czasie wielkopostnym lub wielkanocnym poprzez zasięgnięcie opinii księży prefektów[81]. W związku z tym bp płocki Tadeusz Zakrzewski wydał komunikat do dziekanów, w którym zalecał, aby księża nie czekali, tylko wcześniej porozumieli się z kierownictwem szkół na terenie swych parafii co do terminu rekolekcji[82].

W lutym 1953 r. Kuria Diecezjalna w Płocku wydała rozporządzenie w sprawie prowadzenia w dniach 27-31 marca 1953 r. rekolekcji dla młodzieży, uczęszczającej do szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), w których nie było nauczania religii. Rekolekcje dla uczniów szkół TPD zostały wyznaczone na godziny popołudniowe w katedrze płockiej[83]. Przeprowadzane rekolekcje budziły zainteresowanie organów

[79] AAN, UdsW, 125/299, Komunikat biskupa płockiego T.P. Zakrzewskiego dot. katechizacji, Płock 2 VIII 1956 r., k. 4-5. Komunikat został odczytany w niedzielę 2 IX 1956 r.

[80] APP, UWwO. WdsW, 2015, Podanie mieszkańców gromad Goworowo i Szczawin do PWRN w Warszawie, 18 XI 1956 r., k. 93-94.

[81] *16 lutego 1951 r., [Warszawa]. – Okólnik nr 3 Ministra Oświaty w sprawie terminu rekolekcji* [w:] *17 lat nauczania religii…*, s. 99-100.

[82] *W sprawie rekolekcji szkolnych*, MPP 1951, nr 1-6, s. 4-5.

[83] AIPN, 01283/1000, Charakterystyczne fakty zaszłe w sytuacji politycznej po linii kleru katolickiego na terenie diecezji płockiej, Warszawa 4 III 1953 r., s. 73.

państwa, szczególnie aparatu bezpieczeństwa. O rekolekcjach wielkopostnych z 1954 r. pisano, m.in. *Księża w okresie prowadzonych rekolekcji szczególny nacisk kładli na młodzież, apelując i wzywając młodzież do brania udziału w rekolekcjach i spowiedzi wielkanocnej. Nie notowano, aby którzykolwiek księża lub misjonarze przeprowadzający rekolekcje w kazaniach poruszali tematy o zabarwieniu politycznym*[84]. Władze komunistyczne prowadziły działania mające na celu odciągnięcie dzieci od udziału w rekolekcjach. Taka sytuacja wystąpiła, m.in. w trakcie trwania rekolekcji dla dzieci szkolnych na Wielkanoc 1956 r. w parafii Radziki Duże (pow. rypiński). Władze oświatowe zorganizowały wyświetlanie filmów w Rypinie, na które za darmo dowożono dzieci autobusem[85].

W latach 1950-1956 na terenie diecezji płockiej, podobnie jak w całej Polsce, trwała walka o „rząd dusz" między Kościołem katolickim a władzami komunistycznymi. Aparat władz państwowych dążył do ograniczenia, a następnie całkowitego wyeliminowania nauczania religii ze szkół, zgodnie z laickim i ateistycznym modelem państwa komunistycznego. Walka między Kościołem katolickim a komunistami toczyła się o zdobycie i podporządkowanie dzieci oraz młodzieży. Władze komunistyczne dążyły do narzucenia młodzieży marksistowskiego systemu wychowawczego, natomiast Kościół do utrzymania wpływu na dzieci i młodzież poprzez nauczanie oraz wychowywanie w katolickim systemie wartości i zasad. Pomimo stosowania różnych ograniczeń i utrudnień przez władze komunistyczne w prowadzeniu procesu katechizacji, Kościołowi katolickiemu na terenie diecezji płockiej udało się wygrać walkę o „rząd dusz". Katechizacja dzieci i młodzieży po usunięciu jej z większości szkół, odbywała się w kościołach, kaplicach bądź w domach prywatnych. Władze komunistyczne spotkały się także ze zdecydowanym oporem wiernych (rodziców uczniów), którzy masowo składali petycje o przywrócenie duchowieństwu prawa do nauczania religii w szkołach.

---

[84] Tamże, Charakterystyczne fakty i zmiany zaszłe w sytuacji politycznej po linii kleru katolickiego na terenie diecezji płockiej, Warszawa 5 IV 1954 r., s. 490.

[85] P. Gałkowski, *Aparat bezpieczeństwa w walce z religią i Kościołem katolickim na terenie dekanatu rypińskiego w latach 1945-1975*, „Rocznik Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie" 2009, t. 1, s. 211.

*Jan Daniluk*

# Oddziały Szturmowe NSDAP (SA) na ziemi płockiej w świetle nieznanego dokumentu ze zbiorów Tajnego Archiwum Państwowego Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie-Dahlem

# Storm Detachement of the NSDAP (Sturmabteilung der NSDAP: SA) in the Land of Plock (Schröttersburg) in light of unknown document from The Secret State Archives Prussian Cultural Heritage Foundation in Berlin-Dahlem

**Streszczenie:** W artykule przedstawiono dokument pochodzący ze zbiorów GStA PK – historię 389. SA-Standarte w Płocku (Schröttersburg) i okolicy w latach 1940-1943. We wstępie omówiono w zarysie zmiany organizacyjne, jakie dotknęły wschodniopruskie SA-Gruppe Ostland (od 1942 r.: SA-Gruppe Tannenberg) w latach II wojny światowej. Źródło stanowi nie tylko ciekawy przyczynek do dziejów okupacji niemieckiej na ziemi płockiej, ale może z powodzeniem posłużyć do opisania procesu powstania i funkcjonowania SA na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy w 1939 r.

**Słowa kluczowe:** Oddziały Szturmowe NSDAP/Sturmabteilung der NSDAP, Płock/Schröttersburg, SA-Standarte 389, SA-Brigade 202, SA-Gruppe Ostland

**Summary:** The article presents a document from GStA PK archives – the history of 389. SA-Standarte in Płock (from 1941 on – Schröttersburg) and the area in the years 1940-1943. Additionally, an introduction discusses the outline of organizational changes which the east-Prussian SA (SA-Gruppe Ostland, from 1942 on: SA-Gruppe Tannenberg) faced during World War II. The presented source constitutes not only an interesting contribution to the discussion on the history of German occupation of the Płock region, but may also be used to describe the process of establishment and operation of SA in all areas of Poland incorporated into the Third Reich in 1939.

**Keywords:** Storm Detachement of the NSDAP (Sturmabteilung der NSDAP: SA) in the Land of Plock (Schröttersburg).

Dzieje Oddziałów Szturmowych (SA[1]) Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (NSDAP[2]) na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy nie doczekały się do tej pory osobnego opracowania. Brakuje zresztą też szczegółowych studiów poświęconych tej tematyce w odniesieniu do poszczególnych regionów. Nie inaczej sytuacja wygląda względem tej części północnego Mazowsza, która w 1939 r. została włączona do prowincji pruskowschodniej[3] jako czwarta, nowo utworzona rejencja – rejencja ciechanowska[4]. Najczęściej informacje o miejscowych strukturach SA, jeśli w ogóle się pojawiają, sprowadzają się ledwie do wzmianki o ich istnieniu w kontekście funkcjonowania w latach II wojny światowej administracji niemieckiej (cywilnej, policyjnej, wojskowej czy właśnie partyjnej, w tym i organizacji paramilitarnych NSDAP)[5]. Mimo pojawiania się nowych prac, nadal w zdecydowanej większości badacze skupiają się na okresie

[1] Sturmabteilungen (der NSDAP).

[2] Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei.

[3] Provinz Ostpreußen.

[4] Regierungsbezirk Zichenau.

[5] Np. W. Brenda, *Okupacja i konspiracja w powiecie sierpeckim w latach 1939-1945* [w:] *Dzieje Sierpca i ziemi sierpeckiej*, pod red. M. Chudzyńskiego, Sierpc 2003, s. 441; B. Umińska, *Karty z dziejów Ciechanowa 1939-1945*, Ciechanów 2009, s. 31; Z. Ptasiewicz, *Regierungsbezirk Zichenau – rejencja ciechanowska 1939-1945*, Ciechanów 2012, s. 49.

historii SA do 1934 r. (tzw. Nocy Długich Noży lub „puczu Röhma")[6], ignorując niemal całkowicie okres późniejszy, w tym także II wojny światowej, kiedy utworzono nowe struktury, m.in. na terenach polskich anektowanych do Rzeszy.

Taki stan rzeczy wynika w pewnej mierze z faktu, że baza źródłowa, niezbędna do badania dziejów SA w ujęciu regionalnym, jest w znacznym stopniu rozproszona i niekompletna. Składa się zasadniczo z trzech podstawowych elementów: dokumentacji wytworzonej przez tę organizację paramilitarną na poziomie centrali (Berlina)[7], prasy codziennej z danego regionu[8], a także periodyków wytwarzanych przez poszczególne Okręgi SA (SA-Gruppen)[9], których adresatami byli

[6] Doskonałym tego przykładem jest zbiór 21, skądinąd rzetelnie opracowanych i bogatych w informacje, artykułów, wydanych w zbiorze tekstów w 2013 r. – *Bürgerkriegsarmee. Forschungen zur nationalsozialistischen Sturmabteilung (SA)*, Y. Müller, R. Zilkenat (Hrsg.), Frankfurt a.Main 2013.

[7] Ocalała z lat II wojny światowej dokumentacja sztabu głównego SA jest obecnie przechowywana w zespole NS 23 (Sturmabteilungen der NSDAP, dalej: SA) w zbiorach Archiwum Federalnego w Berlinie-Lichterfelde (Bundesarchiv, Berlin-Lichterfelde; dalej – BA).

[8] Dla Płocka i okolicznych powiatów: „Plocker Tageblatt" (dalej: „PT"), wydawany od stycznia 1941 r. do 17 VI 1941 r., następnie przemianowany na „Südostpreussische Tageszeitung" (dalej: „SOZ"). Ostatni numer ukazał się 19 I 1945 r. – o periodyku: S. Chrzanowski, *Ostatnie numery niemieckiej gazety*, „Notatki Płockie" 1964, t. 9, nr 1/2 (27/28), s. 37-40.

[9] W niniejszym opracowaniu dla SA-Gruppen przyjęto tłumaczenie Okręgów SA, by uczytelnić ich charakter, czyli podstawowych jednostek administracji terenowej SA (w polskiej historiografii przyjęto niekiedy tłumaczenie ich w postaci Dywizji SA). W skład Okręgów SA wchodziły Podokręgi SA (SA-Brigaden), które z kolei dzieliły się na kilka (zazwyczaj od 3 do 6) chorągwi SA (SA-Standarten). W przypadku tych ostatnich najczęściej można spotkać tłumaczenie w postaci pułków SA. Autor celowo zrezygnował z tego zabiegu, chcąc podkreślić paramilitarny charakter SA. Podobnie czyni w pracach odnośnie Powszechnej-SS, tłumacząc SS-Standarten jako chorągwie SS, a nie pułki SS (ten termin jest wówczas zarezerwowany dla jednostek wojskowych wchodzących w skład Waffen-SS), co pozwala podkreślić różnicę między Powszechną SS a zbrojnym oddziałami SS). Taki zabieg zastosował wcześniej m.in. Aleksander Lasik (A. Lasik, *Sztafety Ochronne w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych. Rozwój organizacyjny, ewolucja zadań i struktur oraz socjologiczny obraz obozowych załóg SS*, Oświęcim 2007, *passim*) oraz autor niniejszego artykułu w jednej z książek (J. Daniluk, *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013, *passim*).

esamani odbywający w latach II wojny światowej służbę w formacjach wojskowych III Rzeszy na różnych frontach[10].

W kontekście powyższego wydaje się więcej wskazane, by zwrócić uwagę na kilkustronicowy maszynopis, przechowywany obecnie w zbiorach Tajnego Archiwum Państwowego Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie-Dahlem (GStA PK[11]), a będący skrótowym opisem historii powstania i działalności 389. chorągwi SA[12] do końca 1943 r. To rzadki przykład zachowanego źródła wytworzonego przez lokalne oddziały SA właśnie na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy – wspomniana jednostka grupowała bowiem w latach II wojny światowej esamanów z Płocka i jego najbliższych okolic. Przedstawiony więc dalej dokument może stanowić nie tylko interesujący przyczynek do historii okupacji niemieckiej na ziemi płockiej, ale także stanowić ważne źródło do poznania dziejów SA w Prusach Wschodnich (w tym rejencji ciechanowskiej) i szerzej (choćby dla komparatystyki), na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach, w Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej oraz na Górnym Śląsku.

Po napaści nazistowskich Niemiec na Polskę nowe, stałe ogniwa administracji cywilnej, wojskowej oraz policyjnej i SS na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy, zostały zorganizowane 26 października 1939 r. Utworzono dwa nowe Okręgi Rzeszy, a pozostałe anektowane ziemie polskie włączone do istniejących już prowincji, jako nowe rejencje lub jako nowe powiaty dołączane do istniejących już rejencji. Struktura aparatu policji i SS odpowiadała także nowym podziałom, podobnie jak i administracja wojskowa: utworzono po dwa nowe okręgi SS i wojskowe (dla Okręgów Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i Kraj Warty), zaś reszta włączonych ziem polskich weszła w skład istniejących już struktur aparatu policyjnego i SS oraz wojskowego[13].

---

[10] W odniesieniu do rejencji ciechanowskiej i szerzej, całej prowincji pruskowschodniej, czyli zasięgu Okręgu SA „Ziemia Wschodnia", był to wydawany nieregularnie biuletyn „SA-Gruppe Ostland (od 1 IX 1942 r.: Tannenberg): Feldpostbrief".

[11] Geheimes Staatsarchiv zu Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem.

[12] 389. SA-Standarte.

[13] Administracja cywilna: nowe Okręgi Rzeszy: Gdańsk-Prusy Zachodnie oraz Kraj Warty, nowe rejencje: ciechanowska (przyłączona do Prowincji Prusy Wschodnie) i katowicka (przyłączona do Prowincji Śląsk). Ponadto Suwalszczyznę (tj. powiat suwalski i augustowski) włączono do istniejącej już rejencji gąbińskiej, a fragment powiatu

Powstały także (względnie uległy reorganizacji) nowe struktury władzy partyjnej. Ze względu na totalitarny charakter Rzeszy Niemieckiej i dominującą rolę NSDAP w strukturach państwa, wiele z kolejnych czy też powstających równolegle jednostek administracyjnych, odpowiedzialnych za szereg aspektów życia publicznego (np. sport i wychowanie fizyczne czy opiekę społeczną), przybrało kształt identyczny ze strukturą terenową partii nazistowskiej. Było to o tyle zrozumiałe, że sfery te były całkowicie kontrolowane przez organizacje afiliowane przy NSDAP.

Na tym tle powstanie i rozwój SA na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy wyróżnia się przede wszystkim opóźnieniem, z jakim rozpoczęto formowanie nowych struktur tej paramilitarnej organizacji NSDAP. Naczelne Dowództwo SA (OSAF[14]) rozkaz o utworzeniu dwóch zupełnie nowych Okręgów SA „Wisła" oraz „Warta" (SA-Gruppe „Weichsel" oraz SA-Gruppe „Warthe"), których zasięg pokrywał się z utworzonymi 26 października 1939 r. odpowiednio Okręgami Rzeszy „Gdańsk-Prusy Zachodnie"[15] oraz „Kraj Warty", wydało dopiero 25 stycznia 1940 r. Do połowy lutego zaangażowane w budowę nowych struktur Okręgi SA (przede wszystkim prusko-wschodni i śląski) miały przedstawić propozycje szczegółowego

działdowskiego – do rejencji olsztyńskiej (obie rejencje wchodziły w skład Prowincji Prusy Wschodnie), zaś kilka gmin z Górnego Śląska i Śląsk Cieszyński zostało włączonych do rejencji opolskiej (Prowincja Śląsk). Administracja policyjna i SS: nowe Okręgi SS „Wisła" i „Warta" (SS-Oberabschnitte: „Weichsel", „Warthe"), pozostałe tereny włączone do istniejących już Okręgów SS „Południowy Wschód" (Górny Śląsk) oraz „Północny Wschód" (Ziemia Ciechanowska oraz Suwalszczyzna). Administracja wojskowa: nowe Okręgi Wojskowe: XX (niemal cały obszar Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie) i XXI (cały obszar Okręgu Rzeszy Kraj Warty), pozostałe tereny anektowane II RP – do Okręgu Wojskowego I (rejencja ciechanowska, Suwalszczyzna) i do Okręgu Wojskowego VIII (rejencja katowicka). Syntetycznie o podziałach administracyjnych ziem polskich włączonych do Rzeszy w 1939 r., m.in. – *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942-1944)*, pod red. Z. Mazura, A. Pietrowicz, M. Rutowskiej, Poznań 2004, s. VII-XI.

[14] Die Oberste SA-Führung.

[15] Dokładnie rzec biorąc, pierwotnie utworzono Okręg Rzeszy Prusy Zachodnie, który jednak już 2 listopada 1939 r. został przemianowany na Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie.

podziału terytorialnego dla nowych jednostek administracyjnych[16]. Okręg SA „Warta" powstał na terenie, gdzie wcześniej nie istniały żadne struktury Oddziałów Szturmowych NSDAP. Inaczej rzecz wyglądała w Okręgu SA „Wisła", który powstał w dużym stopniu z podzielenia dotychczasowego Okręgu SA „Ziemia Wschodnia" (SA-Gruppe „Ostland")[17]. Uroczyste przekazanie wybranych jednostek pruskowschodniego SA nowemu Okręgowi SA miało nastąpić 25 lutego, ale na prośbę Alberta Forstera, namiestnika Rzeszy i gauleitera NSDAP w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, zostało przesunięte na 20 marca 1940 r.[18] Równolegle trwały prace nad budową nowych struktur na tych ziemiach polskich, które zostały włączone do istniejących już niemieckich prowincji.

W momencie wybuchu II wojny światowej cały teren prowincji Prusy Wschodnie (wraz z rejonem anektowanej w marcu 1939 r. Kłajpedy), a także obszar Wolnego Miasta Gdańska, wchodził w skład wymienionego wyżej Okręgu SA „Ziemia Wschodnia". Dowództwo Okręgu znajdowało się w Królewcu. Podlegało mu pięć Podokręgów SA, które dzieliły się na chorągwie SA (w tym również konne[19] i strzeleckie[20]), a także samodzielna 90. chorągiew morska SA[21].

**Struktura Okręgu SA „Ziemia Wschodnia"** (stan na 1 września 1939 r.)[22]:

1. **Podokręg SA 1 „Straż Kłajpedy"** (SA-Brigade 1 „Memelwacht")
   siedziba sztabu: Gąbin (Gumbinnen)
2. **Podokręg SA 2 „Mazury"** (SA-Brigade 2 „Masuren")
   siedziba sztabu: Olsztyn (Allenstein)

---

[16] BA, SA, NS 23/510, OSAF: Gliederung der SA im deutschen Gebiet des früheren polnischen Staates, 25 I 1940, b.p.

[17] Zob. „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief" 1940 (20 I), Nr. 16, s. 1; „Thorner Freiheit" [dalej: „TF"], 8 II 1940.

[18] Por. „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief" 1940 (9 III), Nr. 23, s. 1; „Danziger Vorposten" [dalej: „DV"], 21 III 1940.

[19] SA-Reiterstandarten.

[20] SA-Jägerstandarten.

[21] SA-Marinestandarte 90.

[22] Por.: BA, SA, NS 23/438, Die Organisation der Oberstern SA-Führung 5 I 1941-20 IV 1944. Einschließlich Rangliste der Obergruppenführer, Gruppenführer und Brigadeführer. Zusammengestellt von dr Horst Heinrich, bmw 1966, k. 142-148; *OSAF: Anschriftenverzeichnis der SA-Dienststellen, Stand: 1 VII 1937*, bmw, bdw, k. 22-23.

3. **Podokręg SA 3 „Boyen"** (SA-Brigade 3 „Boyen")
   siedziba sztabu: Giżycko (Lötzen)
4. **Podokręg SA 4 „Królewiec"** (SA-Brigade 4 „Königsberg")
   siedziba sztabu: Królewiec
5. **Podokręg SA 5 „Prusy Zachodnie"** (SA-Brigade 5 „Westpreußen")
   siedziba sztabu: Kwidzyn (Marienwerder)
6. **Podokręg SA 6 „Gdańsk"** (SA-Brigade 6 „Danzig")
   siedziba sztabu: Gdańsk

Jesienią 1939 r. wschodniopruskie SA aktywnie włączyło się w proces formowania nowych struktur SA przede wszystkim na podbitym Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach (tutaj aktywni byli też esamani z Okręgu SA „Pomorze", czyli z SA-Gruppe „Pommern"), w drugiej zaś kolejności na północnym Mazowszu i Suwalszczyźnie. Gdańscy esamani przy wsparciu przedstawicieli Okręgu SA „Marchia Wschodnia" (SA-Gruppe „Ostmark") rozpoczęli pracę nad budową nowych struktur SA w Wielkopolsce, zaś esamani z Okręgu SA „Śląsk" (SA-Gruppe „Schlesien") – w rejencji katowickiej[23].

Lata 1939-1940 przyniosły Okręgowi SA „Ziemia Wschodnia" największe w skali całej Rzeszy zmiany terytorialne. Jeszcze przed wybuchem wojny Okręg został poszerzony o wspomniany już region Kłajpedy, gdzie utworzono dwie nowe jednostki SA[24]. Następnie, po wygranej kampanii polskiej, przyłączono przejściowo obszar niemal całego przedwojennego województwa pomorskiego, jak również rejencję ciechanowską i powiat suwalski. Z drugiej jednak strony już z końcem stycznia 1940 r. odłączono od Okręgu SA „Ziemia Wschodnia" wszystkie te tereny, które znajdowały się w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz dawną rejencję zachodniopruską[25] włączono do nowego (wspomnianego już

[23] BA, SA, NS 23/510, OSAF: die Aufbau der SA im deutschen Gebiet des früheren polnischen Staates, 30 X 1939, b.p.

[24] Dokładnie: SA-Standarte 241 i SA-Reiterstandarte 301.

[25] Regierungsbezirk Westpreußen. Na rejencję składało się łącznie sześć powiatów (Kreisen): pięć ziemskich (ziemski elbląski, malborski, sztumski, suski i kwidzyński) oraz jeden miejski (Elbląg-Miasto). 26 października 1939 r. wszystkie one weszły

wcześniej) Okręgu SA „Wisła”[26]. Mimo tego Okręg SA „Ziemia Wschodnia” pozostał największą jednostką terytorialną Oddziałów Szturmowych NSDAP w ramach III Rzeszy[27].

Powyższe zmiany w strukturze terytorialnej wymusiły także przekształcenia w poszczególnych Podokręgach SA. 1. Podokręg SA został (jeszcze przed wybuchem wojny) rozbudowany o dwie chorągwie (kłajpedzkie). Już po zakończeniu kampanii polskiej zwiększone zostały także struktury 2. Podokręgu SA: do jego 18. chorągwi SA przeniesiono I./59., przeniesiono też całą 2. chorągiew strzelecką SA (w późniejszym okresie została przemianowana na „zwykłą”), a także trzy kompanie konne do 2. chorągwi konnej SA. 3. Podokręg SA „Boyen” został rozszerzony o nową, 311. chorągiew SA (Suwałki). Z drugiej strony – dwa całe Podokręgi SA („Prusy Zachodnie” i „Gdańsk”) zostały wyłączone ze struktur Okręgu. W rejencji ciechanowskiej z kolei powstał zupełnie nowy Podokręg SA (o nim samym – dalej). Ostatecznie w 1941 r. Okręg SA „Ziemia Wschodnia” liczył pięć Podokręgów SA i łącznie 32 chorągwie SA (w tym 25 „zwykłych”, jedną morską oraz sześć konnych)[28].

W tworzeniu nowych struktur SA na podbitych, polskich terenach, jedną z kluczowych ról odegrał SA-Oberführer Erich Hasselberg, dowódca SA z Elbląga (5. Podokręg SA). Jeszcze 2 września 1939 r. znalazł się wpierw w Tczewie, gdzie powołał formację milicyjną (Heimatschutz), złożoną z miejscowych volksdeutschów oraz (najprawdopodobniej) także esamanów z 14. chorągwi SA, która grupowała Niemców z położonych po drugiej stronie Wisły powiatów (byłego już wówczas) Wolnego Miasta Gdańska. Heimatschutz stało się zapleczem dla powstania później SA w regionie Tczewa (na początku lutego 1940 r.

w skład nowo utworzonego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, przy czym oba powiaty elbląskie weszły w skład rejencji gdańskiej, pozostałe zaś stały się częściami rejencji kwidzyńskiej.

[26] Zob. przypis nr 16.

[27] Jej obszar pokrywał się z obszarem całej Prowincji Prusy Wschodnie, który wynosił 16 144 km$^2$. Autorowi nie udało się ustalić, czy w utworzonym 1 sierpnia 1941 r. Okręgu Białostockim (Bezirk Bialystok) powstały nowe formacje SA, a jeśli tak, to czy podlegały one pod Okręg SA „Ziemia Wschodnia”.

[28] Por. „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief” 1940 (3 II), Nr.18, s. 2; BA, SA, NS 23/510, OSAF an die Gruppe Ostland – Gliederung (Bezeichnung der Einheiten), 25 IX 1941, b.p.

tczewskie SA liczyło już 950 ludzi). Następnie Hasselbergowi, który powrócił już do Elbląga, zostało powierzone zadanie utworzenia na północnym Mazowszu zrębów nowego SA. Na miejscu (tj. w rejencji ciechanowskiej) prawdopodobnie w lutym 1940 r. dołączył do działających już tam nieco wcześniej, trzech doświadczonych dowódców SA niższego szczebla: SA-Obersturmbannführera Budzicha z 1. chorągwi strzeleckiej SA (ze Szczytna), SA-Sturmbannführer Czicha ze 150. chorągwi SA (z Olsztyna) oraz SA-Hauptsturmführer Marquarta z 3. chorągwi konnej SA (z Kętrzyna)[29].

Pierwszym krokiem dla budowy nowych struktur terenowych SA na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy było powołanie specjalnych pełnomocników, zwanych powiatowymi kierownikami SA (SA-Kreisführer). O ile, np. na Pomorzu Nadwiślańskim, Kujawach czy w Wielkopolsce ich działalność doprowadziła do utworzenia już na początku 1940 r. pierwszych, stałych struktur nowego SA[30], o tyle na ziemi płockiej (i prawdopodobnie szerzej, w całej rejencji ciechanowskiej) pośrednim, kolejnym krokiem było powołanie do życia tzw. drużyn zbrojnych SA (SA-Wehrmannschaften). Dzieliły się one zazwyczaj na kilka (różnych wielkością) pododdziałów (Trupps). Ich struktura nie była ujednolicona. Jako przejściowe formy organizacyjne rodzących się struktur SA umożliwiały one z jednej strony prowadzenie pierwszych zajęć z zakresu przeszkolenia wojskowego, z drugiej zaś – co było szczególnie istotne wobec szczupłości sił okupacyjnych – mogły pełnić funkcje pomocnicze dla niemieckich jednostek policyjnych.

Należy bowiem przypomnieć, że w utworzonej jesienią 1939 r. rejencji ciechanowskiej zdecydowanie przeważała ludność polska – Polaków było około 748 tys. wobec około jeszcze 80 tys. Żydów oraz zaledwie około 15 tys. miejscowych Niemców, czyli volksdeutschów[31]. Nie może więc dziwić, że nowe jednostki SA (drużyny zbrojne SA)

[29] „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief" 1940 (14 I), Nr. 15, s. 3; „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief" 1940 (3 II), Nr.18, s. 1.

[30] Zob. na ten temat, m.in. „SA der NSDAP Gruppe Weichsel – An Alle SA-Männer in der Wehrmacht" 1940, Nr. 1, s.6; „DV", 19 I 1940; „Ostdeutscher Beobachter" [dalej: „OB"], 4 I 1940; *ibidem*, 11 I 1940; 27 I 1940; *ibidem*, 3 II 1940; *ibidem*, 6 II 1940; „TF", 27 XII 1939; *ibidem*, 25 I 1940; *ibidem*, 8 II 1940.

[31] W. Pronobis, *Organizacja administracji okupacyjnej w rejencji ciechanowskiej*, „Notatki Płockie" 1973, nr 1 (70), s. 15.

w rejonie Płocka powstały latem 1940 r. w pierwszej kolejności w rejonach, gdzie jeszcze przed wybuchem wojny występowało zwarte osadnictwo niemieckie, jak np. w Maszewie[32]. Zresztą większość volksdeutschów, podobnie, jak na innych terenach polskich wcielonych do Rzeszy, pierwotnie należała do tzw. niemieckiej Samoobrony (Volksdeutscher Selbstschutz). Była to paramilitarna organizacja formalnie powołana do ochrony obywateli polskich niemieckiego pochodzenia oraz strategicznie ważnych obiektów (komunikacyjnych, przemysłowych) w danym regionie. W praktyce członkowie Samoobrony, doskonale znający lokalne warunki, uczestniczyli razem z funkcjonariuszami niemieckiego aparatu policji i SS, a niekiedy sami inicjowali akcje eksterminacyjne na Polakach i Żydach. O ile struktury Samoobrony zostały formalnie w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (oraz prawdopodobnie również w rejencji katowickiej) rozwiązane 26 listopada 1939 r., a w Wielkopolsce (etapami) od lutego do końca marca 1940 r.[33], o tyle w rejencji ciechanowskiej organizacja ta funkcjonowała aż do końca lipca 1940 r.[34] Warto też zwrócić uwagę, że w pierwszej kolejności jej członkowie, jeśli nie zostali wcześniej wcieleni do służby w formacjach wojskowych lub policyjnych, to zasilali szeregi nowych struktur Powszechnej SS (Allgemeine-SS)[35].

Po kilkunastotygodniowym (siłą rzeczy powierzchownym) przeszkoleniu, na podstawie powstałych drużyn zbrojnych SA utworzono na początku listopada 1940 r. dwa bataliony nowej, 389. chorągwi SA. Mniej więcej w tym samym czasie powstały także pozostałe, nowe chorągwie SA w rejencji. Liczyły one razem około 2500 członków[36] (płocka zaś chorągiew co najmniej 780 esamanów[37]).

---

[32] W jednej z relacji z lat II wojny światowej pada informacja, że „(…) *Maszewo było zamieszkane w całości przez niemieckich kolonistów, a na dodatek zatwardziałych hitlerowców* (…)" – zob. M. Umiński, *Śladami kolonistów niemieckich na Mazowszu: kolonia Schröttersdorf pod Płockiem*, „Nasze Korzenie" 2013, nr 5, s. 47.

[33] Por. „OB", 22 II 1940; *ibidem*, 22 III 1940; *ibidem*, Ostern [23 III] 1940.

[34] Wzmianka o tym znajduje się w opracowanym dalej dokumencie.

[35] Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na syntetyczne ujęcie historii Samoobrony Obywateli Polskich Niemieckiego Pochodzenia (wraz z zaprezentowaniem aktualnego stanu badań) przez T. Cerana, które ukazało się w 2015 r. – T. Ceran, *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w Polsce w 1939 r. Stan badań i postulaty badawcze*, „Polska pod okupacją 1939-1945" 2015, T. 1, s. 301-320.

[36] „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief" 1940 (2 XI), Nr. 48, s. 1; „PT", 10 I 1941.

Tym samym jesienią 1940 r. wykrystalizowała się struktura oddziałów SA utworzonych na ziemiach polskich przyłączonych do pruskowschodniej prowincji. Powstał nowy (piąty z kolei) Podokręg SA – SA-Brigade 202, którego sztab ulokowano w stolicy administracyjnej rejencji ciechanowskiej. Brygadzie podlegało pięć nowych chorągwi SA.

**202. Podokręg SA Ciechanów** (SA-Brigade 202 Zichenau):

1. **335. chorągiew SA Płońsk** (SA-Standarte 335 Plonsk, później: Plöhnen)

   (obejmowała obszar powiatów płońskiego i pułtuskiego)
2. **346. chorągiew SA Ciechanów** (SA-Standarte 346 Zichenau)

   (obejmowała obszar powiatów ciechanowskiego i przasnyskiego)
3. **389. chorągiew SA Płock** (SA-Standarte 389 Plock, później: Schröttersburg)

   (obejmowała obszar powiatu płockiego)
4. **413. chorągiew SA Ostrołęka** (SA-Standarte 412 Ostrolenka później: Scharfenwiese)

   (obejmowała obszar powiatów ostrołęckiego i makowskiego)
5. **511. chorągiew SA Mława** (SA-Standarte 511 Mlawa, później: Mielau)

   (obejmowała obszar powiatów mławskiego i sierpeckiego)

Z kolei na Suwalszczyźnie utworzono jedną nową jednostkę, **311. chorągiew SA** w Suwałkach (SA-Standarte 311 Suwalki, później: Sudauen), która została podporządkowana istniejącemu już 3. Podokręgowi SA („Boyen") z siedzibą sztabu w Giżycku[38].

Początkowo (tj. jeszcze w 1940 r.) planowano utworzyć w ramach 202. Podokręgu SA jeszcze jednostkę konnicy SA (SA-Reiterstandarte 202), jak również kompanię morskiego SA (SA-Marinesturm) w jednej z miejscowości położonych nad Wisłą, najprawdopodobniej właśnie w Płocku[39]. Wspomniana kompania morska SA na terenie rejencji

[37] Zob. opracowany dokument.

[38] „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief" 1940 (2 XI), Nr. 48, s. 1; BA, SA, NS 23/886, [SA-]Gruppe Ostland, b.d., b.p.; OSAF: Anschriftenverzeichniss der SA, 20 III 1942 – Gruppe Ostland, b.p.

[39] „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief" 1940 (2 XI), Nr. 48, s. 1.

ciechanowskiej nigdy nie powstała, ale udało się sformować w późniejszym okresie (tj. w 1941 r.) chorągiew konną[40] (brak jest jednak szczegółów dotyczących jej działalności).

Struktura oddziałów SA na wymienionym obszarze nie uległa już większym zmianom do końca wojny, jeśli nie liczyć tylko formalnego przemianowania oddziałów we wrześniu 1941 r., co było związane z nadaniem (w czerwcu tego samego roku) nowych, niemieckich nazw dla części miejscowości w rejencji ciechanowskiej oraz gąbińskiej. Dodatkowo rozkazem Hitlera z 23 lipca 1942 r. Okręg SA „Ziemia Wschodnia" został przemianowany na Okręg SA „Tannenberg". Nowa nazwa obowiązywała od 1 września 1942 r.[41]

389. chorągiew SA formalnie powstała 18 listopada 1940 r. Składała się z dwóch tylko batalionów: I./389. – Płock, II./389. – Wyszogród (regularne jednostki tego poziomu w tzw. Starej Rzeszy zasadniczo były zbudowane z trzech batalionów). Siedziba sztabu chorągwi początkowo mieściła się przy Erich-Koch-Straße 18 (obecnie ul. Kolegialna)[42]. Wiosną 1942 r. przeniosła się do budynku przy Kollegienplatz (obecnie Plac Gabriela Narutowicza)[43]. Prawdopodobnie siedziba I batalionu, jak i jednego z jego pododdziałów (tj. 3. kompanii) ulokowana była w latach wojny w tym samym miejscu, co sztab całej 389. chorągwi SA.

Oddziały Szturmowe NSDAP pozostały w latach wojny paramilitarną organizacją partyjną. Jej członkowie nie byli na stałe skoszarowani, nie utrzymywali też (poza ścisłym kierownictwem, na poziomie przede wszystkim Okręgów) osobnych etatów związanych

---

[40] Jest wymieniona w wykazie w dokumencie OSAF z września 1941 r. – BA, SA, NS 23/510, OSAF an die Gruppe Ostland – Gliederung (Bezeichnung der Einheiten), 25 IX 1941, b.p.

[41] BA, SA, NS 23/510, Tätigkeitsbericht FO 2a, 6 X [19]42, b.p.; „SA-Gruppe Ostland: Feldpostbrief" 1942 (5 IX), Nr. 96, s. 3 wew. pagn.

[42] W budynku tym zresztą miały swoją siedzibę lokalne komórki większości nazistowskich organizacji, funkcjonujących w Płocku w latach okupacji niemieckiej, poza SA także HJ i BDM, Powszechna SS, NSFK, NSKK, NSV i DAF, NSKOV i NS-Frauenschaft – zob. *Handbuch für den Regierungsbezirk Zichenau mit Ortschaftsverzeichnis. Behördenanschriften – Parteidienststellen – Postämtern – Schulen – Einwohnerzahlen*, Allenstein 1943, s. 108.

[43] Por. BA, SA, NS 23/886, [SA-]Gruppe Ostland, b.d., b.p.; OSAF: Anschriftenverzeichniss der SA, 20 III 1942 – Gruppe Ostland, b.p.; „SOZ", 7 V 1942.

z zadaniami pełnionymi w szeregach SA. Zadania Oddziałów Szturmowych NSDAP w latach wojny sprowadzały się przede wszystkim do prowadzenia szkoleń, wspomagania partii czy nazistowskich organizacji w działaniach propagandowych, budowania struktur straży i policji pomocniczych, także (w wypadku funkcjonowania na zapleczu frontu) – do służby pomocniczej dla wojska (konwojowanie i dozór więźniów, organizacja kuchni polowych, prace fortyfikacyjne itp.)

Program szkolenia przewidywał w okresie wiosenno-letnim spotkania średnio co kilka dni, podczas których kładziono nacisk na doskonalenie umiejętności wojskowych (np. strzelanie, czytanie map i orientacja w terenie), ćwiczenia sportowe oraz śpiew. Zbiórki odbywały się przede wszystkim w terenie. W Płocku – głównie na stadionie miejskim. Przykładowo w maju 1943 r. esamani z 3. (płockiej) kompanii 389. chorągwi SA uczestniczyli w pięciu spotkaniach[44]. Podsumowaniem pracy szkoleniowej okresu letniego był udział w zawodach sportowych (na poziomie chorągwi, Podokręgu SA lub całego Okręgu SA), które odbywały się przeważnie we wrześniu lub październiku.

Okres jesienno-zimowy przeznaczony był przede wszystkim na zajęcia teoretyczne – wykłady z zakresu historii SA i całego ruchu narodowosocjalistycznego, spotkania oświatowo-wychowawcze, szkolenia dla kadry kierowniczej. Szkolenia odbywały się z reguły na kwaterach SA (SA-Heime). SA aktywnie włączało się także w szereg akcji, takich chociażby jak Dzieło Pomocy Zimowej (Winterhilfswerk), zbiórki surowców wtórnych lub obchody najważniejszych świąt w nazistowskich kalendarzu.

Prezentowany dokument, opisujący w zarysie krótką historię 389. chorągwi SA, kończy informacja o zmianach, jakie zaszły na stanowiskach dowodzenia I batalionu jesienią 1943 r. Nie zachowała się dokumentacja archiwalna, dzięki której można byłoby nakreślić bardziej szczegółowo losy jednostki w 1944 r. i w pierwszych tygodniach 1945. W prasie płockiej pojawia się w tym okresie zaledwie kilka wzmianek o miejscowym SA. Wiadomo, że 8 lipca 1944 r. w trakcie podróży służbowej przez Płock, siedzibę 389. chorągwi SA odwiedził SA-Obergruppenführer Heinrich Schoene. Jednostką (pełniąc funkcję powiatowego dowódcy SA) dowodził, nieznany z imienia,

[44] „SOZ", 4 V 1943.

SA-Sturmführer Gniewoß[45]. Na okres od sierpnia do października włącznie zaplanowano – wzorem lat ubiegłych – szereg zawodów sportowych i strzeleckich, które miały być współorganizowane przez SA[46], ale nie wiadomo, czy do ich organizacji w ogóle doszło[47].

Oddziały Szturmowe NSDAP odegrały ważną rolę w rejencji ciechanowskiej w istocie dopiero pod koniec wojny, jesienią 1944 r. i zimą 1945 r. W oparciu, m.in. o ich struktury rozpoczęto wówczas formowanie Volkssturmu (niemieckiego, pospolitego ruszenia). Podobnie sytuacja wyglądała w innych częściach chylącej się ku upadkowi III Rzeszy. W Prusach Wschodnich, co interesujące, jednostki Volkssturmu zostały jednak utworzone jeszcze przed formalnym dekretem Adolfa Hitlera z 25 września 1944 r., który powoływał tę formację do życia. Już od 7 października pierwsze jednostki pospolitego, niemieckiego ruszenia zabezpieczały rejon Kłajpedy, a 20 października łącznie siedem różnych batalionów Volkssturmu walczyło na pierwszej linii frontu w Prusach Wschodnich[48].

24 października 1944 r. opublikowano w „Südostpreussische Tageszeitung" odezwę Ericha Kocha, w której nawoływał do wstępowania do Volkssturmu[49]. 9 listopada, nieprzypadkowo w 21. rocznicę „puczu monachijskiego", którego obchody w III Rzeszy miały charakter jednego z najważniejszych świąt państwowych, w Płocku do apelu stawiły się pierwsze, zwarte oddziały miejscowego, pospolitego ruszenia. Przysięgę od ich członków odebrał w asyście przedstawicieli władz wojskowych, policyjnych i partyjnych, landrat i kreisleiter NSDAP w jednej osobie, dr Kurt Fehr[50]. Łącznie w Prusach Wschodnich

[45] „SOZ", 10 VII 1944.

[46] *Ibidem*, 26 VII 1944.

[47] Brak o nich informacji w prasie może wskazywać, że wobec dynamicznie zmieniającej się sytuacji na Froncie Wschodnim, zrezygnowano w 1944 r. z organizacji imprez sportowych.

[48] Szerzej o pruskowschodnim Volkssturmie – H. Kissel, *Hitler's last levy. The Volkssturm 1944-1945*, tłum. C.F. Colton, Solihull 2010, s. 69-85.

[49] „SOZ", 24 X 1944.

[50] *Ibidem*, 13 XI 1944. Dr Kurt Fehr (*1897 – † ?) – pochodził ze wsi Gudniki (Gudnick) w powiecie kętrzyńskim (Kreis Rastenburg). Z zawodu dentysta, walczył w latach I wojny światowej. Od 1929 r. członek NSDAP (nr legitymacji partyjnej 141518), od 1935 r. pełnił funkcję kreisleitera (kierownika powiatowego NSDAP) w Mrągowie (Sensburg). 3 grudnia 1940 r. zastąpił pierwszego landrata w Płocku Wolfganga Borna.

Volkssturm liczył około 67 tysięcy mężczyzn, podzielonych na około 120 batalionów. Płoccy volkssturmiści, wycofując się i walcząc razem z regularnymi jednostkami wojskowymi przeciw nacierającym oddziałom Armii Czerwonej, dotarli spod Płocka aż do Grudziądza[51].

Nieznana jest liczba esamanów, którzy zasilili szeregi Volkssturmu, podobnie zresztą, jak nie są znane (nawet szacunkowe) dane dotyczące liczebności 389. chorągwi SA po 1940 r. W istocie jedynym rezerwuarem, z którego czerpać mogli dowódcy SA przy naborze nowych członków, byli przesiedleńcy niemieccy, osadzani także na terenie rejencji[52]. Należy zresztą przypomnieć, że w latach wojny sytuacja w całej rejencji – pod kątem narodowościowym – nadal prezentowała się dalece niekorzystnie z perspektywy władz okupacyjnych. Wyniki akcji wpisywania się Polaków na Niemiecką Narodowościową Listę (DVL[53]) w latach 1940-1941 okazały się bardzo słabe – według szacunków polskiego wywiadu ledwie 2% polskiej ludności zdecydowało się na taki krok. Mimo akcji eksterminacyjnych (przede wszystkim w pierwszych miesiącach okupacji), wywózek do Generalnego Gubernatorstwa czy też na roboty w głąb Niemiec, Polacy wciąż dominowali, i to znacząco. Eksterminacja i wywózki Żydów spowodowały, że wyludniły się miasta (np. Sierpc). Chociaż w późniejszym okresie do rejencji zaczęły nadchodzić transporty ludności niemieckiej, ewakuowanej z zagrożonych bombardowaniami terenów, to pod koniec 1943 r. szacunki podawały udział Niemców w rejencji na poziomie wciąż zaledwie 10%[54]. Ze szczegółowych danych odnośnie interesującego nas powiatu płockiego warto dodać, że miesz-

Fehr początkowo objął urząd w zarząd komisaryczny, dopiero z końcem 1941 r. otrzymał nominację na landrata (nominalnie z początkiem 1942 r.). Fehr pozostał na stanowisku do końca wojny. Jednocześnie od 1940 r. pełnił funkcję kreisleitera NSDAP w powiecie płockim – por. B. Koziełło-Poklewski, *Uwagi o obsadzeniu stanowisk landratów w rejencji ciechanowskiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1999, nr 1, s. 78, 82; R. Jehke, *Landkreis Schröttersburg – Territoriale Veränderungen in Deutschland und deutch verwalteten Gebieten 1874-1945* (http://www.territorial.de/ostp/schroett/landkrs.htm, data wejścia 10 X 2015).

[51] H. Kissel, *op. cit.*, s. 69, 181.

[52] Np. na początku 1941 r. pierwszych 550 Niemców znad Narwi (Narew-Deutsche) – „PT", 13 I 1941.

[53] Deutsche Volksliste.

[54] *Raporty z ziem wcielonych…*, s. 46, 362.

kało w nim na początku czerwca 1941 r. zaledwie 3800 Niemców z tzw. Starej Rzeszy (Reichsdeutsche) i 6643 volksdeutschów, którzy stanowili zdecydowaną mniejszość wobec 127 088 miejscowych Polaków. Spis ludności wykazał wówczas jeszcze 2310 Żydów oraz 316 obcokrajowców przebywających na stałe w powiecie płockim[55].

Na podstawie zachowanej bazy źródłowej, a także prezentowanego dalej dokumentu, można sądzić, że na terenie całej rejencji ciechanowskiej, w tym także w Płocku (wszak największym mieście w regionie) i jego okolicy, aktywność SA była znacznie słabsza, niż na innych ziemiach polskich anektowanych do Rzeszy. Poza podstawową (statutową) działalnością szkoleniową ograniczała się w istocie tylko do animacji życia sportowego. Gdyby tylko kierować się liczbą i objętością wzmianek w prasie, miejscowe Oddziały Szturmowe NSDAP pozostawały w cieniu chociażby aktywnie działającego, miejscowego Hitlerjugend. Co jest zaskakujące, w odróżnieniu od innych ziem polskich wcielonych do Rzeszy (choćby Kujaw czy części Wielkopolski), o płockim SA na próżno szukać także informacji nawet przy okazji tego typu wydarzeń, przy których ich obecność (jako wydzielonej formacji, a nie pojedynczych osób) powinna być zauważalna – np. otwierania nowych inwestycji w regionie, obchodów Dni Pamięci o Bohaterach (Heldengedenktag) czy Dni Niemieckich Sił Zbrojnych (Tag der Wehrmacht). Sytuacja ta dowodzi pośrednio słabości struktur NSDAP i – w szerszym ujęciu – aparatu okupacyjnej władzy w regionie płockim, który nie mógł znaleźć wystarczająco silnego oparcia w niewielkiej liczebnie, lokalnej społeczności niemieckiej.

* * *

Uwagi edytorskie:

Wszystkie zasygnalizowane w przetłumaczonym dokumencie nazwy miejscowości zostały uwzględnione w zestawieniu na końcu artykułu, z podaniem niemieckich (tj. występujących w maszynopisie) nazw. Autor w kilku miejscach zdecydował się wstawić również znaki interpunkcyjne (pierwotnie w tekście niemieckim nie występujące), aby

[55] BA, Publikationsstelle Berlin-Dahlem, R 153/196, Kreisbericht des Bodenamtes Zichenau: Kreis Nr. 81 – Kreis Schröttersburg, b.d., b.p.

– trzymając się możliwie najwierniejszego przekładu – uczynić tekst dla polskiego odbiorcy zrozumiałym i czytelnym. Ponadto w nawisach kwadratowych podano te słowa, których w dokumencie zabrakło, a które są istotne dla zrozumienia kontekstu całego zdania. Tłumaczenie własne.

* * *

## Historia 389. chorągwi SA

Gdy po błyskawicznej, 18-dniowej kampanii[56] we wrześniu 1939 r. Polska, państwo sezonowe[57] mające wybujałe ambicje, załamało się pod impetem niemieckiego oręża, a dawne ziemie niemieckie ponownie powróciły pod niemiecką zwierzchność i porządek, przybył w październiku 1939 r. z rozkazu Okręgu SA „Ziemia Wschodnia" jako pełnomocnik SA dla całej rejencji ciechanowskiej [SA-]Sturmbannführer Budzich i rozpoczął prace nad rozbudową miejscowych struktur [SA]. Po krótkim okresie urzędowania wyznaczonego do tego celu przez [SA-] Sturmbannführera Budzicha [SA-] Hauptsturmführera Czyganowskiego, w listopadzie 1939 r. powiatowym pełnomocnikiem SA na powiat płocki został [SA-] Obersturmführer Huuck. Przypadło mu w udziale niełatwe zadanie zebrania wszystkich czynnych zawodowo w powiecie płockim, a pochodzących ze Starej Rzeszy[58], dowódców [SA] i esamanów, wyszkolenia ich na specjalnych kursach na dowódców nowo formowanych jednostek SA oraz przygotowania do nowego rodzaju trudnych zadań. Pierwsze spotkania – o [regularnej] służbie tych mężczyzn nie

[56] Feldzug von 18 Tagen – termin po raz pierwszy użyty przez współpracownika Joachima Goebbelsa, Wernera Stephena. Już numer wysokonakładowego „Völkischer Beobachter" z 19 września 1939 r. opublikował artykuł pod znamiennym tytułem „Koniec", co zapoczątkowało szereg publikacji podkreślających Blitzkrieg trwający rzekomo tylko 18 dni (zabieg ten miał przynieść korzyści tak polityczne, jak i propagandowe). Zob. m.in. E. Guz, *Jak Goebbels przygotował wrzesień*, Warszawa 1969, s. 13-14.

[57] Saisonstaat – podkreślające „tymczasowy charakter" Polski określenie wymyślone i spopularyzowane przez niemiecką propagandę.

[58] Altreich.

można było jeszcze mówić, ponieważ wpierw należało uporządkować administrację cywilną[59] – miały miejsce w maju 1940 r.

Dopiero wraz z rozwiązaniem miejscowych struktur Selbstschutzu 1 sierpnia 1940 r. rozpoczęła się prawdziwa historia narodzin płockiego SA. Powołane w celu zaprowadzenia porządku i pacyfikacji zdobytych terenów, złożone z volksdeutschów jednostki Samoobrony, powstałe pod kierownictwem SS, zostały z dniem 1 sierpnia 1940 r. rozwiązane i jako drużyny zbrojne [SA][60] wcielone w szeregi SA.

1 sierpnia 1940 r. wystawiono następujące drużyny zbrojne SA:

1) drużyna zbrojna SA Maszewo (około 180 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Oberscharführer Achenbach
2) drużyna zbrojna SA Rogozino (około 120 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Oberscharführer Krug
3) drużyna zbrojna SA Borowiczki (około 50 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Scharführer Schmidt

18 sierpnia [1940 r.]:

4) drużynę zbrojną SA Płock (około 80 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Strurmführer Kropp
5) drużynę zbrojną SA Białobrzegi (około 50 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Truppführer Küpper

25 sierpnia [1940 r.]:

6) drużynę zbrojną SA Bodzanów (około 80 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Rottenführer Mohr
7) drużynę zbrojną SA Wyszogród (około 70 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Scharführer Stolle
8) drużynę zbrojną SA Januszewo (około 90 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Scharführer Gosda
9) drużynę zbrojną SA Iłów (około 90 mężczyzn)
   dowódca [SA-]Oberscharführer Bednarz

---

[59] „(…) – vom Dienst konnte man noch nicht sprechen, da die Zivilverwaltung zuerst in Ordnung gebracht werden musste – (…)“. Autor pośrednio wskazuje tu na problem, jaki stanął przed dowództwem SA, tj. niedostateczną ilość potencjalnych członków SA na ziemi płockiej. Stąd w pierwszej kolejności szeregi formowanych jednostek SA zasilili urzędnicy nowej administracji okupacyjnej, przesłani z tzw. Starej Rzeszy, a także wyselekcjonowani volksdeutsche.

[60] [SA-]Wehrmannschaften.

10 listopada 1940 r. odbyła się na stadionie w Płocku pierwsza wizytacja I batalionu 389. [chorągwi SA] przez jako podporucznik i dowódca szwadronu [SA-]Brigadeführera Behrendta, który w listopadzie 1941 r. poległ pod Leningradem, Batalion wystawił się w sile 380 osób. Następnie tego samego dnia po południu odbyła się inspekcja II batalionu [389. chorągwi SA] w Wyszogrodzie, który pojawił się w sile 400 osób.

W listopadzie odbył się także szereg kursów dla podoficerów, w których wzięli udział najpilniejsi kandydaci na esamanów spośród volksdeutschów; przez cały tydzień byli oni szkoleni praktycznie i światopoglądowo do służby w SA.

Zorganizowano łącznie sześć kursów szkoleniowych:

1) kurs w Ślepkowie Szlacheckim pod kierownictwem [SA-]Standartenführera Langego z 18. chorągwi SA[61]
2) kurs w Kłuśnie pod kierownictwem [SA-]Standartenführera Langego z 18. chorągwi SA
3) kurs w Kłuśnie pod kierownictwem [SA-]Standartenführera Langego z 18. chorągwi SA
4) kurs w Kłuśnie pod kierownictwem [SA-]Hauptsturmführera Maxena z 71. chorągwi SA[62]
5) kurs w Borowiczkach pod kierownictwem [SA-]Truppführera Lohmanna z 15. kompanii SA 71. chorągwi SA
6) kurs w Borowiczkach pod kierownictwem [SA-]Truppführera Lohmanna z 15. kompanii SA 71. chorągwi SA

Na mocy rozkazu Okręgu [SA „Ziemia Wschodnia"] z 18 listopada 1940 r. wymienione wyżej drużyny zbrojne SA zostały oficjalnie przemianowane na kompanie SA. Placówka powiatowa SA została przekształcona w 389. chorągiew SA. Pierwszym dowódcą powiatowym nowo utworzonej chorągwi SA został [SA-]Sturmbannführer Huuck.

[61] SA-Standarte 18 – chorągiew SA, której sztab w latach II wojny światowej mieścił się w Ostródzie (obszar Okręgu SA „Ziemia Wschodnia", od 1 IX 1942 r.: „Tannenberg"). 18. chorągiew SA wchodziła w skład 2. Podokręgu SA (dowództwo: Olsztyn).

[62] SA-Standarte 71 – chorągiew SA, której sztab w latach II wojny światowej mieścił się w Nakle nad Notecią (obszar Okręgu SA „Wisła"). 71. chorągiew SA wchodziła w skład 105. Podokręgu SA (dowództwo: Bydgoszcz).

Poszczególne drużyny zbrojne otrzymały następującą numerację kompanii:

drużyna zbrojna Maszewo – kompania 1./389.[63]

drużyna zbrojna Rogozino – kompania 2./389.

drużyna zbrojna Płock – kompania 3./389.

pluton drużyny zbrojnej Borowiczki i drużyna zbrojna Bodzanów – kompania 4./389.

drużyna zbrojna Januszewo – kompania 11./389.

drużyna zbrojna Iłów – kompania 12./389.

drużyna zbrojna Wyszogród – kompania 13./389.

drużyna zbrojna Białobrzegi – kompania 14./389.

Kompanie 1.-4. zostały włączone do I batalionu, zaś 11.-14. do II batalionu[64].

Na zakończenie i jednocześnie jako sprawdzian pracy wykonanej latem[65], cała 389. chorągiew [SA] wystąpiła po raz pierwszy publicznie na zawodach sportowych chorągwi[66] 27 i 28 września 1941 r. 550 esamanów wzięło udział w sportowych rozgrywkach, które odbyły się przy słonecznej pogodzie przed zainteresowaną sportem ludnością Płocka. Imprezę zainaugurował w sobotę wyścig na odcinku 20 kilomet-

[63] W opracowaniu zastosowano zapis numeracji pododdziałów SA identyczny z tym, jaki stosuje się w odniesieniu do jednostek regularnego wojska. Cyframi arabskimi oznaczono kompanie wchodzące w skład batalionu oraz same chorągwie oraz Podokręgi SA. Z kolei numeracja batalionów została przedstawiona za pomocą cyfr rzymskich. Stąd zapis np. 3./389. oznacza 3. kompanię 389. chorągwi SA.

[64] Zaskakujące jest celowe pominięcie w nadanej numeracji kompanii 5.-10., a więc tych, które tworzyły zazwyczaj II batalion danej chorągwi (kompanie 11.-14 r. wówczas wchodziły w skład III batalionu). Autorowi nie udało się natrafić na żadne informacje, które wyjaśniałaby przyczynę takiej decyzji podjętej jesienią 1940 r. przez dowództwo Okręgu SA „Ziemia Wschodnia".

[65] Tj. w 1941 r. W tekście dokonano znacznego przeskoku między jesienią 1940 r. a sezonem letnim 1941 r., co pośrednio wskazuje na słabą czy też nikłą wręcz, aktywność SA w regionie płockim w wymienionym okresie.

[66] Standartensportfest.

rów w pełnym ekwipunku[67], do którego każda z kompanii chorągwi [SA] wystawiła osobny zespół. Niedziela rozpoczęła się zorganizowaną przez kapelę chorągwi [SA][68] pobudką o godzinie 8, do której wszystkie kompanie SA stawiły się o brzasku poranka na stadionie. Po meldunku dowódcy chorągwi, [SA-]Sturmbannführera Huucka, pieśni[69] i podniesieniu flagi, przemówił dowódca I/389. [chorągwi SA], [SA-]Obersturmführer Wengenroth, o zadaniach stawianych przez Führera przed SA oraz o tym, jak są one wypełniane. Następnie odbyły się poszczególne zawody, które przyniosły dobre rezultaty.

Popołudnie zostało zapoczątkowane przemówieniem dr. Fehra, kierownika powiatowego NSDAP[70], po którym kontynuowano zmagania sportowe.

Po zakończeniu zawodów [SA-]Sturmbannführer Huuck udekorował zwycięzców.

Podczas surowej zimy 1941/1942 praca wewnętrzna[71] ponownie skupiła się w pierwszej kolejności na regularnych szkoleniach politycznych odbywających się wieczorami. Przeciętnie całkowicie niewystarczająco wykształceni i zaskakująco mało przeszkoleni esamani i kandydaci [na esamanów], z których część nie potrafiła ani czytać, ani pisać, powinni byli pod względem politycznym dorównać poziomowi SA ze Starej Rzeszy. Podstawowe kwestie, przede wszystkim historia SA, były już poruszane przez poszczególne kompanie SA we wcześniejszych miesiącach. Należy w tym miejscu wspomnieć o trudnościach, jakie wiązały się z wyszkoleniem kandydatów na esamanów. Każdy z dowódców jednostek SA wykonał wielką pracę, którą jest w stanie pojąć tylko ten, kto współpracował przy formowaniu kompanii SA

[67] Gepäckmarsch (dosł. „marsz z plecakami"). Tego typu zawody były typowe dla uprawianego przez członków paramilitarnych organizacji NSDAP (SA, SS, HJ) odmiany aktywności fizycznej, zwanej Wehrsport. Był on związany z położeniem nacisku w programie szkolenia na wyrobienie tężyzny fizycznej oraz wprowadzeniem elementów dyscypliny oraz elementów szkolenia wojskowego do służby w SA (SA-Dienst). Szerzej o sporcie zmilitaryzowanym SA, m.in. R. Wagner, *Wehrsport und Sport in der SA* [in:] *Bürgerkriegsarmee…*, s. 373-392.

[68] [SA-]Musikzug.

[69] Spruchlied.

[70] Kreisleiter [der NSDAP].

[71] Innendienst.

z volksdeutschów. Trud dowódców SA zaprocentował w postaci dobrych chęci, zaangażowania i otwartości [szkolonych przez nich] ludzi. Volksdeutsche dziś już prawie nie różnią się od esamanów ze Starej Rzeszy. Wykonana praca, która stoi za tym prostym sformułowaniem, zaowocowała. Wielu z przeszkolonych politycznie i wyszkolonych wojskowo esamanów z 389. chorągwi [SA] służy dziś z oddaniem Wielkoniemieckiej Rzeszy na wszystkich frontach tej prawdziwie rozstrzygającej walki światowej. Wśród strat [389.] chorągwi [SA] na tym gigantycznym placu boju[72] znajduje się także od 19 stycznia [19]42 r. pierwszy dowódca powiatowy 389. chorągwi [SA], ochotnik do Wehrmachtu, uwielbiany i zasłużony [SA-]Sturmbannführer Huuck. Rudi Huuck, odznaczony za swoją wzorową postawę w Wehrmachcie [SA-]Sturmbannführer i strzelec, nie powrócił z akcji oddziału uderzeniowego pod Krassnają Gorką, na południe od Leningradu, po tym, jak wysadzono w powietrze nieprzyjacielski schron. W trakcie akcji, do której zgłosił się na ochotnika jako dawny bojownik Führera[73], został odcięty od swoich towarzyszy broni i dostał się do niewoli wroga. Chorągiew [SA] liczy na jego powrót. Drugim dowódcą powiatowym chorągwi [SA] i następcą [SA-]Sturmbannführera Huucka został [SA-]Obersturmführer Wengenroth, po którego powołaniu do wojska 10 czerwca 1942 r. w dowodzeniu chorągwią [SA] zastąpił [SA-]Obertruppführer Heinrich Wolgast.

6 i 7 czerwca 1942 r. wszyscy dowódcy kompanii, plutonów[74] i drużyn[75] 389. chorągwi SA zostali skierowani na weekendowe szkolenie do Borowiczek, aby wspólnie ustalić program pracy na okres wakacji. Efekt pracy letniej świadczył o tym szkoleniu.

17 lutego 1942 r. Płock miał swój wielki dzień. Zostało [tego dnia] poświęconych przez kierownika organizacyjnego Rzeszy[76] dr. [Roberta]

---

[72] W oryginale: (…) in diesem gigantischen Ringen (…) – dosłownie: „na tym gigantycznym ringu".

[73] „(…) als alter Kämpfer seines Führers (…)" – określenie użyte prawdopodobnie, by jeszcze bardziej podkreślić pozycję Huucka w aparacie partyjnym i SA w rejonie Płocka (określenie „dawny bojownik" było zarezerwowane dla członków NSDAP z najdłuższym stażem partyjnym).

[74] [SA-]Truppsführer

[75] [SA-]Scharführer.

[76] Reichsorganisationsleiter.

Leya 109 sztandarów powiatowych i gminnych[77] Partii. Dla naszej chorągwi, która uczestniczyła w tym wydarzeniu, wystawiając 300 esamanów (cały Podokręg SA wystawił łącznie 650 esamanów), była to pierwsza sposobność do zaprezentowania się w takiej formie. Akt poświęcania sztandarów, jak i uroczysta defilada przed dr. Leyem, odbyła się na stadionie im. Horsta Wessela[78].

20 września 1942 r. miejscowa [tj. w Płocku] administracja SA zorganizowała zawody sportowe 389. oraz 501. chorągwi [SA], które zgromadziły sporą widownię i oferowały ciekawe atrakcje. Organizacja [imprezy] była dobra i całość przebiegła sprawnie oraz punktualnie co do minuty.

Okoliczności organizacji zawodów – połączono je z Dniem Szkolenia Wojskowego Niemieckiej Młodzieży[79] – spowodowały, że w imprezie wzięły udział także niektóre drużyny Hitlerjugend, które zacięcie walczyły. Dyscypliny I, II, III i IV[80] udało się 389. chorągwi [SA] wobec silnej konkurencji [mimo wszystko] wygrać. Po udekorowaniu zwycięskich drużyn z płomiennym przemówieniem wystąpił dr. Fehr, który objaśnił celowość i znaczenie organizacji zawodów sportowych SA.

Kolejnym rezultatem podstawowej pracy latem chorągwi było osiągnięcie 8. miejsca na zawodach strzeleckich drużyn SA z obszaru Okręgu [SA „Ziemia Wschodnia"], które odbyły się 4 października 1942 r. w Królewcu, a w których wzięła udział pięcioosobowa reprezentacja chorągwi, która ze swojego wyniku mogła być dumna pośród innych starych chorągwi[81].

---

[77] Kreis- und Ortsgruppenfahnen. Ortsgruppe (der NSDAP) – jednostka organizacyjna NSDAP, wchodząca w skład powiatów NSDAP (Kreise der NSDAP). W polskiej literaturze można spotkać tłumaczenie w postaci „gminy NSDAP", „grupy miejscowej NSDAP" lub „grupy lokalnej NSDAP".

[78] Horst-Wessel-Stadion. Obecnie to Stadion Miejski w Płocku (ul. Sportowa 3), wybudowany w 1926 r.

[79] Tag der Wehrerziehung der deutschen Jugend.

[80] Nie są znane szczegóły, jakie były to dokładnie dyscypliny (Wehrkämpfe).

[81] W tym kontekście mowa jest oczywiście o tych chorągwiach SA, które powstały i rozwinęły swoje struktury jeszcze przed 1938 r., a więc przed przyłączeniem Austrii (w tym kontekście do „starych chorągwi" nie zaliczało się nie tylko tych, które powstały na terenie anektowanej Austrii czy zagrabionych ziemiach Czechosłowacji,

Praca letnia, która wybrzmiała wraz z zakończeniem zawodów sportowych SA, do początku grudnia [1942 r.] została uzupełniona zajęciami teoretycznymi, podczas których skupiono się na pracy szkoleniowej z zakresu polityki[82].

5 i 6 grudnia 1942 r. w Płocku miało miejsce szkolenie weekendowe dla dowódców kompanii, plutonów i drużyn [SA], którzy mieli na nim otrzymać wytyczne, co do pracy na okres zimowy. Wykład kapitana Skowronka, udekorowanego Niemieckim Krzyżem w Złocie[83], o działaniach frontowych w Rosji, był szczególnym przeżyciem dla wszystkich uczestników kursu.

Uroczyste zakończenie kursu 6 grudnia 1942 r. stworzyło okazję do przekazania pierwszych pięciu sztandarów dla kompanii SA: 1., 2., 3., 12. i 14./389. przez [SA-]Standartenführera Broschka. Przemarsz kompanii zakończył uroczystość nadania sztandarów.

Praca w okresie zimowym 1941/1942 składała się przede wszystkim z dalszego szkolenia światopoglądowego poszczególnych kompanii SA. Jednostki chorągwi SA jako wytyczne [do szkolenia] miały do dyspozycji poszczególne tematy z „Mein Kampf" Führera. Sprawdzian tej pracy oświatowej wykazał zasadnicze pogłębienie światopoglądowej postawy poszczególnych esamanów.

Z początkiem kwietnia [1943 r.] nastąpiła zmiana na stanowisku dowodzenia chorągwią, ponieważ [SA-]Sturmführer Wolgast zgłosił się na ochotnika do wojska i został wysłany na front. Jego miejsce zajął [SA-]Sturmführer Guttkuhn, który od razu po przejęciu chorągwi, zarządził na kwiecień, maj i czerwiec intensywne szkolenia strzeleckie, mających przygotować do zawodów strzeleckich organizowanych przez [SA-]Oberscharführera Kühnego 10, 11, 17 i 18 lipca 1943 r. Praktycznie podczas każdego spotkania szkoleniowego strzelano. Wyniki zawodów strzeleckich prezentowały się następująco:

lecz również chorągwi sformowanych w Kłajpedzie już w 1939 r. czy działających na terenie Wolnego Miasta Gdańska, wcielonego 1 września 1939 r. do Rzeszy).

[82] Dokładnie: politische Schulungsarbeit.

[83] Deutsches Kreuz in Gold – niemieckie odznaczenie wojskowe ustanowione 28 września 1941 r. Nadawane było żołnierzom za szczególne akty odwagi na polu bitwy.

Strzelanie drużynowe:

kierownictwo powiatowe NSDAP [Płock] – 565 punktów
wydział służbowy policji ochronnej[84] – 497 punktów
Wehrmacht – 483 punkty
gmina NSDAP[85] – 476 punktów
Tajna Policja Państwowa[86] – 428 punktów
policja ochronna[87] – 416 punktów
21. kompania 101. zmotoryzowanej chorągwi NSKK – 415 punktów
gmina NSDAP[88] – 409 punktów
Wehrmacht – 401 punktów
drużyna zakładowa więzienia karnego[89] – 388 punktów
policja ochronna[90] – 380 punktów
policja ochronna[91] – 362 punkty

Wyniki indywidualne:

starszy sierżant[92] [Wehrmachtu] Westphal – 175 punktów
Reck (Gestapo) – 174 punkty
ppor. Kaulbars – 173 punkty
Zeller (więzienie karne) – 172 punkty
starszy sierżant[93] policji ochronnej Rohde – 169 punkty
podoficer Fink (Wehrmacht) – 161 punktów
towarzysz partyjny[94] Wiggert – 159 punktów

[84] Schutzpolizei-Dienstabteilung.
[85] Nie doprecyzowano, o jaką dokładnie gminę NSDAP (w domyśle: w Płocku) chodzi.
[86] Geheime Staatspolizei (Gestapo).
[87] Brak szczegółów.
[88] Nie doprecyzowano, o jaką dokładnie gminę NSDAP (w domyśle: w Płocku) chodzi.
[89] Betriebssportgemeinschaft des Strafgefängnisses.
[90] Brak szczegółow.
[91] Brak szczegółow.
[92] Oberfeldwebel.
[93] Hauptwachtmeister.
[94] Parteigenosse.

towarzysz partyjny Mozarski – 158 punktów
SS-Oberscharführer Groß (Gestapo) – 157 punktów
Towarzysz partyjny Nischk – 156 punktów
młodszy chorąży[95] [Wehrmachtu] Winkler – 154 punkty
towarzysz partyjny Wurm (kierownictwo powiatowe) – 154 punkty

Równolegle wraz z ćwiczeniami strzeleckimi przez cały okres wakacji trwały przygotowania do organizowanych przez [SA-]Truppführera Schlesiesa i towarzysza partyjnego Reimanna zawodów sportowych zaplanowanych na 1 i 2 października 1943 r., w których udział miały wziąć wszystkie organizacje partyjne, a także Wehrmacht i Waffen-SS. Dowódca Okręgu SS „Tannenberg", [SA-]Standartenfürer Lange, jak i powiatowy dowódca 202. Podokręgu SA, [SA-]Standartenführer Broschk, byli również obecni [na tych zawodach].

Wyniki:
Dyscyplina[96] I:

1. miejsce: Tajna Policja Państwowa z wynikiem 140 punktów
2. miejsce: Wehrmacht 3./492. G.A.B.[97], 1. drużyna z wynikiem 128 punktów
3. miejsce: 3./391. RAD[98] Słupno z wynikiem 124 punkty

Dyscyplina II:

1. miejsce: szkoła samochodowa Waffen-SS[99]

[95] Hauptfeldwebel.
[96] Wehrkampf. Niestety, nie są znane szczegóły, dotyczące poszczególnych dyscyplin, w jakich rywalizowano.
[97] 492. Grenadier-Ausbildungsbataillon – 492. Batalion Szkoleniowy Grenadierów stacjonujący od końca lipca 1941 r. do stycznia 1945 r. w Płocku. Pierwotnie 492. Zapasowy Batalion Piechoty. We wrześniu 1942 r. wydzielono z niego jednostkę szkoleniową (492. Szkoleniowy Batalion Piechoty), a w listopadzie 1942 r. przemianowano oba bataliony na (odpowiednio) 492. Zapasowy Batalion Grenadierów oraz 492. Batalion Szkoleniowy Grenadierów.
[98] 3. kompania 391. batalionu (Arbeitsgruppe) Służby Pracy Rzeszy. RAD (Reichsarbeitsdienst) – masowa, nazistowska organizacja przystosowania wojskowego, zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn.
[99] SS-Kraftfahrschule. Dokładnie: III Szkoła Samochodowa SS (Waffen-SS). Utworzona w Płocku w listopadzie 1942 r.

2. miejsce: Gestapo

Dyscyplina III:

1. miejsce: wydział służbowy policji ochronnej, 1. drużyna z wynikiem 726 punktów
2. miejsce: szkoła samochodowa Waffen-SS, 3. drużyna z wynikiem 683 punkty
3. miejsce: Wehrmacht 3./492. G.A.B. z wynikiem 681 punktów

Dyscyplina IV:

1. miejsce: Wehrmacht 4./492. G.A.B. z wynikiem 410 punktów
2. miejsce: żandarmeria powiat płocki[100] z wynikiem 407 punktów
3. miejsce: szkoła samochodowa Waffen-SS z wynikiem 392 punktów

Dyscyplina V:

1. miejsce: Wehrmacht 4./492. G.A.B., 2 drużyna z wynikiem 542 punktów
2. miejsce: Wehrmaht 3./492. G.A.B. z wynikiem 538-1 [punktów]
3. miejsce: szkoła samochodowa Waffen-SS z wynikiem 470 punktów

Dyscyplina VI:

1. miejsce: Wehrmacht 3./[492.] G.A.B., 2. drużyna z wynikiem: 5-28-2
2. miejsce: 3./391. RAD[101] Słupno z wynikiem 5-36-1
3. miejsce: Wehrmacht 3./492. G.A.B., 1. drużyna z wynikiem 5-44.4.

Krótko przed zawodami sportowymi 20 września 1943 r., w Królewcu odbyła się narada[102] wszystkich dowódców SA z Okręgu SA „Tannenberg", podczas której nowy szef sztabu SA, Schepmann, w swoim porywającym i przekonującym wystąpieniu nakreślił nowe wytyczne dla funkcjonowania SA. Dziesięciu dowódców SA z chorągwi pod przewodnictwem [SA-]Sturmführera Guttkuhna wzięło udział w tej naradzie.

[100] Gendarmerie Kreis Schröttersburg.

[101] 3. kompania 391. batalionu (Arbeitsgruppe) Służby Pracy Rzeszy. RAD (Reichsarbeitsdienst) – masowa, nazistowska organizacja przystosowania wojskowego, zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn.

[102] Dosłownie: Arbeitstagung.

Jesień 1943 r. przyniosła także zmiany w obsadzie stanowisk kierowniczych w kompaniach 1.-4. Po tym, jak [SA-]Sturmführer Marquardt z 2./389. został we wrześniu powołany do wojska oraz [SA-]Obertruppführer Suckau ze względu na chorobę został zwolniony z dowodzenia kompanią, niezbędnym było na nowo obsadzenie kierownictw w tych kompaniach:

1./ 389. dowodzi obecnie [SA-]Truppführer Schlesies

2./ 389. dowodzi obecnie [SA-]Truppführer Jankowski

3./ 389. dowodzi obecnie [SA-]Scharführer Diehl

4./ 389. dowozi obecnie [SA-]Scharführer Rehder.

Źródło:

GStA PK, XX HA, Rep. 240 C 86b, Geschichte der SA-Standarte 389, b.d., k. 27-30.

Wykaz nazw niemieckich i polskich miejscowości wymienionych w dokumencie:

Bodzanów – Petersdorf

Borowiczki – Pukallen

Iłów – Ilow

Januszewo – Januschew

Kłuśno – Ährenfeld

Maszewo – Schröttersdorf

Płock – Schröttersburg (do 30 V 1941 r.: Plock)

Rogozino – Hornau

Słupno – Mühlental

Ślepkowo Szlacheckie – Meisenfeld

Wyszogród – Hohenburg

*Benon Dymek*

# Płock – stolicą regionalizmu mazowieckiego

# Płock as the capital of Mazovian regionalism

**Streszczenie:** W artykule omówiono rolę Płocka jako ośrodka regionalizmu mazowieckiego.

**Słowa kluczowe:** Mazowsze, Płock, regionalizm

**Summary:** W artykule omówiono rolę Płocka jako ośrodka regionalizmu mazowieckiego.

**Keywords:** Mazovia, Płock, regionalism

## Uwagi wstępne

Należy przede wszystkim wyjaśnić, dlaczego Płock uważam za stolicę regionalizmu mazowieckiego, a nie na przykład Warszawę. Wprawdzie w Warszawie byli i są badacze zajmujący się chociażby przeszłością Mazowsza, jednak środowisko naukowe Warszawy przede wszystkim stawiało sobie za cel badania na skalę krajową. Mimo iż stolica była nieporównanie większym skupiskiem intelektualnym aniżeli Płock, to jednak w Płocku za sprawą nie dużej, ale świadomej swoich celów grupy inteligentów podjęto działania promujące regionalizm, początkowo w granicach województwa płockiego, a następnie na skalę całego historycznego Mazowsza, praktycznie jednak do granic województwa warszawskiego.

Ta rola Płocka spełniana jest właściwie do dnia dzisiejszego, o czym może świadczyć chociażby znaczenie Towarzystwa Naukowego

Płockiego w badaniach regionalnych, co jest szczególnie widoczne po upadku Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych w połowie lat dziewięćdziesiątych. Powstałe w 1995 r. Mazowieckie Towarzystwo Naukowe siłami społecznymi nie było w stanie sprostać wszystkim zadaniom, dlatego skupiło się na wydawaniu „Rocznika Mazowieckiego". Natomiast TNP cieszy się dużym autorytetem na Mazowszu, czego przykładem może być zorganizowanie w 2013 r. kongresu towarzystw naukowych. Jest więc TNP sprawcą fermentu intelektualnego na Mazowszu i ma niekwestionowaną palmę pierwszeństwa, chociażby ze względu na czas powstania blisko dwa wieki temu.

Towarzystw naukowych czy o charakterze popularnonaukowym na Mazowszu mamy sporo, ale odczuwa się brak wymiany myśli i stymulacji celem podjęcia tematów ogólnomazowieckich. Wprawdzie swego czasu pewne zaczyny mogliśmy obserwować w Wyższej Szkole Zawodowej, tej części z siedzibą w Mławie, ale po likwidacji humanistyki jedynym prawdziwym i prężnym ośrodkiem jest Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, która nie tylko organizuje podobne spotkania, ale wydaje opasłe tomy historii Mazowsza i inne cenne dzieła, głównie historyczne, choć nie tylko. W ten sposób środowisko pułtuskie wyrosło na największy ośrodek badawczy i edytorski. W tej sytuacji Towarzystwo Naukowe Płockie, nie mając takich możliwości materialnych, z natury rzeczy skupia się na obszarze dawnego województwa płockiego i ziem sąsiednich.

Musimy stwierdzić, że zaczątki regionalizmu w Polsce istniały, kiedy formalnie go tak jeszcze nie nazywano, bo idee z Francji do Polski, będącej pod zaborami, przenikały wolno. We Francji regionalizm powstał w opozycji do centralizmu i dominacyjnej roli Paryża[1]. Na ziemiach polskich regionalizm był wyrazem patriotyzmu lokalnego i nigdy nie miał cech opozycyjnych w stosunku do stolicy. Zasługą regionalizmu było wydobycie na światło spraw lokalnych, wskazania na wartości istniejące w terenie, na ogół słabo rozpoznanym.

[1] A. Stogowska, *Wpływ regionalizmu na rozwój prowincji w XIX-XX wieku*, „Strzegowskie Zeszyty Historyczne" 2010, nr 1, s. 9-22.

## Uwarunkowania mazowieckie

Mazowsze od zarania dziejów miało wszystkie cechy wyraźnie wyodrębnionego regionu Polski[2]. Było dużą dzielnicą, ale zróżnicowaną pod względem struktury społecznej i stosunków gospodarczych[3]. W czasach książęcych faktycznie było suwerenne, ale jednocześnie ściśle powiązane z Królestwem Polskim. Generalnie rzecz ujmując, Księstwo Mazowieckie pod berłem jednej z dynastii piastowskiej funkcjonowało w latach 1207-1526. W okresie 1247-1381 było księstwem udzielnym, jednakże prawie przez cały okres dzieliło się na dwa albo trzy księstwa. Zawsze jednak istniała świadomość zachowania Mazowsza jako całości, co znajdowało wyraz chociażby w tytulaturze książęcej.

Później, w ramach Korony, było dzielnicą o wyraźnie zarysowanych odrębnościach. Mazowsze miało swoje własne prawo zwyczajowe, ustawodawstwo w postaci statutów, przywilejów, laudów. Było ono zbliżone do ustawodawstwa Królestwa Polskiego, ale również różniło się, i to nie tylko pod względem kulturowym. Po inkorporacji następowała stopniowa niwelacja tak zwanych *partykularyzmów mazowieckich*. Ostatecznie za panowania Stefana Batorego nastąpiła całkowita jego recepcja za wyjątkiem 46 artykułów zwanych odtąd *exceptami mazowieckimi*. Obowiązywały one do końca I Rzeczypospolitej. Stanowiły przedmiot satyry, ale również zazdrości innych dzielnic Polski. Także w czasach nowożytnych i najnowszych nikt nie może mieć wątpliwości, że był i jest to region w pełni ukształtowany, odpowiadający wszystkim warunkom zarówno historycznym, jak i geograficznym, dialektologicznym, etnograficznym. Wśród mieszkańców tego regionu istniała również świadomość pewnych odrębności historycznych i kulturowych. Mimo licznych procesów migracyjnych i dezintegracyjnych małych środowisk zachowała się wartość bycia Mazurem, jednak dzisiaj jest to nie zawsze uświadamiane. Z czasem z tego dość

[2] Na przykład Marcin Kromer w 1577 r. pisał: „Do ważniejszych części Polski należą: Wielkopolska i Małopolska, Ruś i Prusy Królewskie, Podole, Mazowsze i Kujawy". M. Kromer, *Polska*. Przekład S. Kazikowskiego. Olsztyn 1977, s. 20.

[3] Por. S. Russocki, *Państwowość książęcego Mazowsza, XIII-XVI w.* [w:] *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, pod red. H. Łowmiańskiego, Wrocław 1973, s. 81; S. Trawkowski, *Zasięg geograficzny Mazowsza w ciągu dziejów*. „Zeszyty Regionalne", Warszawa 1991, s. 25.

jednolitego środowiska zaczęły wyróżniać się grupy kulturowe, takie jak Kurpie czy Księżacy. Te procesy różnicujące są dostrzegalne do dzisiaj. Na przykład dawne ziemie mazowieckie przynależne do Podlasia stają się częścią tego regionu nie tylko w znaczeniu administracyjnym.

## Rola Płocka w kształtowaniu się ruchu świadomości mazowieckiej

W okresie autonomicznym Królestwa Polskiego nastąpił postęp w rozwoju oświaty i kultury. Na Mazowsze promieniowała przede wszystkim Warszawa, która była największym ośrodkiem intelektualnym na cały kraj. Miała nowo otwarty Uniwersytet i różne szkoły średnie. Wśród wysoko wykwalifikowanej inteligencji znaleźli się: profesorowie, wyżsi urzędnicy, wyżsi duchowni, ale również architekci, chirurdzy, lekarze, geometrzy, aptekarze i inni[4].

Wtedy to zaczęła narastać dychotomia między Warszawą a Mazowszem. Warszawa stała się stolicą kraju, ale jakby zapomniała o obowiązkach wobec regionu. Te zadania – jak już stwierdzaliśmy - podjął z natury rzeczy Płock. Pamiętano, iż miasto to było dawną stolicą mazowiecką. W tych czasach było stolicą województwa płockiego. Płock był drugim po Warszawie ośrodkiem inteligencji, ale o bardziej prowincjonalnym charakterze. Miał kilka różnych szkół średnich (także dla ludności żydowskiej) na dobrym poziomie edukacyjnym. Inteligenci pracowali w szkolnictwie, urzędach czy w wolnych zawodach. W Płockiem sporo było folwarków dobrze zarządzanych. Historyk płocki Marian Chudzyński miejscowe ziemiaństwo nazywa „małą Wielkopolską", ponieważ były to gospodarstwa prowadzone na wysokim poziomie. Nie można zapomnieć o prawnikach, lekarzach, a także o ośrodku inteligencji kościelnej skupionym wokół dworu biskupiego i klasztorów. Ożywioną działalność przejawiało kilka lóż masońskich, które gromadziły postępową inteligencję, w tym również nauczycieli. Podporządkowały się polskiej Loży Wielkiego Wschodu Narodowego, której wielkim mistrzem był Stanisław Kostka Potocki, minister oświecenia publicznego[5]. Miejscem spotkań inteligencji były trzy kawiarnie

[4] Zob. M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1997, s. 186 i następne.

[5] Por. *Dzieje Płocka*, pod red. A. Gieysztora, Płock 1973, s. 244-251.

płockie. W Płocku było także sporo wykształconych urzędników departamentu wojewódzkiego. Istniał nawet teatr, wprawdzie nie miał charakteru stałego, występowały w nim różne trupy teatralne, raz nawet z Wojciechem Bogusławskim.

## Powstanie i działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego przy Szkole Wojewódzkiej w Płocku

Duże znaczenie – jako środowisko – miała Szkoła Wojewódzka w Płocku, która kształciła młodzież na wysokim poziomie. Nie przypadkiem więc przy tej szkole w 1820 r. powstało Towarzystwo Naukowe, które podjęło działalność zmierzającą do oświecenia kraju, zakładając bibliotekę, muzeum, wydawnictwo i księgarnię. Anna M. Stogowska stwierdzała: „Do powstania Towarzystwa Naukowego w Płocku najbardziej przyczynili się Kajetan Morykoni i Adam Prażmowski"[6]. Z pewnością prym wiodły dwie osoby: ówczesny prałat, późniejszy biskup płocki Adam Michał Prażmowski (1764-1836), jeden z najlepiej wykształconych biskupów, zarazem członek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk[7].

Największe zasługi w bezpośrednim tworzeniu towarzystwa miał jednak Kajetan Morykoni (1774-1830)[8]. W 1793 r. był on wolnym słuchaczem Akademii Krakowskiej, następnie przeniósł się do Akademii Lwowskiej, gdzie również jako wolny słuchacz studiował prawo. Był zdolny, bardzo dużo czytał. Od 1800 r. pracował jako nauczyciel prywatny. W 1810 r. przyjął obowiązki nauczyciela szkoły deputackiej w Lublinie. W 1819 r. z Siedlec gdzie także był nauczycielem, przybył do Płocka, i tu dał się poznać jako doskonały organizator i dobry gospodarz. Szybko nawiązał również kontakt ze społeczeństwem, tym bardziej że w lożach płockich powierzono mu także stanowisko sekretarza Wyższej Kapitularnej Loży Matki Szczere Połączenie.

---

[6] A.M. Stogowska, *Rola intelektualna i kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820-1839, 1907-1939*, Płock 1998, s. 32.

[7] Zob. Marek J. Minakowski, *Elita północno-mazowiecka*, Kraków 2011; M.M. Grzybowski, *Biskup Adam Michał Prażmowski pierwszy prezes Towarzystwa Naukowego w Płocku, 1764-1836*, Płock, s. 26.

[8] Zob. *Opis życia Kajetana Morykoniego rektora Szkoły Wojewódzkiej w Płocku: autobiografia.* Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego 1930/1931, t. 2; R. Michałowski, *Kajetan Morykoni.* „Notatki Płockie" 1967, 12/3-4.

Do grona założycieli towarzystwa – za sugestią Wincentego H. Gawareckiego[9] – należałoby dodać Józefa Brzozowskiego, od 1816 r. komisarza wojewódzkiego wydziału oświecenia, któremu byli podporządkowani wszyscy nauczyciele[10]. Był on zastępcą prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego i został wyznaczony do przewodniczenia zebraniom plenarnym. Również Gawareckiego uznajemy za założyciela i niezmiernie aktywnego członka TNP[11].

W statucie Towarzystwa, zwanym ustawą, stwierdzano: „Zamiarem głównym tego Towarzystwa jest:

Zgromadzać wiadomości wyjaśniające pomniki dziejów narodowych, jakie w województwie i bliskiej jego okolicy znaleźć można.

A. Opisywać rzeczy godniejsze uwagi, mające służyć do publicznego pożytku, albo do pomnożenia dotychczasowej z nich korzyści.
B. Wystawiać we wszystkich względach potrzeby województwa, dla polepszenia bytu mieszkańców.
C. Zaprowadzić bibliotekę publiczną i księgarnię w Płocku.
D. Podnieść niewiele dotąd znaczącą drukarnię płocką.
E. Zbierać naukowe zakłady, szczególnie co do pomników historycznych, albo płodów przyrodzenia”.[12]

Duża część działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego poświęcona była opisowi województwa płockiego. Morykoni opracował nawet specjalny kwestionariusz. Do prac tych starał się włączyć młodzież szkolną[13]. Był to więc pierwszy stopień poznania. W tym celu tworzono bibliotekę publiczną i szkolną oraz muzeum, z myślą

[9] W.H. Gawarecki, *Wiadomość o mieście Płocku,* Płock 1821, s. 76. Reprint 1984.
[10] Tamże, s. 76.
[11] A. Stogowska, *Wincenty Hipolit Gawarecki realizator programu Towarzystwa Naukowego Płockiego,* „Notatki Płockie” 1995, nr 1, s. 16-22.
[12] Tamże, s. 76-77.W Archiwum Towarzystwa Naukowego Płockiego zachowany jest rękopis: *Pierwsze myśli względem utworzenia Towarzystwa.* Biblioteka im. Zielińskich TNP, R. 477.
[13] Por. A. Kansy, *Na marginesie swobody. „Notatki Płockie” (1956-2011) – historia i polityka,* Warszawa 2012, s. 24-26.

o podstawach warsztatu naukowego powstawały na surowym korzeniu. Idea opisywania miast czy nawet województw, tak forowana przez Morykoniego, nie była oryginalna myślą płocczan[14]. Zalecało ją Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk. Inspiratorskie cechy na gruncie płockim miały organizowane zebrania naukowe poświęcone różnym problemom, zwłaszcza w popularyzowaniu wiedzy.

## Najważniejsze funkcje i zadania Towarzystwa Naukowego Płockiego

Z inicjatywy biskupa Prażmowskiego w XIX w. przeprowadzono badania archeologiczne w katedrze, dzięki którym odnaleziono szczątki Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Szeroki odgłos miała inicjatywa uroczystego pochówku i odsłonięcia pomnika nagrobnego Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, który do dzisiaj wzbudza szacunek i jest chlubą Płocka.

Była to manifestacja o dużym znaczeniu patriotycznym i politycznym. Odtąd na Płock zaczęto patrzeć jako jedną ze stolic władców polskich. Zbadano wówczas kości 15 książąt, w tym jednej księżnej Gaudemundy Zofii, żony Bolesława III. Szkoda tylko, że w kaplicy grobowej nie ma informacji o szczątkach książąt mazowieckich pochowanych w katedrze płockiej, a jest to największa nekropolia władców mazowieckich.

Za ojca nowożytnego regionalizmu naukowego (wtedy jeszcze tak nie nazywanego) na Mazowszu należy uznać W.H. Gawareckiego (1778-1852). Był on sędzią płockim, jednocześnie historykiem-społecznikiem, autorem licznych publikacji o miastach i zamkach tego regionu. Był on również czynnym członkiem loży masońskiej w Płocku. Chciał na przykładach cnót przodków nauczyć młodzież, jak kochać Ojczyznę. Głosił służebną rolę historii w wychowaniu młodych pokoleń. Pisał: „Aby potomność wyszukując doskonałe wzory wszelkich cnót na ziemi polskiej wzrosłych, młodzieży je do naśladowania przedstawiała; niech młody Polak w szlachetnych przodków swoich dziełach, które ich do szczytu szczęścia i chwały doprowadziły, uczy się, jak winien kochać Ojczyznę"[15].

[14] A.M. Stogowska, *Rola intelektualna i kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego…*, s. 77; A. Stogowska, *Wincenty Hipolit Gawarecki (1788-1852) historyk regionalista*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1996, t. II, s. 107-117.

[15] W.H. Gawarecki, *Pisma historyczne*, Warszawa 1824, s. 3.

Ostatecznie to kolektywne zadanie opisywania ziem województwa płockiego zostało zrealizowane i to nie tyle wysiłkiem zbiorowym przez Towarzystwo, co pracą indywidualną samego Gawareckiego. Dowodem jest książka *Wiadomość o mieście Płocku* oraz inne jego opisy topograficzno-historyczne. Był to naprawdę bardzo pracowity prawnik i historyk. Pozostawił duży dorobek twórczy, więc oczywistym jest, iż trzeba go uznać za pionierskiego badacza Mazowsza[16]. Interesowały go nie tylko opisy ziem, miast i zamków, ale również biografie, a nawet genealogie rodów. Był twórczy jeszcze po 1830 r., gdy Towarzystwo Naukowe w Płocku już przestało istnieć.

Wychowanek Szkoły Wojewódzkiej w Płocku historyk Felicjan Kozłowski napisał unikalne *Dzieje Mazowsza*. Jest to pierwsza synteza historyczna interesującego nas obszaru, ale jednocześnie autor nie stosował dostatecznie kryteriów aparatu naukowego, dlatego historycy nie powołują się na tę przestarzałą syntezę, mimo iż jest napisana żywym i barwnym językiem[17].

Za prekursorów regionalizmu zasłużonych dla Mazowsza można uznać w pierwszym rzędzie bp. Prażmowskiego i Morykoniego i innych, w tym niestrudzonego Gawareckiego. To oni wnieśli do Płocka ferment intelektualny i dowiedli, że kultura oraz wiedza ma trwałe znaczenie, nawet w tak niedużym, ale ambitnym mieście.

## Znaczenie powstania Towarzystwa Naukowego Płockiego

Nowoczesny ruch aktywności środowisk terenowych w Polsce zaczął się kształtować dopiero w początkach XIX w., gdy wbrew polityce zaborców nastąpił znaczny rozwój oświaty i kultury w społeczeństwie, a także jego samoorganizacji. Idee i treści głoszone przez romantyków spowodowały zainteresowanie się społeczeństwem. W codzienności ludu polskiego dostrzeżono wyjątkowe wartości. Nastąpił rozwój badań archeologicznych. Wyodrębniona została jako nauka etnografia, wzrosła ranga historii. Pojawili się badacze społecznicy. Literatura zaczęła trafiać pod strzechy.

---

[16] A. Stogowska, *Opisy miast mazowieckich W.H. Gawareckiego*, [w:] *Mazowieckie miasteczka na przestrzeni wieków*, Warszawa 1998, s. 219-227.

[17] F. Kozłowski, *Dzieje Mazowsza za panowania książąt*, Warszawa 1858, reprint z 1984 r.

Po romantyzmie nadszedł czas pozytywizmu, nazywany nie przypadkiem pozytywizmem warszawskim. Hetmanem pozytywistów był Aleksander Świętochowski, pisarz, dziennikarz, twórca szkoły rolniczej w Gołotczyźnie pod Ciechanowem. Pozytywiści zwalczali ciemnotę, a sił swoich nie żałowali. Jak nikt przedtem, dostrzegali niedorozwój cywilizacyjny ziem polskich i wiele uczynili, aby kraj dźwignął się gospodarczo i cywilizacyjnie. Należy dodać, że pozytywiści wspierali terenowe badania naukowe, rozwijali turystykę krajoznawczą, wierzyli w pracę u podstaw.

Zaczęto dostrzegać nie tylko góralszczyznę, ale i Kurpiów. Płocczanin Ludwik Krzywicki wydał monografię o Kurpiach[18]. Najbardziej jednak znanym badaczem Kurpiowszczyzny stał się Adam Chętnik, Kurp, nauczyciel z Nowogrodu nad Narwią, który w 1915 r. wydał książkę o chacie kurpiowskiej[19].

Ogromne znaczenie miała rewolucja 1905 r., która zatrzęsła caratem, gdy między innymi stworzono warunki umożliwiające rejestrację towarzystw ogólnonaukowych. Nie przypadkiem więc w marcu 1907 r., po 77 latach przerwy, powołano Towarzystwo Naukowe Płockie, a także Towarzystwo Naukowe Warszawskie czy Towarzystwo Naukowe w Wilnie. TNP, podobnie jak inne stowarzyszenia, łączyło funkcje popularyzatorskie z naukowymi. Nadal zbierało pamiątki z historii oraz tworzyło podstawy do przyszłych badań w postaci bibliotek i muzeów. Przyszłość pokazała, że te działania miały trwałe znaczenie.

TNP zakładało wszechstronne poznanie ziemi płockiej, upowszechnienie wiedzy, a także utworzenie biblioteki[20].

Na posiedzeniu 2 kwietnia 1907 r. wybrano Zarząd Główny TNP. Prezesem został dr Aleksander Maciesza, z zawodu lekarz okulista, który przewodniczył TNP przez 38 lat. Z Płockiem związał się

[18] L. Krzywicki, *Kurpie*, pierwsze wydanie z 1892 r.

[19] A. Chętnik, *Chata kurpiowska*, 1913.

[20] Zob. S. Gorski, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830*, „Przegląd Historyczny" 1906, t. 3, z. 2, s. 259-276.

na zawsze, był człowiekiem wyjątkowym[21]. Poświęćmy mu parę słów, Dodajmy, iż Płock miał szczęście do społeczników.

Nasz bohater urodził się w 1901 r. w Tomsku na Syberii, dokąd był zesłany jego ojciec Stefan za udział w powstaniu styczniowym. Tamże poślubił Karolinę Gintowtówną, zesłaną za pomoc partiom powstańczym. Synów Aleksandra i Adolfa wychowali w duchu polskim. Ich syn Aleksander ukończył gimnazjum filologiczne w Tomsku i następnie rozpoczął studia na wydziale medycyny tomskiego uniwersytetu. Studia medyczne ukończył z wyróżnieniem w 1898 r., został mianowany lekarzem obwodowym w Górach Ałtajskich. Tamże u Polaka dr. Ferdynanda Matkiewicza odbył okulistyczną praktykę operacyjną. Gdy uzupełniał studia medyczne w Petersburgu, dowiedział się, że gubernator płocki chce sprowadzić z Rosji lekarza do Płocka. Maciesza natychmiast zgłosił swój akces. W ten sposób wiosną 1901 r. wraz z matką i młodszym bratem Adolfem[22] przybył do Płocka, gdzie został lekarzem więziennym i szpitala św. Aleksego. Wykazał się dużą inicjatywą. W szpitalu utworzył oddział okulistyczny, a w więzieniu założył bibliotekę i dbał o higienę. Następnie zaangażował się w walce o szkołę polską i o autonomię Królestwa Polskiego. Za tę działalność przez władze carskie został zwolniony tak ze szpitala, jak i ze stanowiska w więzieniu. Został jednak lekarzem seminarium duchownego. Zaczął pełnić coraz to więcej funkcji społecznych. Działał w Polskiej Macierzy Szkolnej, organizował polską szkołę średnią. Założył Dom Ludowy w Płocku. W 1906 r. został wybrany posłem do dumy rosyjskiej

[21] Towarzystwo Naukowe Płockie bardzo dba o kultywowanie pamięci o swym prezesie. Por. S. Kostanecki, *Aleksander Maciesza płocki działacz naukowy i społeczny, Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830 – 1907-1957. Szkice i materiały,* Płock 1957, s. 83-133.; R. Pachecka, S. Palczewski, *Doktor Aleksander Maciesza – pasje i zainteresowania (w setną rocznicę urodzin 1875-1975),* „Notatki Płockie”1975, nr 20, s. 32-36;

B. Jędrzejewski, *Dr Aleksander Maciesza prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego. Wspomnienia z lat 1919-1945.* „Notatki Płockie”1977, nr 22/4, s. 52-56; M. Chudzyński, *Dr Aleksander Maciesza zasłużony prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907-1945,* Płock 2000; *Dr Aleksander Maciesza (1875-1945) w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci. Materiały pokonferencyjne.* Płock 2006; A. Stogowska, *W służbie ludzi i ojczyzny. Aleksander Maciesza (1875-1945),* Płock 2013.

[22] Adolf Maciesza (1878-1929) był lekarzem, przyrodnikiem. Służył w Legionach, podpułkownik WP. Był również posłem na sejm RP. Zmarł nagle na serce.

z ziemi płockiej. Maciesza dał się poznać jako społecznik dużej klasy. Godził obowiązki lekarza ze swymi zainteresowaniami badawczymi. Zajmował się antropologią, pasjonował fotografią[23].

Z jego inicjatywy w 1907 r. TNP przejęło Bibliotekę Skępską (Zielińskich). Jednocześnie zaczęto gromadzić zbiory muzealne. Natomiast w 1908 r. TNP wzięło pożyczkę i zakupiło zabytkową kamienicę przy Rynku Kanonicznym. W ten sposób uzyskało własną siedzibę i pomieszczenie na zbiory biblioteczne i muzealne. Była to decyzja o ogromnym znaczeniu. Do dzisiaj TNP jest jedynym Towarzystwem, które ma własną siedzibę. To dzięki niej i ofiarności członków, takich jak Maciesza i jego żona Maria, czy małżeństwo Stefana i Haliny Rutskich, bezcenne zbiory szczęśliwie przetrwały I i II wojnę światową.

Jeszcze pod koniec okupacji niemieckiej Maciesza został wybranym przewodniczącym Rady Miejskiej w Płocku. Dbał o zakładanie stołówek dla głodnych, ale zbierał również pamiątki z czasów I wojny. W październiku 1917 r. został burmistrzem Płocka. Funkcję tą pełnił do początku września 1919 r.

## Początki regionalizmu mazowieckiego w II Rzeczypospolitej

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. i ukształtowaniu się granic państwa regionalizm znalazł się w nowej sytuacji. Między wielką a małą Ojczyzną nie było żadnej dychotomii. Najważniejsze było to, że w niepodległym państwie wprowadzono powszechność nauczania, zaczęto troszczyć się o życie kulturalne i umysłowe, a także o badania naukowe, w tym również w wymiarze regionalnym oraz wydawać pierwsze prace monograficzne.

Ideę regionalizmu upowszechniali krajoznawcy na łamach swych pism i w przewodnikach turystycznych. Znanymi regionalistami i krajoznawcami byli, m.in. Mieczysław Orłowicz, Aleksander Patkowski. Dla spopularyzowania idei „małej ojczyzny" wiele uczynili dziennikarze i pisarze. Apostołem modernistycznie pojętego regionalizmu był autor *Siłaczki* – Stefan Żeromski.

[23] Jego *Dzieje fotografii w Polsce*, zostały wydane przez TNP dopiero w 1972 r.

Rozwijała się prasa lokalna, która odegrała dużą rolę w kształtowaniu świadomości społeczeństw miejscowych. Na przykład w Ciechanowie wydawano „Kronikę Ciechanowską", w Siedlcach „Życie Podlasia", a w Płocku wiele czasopism, zwłaszcza „Życie Mazowsza". Wszystkie one dla pozyskania czytelnika zamieszczały materiały regionalne. Na Mazowszu jedynym czasopismem regionalnym o ambicjach naukowych był „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego", który z natury rzeczy miał wąski krąg odbiorców.

W latach II Rzeczypospolitej w dalszym ciągu głównym ośrodkiem regionalizmu na Mazowszu obok Warszawy był Płock[24]. Towarzystwu Naukowemu Płockiemu prezesował niezmordowany dr Aleksander Maciesza, któremu pomagała żona Maria. Był on autorem wielu prac regionalnych o różnorodnej tematyce. Z całą pewnością można stwierdzić, że to największym krzewiciel regionalizmu na Mazowszu[25]. W dalszym ciągu dbał o rozwój biblioteki TNP im. Zielińskich. Dążył do tego, aby się skupiać na pracy naukowej. W 1929 r. pisał: „W ostatnich czasach staram się wycofać z czynnej pracy w organizacjach społecznych, aby cały swój czas wolny od zajęć zawodowych poświęcić pracy naukowej i regionalnej. Gdy nie mieliśmy własnego państwa, obowiązkiem każdego Polaka było chociaż w części spełniać te czynności, które w normalnych warunkach spełniają organy państwowe. Obecnie powinniśmy jak najwięcej pracować na polu naukowym i krzewić jak najszerzej potrzebę stosowania metod naukowych przy rozwiązywaniu zagadnień życiowych…"[26]

Powstawały biblioteki oświatowe, we wszystkich większych ośrodkach utworzono biblioteki miejskie. Propagatorami tych działań i idei byli nauczyciele. Rozwijano zainteresowanie własną przeszłością historyczną i kulturą ludową, w której dostrzeżono nowe wartości dla niepodległego państwa.

---

[24] A. Stogowska, *Płock jako centrum regionalizmu na Mazowszu*, [w:] Mazowsze w dwudziestoleciu międzywojennym, Warszawa 1998, s. 219-227; D. Kasprzyk, Regionalizm płocki w II Rzeczypospolitej, Płock 2008.

[25] A. Stogowska, *Aleksander Maciesza (1875-1945) teoretyk regionalizmu polskiego*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1996, t. II, s. 117-129.

[26] Cyt. za S. Kostanecki, *Aleksander Maciesza płocki działacz naukowy i społeczny, Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830 – 1907-1957. Szkice i materiały*, Płock 1957, s. 96.

Nie przypadkiem ksiądz Władysław Skierkowski z Płocka opublikował dzieło *Puszcza Kurpiowska w pieśni*[27]. Popularyzował on ludowe obrzędy kurpiowskie. W warszawskim ośrodku akademickim Kurpiami zajmował się Franciszek Piaścik, autor pracy *Osadnictwo w Puszczy Kurpiowskiej*, którą zdążył wydać jeszcze w 1939 r.

W dalszym ciągu inicjatorem nowocześnie pojętych badań etnograficznych był A. Chętnik, który swemu regionowi poświęcił całe życie. W Nowogrodzie stworzył unikalny skansen etnograficzny, który został zniszczony przez hitlerowców i następnie z mozołem odbudowany po wojnie. Tamże w 1933 r. zorganizował Stację Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi związaną z TNP. Była to pierwsza stacja naukowa na Mazowszu. Można ją uznać za pierwowzór późniejszych stacji naukowych MOBN.

## Opisywanie powiatów

Regionalizm w II RP otrzymał naukowe uzasadnienie, a po przewrocie majowym 1926 r. władze dostrzegły przez pewien czas potrzebę jego celowego kultywowania. Wybitny regionalista Aleksander Patkowski chciał uaktywnienia tak zwanej prowincji w rozwoju badań i życia naukowego[28]. Historyczne regiony miały być autonomiczne. Zakładano popieranie twórczości, także naukowej. Ostatecznie program ten w większości pozostał na papierze.

W Płocku w opisywanie powiatów, które miały służyć studiom nad województwami, jako jednostkami regionalnymi bardzo się zaangażował Aleksander Maciesza[29]. Publikował swoje wystąpienia i propozycje. Opracował szczegółowy podział pracy opisu powiatu płockiego[30] Ostatecznie jednak nie ukazał się żaden opis. Sam Maciesza w odpowiedzi stwierdzał, że „dały się słyszeć głosy w prasie o przedwczesności regionalizmu jako programu ogólnego dla całego państwa"[31].

---

[27] A. Stogowska, *Ksiądz Władysław Skierkowski – piewca kurpiowszczyzny*, „Notatki Płockie" 1995, nr 4, s. 129-132.

[28] A. Patkowski, *Ruch regionalistyczny w Europie*, Warszawa 1934, t.1, s. 268.

[29] Zob. *Opisy powiatów a studia nad stosunkami województw, jako jednostek regionalnych*, Płock 1928.

[30] Tamże, s. 26-28.

[31] Tamże, s. 35.

W środowisku płockim żaden opis powiatu według zakładanego wzoru nie powstał. W 1917 r. ukazała się książka biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego *Płock. Monografia historyczna*, wznowiona w 1930 r., a w 1932 r. Tadeusza Świeckiego, Franciszka Wybulta, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego.* Zaczęto wydawać „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego" i czasopismo „Życie Mazowsza". Podobnych inicjatyw było więcej.

TNP wierne zasadom regionalizmu urządziło wystawę regionalną, która cieszyła się dużym zainteresowaniem.

## Słabości ruchu regionalnego II Rzeczypospolitej

Z natury rzeczy regionalizm był ruchem inteligencji i to tej części, która stawiała sobie za zadanie służbę społeczną i szczytne cele edukacyjne. Tak się jednak złożyło, że byli to również inteligenci w znacznej mierze związani z Narodową Demokracją, która wówczas była ruchem najsilniejszym. Takim był A. Maciesza i inni, w tym niektórzy księża[32]. Maciesza był od 1902 r. członkiem Ligi Narodowej, a od 1906 r. posłem do dumy carskiej. Wybitny działacz endecji to również A. Chętnik. W latach 1922-1927 był posłem z ziemi łomżyńskiej z ramienia Związku Ludowo-Narodowego. W komisjach sejmowych bronił interesów regionu[33].

Z powodu tych endeckich „ciągot" TNP właściwie nie przyjmowało inteligentów żydowskiego pochodzenia, mimo iż wielu z nich było doskonale edukowanych. Wśród członków TNP tylko lekarz Mieczysław Themerson był żydowskiego pochodzenia i to zapewne dzięki prezesowi Macieszy. A.J. Papierowski twierdzi, iż znaczna część członków TNP była nastawiono antyżydowsko[34].

Ruch regionalny cierpiał na chroniczny brak środków materialnych, co okazało się jego cechą o charakterze permanentnym.

---

[32] A.J. Papierowski, *Organizacja i instytucje polityczne w Płocku w latach 1906-1914. Studium monograficzne,* Płock. 2010, s. 104 i inne.

[33] Wikipedia.org./Wiki/Adam Chętnik.

[34] A.J. Papierowski, *Organizacja i instytucje polityczne w Płocku w latach 1906-1914. Studium monograficzne,* Płock. 2010, s. 104 i inne.

## Słabości ruchu regionalnego w PRL

W pierwszych latach PRL nie było warunków do rozwoju ruchu regionalnego. Później nastąpił okres stalinowski. W odgórnie scentralizowanym państwie każdy krok samodzielny był podejrzany i nie miał szans realizacji. To tylko TNP przetrwało dzięki woli i ofiarności społeczników, ale zapewne i dzięki cennym zbiorom, które posiadało, to jest bibliotece oraz muzeum. Może nie bez znaczenia było wyłonienie prezesów z autorytetem, a także własna siedziba w centrum miasta.

Dopiero po przemianach październikowych 1956 r. jak grzyby po deszczu powstawały towarzystwa miłośników powiatów i miejscowości. Dzięki takim autorytetom, jak Stanisław Herbst, Aleksander Gieysztor, Tadeusz Gierzyński i wielu innych ruch regionalny na Mazowszu ma duże osiągnięcia.

Jednakże nawet przy takim pobieżnym oglądzie były i są widoczne jego słabości. Nie są podejmowane tematy badawcze o znaczeniu ogólnomazowieckim. Brak współpracy poszczególnych stowarzyszeń, czułych na strzeżenie swojej udzielności. Brak szczególnie ogólnomazowieckiej bibliografii, ale i Instytutu Mazowieckiego.

## Płockie marzenia o województwie i uniwersytecie

Żadne miasto mazowieckie nie ma takich marzeń jak Płock, w którym nie zapomniano, że był stolicą Mazowsza, a nawet rezydencją całego Królestwa Polskiego w latach 1079-1138, gdy panowali Władysław Herman i Bolesław Krzywousty. Zapomina się jednak, że nie było wówczas pojęcia stolicy. Faktycznie była ona tam, gdzie przebywał władca[35]. Istniało natomiast pojęcie grodów naczelnych. Faktem jest, iż Płock jako gród naczelny na Mazowszu odgrywał zasadniczą rolę. W swej pracy pisałem: „Nie ulega wątpliwości, że >ozdobą i czołem< Mazowsza była ziemia płocka. Między nią a pozostałymi obszarami tego, co nazywano później Mazowszem, istniała kolosalna różnica, która utrzymywała się przez parę wieków. Do dzisiaj pojęcie Mazowsza

[35] Dopiero Konstytucja 3 Maja stolicą państwa uczyniła Warszawę.

kojarzy się przede wszystkim z Płockiem – rdzennym obszarem tej dzielnicy”[36].

Gdy Płock w II Rzeczypospolitej i PRL spadł do roli jednego z powiatów pocieszano się, że pełni rolę strażnika tradycji. Halina Rutska w jednym z listów w 1924 r. pisała: „Płock stracił swoje znaczenie jako centrum administracyjne, co nie przesądza jeszcze sprawy, że może i powinien je odzyskać w przyszłości, pomimo to nie spadł do roli powiatowych ośrodków Sierpca lub Lipna – dlaczego? Pozostała mu tradycja…[37]

Jeszcze silniej było i jest akcentowana potrzeba powołania uniwersytetu w Płocku. W monografii Płocka pisałem: „Płocczanie chcieli widzieć swoje miasto zasobnym w wartości gospodarcze i kulturalne. Stefan Gorski w 1922 r. w „Dzienniku Płockim” pisał: >Płock winien być miastem uniwersyteckim, wojewódzkim i przemysłowym<. Uniwersytetu w Płocku i powołania w nim siedziby województwa domagali się płocczanie nie raz[38].

Marzenia o powstaniu województwa płockiego nie mogły się wyrażać w sposób bezpośredni, dlatego nawiązywano do tradycji. W 1979 r. z inicjatywy prezesa Jakuba Chojnackiego uroczyście obchodzono 550. rocznicę utworzenia województwa płockiego po włączeniu w 1429 r. do Korony. Prezes wręczył mi wtedy, m.in. plakietki, które przypominały ten fakt. Utworzenie w 1975 r. ponownie województwa płockiego było na jakiś czas spełnieniem marzeń płocczan. Niestety, Płock leży trochę za blisko Warszawy, która w promieniu 100 kilometrów uniemożliwia stworzenie silniejszych aglomeracji. Płock jednak w PRL otrzymał silny bodziec miastotwórczy w postaci Petrochemii. Dlatego miał rację prezes Chojnacki, którego tak jak ongiś chciałbym nazywać Kubą, i pisząc książkę *Petrochemia a rozwój Płocka*[39]. W II Rzeczypospolitej Płock był nazywany miastem emerytów. A.M. Stogowska w swej pracy stwierdzała: „Niedorozwój gospodarczy Płocka miał cechy trwałości. Władze miejskie ciągle infor-

---

[36] B. Dymek, *Historia i kultura Mazowsza do 1526 r.*, Żyrardów 2005, s. 24.

[37] H. Rutska, List do Stanisława Krosnowskiego z 30 III 1924 r. Akta TN. Muzeum 1924. Cyt za M. Sołtysiak, *Muzeum Mazowieckie w Płocku*, Płock 1989, s.161.

[38] *Dzieje Płocka*, Płock 1973, s. 416. Głosy te w II RP bardzo silnie wyrażała prasa regionalna, zwłaszcza w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości.

[39] J. Chojnacki, *Petrochemia a rozwój Płocka*, Płock – Warszawa 1976.

mowały o katastrofie finansowej miasta i zaciągały nowe pożyczki"[40]. Dla pocieszenia należy dodać, że podobnie było w innych miastach.

Dziś Płock jest miastem prężnym i ambitnym, ale w dalszym ciągu wyraża zamiar powołania uniwersytetu. Spośród uczelni najstarsze jest Wyższe Seminarium Duchowne, bo istnieje od 1595 r. Od 1967 r. miasto ma Filię Politechniki Warszawskiej, uczelnię niepubliczną Szkołę Wyższą im. Pawła Włodkowica założono w 1993 r. Od 1999 r. funkcjonuje Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Od 1970 r. w Płocku prowadzone było seminarium doktorskie, którym bardzo długo społecznie kierował prof. Antoni Rajkiewicz. Ośrodek płocki, a zwłaszcza TNP jest dużą oficyną wydawniczą. Tak jak skrupulatnie publikuje swój dorobek TNP, nie czyni żadne inne towarzystwo naukowe. Ma ono także największą liczbę członków i sekcji.

Niech mi będzie wolno wtrącić własne wspomnienia. Od Jakuba Chojnackiego dobrze wiedziałem, że jego celem jest utworzenie w Płocku filii Uniwersytetu Warszawskiego. Poczynił w tym celu wiele zabiegów. Jednak gdy środowisko profesorów Uniwersytetu Warszawskiego zwróciło się do mnie, abym im pomógł w zlokalizowaniu szkoły wyższej w Płocku, to odpowiedź Kuby była jednoznaczna, jego interesuje tylko oficjalna filia UW. Drugim miastem o dużych tradycjach oświatowych, łącznie z niezrealizowaną ideą w Rzeczpospolitej Obojga Narodów, utworzenia uniwersytetu właśnie w Pułtusku, mogło być tylko to miasto. Dlatego dzisiaj w tym grodzie znajduje się Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora.

Natomiast w Płocku Towarzystwo Naukowe w dalszym ciągu zabiega o uniwersytet. W 1992 r. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Naukowego Płockiego podjęło uchwałę w sprawie utworzenia Filii Uniwersytetu Warszawskiego pod nazwą Uniwersytetu Mazowieckiego. W 2012 r. znowu debatowano na ten temat. Ukazują się prace i artykuły temu zagadnieniu poświęcone[41].

Wprawdzie w PRL prof. Stanisław Herbst uważał, że uczelnie wyższe powinny być jak najbliżej studentów, ale obecnie szkół mamy

[40] A.M. Stogowska, *Rola…*, op. cit., s. 161.

[41] *Uniwersytet w Płocku – między marzeniami a rzeczywistością,* red. A. Kansy, T. Kruszewski, Płock 2013; A. Chodubski, *Płock a współczesne wartości kulturowo-cywilizacyjne świata.* „Notatki Płockie" 2014, nr 1/238, s. 23-28..

już wiele i raczej chodzi o ich wzmocnienie, a nie tworzenie nowych, (nie wskazując na pogłębiający się niż demograficzny oraz konkurencje dla istniejących już szkół wyższych). Dobrze życząc Płockowi, należy wskazać, że nie ma w tym działaniu wielkich szans, bo uniwersytet może powstać, gdy ma odpowiednią ilość samodzielnych pracowników naukowych i wydziałów, które nadawać mogą stopnie naukowe.

## Kierunki rozwoju regionalizmu mazowieckiego

Jerzy Damrosz na zadane sobie pytanie: „Czy polski regionalizm ma przyszłość?" odpowiada zdecydowanie tak[42]. Osobiście jednak sądzę, iż wyczerpał się regionalizm XX-wieczny. Obecnie patrzymy szerzej na tę kwestię. Chociażby z racji przynależności do Unii Europejskiej świat nam się poszerzył. W europejskim oglądzie rzeczy to Polska, podobnie jak inne kraje, jest regionem.

Na X Kongresie Stowarzyszeń Regionalnych w Bydgoszczy we wrześniu 2014 r. zastanawiano się, czy regionalizm jest przeżytkiem? Istnieje więc pewien dylemat aksjologiczny, w jakim kierunku będzie się rozwijał ruch zwany regionalizmem? Czy dotychczasowe towarzystwa regionalne wystarczą, aby utrzymywać go w aktywności?

Powszechne jest wołanie o odpowiednie usytuowanie społecznego ruchu towarzystw naukowych i należyte wsparcie finansowe[43]. Do niedawna były jednak możliwości organizowania przez towarzystwa społeczne szkół wyższych i studiów podyplomowych, co ułatwiałoby także ich egzystencję. Możliwości te skończyły się, ale nie całkowicie, pozostały trudno dostępne granty i poszukiwanie sponsorów, dzięki którym na przykład Stanisław Pajka z Ostrołęki wydaje książkę za książką, i to sporych objętościach. W dalszym ciągu wiele zależy od indywidualnych inicjatyw.

Ruch ten istnieje już ćwierć wieku po przeobrażeniach ustrojowych, więc zapewne w dalszym ciągu będzie funkcjonował. Działać będą towarzystwa naukowe i te, które zwą się często miłośnikami

[42] J. Damrosz, *Czy polski regionalizm ma przyszłość?* „Notatki Płockie" 2007, nr 52/2, s. 52-55; por. tegoż *Ojczyzna i jej regiony*, Płock - Warszawa 2007.

[43] Por. Z. Kruszewski, S. Kunikowski, A. Kansy, T. Majsterkiewicz, *Społeczny ruch naukowy w Polsce. Historia i przyszłość*, Warszawa 2014. Chodzi zwłaszcza o załączniki.

określonych ziem czy miejscowości. Na Mazowszu ukazuje się kilkanaście czasopism naukowych, głównie roczników. Już właściwie nie ma większego miasta bez monografii historycznej, ale wyłaniają się nowe tematy i problemy, bo każde pokolenie stawia nowe problemy.

Optymistyczne przesłanki wypływają także z samego istnienia Towarzystwa Naukowego Płockiego.

*Jarosław Kozanecki*

# Udział Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Płocku w wyborach do Sejmu i Senatu 4 czerwca 1989 r.

# The participation of The Citizens Committee „Solidarność" in Płock in the elections to the Parliament on 4th June 1989

**Streszczenie:** W artykule przedstawiono okoliczności udziału Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Płocku w wyborach do Sejmu i Senatu 4 czerwca 1989 r.

**Słowa kluczowe:** historia, wybory, Komitet Obywatelski „Solidarność", Płock

**Summary:** The article presents the participation of The Citizens Committee „Solidarność" in the elections to the Parliament on 4th June 1989.

**Keywords:** history, elections, The Citizens Committee „Solidarność", Płock

## I. Wstęp

5 kwietnia 1989 roku podpisano w Warszawie Porozumienia Okrągłego Stołu. Po dwumiesięcznych obradach strona opozycyjno-solidarnościowa pod przywództwem Lecha Wałęsy i strona koalicyjno-rządowa, której szefował generał Czesław Kiszczak, uzgodniły polityczny kontrakt zakładający, m.in. legalizację Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność", utworzenie

nowych (choć znanych w Polsce w okresie międzywojennym i krótko, tuż po zakończeniu II wojny światowej) instytucji ustrojowych, takich jak Senat i Prezydent oraz przeprowadzenie wyborów do Sejmu i Senatu z udziałem wszystkich przedstawicieli i reprezentantów szeroko pojętej opozycji. Umowa określała, że wybory do Sejmu będą wolne częściowo, czyli 65% mandatów do izby niższej parlamentu przypadnie kandydatom zgłoszonym przez stronę koalicyjno-rządową (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Stowarzyszenie PAX, Polski Związek Katolicko-Społeczny, Unia Chrześcijańsko-Społeczna), a o pozostałe 35% mandatów, przeznaczonych dla tzw. „bezpartyjnych" mogą się ubiegać kandydaci strony opozycyjno-solidarnościowej, a także inni kandydaci nienależący do partii reprezentujących stronę koalicyjno-rządową. Ustalono także, że wybory do Senatu będą wolne, bez żadnych ograniczeń dla każdej ze stron[1].

Efektem podpisanych porozumień było, m.in. przyjęcie przez Sejm PRL 7 kwietnia 1989 roku trzech ważnych ustaw ustrojowych: o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej[2], ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989-1993[3] i ordynacji wyborczej do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej[4]. Te trzy ustawy zostały opublikowane w „Dzienniku Ustaw"

[1] Obszerne omówienia ustaleń Okrągłego Stołu zaprezentowano, m.in. w następujących publikacjach: *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały*. T. 1-5, red. W. Borodzieja i A. Garlickiego, Warszawa 2004; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939--1989*, Warszawa 1998; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914*-1990, Warszawa 1991; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004; M. Chmaj, *Sejm „kontraktowy" w transformacji systemu politycznego Rzeczypospolitej Polskiej*, Lublin 1996; P. Codogni, *Okrągły Stół czyli polski Rubikon*, Warszawa 2009; P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, A. Friszke, *Rok 1989: polska droga do wolności*, Warszawa 2009; A. Dudek, B. Polak, J. Ruman, G. Sołtysiak, K. Trembicka, *Stół bez kantów. O genezie roku 1989, okrągłym stole i agonii komunizmu*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, 2004 nr 4.

[2] Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 19, poz. 101).

[3] Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989-1993 (Dz. U. Nr 19, poz. 102).

[4] Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 19, poz. 103).

z datą 8 kwietnia 1989 roku i od tego dnia ich przepisy miały moc obowiązującą.

*Lech Wałęsa w płockim amfiteatrze 7.05.1989 r. (siedzą od lewej Jarosław Kozanecki, Lech Wałęsa, Stanisław Stomma, Zbigniew Kamiński, Tadeusz Ścieszko i Andrzej Celiński)*

Na podstawie wyżej wymienionych ustaw 13 kwietnia 1989 roku Rada Państwa podjęła trzy uchwały: o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej[5], w sprawie liczby posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej[6] oraz w sprawie okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w tych okręgach[7]. Z treści tych uchwał wynikało, że wybory „wyznacza się na niedzielę,

[5] Uchwała Rady Państwa z dnia 13 kwietnia 1989 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 21 poz. 109).

[6] Uchwała Rady Państwa z dnia 13 kwietnia 1989 r. w sprawie liczby posłów wybieranych z krajowej listy wyborczej (Dz. U. Nr 21, poz. 110).

[7] Uchwała Rady Państwa z dnia 13 kwietnia 1989 r. w sprawie okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w tych okręgach (Dz. U. Nr 21, poz. 111).

dnia 4 czerwca 1989 r.", w wyborach do Sejmu „wybiera się 35 posłów z krajowej listy wyborczej" i „tworzy się 108 okręgów wyborczych" w wyborach do Sejmu (ordynacja wyborcza do Senatu przewidywała utworzenie 49 okręgów wyborczych, odpowiadających liczbie województw). Ponadto uchwała w sprawie okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz liczby, numerów i przeznaczenia mandatów w tych okręgach określała, że 425 mandatów poselskich miało być obsadzone w okręgach wyborczych, a 35 z krajowej listy wyborczej zastrzeżonej dla kandydatów zgłoszonych przez stronę koalicyjno-rządową. W 108 okręgach wyborczych (38 okręgów 5-mandatowych, 34 okręgi 4-mandatowe, 27 okręgów 3-mandatowych i 9 okręgów 2-mandatowych) wybierano w I turze wyborów 156 posłów z listy PZPR, 67 posłów z listy ZSL, 24 posłów z listy SD, 7 posłów z listy Stowarzyszenia PAX, 6 posłów z UChS, 4 posłów z PZKS i 161 posłów bezpartyjnych. Z 35 mandatów z krajowej listy wyborczej strona koalicyjno-rządowa ustaliła następujący podział między sześć ugrupowań: 17 mandatów przypadło PZPR, 9 ZSL, 3 SD i po 2 mandaty dla Stowarzyszenia PAX, PZKS i UChS.

Województwo płockie w wyborach do Sejmu zostało podzielone na dwa okręgi wyborcze (Nr 75 z siedzibą Okręgowej Komisji Wyborczej w Płocku i Nr 76 z siedzibą Okręgowej Komisji Wyborczej w Kutnie). Okręg Nr 75 obejmował miasto Płock, miasta i gminy: Sierpc i Wyszogród oraz gminy: Bielsk, Bodzanów, Borowiczki, Brudzeń Duży, Bulkowo, Czerwińsk nad Wisłą, Drobin, Gozdowo, Mała Wieś, Mochowo, Radzanowo, Rościszewo, Stara Biała, Staroźreby, Szczutowo, Zawidz i w pierwszej turze wyborów wybierano w tym okręgu trzech posłów, w tym: jednego posła z listy PZPR (z puli 65% mandatów dla strony koalicyjno-rządowej) i dwóch posłów „bezpartyjnych" (z puli 35% mandatów dla bezpartyjnych i niebędących członkami partii strony koalicyjno-rządowej). Okręg Nr 76 obejmował miasto Kutno, miasta i gminy: Gąbin, Gostynin, Krośniewice, Łęczyca, Żychlin oraz gminy: Bedlno, Daszyna, Dąbrowice, Dobrzelin, Góra Świętej Małgorzaty, Iłów, Kiernozia, Krzyżanów, Kutno, Łanięta, Łąck, Nowe Ostrowy, Nowy Duninów, Oporów, Pacyna, Piątek, Sanniki, Słubice, Strzelce, Szczawin Kościelny, Witonia i w pierwszej turze wybierano w tym okręgu trzech posłów, w tym: jednego posła z listy PZPR, jednego posła z listy ZSL (obaj z puli 65% mandatów dla strony koalicyjno-rządowej)

i jednego posła „bezpartyjnego” (z puli 35% mandatów dla bezpartyjnych i niebędących członkami partii strony koalicyjno-rządowej). Ponadto w całym województwie płockim wybierano dwóch senatorów w całkowicie wolnych wyborach.

## II. Komisje wyborcze

W oparciu o przepisy ustawy Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa powołała 13 kwietnia 1989 r. 21-osobową Państwową Komisję Wyborczą w następującym składzie[8]:

Przewodniczący:

**Alfons Klafkowski** (Stowarzyszenie PAX) – Prezes Trybunału Konstytucyjnego;

Zastępcy Przewodniczącego:

**Zygmunt Czarzasty** – sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; **Bernard Widera** – członek Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, rolnik z województwa opolskiego; **Edward Zgłobicki** – sekretarz Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, **Andrzej Zoll** – profesor na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie;

Sekretarz:

**Jerzy Breitkopf** (PZPR) – Szef Kancelarii Rady Państwa;

Członkowie:

**Piotr Andrzejewski** – adwokat w Zespole Adwokackim w Warszawie; **Barbara Blicharz** – członek Prezydium Głównej Komisji Rewizyjnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Prezes Gminnej Spółdzielni w Piasecznie; **Jerzy Ciemniewski** – prawnik z Instytutu Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk; **Roman Drecki** – członek Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia PAX; **Józef Kliś** – członek Prezydium Zarządu Krajowego Unii Chrześcijańsko-Społecznej; **Tadeusz Knap** (PZPR) – ślusarz w Hucie Szkła Okiennego w Dąbrowie Górniczej; **Tadeusz Kojder** (PZPR) –

[8] Uchwała Rady Państwa z dnia 13 kwietnia 1989 r. w sprawie powołania Państwowej Komisji Wyborczej (MP Nr 11, poz. 86).

Zastępca Szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego; **Wacław Kupper** – Kierownik Wydziału Organów Przedstawicielskich Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego; **Anatol Lawina** – informatyk w Agencji Usługowo-Handlowej „Elektronika-Film-Komputer" w Warszawie; **Wojciech Obarski** – wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych; **Wacław Sutkowski** (ZSL) – Prezes Sądu Najwyższego; **Małgorzata Średzińska** (PZPR) – członek Zarządu Łódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZSMP w Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem" w Łodzi; **Zofia Wasilkowska** – emerytowana sędzia Sądu Najwyższego; **Marek Wiśniewski** – sekretarz Zarządu Krajowego, członek Prezydium Polskiego Związku Katolicko-Społecznego; **Janina Zakrzewska** – profesor nauk prawnych z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

W składzie Komisji sześć osób reprezentowało stronę opozycyjno-solidarnościową: **Andrzej Zoll** – Przewodniczący PKW w latach 1991-1993, Prezes Trybunału Konstytucyjnego w latach 1993-1997 i Rzecznik Praw Obywatelskich w okresie 2000-2006, **Piotr Andrzejewski** – senator I, II, III, IV, VI i VII kadencji, **Jerzy Ciemniewski** – doktor habilitowany nauk prawnych, poseł na Sejm RP I, II i III kadencji, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w latach 1998-2007, **Anatol Lawina** – zmarły w 2006 roku pracownik m.in. Najwyższej Izby Kontroli, Kancelarii Sejmu RP i współzałożyciel Stowarzyszenia Wolnego Słowa, **Zofia Wasilkowska** – zmarła w 1996 roku emerytowana sędzia Sądu Najwyższego, współzałożycielka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz **Janina Zakrzewska** – zmarła w 1995 roku sędzia Trybunału Konstytucyjnego w latach 1989-1995. Udział w Państwowej Komisji Wyborczej przedstawicieli strony opozycyjno-solidarnościowej został uzgodniony jeszcze podczas trwania obrad Okrągłego Stołu[9]. Ustalono także, że przynajmniej 30% składów komisji wyborczych (wojewódzkich, okręgowych i obwodowych) delegować będzie strona opozycyjno-solidarnościowa, a więc przedstawiciele lokalnych struktur Komitetów Obywatelskich „Solidarność". Problem uczestnictwa przedstawicieli

[9] R. Chruściak, *System wyborczy i wybory w Polsce 1989-1998. Parlamentarne spory i dyskusje*, Warszawa 1999, s. 16.

Komitetów Obywatelskich „Solidarność” w komisjach wojewódzkich i okręgowych był omawiany na drugim posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej w dniu 4 maja 1989 roku[10]. W trakcie obrad Komisji „Andrzej Zoll podniósł sprawę pominięcia w składach niektórych okręgowych lub wojewódzkich komisji wyborczych przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, dot. to: Ciechanowa, Lublina, Piły, Skierniewic, Wałbrzycha. Z wyjątkiem Ciechanowa, gdzie Wojewódzka Komisja Wyborcza liczy 15 członków, w pozostałych ww. przypadkach nie ma możliwości uzupełnienia komisji wyborczych, bowiem w ich skład powołano po 17 osób. Jest to maksymalna liczba członków okręgowych i wojewódzkich komisji wyborczych określona w art. 33 ust. 2 Ordynacji wyborczej do Sejmu PRL. Państwowa Komisja Wyborcza uznała potrzebę uzupełnienia składu Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Ciechanowie o 2 przedstawicieli obywatelskiego Komitetu „Solidarność”[11]. Na posiedzeniu PKW zapoznała się z „Informacją o składach osobowych wojewódzkich i okręgowych komisji wyborczych”[12]. W dokumencie tym, sporządzonym przez Biuro Rad Narodowych Państwowej Komisji Wyborczej (dokument nie jest podpisany), można przeczytać, m.in., że w województwie płockim powołano 17-osobową Wojewódzką Komisję Wyborczą (WKW), w skład której weszło 5 przedstawicieli PZPR, 3 przedstawicieli ZSL, 1 z SD oraz 8 bezpartyjnych, z czego dwóch reprezentowało Komitet Obywatelski „Solidarność”. W rzeczywistości w WKW w Płocku znalazło się początkowo trzech przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, a później czterech. Wojewódzkie i okręgowe komisje wyborcze były powoływane przez *prezydia właściwych terytorialnie wojewódzkich rad narodowych*[13]. W skład WKW w Płocku wchodzili[14]:

---

[10] *Protokół Nr 2/89 z posiedzenia Państwowej Komisji Wyborczej w dniu 4 maja 1989 r.*, www.archiwaprzelomu.pl (zakładka *Posiedzenia Państwowej Komisji Wyborczej*).

[11] Tamże.

[12] Załącznik nr 2 do *Protokołu Nr 2/89 z posiedzenia Państwowej Komisji Wyborczej w dniu 4 maja 1989 r.*, www.archiwaprzelomu.pl (zakładka *Posiedzenia Państwowej Komisji Wyborczej*).

[13] Art. 34 ust. 2 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989-1993 (Dz. U. Nr 19, poz. 102) oraz art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 19, poz. 103).

Przewodniczący: **Władysław Urbański** – Prezes Sądu Wojewódzkiego w Płocku;

Zastępcy Przewodniczącego: **Eugeniusz Aleksandrowicz** – rzemieślnik prowadzący własny zakład zabawkarski w Płocku; **Teresa Michowicz** – inspektor w Radzie Wojewódzkiej PRON w Płocku; **Tomasz Wierzbiński** – Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Płocku; Sekretarz: **Andrzej Ciesiulski** – Kierownik Wydziału Polityczno-Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Płocku; Członkowie: **Dariusz Borowski** – Sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Płocku; **Jakub Dziedzic** – żołnierz zawodowy z Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Płocku; **Bohdan Gajewski** – elektromonter urządzeń dźwigowych z Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej; **Andrzej Garstka** – Sekretarz Wydziału Społeczno-Zawodowego Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Płocku; **Marian Giżyński** – Kierownik Wydziału Samorządowo-Organizacyjnego w Wojewódzkim Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Płocku; **Małgorzata Iskra** – Kierownik Wydziału Zuchowego Komendy Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego w Płocku; **Tadeusz Jachura** – Zastępca Kierownika Składu w Biurze Zbytu Drewna „Paged" w Płocku; **Henryk Kotański** – Dyrektor Biura Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku; **Helena Kowalska** – Kierownik klubu Stowarzyszenia PAX Oddział Wojewódzki w Płocku; **Barbara Parzybut** – Wiceprezes Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", **Jacek Słomiński** – monter urządzeń radiowych w PKP w Płocku; **Józef Stradomski** – Przewodniczący Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych w Płocku. Z przedstawionego składu trzech członków miało rekomendację Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Płocku: **Eugeniusz Aleksandrowicz** – późniejszy Poseł na Sejm RP I kadencji z list Kongresu Liberalno-Demokratycznego, **Tadeusz Jachura** – dzisiaj na emeryturze oraz **Jacek Słomiński** – aktualnie pracownik jednej ze spółek PKN „Orlen". Skąd wzięła się ta nieścisłość, trudno jest dzisiaj ocenić. Być może powodem błędu Biura Rad Narodowych PKW było to, że Eugeniusz Aleksan-

[14] *Uchwała nr 1/89 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 18 kwietnia 1989 r. (załącznik do Protokołu nr 10/89 z posiedzenia Prezydium WRN w Płocku z dnia 18 kwietnia 1989 r.)* – Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Płocku 1988 r. - 1990 r., Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 356, karty nr 218-219.

drowicz, prowadząc samodzielną działalność gospodarczą, nie był członkiem NSZZ „Solidarność" i nie został sklasyfikowany w rubryce cytowanej informacji jako przedstawiciel „Solidarności"[15]. Ówcześni urzędnicy administracji państwowej i samorządowej mieli problem z rozróżnieniem przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" od członków NSZZ „Solidarność". Prezydium WRN w Płocku na posiedzeniu w dniu 2 maja 1989 roku dokonało zmiany w składzie tej komisji na wniosek jej Przewodniczącego, po rezygnacji **Dariusza Borowskiego**[16]. Podjęto stosowną uchwałę i w miejsce **Dariusza Borowskiego** powołano przedstawiciela Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" **Jacka Wrońskiego** – pracownika centrali telefonicznej w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych (późniejszego sekretarza zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność" przy MZRiP)[17]. W efekcie zmiany w składzie tej komisji znalazły się cztery osoby rekomendowane przez Komitet Obywatelski „Solidarność". Na tym posiedzeniu *Prezydium WRN rozpatrzyło pismo Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w sprawie rozszerzenia składów osobowych komisji wyborczych o przedstawicieli KO „Solidarność" tak, by stanowili 35% w składach tych komisji*. Prezydium *z uwagi na brak wykładni Państwowej Komisji Wyborczej postanowiło nie zwiększać liczebności* tych komisji, *pozostawiając składy 17-osobowe*, jednakże *Prezydium WRN zaleciło prezydiom rad narodowych stopnia podstawowego uwzględnienie w składach osobowych obwodowych komisji wyborczych przedstawicieli lokalnych komitetów obywatelskich „Solidarność"*[18].

---

[15] W załączniku 2 do *Informacji o składach osobowych wojewódzkich i okręgowych komisji wyborczych* umieszczono rubrykę „bezpartyjni", która została podzielona na podrubryki „ogółem" i „w tym przedst. „Solidarności", www.archiwaprzełomu.pl (zakładka *Posiedzenia Państwowej Komisji Wyborczej*).

[16] Dokument datowany na dzień 26 kwietnia 1989 roku skierowany przez Przewodniczącego Komisji Władysława Urbańskiego do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej – Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Płocku 1988 r. – 1990 r., Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 356, k. 256.

[17] *Uchwała nr 4/89 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 2 maja 1989 r. (załącznik do Protokołu nr 13/89 z posiedzenia Prezydium WRN w Płocku z dnia 2 maja 1989 r.)* – Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Płocku 1988 r. – 1990 r., Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 356, karta nr 257.

[18] *Protokół nr 13/89 z posiedzenia Prezydium WRN w Płocku z dnia 2 maja 1989 r.* – Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Płocku 1988 r. – 1990 r., Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 356, karta nr 254.

Notatka służbowa Nr 3/89
ze spotkania w sprawie wyborów
odbytego w dn.5.05.1989r.

Spotkaniu przewodniczył Przewodniczący Miejskiego Biura Wyborczego - Wiceprezydent M.Płocka - Ob.KAJETAN GÓRZYŃSKI.

Obecni:
1. Kajetan Górzyński - Wiceprezydent Miasta Płocka
2. Jadwiga Goleniewska - Kier.WPOiK-u
3. Jadwiga Zygmuntowicz - Kier.Biura MRN
4. Beata Chomiuk - Ref.Biura MRN

W spotkaniu uczestniczył także przedstawiciel Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Płocku Ob.LONGIN GARKOWSKI.

Głównym tematem posiedzenia była sprawa ustalenia pełnego składu Obwodowych Komisji Wyborczych, w skład których mają wejść przedstawiciele w/w Komitetu ,stanowiący 30 - 35% całości składu.

Wraz z przedstawicielem KO "Solidarność" zostały ustalone składy Obwodowych Komisji Wyborczych.

W każdej Komisji na Zastępcę Przewodniczącego i 2 lub 3 członków zostali wpisani przedstawiciele grupy opozycyjnej.

Przedstawiciel KO "Solidarność" obiecał ponownie się zgłosić, w celu uzupełnienia brakujących danych niektórych osób z w/w grupy.

Następnie Przewodniczący został poinformowany,iż Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 75 w Płocku prosi o przydział następujących rzeczy:
1. szafę metalową z kluczami
2. 4 referentki
3. 2 maszynki do liczenia

- 2 -

Prezydent dostarczenie tych materiałów powierzył Kier.Wydz. BG Ob. Halinie Masternak.

Następne posiedzenie Przewodniczący ustalił na 9 maja br.

Na tym spotkanie zakończono.

Notatkę sporządziła:

Beata Chomiuk

Członek Miejskiego Biura Wyborczego

Płock,dnia 1989.05.08

*Notatka służbowa w sprawie wyborów 5.05.1989*

Powołano także dwie Okręgowe Komisje Wyborcze: Nr 75 z siedzibą w Płocku i Nr 76 z siedzibą w Kutnie[19]. Skład komisji w Płocku przedstawiał się następująco:

Przewodniczący: **Józef Lewandowski** – prokurator w Prokuratorze Rejonowej w Płocku;

Zastępcy Przewodniczącego: **Janusz Białobrzeski** – Kierownik Zespołu ds. Obronnych w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku; **Andrzej Głowacki** – nauczyciel w Zespole Szkół Chemicznych w Płocku; **Jan Pesta** – Zastępca Dyrektora w Rejonowym Przedsiębiorstwie Melioracyjnym w Płocku; Sekretarz: **Waldemar Ossowski** – Zastępca Kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR; Członkowie: **Jadwiga Błaszkiewicz** – Sekretarz

[19] *Uchwała nr 2/89 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 18 kwietnia 1989 r. (załącznik do Protokołu nr 10/89 z posiedzenia Prezydium WRN w Płocku z dnia 18 kwietnia 1989 r.)* – Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Płocku 1988r. – 1990r., Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 356, karty nr 220-222.

Wydziału Organizacyjnego w Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Płocku; **Jerzy Brant** – mistrz ślusarni w Przedsiębiorstwie Remontowo-Montażowym Przemysłu Piwowarskiego, Zakład Remontowo-Montażowy w Sierpcu; **Józef Kardaś** – główny specjalista w Wojewódzkim Porozumieniu Związków Zawodowych w Płocku; **Maciej Klekowicki** – rolnik z gminy Drobin; **Wanda Małkowska** – radca prawny w Cukrowniach Mazowieckich w Płocku; **Włodzimierz Nowak** – monter urządzeń chłodniczych w Centrali Rybnej w Płocku; **Krzysztof Nowakowski** – Sekretarz w Zarządzie Wojewódzkim ZMW w Płocku; **Wiesława Ożóg** – instruktor w Zarządzie Wojewódzkim Stowarzyszenia PAX w Płocku, **Barbara Parulska** – Zastępca Komendanta Hufca ZHP w Płocku; **Tadeusz Przesławski** – emeryt zam. w Płocku; **Żaneta Puczek** – starszy inspektor wojewódzki w biurze Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku; **Jerzy Załęski** – księgarz z „Domu Książki" w Płocku. Z tego składu trzech członków miało rekomendację Komitetu Obywatelskiego „Solidarność": **Andrzej Głowacki** – późniejszy Kurator Oświaty i Wychowania w Płocku, **Jerzy Brant** i **Jerzy Załęski** – obecnie właściciel antykwariatu w Płocku.

Komisja w Kutnie także liczyła 17 członków:

Przewodniczący: **Kazimierz Tokarski** – wiceprezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Płocku; Zastępcy Przewodniczącego: **Henryk Chlasta** – dyrektor Narodowego Banku Polskiego w Kutnie; **Maria Jóźwiak** – specjalista ds. zaopatrzenia w Spółdzielni Rzemieślniczej Wielobranżowej w Kutnie; **Zdzisław Klimek** – lekarz medycyny w Zespole Opieki Zdrowotnej w Kutnie; Sekretarz: **Jerzy Wieczorkowski** – sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Kutnie; Członkowie: **Włodzimierz Chruszcz** – brygadzista–palacz w Zespole Opieki Zdrowotnej w Kutnie; **Adam Gabrysiak** – technolog w Państwowym Ośrodku Maszynowym Łęczyca; **Mirosław Grabowski** – komendant Hufca ZHP w Kutnie; **Romuald Myśliwiec** – referent ds. zbytu w Zakładach Zbożowo-Młynarskich w Kutnie; **Marek Nowaczewski** – specjalista ds. BHP w Zakładach Metalurgicznych w Kutnie; **Józef Perzyński** – żołnierz zawodowy z Wojskowej Komisji Uzupełnień w Kutnie; **Jerzy Skibiński** – emeryt, były pracownik PKP w Kutnie; **Wacław Ignacy Stoliński** – kierownik praktycznej nauki zawodu w PKS Kutno, **Wiesław Taraska** – kierowca w MPK w Kutnie; **Anna Walicka** – Naczelna Pielęgniarka

w Zespole Opieki Zdrowotnej w Kutnie; **Grzegorz Wiktorski** – nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych w Piątku; **Sylwester Wojciechowski** – Dyrektor zakładu w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kutnie.

Czterech z nich: **Romuald Myśliwiec** – dzisiaj na emeryturze, **Wiesław Taraska** – obecnie Przewodniczący Regionu Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność" Podregionu Kutno i nieżyjący już **Jerzy Skibiński** i **Zdzisław Klimek** reprezentowało w komisji Komitet Obywatelski „Solidarność".

Formalnie pluralistyczny skład wojewódzkich i okręgowych komisji wyborczych był ogólnie gwarantowany tylko przez zapis art. 34 ust. 2 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 19, poz. 103), w którym stwierdza się, że komisje te są powoływane *spośród wyborców wysuniętych przez wojewódzkie władze organizacji politycznych i społecznych lub ich porozumienia*, a *prezydia mogą także powołać w skład komisji innych wyborców*. A zatem istniała pełna dowolność w wyborze składów komisji i ostateczne decyzje były podejmowane przez gremia, w których nie było przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" ani innych przedstawicieli opozycji demokratycznej.

Do zadań wojewódzkich i okręgowych komisji wyborczej należało: sprawowanie nadzoru nad przestrzeganiem prawa wyborczego na terenie okręgu wyborczego, rejestrowanie zgłoszeń kandydatów na posłów i senatorów, zarządzanie druku kart wyborczych, rozpatrywanie skarg na działalność obwodowych komisji wyborczych, wydawanie stosownych upoważnień mężom zaufania kandydatów na posłów i senatorów oraz ustalanie wyników glosowania i wyników wyborów w okręgu i przesłanie ich do Państwowej Komisji Wyborczej[20], przy czym okręgowe komisje wyborcze realizowały te zadania w odniesieniu do wyborów do Sejmu PRL, a wojewódzkie komisje wyborcze w odniesieniu do wyborów do Senatu PRL.

[20] Art. 30 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989-1993 (Dz. U. Nr 19, poz. 102) oraz art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 19, poz. 103).

Jednak najważniejszym ogniwem prawidłowego przebiegu procesu wyborczego były obwodowe komisje wyborcze, do zadań których należało: przeprowadzenie głosowania w obwodzie, czuwanie w dniu wyborów nad przestrzeganiem przepisów prawa wyborczego w miejscu i czasie głosowania oraz ustalenie wyników głosowania w obwodzie i przesłanie do właściwej komisji wojewódzkiej i okręgowej[21]. Obwodowe komisje wyborcze zostały powołane przez *prezydia właściwych terytorialnie rad narodowych stopnia podstawowego*[22].

O sposobie wyłaniania tych komisji i o ich pracach niewiele się dzisiaj pisze. W najlepszym opracowaniu monograficznym autorstwa Pauliny Codogni poświęconym wyborom w czerwcu 1989 roku tylko jeden rozdział jest poświęcony pracom komisji wyborczych i dotyczy on wyłącznie prac Państwowej Komisji Wyborczej[23], a praktycznie pomijane są działania wojewódzkich, okręgowych i obwodowych komisji wyborczych. To jednak od pracy tych struktur zależało przeprowadzenie wyborów, tj. zarejestrowanie kandydatów, druk i wydawanie kart wyborczych, podliczanie głosów oddanych na poszczególnych kandydatów i ogłoszenie wyników wyborów w obwodach, okręgach i województwach. Nie był to wcale proces łatwy i oczywisty.

W Płocku Uchwałą Nr 2/89 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 10 maja 1989, w oparciu o art. 34 ust. 3 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 19, poz. 103) powołano składy 58 obwodowych komisji wyborczych. Zmiany w ich składach Prezydium MRN dokonało trzykrotnie: Uchwałą Nr 3/89 z dnia 1 czerwca 1989 roku, Uchwałą Nr 4/89 z dnia 3 czerwca 1989 roku i Uchwałą Nr 5/89 z dnia 17 czerwca 1989 roku[24]. Obowiązywała niepisana, ale akceptowana zasada, że w każdej

[21] Art. 32 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989-1993 (Dz. U. Nr 19, poz. 102) oraz art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U. Nr 19, poz. 103).

[22] Art. 34 ust 3 pkt 2 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989-1993 (Dz. U. Nr 19, poz. 102).

[23] P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, (rozdział III pt. „Prace Państwowej Komisji Wyborczej przy Radzie Państwa"), Warszawa 2012, str. 79-113.

[24] Kopie wszystkich wymienionych uchwał znajdują się w archiwum autora.

jedenastoosobowej komisji od dwóch do czterech członków (w tym funkcja wiceprzewodniczącego komisji) miały być obsadzone przez przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". W tej sprawie odbyły się przynajmniej dwie narady przedstawicieli Miejskiego Biura Wyborczego w Płocku z przedstawicielami komitetu. 26 kwietnia 1989 roku na spotkaniu, w którym wzięli udział także przedstawiciele ówczesnych władz miasta: **Tadeusz Kołodziejak** – Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Płocku, **Kajetan Górzyński** – Wiceprezydent Miasta Płocka i jednocześnie Przewodniczący Miejskiego Biura Wyborczego, **Jadwiga Goleniewska** – Zastępca Przewodniczącego Miejskiego Biura Wyborczego i **Jadwiga Zygmuntowicz** – Sekretarz Miejskiego Biura Wyborczego oraz reprezentujący Komitet Obywatelski „Solidarność" **Jarosław Kozanecki** i **Longin Garkowski** omówiono zasady *uczestnictwa członków Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w pracach Obwodowych Komisji Wyborczych na terenie miasta Płocka.* Ustalono, m.in., że *w skład każdej Obwodowej Komisji Wyborczej wchodzi od 2-4 członków Komitetu Obywatelskiego „Solidarność"*, a *funkcję Z-cy Przewodniczącego Komisji winien sprawować członek KO „Solidarność"*[25]. Drugi kontakt miał miejsce 5 maja 1989 roku i *głównym tematem (…) była sprawa ustalenia pełnego składu Obwodowych Komisji Wyborczych, w skład których mają wejść przedstawiciele (…) Komitetu, stanowiący 30-35% całości składu.* Ustalono, *że w każdej Komisji na Zastępcę Przewodniczącego i 2 lub 3 członków zostali wpisani przedstawiciele grupy opozycyjnej*[26].

Praktyka powoływania tych komisji polegała na tym, że poszczególnym przedsiębiorstwom zlecano opiekę nad konkretną obwodową komisją wyborczą (często mieszczącą się w siedzibie tego przedsiębiorstwa) i to pracownicy tego przedsiębiorstwa stanowili w niemalże 100% skład komisji. Na przykład zakładem opiekuńczym Obwodowej Komisji

[25] *Notatka służbowa sporządzona w dniu 26.04.1989 roku przez Sekretarza Miejskiego Komitetu Wyborczego w Płocku Jadwigę Zygmuntowicz ze spotkania członków Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" z członkami MBW* – Akta komisji wyborczych do Sejmu i Senatu PRL z terenu województwa płockiego z wyborów przeprowadzonych w dniach 4.06. i 18.06.1989, Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 50/859/0.

[26] *Notatka służbowa Nr 3/89 ze spotkania w sprawie wyborów odbytego w dn. 5.05.1989 r.* - Akta komisji wyborczych do Sejmu i Senatu PRL z terenu województwa płockiego z wyborów przeprowadzonych w dniach 4.06. i 18.06.1989, Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 50/859/0.

Wyborczej Nr 55 mieszczącej się w Szkole Podstawowej nr 22 przy ul. Czwartaków było Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Petroblok", zakładem opiekuńczym Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 49 z siedzibą w dawnej Szkole Podstawowej Nr 2 przy ul. Piaska 5 zostało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, zaś Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 43 w Płockiej Stoczni Rzecznej przy ul. Popłacińskiej 42 była właśnie Płocka Stocznia Rzeczna.

W sumie na podstawie uchwał Prezydium Miejskiej Rady Narodowej powołano 58 obwodowych komisji wyborczych, w skład których weszły 634 osoby. Byli to reprezentanci wszystkich najważniejszych sił politycznych, które zgłosiły kandydatów do objęcia mandatów w przyszłym parlamencie: Komitet Obywatelski „Solidarność", PZPR, ZSL, SD, a także ZSMP, branżowe związki zawodowe zrzeszone w OPZZ oraz osoby, które nie deklarowały przynależności do partii politycznych i innych organizacji. Udział poszczególnych organizacji w składach obwodowych komisji wyborczych w Płocku przedstawiał się następująco: PZPR – 200 osób (31,55%), ZSL – 15 osób (2,36%), SD – 5 osób (0,79%), ZSMP – 10 osób (1,58%), bezpartyjni – 148 osób (23,34%), branżowe związki zawodowe – 63 osoby (9,93%) i Komitet Obywatelski „Solidarność" – 193 osoby (30,44%). Jak widać z powyższego zestawienia, starano się dotrzymać ustaleń, że 30-35% składu komisji obwodowych będzie obsadzanych z rekomendacji Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". Udział reprezentantów opozycji w komisjach wahał się w granicach od 27,3% do 36,4% (3 lub 4 przedstawicieli w jedenastoosobowej komisji).

Po dwudziestu pięciu latach od tamtych dni warto przypomnieć wszystkich członków Obwodowych Komisji Wyborczych w Płocku, reprezentujących Komitet Obywatelski „Solidarność"[27]:

1. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 1 z siedzibą w Zakładzie Energetycznym, ul. Graniczna 52 (zakład opiekuńczy: Zakład Energetyczny Płock):
   - **Ludwik Kwiatkowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Zakład Energetyczny Płock);

[27] W zestawieniu zachowano obowiązujące w 1989 roku nazwy oraz adresy firm i instytucji, w których mieściły się obwodowe komisje wyborcze oraz obowiązujące wtedy nazwy tzw. zakładów opiekuńczych obwodowych komisji wyborczych.

- **Albert Darski** – Członek Komisji (Zakład Energetyczny Płock);
- **Andrzej Komosiński** – Członek Komisji (Zakład Energetyczny Płock);
- **Bohdan Bogdański** – Członek Komisji (Zakład Energetyczny Płock).

2. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 2 z siedzibą w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Cotex”, ul. Graniczna 46 (zakład opiekuńczy: Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Cotex”):
   - **Wanda Gumowska** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Cotex”);
   - **Grzegorz Kamiński** – Członek Komisji („Cotex”);
   - **Ryszard Świderski** – Członek Komisji („Cotex”);
   - **Tadeusz Zbrzeźny** – Członek Komisji („Cotex”).
3. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 3 z siedzibą w Zespole Szkół Zawodowych im. Ludwika Waryńskiego, ul. Kilińskiego 4, (zakład opiekuńczy: „Agromet” Fabryka Maszyn Żniwnych):
   - **Jarosław Żółtowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (FMŻ);
   - **Jerzy Jarosiński** – Członek Komisji (FMŻ);
   - **Roman Szwajgert** – Członek Komisji (FMŻ);
   - **Andrzej Dzik** – Członek Komisji (FMŻ).
4. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 4 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 12, ul. Świerczewskiego 21, (zakład opiekuńczy: „Agromet” Fabryka Maszyn Żniwnych):
   - **Ireneusz Jastrzębski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (FMŻ);
   - **Lech Patora** – Członek Komisji (FMŻ);
   - **Ryszard Zalewski** – Członek Komisji (FMŻ).
5. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 5 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 13, ul. Sierpecka 15, (zakład opiekuńczy: Państwowy Ośrodek Maszynowy w Niegłosach):
   - **Grzegorz Bednarz** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Szkoła Podstawowa nr 18);

- **Jan Mikulski** – Członek Komisji (Spółdzielnia Inwalidów „Świt");
- **Bogdan Srebrny** – Członek Komisji (Spółdzielnia Inwalidów „Świt").

6. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 6 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 14, Al. Jachowicza 20, (zakład opiekuńczy: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska):
   - **Urszula Michalkiewicz** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Szkoła Podstawowa nr 14);
   - **Hanna Jankowska** – Członek Komisji (Szkoła Podstawowa nr 14);
   - **Małgorzata Niedzielska** – Członek Komisji (Szkoła Podstawowa nr 14).
7. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 7 z siedzibą w Przedszkolu nr 27, ul. Reja 27, (zakład opiekuńczy: PKS Oddział Osobowy):
   - **Zenon Malanowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (PKS);
   - **Jerzy Sieklucki** – Członek Komisji (PKS);
   - **Roman Wróblewski** – Członek Komisji (PKS).
8. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 8 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 11, ul. Kochanowskiego 11, (zakład opiekuńczy: Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych):
   - **Tadeusz Gawroński** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (PPRM);
   - **Waldemar Lewandowski** – Członek Komisji (PPRM);
   - **Andrzej Matusik** – Członek Komisji (PPRM).
9. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 9 z siedzibą w Klubie Osiedla Kochanowskiego, ul. Obrońców Stalingradu 6a, (zakład opiekuńczy: Biuro Techniki Komunalnej):
   - **Wiesław Krakowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Zakłady Mięsne);
   - **Piotr Waśniewski** – Członek Komisji (PSS „Zgoda");
   - **Robert Kalota** – Członek Komisji (PRCHiA).

10. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 10 z siedzibą w Przedszkolu nr 21, ul. Reja 4, (zakład opiekuńczy: Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego):
    - **Daniel Komski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Spółdzielnia Inwalidów „Świt”);
    - **Tadeusz Gadomski** – Członek Komisji (Spółdzielnia Inwalidów „Świt”);
    - **Edward Brzeziński** – Członek Komisji (Spółdzielnia Inwalidów „Świt”).
11. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 11 z siedzibą w Zakładach Jajczarsko-Drobiarskich, ul. Bielska 57, (zakład opiekuńczy: Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie):
    - **Wojciech Krawczyński** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Naftobudowa);
    - **Ryszard Perczyński** – Członek Komisji (FMŻ);
    - **Grzegorz Mokrzanowski** – Członek Komisji (FMŻ).
12. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 12 z siedzibą w Przedszkolu nr 15, ul. Piasta Kołodzieja 4, (zakład opiekuńczy: Państwowy Zakład Ubezpieczeń):
    - **Janina Waszkiewicz** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Bogdan Wolny** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Eugenia Kamińska** – Członek Komisji (rencistka).
13. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 13 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 16, ul. Piasta Kołodzieja 7, (zakład opiekuńczy: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne):
    - **Kazimierz Grzegorzewski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Andrzej Miodek** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Piotr Ryniak** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Edward Sokołowski** – Członek Komisji (MZRiP).

14. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 14 z siedzibą w Spółdzielczym Domu Kultury, ul. Bolesława Krzywoustego 3, (zakład opiekuńczy: Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko- Własnościowa):
    - **Grzegorz Rakowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (PSML-W);
    - **Bogdan Szymański** – Członek Komisji (PSML-W);
    - **Jan Szczeciński** – Członek Komisji (PSML-W);
    - **Cezary Szymański** – Członek Komisji (PSML-W).
15. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 15 z siedzibą w Zespole Szkół Chemicznych, Al. Kobylińskiego 25, (zakład opiekuńczy: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne):
    - **Jolanta Kubiak** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Antoni Radzikowski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Mieczysław Sadowski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Zenon Karczewski** – Członek Komisji (MZRiP).
16. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 16 z siedzibą w III Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Dąbrowskiej, ul. Łukasiewicza 17, (zakład opiekuńczy: PSS „Zgoda"):
    - **Grażyna Węgorzewska** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Spółdzielnia Mleczarska);
    - **Andrzej Cieszkowski** – Członek Komisji (FMŻ);
    - **Henryk Brożek** – Członek Komisji (FMŻ).
17. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 17 z siedzibą w Technikum Elektrycznym, ul. Gwardii Ludowej 7, (zakład opiekuńczy: PTSB):
    - **Mieczysław Maślankowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MPK);
    - **Andrzej Koneczny** – Członek Komisji (MPK);
    - **Alina Dzik** – Członek Komisji (MPK);
    - **Piotr Ceglarski** – Członek Komisji (MPK).
18. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 18 z siedzibą w Klubie Osiedlowym Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-

-Własnościowej, ul. Łukasiewicza 28, (zakład opiekuńczy: SPiUI „Inwestprojekt”):

- **Ryszard Biernat** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (zakład rzemieślniczy);
- **Renata Kutyło-Utzig** – Członek Komisji (Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Małachowskiego);
- **Marek Utzig** – Członek Komisji (Mazowieckie Biuro Projektów „Mapro”).

19. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 19 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 10, ul. Buczka 4, (zakład opiekuńczy: Naftoremont):
    - **Alina Gajek** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Rafineryjnego);
    - **Kazimierz Skierkowski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Henryk Nowak** – Członek Komisji (MZRiP).
20. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 20 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 3, ul. Kossobudzkiego 7, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego):
    - **Lech Bodal** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Joanna Szewczyk** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Bogdan Tusiński** – Członek Komisji (MZRiP).
21. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 21 z siedzibą w Przedszkolu nr 17, ul. Kossobudzkiego 10, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa”):
    - **Bogdan Siwek** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Petrobudowa”);
    - **Stanisław Jankowski** – Członek Komisji („Petrobudowa”);
    - **Józef Kubiec** – Członek Komisji („Petrobudowa”);
    - **Lech Kwiatkowski** - Członek Komisji („Petrobudowa”).
22. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 22 z siedzibą w Przedszkolu nr 14, ul. Miodowa 8/1, (zakład opiekuńczy: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne):
    - **Ryszard Karaszewski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);

- **Krystyna Pawłowicz** – Członek Komisji (MZRiP);
- **Jan Borkowski** – Członek Komisji (MZRiP);
- **Janina Walawska** – Członek Komisji (MZRiP).

23. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 23 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 17, ul. Miodowa 13a, (zakład opiekuńczy: Spółdzielnia Transportu Wiejskiego):
    - **Dariusz Sławiński** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Tadeusz Jeż** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Krystyna Serafin** – Członek Komisji (MZRiP).
24. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 24 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 7, ul. Miodowa 18, (zakład opiekuńczy: Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska"):
    - **Tadeusz Dudziński** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Urszula Kutyło** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Irena Kalinowska** – Członek Komisji (MZRiP).
25. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 25 z siedzibą w Przedszkolu nr 10, ul. M. Curie-Skłodowskiej 2, (zakład opiekuńczy: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej):
    - **Zdzisław Waligórski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Maria Wierzbowska** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Andrzej Sobański** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Edward Jagielski** – Członek Komisji (MZRiP).
26. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 26 z siedzibą w Zespole Szkół Budowlanych, ul. Rewolucji Kubańskiej 6, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa"):
    - **Janusz Mościcki** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Petrobudowa");
    - **Jan Alaszkiewicz** – Członek Komisji („Petrobudowa");

- **Mirosław Jóźwiak** – Członek Komisji („Petrobudowa”);
- **Włodzimierz Przemyłski** – Członek Komisji („Petrobudowa”).

27. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 27 z siedzibą w Przedszkolu nr 19, ul. Słowackiego 17, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych „Izokor-Instal”):
    - **Zdzisław Słomka** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Izokor-Instal”);
    - **Wanda Grochulska** – Członek Komisji („Izokor-Instal”);
    - **Dorota Śladowska** – Członek Komisji („Izokor-Instal”);
    - **Jarosław Rydzewski** – Członek Komisji („Izokor-Instal”).
28. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 28 z siedzibą w Przedszkolu nr 36, ul. Medyczna 24, (zakład opiekuńczy: „Mostostal”):
    - **Wojciech Kolibczyński** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Janusz Kotarski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Mieczysław Sadłowski** – Członek Komisji (MZRiP).
29. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 29 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 18, ul. Jasna 10, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego):
    - **Adam Maruszewski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Andrzej Zadrożny** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Klemens Mazulewski** – Członek Komisji (MZRiP).
30. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 30 z siedzibą w Przedszkolu nr 8, ul. Wieczorka 52, (zakład opiekuńczy: Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne):
    - **Andrzej Rutkowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Jerzy Dzierzkowski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Stanisław Włosiński** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Wojciech Jakowski** – Członek Komisji (MZRiP).

31. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 31 z siedzibą w Płockim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Instal", ul. Słowackiego 4, (zakład opiekuńczy: Płockie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal"):
    - **Bożena Majchrzak** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Instal");
    - **Halina Chrobot** – Członek Komisji („Instal");
    - **Michał Wysokiński** – Członek Komisji („Instal");
    - **Krzysztof Zywer** – Członek Komisji („Instal").
32. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 32 z siedzibą w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego, ul. Nowy Rynek 11, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego):
    - **Elżbieta Matlachowska-Ciska** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Zespół Opieki Zdrowotnej);
    - **Marianna Sankowska** – Członek Komisji (emerytka);
    - **Alina Subocz** – Członek Komisji (Wojewódzki Szpital Zespolony).
33. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 33 z siedzibą w Zespole Szkół Ekonomicznych, ul. Nowowiejskiego 4, (zakład opiekuńczy: Zakład Wykładzin Samochodowych):
    - **Jan Kulikowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (LO im. Władysława Jagiełły);
    - **Bożena Rutkowska** – Członek Komisji (Przychodnia Przemysłowa);
    - **Daniela Szafrańska** – Członek Komisji (Cukrownie Mazowieckie);
    - **Jan Dygowski** – Członek Komisji (emeryt).
34. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 34 z siedzibą w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Małachowskiego, ul. Małachowskiego 1, (zakład opiekuńczy: Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud"):
    - **Eugeniusz Kruszewski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Stolbud");
    - **Ryszard Ambroziak** – Członek Komisji („Stolbud");
    - **Wacław Tymeczko** – Członek Komisji („Stolbud").

35. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 35 z siedzibą w Przedsiębiorstwie Eksploatacji Rurociągu Naftowego „Przyjaźń”, ul. Wieczorka 2, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągu Naftowego „Przyjaźń”):
    - **Halina Hapek** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Politechnika Warszawska);
    - **Alicja Kruszyna** – Członek Komisji (emerytka);
    - **Ewa Okrągły** – Członek Komisji (nauczycielka).
36. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 36 z siedzibą w Technikum Włókienniczym, ul. Sienkiewicza 26, (zakład opiekuńczy: Płocka Spółdzielnia Pracy):
    - **Jarosław Lemański** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Naftobudowa”);
    - **Stanisław Staniszewski** – Członek Komisji („Naftobudowa”);
    - **Grzegorz Rogalski** – Członek Komisji („Naftobudowa”);
    - **Stanisław Siek** – Członek Komisji („Naftobudowa”).
37. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 37 z siedzibą w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły, ul. 3 Maja 4, (zakład opiekuńczy: „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”):
    - **Zenon Tomczyk** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Kazimierz Kania** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Stanisław Panek** – Członek Komisji (MZRiP).
38. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 38 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 1, ul. Królewiecka 3, (zakład opiekuńczy: „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”):
    - **Marianna Pietrzak** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Wojewódzki Szpital Zespolony);
    - **Joanna Robak** – Członek Komisji (Wojewódzki Szpital Zespolony);
    - **Henryka Sosnowska** – Członek Komisji (Wojewódzki Szpital Zespolony).
39. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 39 z siedzibą w Państwowej Szkole Muzycznej, ul. Kolegialna 23, (zakład opiekuńczy: Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne):

- **Roman Wiśniewski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
- **Remigiusz Marciniak** – Członek Komisji (MZRiP);
- **Mirosław Ciecierski** – Członek Komisji (MZRiP).

40. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 40 z siedzibą w Zarządzie Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, ul. Tumska 4, (zakład opiekuńczy: Narodowy Bank Polski Oddział Okręgowy):
    - **Mieczysław Andruszkiewicz** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Czesław Bielawski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Maria Wróblewska** – Członek Komisji (MZRiP).
41. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 41 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 4, ul. Jakubowskiego 10, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Przemysłu Metalowego):
    - **Tadeusz Taworski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (ZOO);
    - **Czesław Lech Milewski** – Członek Komisji (rzemieślnik);
    - **Krzysztof Nowakowski** – Członek Komisji (Przedsiębiorstwo Zagraniczne „Arston").
42. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 42 z siedzibą w Ośrodku Szkoleniowym Przedsiębiorstwa Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych „Izokor-Instal", ul. Padlewskiego 2, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych „Izokor-Instal"):
    - **Ewa Kalinowska** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Izokor-Instal");
    - **Anna Marciniak** – Członek Komisji („Izokor-Instal");
    - **Brygida Wasung** – Członek Komisji („Izokor-Instal");
    - **Krystyna Gajewska** – Członek Komisji („Izokor-Instal".
43. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 43 z siedzibą w Płockiej Stoczni Rzecznej, ul. Popłacińska 42, (zakład opiekuńczy: Płocka Stocznia Rzeczna):

- **Czesław Jędrzejewski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Płocka Stocznia Rzeczna);
- **Tadeusz Kotarski** – Członek Komisji (Płocka Stocznia Rzeczna);
- **Antoni Bor** – Członek Komisji (Płocka Stocznia Rzeczna);
- **Franciszek Kubicki** – Członek Komisji (Płocka Stocznia Rzeczna).

44. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 44 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 5, ul. Cicha 12a, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ”):
    - **Helena Kowalewska-Zagrodnik** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Rafineryjnego);
    - **Henryk Andrzejewski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Józef Bugaj** – Członek Komisji (MZRiP).
45. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 45 z siedzibą w specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, ul. Lasockiego 14, (zakład opiekuńczy: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej):
    - **Mieczysław Obrębski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (PPIP „Instal”);
    - **Ryszard Jóźwiak** – Członek Komisji (PPIP „Instal”);
    - **Ryszard Wojtalewicz** – Członek Komisji (PPIP „Instal”).
46. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 46 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 21, ul. Chopina 62, (zakład opiekuńczy: Płocki Kombinat Budowlany):
    - **Anna Węglińska** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Rafineryjnego);
    - **Janina Wawak** – Członek Komisji (Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Rafineryjnego);
    - **Jacek Rogowski** – Członek Komisji (MZRiP).
47. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 47 z siedzibą w Dyrekcji „Agromet” Fabryka Maszyn Żniwnych, ul. Otolińska 25, (zakład opiekuńczy: „Agromet” Fabryka Maszyn Żniwnych):

- **Zbigniew Panek** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (FMŻ);
- **Jan Marciniak** – Członek Komisji (FMŻ);
- **Henryk Dominiak** – Członek Komisji (FMŻ);
- **Edward Żwan** – Członek Komisji (FMŻ).

48. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 48 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 2, ul. Piaska 5, (zakład opiekuńczy: Mazowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa):
    - **Rafał Brzeziński** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MSM);
    - **Zenon Raczkowski** – Członek Komisji (MSM);
    - **Krzysztof Kochanowski** – Członek Komisji (MSM);
    - **Romuald Wysokiński** – Członek Komisji (MSM).
49. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 49 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 2, ul. Piaska 5, (zakład opiekuńczy: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego):
    - **Elżbieta Grobicka** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (rencistka);
    - **Włodzimierz Szarszewski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Lech Szczepański** – Członek Komisji (MZRiP).
50. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 50 z siedzibą w Przedszkolu nr 37, ul. Szarych Szeregów 32, (zakład opiekuńczy: Płocki Kombinat Budowlany):
    - **Maciej Pikulski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (Szkoła Podstawowa w Ciółkówku);
    - **Leszek Śleboda** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Witold Barański** – Członek Komisji (MZRiP).
51. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 51 z siedzibą w Związku Spółek Wodnych, ul. Borowicka 3, (zakład opiekuńczy: Związek Spółek Wodnych):
    - **Andrzej Dziarnowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Adam Naruszewski** – Członek Komisji (MZRiP);
    - **Tadeusz Kleczka** – Członek Komisji (MZRiP).

52. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 52 z siedzibą w hotelu robotniczym „Cukrowni Borowiczki”, ul. Borowicka 3, (zakład opiekuńczy: „Cukrownia Borowiczki”):
    - **Adam Stańczak** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Cukrownia Borowiczki”);
    - **Ryszard Żabiński** – Członek Komisji („Cukrownia Borowiczki”);
    - **Wanda Rosiak** – Członek Komisji („Cukrownia Borowiczki”).
53. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 53 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 20, ul. Korczaka 10, (zakład opiekuńczy: Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych):
    - **Marcin Zalewski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (MZRiP);
    - **Henryk Dominiek** – Członek Komisji (FMŻ);
    - **Józef Bobrowski** – Członek Komisji (MZRiP).
54. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 54 z siedzibą w Komitecie Osiedlowym nr 17, ul. Szarych Szeregów 3, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Zagraniczne „Jugopol”):
    - **Mieczysław Modzelewski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (przedsiębiorca);
    - **Andrzej Kaczorowski** – Członek Komisji (Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych);
    - **Jerzy Szymura** – Członek Komisji („Piast” Sp. z o. o.).
55. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 55 z siedzibą w Szkole Podstawowej nr 22, ul. Czwartaków 4, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Petroblok”):
    - **Marek Graczykowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji („Petroblok”);
    - **Bożena Kłopotowska** – Członek Komisji („Petroblok”);
    - **Stanisław Cegielski** – Członek Komisji („Petroblok”).
56. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 56 z siedzibą w Przedsiębiorstwie Rolno-Spożywczym, ul. Bielska 55, (zakład opiekuńczy: Przedsiębiorstwo Rolno-Spożywcze):
    - **Jan Brzozowski** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (PRS);

- **Jerzy Białkowski** – Członek Komisji (PRS);
- **Barbara Konopacka** – Członek Komisji (PRS);
- **Bolesław Kłosiński** – Członek Komisji (PRS).

57. Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 58 z siedzibą w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, ul. Medyczna 19, (zakład opiekuńczy: Wojewódzki Szpital Zespolony):
    - **Krzysztof Mazurkiewicz** – Zastępca Przewodniczącego Komisji (WSzZ);
    - **Krystyna Jankiewicz** – Członek Komisji (WSzZ);
    - **Jadwiga Matlęga** – Członek Komisji (WSzZ);
    - **Barbara Smólska** – Członek Komisji (WSzZ).

Komitet Obywatelski „Solidarność" nie miał swoich przedstawicieli w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 57 w Szpitalu Miejskim przy ul. Kościuszki 28 oraz w dwóch tzw. obwodach zamkniętych (jednostka wojskowa przy ul. Kilińskiego oraz zgrupowanie odwodów Milicji Obywatelskiej przy ul. Zglenickiego).

Wśród członków obwodowych komisji wyborczych w Płocku można znaleźć postacie, które znane są w mieście ze swojej działalności politycznej, społecznej, związkowej i gospodarczej, np. **Marek Graczykowski** – znany płocki przedsiębiorca z branży budowlanej, **Ryszard Karaszewsk**i – nieżyjący już szef Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w PKN „Orlen", **Jan Kulikowski** – wieloletni nauczyciel „Jagiellonki", przed stanem wojennym przewodniczący oświatowej „Solidarności", **Wojciech Krawczyński** – internowany 13 grudnia 1981 r., działacz „Solidarności" w FMŻ, **Renata Kutyło-Utzig** – późniejsza dyrektor „Małachowianki", **Janusz Mościcki** – nieżyjący działacz „Solidarności", w latach 1990-1994 Wiceprzewodniczący Rady Miasta Płocka, były dyrektor „Petrobudowy", **Bogdan Siwek** – przed stanem wojennym Wiceprzewodniczący Zarządu NSZZ „Solidarność" Regionu Ziemi Płockiej, **Dariusz Sławiński** – radny Rady Miasta Płocka w latach 1990-1994, **Tadeusz Taworski** – wieloletni dyrektor płockiego ZOO, Przewodniczący Rady Miasta Płocka w latach 1990-1992, **Zenon Tomczyk** – nieżyjący już działacz „Solidarności", internowany 13 grudnia 1981 r., od 1989 r. Wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej

MZRiP, **Piotr Waśniewski** – obecnie przewodniczący zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność" w PSS „Społem" w Płocku, **Anna Węglińska** – działaczka „Solidarności" z OBR PR, w 1981 roku skazana na 1,5 roku więzienia za działalność związkową, **Bogdan Wolny** – dziennikarz Katolickiego Radia Płock, **Krzysztof Zywer** – nieżyjący Przewodniczący Zarządu NSZZ „Solidarność" Regionu Płockiego.

Najwięcej przedstawicieli komitetu rekrutowało się z MZRiP i FMŻ, ponieważ tam najprężniej działały odradzające się struktury NSZZ „Solidarność" i ich aktywność przełożyła się na konkretne zaangażowanie w pracach obwodowych komisji wyborczych. Za udział w tych komisjach nie wypłacano żadnych gratyfikacji finansowych, praca była wykonywana społecznie, a dla wielu z członków komisji było to pierwsze w życiu zetknięcie z ogólnopolskim procesem wyborczym. Co czwarta osoba reprezentująca komitet w tych komisjach była kobietą. 21,9% przedstawicieli komitetu w komisjach miało wyższe wykształcenie, 50% deklarowało wykształcenie średnie, 18,2% zasadnicze zawodowe, a 9,9% podstawowe. Średnia wieku reprezentantów opozycji w komisjach wyniosła 41,7 (najmłodszy członek komisji liczył sobie 19 lat, a najstarszy 62 lata).

## III. Komitet Obywatelski „Solidarność" w Płocku

Pierwsza oficjalna wzmianka o powstaniu Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" ukazała się w „Tygodniku Płockim"[28]. W notatce podpisanej inicjałami DW można wyczytać:

*14 bm. w kościele św. Stanisława Kostki w Płocku odbyło się kolejne posiedzenie utworzonego w związku z wyborami komitetu obywatelskiego. Jak powiedziała nam Halina Marta Kowalska (rzecznik prasowy) Komitet Obywatelski „Solidarność" Regionu Płockiego ukonstytuował się 6 bm., przesyłając oświadczenie o ukonstytuowaniu przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Narodowej i wojewodzie płockiemu. Wraz z oświadczeniem skierowany został do wojewody wniosek o przydzielenie lokalu dla prowadzenia działalności związanej z wyborami. Przewodniczącym komitetu jest Jerzy Tokarczyk.*

[28] *Posiedzenie Komitetu Obywatelskiego*, „Tygodnik Płocki" 1989, nr 5.

Należy zatem przyjąć, że dzień po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu powołano Komitet Obywatelski „Solidarność" w Płocku. Nim jednak doszło do jego ukonstytuowania, a w zasadzie do powstania czegoś w rodzaju prezydium komitetu, w płockich środowiskach opozycyjnych trwały konsultacje na temat jego składu, zadań, podziału obowiązków itp. Kluczowe tutaj było stanowisko Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSSZ „Solidarność". Po jednym z posiedzeń tymczasowych władz płockiej „Solidarności", które odbyło się na przełomie marca i kwietnia 1989 roku w starym drewnianym kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, MKO podjął decyzję, że prezydium Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" będzie się składało z 13 członków, z tego 7 członków wyznaczy MKO, a po 3 członków delegują struktury Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Rolników Indywidualnych i Klubu Inteligencji Katolickiej. Ustalono też, że funkcję Przewodniczącego pełnić będzie Jerzy Tokarczyk, sekretarzem zostanie Jarosław Kozanecki, a Skarbnikiem Longin Garkowski. Wiceprzewodniczącym Komitetu miał zostać przedstawiciel NSZZ „Solidarność" RI.

W efekcie 6 kwietnia 1989 roku w późnych godzinach popołudniowych w salce katechetycznej kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Kostki pierwszy raz zebrał się Komitet Obywatelski „Solidarność". W spotkaniu brał także udział przedstawiciel Biskupa Ordynariusza Diecezji Płockiej ksiądz profesor Józef Kraszewski. Ostatecznie Komitet Obywatelski ukonstytuował się w następującym składzie:

reprezentanci NSZZ „Solidarność":

- **Jerzy Tokarczyk** – pracownik MZRiP, Przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność" w Płocku (obecnie na emeryturze),
- **Jerzy Woyda** – pracownik MZRiP,
- **Jarosław Kozanecki** – nauczyciel języka polskiego w Zespole Szkół Budowlanych (obecnie Zastępca Dyrektora ds. Rozwoju w Miejskim Towarzystwie Budownictwa Społecznego Spółka z o.o.),
- **Longin Garkowski** – elektryk w PKP w Płocku (obecnie wychowawca w Rodzinnym Domu Dziecka w Płocku),

- **Elżbieta Sukiennik-Garkowska** – nauczycielka historii w Szkole Podstawowej nr 14 w Płocku (obecnie Dyrektor Rodzinnego Domu Dziecka w Płocku),
- **Zdzisław Kisielewski** – emeryt, nieżyjący już żołnierz AK,
- **Mieczysław Modzelewski** – przedsiębiorca zastąpiony potem przez **Tadeusza Czartoryjskiego** – pracownika Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Płocku (obecnie na emeryturze),

przedstawiciele Klubu Inteligencji Katolickiej:

- **Jakub Leszek Chmielewski** – były przewodniczący NSZZ „Solidarność" w MZRIP (obecnie na emeryturze),
- **Tadeusz Taworski** – były dyrektor płockiego ZOO (obecnie na emeryturze),
- **Kazimierz Cieślik** – działacz społeczny (obecnie pracownik Urzędu Miasta Płocka),

przedstawiciele NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych:

- **Maria Stępniak** – prowadząca własne gospodarstwo ogrodnicze pod Płockiem,
- **Henryk Łaziuk** – rolnik indywidualny z Brudzenia,
- **Janusz Puternicki** – rolnik indywidualny z gminy Gąbin.

Po latach, w sprawie składu osobowego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" doszło do pewnego nieporozumienia, które wynikło za sprawą tekstu Krzysztofa Zuby pt. „Ruch komitetów obywatelskich w województwie płockim (1989-1994)", który ukazał się w 1997 roku w kwartalniku „Notatki Płockie"[29]. Autor tekstu, opierając się, m.in. na notatkach **Jakuba Leszka Chmielewskiego** i **Tadeusza Taworskiego**, a także na ankietach wypełnionych przez różnych uczestników tamtych wydarzeń, w skład Komitetu zaliczył także: **Andrzeja Propokowicza** (byłego działacza Stowarzyszenia PAX w Płocku), **Andrzeja Ceglarskiego** (być może chodziło o **Piotra Ceglarskiego**, aktywnego działacza „Solidarności" w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Płocku, który wspierał pracę Komitetu Obywatelskiego, ale nie uczestniczył w posiedzeniach Prezydium), **Adama Molaka** (działacza

[29] Zuba K., *Ruch komitetów obywatelskich w województwie płockim (1989-1994)*, „Notatki Płockie" 1997, nr 42.

NSZZ „Solidarność" RI), a pominął **Jerzego Woydę** i **Zdzisława Kisielewskiego**. Ponadto w publikacji tej podano, że **Kazimierz Cieślik** mógł reprezentować NSZZ „Solidarność" RI, a nie Klub Inteligencji Katolickiej. Oczywiście prawda jest taka, że **Cieślik** reprezentował KIK, chociażby z tego powodu, że był on jednym z założycieli klubu, a przez długi czas świeckim pracownikiem Kurii Diecezjalnej w Płocku.

W tekście zawarte są też sugestie o *wewnętrznych tarciach w Komitecie*, które miały mieć miejsce w trakcie ustalania listy kandydatów Komitetu w wyborach zwłaszcza do Senatu. Pojawiają się określenia o kandydatach *przywiezionych w teczkach* oraz niejasnych zasadach wyłaniania kandydatów. Niestety, autor publikacji nie próbował zweryfikować informacji zawartych w notatkach **Jakuba Leszka Chmielewskiego** i **Tadeusza Taworskiego** oraz w przeprowadzanych przez siebie ankietach z innymi źródłami. Trzeba pamiętać, że kiedy powstawał tekst Krzysztofa Zuby, oprócz **Chmielewskiego**, **Taworskiego** i **Tokarczyka** w życiu społeczno-politycznym Płocka czynny udział brali także inni członkowie komitetu np. **Kazimierz Cieślik** był Wiceprzewodniczącym Rady Miasta Płocka, **Jarosław Kozanecki** Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej w tejże Radzie, a **Tadeusz Czartoryjski** aktywnie działał w zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność" przy Komunikacji Miejskiej Płock.

Pierwsze posiedzenia Komitetu odbywały się, dzięki uprzejmości i życzliwości ówczesnego księdza proboszcza **Jerzego Gasika**, w salkach katechetycznych nowo wybudowanego kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Można zatem śmiało postawić tezę, że pierwszym adresem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" była parafia św. Stanisława Kostki przy ul. Jachowicza 4. Nie było w tym nic dziwnego, bo w podobnym położeniu znalazło się wiele komitetów z całej Polski, np. w Chełmie, Częstochowie, Elblągu, Jeleniej Górze, Kaliszu, Koninie, Koszalinie, Krośnie, Olsztynie, Pile, Rzeszowie, Siedlcach, Wałbrzychu i Zielonej Górze[30]. Dopiero w drugiej połowie kwietnia 1989 roku po wielu staraniach Komitetowi udało się wynająć niewielkie pomieszczenia biurowe od Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik". Obowiązywał nowy adres komitetu: ul. 3 Maja

[30] W archiwum autora znajduje się „Lista Komitetów Obywatelskich" sporządzona w Warszawie i datowana na dzień 13 kwietnia 1989 roku.

12 (I piętro). Biuro było czynne codziennie przynajmniej w godzinach od 7.00 do 20.00. Udało się także załatwić łącze telefoniczne i teleksowe. Do biura można było zadzwonić pod ówczesny numer 270-38.

Warto jeszcze odnotować próbę wmontowania Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w struktury tzw. Obywatelskiego Konwentu Konsultacyjnego. Z inicjatywą powołania Konwentu wyszedł (przynajmniej oficjalnie) ówczesny Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej **Józef Kwiatkowski**. W wypowiedzi udzielonej dla „Tygodnika Płockiego" stwierdził, m.in.

*Tworzony Obywatelski Konwent, który działać będzie przy przewodniczącym WRN, ma stanowić forum swobodnej wymiany poglądów na najistotniejsze sprawy naszego regionu. (…) Na forum Konwentu mogłyby być przedstawiane opinie i poglądy, a zwłaszcza tych, których głos nie był „słyszany" w poprzednim okresie.*[31]

Jeszcze później twórca pomysłu Konwentu odwołał się do obrad X Plenum KC PZPR, które *podjęło uchwały o istotnym znaczeniu społeczno-politycznym i gospodarczym.*[32]. Takie deklaracje nie były zachętą do uczestnictwa przedstawicieli opozycji demokratycznej w Konwencie, a wręcz przeciwnie, sugerowały, że jest to kolejny manewr władz mający na celu stworzenia atrapy demokratycznych instytucji życia publicznego, kontrolowanych przez tę władzę. Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" jeden raz spotkali się z inicjatorem pomysłu utworzenia Konwentu (16 kwietnia 1989 r. w spotkaniu uczestniczyli **Maria Stępniak** i **Jarosław Kozanecki**) i oświadczyli, że Komitet Obywatelski „Solidarność" nie będzie uczestniczył w pracach Konwentu, ale nie może też zabronić innym osobom, utożsamiającym się z opozycją demokratyczną czy „Solidarnością", do udziału w gremium zaprojektowanym przez Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej. Od tamtego czasu nie poruszono już problemu uczestnictwa Komitetu w Obywatelskim Konwencie Konsultacyjnym.

Komitet Obywatelski „Solidarność" w Płocku miał jeden główny cel. Był nim czynny i bierny udział w zaplanowanych na 4 czerwca

[31] *Powstaje Obywatelski Konwent Konsultacyjny*, z prof. drem Józefem Kwiatkowskim rozmawia Dariusz Wysocki, „Tygodnik Płocki" 1989, nr 1.

[32] J. Kwiatkowski, *Pierwsze Spotkanie w sprawie Obywatelskiego Konwentu Konsultacyjnego*, „Tygodnik Płocki" 1989, nr 7.

1989 roku wyborach do Sejmu i Senatu. Należało zatem w pilnym trybie wybrać kandydatów na posłów i senatorów, przygotować ich kampanię wyborczą, zmotywować jak największą liczbę wyborców do wzięcia udziału w wyborach i głosowania na kandydatów Komitetu, wyznaczyć członków wojewódzkiej, okręgowych i obwodowych komisji wyborczych oraz mężów zaufania.

Ostateczne ułożenie list wszystkich kandydatów do parlamentu Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" powierzono **Andrzejowi Wielowieyskiemu** i **Henrykowi Wujcowi** na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 1989 roku[33]. Listy zostały zatwierdzone na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego, które odbyło się 23 kwietnia 1989 roku w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego także z udziałem przedstawicieli regionalnych Komitetów (płocki Komitet na tym posiedzeniu był reprezentowany przez **Jerzego Tokarczyka**, **Marię Stępniak** i **Jarosława Kozaneckiego**)[34].

Płocki Komitet zaproponował, jako kandydatów do Senatu z województwa **Andrzeja Celińskiego** i **Stanisława Stommę**, natomiast jako kandydatów do Sejmu z okręgu płockiego: **Marię Stępniak** i **Tadeusza Ścieszkę**, a z okręgu kutnowskiego **Zbigniewa Kamińskiego**. Przyjęto następujące zasady formalne przy układaniu list do Sejmu: jeden mandat jest obsadzany przez struktury działające w Kutnie, jeden jest w gestii MKO „Solidarność" w Płocku i jeden przypada NSZZ „Solidarność" RI. W przypadku kandydatów do Senatu najwcześniej rozstrzygnęła się kandydatura **Andrzeja Celińskiego**, który na posiedzeniu Komitetu w dniu 8 kwietnia 1989 roku w Warszawie zadeklarował chęć startowania do Senatu z województwa płockiego. Dla płockiego Komitetu sprawa była oczywista. **Andrzej Celiński** należał do najbliższych współpracowników Lecha Wałęsy i – tak się wtedy wszystkim słusznie wydawało – mógł przejąć ciężar organizacyjno-techniczny kampanii wyborczej. Płocki Komitet nie dysponował wtedy nawet jedną maszyną do pisania, nie posiadano żadnych zapasów papieru, z trudem udało się wynająć pomieszczenia biurowe, a na życzliwość lokalnych władz nie należało liczyć. Oczekiwano na pomoc centralnej struktury

[33] J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wrocław 2001, s. 269.

[34] *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń, 7 listopada 1987, 18 grudnia 1988, 23 kwietnia 1989*, oprac. Małgorzata Strasz, Warszawa 2006.

Komitetu i takiego wsparcia nigdy nie odmówiono. Nieco inaczej przedstawiała się sprawa wyznaczenia drugiego kandydata do Senatu. Komitet zapoznał się z kilkoma zgłoszonymi kandydaturami i zaprosił **Tadeusza Taworskiego**, **Włodzimierza Szafrańskiego**, **Henrykę Wolbach** i **Kazimierza Cieślika** na spotkanie, na którym kandydaci się zaprezentowali, przedstawiali swoje poglądy, dotychczasowe osiągnięcia w działalności politycznej, ewentualne sposoby prowadzenia kampanii wyborczej. Po kilkudniowych rozmowach i naradach nie podjęto decyzji, kto będzie drugim kandydatem Komitetu do Senatu. Jednocześnie sondowano inne kandydatury, spoza obszaru województwa płockiego. Próbowano namawiać **Tadeusza Mazowieckiego**, ale przyszły premier kategorycznie odmawiał. **Tadeusz Mazowiecki** już na początku kwietnia zrezygnował z kandydowania, a swoją decyzję uzasadniał odrzuceniem przez Komitet Obywatelski postulatu rozszerzenia list wyborczych o członków różnych ugrupowań politycznych[35]. Jednak do 23 kwietnia kandydowanie Mazowieckiego było nadal możliwe. Wiadomo, że ówczesny Ksiądz Biskup Ordynariusz Diecezji Płockiej **Zygmunt Kamiński** mocno naciskał na **Tadeusza Mazowieckiego**, aby kandydował do Senatu z województwa płockiego, ale nie udało mu się nakłonić rozmówcy do zmiany decyzji. Szerzej o kulisach tej decyzji mówił **Bronisław Geremek**, który – podobnie jak wielu ludzi „Solidarności" – miał ogromny żal do Tadeusza Mazowieckiego[36]. Po kategorycznej odmowie Mazowieckiego, trzeba było w szybkim tempie podjąć decyzję o wystawieniu drugiego kandydata do Senatu. Współpracownik płockiego Komitetu i działacz Klubu Myśli Politycznej „Dziekania" **Remigiusz Bielewicz** wraz z **Tadeuszem Taworskim**, **Kazimierzem Strońskim** i **Jakubem Leszkiem Chmielewskim** uzyskali zgodę na kandydowanie od **Stanisława Stommy**[37]. Komitet zaaprobował przedstawioną kandydaturę profesora **Stanisława Stommy** i przekazał pełną listę **Henrykowi Wujcowi** – Sekretarzowi Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Warszawie.

---

[35] A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939*-1989, Warszawa 1998, str. 577-578; P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku*, Warszawa 2012, str. 116, 129-130.

[36] *Rok 1989. Bronisław Geremek opowiada Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 1990, str. 160-161.

[37] K. Zuba, *op. cit.;* R. Bielewicz, *Zew wolności – wybory – 4 czerwca 1989 rok*, maszynopis w posiadaniu autora.

## IV. Kandydaci do Sejmu i Senatu PRL w czerwcu 1989 roku

Kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" do Senatu PRL:

**Andrzej Bohdan Celiński** – urodził się 26 lutego 1950 roku w Warszawie w rodzinie o silnych tradycjach walki o wolność i niepodległość (matka, Zofia z Lipskich Celińska należy do ekskluzywnego grona Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, odznaczona przez Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, ojciec, dr inżynier Józef Celiński był w czasie II wojny światowej oficerem oddziału specjalnego Kedywu KG AK „Osa-Kosa", a później wieloletnim wykładowcą Politechniki Warszawskiej). Po ukończeniu VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Reytana Andrzej Bogdan Celiński studiował socjologię na Uniwersytecie Warszawskim, skąd został relegowany za udział w wydarzeniach marca 1968 roku. Potem studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a ostatecznie ukończył studia na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego w 1973 roku. Członek Komitetu Samoobrony Społecznej KOR, w latach 1980-1981 był sekretarzem Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku, sekretarzem Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", szefem gabinetu Przewodniczącego Lecha Wałęsy, sekretarzem Krajowej Komisji Wyborczej NSZZ „Solidarność". Internowany w zakładzie karnym w Białołęce (grudzień 1981 - grudzień 1982). Uczestnik obrad Okrągłego Stołu (członek zespołu politycznego, współprzewodniczący, wraz z Leszkiem Millerem, stolika młodzieżowego). W 1989 roku organizował i negocjował wizytę Lecha Wałęsy w USA. Senator I (1989-1991) i II kadencji (1991-1993), poseł na Sejm II kadencji (1993-1997), IV kadencji (2001-2005) i VI kadencji (2007-2011). W Senacie pracował, m.in. w komisji Spraw Zagranicznych, w Sejmie, m.in. w Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Finansów Publicznych, Komisji Kultury i Środków Przekazu, Komisji Edukacji Narodowej i Szkolnictwa Wyższego. W latach 2001-2002 Minister Kultury. W latach 1993-1994 członek i Wiceprzewodniczący Unii Demokratycznej, do 1996 roku członek Unii Wolności, w latach 1999-2004 członek Sojuszu Lewicy Demokratycznej, potem do 2008 roku członek Socjaldemokracji Polskiej. Od stycznia 2012 roku przewodniczy Partii Demokratycznej demokraci.pl. Za działalność opozycyjną został odznaczony przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandor-

skim Orderu Odrodzenia Polski, który zwrócił w proteście przeciw działaniom Instytutu Pamięci Narodowej w 2007 roku.

**WYBORY DO SENATU PRL**

Formularz nr 1

Wojewódzka Komisja Wyborcza
w Płocku

**PROTOKÓŁ**

**rejestracji zgłoszenia kandydata na senatora**

Wojewódzka Komisja Wyborcza na posiedzeniu w dniu 6 maja 1989 r. w składzie:

Przewodniczący Urbański Władysław
(nazwisko i imię)

Zastępcy Przewodniczącego Aleksandrowicz Eugeniusz
Michowicz Teresa
Wierzbiński Tadeusz

Sekretarz Ciesiulski Andrzej

Członkowie:

Dziedzic Jakub
Gajewski Bohdan
Garatka Andrzej
Giżyński Marian
Iskra Małgorzata
Jachura Tadeusz
Katański Henryk
Kowalska Helena
Parzybut Barbara
Słomiński Jacek
Stradowski Józef
Wroński Jacek

rozpatrzyła zgłoszenie przez Ob.Ob.Jarosława Kozaneckiego, Jerzego Tokarczyka, Longina Garkowskiego
(oznaczenie zgłaszającego)

kandydatury Obywatela(ki) Andrzeja Bogdana CELIŃSKIEGO
(nazwisko i imiona)

na senatora wybieranego w okręgu wyborczym obejmującym obszar województwa płockiego

*Protokół rejestracji zgłoszenia kandydata na senatora A. Celińskiego*

**Stanisław Stomma** – urodził się 18 stycznia 1908 roku w Szacunach koło Kiejdan na Wileńszczyźnie. W latach 1922-1928 uczęszczał do Gimnazjum i Liceum im. Zygmunta Augusta w Wilnie. Studiował prawo na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (1928-1932) oraz we Francji (1938-1939). W roku 1937 uzyskał tytuł doktora nauk w dziedzinie prawa karnego. W czasie studiów był działaczem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Przed wojną pracował w „Głosie Narodu", wydawanym przez arcybiskupstwo krakowskie. Wielokrotnie protestował przeciwko fali antysemityzmu w Polsce lat trzydziestych XX wieku. W czasie okupacji był nauczycielem na tajnych kompletach w Wilnie. W 1944 roku musiał uciekać z Wilna przed bolszewikami. Osiadł w Krakowie, gdzie wykładał prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracując w Katedrze Prawa Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Habilitację uzyskał w 1947 roku. Z powodów politycznych został usunięty z tej uczelni w 1950 roku; wniosek o nadanie mu tytułu profesora nie został nigdy uwzględniony. Był współzałożycielem i pierwszym redaktorem naczelnym (1946-1953) miesięcznika „Znak". Od 1946 roku był członkiem redakcji „Tygodnika Powszechnego". W 1956 roku powrócił na Uniwersytet Jagielloński, rok później został posłem na Sejm PRL. W 1968 roku wraz z czterema innymi członkami Koła Poselskiego „Znak" złożył do prezydium Sejmu interpelację do premiera Józefa Cyrankiewicza w obronie represjonowanych po tzw. „wydarzeniach marcowych" studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Był jednym z inicjatorów i architektów polsko-niemieckiego pojednania; w 1969 roku, jako pierwszy Polak został oficjalnie przyjęty przez prezydenta RFN. W 1976 roku jedyny z posłów nie poparł, m.in. serwilistycznych – wobec ZSRR – zmian w Konstytucji PRL i w konsekwencji nie mógł być posłem w kolejnych kadencjach. Na akademicką emeryturę przeszedł formalnie w 1978 roku, nie przerwał jednak działalności polityczno-społecznej. W latach 1981-1984 przewodniczył Prymasowskiej Radzie Społecznej. Współzakładał i przewodniczył Klubowi Myśli Politycznej „Dziekania" (1985-1989). Od 1987 roku częściej publikował w „Tygodniku Powszechnym", „Znaku" i „Res Publice". Był autorem wielu publikacji naukowych i książek, m.in. „Myśli o kulturze i polityce", „Czy fatalizm wrogości?" (rozprawa na temat stosunków polsko-niemieckich w latach 1871-1933), „Trudne lekcje historii" i autobiografii „Pościg za nadzieją". W 1992 roku został laureatem Nagrody Polskiego PEN Clubu w kategorii

„twórczości poetyckiej, prozatorskiej i eseistycznej”. Uczestniczył w plenarnych obradach Okrągłego Stołu. Jako Marszałek Senior przewodniczył inauguracyjnemu posiedzeniu Senatu. Wypowiedział wtedy między innymi pamiętne i znamienite słowa: *My jako naród i państwo średniej wielkości zależni jesteśmy od faktów, na które nie mamy żadnego wpływu: od gry supermocarstw i układów gospodarczych bardzo twardych a wiążących. Pomimo to niemała część losów jest w naszym ręku, zależy od nas. I koniec końców my jesteśmy budowniczymi polskiego jutra…* W Senacie był członkiem dwóch komisji: Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Spraw Zagranicznych. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz – przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę – Orderem Orła Białego. Ponadto jako pierwszy Polak w 1988 roku został odznaczony najważniejszym odznaczeniem niemieckim Das Grosse Verdienstkrenz (Krzyż Wielki Orderu Zasługi RFN). Stanisław Stomma zmarł 21 lipca 2005 roku i został pochowany na cmentarzu w podwarszawskich Laskach. W 2011 roku Rada Miasta Płocka nazwała imieniem Stanisława Stommy jedną z ulic w centrum Płocka, a otwarcia tej ulicy dokonał wieloletni przyjaciel senatora, Honorowy Obywatel Miasta Płocka Tadeusz Mazowiecki.

Kandydaci do Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” do Sejmu PRL:

**Maria Stępniak** – urodziła się 16 kwietnia 1949 roku we wsi Góry Małe w gminie Gąbin. W 1972 roku ukończyła Technikum Ogrodnicze, a następnie prowadziła (do dzisiaj) własne gospodarstwo ogrodnicze w Łącku. W 1980 roku czynnie zaangażowała się w działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rolników Indywidualnych i pełniła funkcję Sekretarza Zarządu Regionu Płockiego tej organizacji. W 1989 roku została przewodniczącą Zarządu Regionu płockiego związku. W Sejmie zasiadała w Komisji Polityki Społecznej, a w ramach Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego należała do koła PSL „Solidarność”.

**Tadeusz Ścieszko** – urodził się 22 października 1940 w Rawie Mazowieckiej. W 1963 roku ukończył Politechnikę Wrocławską i uzyskał dyplom magistra inżyniera mechanika. Członek NSZZ „Solidarność”, od 2 lutego 1981 roku pracował w Miejskim Przedsię-

biorstwie Komunikacyjnym w Płocku (obecnie Komunikacja Miejska Płock) jako Główny Mechanik, a od 1 stycznia 1990 roku do 30 listopada 1996 roku pełnił funkcję Dyrektora tego przedsiębiorstwa komunalnego. Do 1998 roku pracował w PKN „Orlen", a od 1998 roku jest na emeryturze. W sejmie zasiadał w Komisji Handlu i Usług. W latach 1998-2002 był Radnym Rady Miasta Płocka uzyskując mandat z ugrupowania Akcja Wyborcza Solidarność. Aktywnie uczestniczył w działalności płockiego oddziału Ligi Krajowej.

**Zbigniew Kazimierz Kamiński** – urodził się 2 lutego 1939 roku w Kutnie. Ukończył w 1978 studia ekonomiczne na Uniwersytecie Łódzkim. Był członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z której został usunięty za „bliskie kontakty z Kościołem". W 1980 roku wstąpił do NSZZ "Solidarność", tworzył struktury związku w regionie kutnowskim. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowano go na okres prawie ośmiu miesięcy. Pracował w Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Wojszycach gmina Kutno. W Sejmie działał w Komisji Systemu Gospodarczego i Polityki Przemysłowej. Po zakończeniu kadencji pełnił funkcję kierownika Urzędu Rejonowego w Kutnie i następnie zastępcy dyrektora Domu Pomocy Społecznej w tym mieście. Działał w Partii Chrześcijańskich Demokratów i w PPChD. W 2001 roku bezskutecznie kandydował do Sejmu z listy Akcji Wyborczej Solidarność Prawicy. Później przystąpił do „Prawa i Sprawiedliwości", wchodzi w skład władz miejskich tego ugrupowania, a w latach 2006 i w 2010 z jego ramienia bez powodzenia kandydował do rady powiatu kutnowskiego. W 2013 roku, *za wybitne zasługi dla przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w działalności państwowej i publicznej* został odznaczony przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Obecnie na emeryturze, mieszka w Kutnie.

Ostatecznie w wyborach do Senatu PRL kandydowali:

1. **Andrzej Bohdan Celiński** – kandydat Komitetu Obywatelskiego „Solidarność";
2. **Jakub Chojnacki** – lat 67, zamieszkały w Płocku, dr nauk politycznych, członek PZPR, w latach 1968-2002 Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego;

3. **Stanisław Jakubowski** – lat 50, zamieszkały w Kutnie, lekarz-chirurg, ordynator Oddziału Chirurgicznego Szpitala w Kutnie, członek PZPR;
4. **Mieczysław Lipowski** – lat 42, zamieszkały w Płocku, właściciel prywatnego zakładu budowlanego w Płocku, członek SD;
5. **Stanisław Nawrocki** – lat 41, zamieszkały w Płocku, radca prawny Zakładu Energetycznego w Płocku, bezpartyjny, w latach 2003-2004 Przewodniczący Rady Miasta Płocka;
6. **Jarosław Nowakowski** – lat 60, emerytowany nauczyciel z Sierpca, absolwent Wyższej Szkoły Inżynieryjnej w Bydgoszczy, członek PZPR;
7. **Stanisław Stomma** – kandydat Komitetu Obywatelskiego „Solidarność";
8. **Kazimierz Wyrębkowski** – lat 50, zamieszkały w Płocku, nauczyciel, Prezes Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Płocku.

Na listę kandydatów do Senatu miał także trafić znany płocki prawnik **Jerzy Keyna**, wtedy działacz Stowarzyszenia PAX i Przewodniczący Prezydium Rady Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Świadczy o tym tekst zamieszczony w „Tygodniku Płockim"[38], gdzie **Jerzy Keyna** został przedstawiony: jako *kandydat na senatora urodził się 29 stycznia 1935 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej.* Oficjalnie nie są znane powody, dla których czołowa postać płockiego PRON-u formalnie nie została zgłoszona na listy wyborcze. W środowisku działaczy PZPR kolportowana była informacja, że **Jerzy Keyna** nie chciał brać udziału w wyścigu o mandat senatora, aby nie rozpraszać głosów zwolenników ówczesnej koalicji rządowej i wsparł kandydaturę **Jakuba Chojnackiego**. Być może zaistniała taka sytuacja, że Jerzy Keyna nie zebrał odpowiedniej ilości głosów poparcia pod swoją kandydaturą do Senatu. Źródła archiwalne podają, że *w Płocku rozpatrywano 105 potencjalnych kandydatów* popieranych przez lokalne władze komunistyczne, a za *podstawowe*

[38] *Nie uleczę wszystkich problemów. Z Jerzym Keyną rozmawia Dariusz Wysocki,* „Tygodnik Płocki" 1989, nr 20.

*kryterium udzielenia rekomendacji* przyjęto *zebranie wystarczającej liczby podpisów*[39]. Warto przypomnieć, że w wyborach do Senatu strona koalicji rządowej, jak i strona opozycyjna zmobilizowały spore grupy osób znanych nie tylko z działalności politycznej. Zarejestrowano osoby powszechnie znane i cenione przez ogół środowiska (aktorów, filmowców, sportowców, dziennikarzy, pisarzy itp.). Komitet Obywatelski „Solidarność" w Suwałkach reprezentował reżyser **Andrzej Wajda**, w Opolu znany dziennikarz, pisarz i publicysta **Edmund Osmańczyk**, w Olsztynie pisarz **Erwin Kruk**, w Krośnie aktor **Gustaw Holoubek** i pisarz **Andrzej Szczypiorski**, w Bydgoszczy dziennikarz **Aleksander Paszyński**, a w Chełmie aktor **Andrzej Szczepkowski**. Przeciwnicy Komitetu zgromadzili także sporo znanych osobistości lansowanych przez środki przekazu. W Warszawie kandydowali, m.in. **Marek Kotański** – legendarny twórca „Monaru", **Jerzy Robert Nowak** – dziennikarz z SD, dzisiaj publicysta związany z „Radiem Maryja" i „Naszym Dziennikiem", **Longin Pastusiak** – dziennikarz, członek PZPR, późniejszy marszałek Senatu RP, **Tadeusz Sznuk** – dziennikarz, spiker radiowy i prezenter telewizyjny, w Bydgoszczy w szranki wyborcze stanął **Jan Glemb**, brat Prymasa Polski Józefa Glempa, w Ciechanowie o senatorski mandat walczył jeden z dzisiejszych liderów PSL **Stanisław Żelichowski**, w Częstochowie PZPR wystawiła prezentera Dziennika Telewizyjnego **Andrzeja Bilika**, w Katowicach o głosy wyborców zabiegał kardiochirurg **Zbigniew Religa** i pisarz **Wilhelm Szewczyk**, w Kielcach przedsiębiorca **Witold Zaraska**, w Koszalinie **Aleksander Kwaśniewski** – późniejszy Prezydent RP, w Krakowie profesor **Aleksander Krawczuk** i aktor **Jerzy Trela**, w Lublinie kosmonauta i członek WRON **Mirosław Hermaszewski**, w Łodzi współprowadzący popularny program telewizyjny „997" funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej **Jan Płócienniczak**, w Opolu dziennikarz telewizyjny i radiowy **Karol Szyndzielorz**, w Siedlcach biznesmen i minister gospodarki **Mieczysław Wilczek**, w Skierniewicach późniejszy premier **Leszek Miller**, we Włocławku przedsiębiorca **Dariusz Przywieczerski**.

Natomiast na listach wyborczych do Sejmu PRL w województwie płockim znaleźli się:

[39] P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku*, Warszawa 2012, s. 184-185.

Mandat nr 287 w Płocku (przynależny członkom PZPR)

1. **Krzysztof Marian Bieńkowski** – lat 34, inżynier mechanik, zamieszkały w Płocku, Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Płocku;
2. **Eugeniusz Korsak** – lat 47, magister inżynier przetwórstwa ropy naftowej, zamieszkały w Płocku, kierownik Zakładowego Biura Projektów „Petrochemia" w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych;
3. **Kazimierz Pokrętowski** – lat 37, rolnik prowadzący indywidualne gospodarstwo rolne w Niemczewie gmina Drobin;
4. **Władysław Skalny** – lat 51, inżynier chemik, zamieszkały w Płocku, pracownik Zakładowego Biura Projektów „Petrochemia" w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych, działacz Ligi Ochrony Przyrody;
5. **Wanda Sokołowska** – lat 48, nauczycielka, zamieszkała w Płocku, dyrektorka Liceum Medycznego w Płocku;
6. **Alojzy Janusz Żurawski** – lat 54, rolnik prowadzący indywidualne gospodarstwo rolne w Gorzewie gmina Sierpc.

Mandat nr 288 w Płocku (przynależny bezpartyjnym)

1. **Piotr Paweł Bronowski** – lat 35, inżynier pożarnictwa, zamieszkały w Płocku, działacz PRON-u i Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, pracownik Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej w Płocku;
2. **Maria Stępniak** – kandydatka Komitetu Obywatelskiego „Solidarność";
3. **Grzegorz Woźniak** – lat 33, technik mechanik, zamieszkały w Płocku, Komendant Chorągwi Płockiej Związku Harcerstwa Polskiego.

Mandat nr 289 w Płocku (przynależny bezpartyjnym)

1. **Ryszard Kuliński** – lat 31, technik mechanik, zamieszkały w Płocku, Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Płocku;
2. **Jarosław Ryszard Pardyka** – lat 30, adwokat w Zespole Adwokackim nr 1 w Płocku, zamieszkały w Płocku, Przewodniczący Rady Miejskiej PRON w Płocku;

3. **Tadeusz Ścieszko** – kandydat Komitetu Obywatelskiego „Solidarność";
4. **Tadeusz Załęski** – lat 46, technik mechanik, prowadzący warsztat naprawy sprzętu RTV i indywidualne gospodarstwo rolne w Starej Białej.

Mandat nr 290 w Kutnie (przynależny członkom PZPR)

1. **Janina Kuś** – lat 47, nauczycielka, zamieszkała w Witonii, Naczelnik gminy Witonia**;**
2. **Henryk Lesiak** – lat 57, nauczyciel, zamieszkały w Kutnie, Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kutnie;
3. **Karol Podleśny** – lat 38, inżynier pożarnictwa, zamieszkały w Gostyninie, komendant rejonowy Straży Pożarnej w Gostyninie;
4. **Andrzej Stelmaszewski** – lat 43, ekonomista, zamieszkały w Kutnie, Prezes Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Pionier" w Kutnie;
5. **Andrzej Szczepański** – lat 39, ekonomista, zamieszkały w Krośniewicach, pracownik Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Krośniewicach oddelegowany do pracy na stanowisku przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Mleczarskiej PRL;
6. **Ryszard Szmaja** – lat 48, nauczyciel, zamieszkały w Topoli Królewskiej gmina Łęczyca, dyrektor Szkoły Podstawowej w Daszynie;
7. **Michał Lucjan Wojnarowski** – lat 43, inżynier rolnik, zamieszkały w Łącku, dyrektor Państwowego Stada Ogierów w Łącku.

Mandat nr 291 w Kutnie (przynależny członkom ZSL)

1. **Bogusław Balcerzak** – lat 43, inżynier rolnik, zamieszkały w Kleniewie gmina Gostynin, przewodniczący Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kleniewie;
2. **Tadeusz Chudzyński** – lat 52, technik rolnik, zamieszkały w Wólce Wysokiej gmina Sanniki, właściciel gospodarstwa rolnego;
3. **Zygmunt Kaliński** – lat 51, inżynier rolnik, zamieszkały w Kutnie, dyrektor Banku Spółdzielczego w Kutnie;

4. **Waldemar Pawlak** – lat 30, inżynier mechanik, zamieszkały w Kamionce gmina Pacyna, prowadził indywidualne gospodarstwo rolne, późniejszy dwukrotny Prezes Rady Ministrów RP;
5. **Andrzej Karol Trzaskalski** – lat 43, inżynier ogrodnik, zamieszkały w Różanowicach gmina Krzyżanów, prowadzi własne gospodarstwo ogrodnicze, poseł na Sejm PRL IX kadencji z listy ZSL;

Mandat nr 292 w Kutnie (przynależny bezpartyjnym)

1. **Helena Galus** – lat 40, technik chemik, zamieszkała w Kutnie, pracownica Kutnowskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa" w Kutnie, posłanka na Sejm PRL VIII i IX kadencji;
2. **Zbigniew Kazimierz Kamiński** – kandydat Komitetu Obywatelskiego „Solidarność";
3. **Elżbieta Stanisława Lewandowska** – lat 44, nauczycielka, zamieszkała w Gostyninie, zastępca dyrektora w Zespole Szkół Zawodowych w Gostyninie.

Obwieszczenie Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Płocku o zgłoszonych kandydatach na senatorów wybieranych w województwie płockim zostało opublikowane z datą 12 maja 1989 roku, natomiast obwieszczenia Okręgowych Komisji Wyborczej w Płocku i Kutnie zawierające listę kandydatów na posłów w okręgach nr 75 i 76 zostały opublikowane z datą 11 maja 1989 roku.

Zgodnie z ówcześnie obowiązującą ordynacją wyborczą do Sejmu PRL, aby móc zgłosić kandydata na posła, zgłoszenie należało potwierdzić, m.in. podpisami co najmniej 3000 wyborców z danego okręgu[40]. Taka sama liczba podpisów wyborców popierających obowiązywała w wyborach do Senatu PRL[41].

6 maja 1989 roku Wojewódzka Komisja Wyborcza w Płocku wydała „Protokół z rejestracji kandydata na senatora" **Andrzeja Bohdana Celińskiego** z Komitetu Obywatelskiego „Solidarność".

[40] Art. 41 ust. 1 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 roku Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989-1993 (Dz.U. Nr 19, poz. 102).

[41] Art. 6 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz.U. Nr 19, poz. 103).

Zgłoszenia dokonali: **Jarosław Kozanecki**, **Jerzy Tokarczyk** i **Longin Garkowski**[42]. Zgłoszenie zostało poparte ponad 24 tysiącami podpisów wyborców z województwa płockiego[43]. Tego samego dnia dokonano rejestracji drugiego kandydata Komitetu **Stanisława Stommy**, którego poparło ponad 18 tysięcy wyborców[44].

W protokole Okręgowej Komisji Wyborczej w Płocku z dnia 8 maja 1989 roku[45] odnotowano, że przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" **Elżbieta Sukiennik** i **Zbigniew Poliński** zgłosili kandydatów do Sejmu PRL: **Marię Stępniak** (do zgłoszenia załączono podpisy, których weryfikację zakończono na liczbie 6640) i **Tadeusza Ścieszko** (dostarczono 12912 podpisów, a ich weryfikację zakończono na liczbie 4976). Zdecydowana większość podpisów popierających kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" była zbierana po zakończeniu mszy świętych w poszczególnych parafiach. Zdarzało się też, że do biura Komitetu przychodziły pojedynczo osoby, które składały podpisy popierające tych kandydatów. Nawet przez chwilę nie czuło się zagrożenia, że podpisy w określonej ustawą ilości i w określonym czasie mogą nie zostać zebrane.

Ostatniego dnia rejestracji kandydatów do Sejmu PRL (termin upływał 10 maja 1989 roku o godz. 24.00) zarejestrowano następujących kandydatów[46]:

- **Eugeniusza Korsaka** (mandat nr 287 dla PZPR) – zweryfikowano 5697 podpisów pod zgłoszeniem;
- **Alojzego Janusza Żurawskiego** (mandat nr 287 dla PZPR) – zweryfikowano 3190 podpisów pod zgłoszeniem;
- **Krzysztofa Mariana Bieńkowskiego** (mandat nr 287 dla PZPR) – zweryfikowano 4078 podpisów pod zgłoszeniem;
- **Kazimierza Pokrętowskiego** (mandat nr 287 dla PZPR) – zweryfikowano ponad 3000 podpisów pod zgłoszeniem;

[42] Kopia protokołu w archiwum autora.

[43] J. Szperkowicz, *Ostry start kampanii wyborczej*, „Gazeta Wyborcza", 1989, nr 1.

[44] *op. cit.*

[45] *Protokół Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 75 w Płocku z dnia 8 maja 1989 roku*, Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 50/859/0.

[46] *Protokół Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 75 w Płocku z dnia 10-11 maja 1989 roku*, Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 50/859/0.

- **Wandę Sokołowską** (mandat nr 287 dla PZPR) – zweryfikowano 3002 podpisy pod zgłoszeniem;
- **Władysława Skalnego** (mandat nr 287 dla PZPR) – zweryfikowano 3000 podpisów pod zgłoszeniem;
- **Pawła Bronowskiego** (mandat nr 288 dla bezpartyjnych) – zweryfikowano 3545 podpisów pod zgłoszeniem;
- **Grzegorza Woźniaka** (mandat nr 288 dla bezpartyjnych) – zweryfikowano 3038 podpisów pod zgłoszeniem;
- **Ryszarda Kulińskiego** (mandat nr 289 dla bezpartyjnych) – zweryfikowano 3284 podpisy pod zgłoszeniem;
- **Jarosława Ryszarda Pardykę** (mandat nr 289 dla bezpartyjnych) – zweryfikowano 4285 podpisów pod zgłoszeniem;
- **Tadeusza Załęskiego** (mandat nr 289 dla bezpartyjnych) – zweryfikowano 3412 podpisów pod zgłoszeniem.

Ponadto, zgodnie z ustaleniami „okrągłego stołu" i na podstawie przepisów art. 44 ustawy Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989-1993, 4 czerwca 1989 roku głosowano w całej Polsce na tzw. „listę krajową". Prawo zgłoszenia takiej listy przysługiwało wyłącznie *porozumieniu naczelnych władz* PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenia PAX, UChS, PZKS oraz PRON. W związku z tym władze tych ugrupowań zgłosiły listę 35 kandydatów[47]:

1. **Władysław Baka**, lat 45, profesor ekonomii, sekretarz KC PZPR.
2. **Kazimierz Barcikowski**, lat 62, ekonomista, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, członek PZPR.
3. **Stanisław Józef Ciosek**, lat 50, ekonomista, sekretarz KC PZPR, sekretarz generalny Rady Krajowej PRON.
4. **Józef Czyrek**, lat 61, ekonomista, sekretarz KC PZPR, wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON.
5. **Wiesław Gwiżdż**, lat 55, pedagog, prezes Zarządu Krajowego polskiego Związku Katolicko-Społecznego.

[47] Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 12 maja 1989 r., www.archiwaprzelomu.pl.

6. **Mieczysław Aleksander Jakubowski**, lat 55, ekonomista, rzemieślnik, wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD.
7. **Jerzy Jóźwiak**, lat 52, prawnik, przewodniczący Centralnego Komitetu SD.
8. **Marek Romuald Kabat**, lat 58, filolog, sekretarz Zarządu Głównego Stowarzyszenia PAX.
9. **Jan Kaczmarek**, lat 69, profesor nauk technicznych, prezes Naczelnej Organizacji Technicznej, członek PZPR.
10. **Stanisław Kania**, lat 62, ekonomista, poseł na Sejm, członek PZPR.
11. **Jerzy Kawalerowicz**, lat 67, reżyser filmowy, członek PZPR.
12. **Czesław Kiszczak**, lat 64, żołnierz zawodowy, minister Spraw Wewnętrznych, członek PZPR.
13. **Zenon Komender**, lat 66, publicysta, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia PAX.
14. **Zofia Kowalczyk**, lat 44, rolniczka prowadząca własne gospodarstwo rolne, członek Naczelnego Komitetu ZSL.
15. **Mikołaj Kozakiewicz**, lat 64, profesor socjologii oświaty, członek Naczelnego Komitetu ZSL.
16. **Bogdan Królewski**, lat 45, inżynier rolnik, ekonomista, sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL.
17. **Wiktor Marek Leyk**, lat 38, dziennikarz, wiceprezes Zarządu Krajowego UChS.
18. **Elżbieta Lęcznarowicz**, lat 42, pedagog, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet Polskich.
19. **Dominik Ludwiczak**, lat 49, rolnik prowadzący własne gospodarstwo rolne, wiceprezes Naczelnego Komitetu ZSL.
20. **Jarema Maciszewski**, lat 59, profesor historii, rektor Akademii Nauk Społecznych, członek PZPR.
21. **Janusz Maksymiuk**, lat 42, inżynier rolnik prowadzący własne gospodarstwo rolne, przewodniczący Rady Głównej Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, członek PZPR.

22. **Roman Malinowski**, lat 54, ekonomista, marszałek Sejmu PRL, prezes Naczelnego Komitetu ZSL.
23. **Jan Mieloch**, lat 59, ekonomista, dyrektor Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych, członek Stowarzyszenia PAX.
24. **Alfred Miodowicz**, lat 60, hutnik, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, członek PZPR.
25. **Kazimierz Morawski**, lat 60, dziennikarz-publicysta, prezes Zarządu Krajowego Unii Chrześcijańsko-Społecznej, członek Rady Państwa.
26. **Kazimierz Olesiak**, lat 52, ekonomista, wiceprezes Rady Ministrów i minister Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, członek ZSL.
27. **Franciszek Mieczysław Rakowski**, lat 63, historyk, prezes Rady Ministrów, członek PZPR.
28. **Florian Siwicki**, lat 64, żołnierz zawodowy, minister Obrony Narodowej, członek PZPR.
29. **Józef Szawiec**, lat 41, administratywista, sekretarz Centralnego Komitetu SD.
30. **Tadeusz Szelachowski**, lat 57, lekarz medycyny, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes Naczelnego Komitetu ZSL.
31. **Szymon Szurmiej**, lat 66, reżyser-aktor, poseł na Sejm, członek PZPR.
32. **Edward Szymański**, lat 53, ekonomista, kierownik wydziału w Komitecie Centralnym PZPR.
33. **Władysław Szymański**, lat 48, ekonomista, pracownik naukowy SGPiS, członek Rady Państwa, poseł na Sejm, członek ZSL.
34. **Stanisław Śliwiński**, lat 51, inżynier rolnik, ekonomista, sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL.
35. **Adam Zieliński**, lat 58, profesor nauk prawnych, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Głosowanie na listę krajową odbywało się w całym kraju, we wszystkich obwodowych komisjach wyborczych. Posłami z listy krajowej mogli zostać tylko ci kandydaci, którzy uzyskali 50% ważnie oddanych głosów w skali całego kraju.

## V. Kampania wyborcza Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Płocku

Kluczowym momentem kampanii wyborczej Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Płocku była wizyta Lecha Wałęsy 7 maja 1989 roku. **Lech Wałęsa** tak wspomina wizytę w Płocku: *7 maja pojechałem na wiec wyborczy do Płocka, gdzie rozpocząłem pobyt od uczestnictwa w procesji z relikwiami św. Zygmunta (patrona Płocka). Następnie przedstawiłem licznie zebranym mieszkańcom kandydatów na senatorów z tego regionu i trochę pogadałem. Jeśli nie wygramy wyborów – powiedziałem – to nie narzekajcie na Wałęsę, tylko na siebie". Podobne zdania wygłaszałem później przez cztery tygodnie w dziesiątkach innych miast.*[48] Można zatem przyjąć, że wizyta **Lecha Wałęsy** była nie tylko początkiem kampanii wyborczej Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Płocku, ale jednocześnie początkiem kampanii wyborczej komitetu w całej Polsce. Relację z pobytu Lecha Wałęsy w Płocku zamieściły trzy gazety: „Gazeta Wyborcza"[49], „Tygodnik Płocki"[50] oraz „Petro-Echo"[51]. Dziennikarka „Petro-Echa" pisała: *Przy głównym wejściu na scenę olbrzymi transparent: „Płock wita Lecha Wałęsę!". Wszędzie powiewają biało-czerwone flagi! Nastrój podniosły, coś z atmosfery dawnych patriotycznych manifestacji unosi się w powietrzu. Ludzie, nawet ci, którzy przypadkowo znaleźli się na wyjątkowo pięknej tego dnia Skarpie, szybko stają się uczestnikami zdarzeń.* Spotkanie **Lecha Wałęsy** z mieszkańcami Płocka w amfiteatrze poprzedziły uroczystości religijne: *Po mszy w kościele św. Bartłomieja rusza procesja do XII-wiecznej Bazyliki Katedralnej. Obok biskupa Zygmunta Kamińskiego idzie Lech Wałęsa. Za nim tłum z transparentami, na których widnieją ogromne napisy „Solidarność" i hasła…*[52]. Jerzy Szperkowicz z „Gazety Wyborczej" odnotował: *W czasie mszy św. ksiądz biskup Zygmunt Kamiński zachęcając wiernych do zgody i solidarności w budowie nowej Polski, wezwał do liczenia się także z głosem tych, którzy myślą inaczej, a nawet przeciwstawnie do nas.*

[48] L. Wałęsa, *Droga do wolności, 1985-1990 decydujące lata*, Warszawa 1991, s. 131.
[49] Patrz przypis 42.
[50] Z. Buraczyński, *Lech Wałęsa upomina i tłumaczy*, „Tygodnik Płocki" 1989, nr 20.
[51] M. Gurda, *Lech Wałęsa w Płocku. Vox populi, vox…!*, „Petro-Echo" 1989, nr 19.
[52] Z. Buraczyński, *tamże*.

Za stołem umieszczonym na scenie amfiteatru zasiedli: **Jarosław Kozanecki** (prowadzący wiec), **Jerzy Tokarczyk**, który przywitał gości oraz tłumnie zebranych mieszkańców Płocka i okolic, ksiądz **Marek Smogorzewski**, **Lech Wałęsa** oraz kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" do parlamentu: **Stanisław Stomma**, **Maria Stępniak**, **Tadeusz Ścieszko**, **Zbigniew Kamiński** i **Andrzej Celiński**. Zwracając się do uczestników wiecu, **Wałęsa** powiedział, m.in.: *Jeśli przegramy, to nie narzekajcie na Wałęsę, narzekajcie sami na siebie*[53] i dalej: *Do szkół się nie nachodziłem (…) dlatego słucham was, uczę się od was, by korygować swe decyzje. Staram się, abyśmy szli razem i wspólnie się uzupełniali. Jestem dumny z tego, że moje słowa kto chce może słuchać z polskiej telewizji i z polskiego radia.(…) W Polsce niezbędny jest postęp gospodarczy, aby nasz kraj nie stał się zapleczem Europy. Mając zatem szanse trzeba wykorzystywać realne możliwości*[54]. Głos zabierali także kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". **Stanisław Stomma** zapewniał, że w Senacie będzie dbał o interesy województwa płockiego, **Andrzej Celiński** poruszył temat samorządności terytorialnej, **Maria Stępniak** nawiązała do hasła „Bóg, honor, Ojczyzna", które przyświeca jej w działalności społecznej, **Tadeusz Ścieszko** mówił o ochronie środowiska naturalnego i uporządkowaniu systemu ekonomicznego, a **Zbigniew Kamiński** o naprawie spraw Rzeczypospolitej. Wiec rozpoczął się występami zespołu wokalnego „Vox Clamantis" z parafii pod wezwaniem Świętego Jana Chrzciciela w Płocku, a zakończył się wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego.

Spotkań kandydatów Komitetu do Sejmu i Senatu było wiele. Na przykład w Gostyninie z pracownikami ówczesnych Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam" spotkał się **Andrzej Celiński**, a wiec prowadził znany aktor **Krzysztof Kowalewski**. Na kilka dni przed wyborami do Płocka przyjechał **Tadeusz Mazowiecki** (wówczas redaktor naczelny „Tygodnika Solidarność") i wspólnie z kandydatami Komitetu wziął udział w mityngu wyborczym, który się odbył w sali Domu Technika przy ul. Wieczorka (dzisiaj Kazimierza Wielkiego). Mazowiecki przywiózł wtedy pierwszy numer reaktywowanego „Tygodnika Solidarność" i kilkaset egzemplarzy w cenie 140 zł rozeszło się niczym świeże bułeczki.

[53] J. Szperkowicz, *tamże*.
[54] Z. Buraczyński, *tamże*.

*Spotkanie przedwyborcze 1.06.1989 (od lewej Zbigniew Kamiński, Maria Stępniak, Tadeusz Mazowiecki, Jarosław Kozanecki, Stanisław Stomma)*

Ówczesne spotkania kandydatów Komitetu w województwie płockim znalazły się też w skromnych relacjach prasowych. **Jerzy Szperkowicz** w „Gazecie Wyborczej" opisał wizytę **Andrzeja Celińskiego**, **Marii Stępniak** i **Tadeusza Ścieszko** w Drobinie[55], natomiast w „Petro-Echu" zrelacjonowano spotkanie tych samych kandydatów Komitetu w sali kinowej budynku dyrekcji MZRiP z pracownikami kombinatu[56]. Zacytowano wypowiedź **Andrzeja Celińskiego** z grubsza określającą program polityczny, społeczny i gospodarczy Komitetu: *Chodzi tu o zmiany systemu politycznego, zmiany reguł gry ekonomicznej i zmiany systemu traktowania umów i grup społecznych w kraju. Sprawy partykularne, jednostkowe są sprawami dalszymi.* Zebrani zadawali też pytania: *Czy Lech Wałęsa będzie popierał kandydaturę gen. W. Jaruzelskiego na prezydenta?, Jak wygląda sprawa zabezpieczenia wyborów ze strony Komitetu Obywatelskiego ?, Czy „Solidarność" odzyska swój majątek?*

[55] J. Szperkowicz, *Ekstrema prze do parlamentu*, „Gazeta Wyborcza" 1989, nr 8.

[56] („S"), *„My nie idziemy po władzę, idziemy upomnieć się o swoje prawa"*, „Petro-Echo" 1989, nr 21.

Relacja jednego ze spotkań przedwyborczych znalazła się w załączniku do „Informacji dziennej" z dnia 2 czerwca 1989 roku, jaką dla najważniejszych osób w PRL (m.in. **Wojciechowi Jaruzelskiemu** i **Mieczysławowi Rakowskiemu**) przygotowywały służby podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych[57]. W tajnym raporcie opisano „Przebieg spotkania przedwyborczego w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku w dniu 24 ub. m. [24 maja 1989 r.] z udziałem kandydatów do Sejmu i Senatu z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarności". Autor doniesienia przedstawił przebieg wydarzenia zorganizowanego przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność" FMŻ z udziałem **Andrzeja Celińskiego**, **Marii Stępniak** i **Tadeusza Ścieszko**, któremu przewodniczył Przewodniczący NSZZ „Solidarność" w FMŻ **Jan Ignaczewski**. W tej nad wyraz dokładnej relacji znalazły się spore fragmenty wypowiedzi kandydatów. Według „skrupulatnego sprawozdawcy" *wypowiedzi przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego miały charakter szczególnie konfrontacyjny.* **Andrzej Celiński** miał powiedzieć, m.in.: *Jest z nami źle, bo jesteśmy źle rządzeni, gdyż cały system rządów od dołu do góry jest wbrew zdrowemu rozsądkowi, a także jest przeciwny dominującym wartościom w społeczeństwie i jest przeciwny temu społeczeństwu. System ten został Polsce narzucony i po 45 latach, także dla obozu władzy, nie ulega wątpliwości, że nie nadaje się on do żadnego kraju. Przy „okrągłym stole" nie uzyskaliśmy wolnej Polski ani wolnych wyborów. Uzyskaliśmy jednak nadzieję, że wchodzimy w ostatni 4-letni okres odchodzenia od komunizmu w Polsce. (…) Wybory muszą być konfrontacją, bo się walczy o miejsca. Zróbcie wybory do rad gminnych, do samorządów miejskich, zacznijcie budować od dołów, bo tam się głosuje na ludzi.* **Tadeusz Ścieszko** *poświęcił swoje wystąpienie sprawom ekologii i ochrony środowiska oraz zaprezentował swój pogląd, że w przedsiębiorstwach powinna być wprowadzona własność pracownicza oraz wielosektorowość produkcji, bowiem sektor uspołeczniony jest obdarzony wadami nieefektywności i marnotrawstwa, a przez 40 lat reformowania naszej gospodarki w zasadzie pomnożyło się patologię systemu.* **Maria Stępniak** *skoncentrowała się na problemach wsi i rolnictwa. Stwierdziła, że praca na roli wtedy zyska poszanowanie, jeśli rolnik będzie właścicielem, a nie dzierżawcą. Powtórzyła zarzuty stawiane*

[57] *Sytuacja w kraju 2-12.VI.1989. Informacje dzienne Nr 130/2740 – 139/2749*, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 1585/2314.

*„Igloopolowi", że otrzymuje dotacje 1,2 mln zł do każdego hektara upraw.* W odpowiedzi na pytania zebranych Celiński uznał, *że z PZPR wyłoni się partia opozycyjna, do której wejdą jej dotychczasowi członkowie niegodzący się z obecną rzeczywistością.*

ZAŁĄCZNIK DO INFORMACJI DZIENNEJ, 1989.06.02.

T A J N E

Przebieg spotkania przedwyborczego w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku w dniu 24 ub.m. z udziałem kandydatów do Sejmu i Senatu z ramienia Komitetu Obywatelskiego "Solidarności"

W spotkaniu przedwyborczym zorganizowanym przez KZ NSZZ "S" Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku uczestniczyło około 30 osób (spośród ok. 3750 zatrudnionych). Ze strony Komitetu Obywatelskiego "S" uczestniczyli : A. Celiński, T. Ścieszko i Maria Stępień. Spotkanie prowadził przewodniczący KZ NSZZ "S" FMŻ - Jan Ignaczewski.

Wypowiedzi przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego miały charakter szczególnie konfrontacyjny. Na szczególną uwagę zasługują następujące wystąpienia :

A. CELIŃSKI stwierdził m.in. że :

- "Jest nam źle , bo źle jesteśmy rządzeni, gdyż cały system rządów od dołu do góry jest wbrew zdrowemu rozsądkowi, a także jest przeciwny dominującym wartościom w społeczeństwie i jest przeciwny temu społeczeństwu. System ten został Polsce narzucony i po 45 latach, także dla obozu władzy, nie ulega wątpliwości, że nie nadaje się on do żadnego kraju" ;
- "Przy "okrągłym stole" nie uzyskaliśmy wolnej Polski, ani wolnych wyborów. Uzyskaliśmy jednak nadzieję, że wchodzimy w ostatni 4-letni okres odchodzenia od komunizmu w Polsce. Nie boję się użyć tego sformułowania, za które telewizja bije nas, że wchodzimy w okres demontażu komunizmu w Polsce, gdyż ustrój ten się nie sprawdził".

Mówiąc o członkach partii ocenił, iż "te 2 czy 3 miliony ludzi w naszym kraju realizuje swoje prywatne interesy, zachowując odpowiednie legitymacje i udając, że jest to ich służba dla narodu. Nie jest to służba dla narodu, ale i dla komunizmu, któremu chcieliby służyć, jest to służba sobie, własnej rodzinie".

Stwierdził następnie, że "wybory muszą być konfrontacją, bo się walczy o miejsca. Zróbcie wybory do rad gminnych, do samorządów miejskich, zacznijcie budować od dołów, bo tam się głosuje

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

na ludzi. Po co zaczynać od góry, kiedy to jest sztuczne? Obecnie najważniejszą sprawą jest tworzenie samorządów terytorialnych".

Ponadto poinformował, że "... najbardziej strzeżonym obiektem w Warszawie jest budynek Centrum Badania Opinii Społecznych. Okazuje się, że wyniki badania opinii publicznej dają ogromną, daleko większą niż oczekiwano przewagę "Solidarności", jeżeli idzie o wybory, o nastawienie ludzi. Jeden z pracowników CBOS, uczestnik "okrągłego stołu" ze strony rządowej powiedział, że władze liczyły na 1/4 miejsc w Senacie, a dziś mogą liczyć na jedno, najwyżej 4-5 miejsc na 100 senatorów."

T. ŚCIESZKO poświęcił swoje wystąpienie sprawom ekologii i ochrony środowiska oraz zaprezentował swój pogląd, iż w przedsiębiorstwach powinna być wprowadzona własność pracownicza oraz wielosektorowość produkcji, bowiem sektor uspołeczniony jest obdarzony wadami nieefektywności i marnotrawstwa. Stwierdził, że "obecny system polityczny w Polsce nie ujmuje źródeł efektywności człowieka w dziedzinie gospodarczej, nie daje możliwości motywacyjnych. Przez 40 lat reformowania naszej gospodarki w zasadzie pomnożyło się patologię systemu".

Maria STĘPIEŃ skoncentrowała się na problamach wsi i rolnictwa. Stwierdziła, że praca na roli wtedy zyska poszanowanie, jeśli rolnik będzie właścicielem, a nie dzierżawcą. Powtórzyła zarzuty stawiane "Igloopolowi", że otrzymuje dotacje 1,2 mln zł do każdego hektara upraw.

Odpowiadając na pytania uczestników spotkania A. CELIŃSKI powiedział :

- "... amnestią powinny być objęte takie osoby jak - Zdzisław Najder, Romuald Spasowski i Zdzisław Rurarz. Żaden z nich nie zdradził kraju, co najwyżej zdradził władzę" ;
- "... możliwość zgłaszania na listy partyjne swoich ludzi była rozważana. Znam takie dwa przypadki ze Szczecina, gdzie na listę "partyjnych wpisano pewnego kolejarza, który cieszy się absolutnym zaufaniem "Solidarności" i z Gdańska, gdzie wpisano Tadeusza FISZBACHA, b. I sekretarza tamtejszego KW PZPR, z-cę członka Biura Politycznego z 1981 roku".

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

- 3 -

Ponadto A. CELIŃSKI wyraził opinię, że "władza proponuje niektórym swoim przedstawicielom zajmującym eksponowane stanowiska przejście do sektora prywatnego". Stwierdził, że : "... jeśli jest to przejście za własne pieniądze, to nas nie obchodzi. Problem zaczyna się wtedy, kiedy oni uwłaszczają własny aparat partyjny, dając im do ręki część majątku narodowego". Podał następujące przykłady :

- w Gdańsku dyrektorzy "z nomenklaturą" wchodzą w spółki z własnymi przedsiębiorstwami, wpłacając jako swój udział 100 tys. zł. Natomiast ich zyski są wielokrotnie większe od udziału ;
- w Warszawie notowane są przypadki spółki urzędnika z własnym urzędem.

W sprawie tej A. CELIŃSKI wyraził pogląd, że jeśli taka procedura będzie miała miejsce, to "Solidarność" będzie bezwzględna i dojdzie do rewolucji, gdyż "oni" - jak się wyraził - "przechwycą majątek narodowy do swoich kieszeni , a to oznacza wojnę". (...) "Jeżeli wojnę tę przegramy, to wycofujemy się z Sejmu i Senatu, żeby nie brać na siebie odpowiedzialności i nie dać fałszywego świadectwa systemowi".

A. CELIŃSKI przewiduje, że z PZPR wyłoni się partia opozycyjna, do której wejdą jej dotychczasowi członkowie nie godzący się z obecną rzeczywistością.

Otrzymują :
Tow. Wojciech Jaruzelski
Tow. Mieczysław F. Rakowski

Biuro Udostępniania Archiwalnych Dokumentów

*Załącznik do informacji dziennej dla najwyższych władz PRL z przebiegu spotkania wyborczego w FMŻ (IPN)*

Jedyną gazetą, która nie relacjonowała spotkań kandydatów Komitetu z wyborcami był „Tygodnik Płocki" (pismo PZPR). Oprócz tekstu poświęconego wizycie **Lecha Wałęsy** w Płocku, gazeta praktycznie nie zauważała wyborczych działań Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". Na łamach tygodnika ukazały się wywiady, reportaże, teksty promujące niemalże wszystkich kandydatów do parlamentu z województwa płockiego, za wyjątkiem tych, którzy kandydowali z Komitetu, jeśli nie liczyć złośliwego felietonu OB.SERWATORA (**Bogdana Iwańskiego**) pt. „Senatorzy"[58]. Autor napisał: *Z opozycjonistów kandydują u nas dwaj panowie Stanisław Stomma i Andrzej Celiński. O jednym z nich wiadomo u nas sporo. Prawdopodobnie w Płocku jeszcze nie był, ale to nic nie szkodzi. W trakcie swego osiemdziesięciojednoletniego żywota słyszał o nas i czytał, może wszystkiego nie zapomniał. Tylko z tą pamięcią. Czy nie zapomni, że społeczność woj. płockiego go wybrała ? (Jeśli wybierze...) O wiele mniej wiemy o drugim panu. Podobno jest jakoś związany z Wyszogrodem. Zastrzegając się, że mam ogólny sentyment do ludzi przywożonych… w teczkach, dodam jedynie, że w przypadku wybrania może dojść do sytuacji, że będziemy mieli drugi most w Płocku z siedzibą w… Wyszogrodzie.* Tak pismo PZPR województwa płockiego przygotowywało się do demokratyzacji…

Kampania wyborcza wszystkich komitetów w województwie polegała głównie na spotkaniach z wyborcami i na eksponowaniu haseł wyborczych na plakatach, kolportażu ulotek i indywidualnych rozmowach z potencjalnymi wyborcami. Jednak kandydaci strony koalicyjnej mieli ogromne kłopoty z organizowaniem zebrań wyborczych, ponieważ zainteresowanie wyborców takimi imprezami było nad wyraz nikłe, natomiast kandydaci Komitetu odbyli spotkania we wszystkich gminach województwa płockiego. Zapełnione po brzegi świetlice, sale domów kultury, remiz, kin, stołówek, klas szkolnych, salek katechetycznych świadczyły o przeogromnym zainteresowaniu programem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". Dochodziło nawet do paradoksalnych sytuacji, kiedy na zebrania organizowane przez Komitet przychodzili kandydaci np. z PZPR. Tak było np. w czasie spotkania (31 maja 1989 r.) kandydatów komitetu z pracownikami MZRiP, gdzie do dyskusji włączył się kandydat do mandatu przynależnego PZPR Władysław

[58] OB. SERWATOR (B. Iwański), *Senatorzy*, „Tygodnik Płocki" 1989, nr 21.

Skalny. Dziennikarz „Petro-Echa" zanotował: (…) *w duchu pluralizmu poglądów w dyskusji wziął również udział konkurencyjny kandydat do Sejmu z Płocka p. Władysław Skalny (pracownik ZBP, członek PZPR, a równocześnie członek NSZZ „Solidarność"), wykorzystując tę okazję do przedstawienia własnego indywidualnego programu wyborczego.*[59] Do podobnej sytuacji, też z udziałem **Władysława Skalnego**, doszło na spotkaniu **Tadeusza Mazowieckiego** i kandydatów Komitetu w Domu Technika.

Komitet dysponował sporą ilością plakatów wyborczych, a w tamtych czasach nie było ustalonych jeszcze zasad ich eksponowania. Plakaty były zawieszane i wyklejane niemalże wszędzie: na płotach, murach, parkanach i ogrodzeniach, na elewacjach budynków, w wiatach przystankowych, drzewach itp. we wszystkich gminach województwa. W Komitecie działała specjalna grupa młodych ludzi (studentów), która zajmowała się systemowo plakatowaniem terenu całego województwa mazowieckiego. Ekipę zorganizował **Andrzej Celiński**, a w jego skład weszli zaprzyjaźnieni z nim studenci, m.in. z Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego **Wojciech Cejrowski** (dzisiaj znany podróżnik, autor książek podróżniczych i programów telewizyjnych) i **Jakub Wygnański** (obecnie czołowy działacz ruchu organizacji pozarządowych).

Kampania komitetu realizowana była za pieniądze uzyskane ze sprzedaży „cegiełek". Bronisław Geremek w rozmowie z Jackiem Żakowskim powiedział: *ogromnym sukcesem była akcja cegiełkowa, która nie tylko pozwoliła nam zebrać poważne fundusze, ale także stworzyła nową formę organizowania się ludzi chcących wyrazić swoje poparcie dla „Solidarności". Ci, co kupowali nasze cegiełki, mogli czuć się zaangażowani w kampanię wyborczą"*[60]. Z pozyskanych w ten sposób środków opłacano m.in. koszty funkcjonowania biura przy ul. 3 Maja 12 (czynsz, rachunki telefoniczne, materiały biurowe), koszty wynajmu sal na spotkania wyborcze, koszty zakupu paliwa do samochodów prywatnych służących do wyjazdów na spotkania wyborcze, wynajem miejsc zakwaterowania dla **Andrzeja Celińskiego** i **Stanisława Stommy**.

---

[59] („S"), *„My nie idziemy po władzę, idziemy upomnieć się o swoje prawa"*, „Petro-Echo" 1989, nr 21.

[60] *Rok 1989. Bronisław Geremek odpowiada Jacek Żakowski pyta*, Warszawa 1990, s. 168.

Za zbiórkę funduszy wyborczych, prawidłowość ich wydatkowania oraz ostateczne rozliczenie odpowiadał skarbnik Komitetu **Longin Garkowski** i jego zastępca **Jerzy Skibiński** (Kutno) oraz księgowa **Anna Słomińska**.

## VI. Wyniki wyborów

W podręcznikach historii można dzisiaj znaleźć takie m.in. podsumowania czerwcowych wyborów: *W głosowaniu wzięło udział zaledwie 62% uprawnionych, co stanowiło duże zaskoczenie dla strony społecznej. Należy jednak zauważyć, że frekwencja była zaniżona przez fakt uwzględnienia na listach wyborczych osób, które wyemigrowały. Mimo to pierwsza tura wyborów, w której o wyborze decydowało uzyskanie co najmniej 50% ważnych głosów, stała się ogromnym sukcesem opozycji. Na 161 przewidzianych dla niej miejsc w Sejmie wprowadzono od razu 160 kandydatów, a na 100 miejsc w Senacie – 92 kandydatów. Koalicja rządowa zdołała wprowadzić zaledwie 3 kandydatów do Sejmu. Prestiżową klęską były wyniki głosowania na tzw. listę krajową, z której kandydowali główni funkcjonariusze rządzącej ekipy. W chwili zadufania władzom wydawało się, że kandydaci ci uzyskają 50% poparcia, co wykazałoby ich popularność. Udało się tylko dwóm kandydatom…*[61] oraz *Późnym wieczorem* [4 czerwca 1989 r. – przyp. autora] *sztab wyborczy PZPR, na podstawie napływających informacji zorientował się, że „zarysowały się wyraźne kontury porażki". Po południu 5 czerwca wiadomo już było wszystkim, że „strona koalicyjna" poniosła sromotną klęskę. Przegrana okazała się większa niż kalkulowali najwięksi optymiści w obozie „solidarnościowym": na 161 miejsc w Sejmie poddanym wolnym wyborom „drużyna Wałęsy' obsadziła 160, a na 100 krzeseł senatorskich zdobyła 92. Na 35 kandydatów z listy krajowej, skupiającej znaczną część czołówki politycznej PZPR i jej sojuszników, mandaty zdobyli tylko dwaj, a zgodnie z ordynacją pozostali wyeliminowani, gdyż dla tej listy nie przewidywano w ogóle drugiej tury. Wieczorem rzecznik prasowy KC PZPR uznał porażkę, co można było traktować jako rezygnację z prób podważenia decyzji społeczeństwa.*[62]

[61] W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1990*, Warszawa 1991, s. 406.
[62] A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1998, s. 581.

**Mieczysław F. Rakowski** wspomina: *podsumowując swoje wrażenia z kampanii wyborczej, przypomniałem sobie wyniki badań opinii publicznej, optymizm, którym tryskał Czarzasty* [ówczesny sekretarz KC PZPR, odpowiedzialny w partii za kampanię wyborczą – przyp. autora] *i … psychicznie przygotowałem się na przegraną. Był to rodzaj ubezpieczenia się. Jeśli, mówiłem do siebie, okaże się, że jednak wyjdziemy na swoje, to uzyskam pewien komfort, jeśli przegramy, nie będzie to dla mnie zbyt wielkim szokiem.*[63] Atmosfera w obozie władzy była zmienna. Jeszcze w marcu 1989 roku czołowe postacie obozu rządzącego nie przewidywały takiej klęski, a raczej szykowano się na zwycięstwo. Dowodem na to niech będzie zakład, jaki 13 marca 1989 roku zawarli między sobą premier **Mieczysław F. Rakowski**, przewodniczący Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej **Aleksander Kwaśniewski**, rzecznik prasowy rządu **Jerzy Urban** oraz podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów **Aleksander Borowicz**. **Rakowski** oceniał, że opozycja zdobędzie tylko 100 mandatów w Sejmie, **Kwaśniewski** wieszczył klęskę „Solidarności" i przyznał jej tylko 78 mandatów, **Urban** i **Borowicz** dawali trochę więcej dla opozycji, bo odpowiednio 110 i 120 miejsc. Natomiast w wyborach do Senatu **Rakowski** liczył, że ekipa rządząca zdobędzie 60 miejsc, **Kwaśniewski** przewidywał 50% miejsc dla opozycji i 50% dla koalicji rządowej, **Urban** wieszczył triumf władzy (56 mandatów), natomiast **Borowicz** (jako jedyny) zakładał zwycięstwo „Solidarności" i szacował, że „ekipa Wałęsy" zdobędzie 68 foteli w Senacie.[64]

W województwie płockim kierownictwo PZPR uznało, że głównymi przyczynami klęski w wyborach były, m.in. nadmiar kandydatów PZPR i koalicji rządowej na listach do Sejmu i Senatu, co rozdrabniało głosy, partykularyzmy terenowe i środowiskowe, dezaprobata młodzieży, obojętność części społeczeństwa do tego, co się dzieje w kraju oraz głosowanie przeciwko niesprawnemu i niefunkcjonalnemu systemowi sprawowania rządów w Polsce[65].

---

[63] M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 227.

[64] Akta Biura Prasowego Urzędu Rady Ministrów, sygn. URM BPR 289

[65] (jbn), *Obradowała egzekutywa KW PZPR*, „Tygodnik Płocki" 1989, r. 25. *Porażka, czy droga do wspólnego zwycięstwa. Z Adamem Bartosiakiem I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Płocku rozmawia Dariusz Wysocki*, „Tygodnik Płocki" 1989, nr 27.

**Oficjalne wyniki wyborów do Sejmu PRL w województwie płockim[66]:**

Mandat nr 287 w Płocku przynależny PZPR – oddano w okręgu **89 131** głosów ważnych

| Lp. | Nazwisko i Imię | Głosy oddane w okręgu | | Głosy oddane w Płocku | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | liczba | % | liczba | % |
| 1 | ***Bieńkowski Krzysztof Marian*** | 9 558 | 10,72 | 4 535 | 8,49 |
| 2 | ***Korsak Eugeniusz*** | 10 844 | 12,17 | 6 933 | 12,98 |
| 3 | ***Pokrętowski Kazimierz*** | 3 363 | 3,77 | 818 | 1,53 |
| 4 | ***Skalny Władysław*** | 4 807 | 5,39 | 2 944 | 5,51 |
| 5 | ***Sokołowska Wanda*** | 14 332 | 16,08 | 8 353 | 15,63 |
| 6 | ***Żurawski Alojzy Janusz*** | 4 109 | 4,61 | 798 | 1,49 |

Do drugiej tury wyborów zaplanowanych na dzień 18 czerwca 1989 roku weszli: **Wanda Sokołowska** oraz **Eugeniusz Korsak**.

Mandat nr 288 w Płocku przynależny kandydatom bezpartyjnym – oddano w okręgu **99 642** głosy ważne

| Lp. | Nazwisko i Imię | Głosy oddane w okręgu | | Głosy oddane w Płocku | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | liczba | % | liczba | % |
| 1 | ***Bronowski Piotr Paweł*** | 5 376 | 5,40 | 2 838 | 5,31 |
| 2 | ***Stępniak Maria*** | 71 305 | 71,56 | 35 273 | 65,95 |
| 3 | ***Woźniak Grzegorz*** | 18 171 | 18,24 | 9 181 | 17,17 |

Mandat do Sejmu PRL uzyskała w I turze głosowania **Maria Stępniak** zgłoszona przez Komitet Obywatelski „Solidarność".

Mandat nr 289 w Płocku przynależny kandydatom bezpartyjnym – oddano w okręgu **96 172** głosy ważne

[66] *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyboru do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r.*, (MP Nr 21, poz. 149).

| Lp. | Nazwisko i Imię | Głosy oddane w okręgu | | Głosy oddane w Płocku | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | liczba | % | liczba | % |
| 1 | ***Kuliński Ryszard*** | 5 233 | 5,43 | 1 916 | 3,58 |
| 2 | ***Pardyka Jarosław Ryszard*** | 17 890 | 18,60 | 10 491 | 19,62 |
| 3 | ***Ścieszko Tadeusz*** | 63 026 | 65,53 | 33 744 | 63,12 |
| 4 | ***Załęski Tadeusz*** | 4 875 | 5,07 | 1 677 | 3,14 |

Mandat do Sejmu PRL uzyskał w I turze głosowania **Tadeusz Ścieszko** zgłoszony przez Komitet Obywatelski „Solidarność".

Mandat nr 290 w Kutnie przynależny PZPR – oddano w okręgu **80 351** głosów ważnych

| Lp. | Nazwisko i Imię | Głosy oddane w okręgu | |
|---|---|---|---|
| | | liczba | % |
| 1 | ***Kuś Janina*** | 9 562 | 11,90 |
| 2 | ***Lesiak Henryk*** | 7 861 | 9,78 |
| 3 | ***Podleśny Karol*** | 5 555 | 6,91 |
| 4 | ***Stelmaszewski Andrzej*** | 8 862 | 11,03 |
| 5 | ***Szczepański Andrzej*** | 4 065 | 5,06 |
| 6 | ***Szmaja Ryszard*** | 3 328 | 4,14 |
| 7 | ***Wojnarowski Michał*** | 4 052 | 5,04 |

Do drugiej tury wyborów zaplanowanych na dzień 18 czerwca 1989 roku weszli: **Janina Kuś** oraz **Andrzej Stelmaszewski**.

Mandat nr 291 w Kutnie przynależny kandydatom ZSL – oddano w okręgu **83 495** głosów ważnych

| Lp. | Nazwisko i Imię | Głosy oddane w okręgu | |
|---|---|---|---|
| | | liczba | % |
| 1 | ***Balcerzak Bogusław*** | 7 353 | 8,81 |
| 2 | ***Chudzyński Tadeusz*** | 6 193 | 7,42 |
| 3 | ***Kaliński Zygmunt*** | 14 079 | 16,86 |
| 4 | ***Pawlak Waldemar*** | 13 767 | 16,49 |
| 5 | ***Trzaskalski Karol Andrzej*** | 5 795 | 6,94 |

Do drugiej tury wyborów zaplanowanych na dzień 18 czerwca 1989 roku weszli: **Zygmunt Kaliński** oraz **Waldemar Pawlak**.

Mandat nr 292 w Kutnie przynależny kandydatom bezpartyjnym – oddano w okręgu **90 873** głosy ważne

| Lp. | Nazwisko i Imię | Głosy oddane w okręgu | |
|---|---|---|---|
| | | liczba | % |
| 1 | ***Galus Helena*** | 9 084 | 10,00 |
| 2 | ***Kamiński Zbigniew Kazimierz*** | 63 679 | 70,08 |
| 3 | ***Lewandowska Elżbieta Stanisława*** | 11 927 | 13,13 |

Mandat do Sejmu PRL uzyskał w I turze głosowania **Zbigniew Kazimierz Kamiński** zgłoszony przez Komitet Obywatelski „Solidarność".

Wyniki głosowania na posłów do Sejmu PRL wybieranych z krajowej listy wyborczej:

| Lp. | Nazwisko i Imię | Głosy oddane w kraju i zagranicą | | Głosy oddane w okręgu | | Głosy oddane w Płocku | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | liczba | % | liczba | % | liczba | % |
| 1 | ***Baka Władysław*** | 7 904 212 | 46,35 | 52 242 | 47,29 | 24 300 | 45,65 |
| 2 | ***Barcikowski Kazimierz*** | 6 609 079 | 38,76 | 44 256 | 40,06 | 18 533 | 34,82 |
| 3 | ***Ciosek Stanisław Józef*** | 7 159 491 | 41,98 | 47 717 | 43,19 | 21 403 | 40,21 |
| 4 | ***Czyrek Józef*** | 6 826 957 | 40,03 | 45 084 | 40,81 | 19 626 | 36,87 |
| 5 | ***Gwiżdż Wiesław*** | 8 029 911 | 47,09 | 51 897 | 46,97 | 24 221 | 45,50 |
| 6 | ***Jakubowski Mieczysław*** | 8 228 163 | 48,25 | 53 103 | 48,07 | 25 088 | 47,13 |
| 7 | ***Jóźwiak Jerzy*** | 8 321 536 | 48,80 | 54 263 | 49,12 | 25 792 | 48,45 |
| 8 | ***Kabat Marek Romuald*** | 8 187 074 | 48,01 | 52 646 | 47,65 | 24 710 | 46,42 |
| 9 | ***Kaczmarek Jan*** | 8 375 163 | 49,11 | 53 981 | 48,86 | 25 691 | 48,26 |
| 10 | ***Kania Stanisław*** | 6 877 825 | 40,33 | 44 749 | 40,50 | 19 409 | 36,46 |
| 11 | ***Kawalerowicz Jerzy*** | 8 405 334 | 49,29 | 54 683 | 49,50 | 26 170 | 49,16 |
| 12 | ***Kiszczak Czesław*** | 7 666 698 | 44,96 | 50 117 | 45,36 | 23 439 | 44,03 |
| 13 | ***Komender Zenon*** | 7 820 484 | 45,86 | 51 106 | 46,26 | 23 660 | 44,45 |
| 14 | ***Kowalczyk Zofia*** | 8 291 410 | 48,62 | 53 657 | 48,57 | 25 333 | 47,59 |
| 15 | ***Kozakiewicz Mikołaj*** | 8 671 395 | 50,85 | 55 879 | 50,58 | 27 081 | 50,87 |
| 16 | ***Królewski Bogdan*** | 8 270 709 | 48,50 | 53 736 | 48,64 | 25 271 | 47,47 |
| 17 | ***Leyk Wiktor Marek*** | 8 168 899 | 47,90 | 52 948 | 47,93 | 24 660 | 46,33 |
| 18 | ***Lęcznarowicz Elżbieta*** | 8 500 772 | 49,85 | 55 384 | 50,13 | 25 899 | 48,65 |
| 19 | ***Ludwiczak Dominik*** | 8 441 691 | 49,50 | 54 802 | 49,60 | 25 644 | 48,17 |
| 20 | ***Maciszewski Jarema*** | 8 237 584 | 48,31 | 53 586 | 48,50 | 25 041 | 47,04 |
| 21 | ***Maksymiuk Janusz*** | 8 344 736 | 48,93 | 54 133 | 49,00 | 25 560 | 48,02 |

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 22 | ***Malinowski Roman*** | 7 921 072 | 46,45 | 51 515 | 46,63 | 23 491 | 44,13 |
| 23 | ***Mieloch Jan*** | 8 262 203 | 48,45 | 53 061 | 48,03 | 24 899 | 46,77 |
| 24 | ***Miodowicz Alfred*** | 7 171 454 | 42,05 | 47 558 | 43,05 | 20 713 | 38,91 |
| 25 | ***Morawski Kazimierz*** | 8 432 997 | 49,45 | 54 911 | 49,70 | 25 885 | 48,63 |
| 26 | ***Olesiak Kazimierz*** | 8 522 579 | 49,98 | 55 163 | 49,93 | 25 786 | 48,44 |
| 27 | ***Rakowski Franciszek*** | 8 213 671 | 48,17 | 52 167 | 47,22 | 24 523 | 46,07 |
| 28 | ***Siwicki Florian*** | 7 539 053 | 44,21 | 50 224 | 45,46 | 22 539 | 42,34 |
| 29 | ***Szawiec Józef*** | 8 265 204 | 48,47 | 53 349 | 48,29 | 25 001 | 46,97 |
| 30 | ***Szelachowski Tadeusz*** | 8 175 870 | 47,94 | 53 243 | 48,19 | 24 712 | 46,42 |
| 31 | ***Szurmiej Szymon*** | 8 186 501 | 48,01 | 52 960 | 47,94 | 24 589 | 46,19 |
| 32 | ***Szymański Edward*** | 8 187 022 | 48,01 | 53 258 | 48,21 | 24 737 | 46,47 |
| 33 | ***Szymański Władysław*** | 8 291 751 | 48,62 | 53 840 | 48,73 | 25 046 | 47,05 |
| 34 | ***Śliwiński Stanisław*** | 8 334 753 | 48,88 | 54 517 | 49,35 | 25 215 | 47,37 |
| 35 | ***Zieliński Adam*** | 8 639 833 | 50,66 | 56 308 | 50,97 | 25 996 | 48,84 |

Z listy krajowej do Sejmu dostał się **Mikołaj Kozakiewicz** z ZSL i **Adam Zieliński**, który na tej liście znalazł się jako kandydat PZPR. W okręgu płockim ponad 50% głosów otrzymali: **Mikołaj Kozakiewicz**, **Adam Zieliński** i **Elżbieta Lęcznarowicz**, natomiast w samym Płocku tylko **Mikołaj Kozakiewicz** przekroczył pulę 50% ważnie oddanych głosów.

Wyniki wyborów do Senatu PRL w województwie płockim (oddano **189 434** głosy ważne)[67]:

| **Lp** | **Nazwisko i Imię** | **Głosy oddane w okręgu** | | **Głosy oddane w Płocku** | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | **liczba** | **%** | **liczba** | **%** |
| 1 | ***Celiński Andrzej Bohdan*** | 131 525 | 69,43 | 34 133 | 63,79 |
| 2 | ***Chojnacki Jakub*** | 27 398 | 14,46 | 9 556 | 17,86 |
| 3 | ***Jakubowski Stanisław*** | 20 738 | 10,95 | 4 785 | 8,94 |
| 4 | ***Lipowski Mieczysław*** | 6 584 | 3,48 | 2 519 | 4,71 |
| 5 | ***Nawrocki Stanisław*** | 10 283 | 5,43 | 3 885 | 7,26 |
| 6 | ***Nowakowski Jarosław*** | 7 455 | 3,94 | 1 355 | 2,53 |
| 7 | ***Stomma Stanisław*** | 118 826 | 62,73 | 31 294 | 58,48 |
| 8 | ***Wyrębkowski Kazimierz*** | 15 992 | 8,44 | 3 387 | 6,33 |

[67] *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzony dnia 4 czerwca 1989 r.* (MP Nr 21, poz. 150).

Senatorami z województwa płockiego zostali wybrani **Andrzej Bohdan Celiński** i **Stanisław Stomma** z Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

## VII. Podsumowanie

Rok 1989 przyniósł przełom we współczesnej historii Polski. Narodziła się III Rzeczpospolita. Dwadzieścia pięć lat po tamtych wydarzeniach ukazuje się coraz więcej tekstów analitycznych poświęconych czerwcowym wyborom. Są one pisane z różnych pozycji. Głos w tej sprawie zabierają politolodzy, socjolodzy, publicyści polityczni, historycy, uczestnicy i obserwatorzy pamiętnych wyborów. Niniejszy tekst nie rości sobie pretensji do jedynego słusznego opisu sytuacji w Płocku i w województwie płockim w roku 1989. W zamyśle autora chodziło o przypomnienie elementarnych wydarzeń, nazwisk, dat. W trakcie tworzenia tekstu, który nie jest ani osobistym wspomnieniem i refleksją, ani też pracą badawczą sensu stricto, okazało się, że materiałów źródłowych, napisanych i nagranych wspomnień i relacji dotyczących zdarzeń w Płocku i województwie płockim jest bardzo, bardzo mało.

W prezentowanym tekście chciałem przedstawić listę nazwisk osób, które z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” uczestniczyły w pracach komisji wyborczych wszystkich szczebli. Uważam, że ich praca, poświęcenie zasługują na szczególną uwagę. Po raz pierwszy w historii powojennej Polski mieliśmy do czynienia z sytuacją, kiedy wyborcy mogli wybierać bez skrępowania swoich przedstawicieli do parlamentu, wiedząc, że ich głosy nie zostaną źle policzone, odrzucone, a akt wyborczy nie stanie się fikcją. Warto pamiętać o tych osobach. Niestety, nie udało się odnaleźć listy mężów zaufania rekomendowanych przez Komitet. Być może publikacja tego tekstu spowoduje, że odnajdą się osoby, które były mężami zaufania w obwodowych komisjach wyborczych. To bardzo ważna rzecz, ponieważ dzisiaj o przełomie roku 1989 mówi się bardzo dużo i czasami nadmiernie konfrontacyjnie, a całkowicie się zapomina o setkach tysięcy obywateli naszego kraju, którzy zaangażowali się w wybory 1989 roku poprzez swoją pracę w komisjach. Było to dla nich wielkie święto i szansa na lepszą przyszłość. Niech publikacja tego tekstu ośmieli i zachęci bohaterów tamtych dni do napisania lub nagrania wspomnień z pięknego i przełomowego roku 1989.

*Mariusz Mysiakowski*

# Kulturotwórcza rola ziemiaństwa i dworu polskiego w środowisku wiejskim (1815-1939)

# The culture-making role of the landowners and polish manor in rural environment (1815-1939)

**Streszczenie:** Artykuł przedstawia świat powstawania, rozwoju i funkcjonowania samowystarczalnych majątków (folwarków) ziemskich przed dziejową zagładą 1939 roku, plastycznie ujmuje podstawowe zagadnienia związane z aranżacją przestrzenno-krajobrazową siedzib ziemiańskich, zajmuje się ich architektoniczno-budowlanym zagospodarowaniem funkcjonalnym, tudzież relacjami służbowymi pomiędzy pracodawcami rolnymi a najemnymi i stałymi robotnikami folwarcznymi, także opowiada o życiu codziennym służby folwarcznej oraz ich możnych protektorów.

**Słowa kluczowe:** przed rokiem 1939, dwór polski, siedlisko wiejskie, park dworski, ogród kwiatowy, ogródek warzywny, budynki gospodarcze, budynki mieszkalne, praca najemna, własność ziemska, służba folwarczna, ziemiaństwo, inteligencja wiejska.

**Summary:** The article tells about the world of manorial culture wherein deals relationships between agrarian employer to cotter and also presents as some manors progress and operate in the small community.

**Keywords:** before 1939 year, polish manor, rustic residence (also abode), manor's park, backyard, the farm buildings, the multi-family buildings, piecework, tenant, land ownership, landowner, rural intelligentsia.

Historia świata jest ciągłym dążeniem ludzi do zbudowania sobie raju na ziemi. W tym nieodpartym dążeniu człowiek zawsze starał się stworzyć wokół siebie choćby namiastkę swego marzenia, takiego marzenia, które jak receptura dawałoby poczucie bezpieczeństwa i wyleczyłoby z lęku przed samotnością. W dobrze zorganizowanej społeczności, gdzie każdy wiedział, co do niego należy, gdzie coraz silniej jeden zależał od drugiego, rodziły się więzi, których nie mógł rozerwać żaden kataklizm, żadne przewartościowanie.

W XIX wieku ściślejsze zespolenie się środowiska wiejskiego nastąpiło w wyniku ewolucji stosunków społeczno-gospodarczych, którą przyspieszył postęp naukowo-techniczny i uwłaszczenie chłopów. W nowym systemie ekonomicznym wymagającym większej operatywności, bliższej współpracy, ale i krzykliwego współzawodnictwa osoba stawała się mniej anonimowa, więcej zaś społeczna. Na wsi nadejście kapitalizmu zwiastowało uwłaszczenie, które dawało chłopom na własność uprawianą przez nich ziemię i znosiło krępujące obciążenia feudalne, wręcz nakazało szlachetnie urodzonym opłacać każdą pracę najemczą. Na ziemiach polskich prekursorem kapitalistycznego myślenia był Dezydery Chłapowski (†1879), właściciel majątku ziemskiego Turwia pod Poznaniem, który po 1818 roku, wykorzystując swoje angielskie doświadczenia, jako pierwszy wprowadził płodozmian, zasiewając pola koniczyną, do której posadzenia stosował żelazne pługi służące głębszej orce. I choć wówczas wielu uznawało go za szaleńca[1], wkrótce i na pozostałych ziemiach polskich przyjmowano nowinki gospodarcze, demokratyzowano stosunki społeczne, uwalniając chłopów od poddaństwa i darmowego świadczenia pracy. Ostatecznie po upadku powstania styczniowego, także w najbardziej konserwatywnym zaborze rosyjskim, jak nigdy przedtem, zaczęła liczyć się przedsiębiorczość i wolność samostanowienia o sobie. W tym wyścigu z czasem w środowisku wiejskim prym wiodła inteligencja wiejska, zapobiegliwe ziemiaństwo, które, dysponując środkami i fachową wiedzą, przeorganizowało swoje majątki ziemskie w sprawne, samowystarczalne gospodarstwa, przeorganizowało w duchu kapitalistycznym z solidaryzmem jako

[1] Już samo zniknięcie tarczy herbowej znad głównego wejścia do pałacu, a zastąpienie jej dużym zegarem było wystarczającą oznaką ekscentryczności; Por. Stanisław Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Iskry, Warszawa 2008, s. 391.

motywem sprawczym. Jak wyglądał i działał ten organizm wiejski, i jakie mechanizmy społeczne kształtowały jego pozycję?

*Podjazd do dworu z trawnikiem i kopcowatym klombem*

Punktem wyjścia do zrozumienia tamtego świata stanowiło same posadowienie dworu, rodowego siedliska i aranżacja jego otoczenia. Na ten czas, czyli po powstaniu styczniowym, przypadała restauracja starych i pobudowywanie całkiem nowych, wygodniejszych siedzib w stylu dworkowym, jak również ujarzmianie otaczającej przyrody w parki krajobrazowe. Najczęściej ziemianie sadowili swoje domostwa na skraju wsi na niewielkich choćby wzniesieniach, równie często w centrum życia wiejskiego w pobliżu kościoła, niekiedy nieopodal jeziora czy rzeki w jej bystrych zakolach, także, choć rzadziej, w bliskości lasu, który po przekształceniach, przynajmniej w części, przybierał postać parku. Tak czy inaczej zawsze chodziło o to samo: jak malowniczo wyróżniać się na tle otoczenia i jaki mieć stąd widok na całą okolicę. Z takim właśnie zamysłem przystąpili do uszlachetnienia swego widoku właściciele dworku w Uniszkach Zawadzkich pod Mławą, odsłaniając siedzibę położoną „na najwyższym miejscu w parku

[gdzie – **przyp. aut.**] teren od dworu łagodnie opada w kierunku stawu”[2]. Podobne rozwiązanie zastosował Jan Eustachy Kossakowski (†1979), sytuując swój wojtkuski pałac w perspektywie, której „całe rozwiązanie ogrodu wojtkuskiego wynikało z usytuowania pałacu – z wojtkuskiej góry kilku parowami i przełęczami schodziło się stopniowo w dół, aż do poziomu wspomnianego Traktu Wileńskiego, idącego w dół do Poszelina”[3].

Tak więc zazwyczaj na byle jakim wzniesieniu, ale nie z byle jakim widokiem, wznoszono konstrukcje murowane, ale i drewniane na wysokiej, kamiennej podmurówce z wysuniętymi gankami będącymi w najlepszej komitywie ze słoneczną stroną świata, gdzie nigdy nie brakowało naturalnego światła. W przekroju nową budowlę od ganku ku werandzie przecinała oś sieni, po jednej stronie sytuując pomieszczenia reprezentacyjne i mieszkalne, po drugiej zaś gospodarcze i służbowe. W pierwszej części dominowała przestronna jadalnia, tzw. pokój stołowy, gdzie zawsze o tej samej porze spożywano rodzinne posiłki, także tu mieściło się duże pomieszczenie, tzw. salon, w którym przyjmowano gości i spędzano czas na wspólnych rozrywkach. W tej części również znajdowały się pokoje mieszkalne z przeznaczeniem dla dziedzica i jego małżonki, rzadziej dziecięca bawialnia. Po przeciwnej stronie nadal na parterze z sieni wchodziło się do tzw. kredensu, gdzie przechowano naczynia i zastawy stołowe, skąd dalej przechodziło się wprost do kuchni, w której przyrządzano jedzenie i gromadziła się przy stole służba dworska. W tej części mieściły się również pomieszczenia o charakterze gospodarczym, w tym spiżarnia na zapasy, podręczna apteczka na zioła i lekarstwa, także kancelaria dziedzica z osobnym, bocznym wejściem od folwarku, gdzie pan i rządca naradzali się z sobą. Po sąsiedzku w samej kuchni, najczęściej za prostą jedynie zasłonką lub osobno w małym pokoiku pomieszkiwała służba domowa, zwłaszcza pokojówki i posługaczki, rzadziej kucharze. Co ciekawe, w całym dworze pokoi nie trzymano rygorystycznie pod kluczem, może za wyjątkiem spiżarni, do której wejście regulowała sama pani domu, zawsze nosząc przy sobie

[2] Narodowy Instytut Dziedzictwa, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Przedsiębiorstwo Polonijno-Zagraniczne ARPEX, Hanna Spychaj, Ewa Rzetecka, Ewidencja zabytkowego parku w Uniszkach Zawadzkich, woj. ciechanowskie, Warszawa 1983, nr inw. 4540, s. 7.

[3] Zofia Kossakowska-Szanajca, *Zapiski dla wnuków*, Więzi, Warszawa 2009, s. 68.

„strategiczne" klucze. Z sieni, gdzie wieszano ubrania, gdzie znajdowała się też poczekalnia, na piętro prowadziły proste lub kręcone schody, z których szczególnie w świąteczny lany poniedziałek „woda spływała […] ciurkając [i mocząc – **przyp. aut.]** przebywających akurat na dole"[4]. A zatem nie inaczej jak na piętrze lokowano pokoje gościnne i dziecięce. Jeszcze klika słów o werandzie. W osi sieni, ale od strony elewacji tylnej rozciągał się rozległy taras z widokiem na ogród, rzadziej na sad. Pierwotnie przystawka (weranda) miała stanowić dobudowane do dworu, podwyższenie „od strony najpiękniejszej i najrozleglejszej widok dającej"[5] z murowanymi schodami i poręczami naturalnie opadającymi w kompozycje ogrodowo-parkowe. Z czasem, prócz tradycyjnego przeznaczenia na werandzie po prostu odpoczywano, relaksując się miłą rozmową, lekkim poczęstunkiem i rzecz jasna pięknem krajobrazu. I tak na przykład w Młocku-Kopaczach pod Ciechanowem goście „byli przyjmowani na werandzie, częstowani owocami, chłodnymi napojami z lodem, herbatą lub kawą"[6].

Szczególną wagę dziedzice przykładali do aranżacji drogi dojazdowej do własnej siedziby. Od drogi głównej, czasem wzdłuż niej samej zasadzali reprezentacyjne drzewa, w tym zwłaszcza lipy, wierzby i topole, rzadziej klony i kasztanowce, które układając się w długie szpalery wyznaczały perspektywę, na końcu której pojawiało się wybielone miejsce z oknami zapatrzonymi w świat. W epoce poprzedzającej rozwój motoryzacji do składania wizyt najczęściej wykorzystywano zaprzężone pojazdy konne, zwłaszcza karety, powozy, bryczki, także lekkie, jednokonne linijki. Przejeżdżając przez bramę wjazdową, stangret musiał zwolnić, gdyż przed dworem wchodziło się w półkolisty podjazd, który wysypany żwirem prowadził wprost przed ganek. Z jednej strony takie rozwiązanie pozwalało naturalnie wprowadzić konie w stan spoczynku, z drugiej dawało gospodarzom więcej czasu na dostojne, uroczyste wyjście ku nadjeżdżającym. Między podjazdem, a symetrycznym, półkolistym wyjazdem wolną przestrzeń ozdabiano eliptycznym gazonem z bukszpanową lub kwietną rabatą, kopcowatym

[4] Wanda Bojanowska-Oleńska, *Historia naszej rodziny*, Warszawa 2009, s. 33.

[5] *Dwór polski. Architektura. Tradycja.* Historia, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2007, s. 53.

[6] *Pamiętniki o miłości, o wojnie, o ziemi ciechanowskiej*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Ciechanów 2005, s. 270.

klombem, prostym trawnikiem, rzadziej małą architekturą z misą wodotrysku, antycznymi posągami czy ozdobną fontanną pośrodku.

Zupełnie inaczej, jak również ze zdecydowanie większym rozmachem, kształtowano otoczenie od strony werandy, u stóp której najczęściej rozciągały się bujne ogrody i parki krajobrazowe, także mniej efektowne, ale za to praktyczniejsze ogródki owocowo-warzywne. I tak schodząc z werandy, wstępowało się do parku, gdzie rosły potężne dęby, strzeliste świerki lub pachnące akacje, które samotnie, częściej zaś w grupach wyznaczały naturalną przestrzeń dla mniej lub bardziej geometrycznie wijących się dróżek i alejek. Nic nie ujmując tej estetyce, trzeba przyznać, że wszystkie aranżacje parkowe miały charakter także praktyczny. Bowiem, gdy zasadzano aleje, pamiętano o takiej odległości między sadzonkami, żeby w przyszłości gęste już korony drzew chroniły przed nagłym, rzęsistym deszczem. W parku rzecz jasna sytuowano ławeczki, niektóre ze stolikami z pnia dębowego, gdzie można było postawić np. kokilkę[7] ze świeżo zaparzoną kawą. Obowiązkowo i nie przypadkowo dostawiano także owalne i prostokątne altanki, które na starych fotografiach niejako wstępują w objęcia pnących się kapryfolium[8], w których często przesiadywały dzieci, a to bawiąc się, to czytając, kiedy indziej zaś odrabiając lekcje szkolne. Szczególnie w ciepłe pory roku w parku spędzano sporo czasu, „przesiadywały tam panie, bawiły się starsze dzieci, maluchy spacerowały pod opieką bony, urządzano plac do gry w krykieta [lub palanta[9] – **przyp. aut.]**, a w późniejszych latach – w tenisa. Po obiedzie domownicy, a często i ich goście, wychodzili na przechadzkę, zaś w romantycznych zakątkach panienki snuły marzenia”[10]. Jeśli taki park miał charakter publiczny z jego dobrodziejstw korzystała także służba folwarczna wraz z rodzinami, rzadziej ubogie dzieci z pobliskiej wsi.

---

[7] **Kokilka** - małe naczynie w kształcie otwartej muszli, w którym się zapieka używki i ciepłe przystawki.

[8] **Kapryfolium,** inaczej **wiciokrzew przewiercień** – ozdobna roślina pnąca z rodziny wiciokrzewów o białych, żółtych lub różowych kwiatach.

[9] **Palant** – zespołowa gra na punkty z użyciem drewnianego kija i piłeczki; występowała w dwóch odmianach: jako gra szkolna i ludowa; prekursor amerykańskiego baseballu.

[10] Irena Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworkach kresowych*, Iskry, Warszawa 2004, s. 46.

*Okrągła altana z daszkiem w stylu chińskim*

Jeszcze bliżej dworu rozpościerała się kwietna część parku z rozległymi trawnikami, z kępami bzów i jaśminów, ze szpalerami krategusów, także z klombami i egzotycznymi roślinami z dalekich wojaży, choć i nie brakowało bardziej popularnych, przez co łatwiej dostępnych czerwonolistnych sumaków[11]. Z niejednego, dużego okna centralnie usytuowanego dworku rozpościerał się widok na sady, gdzie rosły drzewa owocowe, gdzie stał również domek ogrodnika, a w jego pobliżu przechowalnie na owoce, szklarnie i tzw. inspekty, czyli przeszklone od góry skrzynie, za którymi wegetowały rośliny pospolite i egzotyczne. Również obowiązkowo w samym sadzie instalowano tzw. słomiane banie, czyli spiczaste ule z drewnianym, spadzistym daszkiem,

[11] **Krategus**, inaczej zwany **głogiem** – roślina z rodziny różowatych, występująca jako cierniste krzewy bądź niewysokie drzewa z czerwonym owocem przypominającym jarzębinę; **Sumak octowiec** – roślina z rodziny nanerczowatych, występująca jako drzewko.

z których potem podbierano miód specjalistkom od zapylania falującego kwiatostanu. W cieniu drzew owocowych częstokroć odpoczywano, ale i przygotowywano, szczególnie latem, smakowite, mlekiem i miodem płynące podwieczorki. W rzeczywistości sady najczęściej oddawano w dzierżawę, w zamian zadowalając się niewielkim czynszem i słodkimi owocami, które po przetworzeniu wędrowały do miejsca pod strategicznym nadzorem. Z podobnym nastawieniem przystępowano do zakładania ogródków owocowo-warzywnych. Rośliny okopowe kopcowano lub przechowywano w ciemnych ziemiankach, zaś drobne owoce zrywano, a następnie wyciskano w soki i smażono na przetwory. O ile w samym parku czuć było męską rękę, o tyle w ogrodzie, a jeszcze bardziej w ogródku, niepodzielnie królowało gospodarstwo kobiece. W uboższych dworach ogródkowe prace pielęgnacyjne wykonywały przede wszystkim same dziedziczki, u zamożniejszych – ogrodnik, posługaczki i służba najemna. W pracach pielęgnacyjnych i zbiorach uczestniczyły także dzieci, nie zawsze jednak z uśmiechem na twarzy[12]. Poza tym, praktyczna uprawa roślin pospolitych, w tym selerowatych, strączkowych, głowiastych czy niskopiennych, nie tylko zaspokajała potrzeby głównego czy pośledniego stołu, ale co więcej przynosiła dodatkowy dochód w gospodarstwie nastawionym na uprawy pastewne i przemysłowe.

O specyfice krajobrazu przydworskiego decydowały również liczne stawy, w części endemiczne i naturalne, w części ukształtowane i sztuczne. W Szulmierzu pod Ciechanowem mieniły się w słońcu „stawy: zielone, kryte rzęsą, otoczone gęstymi chaszczami. Było ich pięć, trzy stanowiły jakby obramowanie parku, dwa znajdowały się po jego zewnętrznej stronie, w nich fornale poili krowy, pławili konie.”[13]. W stawach zatapiano także beczki z kiszonymi ogórkami, utrzymywano w nich urządzenia zwane pijawczarnią, gdzie hodowano pierścienice od dawien dawna służące do walki z chorobami zapalnymi. W tzw. rybnikach, czyli w akwenach o przeznaczeniu hodowlanym przebywały ryby słodkowodne, przeważnie karpie, karasie, liny i szczupaki, które po

[12] O czym wspomina Wanda Bojanowska, opisując swoją awersję do pracy w ogródku, której nie akceptowała ani Mama, bo dla niej ta praca była prawdziwą pasją ani Tata, który nie rozumiał jak można nie chcieć wykonać polecenia, nie chcieć zrobić czegoś od ręki. Por. Wanda Bojanowska-Oleńska, *Historia…*, s. 133.

[13] Stanisław Załuski, *Wygnanie z arkadii*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ciechanowskiej, Ciechanów 2006, s. 47.

odłowieniu, przetworzeniu i podaniu zdobiły stoły właściciela, czasem księdza, rzadziej wójta. W pobliżu stawu, czasami rzeki bądź strumienia instalowano małą pralnię, gdzie służba dworska na tarze przepierała odzież, czasem gotowała magle, a nawet prasowała żelazkiem z przysłowiową duszą. Nad stawami budowano również szczelne groble i specjalne urządzenia nawadniająco-spustowe, mające regulować przepływ, natlenienie, także sam poziom wody[14]. Czasem przydomowe akweny umyślnie osuszano, dając asumpt do uprawiania zboża, szczególnie owsa, do programowego odkwaszenia gleby i do utrzymywania w pogotowiu zapasowej łąki, której urodzaj mierzono w kopach siana.

*Dzieci folwarczne na wozie na deskach*

W przeciętnym gospodarstwie ziemiańskim, zwłaszcza o dużym areale, istniało większe zapotrzebowanie na siłę roboczą. W okresie poprzedzającym uwłaszczenie służba folwarczna mieszkała w swym miejscu pracy, głównie w stajniach, stodołach, a nawet oborach. Wraz z uwłaszczeniem ta sytuacja życiowa poprawiła się im na lepsze. Nieopodal zabudowań gospodarczych wznoszono bowiem drewniane,

[14] Tak na co dzień **groble i spusty** pomagały przy zarybianiu i pozyskiwaniu szlamu jako nawozu. *Por. Dwór polski. Architektura. Tradycja. Historia…* s. 89.

parterowe budynki z czterema mieszkaniami i osobnymi wejściami, konstrukcje pokryte strzechą, niestety, niepodpiwniczone, ale za to od frontu bielone i od ilości zamieszkujących w nich rodzin nazywane popularnie czworakami, czasem sześciorakami, rzadziej ośmiorakami[15]. W Jancewiczach nad Bugiem, kiedy stawiano nowy czworak „Ojciec głosował za dużymi izbami i dużymi (weneckimi trzydziałowymi) oknami. W nagrodę dostawali te mieszkania zasłużeni starsi pracownicy."[16]. W bardziej cywilizowanych dzielnicach zaboru pruskiego wznoszono obszerniejsze i murowane dwojaki częstokroć wzdłuż drogi dojazdowej wiodącej do dworu. W takich, można powiedzieć, domkach mieściły się dwa osobne mieszkania z dwiema izbami i kuchnią, także z dwoma wejściami w sieni, gdzie tylnym każda rodzina wracała z małego ogródka, w którym mogła uprawiać warzywa i kwiaty. Oprócz tego, po drugiej stronie drogi wszyscy dostawali małe poletko pod własne zasiewy. Oczywiście, nie poprzestawano tylko na jednorazowej akcji budowlanej, ciągle poprawiając niedoskonałe konstrukcje budynków. W Czerninie niedaleko Sztumu dziedzic „co roku przeprowadzał kapitalny remont i modernizację jednego domu, stopniowo likwidując słomiane strzechy, pozostałe jeszcze z dawnych lat na kilku domach. Pamiętam jego zadowolenie, gdy kolejne zastępowano dachówką."[17]. W zamożniejszych dworach, oprócz służby folwarcznej, samodzielnie na folwarku lub rzadziej na wsi, mieszkali wraz z rodzinami także najważniejsi oficjele dworscy: rządcy, ekonomowie, a nawet kucharze. Pozostali, w tym zwłaszcza służba domowa, pomieszkiwała zazwyczaj we dworze.

W typowej przestrzeni folwarcznej najwięcej miejsca zajmowały budynki gospodarcze, które oddalone od dworu o przynajmniej kilkaset metrów miały nie drażnić zapachami właściciela i jego rodziny. W swej mnogości i różnorodności największe znaczenie miały murowane stajnie, gdzie stały konie pociągowe i hodowlane, którymi zajmował się fornal, karmiąc, pojąc i dbając o stan ich kopyt, a u tych drugich również

[15] Na przykład w Klicach pod Ciechanowem, gdzie w ośmioraku mieszkała podstawowa służba folwarczna; Por. List Pani Jadwigi Zaręby z Mierzanowa do Mariusza Mysiakowskiego, s. 1-2.

[16] Helena z Jaczynowskich Roth, *Czasy. Miejsca. Ludzie. Wspomnienia z Kresów Wschodnich*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 45.

[17] Halina Donimirska-Szymerowa, *Był taki świat…*, Cyklady, Warszawa 2007, s. 44-45.

i o stan sierści. W stajni znajdowała się również powozownia, w której dominowały wolne zaprzęgi, w tym zwłaszcza sanie, bryczki i powozy, potem także samochody. Po sąsiedzku razem z powozownią wygospodarowywano miejsce na pomieszczenia warsztatowe, gdzie stały przyrządy, narzędzia i części zapasowe, np. buksy[18], okucia i koła, także te do samochodu. W połowie drogi między stajnią i oborą lokowano drewnianą i trójdzielną stodołę z dawien dawna nazywaną gumnem lub boiskiem, gdzie przechowywano siano i słomę, gdzie gromadzono także rozmaite gatunki zboża z przeznaczeniem na pasze. W stodole na klepisku trzymano również najcenniejsze maszyny rolnicze, takie jak siewnik, żniwiarkę, później młockarnię z lokomobilą. Przed stodołą znajdował się tzw. kierat z długim wałkiem metalowym i przegubem do urządzeń przetwarzających zboże na pasze, w tym do śrutownika, sieczkarni i wialni. W codziennej praktyce wał napędowy i przekładnie kieratu obsługiwały konie pociągowe, ale i one z upływem lat musiały ustąpić miejsca elektrycznym motorom napędzanym pasem transmisyjnym. W oborze, inaczej szopie, hodowano bydło i trzodę chlewną. W rzędach i na stanowiskach stały krowy i młode jałówki, także buhaje i nieporadne bukaty[19]. Pod jednym dachem przebywało bydło dworskie i tzw. ordynarii folwarcznej. Najczęściej przy tzw. godzeniu w kontrakcie ustnym z dziedzicem ordynariusze otrzymywali jedną lub dwie dojne krowy, które mogli paść na łące razem z dworskimi. W drugiej części szopy, rzadziej w osobnym budynku instalowano chlewnie. W kojcach leżały maciory z warchlakami i tuczniki, a obok w pomieszczeniu, zwanym przygotowalnią tłuczono i w parniku parzono ziemniaki, tutaj również ręcznie rozdrabniano brukiew i buraki pastewne. W czworoboku folwarcznej zabudowy przestrzeń zamykała owczarnia, gdzie za przepierzeniem z uchylną bramką stały merynosy, a jeśli dziedzic nie prowadził takiej hodowli przechowywano torf i drewno opałowe. W zamożniejszych i lepiej rozwiniętych dworach środkowej oraz zachodniej Polski popularnymi były własne kuźnie, a nawet 3-piętrowe spichlerze[20]. W wysokich, drewnianych spichlerzach z portykami i arkadowymi podcieniami składowano ziarno, robiąc zapasy z myślą o nieurodzajach, ale także przechowując je w celu osiągnięcia lepszej ceny na rynku

[18] **Buksa** – w gwarze chłopskiej środkowa część koła w wozie drabiniastym.

[19] **Bukat** – młody byczek w wieku 18-20 miesięcy przeznaczany do rzeźnickiego uboju.

[20] Aniela z Belinów Kowalska, *Niczego nie żałuję….*,Czytelnik, Warszawa 2009, s. 8.

o zmiennej koniunkturze. W części spichlerza zwanej porządkowaniem stały proste narzędzia polne, takie jak: motyki, grabie, piły do drewna, siekiery i duże młoty, czasem części zamienne do maszyn rolniczych.

*W ogrodzie w artystycznej pozie grają nie tylko na nerwach...*

Na środku podwórza, ale bliżej stajni w słońcu jaśniała studnia z żurawiem, którego długie ramię z kołowrotkiem i wiadrem pozwalało zaczerpnąć z ocembrowanej głębi idealnie zimną i krystaliczną wodę. W pobliżu, w korycie z pnia dębowego fornale poili nią spragnione konie, a ze studni roześmiane, bose dziewczyny z jarzemkami[21] nosiły ją do dworu i do czworaków. Na podwórzu stały również pośledniejsze narzędzia rolnicze, takie: jak pługi, radła, brony, drapacze i grabiarki, a o ściany stajni opierały się wozy na deskach, które w zależności od potrzeb przerabiano na drabiniaste. Na obrzeżach podwórza z ziemi

[21] **Jarzemka,** także **koromysło, kluki, sądy, kule, szelki, pedy** - nosidło, drewniany przyrząd do noszenia najczęściej wiader z wodą o kształcie pałąkowatej belki z wycięciem na szyję zakładanej na ramiona.

wyrastały obsypane darnią ziemianki i drobne, murowane piwniczki, w których przechowywano selerowate, bulwiaste warzywa i co większe owoce. Szczelne zaciemnienie takiej komórki nie dawało dostępu światłu dziennemu, które mogło tylko przyspieszyć wegetację i narazić owoc, np. na zepsucie. O wiele ciekawiej prezentowały się na podwórzu tzw. lodownie, w których przechowywano desery i peklowane mięsa. W Karszewie w Poznańskiem w mroźne dni stycznia „kopano lód z głębokiego zamarzniętego stawu i bryły lodowe umieszczano w głębokim, wysłanym słomą, obszernym dole. Lód układano w wysoką pryzmę, izolując go od otaczającego powietrza warstwą słomy i torfu, a następnie grubo przysypaną ziemią."[22].

Z nastaniem wiosny w ogródku sprawne kobiece ręce pielęgnowały równo posadzoną zieleninę, a potem krzątały się przy zbieraniu i gromadzeniu tej praktycznej ozdoby ziemskiej, także posługaczki codziennie wychodziły do ogródka po świeżą nać bądź marchewkę. W czeredzie folwarcznej szczególnymi względami cieszyła się tzw. dójka, która w ciągu dnia aż trzy razy wychodziła z domu, by obsłużyć krowy, których wymiona były pełne mleka. Pełne ręce roboty miały i tzw. obrzędki, które opiekowały się ptactwem domowym, w tym zwłaszcza zielononóżkami, pekińczykami i gęgającymi, które zawsze dostarczały świeżych jajek, delikatnego mięsa i pierza, a jego darcie w zimowe wieczory należało do rytuału szczęśliwego zamążpójścia panien na wydaniu.

W gospodarstwie ziemiańskim jak w każdym, dobrym przedsiębiorstwie, istniała silna hierarchizacja oparta na uświęconej tradycją pozycji społecznej i na praktycznych umiejętnościach z równie silną specjalizacją, ale i z systemem zależności, w którym jeden pracował na rzecz drugiego. Na czele majątku ziemskiego stał dziedzic wraz z rodziną, który o wszystkim decydował niemal jednoosobowo. Sprawami gospodarczymi zarządzał rządca, który sprawował w jego imieniu pieczę nad całym majątkiem, czasem prowadził księgi rachunkowe, a także w czasie dłuższej nieobecności pana kontaktował się z otoczeniem, administrując dobrami i pracą ludzką. W zarządzaniu folwarkiem ludzkim i bieżącymi pracami w polu kierował tzw. ekonom, zwany także włodarzem, którego rytmiczne i donośne uderzanie w gong

[22] Teresa Karśnicka-Kozłowska, *Dawniej niż wczoraj*, *Arcana*, Kraków 2008, s. 108.

na podwórzu obwieszczało pracownikom rozpoczęcie i zakończenie robót, także ogłaszało przerwy na regeneracyjne posiłki, a w nagłych wypadkach wręcz wzywało do porzucenia pracy.

W swojej złożoności służba dzieliła się na domową i folwarczną. W samym dworze ziemiańskim, oprócz pani domu, niepodzielne rządy sprawowała „stara gospodyni", gdzie indziej kucharz, rzadziej kucharka. W Siemkowicach pod Sieradzem o „kucharzyczku" mówiło się, że „w młodości wysłany był do Paryża, aby nabył umiejętności wypieku ciast francuskich. Był rzeczywiście mistrzem w swej klasie: od zupy rakowej i chłodnika, poprzez kołduny litewskie i podwędzane ryby, kuropatwy, bażanty i słonki, wędzone szynki dzicze i jelenie, po lody pistacjowe i babki śmietanowe"[23]. Do takiej pracy potrzebna była niejedna posługaczka, która przynosiła drewno, wodę i świeże produkty, która także obierała zwłaszcza warzywa, następnie zmywała naczynia, a i raz w tygodniu szorowała drewniane podłogi. W zamożniejszych dworach ziemiańskich utrzymywano tzw. lokaja, który dumnie krocząc w liberii, anonsował proszonych gości, także przekazywał polecenia jaśnie państwa pozostałej służbie, choć już w pośledniejszych wystarczała sama pokojówka, która zajmowała się również sprzątaniem pokoi, przynoszeniem wody do mycia, dyskretnym usługiwaniem przy stole, a nawet dokładaniem węgla do kaflowego pieca. W dobrze zapowiadającym się dworze nie mogło zabraknąć nauczycielki, która do wieku szkolnego opiekowała się i wychowywała dziatwę dziedzica, dając pierwsze lekcje, w tym lekcje dobrego wychowania, tudzież podstaw gry na jakimś instrumencie np. na pianinie. W pośledniejszych dworach rolę opiekunki pełniła najczęściej miejscowa niańka, a wychowaniem i przygotowaniem do pierwszych lekcji w szkole zajmowała się sama pani domu. Do niepracujących w polu należał także stangret. Jego zajęciem było powożenie końmi, którymi dziedzic wraz z rodziną w bryczce bądź powozie podróżował nader często. Z czasem prowadzenie samochodu stawało się równie ważne jak zacinanie batem, a powożącego częściej widywano za kółkiem niż na koźle. Drugim sługą domowym, choć pracującym fizycznie, był ogrodnik, który pomieszkiwał w domku w sadzie, ale bywało, że i w pobliskich czworakach. W samym dworze często mieszkali jeszcze tzw. rezydenci, jacyś krewni

[23] Tamże, s. 39.

bądź znajomi dziedzica, dziedziczki, z różnych przyczyn stanu wolnego, owdowiali lub osamotnieni, choć dla gospodarzy zawsze mili jako byli towarzysze broni bądź świadkowie dawnych przygód, niekiedy z godną pożałowania reputacją.

W systemie patriarchalnym, jakim jawił się dwór ziemiański, korzyści z pracy czerpali także mieszkający w czworakach robotnicy rolni, inaczej zwani fornalami lub ordynariuszami. W kontakcie ustnym z dziedzicem fornal zobowiązywał się do opieki nad czwórką koni, dla których dostawał ruchomy przydział śruty i owsa. Niejako w zamian do pracy w polu miał on przychodzić z dwojgiem parobków, czyli tzw. posyłką bez względu na to, czy posiadał własną rodzinę i dzieci czy też nie. W klauzuli takiego kontraktu dziewczęta w wieku produkcyjnym miały stanąć do takich robót rolnych, jak pielenie, wykopki i pomoc przy żniwach, zaś chłopców potrzebowano głównie jako kosiarzy i stajennych. W strukturze dochodów stała pensja fornala była stosunkowo niska. O jego sile więcej mówiła tzw. ordynaria, na którą składała się zapłata w naturze, w tym prawo do posiadania dwóch krów, kilku tuczników i kilkunastu sztuk drobiu, także własnej ziemi pod ziemniaki i przeróżnych dóbr z przydomowego ogródka. Ponadto ze strony opiekuna ordynariusze mieli zapewnioną darmową opiekę medyczną w kasie chorych[24], także ubezpieczenie powypadkowe i emerytalne. Nieco gorzej wiodło się lub raczej nie wiodło się wcale niestałym mieszkańcom czworaków tzw. komornikom[25], którzy tak jak w przypadku robotników sezonowych musieli najczęściej liczyć tylko na siebie. W kontrakcie ustnym zawieranym między dziedzicem a ordynariuszem obowiązki zawodowe rozumiano znacznie szerzej niż nakazywałoby proste nazywanie wykonywanego zajęcia po zwyczajowym imieniu. I tak fornal, który miał w umowie parać się kowalstwem, służył swemu miejscu pracy umiejętnościami, które dobrze charakteryzuje przymiotnik artystyczne. To kowalowi zlecano konserwację i renowację żelaznych balustrad i poręczy, wyrób pomysłowych bram, konstrukcji ogrodzeniowych i prostych narzędzi rolniczych, także niektórych mebli ogrodowych i domowego oświetlenia w metalowej

[24] *Por.* Stanisław Załuski, *Wygnanie z arkadii…*, s. 68-69.

[25] **Komornik** – chłop nieposiadający własnej ziemi, mieszkający „kątem" u gospodarza bądź ordynariusza, którym pomagał w zamian „za dach nad głową" np. syn z synową i dziećmi.

oprawie. W przypadku stelmacha, zwanego też kołodziejem do naprawy kół i obejm, dochodziła również stolarka, tapicerka i struganie przedmiotów codziennego użytku. Gdzie indziej z bednarstwem kojarzono wyrób plecionek i koszy wiklinowych. W gospodarstwie kobiecym z uprawą lnu, który moczono i suszono nad stawem, wiązało się szycie koszul, spodni i pościeli, dzierganie serwetek i wyszywanie obrusów z ciekawymi, ludowymi mereżkami. Jednym słowem, o sukcesie społeczności ziemiańskiej decydowały osobiste zdolności każdego z pracowników, które w połączeniu z pasją i zaangażowaniem w pracę przekładały się na samowystarczalność i atrakcyjność całego przedsiębiorstwa rolnego. Nic zatem dziwnego, że takie przedsiębiorstwo potrzebowało jedynie produktów ze sklepu kolonialnego[26], czasem i bardziej luksusowych wyrobów przemysłu rodzimego, a w późniejszych latach także maszyn i urządzeń rolniczych.

*Na sofie w salonie zaczytani, zamyśleni...*

[26] **Sklep kolonialny** – miejsce, gdzie sprzedawano towary importowane z krajów wówczas kolonialnych, sklepy oferujące, m.in. kawę, herbatę, przyprawy, owoce itp.

W przeciętnym folwarku ziemiańskim życie płynęło wartko, niejako za pan brat z nakładem pracy i zmiennymi porami roku, które przemijały jak burza przechodząca gdzieś bokiem. Dzień powszedni na podwórzu zaczynał się donośnym gongiem wzywającym robotników na pole, a u dziedzica nie mniej hałaśliwym, ale zawsze tym samym ruchem szufli w kaflowym piecu sypialnego pokoju. Po ociąganiu się i porannych ablucjach domownicy zazwyczaj schodzili się na śniadanie. Mówiło się zazwyczaj bowiem „tylko dla śniadania był robiony wyjątek i można było o nie prosić [do łóżka – **przyp. aut.]** między siódmą a dziewiątą"[27]. Po śniadaniu dziedzic znowu udawał się na przegląd pola, niekiedy jechał do miasta bądź po sąsiedzku za interesami, a w tym samym czasie dziedziczka krzątała się po domu, obmyślając pilne zajęcia domowe, dzieci zaś na kilka godzin z przerwami przechodziły pod kuratelę domowej nauczycielki. Na folwarku o 8.30 spożywano śniadanie, o 9 wracano do zajęć, od 12 do 14 czas wykorzystywano na przerwę obiadową, a między 16.30, a 17 na podwieczorek. Na ogół o 18-tej ogłaszano koniec robót, choć w sezonie letnim, szczególnie w okresie żniwnym, pracowano nawet do godziny 20 oczywiście nie inaczej jak za dodatkowym wynagrodzeniem. We dworze ci sami domownicy ponownie spotykali się na obiedzie i przy długim stole, gdzie „rozmawiali niewiele, cichym głosem zwracając się do osoby siedzącej obok", a „trzeba się było bardzo pilnować, żeby ani słowem, ani skrzywioną miną, nie okazać, że się czegoś nie lubi. Nie należało też zbyt hałaśliwie demonstrować radości na widok jakiejś ulubionej potrawy. Musiało się spróbować każdego dania, nie wolno było niczego odmówić – poza czerniną i flakami."[28]. Generalnie i dość jednak pryncypialnie na posiłki nie można było się spóźniać, nie można było również przychodzić w zbyt swobodnym stroju. Po obiedzie dziedzic nadal krążył za nurtującymi go sprawami, pani domu dalej wydawała polecenia służbie domowej, a dzieci wracały do nauki, w tej części dnia bardziej przykładając się do obowiązkowej lekcji śpiewu i do gry na ulubionym instrumencie muzycznym. Z podwieczorkiem wiązało się myszkowanie dzieci za słodyczami, a u dorosłych celebrowanie picia orzeźwiających napoi, potem degustowanie deserów i układanie dedykowanych pasjansów, a także czytanie ulubionych czasopism

[27] *Aniela z Belinów Kowalska, Niczego nie żałuję...*, s. 18.
[28] Tamże.

popularnonaukowych i nieco skromniejszych gazet o profilu ogólnym lub zawodowym[29]. Po lekkiej i cichej kolacji dziedzic udawał się do swej kancelarii, gdzie miał rozmówić się z rządcą i zaplanować z nim prace polne na dzień następny, gdzie również przeglądał księgi rachunkowe, w których bilansując się miesięcznie, doliczał się zysków i strat[30], gdzie również, ale już późnym wieczorem odpisywał na korespondencję prywatną i służbową. Pozostali domownicy gromadzili się w salonie, w którym wspólnie zaczytywali się literaturą polsko i obcojęzyczną, namiętnie oddawali się grom towarzyskim, w tym zwłaszcza karcianym z pikietą, dżenkisem i brydżem na czele, rzadziej przenosili się do sąsiedniego pokoju zwanego bilardowym, na szczęście grając tylko między sobą w dosłowne kulki[31]. Czasem urządzano wieczorki deklamacyjne, wspólne muzykowanie przy fortepianie, a i popularne już w większym towarzystwie domowe przedstawienia, tzw. żywe obrazy o tematyce żartobliwej i codziennej, poważnej, ale i patriotycznej, także metaforycznej, nawiązującej wprost lub pośrednio do znanych wątków literackich[32]. Niemałą atrakcję stanowiło również wspólne korzystanie z tzw. kryształkowego radia, dzięki któremu można było przy użyciu słuchawek dowiedzieć się, co było słychać w dalekim, jakże szerokim świecie. Rzadko jednak te rozrywki przeciągały się do późnych godzin nocnych, bowiem nad zabawą górowały zdrowy rozsądek i prosta kalkulacja, które nakazywały oszczędzanie świec, lamp naftowych i karbidowych, później także i światła. Chodzono zatem nie za późno spać, ale pamiętajmy, że i wstawano dosyć wcześnie z rana, znowu poddając się kolejnym, wręcz rutynowym zajęciom z tą samą, niegasnącą pasją.

Dzięki takiej organizacji życia społecznego, które przenikało się z wytrwałą pracą całego organizmu folwarcznego dziedzice mieli wystarczająco dużo czasu na pracę edukacyjną i dobroczynną na rzecz miejscowego ludu. W najbliższym sąsiedztwie na pobliskiej wsi dziedziczka sama doglądała chorych, którzy bojąc się lub nie wierząc

[29] Por. Mirosław Ustrzycki, *Ziemianie polscy na Kresach 1864-1914, Arcana, Kraków 2006, s. 87-88.*

[30] Por. Elżbieta Kowecka, *W salonie i kuchni,* Zysk i S-ka, Poznań 2008, s. 241-255.

[31] Por. Tomasz Adam Pruszak, *O ziemiańskim świętowaniu,* Neriton, Warszawa 2006, s. 120-121.

[32] Por. Maja Łozińska, *W ziemiańskim dworze,* PWN, Warszawa, 2011, s. 281-284.

lekarzom, ufali jej zbawczym rękom i do ust przyjmowali z wdzięcznością parzone zioła i dostępne lekarstwa. W niejednym dworze dziedziczki prowadziły podstawowe nauczanie i tzw. ochronki dając dziatwie folwarczno-chłopskiej aktywną opiekę na czas nieobecności zapracowanych rodziców w domu. Podczas klęsk żywiołowych, zwłaszcza pożogi wojennej dwór dawał schronienie - azyl półsierotom i sierotom, w tym niejako wyręczając miejskie sierocińce, które właśnie wtedy nie mogły sobie poradzić z nadmiarem potrzebujących. W czasach pokoju dziedziczki organizowały w swym majątku kolonie i półkolonie, gdzie pod opieką własną, ale i pań kolonijnych dzieci hartowały ciało i ducha. Pod swoim dachem jaśnie panie przyjmowały też dorosłe chłopki, które w kole gospodyń wiejskich uczyły się, jak przyrządzać kanapki i smakowite potrawy, jak żyć higienicznie, a zwłaszcza zdrowo, jak obchodzić się z rabatkami, kwietnikami i bukieciarskim układaniem, jak wreszcie śpiewać nie tylko nabożne pieśni. W swym wolnym czasie dziedzic aktywizował na wsi bierne chłopstwo, którym w kółkach rolniczych przekazywał wiedzę o rentowności i technice upraw popularnych roślin okopowych, kiedy indziej mówił o przedsiębiorczości i zrzeszaniu się w zarobkowe, niekoniecznie też od razu rolnicze spółdzielnie produkcyjne i samopomocowe. Często od słów przechodzono wówczas do czynów, a chłopi wkrótce mogli cieszyć się z własnej zaradności. Równie chętnie dziedzice interesowali się zakładaniem elementarnych szkół powszechnych, a w przypadku prywatnych szkół ponadgimnazjalnych pełnieniem w nich roli stałego opiekuna i hojnego, corocznego darczyńcy.

Z poczuciem bezpieczeństwa, spokojnego azylu i dostatku kojarzyły się przez lata majątki dworskie, a pogląd ten na tyle silnie zakorzenił się w zbiorowej świadomości ludzkiej, że w czasie okupacji hitlerowskiej młodzi ludzie mogli o nich wypowiadać się równie żartobliwie jak i prawdziwie: „– Ja będę rekwirować żywność w okolicznych dworach. – A jak nie będzie dworu? – Zawsze jest jakiś dwór."[33].

[33] Jarosław Sokół, *Czas Honoru*, Zwierciadło, Warszawa 2011, s. 131.

## BIBLIOGRAFIA


1) S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Iskry, Warszawa 2008.
2) Z. Kossakowska-Szanajca, *Zapiski dla wnuków*, Więzi, Warszawa 2009.
3) W. Bojanowska-Oleńska, *Historia naszej rodziny*, Warszawa 2009.
4) *Dwór polski. Architektura. Tradycja. Historia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2007.
5) Z. Szawłowska, Z. Zapalanka, Z. Sulima, R. Bacciarelli, *Pamiętniki o miłości, o wojnie, o ziemi ciechanowskiej*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Ciechanów 2005.
6) I. Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworkach kresowych*, Iskry, Warszawa 2004.
7) S. Załuski, *Wygnanie z arkadii*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ciechanowskiej, Ciechanów 2006.
8) H. z Jaczynowskich Roth, *Czasy. Miejsca. Ludzie. Wspomnienia z Kresów Wschodnich*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
9) H. Donimirska-Szymerowa, *Był taki świat…*, Cyklady, Warszawa 2007.
10) A. z Belinów Kowalska, *Niczego nie żałuję…*, Czytelnik, Warszawa 2009.
11) T. Karśnicka-Kozłowska, *Dawniej niż wczoraj*, Arcana, Kraków 2008.
12) M. Ustrzycki, *Ziemianie polscy na Kresach 1864-1914*, Arcana, Kraków 2006.
13) E. Kowecka, *W salonie i kuchni*, Zysk i S-ka, Poznań 2008.
14) T. Adam Pruszak, *O ziemiańskim świętowaniu*, Neriton, Warszawa 2006
15) M. Łozińska, *W ziemiańskim dworze*, PWN, Warszawa, 2011.
16) P. S. Łoś, *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2006.

*Paweł Piotrowski*

# Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na Mazowszu w latach 1928-1939

# The Air and Anti-gas Defence League in Mazovia in 1928-1939

**Streszczenie:** Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej powstała w 1928 roku z połączenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej. Była organizacją masową realizującą przedsięwzięcia związane z obronnością. W ramach Ligi rozwijano modelarstwo lotnicze, szybownictwo, lotnictwo sportowe i spadochroniarstwo. Liga prowadziła szkolenia z zakresu obrony przeciwlotniczej i zbierała fundusze na rozwój lotnictwa wojskowego. LOPP propagowała także obronę przeciwgazową ludności przez prowadzenie szkoleń, dostarczanie sprzętu i organizowanie marszów w maskach przeciwgazowych. Corocznie odbywał się „Tydzień LOPP". Była to impreza masowa promująca lotnictwo. Oprócz Warszawy bardzo owocną działalność prowadziły oddziały Ligi w mniejszych ośrodkach na Mazowszu, m.in. w Ciechanowie i Płocku.

**Słowa kluczowe:** Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, organizacje paramilitarne na Mazowszu, okres międzywojenny 1918-1939, lotnictwo polskie

**Summary:** The Air and Anti-gas Defence League was founded in 1928 as a fusion of the Air Defence League and the Anti-gas Defence Society. It was a mass organization that occupied itself with defence. Air modeling, gliding, sports aviation and parachuting were developed

within the League. This Organisation ran training courses in air-raid defence and collected funds for the development of military aviation. LOPP propagated also civil anti-gas defence by running training courses, providing the equipment and organizing marches in gas masks. „The Week of LOPP" took place once a year. It was a mass event promoting aviation. Apart from Warsaw there were other active departments in smaller centres in Mazovia, for example in Ciechanów and in Płock.

**Keywords:** The Air and Anti-gas Defence League, paramilitary organizations in Mazovia, the interwar period 1918-1939, polish aviation

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej powstała z połączenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa z Towarzystwem Obrony Przeciwgazowej (TOP) w 1928 roku. Zadecydowały o tym potrzeby obronności państwa i bezpieczeństwa obywateli. Wcześniej Liga zajmowała się popieraniem i rozwijaniem wiedzy oraz myśli lotniczej, budową infrastruktury, organizowaniem kursów pilotażu, a także organizowaniem rajdów i zawodów. Liga miała szeroki zasięg i cieszyła się zainteresowaniem młodzieży. Najwięcej zadowolenia z działalności Ligi czerpali modelarze, szybownicy i uczestnicy kursów pilotażu. Ponieważ była to organizacja dość dynamiczna, jej działacze niechętnie przyjęli połączenie z mało popularną wówczas organizacją TOP utrzymującą do tego ścisłe związki z policją, strażą pożarną i szeregiem innych organizacji mocno osadzonych w strukturach państwa. Powstanie LOPP to także dowód na prowadzenie analiz sytuacji i zagrożeń zewnętrznych. Połączenie podobnych organizacji w Związku Radzieckim już na początku 1927 r. skłaniało do przypuszczeń, iż kraj ten idzie w kierunku korelacji broni chemicznej z lotnictwem. Ówczesne polskie władze musiały prezentować w tym przypadku dystans i ograniczone zaufanie do prawa międzynarodowego zabraniającego od 1925 r. użycia broni chemicznej. Ten czynnik zewnętrzny stał u podstaw podjęcia decyzji o połączeniu Ligi z TOP. Ogólne zgromadzenia obu stowarzyszeń – Ligi w dniu 28 maja, a TOP 3 lipca 1927 r., podjęły uchwały o połączeniu. Wyłoniono delegatów i powołano komisje w celu przygotowania harmonogramu działania, pracy nad statutem i obsady kadrowej zjednoczonej organizacji. W następstwie tego, 10 lutego 1928 roku w Warszawie nastąpiło połączenie Zarządów Głównych TOP i Ligi, przyjęcie nazwy połączonej organizacji i wyłonienie do czasu

walnego zgromadzenia wspólnego tymczasowego prezydium Zarządu Głównego. Ostatecznego połączenia dokonało w maju Ogólne Zgromadzenie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, na którym przyjęto także statut[1]. Zanim powstał jednolity Zarząd Ligi, część ośrodków lokalnych już była zarejestrowana. Oddział Płocki LOPP został zarejestrowany 13 stycznia 1928 roku. Do jego władz, poza starostą, weszli: dowódca 8. pułku artylerii lekkiej płk Aleksander Batory, inspektor szkolny Józef Bandas oraz Walenty Różański i Wincenty Stanisław Orzeszkowski[2]. W 1935 r. płocka organizacja LOPP liczyła 800 członków rzeczywistych. Przewodniczącym LOPP w Płocku był wówczas, sprawujący tę funkcję aż do 1939 roku, inż. Jerzy Szaniawski. Sekretarzem powiatowym był Jan Pasternakiewicz[3].

Już na początku wspólne władze połączonej LOPP zwróciły się z apelem do społeczeństwa o hojne wsparcie tej jakże potrzebnej Polsce instytucji działającej na rzecz obrony państwa. Przywoływano przy tym dotychczasowy dorobek, choćby w postaci Instytutu Aerodynamicznego i Chemicznego Instytutu Badawczego będących „kuźniami polskiego ducha twórczego", jak je określał prezydent Ignacy Mościcki. W publicznym apelu wskazano, że celem jest stworzenie potężnego, narodowego lotnictwa polskiego i przygotowanie obrony chemiczno-gazowej[4].

Liczba członków LOPP w Polsce rosła z roku na rok. Na koniec 1936 r. wynosiła 1 481 512 osób. Rozwój organizacji dowodził coraz większego zrozumienia, jakie przejawiało społeczeństwo dla funkcjonowania LOPP, ale także był wynikiem skutecznej pracy propagandowej. Równolegle ze wzrostem liczby członków rosły budżety Okręgów LOPP, co skutkowało poszerzaniem pola działalności organizacji i jej coraz lepszymi osiągnięciami[5].

---

[1] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Polsce w latach 1928-1939,* Szczecin 2007, s. 43-44.

[2] Archiwum Państwowe w Płocku (APP), Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 64, Wykaz stowarzyszeń i związków działających na terenie powiatu płockiego 1919-1929.

[3] „Życie Mazowsza" 1935, nr 9-10, s. 258-261; J. Szczepański, *Życie polityczne Płocka w okresie międzywojennym (1918-1939),* [w:] *Dzieje Płocka,* pod red. Mirosława Krajewskiego, t. II, Płock 2006, s. 492.

[4] *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej,* „Żołnierz Polski" nr 13 z 25 marca 1928 r., s. 262.

[5] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, sygn. 3. Sprawozdanie L.O.P.P. za rok 1936.

Zygmunt Kozak podkreślił znaczenie działalności propagandowej LOPP w polskim społeczeństwie. Realizowano ją na zasadzie tzw. „samochodowej czołówki propagandowej", która na terenie województwa warszawskiego rozwinęła działalność w 1930 roku oraz „kolejowego wagonu propagandowego". Takie zadanie w początkach lat 30. pełniły także, za zgodą Naczelnej Dyrekcji PKP, „wagony obrony przeciwgazowej". Trzecią i zarazem najmocniej wpływającą na wyobraźnię ludzi formą oddziaływania były tzw. „eskadry propagandowe". Samoloty brały udział w uroczystościach organizowanych przez stowarzyszenie, zrzucały ulotki propagandowe, były wystawiane do zwiedzania oraz wykonywały loty pasażerskie. Z. Kozak podaje, że w 1928 r. samoloty Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego wykonały 809 lotów, pokonując 6169 km w czasie 182 godzin. Zorganizowano ponadto 695 lotów propagandowych w czasie 86 godzin z lądowaniem w 34 miejscowościach. Na początku lat 30. rolę lotów propagandowych przejęły pokazy i imprezy lotnicze organizowane przez jednostki lotnicze, Polskie Linie Lotnicze „LOT", Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej i kluby lotnicze. Podczas takich imprez realizowano także loty pasażerskie. Podczas VII Tygodnia Lotniczo-Gazowego w dniach 18-23 maja 1930 r. odbyły się pod patronatem Komitetu Stołecznego LOPP loty pasażerskie na samolotach Farman F-60 „Goliath", a w dniu 25 maja na samolotach pasażerskich „Fokker"[6].

Ciekawą formą prezentacji były próbne alarmy lotniczo-gazowe. 5 października 1929 r. o godz. 19.10 rozpoczął się taki alarm w Warszawie. Przez pięć minut wyły syreny fabryk wspomagane gwizdkami parowozów na dworcach kolejowych. Następnie nad miastem pojawiły się samoloty pozorujące zrzucanie bomb gazowych. Reflektory wojskowe rozstawione w różnych miejscach w mieście starały się namierzyć te obiekty na tle nieba. Wówczas artyleria przeciwlotnicza usytuowana na warszawskich placach oraz karabiny maszynowe prowadziły do tych samolotów ogień ślepymi nabojami. To widowisko trwało 45 minut i wzbudziło powszechne zainteresowanie warszawia-

[6] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 78-79. Poza tymi formami aktywności zaczęto tworzyć w miastach wojewódzkich ośrodki propagandowe mające zapoznać ludność cywilną miast z zagadnieniami dotyczącymi lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej. Pierwszy taki ośrodek Zarząd Główny LOPP utworzył we wrześniu 1932 r. w Warszawie – *Nowa placówka LOPP*, „Lot Polski" 1932, nr 9, s. 29.

ków. Komitet Stołeczny LOPP zademonstrował ponadto w 1930 roku akcję propagandową trzech stacji nadawczych ustawionych na placu Marszałka Piłsudskiego, przy Alejach Jerozolimskich róg Marszałkowskiej i al. 3 Maja róg Nowego Światu. Każda z tych stacji dysponowała pięcioma płytami z przemówieniami oraz płytami muzycznymi[7].

Doroczne Tygodnie LOPP były imprezami o charakterze masowym. Niekiedy realizowano je pod efektownie brzmiącymi hasłami, np. „Wszystko dla lotnictwa, wszystko dla obrony przeciwgazowej Państwa"[8]. Podczas takich imprez były kolportowane broszury propagandowe, ulotki, plakaty i odezwy informujące o ich przebiegu. W dniach otwarcia, zwykle po mszy, ulicami miast szły pochody z udziałem organizacji młodzieżowych, społecznych i sportowych. LOPP reprezentowali modelarze ze swoimi modelami lotniczymi, piloci szybowcowi, grupy w maskach przeciwgazowych, a także niekiedy spadochroniarze z ekwipunkiem. Organizowano wówczas loty propagandowe i pokazy lotnicze na samolotach wojskowych i cywilnych. Aby propagować ćwiczenia żołnierzy i drużyn obrony przeciwgazowej ludności cywilnej w używaniu masek, organizowano marsze w maskach przeciwgazowych. I Marsz LOPP w maskach zorganizował Komitet Stołeczny LOPP na trasie Belweder – plac Marszałka Piłsudskiego w 1930 roku. Brały w nim udział 22 sześcioosobowe drużyny wojskowe i przysposobienia wojskowego. Organizowano także dni lotniczo-gazowe. W 1931 roku na terenie wyścigów konnych w Rudzie Pabianickiej pod Łodzią przeprowadzono w ramach VIII Tygodnia LOPP pokaz lotniczo-gazowy z udziałem dwóch pułków piechoty, dwóch baterii artylerii i lotnictwa[9].

LOPP z coraz lepszym skutkiem upowszechniała wiedzę proobronną wśród szerokich mas społeczeństwa. Realizacja tej strategii przebiegała głównie poprzez prowadzenie kursów, działalność wydawniczą i propagandową. W początkach lat 30. organizowano kursy informacyjne trwające najczęściej nie dłużej niż 20 godzin. W ich programie realizowano zagadnienia zagrożenia lotniczego kraju, uczono o środkach napadu powietrznego oraz sposobach ochrony przed nimi.

[7] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 90-91.
[8] *VI „Tydzień LOPP"*, „Lot Polski" 1929, nr 10, s. 1.
[9] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 90.

Kursów dwudziestogodzinnych przeprowadzono w 1931 r. aż 317. Dodatkowo odbyło się 231 elementarnych kursów pięciogodzinnych. Szacunkowo, kursy dwudziestogodzinne mogło rocznie kończyć 25-30 tys. osób, a kursy elementarne ok. 20 tys.[10]

W szkoleniu administratorów domów i dozorców dominowały zajęcia praktyczne. W Warszawie w 1932 r. przeprowadzono 57 szkoleń tego typu z udziałem 6,5 tys. dozorców oraz 12 kursów dla administracji budynków, w których przeszkolono z górą tysiąc osób[11].

LOPP realizowała swoje cele statutowe również przy innych okazjach, angażując się na większą skalę od 1932 r. w uczestnictwo w masowych imprezach państwowych, wojskowych, społecznych, sportowych i lotniczych. Przykładem jest powitanie przez społeczeństwo stolicy we wrześniu 1932 r. zwycięzców Międzynarodowych Zawodów Lotnictwa Turystycznego w Berlinie (tzw. Challange) – por. pil. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury, gdzie eksponowano wkład LOPP w rozwój polskiego lotnictwa. Podobnie było 11 listopada 1932 r. podczas uroczystości odsłonięcia pomnika „Ku Czci Poległych Lotników" na placu Unii Lubelskiej w Warszawie oraz 28 sierpnia 1934 r. na Polach Mokotowskich podczas międzynarodowych zawodów Challange. LOPP potrafiła wówczas wykorzystać te zawody dla pobudzenia ofiarności społeczeństwa na rzecz lotnictwa oraz dla pozyskania wielu nowych członków[12].

Rozwojowi Ligi sprzyjało wsparcie ze strony państwa. Od sierpnia 1931 r. lokalne władze administracyjne zostały zobowiązane do współpracy z LOPP i udzielania mu pomocy.

Na podstawie Prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. uchwała Rady Ministrów z 20 stycznia 1934 r. uznała LOPP

---

[10] *Sprawozdanie Zarządu Głównego LOPP z działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w 1931 r.*, Warszawa 1932, s. 19; L. Wyszczelski, *Społeczeństwo a obronność w Polsce (1918-1939)*, Toruń 2007, s. 266.

[11] *Sprawozdanie z działalności Komitetu Stołecznego LOPP za 1932 r.*, Warszawa 1933, s. 33.

[12] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 92. LOPP była obok Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji oraz PLL „LOT" fundatorką dwumiejscowych samolotów RWD-6 zbudowanych w Warsztatach Sekcji Lotniczej Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej. Zwycięzcy berlińskiego Challange zginęli w katastrofie lotniczej w drodze do czeskiej Pragi 11 września 1932 r.

za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. Zadanie główne LOPP polegało na popieraniu rozwoju polskiego lotnictwa we wszystkich jego dziedzinach. Spoczywało na nim także zadanie koordynowania działań mających na celu przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz kierowanie poczynaniami z tym związanymi na podstawie wytycznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych poczynionych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych oraz Ministerstwem Komunikacji. W tym czasie, na podstawie zmian statutowych z 1933 r., komitety wojewódzkie stały się okręgami wojewódzkimi, a komitety powiatowe przemianowano na obwody powiatowe. Na podstawie okólnika MSW o przedstawicielach władz państwowych w zarządach LOPP (Okólnik nr 44 z 27 marca 1934 r.) od marca 1934 r. funkcje prezesów okręgowych LOPP powierzano wojewodom lub ich zastępcom, co podniosło rangę i możliwości stowarzyszenia[13]. W tym czasie liczba okręgów wynosiła 20 (poza typowymi, związanymi terytorialnie z województwami, były też trzy okręgi kolejowe – krakowski, warszawski i wileński oraz okręg m.st. Warszawy). Poza okręgami funkcjonował przy Zarządzie Głównym tzw. Komitet Ścisły Kół Kobiecych LOPP (wcześniej Komitet Koła Pań LOPP), który liczył 14 placówek terenowych, a podzielony był na cztery sekcje – szkoleniową, członkowską, dochodów niestałych i propagandy. W okręgu wojewódzkim warszawskim były 23 obwody skupiające 384 koła miejscowe i 499 kół szkolnych. W okręgu łódzkim było 14 obwodów skupiających 44 koła miejscowe i 333 koła szkolne. M.st. Warszawa posiadało 861 kół miejscowych oraz 410 kół szkolnych. Okręg warszawski kolejowy posiadał trzy obwody, które skupiały łącznie 62 koła miejscowe i 18 szkolnych[14].

Kwestie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej doczekały się w 1934 roku własnej ustawy, co znamionowało wzrost ich znaczenia dla bezpieczeństwa państwa. Ustawa określała ministra spraw wojskowych najważniejszym organem czasu pokoju władnym bezpośrednio lub przez wyznaczone przezeń komórki do zarządzenia pogotowia przeciwlotniczego i przeciwgazowego na całym obszarze państwa lub jego części.

[13] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 52-53.

[14] *Sprawozdanie z działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za rok 1933*, Warszawa 1934, s. 45.

Na obszarze objętym wojną takie same uprawnienia posiadał Naczelny Wódz. Nakazy i zakazy niezbędne dla przeprowadzenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, jeśli zaszłaby taka potrzeba, miały być egzekwowane przy użyciu przymusu. Ponadto zarządzenie pogotowia powodowało z mocy prawa obowiązek osobistych i rzeczowych świadczeń wojennych oraz służby pomocniczej na czas pogotowia. Ustawa obligowała Radę Ministrów do określenia na drodze rozporządzeń właściwości władz, zakresu i sposobu przygotowania w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz związanych z tym obowiązków osób fizycznych i prawnych, władz oraz instytucji. Ustawa wymieniała 16 takich obszarów, na czele ze zorganizowaniem, wyszkoleniem i wyposażeniem w sprzęt personelu powołanego do tej obrony, zorganizowaniem sieci obserwacyjnej i alarmowej, regulacją i zabudowaniem osiedli, budownictwem publicznym i prywatnym, maskowaniem miejscowości, obiektów komunikacyjnych, zakładów przemysłowych, elektrycznych, użyteczności publicznej. Ustawa nakładała ponadto obowiązek dostosowania już istniejących budowli do potrzeb obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, jeśli znajdzie to społeczne uzasadnienie, przystosowania systemu oświetlenia miejscowości i obiektów, zaopatrzenia w wodę, utrzymania linii komunikacyjnych, urządzeń technicznych w instytucjach i zakładach, przeprowadzenia ćwiczeń personelu, próbnych alarmów dla ludności, zapewnienia ratowania i leczenia osób, które padły ofiarą ataku lotniczego i gazowego, zabezpieczenia socjalnego dla tych osób w związku z niezdolnością do pracy. Wskazywała ponadto na konieczność uświadomienia i zorganizowania ludności w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wprowadzenia w szkołach i zakładach naukowych obowiązkowej nauki lub wykładów oraz ćwiczeń praktycznych z zakresu tej obrony, stworzenia systemu zaopatrzenia ludności w przyrządy i środki obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Ustawa zawierała również obostrzenia w formie zapisów o sankcjach karnych za jej łamanie do dwóch lat więzienia oraz grzywny[15].

[15] Ustawa z dnia 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (Dz. U. 1934 nr 80 poz. 742). Ułomnością całego przedsięwzięcia było bardzo późne wydanie rozporządzeń wykonawczych - zob. A. Stachula, *Obrona powietrzna II Rzeczypospolitej,* Słupsk 2001, s. 65; L. Wyszczelski, *Społeczeństwo a obronność w Polsce (1918-1939),* Toruń 2007, s. 267.

Z ramienia Zarządu Głównego organem kontrolującym oświatę w dziedzinie biernej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej był Wydział Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej. Prowadził on akcję wyjaśniającą społeczeństwu niebezpieczeństwo związane z możliwością użycia gazów bojowych w czasie wojny, prowadził szkolenie dla instruktorów i prelegentów, współuczestniczył z administracją w organizowaniu sieci służby obserwacyjno-meldunkowej, organizował obozy ćwiczebne, tworzył instrukcje, budował wzorcowe schrony przeciwgazowe, precyzował zasady współpracy z PCK, strażą pożarną czy Związkiem Farmaceutów. Za zaopatrzenie składnic w sprzęt obrony przeciwgazowej oraz modelarzy w środki propagandy i materiały odpowiadał Referat Zaopatrzenia. Prasą, informacją i kontaktami z mediami zajmował się Komitet Redakcyjny. Przy Zarządzie Głównym, obok Komitetu Ścisłego Kół Kobiecych, znalazły także miejsce Komitet Żwirki i Wigury oraz Samodzielny Referat Spadochronowy[16].

W subsydiowaniu działalności LOPP często uczestniczyły gminy. Kwoty przekazywane na rzecz Ligi przez samorządy lokalne nie były wysokie, ale ułatwiały prowadzenie bieżących spraw. W roku sprawozdawczym 1938/1939 LOPP w gminie Bolimów w powiecie łowickim został dofinansowany kwotą 65 zł. Prezesem Obwodu Powiatowego tej organizacji w Łowiczu był wówczas wicestarosta łowicki Bronisław Szymański[17].

Powiatowe LOPP w Skierniewicach w ramach wsparcia ze strony władz lokalnych zostało w listopadzie 1936 r. zasilone kwotą 10 zł na pokrycie kosztów zużytej energii elektrycznej podczas imprezy dochodowej, jaką Oddział Powiatowy Ligi zorganizował 7 listopada 1936 r.[18] Była to niska kwota, zważywszy że na potrzeby innych organizacji i przedsięwzięć miasto sygnowało znacznie większe środki. Nie znaczyło to bynajmniej, iż Liga nie potrafiła pozyskać w oczach włodarzy miejskich większego prestiżu. Już wkrótce bowiem okazało

[16] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 57.

[17] Archiwum m.st. Warszawy Oddział w Łowiczu (APŁ), Akta Gminy Bolimów, sygn. 59, Pismo Zarządu Gminnego w Bolimowie do Wydziału Powiatowego w Łowiczu z dnia 23 czerwca 1938 r.

[18] Archiwum m.st. Warszawy Oddział w Grodzisku Mazowieckim (APGM), Akta m. Skierniewice, sygn. 126, Postanowienia Magistratu, Wyciąg z Protokołu 36/36 Posiedzenia Magistratu m. Skierniewic z dnia 24 listopada 1936 r., k. 499.

się, że problem szkolenia kadr w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej zyskał ogólnokrajowy wymiar. Trzeba było zatem wysyłać urzędników na specjalne kursy w tym zakresie. Zgodnie z zarządzeniem Starosty Powiatowego w Skierniewicach władze miasta delegowały do Warszawy na trzytygodniowy kurs LOPP inkasenta elektrowni – Zenona Drzewieckiego, któremu na ten cel wypłacono delegację w kwocie 210 złotych. Tenże Zenon Drzewiecki uczestniczył w marcu 1938 r. jako referent wojskowy Magistratu w 6-dniowym kursie obrony przeciwlotniczej w Warszawie, za co otrzymał ryczałtem 60 zł tytułem kosztów podróży i diet[19].

Po zwycięstwie Polaków w berlińskim Challange, godność organizacji tej imprezy w 1934 r. przypadła Polsce. Odbyło się to kosztem ogromnego wysiłku organizacyjnego oraz finansowego całego społeczeństwa. Zbiórki na organizację imprezy i zakup samolotów dla polskiej ekipy prowadziły urzędy, firmy, organizacje społeczne i paramilitarne oraz sportowe, żołnierze Wojska Polskiego, ugrupowania polityczne, a także LOPP we wszystkich swoich strukturach. Efektem była znakomicie przeprowadzona impreza w dniach 28 sierpnia – 16 września 1934 roku, której koszty szacowano na 1,5 mln zł. Polska wystawiła 11 załóg, z czego 5 na samolotach PZL-26 oraz 6 na samolotach RWD-9S. W zawodach zwyciężył kpt. pil. Jerzy Bajan z mechanikiem sierż. Gustawem Pokrzywką, a drugie miejsce zajął pil. Stanisław Płonczyński z mechanikiem Stanisławem Zientkiem. Obie załogi leciały na RWD-9S, do którego silnik GR-760 skonstruował inż. Stanisław Nowkuński. Samolot Bajana o numerze startowym 71 był ufundowany przez województwa krakowskie oraz lubelskie, i nosił nazwę „Jan Śniadecki", a samolot Płonczyńskiego ufundowany przez Klub Parlamentarny BBWR i pracowników PLL „LOT" miał numer startowy 75 i nosił nazwę „Bebewuer-LOT"[20].

---

[19] APGM, Akta m. Skierniewice, sygn. 126, Postanowienia Magistratu, Wyciąg z Protokołu nr 11 z dnia 11 kwietnia 1937 r., k. 539; tamże, Wyciąg z Protokołu nr 7 Posiedzenia Magistratu m. Skierniewic z dnia 16 marca 1938 r., k. 595.

[20] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 187-188. Z uwagi na bardzo wysokie koszty organizacyjne Polska zmuszona była do rezygnacji z zawodów Challange de Tourisme International. Inne federacje, w tym Niemiec i Francji również nie podjęły się tego wyzwania, co spowodowało decyzję Międzynarodowej Federacji Lotnictwa FAI o zaprzestaniu ich rozgrywania. Puchar przechodni tych zawodów, na wniosek Aeroklubu Niemiec, miał przypaść ostatniemu zwycięzcy – Aeroklubowi Rzeczypo-

Znakomitym przykładem wydajnej działalności LOPP w środowisku lokalnym jest Ciechanów. Na terenie powiatu ciechanowskiego w połowie 1931 roku pracowało dziewięć kół miejscowych LOPP, które liczyły 584 członków. Kół szkolnych było pięć, a skupiały one 200 członków. Prezesem zarządu powiatowego LOPP był Michał Bojanowski. Znani działacze ligi to: Witold Pełczyński, Wincenty Miłoszewski, Tadeusz Raniecki[21].

Ciechanowscy działacze dysponowali kilkuletnim doświadczeniem z okresu działalności wcześniejszej Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Stąd, już w latach 30. mogli pochwalić się wcale nietuzinkowymi osiągnięciami. Z rozmachem, zwykle ze wsparciem tamtejszego 11. pułku ułanów, realizowano corocznie Tydzień LOPP. Podczas VIII edycji tej akcji w czerwcu 1931 r., podobnie jak w latach wcześniejszych, sprzedawano masowo znaczki i nalepki propagandowe. Kwesta prowadzona na ulicach oraz przy stolikach podczas przedstawień i konkursu hipicznego organizowanego przez 11. pułk ułanów pozwoliła zebrać kwotę 1114 zł i 33 gr. W 1936 roku polska ludność Ciechanowa, niestety, przy niskiej aktywności ludności żydowskiej, złożyła na potrzeby lotnictwa ponad 3000 zł. We wrześniu 1938 r. obchody Tygodnia LOPP zostały wsparte przez pluton ułanów z orkiestrą pułkową. Z pieniędzy pozyskanych podczas zbiórek oraz składek członkowskich zainicjowano budowę gmachu LOPP w Ciechanowie. Ta inicjatywa miała charakter precedensowy w skali kraju. Latem 1939 r. prowadzono w ciechanowskim gmachu LOPP roboty wykończeniowe[22]. Te wszystkie wartościowe inicjatywy i działania ciechanowskiego LOPP koncentrowały uwagę lokalnej społeczności wokół potrzeb obronnych państwa oraz umacniały poczucie patriotyzmu. Nie można też pominąć faktu, że to właśnie miejscowa LOPP zapoczątkowała 24 sierpnia 1939 r.

spolitej Polskiej. Organizacja tych zawodów bardzo mocno przyczyniła się do popularności LOPP oraz rozwoju techniki lotniczej w Polsce. LOPP prowadził także patronat nad zbiórką funduszy na Centralny Komitet Fundacji ku czci śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury przy Zarządzie Głównym LOPP i Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej. Pozyskane środki przeznaczono na sprzęt lotniczy dla szkół LOPP i aeroklubów.

[21] Z. Krasicka, *Przysposobienie wojskowe młodzieży w powiecie ciechanowskim w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wieś. Chłopi. Ruch Ludowy na północnym Mazowszu w XX wieku*, red. A. Kociszewski, Ciechanów 1996, s. 182-183.

[22] D. Piotrowicz, *Ciechanów w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Ciechanów 1998, s. 145.

praktyczne przygotowania mieszkańców miasta do wojny. Tego dnia rozesłano do komendantów obrony przeciwlotniczej domów i obiektów rozkaz „o pogotowiu przeciwlotniczym”, które miało trwać aż do odwołania. W mieście odbyła się wówczas mała mobilizacja, a 11. pułk ułanów opuścił garnizon. Wydarzenia te nie wywołały wśród ciechanowian paniki. Zajęcie miasta przez wojska niemieckie poprzedziła fala bombardowań lotniczych w pierwszych dniach wojny[23].

W połowie lat 30. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej była jedną z najprężniej rozwijających się organizacji w środowiskach lokalnych. W Przasnyszu liczba członków LOPP osiągnęła poziom 500 osób[24]. W dniach 10-17 maja 1934 r. organizowano XI Tydzień LOPP. W powiecie łowickiem akcję koordynował Łowicki Komitet Obwodowy LOPP. Do wszystkich gmin powiatu rozesłano okolicznościowe ulotki i plakaty. Miały one uzmysłowić obywatelom potrzebę wsparcia finansowego LOPP. Powoływano się na kwoty innych państw, bogatszych od Polski, przeznaczane na rozwój ich własnych sił lotniczych. Plakaty zawierały apel o zapisywanie się do LOPP, którego siedziba w Łowiczu znajdowała się w budynku Starostwa. Można tam było korzystać z książek i broszur o obronie przeciwlotniczej i gazowej i przeczytać prenumerowany „Lot Polski”. Zachwalano także przynależność od tegoż 1934 r. do stowarzyszeń wyższej użyteczności[25]. Popularna była akcja sprzedaży okolicznościowych znaczków i plakietek w różnych kwotach, z której dochód zasilił LOPP. W gminie Kompina w powiecie łowickim przy tej akcji latem 1934 r. sprzedano 200 znaczków po 10 gr.[26]

Od 14 lipca 1934 r., kiedy na prezesa Obwodu Powiatowego LOPP wybrano starostę Edmunda Farenholca, zwiększyła się aktywność organizacji w powiecie makowskim. Do marca 1935 r. liczba tamtejszych członków wzrosła do 1500 osób. Na terenie tego powiatu działało

---

[23] Tamże, s. 217-218. Szerzej o okolicznościach zajęcia Ciechanowa przez wojska niemieckie R. Juszkiewicz, *Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym*, Ciechanów 1987, s. 364-365.

[24] R. Waleszczak, *Przasnysz i powiat* przasnyski w latach 1866-1939: zarys dziejów, Przasnysz 1999, s. 353.

[25] APŁ, Akta Gminy Kompina, sygn. 151, Pismo Łowickiego Komitetu Obwodowego LOPP do wójta gm. Kompina Józefa Bolimowskiego z 7 maja 1934 r.

[26] Tamże, Pismo Zarządu gminy Kompina do Łowickiego Obwodu Powiatowego LOPP z 22 września 1934 r.

12 kół LOPP oraz 17 oddziałów szkolnych. W składzie zarządu, poza prezesem, zasiadali: Kalikst Kopycki jako wiceprezes, Tomasz Grefkowicz – sekretarz, Stanisław Bronowicz – skarbnik oraz członkowie – dr Zygmunt Strzelecki, Stanisław Bartold. W składzie zarządu był także zastępca starosty Józef Maj oraz, jako przedstawiciel wojska, por. Rytelewski. Składka członkowska wynosiła 50 gr miesięcznie od członków rzeczywistych i 10 gr od członków popierających[27]. W ramach Tygodnia LOPP, od 12 do 19 maja zbierano pieniądze jako zabezpieczenie na wypadek wojny. Celem zbiórki było umocnienie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W 1937 r. makowska LOPP liczyła 1150 członków. W składzie zarządu znajdowali się wówczas Kalikst Kopycki jako prezes, Mikołaj Matejuk – sekretarz i Stanisław Bronowicz – skarbnik[28]. Należy odnotować, że niestety nie wszystkie środowiska przejawiały jednakowy entuzjazm z powodu działalności LOPP. W wyniku zaniedbań ze strony Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego w lutym 1937 r. jego członkowie zostali wykluczeni z Ligi. Sprawa dotyczyła niedotrzymania umowy płacenia za nauczycieli zryczałtowanych składek na rzecz LOPP przez władze ZNP[29].

LOPP bardzo sobie ceniła i szeroko wykorzystywała prasę jako metodę dotarcia do masowego odbiorcy. Przy Zarządzie Głównym funkcjonował wymieniony wcześniej Referat Prasowy. Spośród dziennikarzy warszawskich utworzono Klub Sprawozdawców Lotniczych, którego prezesem został Tadeusz Miciukiewicz. Klub zamieszczał w codziennej prasie stołecznej artykuły dotyczące wydarzeń związanych z lotnictwem[30]. Częstokroć akcje propagandowe realizowane przez

[27] *Działalność L.O.P.P. na terenie powiatu makowskiego*, „Mazur" 1935, nr 1, s. 9; *Z życia L.O.P.P.*, „Mazur" 1935, nr 9, s. 7; D. Budelewski, *Powiat Maków Mazowiecki w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Maków Mazowiecki 2015, s. 336.

[28] I. Wesołek, *Monografia m. Makowa Maz.*, Maków Mazowiecki 1938, s. 102; D. Budelewski, *Powiat Maków Mazowiecki…*, op. cit., s. 337.

[29] APGM, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Rawie Mazowieckiej, sygn. 1, Pismo Warszawskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP do zarządów obwodów i kół LOPP Okręgu Warszawskiego, k. 4.

[30] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 95-96. Do członków LOPP i sympatyków lotnictwa docierało niemało tytułów centralnych. Należy do nich zaliczyć „Lot Polski", od 1934 r. „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa Polski", „Biuletyn Gazowy" wydawany drukiem od 1931 r., a w 1935 r. przemianowany na „Przegląd Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej", „Nowiny LOPP" wydawane

LOPP docierały do odbiorców za pośrednictwem prasy lokalnej. 5 maja 1935 r. makowskie czasopismo „Mazur" zamieściło apel do czytelników: *„Nikt nie powinien wymówić się od złożenia choćby minimalnej ofiary LOPP. Ofiary te bowiem to ubezpieczenie na wypadek wojny, której wybuchu możemy się w każdej chwili spodziewać. A wojna przyszłości, to wojna lotniczo-gazowa, w której ludność cywilna na równi z wojskiem na froncie, a może bardziej jeszcze, będzie narażona na ataki z powietrza. Jedynie wczesne i dokładne przygotowanie się do obrony przeciwlotniczo-gazowej biernej może udaremnić ataki wrogich samolotów i zapobiec ich skutkom (…) Ale składka jednorazowa nie spełnia jeszcze swego zadania, dopiero przystąpienie wszystkich na członków do LOPP zapewni trwały rozwój tej, tak koniecznej instytucji…"*[31].

W 1930 r. Komitet Stołeczny LOPP stał się wydawcą miesięcznika „Młody Lotnik". Jego redaktorem był Jerzy Osiński. Czasopismo to współpracowało z Sekcją Lotniczą Politechniki Warszawskiej. Pisano w nim o postępie techniki lotniczej i opisywano różne modele samolotów. Jeszcze w 1930 r. pismo zmieniło nazwę na „Skrzydlata Polska", a od 1932 r. stało się pismem sportowym związanym z Aeroklubem. Dzięki włączeniu się do współpracy inżynierów Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa podniósł się poziom merytoryczny czasopisma[32].

Bardzo istotnym elementem popularyzacji lotnictwa w społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, było modelarstwo lotnicze. Dzięki podjęciu przez LOPP współpracy z działającym w Warszawie Państwowym Instytutem Robót Ręcznych udało się zorganizować w 1930 r. I Wyższy Kurs Instruktorów Modelarstwa Lotniczego dla Nauczycieli. Kurs trwał pięć miesięcy, a absolwenci otrzymywali tytuł dyplomowanego instruktora modelarstwa. Kolejne kursy tego typu trwały dziesięć miesięcy. Z reguły uczestniczyło w nich po kilkadziesiąt osób. Według Z. Kozaka kursów takich przeprowadzono dziewięć, a ukończyło je 710 nauczycieli[33].

---

od lipca 1936 r. początkowo jako dodatek do „Lotu i Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej Polski" a od 1937 r. jako dwutygodnik dla młodzieży.

[31] Cyt. za J. Szczepański, *Organizacje kombatanckie i paramilitarne na Mazowszu Północnym w okresie międzywojennym*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Chętnika" t. XXIII, Ostrołęka 2009, s. 37-38.

[32] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 102-103.

[33] Tamże, s. 106.

Warszawski Komitet Stołeczny LOPP zaangażował się w 1935 r. w nowy projekt – eksperymentalny trzytygodniowy obóz modelarsko-szybowcowy. 15-osobowa grupa z tego komitetu wraz z 16-osobowym zespołem modelarzy wołyńskich stworzyła taki obóz w Kulikowie koło Krzemieńca. W latach 1935-1939 Stołeczny Komitet LOPP prowadził obozy szkoleniowo-modelarskie w Mogielnicy pod Warszawą. Ich inicjatorem był Stanisław Wesołowski. Były one realizowane w budynkach mieszkalnych dawnego seminarium nauczycielskiego, zwanych „Belwederem" na bazie powstałego tam Ośrodka Wyszkoleniowego LOPP. W dwutygodniowym obozie uczestniczyło około 30 chłopców w wieku 12-17 lat podzielonych na grupy według zaawansowania. Pracę prowadzono przez sześć godzin dziennie z przerwami na zajęcia sportowe, wycieczki, spotkania z lotnikami, zwiedzanie lotniska na Okęciu[34]. W szkoleniu szybowcowym na terenie Polski prowadzono kursy w czterech kategoriach. Stołeczny Okręg LOPP prowadził szkołę w dwóch kategoriach – A i B. Szkoła rozlokowana była w Miłosnej i realizowała kursy od 1 czerwca do 1 października[35]. W 1938 r. Okręg Warszawski Wojewódzki liczył trzy koła szybowcowe i 174 członków. W kategorii A w tym okręgu było wyszkolonych 15 pilotów, w kategorii B – 8, w kategorii C – 3. Okręg Warszawski Stołeczny posiadał w tym czasie sześć kół szybowcowych zrzeszających 1109 członków. W 1938 r. miał 73 pilotów wyszkolonych w kategorii A, 100 w kategorii B, 47 w kategorii C i 6 w kategorii D[36].

14 września 1929 r. w Warszawie odbyły się I Ogólnokrajowe Zawody Modeli Latających. Oprócz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego wzięły w nich udział komitety z Poznania, Krakowa i Wilna. 31 czerwca 1931 r. Warszawa była gospodarzem II Konkursu Latających Modeli Wodnopłatów, na którym zaprezentowało się 25 modeli, a 29 czerwca 1932 r. do stolicy na III Ogólnokrajowe Zawody

[34] Tamże, s. 112.

[35] Tamże, s. 123.

[36] Tamże, s. 131. Na I stopień szkoliły ośrodki szkolenia szybowcowego, na II niższe szkoły szybowcowe, na III i IV tzw. wyższe szkoły szybowcowe. Kursant musiał mieć ukończone 16 lat i siedem klas szkoły powszechnej i posiadać świadectwo lekarskie z Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich.

Modeli Latających wystawiono aż 200 modeli[37]. Na koniec 1937 r. w Okręgu Warszawskim funkcjonowało dziesięć modelarni, w których pracowało 80 instruktorów. W tym czasie Okręg Warszawski Stołeczny posiadał 20 modelarni i siedmiu instruktorów, a Okręg Warszawski Kolejowy dysponował 11 modelarniami i taką samą liczbą instruktorów[38].

W połowie lat 30. coraz modniejsze stawało się spadochroniarstwo. W Centralnym Ośrodku Szkolenia Spadochronowego w Legionowie przeprowadzono w 1936 r. pod kierunkiem mjr. Stanisława Mazurka pierwszy kurs dla instruktorów sportu spadochronowego. Zgłosiło się ośmiu kandydatów, spośród których zakwalifikowano czterech. Pierwsze skoki zostały oddane 23 września. Centrum mieściło się przy Wytwórni Balonów i Spadochronów w Legionowie[39]. W tym samym roku LOPP rozpoczęła montowanie wież spadochronowych. Pierwszą konstrukcję kratową wystawiono w Warszawie na Polu Mokotowskim, na dawnych terenach Państwowych Zakładów Lotniczych. Podczas Wystawy Przemysłu Metalurgicznego i Elektrotechnicznego trwającej od 23 sierpnia do 11 października 1936 r. uruchomiono 28-metrową wieżę spadochronową. Po zakończeniu wystawy wieżę przeniesiono na ulicę Czerniakowską[40]. Spadochroniarstwo, nie tylko ze względu na swoją widowiskowość, ale także jako sposób na zwiększenie bezpieczeństwa lotników, było coraz częściej opisywane w prasie. Podkreślano, iż zastosowanie spadochronów w lotnictwie uratowało życie setkom,

---

[37] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 107. Zdecydowanym impulsem do rozwoju modelarstwa było pojawienie się na polskim rynku w 1931 r. ultralekkiego drewna, czyli balsy jako doskonałego materiału do budowy modeli. To spotęgowało jego zakupy przez LOPP i rozprowadzanie do coraz większej liczby składnic. W końcu 1933 r. modelarstwo urosło do rangi elementu szkolenia lotniczego. W 1938 r. w modelach zaczęto stosować pierwsze polskie silniczki. Ich twórcą był mjr Jerzy Zgorzelski. Wcześniej eksperymentowano na silniczkach amerykańskich Brown – Junior.

[38] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 116.

[39] AAN, LOPP, sygn. 7, Protokół posiedzenia Rady Głównej Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z dnia 7 listopada 1936 roku, s. 6.

[40] J.R. Konieczny, *Kronika lotnictwa polskiego 1241-1945*, Warszawa 1984, s. 95; K. Sławiński, *Lotnisko Mokotowskie w Warszawie*, Warszawa 1981, s. 106-108. Jeszcze w 1936 r. zdołano wybudować wieżę spadochronową w Ostrowi Mazowieckiej, która należała do wojska. Sport spadochronowy rozwijał się pod kontrolą Samodzielnego Referatu Spadochronowego Zarządu Głównego LOPP. Głównym Instruktorem Spadochronowym LOPP był Leonard Dobrowolski, a referentem spadochronowym Władysław Łapiński.

a może tysiącom ludzi. Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach pomimo rozwoju myśli technicznej, bezpieczeństwo lotów, zwłaszcza w fazie oblatywania nowych modeli, pozostawiało wiele do życzenia. Praktycznie od początku 1937 roku spadochroniarstwo jako sport stał się domeną LOPP[41].

Jednym ze statutowych celów LOPP była budowa lotnisk i urządzeń lotniskowych. Zwykle lotniska posiadały przeznaczenie sportowe, ale w przyszłości mogły służyć lotnictwu wojskowemu. 8 maja 1928 r. szef Sztabu Głównego gen. dyw. Tadeusz Piskor zatwierdził plan rozbudowy lotnisk na terenie Rzeczypospolitej, który zakładał harmonogram tych prac do 1935 r.[42]

*Położenie lotniska warszawskiego na Mokotowie. Źródło: Atlas lotnisk polskich, Warszawa 1933*

[41] *Sport spadochronowy*, „Nowiny LOPP" nr 22 z 25 listopada 1937 r., s. 1.

[42] J. Chojnacki, *Potrzeby lotniskowe w Polsce przedwrześniowej*, „Wojskowy Przegląd Lotniczy" 1971, nr 3, s. 61-62.

*Plan lotniska warszawskiego. Źródło: Atlas lotnisk polskich, Warszawa 1933*

Budowa lotniska to proces długotrwały, podzielony na etapy. Najpierw trzeba było opracować projekt, a następnie uzbroić teren. Budowa i uruchomienie lotniska to kolejne etapy przedsięwzięcia. Należało się liczyć z kosztami zakupu lub dzierżawy ziemi pod lotnisko oraz prowadzenia prac niwelacyjnych. Lotnisko w Płocku wymagało dzierżawy terenu. W 1929 r. Warszawski Komitet Wojewódzki LOPP zakończył pertraktacje o teren tego lotniska. Obszar 65 ha został wydzierżawiony na Kostrogaju od początku 1930 r. na okres 50 lat. Podczas uroczystości poświęcenia części tego lotniska 6 listopada 1932 r. zaprezentowała się eskadra 22 samolotów[43].

[43] *Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej za 1929 r.*, Warszawa 1930, s. 9; J. Szczepański, *Organizacje kombatanckie i paramilitarne na Mazowszu Północnym w okresie międzywojennym*, op. cit., s. 38.

*Położenie lotniska płockiego na Kostrogaju. Źródło: Atlas lotnisk polskich, Warszawa 1933*

*Plan lotniska płockiego. Źródło: Atlas lotnisk polskich, Warszawa 1933*

Oprócz lotnisk w Warszawie, Modlinie i Płocku w 1936 r. zakupiono grunty pod lotnisko w Łomży, a w 1937 r. zaplanowano budowę lotnisk w Łęczycy i Skierniewicach. Jednocześnie na funkcjonujących już lotniskach trwały prace modernizacyjne. W Radomiu przedsięwzięto rozbudowę szkoły lotniczej wraz z zapleczem administracyjnym i mieszkalnym, hangarami, drogami dojazdowymi i wewnętrznymi[44].

W latach 1937-1939 na lotnisku w Płocku funkcjonował stały posterunek meteorologiczny. Zorganizował go i obsadził 4. pułk lotniczy z Torunia, a zaopatrzenie zapewniał 8. pułk artylerii lekkiej z Płocka. Kierownikiem posterunku był st. sierż. Stanisław Sieklucki zastąpiony latem 1939 r. przez sierż. Józefa Gierczaka. Pomocnikiem był sierż. Jan Michniak z funkcją starszego majstra wojskowego[45].

Od września 1930 r., w wyniku porozumienia Ministerstwa Spraw Wojskowych z LOPP oraz aeroklubami, działało Lotnicze Przysposobienie Wojskowe. Wybudowaną na jego potrzeby za kwotę 700 tys. zł szkołę pilotów wraz z hangarem w Sadkowie pod Radomiem Liga przekazała 19 kwietnia 1932 r. lotnictwu wojskowemu, rezygnując tym samym ze szkolenia pilotażu w ramach Przysposobienia Wojskowo-Lotniczego, którym zajęło się wojsko[46]. W 1938 r. funkcjonowały w ramach PW Lotniczego 4 szkoły pilotów LOPP. I turnus od 21 kwietnia do 21 czerwca szkolił junaków w 3 szkołach, a drugi turnus w 4 szkołach. Łącznie w 1938 r. przeszkolono w pilotażu motorowym 137 junaków Przysposobienia Wojskowego Lotniczego, a w trakcie roku zapoczątkowano III turnus z udziałem 82 junaków, co łącznie w 1938 roku pozwoliło Lidze wyszkolić 219 junaków Przysposobienia Wojskowego Lotniczego[47].

Niewątpliwie najważniejsze dokonania LOPP dotyczyły wyszkolenia społeczeństwa, organizacji struktur funkcjonalnych obrony przeciw-

---

[44] AAN, LOPP, sygn. 7, Protokół z posiedzenia Rady Głównej LOPP z dnia 7 listopada 1936 r., s. 4-5. Jeszcze przed wybuchem wojny LOPP wycofała swoje zaangażowanie z lotnisk Warszawy i Modlina, a lotnisko radomskie przekazała Ministerstwu Komunikacji. Budowa lotniska w Łomży jeszcze trwała.

[45] *Stacja meteorologiczna na lotnisku L.O.P.P. im. Prezydenta I. Mościckiego*, „Kurier Mazowiecki" nr 37 z 12 lutego 1937 r., s. 3; M. Gajewski, *60 lat lotniska w Płocku*, „Notatki Płockie" 1993, nr 1, s. 17; M. Trubas, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Warszawa 2008, s. 160.

[46] Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej…*, op. cit., s. 168.

[47] AAN, LOPP, sygn. 4, Sprawozdanie z prac Zarządu Głównego LOPP za czas od 1. I. do 1. X. 1938 roku., k. 3.

lotniczej i przeciwgazowej oraz zapotrzebowania materiałowo-technicznego. Kazimierz Pindel podkreślił znaczenie masowości tej organizacji. Autor ocenił, że tylko cywilny personel kierowniczy liczył 70 tys. ludzi. Działalność LOPP, obejmująca, według niego, kilkaset tysięcy osób, była najbardziej spektakularnym osiągnięciem w ramach obrony cywilnej[48].

Problematyka obrony cywilnej pojawiała się w projektach programowych także innych organizacji społecznych. W końcu 1934 r. Związek Strzelecki opisał znaczenie uświadamiania społeczeństwa jako elementu i środka obrony przeciwlotniczej biernej i zachęcał do brania udziału w kursach organizowanych przez LOPP[49]. W planach działalności na maj 1935 roku uwzględniono szeroki udział członków związku w uroczystościach i imprezach Tygodnia LOPP mającego się odbyć w dniach 12-19 maja 1935 r., co z powodu śmierci Józefa Piłsudskiego nie mogło być wówczas zrealizowane. Przy okazji opisano dorobek LOPP w 1934 roku, z którego wynikało, że do organizacji przystąpiło już 1 250 000 osób, z czego połowę stanowiła młodzież szkolna[50].

Aneta Ignatowicz w konkluzjach końcowych swej pracy o przygotowaniu obronnym społeczeństwa podkreśliła, że w latach 30 zaliczano obronę przeciwgazową i przeciwlotniczą do ważnych problemów obrony biernej ludności. Z uwagi na prowadzenie zajęć w tym zakresie przez LOPP, wojsko, jak twierdziła autorka, problematykę tę traktowało jako zagadnienie drugorzędne. W ramach obozów Przysposobienia Wojskowego Kobiet tematyce tej poświęcano 4% czasu. Omawiano główne środki stanowiące broń chemiczną i główne zasady walki z nią. Zapoznawano z możliwymi do zastosowania indywidualnymi i zbiorowymi środkami ochrony. W ramach podstawowych zasad obrony przeciwlotniczej obowiązywało gaszenie świateł, zaciemnianie okien, sygnały alarmowe, rozśrodkowanie osób i mienia, sposoby ukrywania

[48] K. Pindel, *Przygotowanie obronne w II Rzeczypospolitej, w: Przygotowanie obronne społeczeństwa* pod redakcją Jerzego Kunikowskiego, Warszawa 2001, s. 27. LOPP miała charakter masowy. Sam prezes Zarządu gen. Berbecki szacował na początku 1939 roku liczebność Ligi na prawie 2 mln osób.

[49] Program pracy dla referentów Wychowania Obywatelskiego Związku Strzeleckiego na miesiąc listopad 1934 r., s. 20-21.

[50] Program pracy dla referentów Wychowania Obywatelskiego Związku Strzeleckiego na miesiąc maj 1935 r., s. 25-26.

się. W szerszym zakresie, również w oparciu o ćwiczenia praktyczne, problematyka ta pojawiała się na obozach instruktorskich[51].

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ

OKRĄG L. O. P. P. m. st. WARSZAWY

OKRĄG WOJEWÓDZKI L.O.P.P.

Nr. 287/38

ŚWIADECTWO

P. Bergerówna Handa

UKOŃCZYŁ W Warszawie W DNIU 17 maja 1938 R.

KURS OBRONY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ III KATEGORJI ogólny

Z WYNIKIEM dobrym

Inspektor Okręgowy Obrony Przeciwlotniczo-gazowej

Zarząd: Prezes

Sekretarz

Egzaminatorzy:

OKRĄG L.O.P.P. M. ST. WARSZAWY

Warszawa, dn. 15 maja 1939 r.

Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Rusica" — Warszawa, Solec 87

Program niniejszego kursu obejmuje = 45 = godzin

*Świadectwo kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej. Źródło: AAN, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, sygn. 23*

[51] A. Ignatowicz, *Przygotowanie obronne społeczeństwa w Polsce (1921-1939)*, Warszawa 2010, s. 293-294.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ

ZARZĄD GŁÓWNY L. O. P. P.

Nr. 102/39

ŚWIADECTWO

P. Zielonka Alojzy

UKOŃCZYŁ W Warszawie W DNIU 31 maja 1939 R.

KURS OBRONY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ I KATEGORJI

Z WYNIKIEM dostatecznym

Komisja Egzaminacyjna: Przewodniczący

Członkowie:

Zarząd: Prezes

Sekretarz

Inspektor Główny Obrony Przeciwlotniczo-gazowej

Warszawa dn. 31 maja 1939 r.

*Świadectwo kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej. Źródło: AAN, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, sygn. 23*

LOPP dysponowała ciekawą broszurą informacyjną zawierającą mnóstwo aktualizowanych informacji na temat lotnictwa wojskowego, obrony przeciwlotniczej i obrony przeciwgazowej. Broszura, która doczekała się kilku wydań, odznaczała się wysokim stopniem fachowości i mogła z powodzeniem służyć jako materiał szkoleniowy[52]. Realizowany w latach 30. program 12-togodzinnego kursu informacyjnego obrony przeciwlotniczo-gazowej obejmował 1 godz. zajęć o zagrożeniach lotniczych, 1 godz. poświęconą na wiadomości zajęć ogólne z zakresu organizacji obrony przeciwlotniczej, 3 godz. zajęcia z samoobrony, 2 godz. z obrony przeciwgazowej, trzy godz. z obrony domów i 2 godz. ćwiczeń[53]. Kursy kwalifikacyjne i instruktorskie obejmowały kilkukrotnie dłuższe szkolenie trwające łącznie kilkadziesiąt godzin. Krótsze natomiast były kursy dla komendantów i zastępców komendantów obrony przeciwlotniczej domów mieszkalnych. Na szczeblu centralnym w 1936 r. przeprowadzono 3 kursy OPLG, które ukończyło 115 osób delegowanych przez władze i organizacje społeczne, przemysł i Okręgi LOPP. Od 17 października 1936 r. prowadzono wielomiesięczny kurs I kategorii, na który uczęszczało 52 słuchaczy. Również pracownicy Biura Zarządu Głównego LOPP celem zapoznania z obroną przeciwlotniczo-gazową oraz przygotowania ich do samoobrony zostali przeszkoleni podczas dwóch kursów. Kurs dla urzędników ukończyło 17 osób, a kurs dla magazynierów i woźnych – 14.[54] Kursy realizowane były także w mniejszych ośrodkach na Mazowszu. Od 27 do 30 marca 1936 r. przeprowadzono 14-godzinny kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej dla przewodniczących komitetów domowych obrony przeciwlotniczej biernej poszczególnych budynków w Białej Rawskiej. Kurs zakończył się egzaminem. Na kurs zostały powołane 52 osoby. Zgłosiły się 42, z czego egzamin, zaliczyły 32. Dziewięciu uczestników nie zgłosiło się na egzamin a jeden jako głuchy i krótkowidzący nie został dopuszczony[55].

---

[52] T. Sztybel, A. Kiciński, *Krótkie wiadomości z lotnictwa, O.P.L. i O.P.Gaz.*, Nakładem Zarządu Głównego LOPP, Warszawa, b.d.

[53] AAN, LOPP, sygn. 22, Program 12-to godz. kursu informacyjnego obrony przeciwlotn.-gazowej, k. 80-82.

[54] Tamże, sygn. 2, Protokół posiedzenia Rady Głównej L.O.P.P. z dnia 7 listopada 1936 r., k. 4.

[55] APGM, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Rawie Mazowieckiej, sygn. 1, Lista egzaminacyjna kursu, Protokół egzaminu komisyjnego, k. 5-8. Działania kierownictwa założonego 18 maja 1933 r. Koła LOPP w Białej Rawskiej były bardzo rzetelne i na podstawie zachowanej korespondencji z Obwodem Powiatowym w Rawie

W marcu 1936 r. w Płocku odbył się tygodniowy Kurs Obrony Przeciwlotniczej-Gazowej III kategorii dla służby obserwacyjno--meldunkowej organizowany przez Warszawski Okręg Wojewódzki LOPP. W szkolenie z tego zakresu angażowali się byli legioniści[56].

Podczas obrad Rady Głównej LOPP w listopadzie 1936 r. poruszono problematykę budowy schronów. Okazało się, że w tym czasie nie było żadnych uregulowań prawnych w tym zakresie. Liga zrealizowała jednak dzięki inżynierom Biesiekierskiemu i Drewsowi budowę wzorcowych schronów we wszystkich miastach wojewódzkich. W planach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych było dopiero przeszkolenie w ramach kursów większej ilości architektów. Specjalna komisja miała opracować normy i po przeprowadzeniu prób przedłożyć je do realizacji[57]. LOPP, do 1938 r. włącznie, zbudował i opracował plany budowy 150 schronów w Polsce. Jednym z nich był wyposażony w sprzęt, meble i instrukcje obsługi schron w Politechnice Warszawskiej[58]. Zgodnie z nowymi wymogami prawnymi w zakresie budowy domów mieszkalnych pojawiły się na szeroką skalę projekty schronów. Za przykład takiego projektu może służyć inwestycja p. Heleny z Kalinowskich Czarnowskiej przy ul. Mickiewicza w Skierniewicach. Schron został zaprojektowany w budynku murowanym o czterech kondygnacjach mieszkalnych po trzy mieszkania na każdej kondygnacji. Poza bramą budynek miał być całkowicie podpiwniczony. Zakładano, że schron składał się będzie z dwóch komór, przedsionka, ustępu, umywalki, pomieszczenia na ubrania skażone oraz wyjścia zapasowego. Strop nad schronem stanowić miała płyta żelbetowa grubości 30 cm wszechstronnie zamocowana, krzyżowo zbrojona górą,

Mazowieckiej można je określić wzorcowymi. Na czele Zarządu LOPP w Białej Rawskiej stał wówczas samorządowiec Stefan Perkowicz jako prezes (wcześniej funkcję tę pełnili Rudolf Biernacki i Andrzej Sobczak), wiceprezesem była Aleksandra Sobczakowa, sekretarzem Stefan Bładowski, skarbnikiem nauczyciel Władysław Szefner, członkiem Antoni Zembrzuski, a delegatem fryzjer Jakub Stępniewski. Komisji Rewizyjnej przewodził Antoni Wolański, jej sekretarzem był pracownik samorządowy Teofil Rychwalski, a członkiem rymarz Ludwik Bertram. Liczba członków rzeczywistych wynosiła 28, a popierających 31.

[56] APP Akta Miasta Płocka, sygn.1, Związek Legionistów Polskich Oddział w Płocku, k. 506.

[57] AAN, LOPP, sygn. 2, Protokół posiedzenia Rady Głównej L.O.P.P. z dnia 7 listopada 1936 r., k. 8.

[58] Tamże, sygn. 4, Sprawozdanie z prac Zarządu Głównego LOPP za czas od 1. I. do 1. X. 1938 roku., k. 9.

dołem i pośrodku. Powierzchnia podłogi w schronie miała wynosić 62 $m^2$, a jego wysokość 2,32 m. Inwazja Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. uniemożliwiła realizację większości takich projektów[59].

Pod koniec 1938 r. bardzo mocno zasygnalizowano potrzebę zwiększenia produkcji masek przeciwgazowych. Już jesienią pojawiła się koncepcja budowy nowej fabryki masek jako spółki akcyjnej z 20% udziałem LOPP. Wiadomość o tym, przekazana podczas obrad Rady Głównej LOPP przez prezesa Zarządu gen. Leona Berbeckiego, została nagrodzona głośnym oklaskami[60].

W połowie grudnia 1938 r. LOPP rozpoczęła proces zaopatrywania szkół w maski przeciwgazowe. Dotąd LOPP prowadziła szkolenie młodzieży, dostarczając na czas trwania kursu potrzebny kontyngent masek. Szkoły nie posiadały jednak własnego sprzętu. Od 16 grudnia 1938 r., kiedy to składnica LOPP na warszawskim Żoliborzu przekazała władzom szkolnym 12 tys. masek, sytuacja uległa zmianie. Do masek załączono 50 dezynfektorów zapewniających utrzymanie higieny przy posługiwaniu się maskami. Łączna wartość powyższego sprzętu została oszacowana na 150 tys. zł. Obecny podczas przekazania masek szkołom prezes Zarządu Głównego LOPP gen. Leon Berbecki ocenił, że od tej pory Liga dzięki dyrektywom Ministerstwa Spraw Wojskowych rozszerza swoją działalność w zaopatrywanie młodzieży w sprzęt obronny. Z kolei reprezentujący resort oświaty płk Różycki zapewnił, że od początku obecnego roku szkolnego zagadnienia obrony przeciwlotniczej są traktowane w szkołach na równi z innymi przedmiotami programowymi[61]. To z pozoru niezbyt istotne w skali kraju wydarzenie ma jednak bardzo silną wymowę symboliczną. Z jednej strony LOPP intensyfikuje swoją działalność poprzez dostarczanie sprzętu placówkom szkolnym. Z drugiej strony widzimy wyraźną reorientację systemu oświaty w kierunku bezpieczeństwa narodowego. To bardzo ważne sygnały, jakie można odczytać z przebiegu tego wydarzenia.

---

[59] APGM, Akta m. Skierniewice, sygn. 402, Projekt schronu w piwnicach projektowanego domu mieszkalnego 3-piętrowego murowanego przy ulicy Mickiewicza nr 12 w Skierniewicach. Własność Heleny z Kalinowskich Czarnowskiej. Budynek wraz ze schronem pozostał niezrealizowanym projektem z powodu wybuchu wojny 1 września 1939 r.

[60] AAN, LOPP, sygn. 2, Protokół posiedzenia Rady Głównej L.O.P.P. z dnia 15 października 1938 r., k. 14.

[61] *12.000 masek przeciwgazowych ofiarowała L.O.P.P. na szkolenie młodzieży*, „Nowiny LOPP" nr 24 z 23 grudnia 1938 r.

*Fragment projektu schronu pod domem mieszkalnym przy ul. Mickiewicza 12 w Skierniewicach. Źródło: APGM, Akta m. Skierniewice, sygn. 402.*

Kolejną ciekawą akcją była zainicjowana przez LOPP propozycja sprzedaży samolotów osobom prywatnym. W ofercie znalazły się dwa interesujące modele. RWD-16 to samolot turystyczny oferowany w 1939 roku za kwotę 11,8 tys. zł w gotówce lub przy wpłacie 40% ceny (4,8 tys. zł) z możliwością rozłożenia dalszych spłat na 18 rat po 408 zł miesięcznie bądź 12 rat po 603 zł albo w sześciu ratach po 1187 zł. Drugi oferowany samolot to „LOPP-uś" w cenie 7750 zł w gotówce. Przy wpłacie zadatku w wysokości 3 tys. zł dalsze 18 rat wynosiło 278 zł miesięcznie, przy 12 ratach – 409 zł, a przy sześciu ratach – 806 zł miesięcznie. LOPP zachęcała do zakupów, zachwalając bogatą sieć miejsc do lądowania, obsługę i hangarowanie przez aerokluby, bezpłatną benzynę na 50 godzin lotu. Jak twierdził oferent, samolot pozwalał zaoszczędzić mnóstwo czasu. Podróż powietrzna pozwalała uniknąć uciążliwej jazdy po wielu jeszcze trudnych drogach. Według LOPP, liczni ziemianie oraz fabrykanci wyrazili swoje zainteresowanie tą ofertą. Samoloty wystawiono do sprzedaży za pośrednictwem Komitetu Żwirki i Wigury przy Zarządzie Głównym LOPP[62].

Podczas październikowych obrad Rady Głównej LOPP pojawił się oryginalny pomysł zgłoszony przez reprezentującego okręg poznański rtm. W. Szymańskiego, aby w dowodach osobistych została wprowadzona rubryka, w której byłaby odnotowana przynależność do LOPP oraz stwierdzenie, jakie kto przeszedł przeszkolenie, co w razie niebezpieczeństwa ułatwiłoby ewidencję przeszkolonych i zaangażowanie ich do pracy nad organizowaniem obrony[63].

## Uregulowania prawne drugiej połowy lat 30.

Od 1936 roku kierownictwo i zwierzchni nadzór nad przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa w czasie pokoju spoczywały na Inspektorze Obrony Powietrznej Państwa[64].

---

[62] *Wygodne spłaty przy kupnie samolotów na raty*, „Nowiny LOPP" nr 3 z 9 lutego 1939 r.

[63] AAN, LOPP, sygn. 2, Protokół posiedzenia Rady Głównej L.O.P.P. z dnia 15 października 1938 r., k. 17.

[64] Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 lipca 1936 r. o ustanowieniu Inspektora Obrony Powietrznej Państwa (Dz. U. 1936 nr 52 poz. 338). Inspektor był mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wojskowych uzgodniony z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, któremu podlegał służbowo.

Inspektor został zobowiązany do przedstawienia wytycznych w obszarze swoich kompetencji, które miały być realizowane przez szereg ministerstw, poczynając od resortów obrony i spraw wewnętrznych, przez resorty związane z komunikacją, opieką społeczną, edukacją, na resortach rolnictwa i Skarbu Państwa skończywszy. Wytyczne koncentrowały się głównie na personelu, obiektach, urządzeniach technicznych i przedmiotach użytkowych. Szczególną rolę wśród stowarzyszeń społecznych współpracujących w przygotowaniu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej z władzami i ludnością przypisano Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (§12 rozporządzenia), Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi (§13), Związkowi Straży Pożarnych (§14). LOPP realizowała zadania organizacji i przeprowadzania uświadamiania ludności co do potrzeb i sposobu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz szkolenia i zaopatrywania organów obrony. Zarówno LOPP, jak i PCK zobligowane były do udziału w pokrywaniu kosztów swojej działalności[65].

Ostatnie lata przed wybuchem wojny wiązały się z dostosowaniem prawa do wymogów bezpieczeństwa wynikających z coraz mocniej zarysowujących się zagrożeń. Jednym z obszarów takich uregulowań była infrastruktura budowlana. Zaostrzono tutaj wymogi bezpieczeństwa w zakresie rozmieszczania budynków, osiedli i całych dzielnic, linii komunikacyjnych, stosowania materiałów budowlanych o zwiększonej trwałości i odporności na zniszczenie, budowy schronów przeciwlotniczych dla ludności[66].

Na początku 1939 roku uregulowano przepisy prawa dotyczące zasad tworzenia personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w ramach instytucji publicznych oraz osiedli mieszkaniowych, a nawet pojedynczych domów mieszkalnych. Prawo to dotyczyło osób wyznaczanych do pełnienia funkcji w tym zakresie i sposobów kierowania ich na szkolenie. Do realizacji zadań w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej nie można było powoływać osób zaangażowanych w inne funkcje związane z bezpieczeństwem państwa, matek opiekują-

[65] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Państwa (Dz. U. 1937 nr 10 poz. 73).

[66] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 1938 r. o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinach regulacji i zabudowania osiedli oraz budownictwa publicznego i prywatnego (Dz. U. 1938 nr 32 poz. 278).

cych się dziećmi do lat 13, ciężarnych, duchownych, parlamentarzystów, sędziów, pracowników instytucji istotnych dla funkcjonowania państwa (np. banków), zakładów pracy oraz cudzoziemców. Ewidencje osób zaangażowanych w obronę przeciwlotniczą i przeciwgazową miały prowadzić komendy rejonów uzupełnień. Zarząd gminy miał obowiązek wzywać za pomocą obwieszczeń osoby wyznaczone do funkcji w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej domów mieszkalnych. Na gminy nałożono koszty zaopatrzenia w sprzęt potrzebny dla tej działalności oraz związane z transportem osób podczas ćwiczeń. W kosztach częściowo miały partycypować także wybrane do współpracy w tym zakresie stowarzyszenia wyższej użyteczności. Szczególny status związany z odpowiedzialnością osób pracujących oraz zamieszkałych przypisano budowlom o znaczeniu publicznym (świątynie, szpitale, urzędy, szkoły, archiwa, muzea, teatry, zakłady przemysłowe, kopalnie, ubezpieczalnie, banki, domy handlowe). Przynależność do organów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej takich obiektów obowiązywała wszystkich pracowników. Szkolenie w ciągu roku nie mogło przekraczać dla funkcyjnych osiedli i budynków publicznych 92 godzin, a domów mieszkalnych – 40 godzin, bez uwzględnienia dni świątecznych i czasu przejazdu na szkolenie[67].

Przygotowania obronne w zakresie planowania i organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej zostały zintensyfikowane w czerwcu 1939 roku. Minister spraw wewnętrznych przekazał gminom zakres pilnych działań w tym obszarze. Zarządy gmin zostały zobligowane do opracowania planu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli, ich alarmowania, organizacji maskowania i wygaszania świateł, organizacji i zaopatrzenia organów oplot. w sprzęt i środki, wyboru pomieszczeń na schrony oraz budowy schronów publicznych[68].

W przededniu wybuchu wojny, kiedy nie było już żadnych wątpliwości co do jej nieuchronności, minister spraw wewnętrznych nakazał w drodze rozporządzenia budowę schronów na każdej działce zabudo-

[67] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1939 r. o obowiązkach osób fizycznych i prawnych oraz władz i instytucyj w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie pokoju (Dz. U. 1939 nr 10 poz. 54).

[68] Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 czerwca 1939 r. o przekazaniu zarządom gmin przygotowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej osiedli oraz ogółu ludności (M.P. 1939 nr 138 poz. 328).

wanej budynkami mieszkalnymi o kubaturze przewyższającej 2500 $m^3$. Z oczywistych powodów ludzie nie mieli już szans, aby zdążyć zrealizować ten nakaz[69].

LOPP była jedną z najliczniejszych organizacji paramilitarnych okresu międzywojennego. Swój szybki rozwój zawdzięczała głównie bardzo dobrej akcji propagandowej. Jej cele, zmierzające w kierunku umocnienia polskiego lotnictwa, spotkały się z szerokim zrozumieniem ze strony społeczeństwa. LOPP, stając się organizacją o charakterze masowym, przyciągnęła i zainteresowała tematyką lotniczą rzesze polskiej młodzieży, rozwijając jej talenty i pasje. Wkład LOPP w wychowanie młodego pokolenia należy uznać za znaczący.

Powołanie do życia LOPP było wyrazem troski państwa polskiego o bezpieczeństwo obywateli i właściwą reakcją na potencjalne zagrożenia zewnętrzne. Łączenie zagadnień lotniczych z obroną przeciwgazową miało swoje uzasadnienie. Dotychczasowe doświadczenia wojenne w połączeniu z dynamicznym rozwojem lotnictwa wojskowego sugerowały bowiem możliwość zastosowania w przyszłości broni chemicznej przy użyciu lotnictwa. W konsekwencji, organizacja odegrała także bardzo dużą rolę w kształtowaniu wiedzy obronnej i praktycznym przygotowaniu ludności do zagrożeń wojennych. Najważniejszym ośrodkiem LOPP na Mazowszu była Warszawa. Poza stolicą, na terenie mniejszych ośrodków działało wiele oddziałów Ligi. Spośród nich należy wyróżnić dysponujący lotniskiem Płock oraz Ciechanów.

[69] Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 sierpnia 1939 r. o obowiązku urządzania schronów przeciwlotniczych w istniejących budynkach mieszkalnych lub poza ich obrębem (Dz. U. 1939 nr 77 poz. 516).

# Filologia

*Izabela van den Akker-Urbańska*

# Józef Opatoszu – klasyk literatury jidysz
# Próba przywrócenia pamięci

# Józef Opatoszu – The classic of Yiddish literature
# An attempt to restoring the memory

**Streszczenie:** Artykuł poświęcony jest zapomnianemu twórcy piszącemu w języku jidysz. W pierwszej części przedstawiony został fenomen języków żydowskich, szczególnie języka jidysz, charakterystycznego dla Żydów aszkenazyjskich. Druga część artykułu dotyczy postaci Józefa Opatoszu i jego twórczości.

**Słowa kluczowe:** Józef Opatoszu, pisarz języka jidysz przełomu XIX i XX w., Żydzi, powieści historyczne.

**Summary:** This article talks about forsaken creator who wrote in Yiddish language. In the first part is presented phenomenon of Jewish languages, especially Yiddish- characteristic one for Ashkenazi Jews. The second part of article relate to figure of Józef Opatoszu and his work.

**Keywords:** Joseph Opatoszu, Yiddish writer of the turn of XIX and XX centuries, Jews, historical novels.

## Wstęp

Co właściwie wiemy o twórcach piszących w zapomnianym już języku jidysz? Oprócz Icchoka Baszewisa Singera – laureata Nagrody Nobla, niewiele nazwisk albo wcale jesteśmy w stanie wymienić. A twórców piszących w tym języku w Polsce było sporo. Wśród nich

Józef Opatoszu, którego wczesne dzieciństwo i młodość związane są z Mazowszem. Właśnie w niniejszym artykule chcę przypomnieć sylwetkę pisarza żydowskiego i wydobyć z zakamarków niepamięci jego twórczość oraz język jidysz, którym się posługiwał i w którym tworzył.

## Rola języka jidysz w rozwoju kultury europejskiej

### Początki języka jidysz i fenomen języków żydowskich

Najstarszymi językami Żydów są hebrajski i aramejski – języki *Starego Testamentu*. W diasporze stopniowo zanikły jako języki potoczne. Język hebrajsko-aramejski w ciągu wieków stał się „językiem świętym" (*łoszn kojdesz*), językiem liturgii i jest nim do chwili obecnej.

W życiu codziennym, w rozproszeniu Żydzi przyswajali sobie mowę swego bezpośredniego otoczenia. Znanych jest kilkadziesiąt języków żydowskich tworzonych na bazie języka, z którym Żydzi weszli w bezpośredni kontakt. Najbardziej znamienną cechą tych języków są zapożyczenia z języka świętego. W piśmie Żydzi używali i używają do dziś liter hebrajskich. W Europie Żydzi nie znali alfabetu łacińskiego. Był on utożsamiany z chrześcijańską treścią religijną, stąd wszystko, co było pisane literami łacińskimi, nazywano w jidysz *gałches* („pochodzące od księży") i uznawano za niestosowne, a nawet wrogie.

Wśród języków żydowskich w dobie obecnej najbardziej znane są *ladino* albo *gudezma*, język potoczny Żydów sefardyjskich, czyli potomków wychodźców ze średniowiecznej Hiszpanii i język żydowski (jidysz), język potoczny Żydów aszkenazyjskich, czyli potomków wychodźców z terenów niemieckojęzycznych. Sefarad i Aszkenaz są średniowiecznymi identyfikacjami krajów Europy w toponimice *Biblii*. Same Niemcy określane były w średniowieczu biblijnym mianem Aszkenaz i stąd Żydów niemieckich nazywano Aszkenazim.

Do czasów oświecenia, do połowy wieku XVII, a w Europie Wschodniej, łącznie z Polską, aż do połowy wieku XIX kultura Żydów w diasporze jest dwujęzyczna.

Język jidysz powstał w południowych Niemczech w dolinie Renu prawdopodobnie w X-XI wieku. Żydzi, którzy przybyli do doliny Renu,

nie mówili już po hebrajsku. Ich poprzednim językiem potocznym był romański, odmiana starofrancuskiego czy włoskiego[1].

Od XIII wieku trwał nieustanny odpływ Żydów do Polski, gdzie dzięki przywilejom mieli oni znacznie lepsze warunki życia. Ruch na wschód nasilił się jeszcze wskutek prześladowań w okresie reformacji. Aszkenazyjczycy przybywali do Polski tak licznie, że podobnie jak Sefardyjczycy w Turcji, narzucili miejscowej ludności żydowskiej własny język i kulturę religijną. Pełnili istotną rolę gospodarczą jako stan pośredni między szlachtą a chłopami oraz prowadzili handel krajowy i zagraniczny. Złoty wiek żydostwa polskiego dobiegł kresu nagle, wraz z wybuchem wojen kozackich w 1648 roku. Jednym z celów, jakie stawiał sobie przywódca Kozaków – Bohdan Chmielnicki, było wypędzenie Żydów z Ukrainy.

Nie znaczy to, że Żydzi zniknęli z Polski. Przeciwnie, ich liczba stale rosła i pod koniec XVIII wieku, według opinii niektórych historyków, 80% Żydów mieszkało w granicach Rzeczpospolitej Szlacheckiej. Diaspora aszkenazyjska stała się faktem o wielkim i trwałym znaczeniu dla świata żydowskiego[2].

Z czasem jidysz przenoszony z kraju do kraju przyswoił sobie nowe składniki zapożyczone od nowego otoczenia. Naleciałości z języka polskiego są sprawą skomplikowaną wymagającą głębszej analizy. Nie ma teraz wątpliwości, że do XVI wieku mieszkali na ziemiach słowiańskich Żydzi mówiący słowiańskim, z którego mogły w jidysz zostać pewne starsze zapożyczenia, jednak o tym języku czy językach słowiańskich Żydów wiemy niewiele.

Sprzed XVIII wieku zachowało się bardzo mało pisanych tekstów potocznych języka jidysz o brzmieniu współczesnym. Język ten jest nam znany wyłącznie z zapisów, które omijały zapożyczenia z innych języków, czasem także hebrajskich, pozostając w osnowie niemieckiej.

Zwykliśmy rozróżniać w lingwistyce jidysz zachodni i jidysz wschodni.

Granica między tymi dwiema odmianami pokrywa się mniej więcej z obecną zachodnią granicą Polski. W obrębie jidysz wschodnio-

---

[1] Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992, s. 8-9.

[2] N. de Lange, *Wielkie kultury świata – Żydzi*, przeł. Marcin Stopa, Warszawa 1996, s. 50-51.

europejskiego na terenach Polski przedrozbiorowej wyróżniamy trzy zasadnicze dialekty:

1. dialekt centralny lub polski na terenach mniej więcej byłej Kongresówki i na południe od niej,
2. dialekt północny lub litewski – na terenach obecnej Litwy, Białorusi i Białostocczyzny,
3. dialekt południowy – na terenach obecnej Ukrainy i Mołdawii.

Jidysz pozostał językiem żywym tylko w Europie Wschodniej w postaciach regionalnych. Poza tym stał się on językiem potocznym w społeczeństwie religijnym, w którym modły były już kanonizowane w języku świętym. Możliwości piśmiennictwa w jidysz stały się zatem ograniczone. Należy przy tym pamiętać, że najwyższym ideałem w tradycyjnym społeczeństwie żydowskim zostawał uczony odznaczający się biegłością i erudycją w piśmiennictwie w języku świętym[3].

## Literatura jidysz w Polsce w okresie międzywojennym

W okresie międzywojennym wykształciły się trzy odrębne wielkie ośrodki twórczości literackiej w jidysz, funkcjonujące wprawdzie równolegle, ale nie bez bardzo widocznych i specyficznych różnic, a czasem też ostrych starć. Były to mianowicie ośrodki w Ameryce Północnej, a szczególnie w Nowym Jorku; w Związku Radzieckim, głównie w Moskwie, Kijowie i Mińsku; w Polsce przede wszystkim w Warszawie i Wilnie.

Zanim odniosę się do ośrodka polskiego, wypada wspomnieć o dwóch pozostałych. Literatura jidysz w Stanach Zjednoczonych powstała z końcem wieku XIX, będąc w zasadzie odgałęzieniem tej literatury z Europy Wschodniej. Już przed pierwszą wojną światową i w jej trakcie dochodzi do pewnego usamodzielnienia się tego ośrodka. Jest to widoczne szczególnie w poezji i grupach literackich w Nowym Jorku: w 1907 r. powstała grupa Di Junge (Młodzi); w 1919 r. In zich (dosłownie: W sobie, zwani introspektywistami). Pierwsza wydała poetę wielkiej miary, Mojsze Leiba Helperna, pochodzącego ze Złoczowa, a w drugiej główną postacią był poeta Jakub Glatsztejn z Lublina. Nie sposób wyliczyć tu całej plejady znaczących i znanych poetów

[3] Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992, s. 9-10.

żydowskich w Stanach Zjednoczonych, był to bowiem okres bardzo burzliwego rozwoju poezji w jidysz. W prozie dominowali Szalom Asz, Josef Opatosz Izrael Jehoszua Singer. Mimo deklaracji i szczerych dążeń pisarzy, literatura jidysz w Ameryce tylko w małym stopniu zadomowiła się w nowym kraju. Więzy z krajami pochodzenia w Europie Wschodniej nadal były bardzo silne. Daje się to szczególnie zauważyć w tematyce prozy[4].

Kultura żydowska na ziemiach polskich rozrastała się stale na skutek coraz bardziej masowego korzystania przez Żydów ze szkolnictwa w języku polskim, na wszystkich szczeblach oświaty.

W okresie międzywojennym w Polsce jeszcze ponad 80% Żydów mówiło i czytało w jidysz. Istniała olbrzymia sieć chederów i jeszybotów – religijnych instytucji edukacyjnych z tym językiem jako potocznym i wykładowym. Ale poza kilkoma gimnazjami i jednym seminarium nauczycielskim z wykładowym jidysz nie istniała w Polsce żadna uczelnia średnia czy wyższa posługująca się tą mową. Niemniej jednak język ten dysponował do 1938 r. olbrzymią siecią periodyków-dzienników, tygodników i miesięczników – w tym specjalistycznych oraz reprezentujących wszystkie odcienie polityczne i ideologiczne. Mogły one zaspokoić potrzeby i oczekiwania publiczności mówiącej i czytającej w tym języku na terenie Polski. Literatura jidysz była nie tylko wszechobecna we wszystkich tych publikacjach periodycznych, ale tworzyła swoje własne organy. Niektóre z nich, jak publikacje ekspresjonistów, później „Literatura Blater", tygodnik będący odpowiednikiem polskich „Wiadomości Literackich", miesięcznik „Globus" i „Os" stały się nieprzemijającym i cennym wkładem do dorobku polskiej literatury Żydów europejskich.

Teatr żydowski w Polsce zapisał chlubne karty w historii teatru w jidysz. Trupa Wileńska, Teatr Młodych w Warszawie na Długiej i wiele innych sukcesów na tym polu ze świetną ekipą oddanych aktorów były przyjmowane entuzjastycznie przez publiczność żydowską, włączając w to nawet zaciekłych zwolenników kultury hebrajskiej czy polskiej, sprzeciwiających się językowi Żydów aszkenazyjskich.

Obok tak zwanej kanonicznej czy elitarnej literatury prosperowała literatura brukowa w odcinkach gazetowych oraz w seriach numerowanych broszurek.

[4] Tamże, s. 81.

Na potrzeby szkolnictwa powstała pokaźna literatura dla dzieci i młodzieży. Wydawane też były przekłady z wielu języków. Można śmiało stwierdzić, że literatura jidysz w Polsce stanowiła system kompletny na równi z innymi literaturami narodowymi krajów europejskich. Niestety, nie posiadamy dotychczas ani pełnej bibliografii publikacji książkowych literatury jidysz okresu międzywojennego, ani bibliografii zawartości literackiej periodyków z tego czasu. Nie ma też, poza małymi wyjątkami, opracowań monograficznych w tym języku w Polsce międzywojennej. Niemniej można pozwolić sobie na kilka spostrzeżeń i uogólnień[5].

Kataklizm pierwszej wojny światowej i jej następstwo znalazł w tej literaturze niemal jednocześnie dwojaki wyraz.

1. Poezja ekspresjonistyczna do wczesnych lat dwudziestych szokowała czytelnika bezpośrednim, nieprzebierającym słowach uderzeniem w tę społeczność i kulturę, które wojnę umożliwiły czy nie potrafiły jej zapobiec. Jednocześnie poezja ta wyraża paradoksalną tęsknotę za rajem utraconym w przeszłości. Pierwszą grupą poetów ekspresjonistów była grupa Jung Jidysz (Młody Jidysz, Łódź 1919) skupiona razem z malarzami o podobnych upodobaniach w niezmiernie symptomatycznym i wymownym czasopiśmie „Jung Jidysz".
2. Związana z kataklizmem wojennym była też proza wczesnych lat powojennych. Jak i w innych ówczesnych literaturach w Europie, widoczne w niej były bardzo silne tendencje reportersko-naturalistyczne. Literatura ta starała się wpłynąć na czytelnika, prezentując prawdę. Wśród prozaików młodego pokolenia, którzy debiutowali po wojnie, wyróżnił się Ojzer Warszawski powieścią *Szmuglers (Przemytnicy)*.

Wielu wybitnych prozaików, jak Szalom Asz. Izrael Jehoszua Singer, Warszawski, Baszewis-Singer, którzy opuścili Polskę w latach dwudziestych i trzydziestych XX w., zasiliło literacką diasporę jidysz w Ameryce[6].

[5] Tamże, s. 86.
[6] Tamże, s. 88-89.

## Józef Opatoszu – życie i twórczość

### Józef Opatoszu – zarys biograficzny

Józef Opatoszu (Josef Meir Opatowski) urodził się 24 grudnia 1886 roku w Stupskim Lesie w okolicach Mławy. Niektóre źródła podają również jako datę urodzin 1 stycznia 1887 roku, ale jest to raczej dzień obrzezania według tradycji żydowskiej, który musi nastąpić po ośmiu dniach od urodzenia. Pochodził z rodziny, w której żywe były tradycje religijne i literackie. Ojciec pisarza, Dawid był kupcem drzewnym, pochodzącym z zacnego rodu chasydzkiego. Sam jednak był maskilem (zwolennikiem oświecenia żydowskiego), piszącym wiersze w języku hebrajskim. Pod okiem ojca Józef uczył się hebrajskiego, Tanachu i Gemary. Uczęszczał w Mławie do szkoły żydowskiej, która mieściła się przy ulicy Warszawskiej (drewniany budynek, gdzie znajdowała się szkoła istnieje do dzisiaj), następnie zaś do szkoły handlowej w Warszawie.

W 1905 roku wyemigrował do Francji, gdzie rozpoczął studia politechniczne w Nancy. Jednak z powodów finansowych nie mógł kontynuować nauki. Podążył więc śladami ojca i w 1907 roku wyjechał do USA. Można powiedzieć, że ta emigracja ocaliła go przed Holocaustem. Tam ukończył studia techniczne, utrzymując się z pracy w fabryce obuwia, sprzedając gazety i nauczając w szkołach hebrajskich. Studia ukończył w 1914 roku.

Jednak jego pasją okazała się literatura. Debiutował w 1910 roku na łamach nowojorskiego dziennika żydowskiego „Der Tog'' („Dzień"), do którego redakcji należał. Od tej pory systematycznie publikował tam swoje opowiadania i szkice. Opatoszu został zachęcony do pisania przez Szolema Alejchema, który wysoko ocenił jego literacki obraz społeczności imigrantów żydowskich.

Związał się z nowojorską grupą literacką Di Junge (Młodzi). Głównym tworzywem Opatoszu był język jidysz, ale w dwudziestoleciu międzywojennym należał on do nielicznych twórców, którzy próbowali podejmować większe przedsięwzięcia prozatorskie także w języku hebrajskim.

Wydał kilka tomów nowel i opowieści podejmujących problematykę życia żydowskiego w Europie Środkowej i Ameryce, w tym: *Romans koniokrada* (1912, wyd. polskie 1928), *Die naje heim* (1914), *Di tanzerin* (1929), *Arum grand strit* (1929).

Rozgłos i uznanie przyniosły mu jednakże powieści historyczne, takie jak: *Der lecte ojfsztand* (t. 1-2, 1948-1952) poświęcona powstaniu Bar Kochby, *Dzień w Regensburgu* (1933, wyd. polskie 1935) ukazująca życie Żydów w XVI wieku czy wreszcie trylogia z dziejów Żydów w Polsce w wieku XIX: *Alejn* (1919), *W lasach polskich* (1921, wyd. polskie 1923, film w jidysz 1928) oraz *Żydzi walczą o niepodległość Polski. Powieść na tle powstania roku 1863* (1926, wyd. polskie 1931).

Na podstawie powieści *Romans koniokrada* (*A roman fun a ferd ganew)* nakręcono film z udziałem wielu wybitnych aktorów, w reżyserii Abrahama Polonskyego. Autorem scenariusza był syn pisarza Dawid. Powieść osnuta jest na wydarzeniach autentycznych, zaczerpniętych z dzieciństwa. Opatoszu znał pewnego żydowskiego koniokrada, który przemycał konie do Niemiec i który został zabity, gdy bronił swoich współbraci.

W 1919 roku powstało kolejne dzieło *Lerer (Nauczyciel)* znane również pod tytułem *Hibru* (od *Hebrew* – Hebrajczyk) bądź *Farlojrene mencz (Zagubieni ludzie)*, utrzymane, podobnie jak poprzednie utwory Opatoszu, w stylu naturalistycznym.W tym duchu i tematyce są również inne utwory: zbiór opowiadań *Rase, linneraj un andere dercejlungen* (*Rasa, lincz i inne opowiadania* 1923). Opatoszu pisał jednak przede wszystkim powieści historyczne i z tych jest znany w Polsce. Jest to przede wszystkim, wspomniana wcześniej, trylogia opisująca życie żydowskie na tle wydarzeń historycznych: *In die pojlisze welder* (*W lasach polskich*) w okresie od powstania kościuszkowskiego do powstania styczniowego, a także w latach kolejnych.

Jako pierwszy opublikowany został ostatni tom trylogii pt. *Alejn* (*Samotni*, 1919), jako drugi został wydany tom pierwszy – *In die pojlisze welder* (1921). Pierwszy tom trylogii *W lasach polskich* (1923), przełożył Saul Wagmann pt. drugi tom *Żydzi walczą o niepodległość Polski. Powieść na tle powstania 1863* (1931) przełożył Aleksander Dan (właściwie Aleksander Weintraub). Trylogia była wielokrotnie wznawiana, została przełożona na osiem języków i zapewniła tym samym Opatoszu miejsce w panteonie nie tylko literatury jidysz, ale i światowej.

Na jej podstawie został nakręcony w Polsce, ale w języku jidysz, film Lea Forberta, według scenariusza Henryka Bojma, w reżyserii Jonasa Turkowa. Opiekę merytoryczną nad filmem sprawował wybitny historyk Majer Bałaban. Premiera filmu miała miejsce 8 stycznia 1929

roku. Niestety, film nie zachował się do czasów współczesnych. Pisarz był zresztą stale obecny w Polsce, publikował w prasie jidyszowej, m.in. w „Der Moment" i w „Folkscajtung", odwiedził też dwukrotnie Polskę, w roku 1922 oraz 1929. W 1934 roku odbył podróż do Ziemi Izraela.

W 1933 roku Opatoszu opublikował dwa dzieła: zbiór opowiadań, wspomniany już wcześniej, *A tog in Regensburg* (*Dzień w Regensburgu*); polskie wydanie zawiera także *Opowieści o Eli Bachurze. Trzy obrazy*, drugie to *Eli Bocher* – poświęcone szesnastowiecznemu autorowi jidyszowego utworu Bowe Buch.

W 1944 roku Opatoszu otrzymał nagrodę Louisa Lameda za książkę *Wen Pojłn iz gefałn* (*Kiedy Polska upadła*). Współpracował z Yiddish-Pen-Club. Był też członkiem władz Kongresu Kultury Żydowskiej. Książki Opatoszu były tłumaczone na wiele języków. Pisarz zmarł w Nowym Jorku w 1954 roku[7]. Szukając wiadomości na jego temat, dotarłam do niemieckiej strony internetowej, skąd dowiedziałam się, że grupa filologów Uniwersytetu Ratyzbońskiego i lektorki jidysz dokonała w 2008 roku pierwszego tłumaczenia na język niemiecki *A tog in Regensburg*, pod kierunkiem tłumaczki Evity Wiecki.

*A tog in Regensburg* przedstawia dzień w Ratyzbonie w 1519 roku. Miejscy Żydzi przygotowują się do wesela, które powinno zakończyć zadawnioną rywalizację między gminami Worms i Regensburg. Przygotowania przebiegają w jak najlepszym nastroju. Goście przybywają z bliska i daleka. Żebracy, kawalarze, kuglarze wprowadzają zabawową atmosferę w dzielnicy żydowskiej. Bawią się, grają, piją, tańczą, figlują. Jednak pojawiają się ciemne chmury, które nie wróżą nic dobrego Żydom ratyzbońskim. Otóż Żydom grozi wypędzenie. To, co zaczęło się z nadzieją, kończy się płaczem. Taniec weselny staje się tańcem śmierci, który w wielu aspektach przedstawia cierpienia nie tylko Żydów ratyzbońskich. Tłumaczenia dokonałam z informacji zamieszczonej w języku niemieckim[8].

Biorąc pod uwagę fakt, że książka została napisana w 1933 roku, kiedy to Hitler doszedł do władzy, można przypuszczać, że do Opatoszu docierały już informacje o zbrodniczej polityce Hitlera. A obraz tego niepokoju o losy Żydów niemieckich nakreślił w *A tog in Regensburg*.

[7] www.culture.pl/; Josef Opatoszu (właśc. Josef Meir Opatowski); dostęp: 10.02.2015.
[8] www.uni-regensburg.de/pressearchiv/013193.html; dostęp: 03.02.2015.

Książka ta może być zapowiedzią już szalejącego nazizmu i jego skutków dla niemalże całej populacji Żydów europejskich. Prezentacja publikacji i wystawa pt. *Dzień w żydowskim Regensburgu z J. Opatoszu i M. Chagallem* była przyczynkiem do wykładów na temat historii Żydów ratyzbońskich, sztuki żydowskiej oraz odczytania książki w dwóch językach, niemieckim i jidysz.

Stronę tytułową do pierwszego wydania *A tog in Regensburg* zilustrował Marc Chagall, malarz tworzący w różnych stylach (kubizm, ekspresjonizm, symbolizm i surrealizm), który był dobrym przyjacielem Opatoszu. Gdy Marc Chagall znalazł się na emigracji w Nowym Jorku w latach 1941-1947, kontakt między nimi był szczególnie intensywny i przyniósł artystyczne owoce w postaci, m.in. ilustracji do książek. Warto jeszcze nadmienić, że gościem, podczas prezentacji książki w Niemczech w lutym 2009 roku był Dany Opatoshu, wnuk Józefa[9].

## Problematyka i analiza wybranych powieści Józefa Opatoszu

W Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie znalazłam materiały, które stanowią literaturę podmiotu do mojej pracy, tj. dwie książki Józefa Opatoszu przetłumaczone na język polski: *W lasach polskich* i *Żydzi walczą o niepodległość Polski. Powieść na tle powstania roku 1863.*

*W lasach polskich* to już prawie stuletnie wydanie z 1921 roku przełożone na język polski przez Saula Wagmana, z ilustracją okładki Władysława Weintrauba. Książka jest jedynym egzemplarzem w zbiorach muzeum, liczy ponad trzysta stron. Pierwsza strona tej powieści opatrzona jest dedykacją Józefa Opatoszu: „Ojcu mojemu kabaliście Dawidow Opatowskiemu, Matce mojej Nanci z lasów lipowickich – pokój ich duszom"[10]. Powieść ta składa się z trzech rozdziałów: część pierwsza zatytułowana jest również *W lasach polskich*, część druga *Kock* i część trzecia *Przed burzą*. Kanwą książki stały się wydarzenia w Kocku, gdzie stracił życie Berek Joselewicz, znany bohater insurekcji kościuszkowskiej. Berek zginął w 1809 roku, a akcja powieści rozgrywa się 50 lat później.

[9] www.idowa.de, *Oberbürgermeister Hans Schaidinger freute sich über den Besuch von Dan Opatoshu*; dostęp: 16.08.2015.

[10] J. Opatoszu, *W lasach polskich*, Nowy Jork 1921, przeł. Saul Wagman.

W rozdziale I zostały opisane dzieciństwo i młodość głównego bohatera – Mordechaja. Tako żył ród Mordchego w lasach lipowickich od dziada, pradziada (...). Zwyczajni, dobrzy Żydzi pędzili tam prosty swój żywot, aż do siwej starości [s. 8].

Rodzice Mordchego mieszkają w Płocku. Dbając o wykształcenie syna, sprowadzają dla niego nauczyciela reb Icie (*reb* z hebr. 'mój mistrz'), mało znanego cadyka (z hebr. 'sprawiedliwy, wzór pobożności i pokory'), ale człowieka o niezwykłej wyrozumiałości i dobroci. Jednak Mordche nie chce słuchać nauczyciela. Bardziej niż do książek, ciągnie go do lasu, do rzeki, do chłopów. Jego matka jest córką rabina, pochodzi z zacnego rodu i jest dumna ze swoich przodków. Często jeździ do Sierpca w gościnę. Szesnastoletni Mordche zakochuje się w córce pachciarza Racheli. Rodzice nie są zadowoleni z wyboru syna, nie wyobrażają sobie, aby ich jedyny syn mógł poślubić biedną dziewczynę. Postanawiają wysłać jedynaka w towarzystwie reb Iciego do Kocka.

Rozdział II Kock rozpoczyna się sceną pożegnania z rodzicami młodego Mordchego, który opuszcza rodzinny dom i wyrusza do Kocka. Sama podróż Mordchego jest ciekawa ze względu na poznanie zwyczajów pielgrzymujących Żydów. W zajazdach Żydzi prowadzą normalne życie, modlą się, czytają traktaty talmudyczne, kłócą się, awanturują. Reb Icie w takich sytuacjach interweniuje, ale swoją wielkość i zarazem wrażliwość uwydatnia w jednej z przydrożnych bożnic, gdzie od tygodni leży na piecu ciężko chory człowiek. Nikt nie chce się nim zająć. Reb Icie obmywa go, nie pokazując przy tym obrzydzenia, zdejmuje swoje ubranie i zakłada na chorego. Wszyscy patrzą zdumieni. Podczas podróży Mordche widzi kalekie dziecko z kołtunem, które wedle wierzeń miejscowych przeklęła czarownica. Widzi też, jak do Kocka ciągną całe rodziny, biedni i bogaci.

W Kocku Mordche poznaje reb Mendla nazywanego cadykiem pokoleń lub „cudotwórcą". Cadykowie, według chasydów, posiadali siły nadprzyrodzone. Reb Mendel mieszka od 13 lat w jednym pokoju, samotnie, nie widując prawie nikogo, zatopiony w medytacjach i rozmyślaniach, udręczony, cierpiący, popadający w mistyczne obsesje. Staje się anachoretą, czyli człowiekiem, który poświęcił się nauce bożej i skazał na odosobnienie. W odróżnieniu od jego rodziny, która żyje wygodnie we dworze, oddając się uciechom życia, prowadząc życie towarzyskie, nierzadko rozwiązłe.

W Kocku Mordche zamieszkuje u innego Żyda – Josefa Strahla, z którym jest spokrewniony. Reb Josef Strahl jest maskilem, czyli oświeconym Żydem. Jest to człowiek stary, który siedzi przez cały dzień w swoim gabinecie i zachwyca się literaturą hebrajską i niemiecką. Pisze on komentarze do *Fausta*. Jak i inni „maskili" oddaje głęboką cześć władzy boskiej. Jest żonaty z dużo młodszą Felicją (jest jego drugą żoną), znającą język polski i zachwycającą się Mickiewiczem. To ona w swoim salonie, gdzie gromadzą się rozmaici ludzie, po części chrześcijanie, szlachta, późniejsi uczestnicy powstania styczniowego, deklamuje Wielką Improwizację.

Rozdział III *Przed burzą* rozpoczyna się opisem postaci Filipa Kahene, Żyda mówiącego po polsku z żydowskim akcentem, który prowadzi prelekcje o *Dziadach* i *Nie-Boskiej komedii*. Pobożny, wierzący Żyd, jest przekonany, że naród polski skruszy kajdany, co głosi zebranym w proroctwach o bliskim wyzwoleniu. Właśnie w salonie Felicji rozmowy o asymilacji Żydów, ucisku chłopów, walce o niepodległość wpływają na umysł Mordchego. Kahene upatruje właśnie w Mordche przyszłego agitatora wśród mas żydowskich. Kiedy Kahene z Mordche udają się przed kościół, gdzie mają przemawiać na temat miłości do ojczyzny, zjawia się rosyjska kawaleria. Mordche zostaje poturbowany, następnie udaje się do wsi, gdzie uzyskuje schronienie. Od tej pory Mordche pomaga chłopom, również w napadach na dwory. Bunty ogarniają ziemie: płocką, siedlecką i lubelską. W pewnym momencie Mordchego przerażają skutki jego działalności. Porzuca wieś i wraca do Kocka. Tutaj trafia na przygotowania do pogrzebu reb Mendla. Nieboszczyka zaniesiono do mykwy i obmywano pojedyncze części ciała. Reb Iciemu przypadła głowa. Nad grobem syn reb Mendla – Dawid odmówił kadysz. Następnie reb Icie zostaje obwołany cadykiem. Mordche nie chce pozostać dalej w Kocku, małej miejscowości leżącej w pradolinie Wieprzy. Tutaj przeżył wiele rozczarowań serca i umysłu, dlatego też postanawia wyjechać z Polski. Na tym kończy się pierwszy tom trylogii.

Problematykę przedstawioną w powieści *W polskich lasach*, pisanej w latach 1915-1919, można uznać za różnorodną, związaną ściśle z kulturą żydowską i ze sprawami polskimi, przez co też uniwersalną. Na pierwszy plan wysuwa się Mordche i jego dojrzewanie do wiary (poznaje tajniki chasydyzmu), miłości i walki. Młody Mordche w Kocku

przeżywa zauroczenie wnuczką reb Mendla, Rywkele i podkochuje się w młodej żonie reb Strahla – Felicji. Waha się między jedną kobietą a drugą. Kiedy Mordche w salonie Felicji poznaje przyszłych powstańców, nie będzie już biernym obserwatorem życia. Staje się gotowy do podjęcia działań. Wykazuje też wrażliwość na krzywdę innych. Potrafi stanąć w obronie bitego parobka. Mordche jest także świadkiem rozmów starych cadyków na temat religii, ksiąg bożych i wolnej woli. Poznaje dwa różne bieguny pojmowania i rozumienia wiary (reb Mendel i reb Josef Strahl). Dwór rodziny Mendla zestawiony jest z Josefem Strahlem, który jest maskilem. Maskilem był też ojciec pisarza.

Józef Opatoszu poprzez zestawienie tych dwóch światów i postaci nakreśla historyczny spór pomiędzy chasydami i misnagdami. Chasydyzm od połowy XVIII wieku budził sprzeciw Żydów wyznających tradycyjny judaizm rabiniczny. Nazywano ich misnagdami, czyli przeciwnikami. Misnagdzi krytykowali chasydów za eksponowanie roli pieśni i tańca, zaniedbywanie Tory i Talmudu, nieprzestrzeganie właściwych pór na modlitwę, a przede wszystkim traktowanie cadyków jako pośredników między Bogiem a człowiekiem. W następstwie tej krytyki narodził się w późnych latach XVIII wieku ruch intelektualny Żydów europejskich tzw. Haskala. Zwolennicy Haskali opowiadali się za przyjęciem ideałów oświeceniowych, integracją ze społecznościami nieżydowskimi, polepszeniem edukacji dotyczącej spraw świeckich, nauczaniem języka hebrajskiego i historii żydowskiej. Haskala rozpoczęła też szerszy ruch asymilacji Żydów europejskich, którego skutkiem były, m.in. pierwsze żydowskie ruchy polityczne i emancypacyjne. Właśnie zwolennicy Haskali nazywani byli maskilami. Oni też opowiadali się za „wyjściem z getta" nie tylko fizycznie, ale i psychicznie, drogą asymilacji z narodami, pośród których żyli Żydzi[11]. Poza tym zwolennicy Haskali uważali, że chasydyzm jest największym wrogiem wszelkiego postępu i oświecenia, nauki i zdrowego rozsądku[12]. Reb Mendel to przykład chasyda, który do końca nie zgadza się z eksponowaniem wiary w formach zewnętrznych, np. poprzez tańce, typowe dla chasydyzmu. To właśnie do Mendla przybywają Żydzi z różnych zakątków kraju. Pojawia się też Żyd z Ciechanowa, prosząc o radę i wsparcie.

[11] http://www.sztetl.org.pl/pl,dispute; dostęp: 17.02.2015.
[12] Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992, s. 56.

Reb Mendel mimo swojej opryskliwości i niechęci do ludzi, jest dla nich niczym wyrocznia. To u niego szukają rozwiązania swoich problemów, pomocy w chorobie, zrozumienia świata i sensu istnienia. Reb Icie łagodzi wszystkie słowa reb Mendla. W czym tkwi siła reb Mendla? Może w wieku i doświadczeniu? Reb Mendel jest przecież pomostem między przeszłością a teraźniejszością. Pamięta on innego cadyka, który żył w czasie, kiedy działał Berek Joselewicz. To jest w pewnym sensie dużo. Człowiek, który tyle przeżył, czegoś doświadczył, więcej pamięta, może sam w sobie być skarbnicą wiedzy.

A może to mistyczne cierpienie, graniczące z autodestrukcją. Poprzez cierpienie i osamotnienie doznaje swoistego wewnętrznego wyzwolenia *katharsis* i lepszego kontaktu z Najwyższym. To cierpienie powoduje, że staje się silniejszy wewnętrznie. Cierpienie wyzwala w nim jakąś wewnętrzną doskonałość. Tak wzmocniony wewnętrznie, oczyszczony duchowo jest autorytetem dla innych, nie poprzez swoją wiedzę, ale mistycyzm. Ciekawą kwestią dla mnie jest tytułowy motyw lasu. Właśnie pośród tętniącej życiem mławskiej przyrody Józef Opatoszu spędził pierwsze lata swojego życia. Dzisiaj po dawnej świetności pozostały tylko drzewa. Drzewa – jedyni świadkowie tamtych lat. Obecnie powiat mławski, leżący na terenie północnego Mazowsza, ma jeden z najniższych stopni zalesienia[13]. W utworze Opatoszu, mimo to, gdzieś szumią te drzewa, słychać odgłosy ludzi szykujących się do polowania. Drzewo było też budulcem, który Żydzi spławiali Wisłą i dalej do Niemiec.

Ojciec pisarza był kupcem drzewnym. Drzewa pomagały nie tylko w przeżyciu, ale były też miejscem spokoju, ciszy, gdzie można odzyskać równowagę i porozmawiać spokojnie z „samym sobą". Przebywanie wśród natury przynosiło i samemu autorowi ukojenie, zachęcało do refleksji nad sensem istnienia. Można się pokusić o stwierdzenie, że Opatoszu „czuł" las. Swojego bohatera zaprowadza także na łono natury. Mordche woli przyrodę niż naukę, bo może przysłuchiwać się śpiewom ptaków i przyglądać pracującym chłopom.

Tytułowe miejsce może być metaforą małej ojczyzny, w której autor spędził dzieciństwo. Wśród drzew być może przeżył niejedną przygodę. Znajdował tam poczucie wolności, spokoju, schronienia,

[13] B. Michalec, *Tekla z Bądarzewskich Baranowska*, Warszawa 2012, s. 21.

ale tylko tymczasowego. Las, tak jak i mała ojczyzna, nie zagwarantował pełnego poczucia bezpieczeństwa, dlatego Mordche postanawia wyjechać. Sam Opatoszu też wyjeżdza. Ameryka miała do zaproponowania możliwości ekonomicznego rozwoju, wolność i istotne bodźce intelektualne oraz duchowe. Jednak o Polsce Opatoszu nie zapomniał.

Majer Bałaban, przedwojenny żydowski historyk pisał o powieści Józefa Opatoszu: „I oto w odległej Ameryce powstała nasza powieść, może pierwsza powieść żydowska, przez Żyda napisana, która z taką miłością odnosi się do rzeczy polskich”[14]. Dalszą częścią trylogii jest książka pt. *Żydzi walczą o niepodległość Polski. Powieść na tle powstania roku 1863*. Ponaddwustustronicowa powieść składa się z trzech rozdziałów: Część pierwsza *W Paryżu*, część druga *W drodze do Polski*, część trzecia *Powstanie*. Powieść ta została napisana osiem lat później niż *W polskich lasach* i toczy się wśród emigracji polskiej w Paryżu.

W części pierwszej *W Paryżu* poznajemy dalsze losy Mordechaja Altera (autor dał mu już nazwisko) z Płocka. Mordechaj przebywa w stolicy Francji od dwóch lat. Jest w towarzystwie agitatora żydowskiego Filipa Kahene. Właśnie w Paryżu Mordechaj wraz z Filipem Kahene udają się w odwiedziny do Cypriana Kamila Norwida. Poeta mieszka w małym pokoiku, obwieszonym obrazami. Kahene ceni bardzo Norwida: „Norwid zarośnięty, z rozwichrzoną bródką i z okrągłą piersią miał w sobie coś z Chrystusa, jakiego malują w prawosławnej cerkwi” (s. 12). Porównuje poetę do Mickiewicza i Słowackiego. Rozmowy tej trójki dotyczą sytuacji w Polsce i przygotowań do powstania. Pojawia się nazwisko Karola Marksa w kontekście jego wystąpień. Rozmawiają też o muzyce Szopena, „który podniósł nastrój muzyki poprzez swe wewnętrzne cierpienie do wyżyn wieczności”. Paryż to czas poznawania ludzi o różnych poglądach, przynależnościach religijnych, różnych stanach społecznych. Tymczasem na terenie Kongresówki trwają przygotowania do powstania.

Część druga *W drodze do Polski*: Mordechaj po trzech latach wyrusza z Drezna przez Wrocław do Bogumina. W pociągu pojawiają się szmuglerzy, osoby handlujące zegarkami i odzieżą, a wśród nich wielu Żydów. W rozmowie z galicyjskim chasydem Mordechaj dowiaduje się o wybuchu powstania styczniowego. Wśród rozmów

[14] M. Bałaban, *Studia historyczne*, Warszawa 1927, s. 168.

Żydów słyszy opowieści o starym Mendlu z Kocka. Do Mordechaja wracają wspomnienia, jest zasłuchany w legendzie Kocka.

W czasie podróży Mordechaj poznaje Józefa Wierzbickiego, młodego Polaka, pragnącego walczyć w powstaniu. W drodze do Krakowa, na granicy komisarz nie puszcza Józka do Galicji, za to Mordechaj może przejść bez przeszkód. Mordche uważa, że to dlatego, że żydowska krew może być przelana, a polskiej jest szkoda. Mimo to nie zostawia Józefa samego. W czasie szukania możliwości wspólnego przejścia przez granicę i wzięcia udziału w powstaniu poznają reb Bliasza. Posiada on duży majątek, fabrykę sukna, chętnie pomaga innym, również swoim chłopom. Jest altruistą, zajmuje się filozofią i edukacją chłopów w gminie. Reb imponuje Mordechowi swoją pewnością. Mordche uważa, że przerósł on swoje środowisko, ocenia go wyżej niż okolicznych panów. Widzi w nim jednego z „oczyszczonych" Żydów. Bliasz wie, że trzeba znieść przepaść między panem a chłopem. Uświadamia sobie różnicę między „człowiekiem" a „Żydem". „Człowiek" rozwija się, używa w pełni życia, podczas gdy „Żyd" więziony, pętany, wegetuje zamknięty w pokoju.

To właśnie gościnny Bliasz pomaga Mordechajowi i Józefowi przedostać się przez granicę, na stronę austriacką. Kiedy zostają sami w lesie, w nocy, zdani tylko na siebie, Wierzbicki obejmuje Mordechaja i mówi: „Bracie, przecież razem żyjemy. Chciałem powiedzieć: Żydzi i Polacy żyją ze sobą od setek lat, a jednak się nie znają. Gdyby mi opowiedziano, taki wypadek, jaki z nami się wydarzył, przysięgam ci, że nie uwierzyłbym" (s. 130). Następnie obydwaj udają się do Krakowa. Mordechaj na dworcu poznaje starego Żyda, który opowiada o dzielnicy żydowskiej Kazimierz. Żydzi mieszkają tam w getcie, nie mogąc wychodzić w nocy.

Część trzecia *Powstanie* ukazuje Hrabiego Komorowskiego tworzącego nową armię. Jednak powstańcy ponoszą porażki, tylko w Płocku, gdzie działa Zygmunt Padlewski, można mówić o małym sukcesie. Mordechaj zaczyna wątpić, cierpi, nie wierzy we własne siły, boi się śmierci. Wśród żołnierzy można spotkać panów, chłopów, słychać też oprócz mowy polskiej, francuską, włoską, a nawet niemiecką. Kiedy żołnierze siedzą przy ognisku, pojawia się wysoki, chudy nauczyciel z Mławy. Wówczas żołnierze zaczynają śpiewać pieśni powstańcze. Do obozu powstańców docierają też pozdrowienia od Felicji. Mordechaj

wciąż żyje – mimo zagrożenia, niepewności, lęku. Ale niestety jego rodzina ponosi straty. Za popieranie powstania ojciec Mordechaja, stary Abraham, zostaje powieszony. Powieść kończy się śmiercią ojca.

W tej części trylogii zwraca uwagę fakt, że autor nadał swojemu bohaterowi nazwisko Alter (z jęz. niem. *älter* znaczy 'starszy'). Można wnioskować, że Mordechaj ma już poczucie pełnej tożsamości, jest już ukształtowany. Jest starszy, ma 20 lat, przez to bardziej świadomy sytuacji politycznej, wie, że Polacy są gotowi walczyć o swoją niepodległość. On chce też w tej walce uczestniczyć. Czuje się odpowiedzialny za swoją przybraną ojczyznę. Czuje się nie tylko Żydem, ale i Polakiem. Widać to wyraźnie w historii znajomości z Polakiem, Józefem Wierzbickim, kiedy nie zostawia go samego na granicy.

Poprzez znajomość Mordechaja i Józefa widać wolę integracji dwóch narodów. Integracja sama w sobie sprzyja lepszemu zrozumieniu siebie nawzajem, pobudza do lepszego współdziałania, uczy tolerancji i empatii. Przecież odwiecznym dążeniem Żydów polskich było uzyskanie pełnego równouprawnienia. Do tego celu prowadzić miała właśnie integracja z narodem polskim, m.in. przez patriotyczny udział w walkach narodowowyzwoleńczych. Marzeniem Żydów polskich było to, aby Polska wolna i niepodległa stała się też ich autentyczną ojczyzną, by mogli w tym kraju żyć w pełni praw i swobód obywatelskich z rdzenną ludnością. Marzenia te znajdują odzwierciedlenie we wszystkich historycznych manifestacjach politycznych. Przykładem postaci, która jest w pełni świadoma integracji Polaków z Żydami jest reb Bliasz – zwolennik Haskali. Na czym polega sukces reb Bliasza?

Po pierwsze, właśnie na pełnym zrozumieniu sytuacji, że Żydzi i Polacy w jednym kraju nie mogą być obcy dla siebie. Reb Bliasz już o tym wie, a swoje przekonania i poglądy wciela w życie.

Drugą kwestią jest zrozumienie potrzeb najniższych warstw społecznych, czyli chłopów. Szlachta nie może traktować chłopów z lekceważeniem, jeżeli chce zdobyć ich szacunek i zaufanie, nie może być obojętna na ich potrzeby. Ten problem: szlachta-chłopstwo w XIX wieku, był znamienny i omawiany szczegółowo po upadku powstania styczniowego.

To, co przykuwa uwagę, to słowa w ustach Bliasza: „człowiek" a „Żyd". Tak, jakby Żyd nie był człowiekiem, nie miał prawa

pełnoprawnego współistnienia. A może to nic nieznacząca istota drugiej kategorii? Pobrzmiewają wyraźnie w słowach Bliasza przejawy antysemityzmu, którego sam mógł doświadczyć. Żydzi widzieli potrzebę wyjścia z „getta" nie tyle od strony fizycznej, co bardziej od strony psychicznej, aby w pełni zintegrować się z polskim narodem. Tak też Polacy powinni wyjść ze swej zaściankowości, aby lepiej zrozumieć tego „obcego", czyli Żyda. Obopólne zrozumienie mogłoby doprowadzić do większego szacunku i tolerancji, być przyczynkiem do przełamywania stereotypów oraz do patrzenia na siebie bez lęku. Do pełnej integracji, niestety, potrzeba współpracy z obydwu stron. Do tego potrzebna jest dobra wola i chęć poznania tego drugiego, dojrzałość w sferze intelektualnej, jak i emocjonalnej. O tym też pewnie był przekonany Józef Opatoszu, kreując postać reb Bliasza.

Lektury obydwu zaprezentowanych powieści uświadomiły mi, jak bliskie były związki pisarza z Polską. Mimo że już prawie dekadę mieszkał w Nowym Jorku, kiedy rozpoczął pisanie swojej trylogii (okres I wojny światowej), to poruszał w niej tematykę typowo polską, jakże ważną w ówczesnych latach, odnoszącą się mianowicie do odzyskania przez Polskę niepodległości. Opatoszu nie interesowały sprawy bieżące, amerykańskie, ale dawne, polskie. Polska zakorzeniła się głęboko w jego wspomnieniach.

Czytając powieści Opatoszu, można zauważyć, że pisarz dobrze znał historię Polski. Widoczne jest to szczególnie w drugim tomie trylogii *Żydzi walczą o niepodległość Polski*, gdzie pojawiają się postaci historyczne, biorące udział w powstaniu styczniowym, takie jak: Ludwik Mierosławski, gen. Marian Langewicz, Zygmunt Padlewski, Antoni Jeziorański, Dionizy Czachowski. Pojawia się też postać Garibaldiego oraz cała plejada znanych i nieznanych postaci, realnych bądź wymyślonych, narodowości polskiej i żydowskiej: Radziwiłłowie, hrabia Grabowski, Rabinowicz, Samuel z Płocka, Lubliner, Mojżesz Hess, reb Joselmann, Henryka Pustowójtowna, Teresa. Wszyscy ci bohaterowie byli bezpośrednimi lub pośrednimi uczestnikami powstania styczniowego i sprawiają wrażenie bardzo realnych i autentycznych, wyrazistych, bardzo ludzkich, właśnie poprzez swoje słabości i rozterki.

Pisarz interesował się polską literaturą romantyczną, można przypuszczać, że szczególnie cenił sobie Norwida, któremu poświęcił

część pierwszą drugiej części trylogii. Sam Opatoszu był też poliglotą, znał pięć języków[15].

W losach Mordechaja Altera można zauważyć wątki autobiograficzne, kiedy autor przemieszcza się z miasta do miasta, by wreszcie wyjechać z kraju (trasa: Mława – Warszawa – Francja – Stany Zjednoczone). Mordechaj wraca z emigracji do Polski, a Opatoszu odwiedził Polskę dwa razy w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Związki autora z dawną ojczyzną młodości były bardzo poprawne. Mogą o tym świadczyć nazwy miejscowości występujące w niedokończonej trylogii, charakterystyczne dla Mazowsza – jego małej ojczyzny: Płock, Sierpc, Bieżuń, Mława, Ciechanów oraz Warszawa. Większość z nich to mazowieckie, żydowskie sztetle, o których nie zapomniał na obczyźnie.

Podsumowując rozważania o dwóch powieściach Opatoszu, można stwierdzić, że historia Polski i sprawy polskie interesowały pisarza, nie były mu obce, czemu dał wyraz w części swoich utworów literackich. Nie zapomniał jednak o swoich korzeniach, o roli Żydów, ich tradycjach i obyczajach. Szczególnie widoczne jest to w kreacjach literackich postaci rabinów (w skrócie *reb*, forma *rebe* odnosi się też wobec cadyka w środowisku chasydzkim). Takie właśnie formy stosuje autor. Opatoszu tworzy zróżnicowane postaci „swoich" rabinów, cadyków. Najbardziej wyrazisty jest reb/rebe Mendel. Rebe jest postacią autentyczną. Menachem Mendel z Kocka (1787-1859) był znanym chasydzkim cadykiem. Menachem Mendel strawił życie na poszukiwaniu absolutnej prawdy wewnętrznej, przekonany zresztą, że sens owej prawdy tkwi w samym poszukiwaniu. Dążąc do celu, stawiał sobie i swoim uczniom najwyższe wymagania, krytykując wszelkie zewnętrzne przejawy religijności na pokaz. Nie można bowiem służyć Bogu z przyzwyczajenia, łączność z Nim trzeba w bezustannym trudzie odnawiać[16].

Rebe Mendel wzorowany na prawdziwej postaci staje się w powieści autorytetem, cieszy się uznaniem i powagą. Opatoszu

[15] https://www.youtube.com/watch?v=Pcmo01I1tKw *Marc Chagall and Joseph Opatoshu – Yiddish Culture – Michael Wex and Dan Opatoshu*; dostęp: 16.08.2015.

[16] A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994, s. 175, przeł. O. Zienkiewicz.

wyraźnie pisze o potrzebie autorytetu. Autorytet można zdobyć nie tylko poprzez swoją duchowość, siłę wewnętrzną, charyzmę (reb Mendel), ale też dobroć, wrażliwość, sprawiedliwość (reb Icie) lub też swoją wiedzę, rozwój intelektualny (reb Josef Strahl), który niemalże „świeci" wiedzą i umiejętnościami, (z niem. strahlen – świecić, promieniować). Autorytetem można zostać poprzez działalność filantropijną, umiejętność integrowania się z innymi, wczuwania się w potrzeby innych (reb Bliasz). Postacie te są różne w swoich charakterach i poglądach, ale jakże nam bliskie, niemalże uniwersalne. Oprócz reb Mendla cała reszta scharakteryzowanych rabinów to wytwór fantazji autora, właśnie tak wyobrażał on sobie swoich mistrzów. Bo czyż bez autorytetów może istnieć świat? Poważaniem, chociaż już nie od strony religijnej, cieszy się u młodego Mordechaja Filip Kahene, który zagrzewa do walki i zmian. Niestety sam w tych walkach traci rękę. To on motywuje do zmian wewnętrznych głównego bohatera. Mordechaj staje się bardziej świadomy, dojrzalszy. Ma siłę, żeby walczyć o nie swoją, a może swoją, ojczyznę?

Na koniec rozważań na temat dwóch powieści historycznych Józefa Opatoszu chciałabym zasygnalizować aspekt językowy tekstów. Biorąc pod uwagę fakt, że książki zostały przetłumaczone w okresie międzywojennym z języka jidysz na język polski, uderza w nich mnogość użytych archaizmów, słów czy też zwrotów, których obecnie nie stosuje się w piśmie i mowie lub też mają inną pisownię pod względem ortograficznym, np. *pachciarz*, *letkie*, *inszą*, *kuniec*, *paznogcie*, *pedam ci ja*. Są to słowa zapożyczone z kultury ludowej, tzw. dialektyzmy. Ten wątek językowy wymagałby dalszego zbadania, tym bardziej, że brak jest współczesnych tłumaczeń utworów Opatoszu. Według współczesnego badacza literatury żydowskiej Michaela Wexa, tłumaczenia na język angielski też nie zawsze były udane[17].

Zdaję sobie sprawę, że twórczość Opatoszu jest archaiczna i mało jest osób zainteresowanych językiem jidysz. Według mnie mogłaby być jednak przyczynkiem do dalszych rozważań na temat stosunków polsko--żydowskich.

[17] https://www.youtube.com/watch?v=Pcmo01I1tKw *Marc Chagall and Joseph Opatoshu – Yiddish Culture – Michael Wex and Dan Opatoshu*; dostęp: 16.08.2015.

## Zakończenie

Język jidysz, jak i twórcy piszący w tym języku zostali współcześnie niemal zapomniani. Twórczość większości tych pisarzy nierozerwalnie związana jest z Polską, a Józefa Opatoszu – szczególnie z Mazowszem. W 1893 roku, gdy Józef miał 7 lat, wszystkich mieszkańców Mławy było 10 624, w tym 4992 Żydów, co stanowiło 47% liczby mieszkańców miasta. Z biegiem lat procent ludności żydowskiej malał. W kolejnych latach XX wieku procent ten zmniejszył się do około 30[18]. Znikali ludzie i znikały wraz z nimi żydowskie sztetle. Zanikał też powoli język jidysz, a wraz z nim piękne pieśni żydowskie, jak *A jidysze Mame* czy *Main Sztetele*, których nie można słuchać bez nostalgii i zadumy nad przeszłością. Reszty dokonał Holocaust.

Profesor Ryszard Juszkiewicz w swojej książce *Losy Żydów mławskich w okresie II wojny światowej* pisze: „społeczność żydowska w Mławie była doskonale zorganizowana i wyposażona w pełną infrastrukturę społeczną, polityczną i kulturalną, głęboko zakorzenioną na naszej ziemi. Stąd zniknięcie Żydów z naszego miasta i kraju i pozostawienie zaledwie śladów w naszej świadomości, wydaje się czymś wręcz surrealistycznym. Powrót do tych czasów w sytuacji, kiedy nie ma Żydów, powoduje wrażenie przypominające dotykanie starych wykopalisk, czy też poszukiwanie cywilizacji Atlantydy! Trzeba to jednak czynić, jeśli się uznaje za słuszną zasadę: «Ojczyzna to ziemia i groby, narody tracąc pamięć, tracą życie»”[19].

Mam nadzieję, że poprzez ten artykuł wydobyłam w jakimś stopniu z zakamarków niepamięci postać Józefa Opatoszu. Może to przypomnienie wypełni lukę i pomoże lepiej zrozumieć społeczność żydowską. Opatoszu był postacią polsko-żydowskiego pogranicza kulturowego, a jego twórczość tak bardzo niedoceniona w kraju urodzenia, ponad wszelką wątpliwość zasługuje na uwagę.

Na koniec podsumowań chcę przypomnieć wiersz Antoniego Słonimskiego pt. *Elegia miasteczek żydowskich* z 1947 roku:

---

[18] L. Arent, B. Zaborowska, *Ślady mławskiej społeczności żydowskiej*, Mława 2014, s. 13.
[19] R. Juszkiewicz, *Losy Żydów mławskich w okresie II wojny światowej*, Mława 1994, s. 35.

Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek
W Hrubieszowie, Karczewie, Brodach, Falenicy
Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek
I śpiewu nasłuchiwał z drewnianej bożnicy.

Znikły resztki ostatnie, żydowskie łachmany,
Krew piaskiem przysypano, ślady uprzątnięto
I wapnem sinym czysto wybielano ściany
Jak po zarazie jakiejś lub na wielkie święto.

Błyszczy tu księżyc jeden, chłodny, blady, obcy,
Już za miastem na szosie, gdy noc się rozpala,
Krewni moi żydowscy, poetyczni chłopcy,
Nie odnajdą dwu złotych księżyców Chagala.

Te księżyce nad inną już chodzą planetą,
Odfrunęły spłoszone milczeniem ponurym.
Już nie ma tych miasteczek, gdzie szewc był poetą,
Zegarmistrz filozofem, fryzjer trubadurem.

Nie ma już tych miasteczek, gdzie biblijne pieśni
Wiatr łączy z polską piosenką i słowiańskim żalem.
Gdzie starzy Żydzi w sadach pod cieniem czereśni
Opłakiwali święte mury Jeruzalem.

Nie ma już tych miasteczek, przeminęły cieniem,
I cień ten kłaść się będzie między nasze słowa,
Nim się zbliżą bratersko i złączą od nowa
Dwa narody karmione stuleci cierpieniem[20].

[20] Cyt. za: J. Grzesik, *ALIJA Tom II Martyrologia Żydów Europejskich*, Lublin 1989, s. 154.

## Bibliografia

Literatura podmiotu:

Opatoszu J., *W lasach polskich*, Warszawa 1923.

Opatoszu J., *Żydzi walczą o niepodległość Polski*, Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów, Stanisławów [1931].

Literatura przedmiotu:

Arent L., Zaborowska B., *Ślady mławskiej społeczności żydowskiej*, Mława 2014.

Bałaban M., *Studia historyczne*, Warszawa 1927.

Lange de N., *Wielkie kultury świata – Żydzi*, wyd. Świat Książki 1996.

Juszkiewicz R., *Losy Żydów mławskich w okresie II wojny światowej*, Mława 1994.

Michalec B., *Tekla z Bądarzewskich Baranowska*, Warszawa 2012.

Shmeruk Ch., *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992.

Unterman A., *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994.

*Paweł Becker*

# Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie – ludowi poeci Gór Świętokrzyskich

# Rozalia and Wojciech Grzegorczyk - folk poets of The Świętokrzyskie Mountains

**Streszczenie:** Rozalia (1896-1977) i Wojciech (1893-1977) Grzegorczykowie to niezwykła para ludowych poetów Gór Świętokrzyskich. Pochodzili z ubogich chłopskich rodzin, oboje trafili do pracy w Niemczech, gdzie pobrali się i zamieszkali, by po latach wrócić do Krajna. Nigdy nie nauczyli się czytać i pisać, a mimo to tworzyli w myślach wspaniałe wiersze, które podyktowali Rochowi Sulimie, a on doprowadził do wydania ich wierszy w 1972 roku. Ich twórczością, pełną miłości do małej ojczyzny, przyrody i historii (zwłaszcza II wojny światowej) zachwycali się, m.in. Wiesław Myśliwski i Zbigniew Herbert. Do dziś bardzo cenieni w swojej okolicy – w Świętej Katarzynie są współpatronami szkoły, odbywają się literackie konkursy ich imienia, a w Krajnie postawiono nawet ich pomnik. W oparciu o utwór *Tragedia Michniowa* Wojciecha Grzegorczyka powstała kantata *Pieśń o Michniowie* Mirosława Niziurskiego. Są przykładem wspaniałej pary poetów niepiśmiennych, dla których ważniejsze od zapisanych słów są przeżycia wyrażone w twórczości.

**Słowa kluczowe:** Wojciech Grzegorczyk, Rozalia Grzegorczyk, poezja, Góry Świętokrzyskie, Krajno, poezja ludowa

**Summary:** Rozalia (1896-1977) and Wojciech (1893-1977), Grzegorczyk is an unusual pair of folk poets of Świętokrzyskie Mountains.

They came from poor peasant families, both were sent to work in Germany where they got married and settled, and after a few years get back to village Krajno. They never learned to read and write, but they created in mind a wonderful poems that dictated to Roch Sulima, which led to the release of their poems in 1972. Their creativity, full of love for the little homeland, nature and history (especially World War II), among others raved about Wiesław Myśliwski and Zbigniew Herbert. They are still very appreciated in your neighborhood – in Święta Katarzyna they are patrons of school, literary competitions held their name, and Krajno even erected a monument to them. Based on the song *Tragedy of Michniów* by Wojciech Grzegorczyk was established cantata *Song of Michniów* by Miroslaw Niziurski. They are an example of a great pair of illiterate poets, for which more important than written words are survival expressed in the works.

**Keywords:** Wojciech Grzegorczyk, Rozalia Grzegorczyk, poetry, Świętokrzyskie Mountains, folk poetry

## Wstęp

Nie ma chyba w Polsce regionu równie bogatego w poetów, gęsto usianego miejscami związanymi z Wielkimi literatury polskiej, co Góry Świętokrzyskie. Nagłowice Mikołaja Reja, Czarnolas Jana Kochanowskiego, Ciekoty Stefana Żeromskiego (wszak cały ten region zwany jest żeromszczyzną), Oblęgorek Henryka Sienkiewicza… Prócz owych Wielkich, ziemia kielecka wydała też rzeszę poetów i pisarzy pomniejszych, lecz równie wartościowych i ciekawych.

Etymologia słowa pisarz pochodzi od słowa „pisać", a zatem pisarz musi posiadać umiejętność pisania i czytania. Nieważne, czy tworzy prozę (i nadal tytułowany jest pisarzem) czy poezję (przez co zyskuje tytuł poety). Paradoksalnie jednak mogą istnieć poeci czy pisarze, którzy nie nauczyli się nigdy czytać i pisać, którzy – co wydawać się może nadzwyczaj niezwykłe – mogą wydać książkę swojego autorstwa i nigdy jej nie przeczytać!

To właśnie w Górach Świętokrzyskich znaleźć możemy przykłady lokalnych poetów ludowych – takich, jak: Maria Cedro-Biskupowa, Jan Cedro, Katarzyna Zaborowska zwana „Kaśką spod Łysicy", jednak najciekawsza wśród nich para niepiśmiennych poetów – analfabetów:

Wojciech i Rozalia Grzegorczykowie ze wsi Krajno pod Kielcami. Oboje nie nauczyli się do końca swych dni czytania ani pisania, oboje tworzyli wiersze, i choć za życia bardziej doceniano Wojciecha Grzegorczyka, w 1972 roku ukazał się ich wspólny zbiór wierszy. Im właśnie chciałbym poświęcić niniejszą pracę – ich życiu, twórczości, ale też recepcji ich twórczości – posiadają bowiem swój pomnik w rodzinnej wsi, szkołę swego imienia. Ponadto postanowiłem zbadać ocenę ich twórczości po latach w zupełnie innym regionie Polski (ziemia chełmińska).

Pierwszą część pracy poświęcam ich biografii. Druga dotyczy głównych problemów ich twórczości, przy czym nie chciałbym jak uczeń zajmować się typową analizą i interpretacją wierszy ani tym bardziej nieśmiertelnym „co autor miał na myśli", zważywszy, że prof. Roch Sulima dokonał bardzo wnikliwej analizy i omówienia ich poezji, w związku z czym ponawianie tego nie ma większego sensu. Trzecia część wreszcie to recepcja, upamiętnienie i współczesny odbiór zarówno wierszy Grzegorczyków, jak i ich samych, zwłaszcza w rodzimym Krajnie i okolicach.

Przy okazji wstępu chcę podziękować doktorowi Marcinowi Lutomierskiemu ze Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku za wsparcie w pracy, cenne uwagi i rady; profesorowi Rochowi Sulimie z Uniwersytetu Warszawskiego, który przed laty odkrył tę parę poetów oraz pani Katarzynie Dziekańskiej, bibliotekarce i poetce z Krajna, dzielnie walczącej o poezję Gór Świętokrzyskich, jej trwanie i zaszczepianie młodym pamięci o Grzegorczykach.

## Wojciech i Rozalia Grzegorczykowie – rys biograficzny

Wojciech Grzegorczyk-Poniewierka urodził się 18 listopada 1893 roku we wsi Krajno-Wymyślona jako syn Antoniego Grzegorczyka z Krajna i Florentyny Kołomańskiej z Wilkowa. Jak sam mówił o dacie swych narodzin: *W niedzielę. Bo tak – w powszedni dzień to matka nie miałaby czasu*[1]. Był trzecim z dziesięciorga dzieci rodziny gospodarującej z dwójką koni i trzema krowami na 12 morgach ziemi. Rodzina Grzegorczyków, jak sam określił to Wojciech, była chłopską rodziną,

[1] B. Wachowicz, *Ciebie jedną kocham*, Warszawa 1987, s. 345.

często biorącą udział w powstaniach[2]: *Grzegorczyki w każde szli walke. Dziady powiedały, że jeden, Marek mu beło, skrzyknon chłopów z kosamy i pośli w powstanie, i poginęli wszystkie. (…) Brata miołem u „Barabasza”*[3].Wspomniany Marek Grzegorczyk z Krajna pojawia się w opowiadaniu Stefana Żeromskiego *Puszcza Jodłowa: układałem dramaty, już wówczas niesceniczne i chybione, z powstańczych legend tego zapadłego kraju, gdzie jeszcze był nie wytchnął ślad stopy skrwawionej pokonanych bojowników – gdzie jeszcze ściany przydrożnej austerii czarne były od kul i podziurawione jak rzeszoto, a każdy człowiek dojrzały, co krwawe czasy przeżył, tylko o nich mówił, kładł je w moje uszy jak do składu – a czasem tym dzielił na części swe życie przed – i popowstaniowe. Układałem nieskończone i, oczywiście, źle zbudowane powieści o chłopie Marku z Krajna, co w powstaniu własną swoją, chłopską partią dowodził*[4]. Ta sama rodzina Grzegorczyków wspierała legendarnego księdza Piotra Ściegiennego[5]. Z rodu poety na słowo zasługuje także jego przyszywany dziad (ojczym jego ojca), noszący nazwisko Poniewierka, stąd właśnie podwójne nazwisko Wojciecha. Poniewierka ów, mimo pierwszych święceń kapłańskich, porzucił służbę Bogu i poślubił młodą wdowę, babkę poety. Poniewierka uczył okoliczne dzieci czytania i pisania, z czasem wyjechał do Ameryki[6].

Wojciech obdarzony był fenomenalną pamięcią, ze szczegółami podawał okoliczności zdarzeń, których był świadkiem jako dziecko – powodzi w 1903 roku, suszy w 1904 roku, biedzie podkieleckich wsi, głodzie, buntach, parcelacji folwarku itd[7]. W wyniku biedy, mając 18 lat, w 1911 roku najmuje się na roboty sezonowe do folwarku Ostrowite pod Płockiem. Pracuje tak przez trzy lata z rzędu, od kwietnia do listopada. W przededniu wybuchu I wojny światowej, w 1914 roku wyrusza wraz z 17-letnim bratem Janem i 14-letnią siostrą Antoniną do Niemiec. Praca jest ciężka, dwanaście, a w czasie żniw piętnaście godzin pracy dziennie.

---

[2] http://krajno.pl/znani-urodzeni-w-krajnie-2/, dostęp z dnia 29 grudnia 2014 r.

[3] Barbara Wachowicz, *Ciebie jedną kocham*, Warszawa 1987, s. 345.

[4] Stefan Żeromski, *Puszcza Jodłowa*, https://pl.wikisource.org/wiki/Puszcza_jod%C5%82owa, dostęp z dnia 29 grudnia 2014.

[5] B. Wachowicz, op. cit., s. 345.

[6] R. Sulima, *Świat za chruścianym płotem* [w:] Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie z Krajna *Wiersze* [b.m.] 1972, s. 64.

[7] Ibidem, s. 51.

Jako dniówkę otrzymywał 6 kg ziemniaków, litr chudego mleka i 2 kg chleba. Wojciech Grzegorczyk powrócił do Polski w 1919 roku, ale już po roku decyduje się na kolejną wyprawę do Meklemburgii. Tam poznaje swoją przyszłą żonę, Rozalię Adamczyk[8].

Rozalia Grzegorczyk z d. Adamczyk urodziła się 28 września 1896 roku w Szczukowskich Górkach niedaleko Kielc. Sama nie potrafiła podać roku swojego urodzenia: *W którem roku się urodziełam, to nie wim, bo ni mogę tych lat poskładać do całości*[9]. Osierocona przez ojca w wieku zaledwie dwóch lat trafia pod opiekę babki i gdy podrośnie zajmować się będzie pasionką, czyli wypasaniem zwierząt. W 1921 roku (ma wtedy 25 lat) wyjeżdża z podkieleckiej wsi do Meklemburgii i tam poznaje Wojciecha Grzegorczyka. Biorą ślub 26 września 1922 roku. Wkrótce na świat przychodzą ich dzieci: córka Zofia (urodzona w 1923 roku) i syn Józef (urodzony w 1924 roku)[10].

Pod koniec lat 20. w Niemczech wprowadzone zostają ograniczenia dotyczące emigracji Polaków. W połowie grudnia 1930 roku Grzegorczykowie zmuszeni zostają do powrotu do Polski, co jest o tyle uciążliwe, że Rozalia jest w ciąży – w 1931 roku na świat przychodzi ich córka Marianna. Nie mają grosza przy duszy, własnego kawałka ziemi ani dachu nad głową. Rozpoczyna się trwająca pięć lat tułaczka po wsiach; mieszkają w wynajmowanych kątach, ledwo utrzymują się z pracy ciesielskiej, jaką od 1934 roku uprawia Wojciech. Wreszcie w 1936 roku wśród domów wzniesionych przez Grzegorczyka staje ich własny, zbudowany we wsi Krajno[11], na kawałku pół morga ziemi podarownym im przez brata Wojciecha[12]. To o tym domu Rozalia będzie mówić w swym wierszu:

*Ni mom nic, ni mom nic*
*Mom ubogi domek*
*Stoi w scerym polu*
*Jak królewski zomek*

[8] Ibidem.
[9] B. Wachowicz, op cit., s. 346.
[10] R. Sulima, op cit., s. 52.
[11] Ibidem.
[12] B. Wachowicz, op cit., s. 345.

*Ni mom nic, ni mom nic*
*Mom domek ubogi*
*Stoi w scerym polu*
*A przy nim dwie drogi*[13]

W tymże „ubogim domku – królewskim zamku" zastaje ich wybuch II wojny światowej. Grzegorczykowie współpracowali z oddziałami partyzanckimi Armii Krajowej. Brat Wojciecha – Józef Grzegorczyk „Mikołaj" należał do oddziału „Wybranieckich" dowodzonego przez Mariana Sołtysiaka „Barabasza".

Po 1945 roku Wojciech nadal pracuje jako cieśla. Wedle jego własnych relacji postawił 34 domy, nadto obory i stodoły[14].

Pisarka Barbara Wachowicz, odwiedzając Grzegorczyków, porówna ich dom do Cierni z *Urody życia* Żeromskiego. Obórka, szopa i dwie izby – wszystko pod jednym dachem. *Piec się rozsiadł potężny, w nękami, zakamarkami, „kapą" jak nazywają tam okap. Kurczaki żółciutkie popod nogi się plączą na wiosnę. Rząd świętych ozdabia ściany i krzycząco kolorowe zdjęcie*[15]. Motyw rodzinnego domu Grzegorczyków jako istotny czynnik w ich życiu został zauważony u całej trójki osób odwiedzających to domostwo (Sulima, Wachowicz, Mijas). Motyw wielkiego pieca oraz miniaturowego świata w obejściu, całym gospodarstwie, które zdaje się być pierwszą ingerencją człowieka w świat przyrody świętokrzyskiej, jedno okno „i jeden wschód do niej" zdają się dodatkowo osadzać tę niezwykłą parę w konkretnym miejscu świata, nie jako kosmopolitów, a mówiąc o poetach lokalnych nie tylko w konktekście lokalnej gminy czy parfii, ale konkretnego gospodarstwa.

W 1972 roku Wojciech Grzegorczyk wystąpił jako aktor w filmie „Opis obyczajów" w reżyserii Józefa Gębskiego i Antoniego Halora. Niestety, film nie jest nigdzie dostępny, i mogę powołać się jedynie na jego możliwie najszersze streszczenie ze strony filmweb: *W małej wiosce w głębi Gór Świętokrzyskich odbywają praktyki wakacyjne*

[13] Wszystkie cytowane wiersze (z jednym zaznaczonym wyjątkiem) pochodzą z tomu: Wojciech i Rozalia Grzegorczykowie z Krajna *Wiersze* [b.m.] 1972.
[14] R. Sulima, op cit., s. 52.
[15] B. Wachowicz, op cit., s. 344.

*młodzi etnografowie. Nad grupą studentów czuwa asystent Kowalczyk. Studenci Michał i Krystyna natrafiają na bardzo osobliwą zagrodę. Usytuowana na krańcu wsi, jest stara i zaniedbana. Mieszkańcy tego gospodarstwa nie odzywają się do nikogo. Speszeni tym spotkaniem młodzi ludzie dowiadują się od wioskowych, iż zagrodę zamieszkuje rodzina Mruków. Tylko oni przeżyli niemiecką pacyfikację. Wieś spalono, mieszkańców wymordowano. Jedyni świadkowie milczą i żyją w izolacji od reszty wsi, powojennych przybyszów. Michał pragnie poznać tajemnicę Mruków; obserwuje młodą dziewczynę z tej rodziny. Gdy umiera stary Mruk, cała grupa studentów zwraca uwagę na dziwną rodzinę. Mrukówna, zakochana w robotniku drogowym, ucieka z domu. Babka, szukając wnuczki, krąży nocą po lesie. Rano studenci wspólnie z młodym Mrukiem wyruszają do lasu na poszukiwania. Mruk w napadzie lęku ucieka, Michał biegnie za nim. Po krótkich zmaganiach Mruk pokazuje Michałowi leśny cmentarz pomordowanych wieśniaków. Matka Mruka została żywcem spalona*[16].

Spędzili razem 55 lat. Wojciech Grzegorczyk zmarł 2 kwietnia 1977 roku. W miesiąc później, 6 maja 1977 roku zmarła Rozalia. Zostali pochowani we wspólnej mogile na cmentarzu prafialnym w Krajnie[17].

## Poeci, którzy nie napisali ani słowa

Jest rzeczą niezwykłą, że ta para, wydawać by się mogło przeciętnych ludzi, będąc przez całe życie całkowitymi analfabetami, potrafiła niezależnie od siebie tworzyć piękne wiersze, uznawane za skarb poezji ludowej. Pełnej dokumentacji ich procesu twórczego wraz z dokładną filologiczną analizą ich twórczości dokonał Roch Sulima w 1972 roku, spisując też wtedy niemal wszystkie ich dzieła poetyckie.

Szczególną uwagę zwracają momenty, w których Wojciech i Rozalia tworzą swoje pierwsze dzieła poetyckie. Powstają w chwili odosobnienia, wypoczynku lub mniej uciążliwej pracy. Rozalia pierwszy wiersz ułożyła podczas suszy, gdy pasła krowę na wypalonej do białości

[16] http://www.filmweb.pl/film/Opis+obyczaj%C3%B3w-1972-8388/descs, dostęp z dnia 1 grudnia 2014 r.

[17] http://www.spswkatarzyna.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=7:rozalia-i-wojciech-grzegorczykowie&catid=21&Itemid=146, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.

łące, gdzie trawę można było wyrywać całymi kępami[18]. W takich okolicznościach powstał wiersz *Suchego roku:*

*Matko Bosko*
*Spuść nom rosy*
*Usychajo zbozne kłosy*
*Podsychajo i trowne korzenie*
*Cierpi głód*
*Wszelkie stworzenie*
*Świenta ziemia*
*Kiejby skała*
*Od gorąca popękała*

Z kolei Wojciech Grzegorczyk tak opisuje ten moment: *Tak jak teraz siedziołem sobie przy oknie. Był wiecór, poliłem papierosa. Kobita spała, córka ty się pokładła. Było cihco i tak z nicego zaczynam o Hitlerze układać.* Było to w Boże Narodzenia 1946 roku.

Później powstają kolejne utwory, każdy tylko w głowie swego twórcy. Rozalia tworzy je w odosobnieniu, chwilach samotności, dopracowuje je i określa to jako „urabianie" wiersza. Często powstają one w czasie porannej i wieczornej modlitwy (Roch Sulima zwraca uwagę w swej dogłębnej analizie jej poezji na wpływ liryki kościelnej, wręcz o średniowiecznym rodowodzie)[19].

Wreszcie zostają zauważeni: niejaka pani Kosterska z Kielc, u której Wojciech budował stodołę, jako pierwsza zainteresowała się jego twórczością. Odkryła ich Wanda Pomianowska (prawdziwa odkrywczyni świętokrzyskich pereł literackich) z Uniwersytetu Warszawskiego. Wreszcie z inicjatywy pisarza, dziś dwukrotnego laureata Nagrody Nike, a ówczesnego kierownika Redakcji Literatury Współczesnej z LSW – Wiesława Myśliwskiego, w 1972 roku trafia do nich Roch Sulima (ur. 1942), kulturoznawca, folklorysta, historyk kultury i antropolog kulturowy. To on opisał życie Grzegorczyków,

[18] R. Sulima, op cit., s. 55.
[19] Ibidem, s. 53-64.

ich twórczość, spisał ich wiersze. Dowiedziałem się od profesora Sulimy, że krótko po wydaniu tomiku wierszy, zetknął się z nimi Zbigniew Herbert, który był zachwycony wierszami Rozalii[20].

To dzięki staraniom Rocha Sulimy w 1972 roku ukazuje się tomik: Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie z Krajna *Wiersze*. Rzecz znamienna – nigdy z wyjątkiem autorów średniowiecznych (Janko z Czarnkowa, Baltazar z Lublina itd.) nie podaje się miejsca pochodzenia autorów, tutaj pojawia się ono na stronie tytułowej. Roch Sulima zwraca uwagę, zwłaszcza przy twórczości Rozalii Grzegorczykowej na średniowieczno-ludowe źródło słów i stałych epitetów, a nawet motywów, ale tytuł dodatkowo to podkreśla. Ponadto określenie „Krajno" nie kojarzy się z wielkimi ośrodkami literackimi jak Kraków czy Lwów, osadza dodatkowo tę poezję w świecie ludowym, lokalnym. Nadto podanie tej informacji przy nazwisku autorów pokazuje pewnego rodzaju ich przywiązanie do konkretnego miejsca (co dodatkowo jest ważne, biorąc pod uwagę biografię twórców, ich tułaczkę, a nawet nomen omen nazwisko Poniewierka).

Tak Roch Sulima opisał wizytę u Grzegorczyków: *Grzegorczykowie przyjęli mnie bez niespodzianki, gdyż interesowała się nimi wcześniej Wanda Pomianowska. W jedej, ubogo wyposażonej, izbie „zawiadywał" gwarowym słowem – Pan Wojciech. Pani Rozalia wtrącała od czasu do czasu jakieś zdanie strofowana: „Cichoj staro, jo mówie!". Bez przerwy palił papierosy. Wyglądał na energicznego mężczyznę, który chce opowiedzieć o sobie. Rozmowę przerywał na recytację wierszy. Udalo mi się jednak zapisać kilka znakomitych, o wymowie wręcz przedchrześcijańskiej, hymnów do słońca i księżyca*[21].

Spośród wierszy Rozalii (zaledwie dwa otrzymały tytuły, pozostałe ich nie mają) warto zwrócić uwagę na utwór *[Ni mom nic]:*

* * *

[20] List Rocha Sulimy do Pawła Beckera z dnia 30 grudnia 2014 r.
[21] Ibidem.

*Ni mom nic, ni mom nic*
*Mom ubogi domek*
*Stoi w scerym polu*
*Jak królewski zomek*

*Ni mom nic, ni mom nic*
*Mom domek ubogi*
*Stoi w scerym polu*
*A przy nim dwie drogi*

*Ni mom nic, ni mom nic*
*Mom przed sobom sciezki*
*Ide od kolebki*
*Do grobowy deski*

*Ni mom nic, ni mom nic*
*Nic zem nie zdobyła*
*Bo zem na Niemców*
*Za darmo robiła*

*Kopałam buraki*
*Kopałam ziemniaki*
*A Niemcy mówili*
*Róbcie głupie Polaki*

Utwór podzielić można na dwie części, wyraźnie różne. Pierwsze trzy zwrotki o charakterze reflesyjnym o miejscu autorki we współczesnym świecie. Rozalia Grzegorczyk stosuje ciekawe porównania – ubogi domek porównuje do królewskiego zamku, do ścieżek przed domem porównuje drogę *od kolebki do grobowy deski*. Druga część utworu z kolei nawiązuje do osobistych przeżyć autorki i jej wojennych losów (przymusowe roboty w Niemczech).

Rzeczą niezwyke ważną zarówno w twórczości Wojciecha, jak i Rozalii jest ich silne przywiązanie do małej ojczyzny, jaką są Góry

Świętokrzyskie. W trzech utworach o nich mówi Rozalia, w tym o turystach, z których dwa przytaczam:

* * *

*Świętokrzyskie Góry wyście magnesowe*
*W Świętokrzyskich Górach jest powietrze zdrowe*

*Świętokrzyskie Góry w sobie magnes majo*
*I wszystkie narody do siebie ściągajo*

*W Świętokrzyskich Górach są cierniste drogi*
*Skały kamieniste i krzyzowe drogi*

*Świętokrzyskie Góry zielono się strojo*
*Od poczatku świata zawsze w porze stojo*

* * *

*W Świętokrzyskich Górach*
*Rośnie kwiat pachnący*
*Kto nie był, nie wierzy*
*Niech zbłądzi idący*

*Świętokrzyskie Góry*
*W opisach was znają*
*Zagranicne państwo*
*Tu was odwiedzają*

Wojciech z kolei poświęca Górom Świętokrzyskim konkretne utwory: *Łysico, Łysico, O Kielcach, Tragedia Michniowa, Jak zabił gajowy chłopca, Świętokrzyskie stroje.* Przy czym on nie zwraca uwagi na piękno miejsc, na własne przeżycia, ale na historyczne konteksty, zwłaszcza z II wojny światowej. Mowa jest o partyzantach, o pacyfikacji

wsi Michniów. Z kolei *Świętokrzyskie stroje* jest utworem ironicznym, nieco satyrycznym, ale również wyrażającym swego rodzaju tęsknotę za dawnym światem, do którego przywiązany jest konserwatywny – jak okazuje się w wierszu – autor. Jego wiersze są dłuższe, bez podziału na zwrotki.

Pozwalam sobie w tym miejscu przytoczyć dwa wiersze Wojciecha Grzegorczyka-Poniewierki:

*Łysico, Łysico*

*Łysico, Łysico, ty Polski stolico*
*przychodzą panowie do cie z zagranico,*
*przychodzą z dala, przychodzą i z bliska*
*stoi tu kaplicka świentego Franciska.*
*Łysico, Łysico ładnoś jak lusterko*
*stoi tu kaplicka wkoło niej źródełko,*
*a z tego źródełka woda w góre bije*
*ten ostanie zdrowy, kto ji sie napije.*
*Łysico, Łysico, zielonego gaja*
*stoi tu kapliczka świętego Mikołaja.*
*Łysico, Łysico, spacerny ogrodzie,*
*chodzą tu turyści jak rybki po wodzie.*
*Ileś ty Łysico downi miała straty,*
*gdy ciebie niscyły hitleroskie katy.*
*Kule gwizdali, obcinali choine*
*pamiętasz Łysico hitleroską wojne*
*a gdy partyzanci tu pierwsze nastali*
*u ciebie Łysico schrony kopali.*
*Kopali schrony, kopali i doły*
*szukali ich Miemcy, szukali Mongoły.*
*Niejedna to matka syna zapłakała*
*i tobie Łysico w ręce go oddała.*

*Brońcie dzieci Polski i polskiego kraju*
*Łysico, Łysico zielonego gaju.*
*Beła mocno zima, beły duże mrozy*
*na trzeci dzielance stały polskie obozy*
*stoła piechota, stoła i kunnica*
*partyzańska matka jest nasza Łysica.*
*Łysico, Łysico ty mos ładne imie*
*Tyś z partyzantami miała połącynie*
*Ileś ty Łysico ty ryzyki miała*
*Setki partyzantów ty ześ zachowała*
*Łysico, Łysico ty góro olbrzymio*
*stoją partyzanci, ale bez odzinio.*
*Dowódca Barabasz*[22] *wyszedł na szczyt góry*
*i patrzy po świecie jak przechodzo chmury*
*i za chwilke casu ujrzoł tam lotnika*
*O! wiezie nam zrzuty dzisioj Ameryka,*
*a gdy lotnik doszedł oddali im zrzuty*
*oddali mundury, koszule i buty.*
*Dowódca Barabasz zrobił te kumande*
*pójdziemy chłopacy na miemieckom bande,*
*idziemy chłopacy wszyscy na bagnety*
*niech każdy żołnierz będzie w mundurze upienty.*
*Dowódca Barabasz gdy zakrzycoł „hura"*
*wtenczas zapłakała Świętokrzyska Góra.*
*Wtenczas zapłakała, cała się zatrzęsła*
*tysiące wojska una tam przeniesła.*
*Straszne to i smutne z Miemcami spotkanie*
*partyzanci mówiom – co się z nami stanie.*

[22] Marian Sołtysiak ps. Barabasz (1918-1995), dowódca partyzancki Armii Krajowej w Górach Świętokrzyskich, dowódca oddziału „Wybranieccy" działającego w okolicach Kielc. W oddziale „Wybranieckich" działał brat Wojciecha, Ludwik ps. Zamek, Dunaj.

*Straszne to i przykre takie widowisko,*
*bo i Miemce byli przy Polakach blisko*
*Świętokrzyska Góra wtenczas przemówiła*
*„idźcie chłopcy, bijcie, jo wom pozwoliła”,*
*a gdy partyzanci te ryzyke mieli*
*poszli z Barabaszem i Miemców pobieli.*

*Tragedia Michniowa*[23]

*Michniowie, Michniowie w opisach cie majom*
*wszyscy ludzie dzisioj ciebie wspominajom*
*dziś cie wspominają i bez opowieki*
*jakieś ty przechodził hitleroskie męki.*
*Młody skowroneczek nad Michniowem śpiewał*
*nikto się nieszczęścia tego nie spodziewał,*
*ten ostoł szczęśliwy, którego nie beło*
*i to nieszczęście jego ominęło.*
*Ten głupi Hiler wysłał swoich guńców*
*zapalili Michniów przecież ze dwóch kuńców.*
*Michniów się pali, ludzie uciekajo*
*Miemce ich łapiom, bagnetami źgają.*
*Jedni śli naprzód, ludzi zabijali,*
*drudzy za niemi domy podpalali.*
*Niejeden to Miemiec był taki łozżarty,*
*bo wkoło Michniowa postawili warty*
*ludzie się palo, w ogniu się targajo*

[23] Mowa o pacyfikacji Michniowa w Górach Świętokrzyskich 12 i 13 lipca 1943 roku. Ponieważ wieś wspierała oddział Armii Krajowej dowodzony przez Jana Piwnika, ps. Ponury, Niemcy zamordowali 12 lipca 102 osoby, większość paląc żywcem. W odwecie oddział Ponurego zamordował kilkunastu Niemców. 13 lipca Niemcy spalili wieś doszczętnie i wymordowali wszystkich mieszkańców. Obecnie w Michniowie mieści się Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich.

*Miemce przychodzą bagnetami źgajo.*
*Jedna Michniowianka przed katem klęcała*
*i krwawymi łzami jego tak błagała:*
*- Panie ziandarze, daruj moje życie*
*mom troje dzieci, o tu je widzicie,*
*panie ziandarze co się z nami stanie*
*my som niewinni biedni Michniowianie,*
*panie ziandarze, gdzie my się schowamy*
*już dzisiej ratonku tu nigdzie ni mamy.*
*Ni macie ratonku, ni macie zkarycia*
*cały Michniów pójdzie wszystko do wybicia.*
*Całuje go w ręce, całuje go w nogi*
*kat jest bez sumienio, hileroskie wrogi.*
*Jedna matka młodo miała dzieci dwoje*
*przyleciał Miemiec, przebił bagnetem oboje.*
*Ile ta matka boleści miała*
*jak swoje dzieci we krwi widziała.*
*Jedni szli z kościoła, którzy dziecko krzcili*
*Miemcy je złapali w ognisko wrzucili*
*ogień się pali, dziecko jeszcze żyje*
*Miemiec już leci bagnetem przebije.*
*Michniowie, Michniowie cegoś ty docekał*
*dlacegoś ty w pole wceśni nie uciekał?*
*Cyześ ty nie wiedzioł, cyś ty nie miał casu*
*uciekać na pole albo i do lasu?*
*Michniowie, Michniowie ty jezdeś w żałobie*
*dwieście dziewięćdziesiąt ludzi leży w jednym grobie.*
*Kto bez Michniów idzie, ręce załamuje*
*z sercem zapartym Michniowa żałuje.*
*Gdzie som gospodarstwa, gdzie jest ten inwentarz*
*na środku Michniowa zbudowali smentarz,*

*na tym smentarzu stoi tam mogiła*
*niejdna matka z dziećmi kości położyła.*
*Usłyszeli krzyki we wsi we Wzdole*
*jak się ludzie palo w Michniowie w stodole.*
*Michniowie, Michniowie ileś poniósł straty*
*gdy ciebie wybili, spalili hitleroskie katy*
*nie ma tu obory, ni ma zadny chaty*
*wybili, spalili hitleroskie katy.*
*Ni ma tu stodoły, ni ma i chałupy*
*tylko leżą kości z kościami trupy.*
*Ludzie się zeszli i tak się pytali*
*ile tu w tym grobie Miemce ludzie zachowali,*
*tutaj nie ma ludzi tylko spalenisko*
*popioły i kości i w tym grobie wszystko.*
*Michniowie, Michniowie byłeś bez opieki,*
*bo ty żeś zaginął z hitleroskiej ręki*
*nieszczęśliwy beł rok ten czterdziesty trzeci*
*bieli Miemce ludzi i palili dzieci,*
*smutnyś ty Michniowie, smutny twój każdy krok*
*już tobie minęło dwudziestu ósmy rok.*
*Z polskiego rządu dziś pomocy dali*
*Michniów jesce lepi dzisioj zbudowali.*
*Panie redaktorze, opisz to w opisy*
*choć jeden przeczyta, dziesięciu usłyszy.*
*Panie redaktorze drobnemi literami,*
*A kto będzie cytoł zaleje się łzami.*
*Ja tyz swoi mowy nigdy nie utrace,*
*gdy powiem o Michniowie, to każdy zapłace.*
*Nie jest to radością, nie jest to pociecha*
*słyszeliście państwo mowe – Grzegorczyka Wojciecha.*

Przytaczam też dla porównania oryginalną wersję partyzanckiej piosenki o Michniowie:

*W Michnowie, w Michnowie*
*Stał się [?] w Tobie*
*A ja nieszczęśliwy, co chodzę po tobie*
*Tyś wioska pod lasem, ojczyzna żołnierzy*
*Niech każden popatrzy co tam trupów leży*
*Chodzą partyzanci po wiosce Michnowie*
*Żandarmy obstawiły sprawię klęskę tobie*
*Już się wioska pali, dymy w górę walą*
*A matki z dziećmi w stodołach się palą*
*Jedna młoda matka z syneczkiem na ręku*
*Klęczy przed żandarmem: Daruj życie dziecku*
*Gdy te słowa mówi, bagnet w niego w niego wbija*
*A zemdloną matkę piersiami nakrywa*
*Och synku, synku, dziś masz trzy miesiące*
*Giniesz razem z matką pzez niemieckie ręce*
*Och synku, synku, dziś masz trzy miesiące*
*Giniesz razem z matką pzez niemieckie ręce*
*A gdy tam pójdziesz przez michnowskie niwy*
*To tam zobacys spalone kominy*
*Na spalonym placu siedzi ptaszek polny*
*I śpiewa piosenkę niby żebrak rolny*
*Na spalonym placu siedzi ptaszek polny*
*I nuci piosenkę niby żebrak rolny*[24].

Na koniec warto tylko zaznaczyć, że wydanie wierszy Grzegorczyków opatrzone zostało fotografiami rzeźb ludowego twórcy Józefa Piłata (1900-1971) z Dębskiej Woli z Gór Świętokrzyskich. Odrzucony przez

[24] Stenogram z: https://www.youtube.com/watch?v=MO6cM4X4znQ. Dostęp z dnia 20 grudnia 2015 r.

wieś i rodzinę za zajmowanie się niedochodowym zajęciem, jakim było rzeźbienie, nie porzucił pasji. Tworzył przede wszystkim postaci świętych oraz mieszkańców wsi. Odkrył do Ferdynand Sodowski, krakowski artysta, który doprowdził do aranżacji wystaw Piłata. Obecnie najwięcej (150 spośród 1000) rzeźb posiada Muzeum Świętokrzyskie[25].

W 1973 roku Wojciech i Rozalia Grzegorczykowie zostali laureatami prestiżowej Nagrody Artystycznej dla Twórców Ludowych im. Jana Pocka[26]. Nagroda ta została ustanowiona zaledwie rok wcześniej przez redakcję „Chłopskiej Drogi", bodaj najpopularniejszego czsopisma dla rolników w czasie PRL, zatem z pewnością w pierwszych latach konkurencja po ten laur była duża. Tym bardziej cieszy przyznanie jej tej niezwykłej parze poetów z Krajna[27].

## Pamięć, recepcja, upamiętnienie

Od śmierci Rozalii i Wojciecha Grzegorczyków minęło już niemal czterdzieści lat. Mimo to pamięć o nich nadal trwa, wiersze nie umarły wraz z ich autorami.

Już krótko po ich śmierci ukazał się reportaż o nich *Ide od kolebki do grobowy deski* autorstwa pisarki Barbary Wachowicz w jej zbiorze *Ciebie jedną kocham* opisującym ziemię rodzinną Stefana Żeromskiego. To w tym reportażu ukaże się jedyny wiersz spoza tomiku wydanego przez Rocha Sulimę. Wart jest przytoczenia cały opis sytuacji, gdy pisarka słyszy wiersz po raz pierwszy:

*Ale gdy trafię, że go* [Wojciecha] *nie ma, bo popędził na kominki do Katarzyny (– od małości byłem Cygan! – powiada), całuję rękę pani Rozalii, suchą, spracowaną i pytam – co nowego?*

*- O Zarymskim! – odpowiada tajemniczo i triumfująco.*

*- A któż to Zarymski? – nie połapałam się w pierwszej chwili.*

*- No, z Ciekot! Tu ganiał po dolinie pod Łysicą. Pomnik mu postawili…*

[25] http://www.morawica.pl/jzoef_pilat.html dostęp z dnia 28 grudnia 2014 r.

[26] Jan Pocek (1917-1971) poeta ludowy z Lubelszczyzny. Nagroda jego imienia przyznawana jest do dziś.

[27] http://www.spswkatarzyna.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=7:rozalia-i-wojciech-grzegorczykowie&catid=21&Itemid=146 dostęp z dnia 20 grudnia 2014 r.

*Stoi w Łysicy*
*Pomnik Zarymskiego*
*Wszelka narodowość*
*Przechodzi w bok niego*
*A na tem kamieniu*
*Ostatnia przemowa*
*Pana Zarymskiego*
*Som prawdziwe słowa*
*Kochani koledzy*
*Na świecie giniemy*
*Ni nase ni wase*
*O co się bijemy*

*- Taka polsko dolo! Tak*[28].

W oparciu o tekst partyzanckiej piosenki o zbrodni hitlerowskiej w Michniowie, Wojciech Grzegorczyk stworzył utwór *Tragedia Michniowa*. Ten wiersz stał się podstawą libretta kantaty Mirosława Niziurskiego *Pieśń o Michniowie* (słowa opracował Ryszard Miernik)[29]. Niestety, nie jest dostępna wersja muzycza tego utworu. Natomiast na kanale youtube.com dostępna jest oryginalna piosenka partyzancka w wykonaniu jednej z kombatantek (niestety anonimowej)[30].

O Grzegorczykach pisał też Stanisław Mijas w swojej książce *W krainie Żeromskiego* w rozdziale *Dolina Poetów*. Rzecz niezwykła – podobnie jak Roch Sulima i Barbara Wachowicz, Stanisław Mijas również zwrócił uwagę na wielki piec w ich domu, na święte obrazy, sporo miejsca poświęcił niezwykłemu zegarowi, który ponoć działał tylko za dnia, a gdy gospodarze udawali się na spoczynek, on także dawał wytchnienie swoim wskazówkom[31].

[28] B. Wachowicz op cit., s. 347.
[29] http://forum.echodnia.eu/michniow-65-rocznica-pacyfikacji-pamietaja-o-tragedii-polskiej-wsi-t19020/, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.
[30] https://www.youtube.com/watch?v=MO6cM4X4znQ, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.
[31] S. Mijas, *W krainie Żeromskiego*, Kielce 1987, s. 111-116.

Lokalna gazeta „Gołoborze" dwukrotnie poświęcała im szerokie artykuły: *Z rąk do rąk* w 2010 roku[32] oraz artykuł Natalii Petryk o jakże pięknym tytule *Poezja miłości pośród prozy życia* także AD 2010[33]. Ich biografia znalazła się wśród biogramów przyszłych patronów szkoły w Świętej Katarzynie w artykule *Poeci doliny Wilkowskiej – życie i twórczość* w lokalnym „Echu Łysogór" w kwietniu 2007 roku[34].

W 2005 roku wiersze Wojciecha Grzegorczyka były recytowane na montażu słowno-poetyckim „Stefan Żeromski – syn naszej ziemi" organizowanym w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Stanisława Konarskiego w Jędrzejowie.

17 maja 2006 roku Szkoła Podstawowa w Świętej Katarzynie z inicjatywy kierującej tą placówką Ewy Orzechowskiej otrzymała imię Poetów Doliny Wilkowskiej. Zdecydowano się na grupę pięciu patronów: Jana Cedro[35], Marię Cedro-Biskupową[36], Katarzynę Zaborowską[37] oraz Wojciecha i Rozalię Grzegorczyków[38].

Z informacji uzyskanych od nauczycielki języka polskiego w tejże szkole, dowiedziałem się, że w placówce organizowane są wieczory poetyckie promujące twórczość patronów, Gminny Konkurs Recytatorski „Wiersze poetów ludowych z Doliny Wilkowskiej", święto patronów szkoły (w rocznicę nadania imienia szkole – 17 maja),

---

[32] *Z rąk do rąk* „Gołoborze" 07/2010.

[33] *Poezja miłości pośród prozy życia* Gołoborze" 02/2010.

[34] *Poeci doliny Wilkowskiej – życie i twórczość* „Echa Łysogór" 04/2007.

[35] Jan Cedro (1909-1984) był przez całe życie rolnikiem we wsi Wilków. Potrafił czytać i pisać. Jego poezja skupia się na przeżyciach i wewnętrznym świecie autora.

[36] Maria Cedro-Biskupowa (1912-2013) siostra Jana, pochodziła z Wilkowa. Potrafiła czytać i pisać, posługiwała się językiem literackim. Jej twórczość odkryto w 1956 roku podczas badań etnograficznych. Najbardziej znana i doceniana spośród tej grupy literackiej. Często uczestniczyła w spotkaniach literackich, była delegatką na Kongres Kultury. Wielokrotnie odznaczana i nagradzana. Jako jedyna spośród patronów żyła w chwili nadania szkole imienia, jej wiersz stał się hymnem szkoły.

[37] Katarzyna Zaborowska (1879-1967) zwana „Kaśką spod Łysicy". Mimo braku wykształcenia, potrafiła czytać i pisać. Pochodziła z Wilkowa., całe życie pracowała na gospodarstwie w ciężkich warunkach bytowych. Odkryła ją Wanda Pomianowska, gdy Zaborowska miała już 77 lat. Wtedy ukazał się tomik jej wierszy.

[38] Informacje o patronach Szkoły Podstawowej w Świętej Katarzynie: http://www.spswkatarzyna.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=26&Itemid=142, dostęp z dnia 27 grudnia 2014 r.

wykonywane są gazetki ścienne, na lekcjach wychowawczych uczniom przybliża się sylwetki patronów i ich twórczość[39].

Na stronie poświęconej aktualnościom i przeszłości wsi Krajno w zakładce o znanych postaciach związanych z miejscowością, postać Wojciecha Grzegorczyka (niesprawiedliwie Rozalia występuje tam tylko jako jego żona) jest na pierwszym miejscu. Na drugim miejscu znalazła się Bolesława Endrych, młodsza siostra Stefana Żeromskiego, a jako trzeci został umieszczony w tej „alei sław" Krajna Józef Szlufik, żołnierz AK. Jest to niewątpliwy zaszczyt i świadectwo, jak ważną rolę w społeczności lokalnej odgrywa postać ludowego poety[40].

Godne uwagi są również działania popularyzujące poezje Grzegorczyków, jakie podejmuje Biblioteka Publiczna w ich rodzinnym Krajnie. Jeden, dwa razy w roku odbywają się spotkania z gwarą, podczas których czytane i recytowane przez młodzież są utwory Grzegorczyków. Ich utwory czytane są także podczas lokalnych dożynek. Organizowany jest konkurs poetycki, mało tego – poetką jest sama bibliotekarka, Katarzyna Dziekańska, dla której, jak sama przyznaje, utwory poetyckie Grzegorczyków były inspiracją dla jej twórczości. Dolina Wilkowska to nadal zagłębie poetyckie – okazuje się, że w rodzinie Grzegorczyków wiersze pisali też dwaj kuzyni Wojciecha – zmarły przed kilkoma laty Antoni Grzegorczyk oraz ponaddziewięć-dziesięcioletni Ludwik Grzegorczyk, nadal mieszkający we wsi Krajno (to przed jego domem stoi pomnik poetów). Po rozmowie z autorem niniejszej pracy, na wieść o powstawaniu pracy o parze poetów zdecydowała się na organizację Konkursu Poetyckiego im. Wojciecha i Rozalii Grzegorczyków. Mało tego – otrzymałem wiersz napisany po telefonicznej rozmowie, poświęcony Grzegorczykom, który pozwalam sobie przytoczyć[41]:

Grzegorcyki z Krojna

*W Krojnie pod Kielcami połety mieszkały*
*Co przepiekne wierse układały*

[39] List Magdaleny Skrzeczyny do Pawła Beckera z dnia 11 grudnia 2014 r.
[40] http://krajno.pl/znani-urodzeni-w-krajnie-2/, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.
[41] Rozmowa telefoniczna z Katarzyną Dziekańską z dnia 7 stycznia 2015 r.

*Grzegorcyki na nazwisko miały*
*Ale krojnioki Wojtka Puniewierką zwały*
*A Różia to dobro kobiecina beła*
*I ze swoi chaty bardzo sie cieseła*
*Chocios beły biedne i niewiela miały*
*To i tak Bogu za to dziekowały*
*Kroińskie połety literów nie znały*
*Ale ich wierse do dzisioj przetrwały*
*Rozalia i Wojciech je zapamiętały*
*I Rochowi Sulimie je podyktowały*
*I chocios jest w Krojnie wyciąg i łorcyki*
*To Krojno rozsławieły właśnie Grzegorcyki.*

W ramach współpracy i wzajemnej wymiany doświadczeń zorganizowałem w styczniu 2015 roku w bibliotece Zespołu Szkół w Myśliwcu wystawę „Pozdrówcie ode mnie Góry Świętokrzyskie – najbardziej literacki region w Polsce", gdzie obok Żeromskiego, Reja, Kochanowskiego czy Sienkiewicza pojawili się także Grzegorczykowie.

Najciekawszą formą upamiętnienia Grzegorczyków jest wystawienie im pomnika w rodzinnej wsi Krajno. Na podstawie fotografii Grzegorczyków autorstwa Barbary Wachowicz, Stefan Dulny, rzeźbiarz, stworzył go w Ośrodku Pracy Twórczej „Wietrznia" w Kielcach około roku 1985. Przez dziesięć lat rzeźba stała wystawiona na działanie słońca, wody, mrozu i wiatru w kieleckim kamieniołomie, aż ok. 1995 roku krewni Grzegorczyków wystąpili z inicjatywą jego przeniesienia do Krajna. Zdewastowany pomnik (ręce i twarze postaci były uszkodzone) zrekonstruowano i odnowiono oraz przytwierdzono doń tablicę informacyjną[42]. Rzeźbę tę ustawiono w Krajnie naprzeciwko domu brata Grzegorczyków, Ludwika Grzegorczyka[43].

[42] List Anny i Rafała Skrzeczowskich do Pawła Beckera z dnia 1 stycznia 2015 r.
[43] Informacje od rodziny Grzegorczyków z Krajna.

## Zakończenie

Wydawać by się mogło, że poezja ludowa, nieprofesjonalna, w świecie zanikającego czytania w ogóle, poezji również, nie znajdzie ani odbiorcy, ani zaciekawienia. A jednak w tym niepoetycznym świecie lajków na facebooku, pogoni za pieniądzem i odrzucenia tradycyjnej literatury, poezja broni się. Zadziwia w tym fakt, że twórczość Wojciecha i Rozalii Grzegorczyków nie tylko przetrwała w tomiku wierszy, ale jest kultywowana. Przecież zostali oni patronami szkoły w Świętej Katarzynie w 2006 roku, po roku 2000 powstał pomnik ich upamiętniający w Krajnie, współcześnie recytowane są ich wiersze.

Swego rodzaju magnesem w tej twórczości nie jest niezwykła biografia autorów, nie jest też – przyznajmy to szczerze – wielkość poezji, której daleko do dzieł Kochanowskiego, Mickiewicza czy Szymborskiej. Przyciąga z jednej strony prostota i szczerość wypowiedzi, jakie znajdują się w wierszach, ale przede wszystkim absolutnie wyjątkowy charaker powstawania tej poezji – autorzy byli analfabetami! Prości, kompletnie niewykształceni, niepiśmienni mieszkańcy małej wsi w Górach Świętokrzyskich tworzą poezję! I to nie jedna osoba, nie dwie przypadkowe, ale małżeństwo, które niezależnie od siebie tworzy w świecie własnych myśli piękne, wzruszające strofy poświęcone historii, przyrodzie, małej ojczyźnie, własnym przeżyciom i przemyśleniom oraz swego rodzaju modlitwy.

Gdy prosiłem o recenzję ich wierszy krewnych, znajomych, uczniów, czytelników, nie mówiłem im o tej niezwyklej cesze autorów, nie podawałem nic poza wierszami i nazwiskiem autorów. Co ciekawe, z samej tylko lektury utworów niektórzy dochodzili do wniosku, że chodzi o ludzi prostych, niewykształconych, związanych z wsią, przywiązanych do swojej małej ojczyzny.

## ANEKS
## Komentarze o poezji Rozalii i Wojciecha Grzegorczyków

*U Rozalii ja dostrzegam apoteozę natury (zapewne jako najdoskonalszego dzieła Boga), poezję jako sposób wyrażania radości, „rozmowy" (nie: modlitwy) ze Świętymi, miłość do ojczyzny (lokalny patriotyzm) i wydaje się, że to poezja przeznaczona do śpiewu, być może podczas wykonywania obowiązków w gospodarstwie (?). U Wojciecha również wyrażany jest lokalny patriotyzm, tu jednak osnową wierszy stają się wydarzenia historyczne. Ale i u niego widać miłość do przyrody (choćby przez zdrobnienia jej „atrybutów" – skowroneczek). Zdecydowanie poezja Wojciecha bardziej może przemówić do współczesnego odbiorcy, choć obydwoje cechują się naturalnością, szczerością (graniczącą z naiwnością), dziś ta ich, szczególnie jej, ekspresja może nawet śmieszyć. Wiersze Wojciecha czyta się i odbiera dużo lepiej, bo sprawiają wrażenia poważniejszych (z uwagi na formę i temat przewodni).*

Kinga Młynarska[44]

Próżno szukać w tej poezji ukrytych metafor, jest prosta a przez to bardzo szczera. Pokazuje to, co pewnie istotne było w życiu i co zajmowało autora: pogoda, przyroda, okolica, wspomnienia.

Anna Wiecka[45]

Zachwyciłam się ich poezją, inspirowałam się ich wierszami.

Katarzyna Dziekańska[46]

*To najstarsze pokłady ludowego poezjowania, romantycy bardzo by się ucieszyli z tych zapisów.*

Roch Sulima[47]

---

[44] List Kingi Młynarskiej do Pawła Beckera z dnia 27 grudnia 2014 r.
[45] List Anny Wieckiej do Pawła Beckera z dnia 29 grudnia 2014 r.
[46] Rozmowa telefoniczna z Pawłem Beckerem z dnia 7 stycznia 2015 r.
[47] List Rocha Sulimy do Pawła Beckera z dnia 30 grudnia 2015 r.

*Jeden tomik poezji – owoc całego życia – można by uznać za dorobek skromny, gdyby nie był tak oryginalny i tak wzruszający.*

Stanisław Mijas[48]

**Ilustracje**

*Pomnik Rozalii i Wojciecha Grzegorczyków we wsi Krajno*
*Źródło: http://krajno.pl/znani-urodzeni-w-krajnie-2/*

[48] S. Mijas, op cit., s. 116.

*Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie przed domem, fot. Barbara Wachowicz*
*Źródło:* B. Wachowicz, *Ciebie jedną kocham, Warszawa 1987*

*Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie, fot. Jan Świderski*
*Źródło:* Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie z Krajna, *Wiersze [b.m.] 1972*

*Okładka tomiku wierszy autorstwa Rozalii i Wojciecha Grzegorczyków*

## Bibliografia

Literatura podmiotu

Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie z Krajna, *Wiersze*, [b.m.] 1972.

Stefan Żeromski *Puszcza Jodłowa*, wydanie internetowe: https://pl.wikisource.org, dostęp z dnia 29 grudnia 2014 r.

Literatura przedmiotu

65. rocznica pacyfikacji; http://forum.echodnia.eu, dostęp z dnia 30 grudnia 2014.

Echa Łysogór, nr 04/2007.

Gołoborze, nr 07/2017; 02/2010.

Informacje od Katarzyny Dziekańskiej z dnia 7 stycznia 2015 r.

Informacje od rodziny Grzegorczyków z Krajna.

Józef Piłat; http://www.morawica.pl, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.

List Anny i Rafała Skrzeczowskich do Pawła Beckera z dnia 1 stycznia 2015 r., w zbiorach autora.

List Magdaleny Skrzeczyny do Pawła Beckera z dnia 11 grudnia 2014 r., w zbiorach autora.

List Rocha Sulimy do Pawła Beckera z dnia 30 grudnia 2014 r., w zbiorach autora.

Partyzancka piosenka o Michnowie; https://www.youtube.com, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.

Rozalia i Wojciech Grzegorczykowie; http://www.spswkatarzyna.pl, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.

S. Mijas, *W krainie Żeromskiego*, Kielce 1987.

More Maiorum, nr 5/2014.

B. Wachowicz, *Ciebie jedną kocham*, Warszawa 1987.

Wojciech Grzegorczyk Poniewierka; http://www.filmweb.pl, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.

Znani, urodzeni w Krajnie; http://krajno.pl, dostęp z dnia 30 grudnia 2014 r.

*Agnieszka Wasilewska*

# Od Arkadii do Golgoty – refleksje na temat Kresów w literaturze polskiej

# From Arcadia to Golgotha – Meditations on the Eastern Borderlands [Kresy Wschodnie] in Polish Literature

**Streszczenie:** Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej były niegdyś sercem narodu polskiego, któremu tamtejsza ziemia wydała największych orędowników i czcicieli jej piękna. Nie można zrozumieć polskiej kultury bez poznania Kresów i tego, co je tworzyło. Warto o tym przypominać, zwłaszcza młodym Polakom, którzy często nie mają świadomości, że tam kiedyś była Polska.

**Słowa kluczowe:** Kresy Wschodnie, polska literatura kresowa

Summary: The Eastern Borderlands of the Polish Commonwealth used to be a Polish heartland where some of the greatest Polish admirers of the Borderlands' beauty hail from. One cannot properly understand the Polish culture without getting to know the Eastern Borderlands and that which they consisted in. One should remember it and remind of it especially young Poles, who often seem to fail to realize that the Borderlands used to be a part of Poland.

**Keywords:** The Eastern Borderlands, Polish Borderlands Literature.

Decydując się na rozważanie problematyki Kresów, autor wkracza w obszar trudnych i bolesnych doświadczeń, które są niczym poranione ciało, na którym rany jeszcze długo się nie zabliźnią. Dla wielu będą

do końca życia krwawić niczym stygmaty i przypominać o tragicznych wydarzeniach sprzed lat, które domagają się naprawy krzywd i sprawiedliwości dziejowej.

Dla współczesnego młodego pokolenia Polaków problematyka Kresów w perspektywie historycznej, literaturoznawczej i szeroko pojętym wymiarze kulturowym pozostaje mało znana lub niesie ze sobą szereg sprzecznych interpretacji.

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie faktów z historii literatury i kultury polskiej, która wyrosła na gruncie Wschodnich Ziem, przed rozbiorami prawnie należących do Rzeczypospolitej. Podważanie znaczenia Kresów dla kultury polskiej, jak również pomijanie wartości, jakie wnieśli Polacy i polska kultura na tereny wschodnich ziem kresowych, byłoby nie tylko osądem niesprawiedliwym, ale przede wszystkim fałszowaniem obiektywnej oceny dziejów.

Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej były niegdyś sercem narodu polskiego, któremu tamtejsza ziemia wydała największych orędowników i czcicieli jej piękna.

Gdy mówimy o Kresach, na myśl przychodzą liryki Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, „Trylogia" Henryka Sienkiewicza i obrazy nadniemeńskiej przyrody Elizy Orzeszkowej.

Kresy stały się niemal odrębną krainą, gdzie wielość kultur i religii, narodów i języków tworzyła historię obszaru i silnie oddziaływała na inne ziemie Rzeczypospolitej. Wspominanie Kresów z akcentowaniem ich polskości, budzi u wielu kontrowersje.

W okresie zaborów, w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej, ale i po rzekomym wyzwoleniu Polski w 1945 roku Polacy ginęli, byli prześladowani i mordowani – nie za wiarę w mity, ale za domaganie się swoich praw. Do dnia dzisiejszego wiele dokumentów potwierdzających zbrodnie z tamtego okresu nie ujrzało światła dziennego. Trwa walka o przywrócenie dobrego imienia bohaterom i „wyprostowanie" historii, którą specjaliści próbują kreować na zamówienie określonych grup politycznych. Pamięć o narodowych bohaterach i męczennikach za wolność, prawdę i wiarę, przechowują rodziny pomordowanych i organizacje patriotyczne.

Manifestacja polskości, która identyfikuje się z Kresami, szczególnie zaznaczyła się po 1989 roku, gdy na rynku wydawniczym pojawiły się

publikacje o charakterze wspomnieniowym osób związanych z ziemiami utraconymi. Pamięć o korzeniach, konieczność rozrachunku z przeszłością albo chociaż wspomnienie domu rodzinnego popychało ludzi do dzielenia się swoją historią. Opowieść wyrażona głośno daje szansę na wskrzeszenie historii w pamięci zbiorowości.

## Czym są Kresy dla Polaków?

Terminem kresy (z niem. *Kreis* – koło, granica, linia)[1] w staropolszczyźnie określano linię czatowni, to jest punktów straży, wystawionych do obserwowania przestrzeni na terenach stepowych od Dniestru po Dniepr, przed ewentualną napaścią przez obce wojska. W wieku XVI termin kresy odnosił się do ziem Podola i Ukrainy, później również Dzikich Pól. Przed rozbiorami Polski ziemie kresowe były utożsamiane z obszarem niestabilnym pod względem bezpieczeństwa, narażonym na najazdy wojowniczych Tatarów, Turków, Wołochów. Zawsze w tym kierunku spoglądała cała Rzeczpospolita, gdy od strony stepów nadciągały czarne chmury nieprzyjacielskich wojsk. Konieczność ciągłej gotowości do walki w obronie ojczyzny wpłynęła na wykreowanie etosu rycerza[2]. Brak naturalnej zapory, chociażby w postaci rzeki, powodował, że na barki stacjonujących tam wojsk spadała obrona ludności i ziem przed najeźdźcą. Na tym gruncie wyrosła również legenda ziemi kresowej jako przedmurza chrześcijaństwa. Faktem jest, że ziemie Kresów wschodnich były zarazem kresem cywilizacji łacińskiej. Był to obszar na styku odmiennych kultur zachodu i wschodu.

Rzeczpospolita doby jagiellońskiej była państwem liczącym się w Europie. Po dobrowolnej unii Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego (unia w Krewie 1385 rok, unia lubelska 1569 rok), powstało państwo wielonarodowe o zróżnicowanym składzie etnicznym i znacząco rozszerzonym terytorium. Rzeczpospolita Obojga Narodów stworzyła nowe perspektywy dla obu wchodzących w jej skład państw. Obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego zwali współbraci zza Bugu „Koroniarzami", ci ostatni zaś – mieszkańców Księstwa Litewskiego – „Litwinami", niezależnie od ich zróżnicowanego składu

[1] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989, s. 266.

[2] S. Uliasz, *Literatura Kresów kresy literatury*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów 1994, s. 14.

etnicznego. „Polakami” nazywali się oni wszyscy pospołu. Również i „państwo związkowe” Rzeczypospolitą Obojga Narodów – już od wieku XVII poczęto nazywać powszechnie w mowie potocznej „Polską”[3].

Tak rozumiana „Polska” czy „polskość” człowieka, nie miały oczywiście nic wspólnego ze znaczeniem etnicznym. Nazwa „Polak oznaczała aż do połowy wieku XIX tyle, co obywatel ziem Rzeczypospolitej”[4].

Po rozbiorach Polski, mimo nieobecności kraju na mapie Europy, zróżnicowane etnicznie narody, połączone w jeden organizm, przechowały pamięć o potędze państwa doby Jagiellonów. Ziemie dawnych Kresów Rzeczypospolitej zostały upodmiotowione do rangi serca narodu polskiego. Pojęcie Kresów zaczęło wyrażać coś znaczenie szerszego, niż dotychczas. Obok pierwotnego znaczenia geograficznego, nabrało również sensu historycznego i aksjologicznego (Kresy pisane dużą literą)[5].

Do poczucia wspólnoty narodowej z okresu Rzeczypospolitej Obojga Narodów nawiązywano w twórczości literackiej. Wspominanie świetnej przeszłości dawało siłę i zagrzewało do walki, m.in. w czasie zrywów narodowowyzwoleńczych. Walka o polskość rozgrywała się na wielu różnych płaszczyznach. Krwawo tłumione powstania niepodległościowe i represje na uczestnikach ruchów narodowowyzwoleńczych są dowodem najwyższego stopnia zaangażowania przedstawicieli narodu w odzyskanie wolności. Jednak bój o Polskę odbywał się przede wszystkim w życiu codziennym rodzin, które troszczyły się o przetrwanie języka polskiego, w trosce o zachowanie polskiej kultury i obyczajów. Walka o polskość miała podbudowę aksjologiczną zakorzenioną w wierze katolickiej. Gorąca modlitwa za ojczyznę spajała ludzi wszystkich stanów.

Kresy aż do przełomu XIX i XX wieku, to jest do czasu rozbudzenia się ruchów nacjonalistycznych – litewskiego, ukraińskiego, białoruskiego, były niemal odrębną krainą, gdzie wielość kultur i religii, narodów i języków tworzyła historię obszaru i silnie oddziaływała na inne ziemie Rzeczypospolitej. Był to żywioł, który rządził się innymi prawami niż terytoria centralne kraju, pewnego rodzaju fenomen.

---

[3] S. Uliasz, dz. cyt., s. 16.

[4] Tamże, s. 16.

[5] B. Hadaczek, *Kresy w literaturze XX wieku*, Szczecińskie Wydawnictwo Archidiecezjalne OTTONIANUM, Szczecin 1993, s. 6.

Mając na uwadze współczesne trendy ukierunkowane na promowanie wielokulturowości (ang. *multiculturalism*) jako pewnego odkrycia socjologicznego, a zarazem najlepszy pomysł na pełnowartościowy model społeczeństwa, nie można pominąć faktu, że idea państwa wielokulturowego, jakim była Rzeczpospolita Obojga Narodów dowiodła, że możliwa jest harmonia i koegzystencja różnych etnicznie wspólnot. Obok siebie żyli Polacy, Litwini, Rusini, Białorusini, Żydzi, Cyganie, Ormianie, Tatarzy i Niemcy. Warto nadmienić, że Tatarzy, mieszkając na terenie Rzeczpospolitej, na przestrzeni lat zintegrowali się z kulturą polską, zachowali jednocześnie odrębność wyznaniową. Położyli też wielkie zasługi w obronie polskich granic.

Bogactwo Kresów ma przede wszystkim wymiar duchowy, który ukształtowała różnorodność kulturowa narodów tworzących wspólnotę mieszkańców tamtego obszaru, czego dowodzi chociażby literatura wyrosła na owym gruncie, ze swoim bogactwem gatunków literackich, tematów i obrazów.

Kiedy zarzuca się Polsce nadmierną dominację na ziemiach historycznej Litwy i Rusi, nie można zapominać, że wpływy kulturowe nie były jednostronne. Wzajemne relacje pozwoliły na zbliżenie etnicznie odrębnych kultur, stworzyły pole dla kontaktów w obszarze literatury, nauki i twórczego myślenia w obszarze szeroko pojętej kultury.

Kresy są szczególnym rodzajem wspólnoty znakowej, która posługuje się odpowiednimi kodami, rozporządzającymi […] pewnym zasobem symboli[6]. Samo pojęcie zawiera w sobie bogactwo odniesień i interpretacji, a zarazem jest strukturą zbudowaną z wielu symboli. W rozważaniach o Kresach można wyodrębnić określone kategorie znaczeniowe, wokół których zbudowana jest opowieść o nich:

- Kresy jako bastion wolności,
- Kresy jako obszar koegzystencji wielu narodów,
- Kresy w obronie depozytu wiary,
- Kresy jako świadek dawnej potęgi polskiego oręża,
- Kresy jako rezerwat pierwotnej przyrody.

[6] S. Uliasz, dz. cyt., s. 9.

Wielu twórców epoki oświecenia pochodziło właśnie z Kresów, m.in. Ignacy Krasicki, Stanisław Karpiński, Julian Ursyn Niemcewicz, Franciszek Bohomolec, Hugo Kołłątaj, Adam Naruszewicz, Franciszek Zabłocki.

W okresie romantyzmu wyodrębniły się dwa nurty w myśleniu o Kresach wschodnich. Za B. Hadaczkiem przyjmuję zróżnicowanie na problematykę w obszarze kresów południowych (polsko-ukraińskich) oraz kresów północnych (polsko-litewsko-białoruskich)[7]. W twórczości tego okresu można wyodrębnić zatem dwie grupy literackie: litewską, której założycielem był Adam Mickiewicz (skupiona na tematach pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego) oraz ukraińską, której patronował Juliusz Słowacki i Antoni Malczewski (zafascynowany dziejami polsko-kozackimi).

Brak perspektyw na rychłe odzyskanie niepodległości wywoływał tęsknotę za Macierzą, nostalgię za „sielskim krajem lat dziecinnych", które starano się rekompensować przywiązaniem do stron pochodzenia, tzw. „małej ojczyzny", gdzie wszystko jest swojskie, bezcenne i w naturalny sposób piękne. Zaduma nad krajobrazem i człowiekiem, to podstawowe elementy, wokół których snuje się opowieść o utraconym raju, niepowtarzalnej Arkadii:

*Polska każda niwa droga,*
*Polskie słońce tu i tam,*
*Lecz najmilsza i szczęśliwa*
*Ta, co tchnienie dała nam.*
*We łzach oko, serce w bolu*
*Wiecznie myśl zwracało tam,*
*Gdzie rodzinne na Podolu*
*Przyświecało słońce nam.*

(Maurycy Gosławski)

Takie rozpamiętywanie przeszłości stało się pożywką dla celebrowania nieskazitelnego piękna elementów kresowego krajobrazu, każdej rzeki, pojedynczego drzewa czy przydrożnych krzyży, wznoszących się

[7] B. Hadaczek, dz. cyt., s. 5.

na licznych mogiłach rozsianych po polach i stepach kresowych. Natura jawi się jako tajemniczy byt, budzący ciekawość, niekiedy grozę:

*Dnieprze, co płyniesz Ukrainą żyzną,*
*Starą rycerzy i mogił ojczyzną,*
*powiedz – kto tobie tyle wody dawa?*
*I czemu tak z góry poszło tobie, Dnieprze,*
*Że świat o tobie zabył, co najlepsze…*
*Czy Złota Ławra już nie błogosławi,*
*Że cię mogiła tylko jeszcze sławi?*

(Wincenty Pol)

Kresowe krajobrazy dawały poczucie szczególnej więzi z Bogiem, którego obecność w ciszy bezkresnych przestrzeni była szczególnie mocno odczuwalna:

*Boże! Kto Ciebie nie czuł w Ukrainy*
*Błękitnych polach, gdzie tak smutno duszy,*
*Kiedy przeleci przez wszystkie równiny*
*Z hymnem wiatrzanym, gdy skrzydłami ruszy*
*Proch zakrwawionej przez Tatarów gliny,*
*W popiołach złote słońce zawieruszy,*
*Zamgli, sczerwieni i w niebie zatrzyma*
*Jak czarną tarczę z krwawemi oczyma…*
*Kto Cię nie widział nigdy wielki Boże!*
*Na wielkim stepie, przy słońcu nieżywym,*
*Gdy wszystkie krzyżów mogilne podnoże*
*Wydają się krwią i płomieniem krzywym,*
*A gdzieś daleko grzmi burzanów morze,*
*Mogiły głosem wołają straszliwym,*
*Szarańcza tęcze kirowe rozwinie,*
*Girlanda mogił gdzieś idzie i ginie[…]*

(Juliusz Słowacki, *Beniowski*)

Obok rozmiłowania w krajobrazie kresowym rozwijała się fascynacja prostym pierwotnym ludem – szczerym, nieskażonym złem cywilizacji i wolnym od filozoficznego mędrkowania. W wydaniu poetów nurtu ukraińskiego lud jawił się jako siła, która za doznaną krzywdę z rąk panów szlachty, żąda krwawej zapłaty. Motyw zemsty doskonale ukazał Seweryn Goszczyński w *Zamku Kaniowskim*:

*Komu rózgami ojciec zasieczony,*
*Czyja się panu podobała żona,*
*Komu najmilsza córka pogwałcona,*
*Kogo zbawiono lubej narzeczonej –*
*Na ojca boleść, na smutek matczyny,*
*Na hańbę dzieci, na łaskę dziewczyny*
*Tego zaklinam, wołam po imieniu,*
*Niechaj wyjdzie i stanie tu przy mnie! (…)*
*Kto chce odemścić te krzywdy, te zbrodnie*
*I tylko sobie odtąd żyć swobodnie –*
*Zaklinam tego na zemstę, swobodę,*
*Niech idzie zaraz, gdzie ja go powiodę! (…)*
*Kto się chce ogrzać przy zamku pożarze,*
*Kto chce opłukać pikę w polskiej jusze,*
*Kto chce zaśpiewać przy pańskim pucharze –*
*Idźcie do zamku! Ja drogę pokażę!*

Represje po powstaniu styczniowym i nasilona rusyfikacja skierowały przekaz literacki ku innym obszarom. W dobie pozytywizmu powstały jednak znakomite powieści, które nawiązywały do motywów zaczerpniętych z Kresów.

Znany już przecież etos polskiego rycerza doskonale wykorzystał Henryk Sienkiewicz w *Trylogii*. Pisząc ku pokrzepieniu serc, zagrał na czułej strunie polskiego narodu. Nawiązał do czasów świetności Rzeczpospolitej, która nie raz wychodziła z zawirowań dziejowych. Kult bohatera i wspieranie upadających na duchu sprawiły, że naród z Sienkiewiczowskiej prozy czerpał nadzieję na odzyskanie niepodleg-

łości, a sam pisarz w realny sposób przyczynił się do wychowania pokolenia Polaków gotowych do poświęceń w imię ojczyzny:

*W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego!... To są pokusy szatańskie – pomyślał Pan Longinus. – Na śmierć gotowym, a nic gorszego mnie nie spotka. To szatan straszy słabą duszę pustkowiem, trupami, ciemnością, bo on ze wszystkiego korzysta.*

*Miałżeby rycerz sromotą się okryć, sławę postradać, imię zhańbić – wojska nie zbawić, korony niebieskiej się zrzec? Nigdy! (…) Pierwsza strzała świsnęła, gdy Pan Longinus mówił: „Matko Odkupiciela!" – i obtarła ma skroń. Druga strzała świsnęła, gdy pan Longinus mówił: „Panno wsławiona!" – i utkwiła mu w ramieniu. Słowa litanii zmieszały się ze świstem strzał. I gdy Pan Longinus powiedział: „Gwiazdo zaranna! – już strzały tkwiły mu w ramionach, w boku, w nogach… Krew ze skroni zalewała mu oczy i widział już – jak przez mgłę – łąkę, Tatarów, nie słyszał już świstu strzał. Czuł, że słabnie, że nogi chwieją się pod nim, głowa opada mu na piersi… na koniec ukląkł.*

*Potem, na wpół już z jękiem, powiedział pan Longinus: „Królowo Anielska! – i to były jego ostatnie słowa na ziemi. Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją jako perłę jasną u nóg „Królowej Anielskiej".*

Henryk Sienkiewicz, tworząc serię batalistycznych powieści skonstruowanych wokół wątków historycznych, w oparciu o warsztat językowy stylizowany na język epoki, przyczynił się do rozsławienia na nowo Rzeczpospolitej, a także przygotował kolejne pokolenie polskich rycerzy, którzy u boku Józefa Piłsudskiego rzucili swoje życie na stos.

W innym ujęciu zrealizowała motyw kresowy Eliza Orzeszkowa w *Nad Niemnem*. Powieść obrazuje relacje między przedstawicielami ziemiańsko-szlacheckiego zaścianka i chłopskiej wsi. Orzeszkowa zaakcentowała rysujące się konflikty społeczno-polityczne, wynikające z uświadamianych sobie przez chłopów i podsycanych z zewnątrz dążeń do posiadania ziemi. Niedaleka przyszłość miała pokazać, że antagonizmy na tym tle nie znalazły jednak polubownego, jak w powyższej powieści, zakończenia.

W *Nad Niemnem* odnaleźć można liczne motywy korespondujące wątkami z *Panem Tadeuszem* Adama Mickiewicza. Jest dwór, wokół którego skupia się życie okolicznych mieszkańców, jest wątek

z przeszłości, którego wyklarowanie pozwala patrzeć z optymizmem w przyszłość, ponadto jest wątek miłosny, który poza zwykłym *happy endem* ma konkretne przesłanie moralne.

Poprzez charakterystykę poszczególnych postaci Orzeszkowa obrazuje trwanie Polaków na Kresach, podkreśla szczególną dbałość o wartości narodowe i patriotyczne, troskę o język, religię i pomniki przeszłości. W innym typie bohatera napiętnuje wady i słabości ludzkie, pokazuje do czego prowadzi zatracenie tożsamości narodowej i zapatrzenie w obce wzorce. Całość powieści spina klamra nadniemeńskiej przyrody, która jest świadkiem historii tych ziem:

*Brzegiem rosły i ku środkowi wybiegały krzaki jadłowców twardymi jagodami niby czarną, połyskliwą rosą osypane albo czerwonawą rdzawością tu i ówdzie od ciemnej zieleni na kształt krwistych plam odbijające. Z suchych, kolczastych ich splotów wychylały się żółte kwiaty wilczej paszczy i wypełzały daleko po ziemi ciągnące się girlandy mnóstwa odmian powoi, bluszczów i widłaków. Tu i ówdzie pod krzakami i śród niskiej trawy czerwieniły się i żółciły grzyby najszczególniejszych kształtów lub woń stęchlizny z siebie wydając bielała pleśń ziemi. W głębi, pod ciemną kolumną kilku splecionych z sobą jodeł, słupem padającego od nich cienia okryty, wznosił się niewysoki pagórek, kształt podługowaty i łagodne stoki mający, niby wał, niby kurhan, widocznie kiedyś rękami ludzkimi usypany i jak cała ta polana niską, w nierówne kępy pograbioną trawą obrosły.*

*Jan w milczeniu pagórek ten Justynie ukazał, ona też milcząc skinęła głową; wiedziała, że to zbiorowa mogiła.*

Mówiąc o twórczości literackiej dotyczącej Kresów, nie można pominąć znakomitych zapisków Zofii Kossak-Szczuckiej o wartości faktograficznej. Pisarka wspomina:

*Zmieniło się tu wiele od czasu, gdy chadzali nim (starym gościńcem – przyp. S.U.) ostatni polscy rycerze: zaorane stepy, na których Emira Rzewuskiego konie się pasły; na cerkwie zamienione białe klasztory po wysokich wzgórzach; na koszary obronne zameczki, a w tej lub w owej wsi typowy, rozłożysty dwór polski spod zielonej blachy żałośnie wygląda, jakby się wstydził tego „prawosławnego nakrycia (…). I choć Mohort nie poznałby swojego kraju, choć zasadniczo zmienił się pejzaż tak w rysunku, jak w kolorze, wiele tu jeszcze z przeszłości zostało i żywy ślad po owym*

*szerokim polskim geście. Widny on w starych budowlach i szerokich królewskich gościńcach, dawnych groblach stawowych, stojących dziś nieużytecznie wśród łąk, starych kościołach, dworach, mogiłach*[8].

Ważny obraz symbiozy na Kresach pokazał w *Szczenięcych latach* Melchior Wańkowicz. Powieść zawiera głębokie przesłanie do wszystkich, którzy jedynie w imię egoistycznych pobudek chcieliby rościć sobie prawa do tej ziemi:

[…] *wszyscy musimy sobie powiedzieć, że w równej mierze na szkodę tej ziemi działa ten, kto nie chce pogodzić się psychicznie i w sobie z tym, że prymat na niej przeszedł z rąk polskich w ręce litewskie, jak ten, kto łudzić się może przez chwilę nierealnym marzeniem o tym, że odłam naszego narodu tutaj, odłam, który oparł się zwycięsko przez wieki tylu ciężkim próbom, nagle sczeźnie i zniknie, wyprze się swojej kultury, którą żyje*[9].

Zmiany geograficzno-polityczne po odzyskaniu przez Polskę niepodległości spowodowały, że w okresie międzywojennym pojawiło się inne nazewnictwo na określenie dawnych ziem kresowych, Kresy zakordonowe (wielkie, jagiellońskie, znajdujące się poza granicą wschodnią i północną, oraz Kresy wewnętrzne, oznaczające województwa: stanisławowskie, lwowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie i wileńskie (zwane Małopolską Wschodnią, Wołyniem, Polesiem i Wileńszczyzną). Dla tych wszystkich województw upowszechniono też nazwę Ziemie Wschodnie[10]. Według spisu powszechnego z 1931 roku na terenie kresowych województw mieszkała 1/3 ludności ówczesnego państwa polskiego. Na terenie niektórych województw ludność narodowości polskiej stanowiła zdecydowaną większość (lwowskie – 57,70%, tarnopolskie – 49,30%, nowogródzkie – 52,40%, białostockie – 71,90%, wileńskie – 59,70%, poleskie – 14,50%) na pozostałych stanowiła znacząca procentowo grupę (stanisławowskie – 22,40%, wołyńskie – 16,60%)[11].

---

[8] S. Uliasz, dz. cyt., s. 55.

[9] Tamże, s. 63.

[10] B. Hadaczek, dz. cyt., s. 5.

[11] D. Skoczek, *Struktura narodowo-wyznaniowa Kresów Wschodnich w Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys problematyki*, [w:] *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie*, Seria Zeszyty Historyczne, 2010, z. XI, s. 354.

Literatura kresowa tego okresu odznacza się wówczas szczególną dramaturgią. Równolegle występują różne nurty tematyczne: życie na ziemiach kresowych od powstania styczniowego do I wojny światowej, batalistyka okresu wojny oraz bieżąca rzeczywistość ziem wschodnich.

Interesujący i znamienny dla tego okresu obraz nakreślił Józef Piłsudski. Sam pochodził z ziem kresowych, dlatego wątek ten nie przypadkiem go interesował:

*Wszystkie narody,* […] *mają swoje kresy. Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych. Gdy wicher się zrywa, wstrząsa przede wszystkim posadami ich budowli. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przede wszystkim właśnie ziem kresowych łany. Gdy grzmią pioruny, przede wszystkim tu w wieżyce i domy uderzają… (…) A jednak głębokie jest w tym szczęście. I nie szczęście z dumy wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście ze zwiększonej rozkoszy mocowania się z dolą i zwyciężania własnymi siłami losu, – lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury*[12].

Tak patrzyła na rodzimą ziemię między innymi Maria Rodziewiczówna. W swoich powieściach kreśliła sens trwania za wszelką ceną, trzymania się wartości i bycia na straży domostwa. Szczególnym szacunkiem darzyła przyrodę. Powieści Rodziewiczówny czytano w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Pisarkę ceniono za poruszanie motywów kresowych i popularyzowanie polskości. Wichry dziejowe trwożyły ją, ale do końca czekała powrotu ziem wschodnich do ojczyzny. Po wojnie, mimo niechęci ze strony przedstawicieli środowiska literackiego, recenzentów i krytyków, którzy kwestionowali wartość jej dorobku, a nawet pomawiali o plagiat, Rodziewiczówna nie straciła grona wielbicieli. Jej powieści doczekały się licznych ekranizacji filmowych.

Znakomitą recenzję dorobku pisarki wystawił swoją wypowiedzią Czesław Miłosz, według którego Rodziewiczówna reprezentuje tradycyjne polskie poglądy i wartości:

*Wyznam teraz coś, od czego się powstrzymywałem. Czytanie Rodziewiczówny jest zajęciem bolesnym, raniącym, to jakby czytać kronikę rodzinną, w której występują nieszczęśliwi, okaleczeni*

[12] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, [w:] J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1999, s. 202.

*przodkowie. Dzieje się tak dlatego, że jej powieści nie dają się oddzielić od naszej wiedzy o tym, co się stało na tamtych ziemiach przed czasem ich akcji i po nim* […] *Polityka Rosji carskiej i rewolucyjnej w jednym przynajmniej wykazuje doskonałą ciągłość: w deportacjach Polaków z Litwy historycznej i Ukrainy, tak że droga na Sybir, albo opisywana przez autorkę, albo obecna w tle, ma przeraźliwą aktualność dla nas, pamiętających jeszcze deportacje lat 1930 i 1940*[13].

W swojej twórczości wiele miejsca pisarka poświęciła pamięci powstania styczniowego. Pani na Hruszowej pozostała w pamięci jej współczesnych jako orędowniczka ludu, działaczka na rzecz edukacji i podnoszenia poziomu życia na wsi. Kreowała wyraziste postacie zarówno przedstawicieli ludu, jak i ziemian, obdarzając je charyzmatem i cechami charakteru, z którymi się utożsamiała. Szczególną rolę w swoich powieściach wyznaczyła przyrodzie. Powrót do natury, szacunek dla świata, który istniał przed pojawieniem się człowieka i koegzystencja bytów przyroda – człowiek, to motywy powtarzające się w każdej powieści, a w niektórych potraktowane pierwszoplanowo. W utworze *Byli i będą* w usta bohatera, który przekazując swój majątek wnukowi upomina go, Rodziewiczówna wkłada słowa, którymi sama żyła:

*Trzymaj w garści i pilnuj, ano się w dostatku nie kochaj* […] *Ale ziemi to nie puść, pazurami, zębami dzierż. Ziemia się nazywa: grunt, w niej wszelkie korzenie tkwią, i trawy, i drzewa, i człowieka. Puścisz ziemię, będzie cię wiatr nosił po świecie, suchą łomakę! A uchowasz ziemię – to choćby cię sto razy od niej oderwali, to wrócisz i zakorzenisz się znowu.*

Zwycięstwo niepodległościowe 1918 roku ziściło upragnione marzenie narodu o wolności. Nie był to niestety powrót do dziedzictwa przedrozbiorowego, czego obrazem było wyraźnie pomniejszone terytorium Rzeczypospolitej, ale dawało nadzieję na odbudowę polskiej państwowości. Znamienne są jednak słowa Zofii Kossak-Szczuckiej obrazujące odczucia Kresowian, pochodzących z obszarów, które polskie być przestały:

*Gdy na jesieni 1919 roku przyjechałam z moim mężem do Lwowa* […] *i zaczęły się dla nas dnie gorączkowego szukania pracy,*

[13] T. Dworak, *Rodziewiczówna i polskie piekło*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 1993, s. 54.

*umożliwienia materialnej egzystencji – gdy spędzając większość dnia w „ogonkach" dla otrzymania chleba, soli, mięsa, zapałek etc etc., słyszałam za sobą jedynie narzekania na Polskę, gdy z przerażeniem zobaczyłam, że nikt się Polską nie cieszy, co gorsza, że się trudno temu dziwić, że ponadto Kresy, nasze męczeńskie Kresy są ogółowi polskiemu równie obojętne i obce jakby dalekie jakieś kolonie afrykańskie – poczułam nieprzepartą chęć spisania tego, co było, abyśmy sami o tym nie zapomnieli, aby przynajmniej dzieci nasze o tym wiedziały*[14].

Tęsknotę i wielki ból związany z wykorzenieniem, pozbawieniem gniazda, wyraziła w jednym z licznych liryków poruszających temat oderwania od macierzy Kazimiera Iłłakiewiczówna:

*Jam proch, gniazda nie znałam, dom mój na gościńcach*

[…]

*Tam, serce rozwłóczone polską czy litewską*

*drogą, strzępy po strzępach, kwitnie na niebiesko,*

*Już nie boli, już tylko patrzy i rozumie.*

Kolejną zmianę na mapie Polski wniosły ustalenia pojałtańskie, na mocy których Ziemie Wschodnie przejął Związek Radziecki. Ziemie wschodniego pogranicza, ostatecznie oderwane od Polski po drugiej wojnie światowej, na zawsze zostaną w pamięci rodzin, które doświadczyły tam opresji wojennych lub zostały stamtąd przymusowo wysiedlone.

Diametralna zmiana społeczno-polityczna i jej konsekwencje odcisnęły piętno na dyskursie kresowym. Temat kresów niemal przestał wybrzmiewać w przestrzeni otwartej. Problematyka kresowa znalazła odzwierciedlenie w literaturze emigracyjnej, która stała się ostatnim przyczółkiem, dopominającym się prawdy o Kresach. Wśród autorów emigracyjnych znaczna część pochodziła właśnie z tamtych obszarów. Podejmowana tematyka eksterminacji ludności polskiej na Kresach przez długi czas była zakazywana lub negowana. W obszarze poruszanych zagadnień można wydzielić dwa nurty utworów powojennych. Jeden, który dokumentuje zdarzenia ostatniej wojny oraz początek okresu powojennego (17 września, terror stalinowski, łagry, Katyń,

[14] Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2015, s. 353.

rzezie Polaków głównie na Wołyniu i Podolu itp.) oraz drugi, który odwołuje się do okresu dzieciństwa pisarzy (koniec XIX wieku – rok 1939). Literacka wędrówka do lat dziecięcych i młodości zaowocowała licznymi obrazami życia na Kresach, opisami utraconych ziem Polesia, Wileńszczyzny, Podola, Wołynia.

Do grona pisarzy, którzy przyczynili się do budowania Kresów w literaturze należą: Włodzimierz Odojewski, Tadeusz Konwicki, Czesław Miłosz, Andrzej Kuśniewicz, Andrzej Chciuk, Sergiusz Piasecki, Leopold Buczkowski i inni.

Współczesny historyk, Norman Davies, badacz Kresów okresu XX wieku, podkreślił, że zniszczenia powstałe na przestrzeni obu wojen zostały zapoczątkowane już w okresie rewolucji, dlatego mówiąc o Kresach:

*powinno się mówić przede wszystkim o barbarzyństwie, tyranii, stratach ludzkich bez porównania. Ci, którzy znali ten region kiedyś, mówią bardzo często o jego wielkim pięknie naturalnym, ale historyk naszej epoki pamięta, że kresy były zarówno krajem łez i krwi* […][15].

Nie można zrozumieć polskiej kultury bez poznania Kresów i tego, co je tworzyło. Nie można budować tożsamości kraju w oderwaniu od przeszłości pokoleń, nawet jeśli trzeba dokonać bolesnego rozrachunku z przeszłością. Doniosła w tym rola historyków, literaturoznawców, nauczycieli, pedagogów, animatorów kultury i pracowników środków masowego przekazu, aby w rzetelny sposób dążyć do odkrywania prawdy i informowania o niej.

[15] S. Uliasz, dz. cyt., s. 93.

# Pedagogika

*Andrzej Jaczewski*
*Piotr Toczyski*

# Przemiany cywilizacyjne a współczesne zagrożenia wychowawcze okresu dojrzewania

# Civilization changes and contemporary educational threats of puberty

**Streszczenie:** Autorzy wskazują na dwojakiego rodzaju zagrożenia wychowawcze związane z okresem dojrzewania i przemianami cywilizacyjnymi. Po pierwsze, przywołują zjawisko rozbieżności komponentów dojrzewania związane z przyśpieszeniem rozwoju. Po drugie zaś, wskazują na rozbieżność w sprawności obsługi nowych technologii wobec niewielkiej psychospołecznej dojrzałości do uczestnictwa w obiegu medialnym. W tej połączonej perspektywie „od biologii do technologii" sytuują zjawisko klęski wychowawczej współczesnej szkoły.

**Słowa kluczowe:** cywilizacja, wychowanie

**Summary:** The authors pay attention to two kinds of educational threats connected with puberty and civilization changes. Firstly, the phenomenon of divergence components of puberty associated with the acceleration of development is outlined. Secondly, it is presented the divergence in efficient using of new technology and little psychosocial maturity to participate in circulation media. In this combined problem „from biology to technology" the phenomenon of educational disaster of modern school is located.

**Keywords:** civilization, education

## 1. Wprowadzenie

Zasadniczą rolę w kształtowaniu poglądów i postaw odgrywa całokształt warunków, w jakich młody człowiek rozwija się i żyje. Okres dojrzewania zawsze był trudnym okresem dla wychowujących. Był i jest to okres buntu i odrzucania poglądów wychowawców. Jest to bowiem czas poszukiwania w ł a s n y c h poglądów i postaw. Próbę ukazania tego zjawiska przedstawiamy na wykresie 1.

*Ilustracja 1. Przemiany postaw człowieka wobec postaw rodziców. Opracowanie: Andrzej Jaczewski, 1970.*

Dziecko akceptuje niemal wszystko to, co reprezentują wychowujący – czyli najczęściej jego rodzice. Jest w tym bezkrytyczne, więc dla wychowujących jest to wspaniały okres w wychowywaniu dzieci. W fazie rozwoju przed dojrzewaniem dziecko jest już na tyle mądre, że nawet poważna dyskusja z nim jest możliwa. Sprowadza się ona zresztą najczęściej do pytań, prób pogłębienia wiedzy, wyjaśniania wątpliwości. I jest to miła wychowawcy faza akceptacji dla jego poglądów – nawet ewidentnie głupich i niezasadnych. Jednak oczywiście idylla ta nie trwa wiecznie.

W okresie dojrzewania wychowankowie mniej lub bardziej drastycznie odchodzą od akceptacji. Jedną z cech przemian jest gwałtowność wyrażanych sprzeciwów i odrębności poglądów. Wtedy wszystko się odrzuca. Czasem dojrzewający człowiek przesadnie neguje poglądy rodziców także po to, by poznać stojącą za nimi motywację, a więc ocenić zasadność poglądów dorosłych. Na schemacie jest to zaznaczone jako odchylenie linii poglądów młodych ludzi. Symbolizuje ono konflikt pokoleń.

To przykry okres w doświadczeniu dorosłego wychowawcy. Jest dla rodziców mała pociecha: owa drastyczność oporu – odrzucanie i potępianie „w czambuł" wszystkiego, co trąci „starymi" czy „wapniakami" – przemija. Na schemacie jest to skręt krzywej i zbliżenie jej do krzywej symbolizującej dorosłych. Bo nie jest tak, że nic z wpływu dorosłych nie zostaje. Być może jest wręcz tak, że im wychowanek jest starszy, tym bardziej jest tolerancyjny i tym więcej racji przyznaje odrzuconym poprzednio wychowawcom. Dzieje się tak w przyszłości wobec okresu, który tu omawiamy.

W tym zaś czasie zasadniczą rolę pełni grupa rówieśnicza, która ma ogromny argument w oddziaływaniu: w rodzącej się potrzebie realizacji seksualnej to grupa uwzględnia problemy rozwoju psychoseksualnego. Problematyka ta jest z reguły pomijana i odrzucana przez dorosłych. Ów uproszczony obraz przedstawia schemat zaprezentowany na wykresie 1. Opisane nim zjawisko ma zasadnicze znaczenie. Warto pamiętać, że to między innymi owemu buntowi i krytycyzmowi młodych zawdzięczamy postęp cywilizacyjny.

Dwoma kolejnymi elementami naszego wywodu są: kwestia akceleracji rozwoju i rozszczepienia dojrzewania oraz kwestia nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Z tych dwóch źródeł biorą się czynniki zagrożeń – a niekiedy szans – dla procesu wychowawczego.

## 2. Akceleracja rozwoju i rozszczepienie dojrzewania

Wychowujących – głównie rodziców, ale i pedagogów – oczekuje kolejna trudność. Wiąże się ona z rozwojem biologicznym i w aksologii nosi nazwę A K C E L E R A C J I R O Z W O J U. Nie wchodząc w szczegóły i odsyłając do obszernej literatury przedmiotu, wspominamy o tym tylko w skrócie. Od połowy dziewiętnastego wieku w naszej

cywilizacji wystąpiło zjawisko znacznego przyspieszenia tempa rozwoju. Dzieci dojrzewają biologicznie o około cztery lata wcześniej. Jest bogata literatura i wiele hipotez na temat przyczyn zjawiska. Sygnalizując to bardzo ważne, ale i ciekawe teoretycznie (jaka przyczyna?) zjawisko, zwracamy uwagę na jego wpływ na rozwój: nie tylko biologiczny, ale i psychospołeczny.

Znacznie przyśpieszonemu rozwojowi biologicznemu nie towarzyszy analogiczny rozwój psychologiczny, a tym bardziej społeczny. Przed pół wiekiem jeden z nas nazwał to zjawisko R O Z S Z C Z E - P I E N I E M D O J R Z E W A N I A. Opierając się na wieku pierwszej miesiączki, jedynym pewnym wskaźniku, jaki jest rejestrowany, można stwierdzić, iż dojrzałość biologiczną dzieci naszej cywilizacji osiągają p r z e c i ę t n i e około trzynastego roku życia. Proces rozszczepienia przedstawia graficznie wykres 2.

*Ilustracja 2. Rozszczepienie procesu dojrzewania na komponenty.*
*Autor: Andrzej Jaczewski, 1970.*

Dzieje się tak, że zwłaszcza chłopcy osiągają jako pierwszy komponent dorosłości popęd płciowy. Popęd ten przejawia się gwałtownym rozwojem zainteresowania tematyką ludzkiej seksualności. Od chwili odkrycia doznania orgazmu, popęd płciowy i jego potrzeba rozładowania staje się czymś absolutnym. Dziewczęta są w korzystniejszej sytuacji, bo popęd pojawia się u nich później i nie jest tak imperatywny jak chłopców.

Kiedy człowiek staje się dojrzałym psychicznie? Co rozumieć pod tym pojęciem? Jak dojrzałość psychiczną zmierzyć? To bardzo skomplikowane zjawisko i trudne do określenia w czasie, bo zapewne jest tu ogromny rozrzut indywidualny. Kiedy człowiek staje się dorosłym – nie da się ustalić. Niektórzy być może w ogóle. Jedno jest pewne: nie ma dorosłości w wieku lat 13 czy 14. Dla ułatwienia rozważań możemy odwoływać się do regulacji prawnej. Polskie prawo stanowi, że pełnoletnim (a więc psychicznie dojrzałym?) staje się osobnik osiemnastoletni. Jeżeli w sposób uproszczony przyjmiemy takie kryterium, to okaże się, że rozszczepienie procesu dojrzewania trwa około czterech lat.

Kolejność osiągania poszczególnych cech jest jak najgorsza. Chłopcy osiągają dojrzałość seksualną na cztery lata przed dojrzałością psychiczną, a tym bardziej społeczną (rozumianą tylko w wąskim znaczeniu jako pełnienie roli obywatela i rodzica). Lekarz i myśliciel prof. Władysław Szenajch mówił, że to jest tak, jakby człowiekowi z mentalnością neandertalczyka dać do dyspozycji broń maszynową. Rozszczepienie dojrzewania ma całą masę społecznych konsekwencji. Nie radzi sobie z nim i ustawodawca, bo przepisy prawne dotyczące okresu dojrzewania są wyjątkowo niespójne i wskazują na bezradność tego, kto je stanowi. Przykładowo, mając piętnaście lat można wchodzić w relację seksualną z dorosłymi, zaś antykoncepcję hormonalną młoda kobieta bez zgody opiekunów prawnych może samodzielnie uzyskać od lekarza dopiero w wieku osiemnastu lat. Drugi przykład: mając siedemnaście lat, nie jest się już sądzonym jak nieletni i można zostać skazanym na więzienie jak dorosły. Do niedawna chłopcy mogli zawrzeć małżeństwo w wieku 21 lat.

Wydaje się uzasadnionym pogląd, że rozszczepienie dojrzewania jest w znacznym stopniu spowodowane błędami wychowania we współczesnym systemie – traktowaniem osób dojrzewających jak dzieci. System wychowania (o ile przyjmiemy, że taki w ogóle istnieje) jest

infantylizujący i zdejmuje z młodych odpowiedzialność za ich wybory i działania.

**Rys. 4.** Procent chłopców o różnym stopniu dojrzałości płciowej w poszczególnych klasach wieku

**Stadia rozwoju pierwotnych i wtórnych cech płciowych**

| Wiek w latach | Podział według etapów rozwoju płciowego 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 100% | | | | |
| 2–5 | 100% | | | | |
| 6–9 | 100% | | | | |
| 10 | 96% | 4% | | | |
| 11 | 76% | 22% | 2% | | |
| 12 | 44% | 24% | 32% | | |
| 13 | 15% | 28% | 49% | 8% | |
| 14 | 6% | 25% | 42% | 27% | |
| 15 | | 12% | 28% | 53% | 7% |
| 16 | | 10% | 11% | 59% | 20% |
| 17 | | 3% | 7% | 39% | 51% |
| 18 | | | 7% | 30% | 63% |
| 19 | | | | 26% | 74% |
| 20–21 | | | | 17% | 83% |
| 22–25 | | | | | 100% |

Przed pokwitaniem  Pokwitanie  Po pokwitaniu

Jedna sylwetka oznacza 10%

Źródło: opracowanie własne na podstawie A. Jaczewski, *Erotyzm dzieci i młodzieży*, PWN, Warszawa 1970.

*Ilustracja 3. Zróżnicowanie dojrzałości seksualnej w badaniach Shonfielda z pierwszej połowy dwudziestego wieku.*

Jakby było mało przyczyn do niezadowolenia i niepokoju – jest jeszcze jedno zjawisko, które przedstawiamy w tabeli na ilustracji 3. Otóż wiek dojrzewania poszczególnych osobników ulega znacznym indywidualnym różnicom. Jak widać w tabeli, wychowawca w grupie

klasowej w wieku 13-15 lat może mieć i osoby, które nie rozpoczęły jeszcze procesu dojrzewania – jak i osoby biologicznie kompletnie dorosłe. Nie musimy podkreślać, że sytuacja taka może być wychowawczo bardzo trudna – a dla nauczyciela „przedmiotowca" w ogóle przerastająca jego kompetencje i możliwości wychowawczych oddziaływań. Przytoczona tabela pochodzi z pierwszej połowy dwudziestego wieku. Jej autor, amerykański badacz W. Shonfield opracował tylko materiał dotyczący chłopców – przyjmujemy jednak, że u dziewcząt jest podobnie i że istota rzeczy, i wnioski z tej tabeli są aktualne.

## 3. Zagrożenie, które może stać się szansą: nowe technologie informacyjno-komunikacyjne

W ostatnich dziesiątkach lat pojawiło się jeszcze jedno zjawisko komplikujące rozwój okresu dojrzewania. W uproszczeniu: rozwinięta w amerykańskiej Dolinie Krzemowej technologia informatyczna została skomercjalizowana i udostępniona masowo. Upowszechniła się na cały świat zachodni – i oczywiście nie zamknęła się jedynie w cywilizacji zachodniej. Szerokie stosowanie technologii cyfrowych zmienia gospodarki i życie społeczne. Biegłość młodych osób w posługiwaniu się technologiami wyprzedza biegłość dorosłych w ich rozumieniu i obsłudze. Można powiedzieć, że jest to groźne zjawisko w ręku niedojrzałych psychospołecznie młodych ludzi. Parafrazując wspomniane wyżej porównanie prof. Szenajcha: technologia informacyjno-komunikacyjna może stać się „bronią maszynową" we współczesnym świecie. Odpowiedzialne i refleksyjne używanie technologii jest źródłem szans i może dawać przewagę, na przykład na rynku pracy, gdzie wiele umiejętności związanych z użyciem komputera jest bardzo potrzebnych. Z kolei nieodpowiedzialne użycie technologii prowadzić może do zwiększania liczby zagrożeń wymierzonych w stosującego je młodego człowieka i w jego społeczność – grupę rówieśniczą, rodzinę czy jeszcze szerszy krąg. Na czym polega to zagrożenie (ale i szansa)?

Za sprawą technologii zwanej „Web 2.0" i „social media" każdy młody człowiek dostał do ręki niejako własną „drukarnię" i „sieć kiosków z prasą" (a niekiedy nawet własną „telewizję"). Każdy wytwór działalności dojrzewającego człowieka może upowszechnić się więc w zasięgu porównywalnym do zasięgu mass mediów. Można śmiało

sytuację tę porównać z rozszczepieniem dojrzałości i uznać, że techniczna gotowość do publikowania treści nie idzie w parze z psychospołeczną zdolnością do publikowania treści przemyślanych, rozwijających, dbałych o godność, reputację i poczucie wartości osób wzmiankowanych w publikowanych przekazach. Edukacja medialna i edukacja cyfrowa – czy może wychowanie medialne i wychowanie cyfrowe – są więc dzisiaj potrzebne znacznie pilniej niż jeszcze 25 lat temu, przed rozwojem internetu.

Wskazujemy, że model zbliżony do rozszczepienia dojrzewania warto odnosić do owej współczesnej informacyjno-komunikacyjnej „broni maszynowej". Ideałem byłaby sytuacja, w której młodzi ludzie używają jej do poszerzania spektrum swoich szans życiowych, najlepiej nie kosztem innych, a z dbałością o dobro wspólne. Najpierw jednak sami rodzice i inni wychowawcy musieliby wiedzieć choćby to, że przez internet można za darmo kończyć kursy uniwersyteckie w najwyżej notowanych światowych uniwersytetach – a najlepiej byłoby, gdyby sami takie kursy kończyli. Jednym słowem – przewodnicy po cyfrowym świecie musieliby być bardziej w nim obyci niż ich wychowankowie.

Wskazujemy ten rodzaj zagrożeń – niezwiązanych z biologicznymi uwarunkowaniami, ale jak najbardziej związanych z przemianami cywilizacyjnymi – po to, by pokazać, że współcześnie wychowawca świadomy musi być i biologii, i technologii jako dwóch ważnych wyzwań dla jego prób oddziaływań. Cóż warta może być praca wychowawcy, który nie wie o drugim obiegu informacji dokonującym się na lekcjach między uczniami w ich wyciszonych przenośnych urządzeniach – gdzie jego praca jest na bieżąco krytykowana, a on sam nie może się do tej krytyki odnieść? Gdyby o zjawisku tym wiedział i je rozumiał, to poddawszy sytuację namysłowi, mógłby dość łatwo włączyć się w ten kanał komunikacji i spożytkować go z myślą o procesie wychowawczym, który próbuje prowadzić.

## 4. Główny wniosek dla wychowawców: potrzeba uzupełnienia wiedzy i stylu myślenia

W wielkim skrócie przedstawiliśmy syntetyczny obraz trudności wychowawczych, głównie uwarunkowanych biologicznie, ale nie tylko. Wydaje się, że bez tej wiedzy i bez idącego za nią stylu myślenia

o różnych komponentach dojrzałości nie można podejmować próby oddziaływania wychowawczego. Wiedza ta jest jednak powszechnie obca nauczycielom, zwłaszcza „przedmiotowcom”. Niewiedza zaś jest jedną z ważnych przyczyn klęski wychowawczej współczesnej szkoły.

## Bibliografia


Jaczewski A. *Seksualność dzieci i młodzieży. Pół wieku badań i refleksji.* Warszawa: Difin, 2014.

Mięsowicz I., *Auksologia : rozwój biologiczny człowieka i metody jego oceny od narodzin do dorosłości.* Warszawa: Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, 2001.

Toczyski P. *O sednie terminu „social media”. „Web 2.0” a sprawność użytkowników w „generowaniu treści”.* Kultura Popularna 3 (41), 2014.

*Małgorzata Kamińska*
*Dagmar Marková*

# The social and educational capital of senior citizens' development in Poland and in Europe

# Społeczny i edukacyjny kapitał rozwoju seniorów w Polsce i w Europie

**Summary:** The ageing of European societies ensues, above all, from adverse demographic trends; it also becomes a cause of many disturbing phenomena involving marginalization, decreased social participation, professional and educational activity. There is increasing concern about the need to create a social capital for development. This paper will present data in regard to the situation of senior citizens in Poland and Europe. The material is based on the reports published by the European Committee and country strategy papers.

**Keywords:** education, seniors, society, social participation

**Streszczenie:** Starzenie się społeczeństw europejskich jest przede wszystkim skutkiem niekorzystnych tendencji demograficznych, ale staje się też przyczyną wielu niepokojących zjawisk dotyczących marginalizacji, obniżenia partycypacji społecznej, aktywności zawodowej i edukacyjnej. Coraz częściej słychać głosy o konieczności kształtowania społecznego kapitału rozwoju. W tekście zostaną przybliżone dane na temat sytuacji seniorów w Polsce i w Europie. Materiał opiera się na raportach opracowanych przez Komisję Europejską oraz krajowych dokumentach strategicznych.

**Słowa kluczowe:** edukacja, seniorzy, społeczeństwo, uczestnictwo w życiu społecznym.

## Introduction

In the theory of care, old age is referred to as the involution period (Dąbrowski, 2006, p. 107). It starts with the cessation of professional activity, that is, the beginning of retirement age; the human ability to independently satisfy one's own needs is gradually increasing, the extent of care increases compared to the extent of independence and assistance activity and the area of being dependent on others is broadening. This period ends with old senility and, consequently, death. According to M. Jarosz, „old age is a process of progressive impairment of the organism, associated by various dysfunctions, such as the loss of the ability to adapt to environmental changes or the increased likelihood of death. It is the period when the life independence becomes limited, and one's dependence on the environment increases. It has to be stressed as well that ageing is a physiological process, progressing at a different rate in different people. This process is conditioned both environmentally and genetically. Whereas old age is determined according to chronologic or biological age and is closely related to the number of ages survived by a given human. Thus, it sounds ambiguous to say that someone is in old age" (Jarosz, 2008, pp. 9-10).

However, since we use such words as elderly person, old person, aged person, person of a certain age, let us see who we actually talk about. We should examine, therefore, the age category of old age. R.J. Havighurst (1981) divides the human life into the following periods:

- Infancy and early childhood (0-6 years)
- Middle childhood (6-12 years)
- Adolescence (12-18 years)
- Early adulthood (18-35 years)
- Middle age (35-60 years)
- Late maturity (above 60 years) (Tyszkowa, 1997, pp. 952-953).

The World Health Organization (WHO) uses the following breakdown regarding the age of senior people:

- an „elderly" person (advanced age, so-called young-old) means 60-74 years,
- an „old" person (frail age, so-called old-old) 75-89 years, and
- a „very old" person (so-called longevous) means 90 years or more (Jarosz, 2008, pp. 9-10).

One may also assume the division of old age according to Polish demographers, adduced by Z. Dąbrowski:

- Stage I – 60-69 years
- Stage II – 70-74 years
- Stage III – 75-84 years
- Stage IV – above 85 years (Dąbrowski, 2006, p. 106).

What is stressed everywhere, regardless of the adopted nomenclature, that 60 years is the threshold of the old age. In Havighurst, there is virtually no further distinction. He gives the old age the beautiful name of late maturity. The age of 60 years, however, defined in the above distinctions, seems to be slightly artificial. Why 60 years, and not 62 or 72? These categories are mostly used for the purposes of formal organization, and they are of little consequence in terms of human health and activity, or lifestyle. The rule is, you have as many years as you feel. It was reportedly Aleksander Kamiński who said that if a man liked to read books or do some sport for his whole life, he would do so still in his old age. And that someone who was a home body and did not like to move, led an unhealthy lifestyle, or was passive in his life and society, would remain so as well. Thus, it is not the most important thing how old we are, but rather what our habits, interests, passions, and lifestyle are: what we like, and what we dislike and try to avoid. Among young people we may often find very active individuals, interested with everything that happens around them, and eager to discover the people and the world. We may also meet those who do not like changes and feel best among a small circle of friends.

## About (not) ageing

O. Czerniawska defines the state of old age using the definition coined by J. Piotrowski: “Old age is a cultural phenomenon occurring for biological reasons related to the weakening of strength (involution). There is no objective or natural threshold of the old age; the connection between the onset of the old age with chronologic age (60, 65, or 55 years) is purely conventional and has become widespread along with the social security system” (Czerniawska, 2007, p. 441). This is, potentially, in accord with the thesis that defining the threshold of the old age is somewhat artificial. It seems that the state of the old age is a very general and poorly identified notion, in terms of biology, life, as well as society and culture. The old age is changing. It is difficult to find today a uniform and authoritative statement describing the notion of the old age. We wonder if the old age is just biological age or rather a state of mind, a mood level, a stage in life, or the subsequent period of life activity. Let as seek answers in the biographies sketched by the people interviewed by M. Redzisz in her report published in a supplement to *Gazeta Wyborcza* (Redzisz, 2012, pp. 6--9):

„Fifteen years ago I became an extra. I had to earn some extra money, as people stopped having their clothes sewed. I never need a double when I play a scene! Maybe I should become an actress? (...) I read a lot. About ancient history, religion, philosophy, and space.”

Anna Maria, 70 years

„I’m a translator of French literature and editor, I worked for a publishing house for 30 years, in a Romance literature editors’ office. I’m working at home. (..) Now, I have to plan my work myself and everything is coming apart: the cat wants to go to the balcony, someone calls, or there is something interesting in the TV.”

Maria, 70 years

„I still have a fit body, in spite of my age. I’m dancing in a show at the National Theatre. I’m an actor, a director, a teacher, I used to be a director of a theatre, but if was given any particular talent by Got, it has

always expressed itself in dance. (...) I passed the casting to *Ojciec Mateusz*, but when they learned by age, I was out! So I don't advertise it."

Zbigniew, 978 months

„I'm DJ Vika. Each year, I handle a New Year's Eve for 200 seniors, I play music by myself until 6 a.m.! I always begin with a waltz, *The Blue Danube* or *On the Hills of Manchuria*. Then I speed up! I love Modern Talking! I'm hire-purchasing my own console now."

Wika, 74 years

„I'm an example that the age barrier can be beaten. How do I do it? I take the life in with all senses. I seek enclaves of focus for myself in this crazy world. At present, I take part in a pantomime workshop at the Stefan Niedziałkowski school. I performed an improvisation recently: contemplation with the body's energy."

Jerzy, 85 years

## Is the old age a difficult task in life?

The statements presented above very clearly show that the old age in the modern world can have many unusual facets. It does not have to be lonely and needless, passive and pushed aside. O. Czerniawska is right to stress that "there is no such thing as one style of ageing and adjusting to the old age" (Czerniawska, 2007, p. 441). The issue of adapting to the old age has always existed. The key question was not whether to grow old or not. It has always been how to grow old. What is also important is if we have the appropriate conditions to age. It was underlined by R.J. Havighurst (1981) in his description of developmental tasks of later maturity:

1. Adjusting to decreasing physical strength and health.
2. Adjusting to retirement.
3. Adjusting to the death of a spouse.
4. Establishing a clear affiliation with one's age group.
5. Meeting and adjusting one's social roles in a flexible way.
6. Establishing satisfactory living arrangements (Tyszkowa, 1997, p. 953).

Since these tasks were defined more than 30 years ago, they are becoming slightly outdated. Now, in the early 21st century, can we discuss the first task from the above list? Will failing to fulfil one of these tasks result in unhappiness or social disapproval? One does not have that impression when reading what the heroes of the quoted report said. The cultural and mental transformations in modern societies lead to the conclusion that tasks, related in particular to fulfilling social roles and the needs of acceptance and affiliation, do not have to nor should be the cause of seniors' dilemmas. Most certainly, the living and health needs of the elderly also evolve. The civilization and technological leap enables to fulfil them more easily and efficiently than it was possible 50 or 100 years ago.

The underlying issue, however, seems to be something else. A growing number of people cross the threshold of early old age, and more and more of them achieve longevous age. An increasing number of people require social and economic concern of the state. Another fact is the increase in the expectations of older people regarding the range of activities offered to them by cultural and educational institutions.

## Old age as a social and economic problem

The demographers already began to deal with the issue of quick ageing of societies some time ago. In many countries, this phenomenon is considered a social and economic threat. According to I. Stuart–Hamilton, the "ageing is not a determinant of the modern times, yet it was only in the last century that it became common. It is estimated that in pre-historical times old age was a rarity, and even as late as in XVII century only 1% of the population lived beyond 65 years. In 19th century, this number increased to 4%. Today, about 70% of the current Western population reaches the age of 65, and 30-40% live beyond 80" (Stuart-Hamilton, 2006, p. 13). The ageing of society was dramatically intensified in the 2nd half of the 20th century. Many factors contributed to this occurrence, to name only the most important ones: decreased number of births, decreased number of deaths, and the demographic make-up of migrants. The first of the listed factors, the decrease in the number of births, is related to the changes in the family structure model. People rarely want to have a family with many children, and women decide to give birth at and increasingly older age, thus increasing

the number of elderly people in the society. The second factor is the decreased number of deaths. This results from the development of healthcare, increased hygiene, immunizing the organism, mostly through vaccination, as well as the changes in the lifestyle and nutrition. The third factor is related to migration in the areas where, for instance, young people have moved looking for work, or conversely it was migrants in advanced age who arrived (Czekanowski, 2012, pp. 21-26).

According to the data gathered by M. Jarosz, „the oldest population of the world currently inhabit Europe, and amount to about 20%. The EU countries with the highest level of demographic old age are, in current listings, Spain, Greece, Germany, and Italy. The situation is similar in Belgium, Ireland, and the Netherlands. Whereas the situation is most favourable in Denmark and Luxembourg" (Jarosz, 2008, p. 13).

In another publication, its authors follow the UN in their classification of societies, distinguishing three levels of ageing:

- „A young society – the percentage of people aged 65 years and above does not exceed 4%,
- A mature society – this percentage is between 4% and 7%
- An old society – the percentage is above 7%."

These same authors also present the division by E. Rosset, a Polish demographer, who described four stages of ageing of a society:

- „stage 1 – demographic youth (8% of population aged at least 60 years)
- stage 2 – the foreground of the old age (between 8% and 10% of older people)
- stage 3 – the proper foreground of the old age (10%-12%)
- stage 4 – demographic old ate (more than 12% or population exceed the age of 60 years)" (Szatur-Jaworska, et al., 2006, pp. 57-58).

The survey prognosis for the population of Poland shows there will be 9.5 million people aged 60 years and above in 2020, which will make up 24%. Whereas by 2030, their number will have exceeded 10 million, or 27%. This is connected to the particular attention to the changes in the social policy of Poland towards people of the third and fourth age.

According to the research carried out by the UN Population Division, in 2005-2050 the population of Poland will decrease, regardless of other predictions. In the most optimistic scenario for our country, once the increase in fertility has occurred, the population of Poland will amount to 36.63 million people. However, if the increase in births does not take place, the number of Poles will be 29.64 million people (Zboina & Nowak-Starz, 2009, p. 18).

In M. Jarosz, we can find information on the age distribution in Poland. The most longevous regions in Poland are Subcarpathia, Podlachia, and Lesser Poland. In Subcarpathia, the average life expectancy is now 72.6 and 80.8 years for men and women, respectively. The inhabitants of these regions claim that they owe their longevity to favourable climate and environmental conditions, as well as a hygienic lifestyle. Whereas, according to research, the inhabitants of Łódź and its surroundings live the shortest. The average life expectancy for men and women amounts to 68.5 and 78.6 years, respectively. The cause of this may be traced to the environmental pollution caused by the textile industry in the area (Jarosz, 2008, p. 21). Together with the increase in average life expectancy in Poland, the number of the so-called centenarians also increased. These are people who reached or exceeded the age of 100 years. There are about 1500 centenarians living in Poland. This is less than a half than elsewhere in the world, with one centenarian per 10-15 thousand citizens. To compare, according to statistics, 1n the 1970s there were about 500 people of this age. According to the prognoses of the Central Statistical Office of Poland, there will be 9 thousand of them by 2030 (Jarosz, 2008, p. 23). In words of Z. Nowak, „the globalization of aging of the world population is a harbinger of serious adverse changes for:

- the state (including the deepening of the gap between the incomes and pension benefit expenses, budget instability),
- the economy (in particular, the narrowing of the work and consumer markets, higher labour costs),
- the individual (especially the decrease in pension benefits, increased own contribution to the guaranteed social security),
- the family (e.g. increased burden of taxation, taking over the care of the oldest generation)" (Woźniak, 2003, p. 14).

**The social capital of development in Poland and Europe**

A disturbing situation which has become to concern not only politicians but also economists and sociologists is the level of intellectual capital in Polish society. Intellectual capital is the combination of four other capitals: human (life experience, education, attitudes, skills), structural (educational, scientific and research institution, IT infrastructure), social (the norms of conduct, trust, and involvement, promoting cooperation and exchange of knowledge), and relational (the level of investment in economic growth). The intellectual capital index for Polish seniors is estimated to be very low. Compared to Europe, Poland is ranked last among 16 countries. Why is it so? The authors of the *2008 Report on the Intellectual Capital of Poland* describe the following determinants:

- low level of professional activity among Polish seniors: the employment of people aged 55-64 years and 1.5 times lower in Poland than in the EU,
- high alienation level among the elderly: passivity in social life, educational marginality (only 16.2% of people aged 55-64 years use various forms of gaining knowledge; data for 2007),
- low accessibility of healthcare services, calculated as the number of physicians per 1000 inhabitants; the life expectancy of 60-years-old Poles is lower than in the EU (women by 2 years, men by 3 years) (Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, 2008, pp. 122-131).

To refer to the social capital for development mentioned in the title and to the necessity of focusing the actions and concepts on its creation, it is necessary to adduce several other remarks on the social activity of Polish seniors. The data from the above report indicate that the „potential of living knowledge, values, and social skills of people aged 50+ is only scarcely used by the family, local community, and the whole society. Polish citizens above 50 years of age only marginally engage in voluntary activity and are reluctant to involve themselves in activities for their local community, sport, or culture. Their social involvement is two or three times lower than in the countries of Western Europe, and is usually limited to their closest relatives. (...) Seniors fulfil important

economic functions in their families, providing care services or helping in tending a household. (...) Compared to other countries, Polish seniors relatively often declare devoting their time to their family, although it concerns only 30% of participants" (Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, 2008, p. 126).

Zbigniew Woźniak points out that „active, positive ageing requires a favourable social and institutional environment, and the ability to create the potential for successful old age throughout the life, capital, as well as the adjustment of the family, local community, and broader groups to demographic changes, especially those caused by the inversion of the family pyramid (more grandparents than grandchildren). In this problem context, the world's expert groups (for instance, the World Bank, which in 1999 launched a crusade against ageing and its effects) pointed out at the turn of the century that living in the ageing world requires the following:

- recognizing senior citizens as a valuable part of social resources,
- scientifically supported strategies to oppose myths and stereotypes about ageing and old age,
- allowing the elderly people to remain active participants of development process (including space on the work market),
- providing the members of the oldest generation with appropriate health care and health promotion activities,
- creating the conditions for and promoting permanent education,
- promoting intergenerational solidarity,
- building a national and local infrastructure to support the policy towards ageing and senior citizens, and introducing programs addressed to older people (implementing the assumptions and recommendations of the UN and its agendas)" (Woźniak, 2003, p. 16).

Similar conclusions and recommendations can be found in the 2010 communication of the European Commission *EUROPA 2020 – Strategy for intelligent and sustainable development supporting social inclusion.* This document stresses the importance of preventing social exclusion among the senior population. It can be achieved by prolonging the professional activity of elderly people, supporting the opportunities to retrain and gain new skills, learning throughout the life, in short,

quickly and adequately reacting to changes on the world market involving training and qualifications. Much is being said as well about protecting the health of elderly people (European Commission, 2010). Polish political strategists and economists included their proposals of adjustive actions in the publication *POLSKA 2030: Trzecia fala nowoczesności* [POLAND 2030: The 3rd wave of modernity]. It is a civilization project oriented towards the future, meant to improve the quality of life in Poland. The authors construe the notion of „quality of life" comprehensively, as „welfare in various areas of life, that is:

- general life expectancy,
- health expectancy (which is related to the improvement of health as the purpose of a well-functioning health care system),
- greater satisfaction with work,
- better conditions for combining one's professional career with private and family life,
- efficient social security framework, oriented towards help, the purpose of which is to improve the chances of social and professional activity, and which cares to prevent various forms of exclusion,
- availability of public goods and services (defined, standardized, and efficiently delivered) regardless of family status and place of residence,
- open conditions of participation in public life,
- security of income in the old age,
- environmental balance regarding habitat conditions, natural surroundings and food,
- participation in culture (which is important for the pro-development creativity potential),
- satisfaction with life" (Boni, M.(ed.), 2011, pp. 30-31).

The majority of these welfare areas concern elderly and old people, but they are also important for the longevous. There is no one and only „ageing code". The vital needs of humans are current at any age, regardless of statistics and trends. The civilization project mentioned

above stated the importance of the effectiveness of measures taken for the development of social capital and reaching the strategic goal of improved quality of life. The authors wrote: „The Polish history generated a strong social capital of survival (maintaining identity), and the years of transformation gave the social capital a new character, which adjusts more to the changing reality, and whose nature is adaptability. However, the future challenges are connected with a new model: the social capital for development (which includes, among others, a greater ability to cooperate, share tasks and responsibility, and greater openness towards each other" (Boni, M.(ed.), 2011, p. 46).

We cannot wait, therefore, for the adverse economic and social results of the ageing of the society, which are soon to come. The social capital for development should be created now. The mechanism of adjustment to received condition can dull our instinct of survival and self-development, and significantly delay the reaction to demographic and social changes. The durability and efficiency of the social capital for development may be assured only by effective and wise actions to prevent unwanted and unfavourable results. Therefore, how should we include in these actions the social group which will soon dominate our family, professional, and social life? Which way should we choose to tap the potential present in elderly people? How to ensure the life welfare of the society without forgetting those who cannot and should not be set aside? How to open the elderly for the local environment and its needs?

These questions motivated the authors of yet another planning document from, called *Strategia Rozwoju Kapitału Ludzkiego* [Strategy for human capital development]. The project was put up for public consultation and discussed. A range of social and economic instruments was proposed there, in order to help our society to find its way in the new demographic and economic situation. According to its authors, „On the one hand, tools will be implemented to directly prevent the depopulation of Poland and ageing of the society. On the other, instruments will be introduced to adapt the society and economy to a demographic environment different than before. These instruments will allow and facilitate the prolongation and increase of economic and social activity of both the already active people and the groups and individuals who now largely remain outside of the work market and are threatened with social exclusion; they will also ensure the highest possible quality

of life in the old age" (Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, 2011, p. 3). Old age is one of the important stages included in the strategy. The current situation of seniors in Poland was presented there, along with the actions already implemented, planned, and necessary to be taken in the future. All this was enclosed in five concrete instruments to implement changes:

1. A new model of care of dependent people, based on a budget-insurance system
2. Delaying the age of effective professional deactivation
3. Implementing changes in the pension system, leading to the increase and prolongation of professional activity
4. Promoting professional and social activity of senior citizens: the „silver economy"
5. Increasing the availability and quality of health care of elderly people (Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, 2011, pp. 157-168).

To relate to the subject of old age as a task for development and building a social capital for development, the fourth instrument seems to be the most interesting, as it deals with the promotion of seniors' professional and social activity. By observing the phenomena and social issues present in the life environment of the elderly, and based on EU documents as well, the authors of the strategy present the suggested actions to be taken in the nearest future, which sums up, to some extent, the presented choice of analyses. According to the authors, the following areas need the most attention:

- Promoting the patterns of learning and education for the old age (retaining professional and social activity for as long as possible, sustaining social contacts, the need to be needed),
- Better meeting the needs of everyday life (unburdening the traditional health care and social care services),
- Increasing investment for the promotion of sport and recreation among seniors, including the disabled ones,
- Promoting voluntary activity among seniors,

- Facilitating para-professional activity at the time of retirement (e.g. fulfilling a consultative role in the company where one was employed before, serving important educative functions),
- Promoting the advantages of social activity among the elderly as part of civic society (the willingness to affiliate with organizations and associations),
- Promoting the idea of age management in business (the advantages of retaining experienced employees and creating career path contributing to human resources management),
- Launching a promotional campaign for *silver economy* (widening the market of goods and services for older consumers, specialized services for the elderly) (Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, 2011, p. 166).

These tasks can actually be quite reliably implemented. Most importantly, they indicate the vulnerable areas, in particular regarding education and work market. Various examples of the activities described can be observed even today. I believe that a particular attention should be paid to the education for the old age, voluntary work of the elderly, and their pro-social activity in various organizations. These are the simplest, least expensive, and still very efficient ways to activate elderly people. They are measurably advantageous to the participants, as well as the recipients of the goods offered by the seniors. They show the whole society, and especially the youngest generation, that old age does not have to mean loneliness, passivity, apathy, and isolation. The old age should become a true developmental task of the proportions of the needs and expectations of today, and not of decades ago.

## Own reflections

Today, the professional, social, and educational activity of the elderly is no longer a matter important only to them. More and more often, we see and evaluate this activity from the viewpoint of social and economic development of our country. Ensuring the living welfare of the elderly is an important link in the chain of success and welfare of the whole society. This is why we should strive today to most

efficiently improve the level of this activity, so that our seniors should not be seen ranked last in the lists measuring the factors responsible for the creation of convenient and promising conditions for the development of the society.

Everyone chooses her own lifestyle, as well as the style of ageing, following the tradition, custom, habits, needs, capabilities, fashion, and sometimes even compulsion. However, there is also the self-learning, self-education, and conscious social education. It is owing to these processes that our choices do not always have to be determined by age. Then, the personal fulfilment and realization stem not from the fact that we are seniors of 60+ years, but instead from the fact that we are people, living among and for others.

## References

Boni, M. (2011). *POLSKA 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długo-okresowa Strategia Rozwoju Kraju. Projekt* [POLAND 2030: The 3rd wave of modernity: Long-term strategy for national development: a project]. Warsaw: Chancellery of the Prime Minister of Poland.

Czekanowski, P. (2012). *Społeczne aspekty starzenia się ludności w Polsce. Perspektywa socjologii starości* [Social aspects of population ageing in Poland: The perspective of old age sociology]. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Czerniawska, O. (2007). Edukacja jako pomoc w rozwoju w ujęciu andragogiki i gerontologii [Education as a development aid in terms of andragogy and gerontology], In: E. Marynowicz-Hetka (ed.), *Pedagogika społeczna. Debata. Podręcznik akademicki* [Social pedagogy: A debate: University handbook], Vol. 2. Warszawa: Polish Scientific Publishers PWN.

Dąbrowski, Z. (2006). *Pedagogika opiekuńcza w zarysie* [Outline of care pedagogy]. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko--Mazurskiego w Olsztynie.

European Commission. (2010). EUROPA 2020: *Strategy for intelligent and sustainable development supporting social inclusion*. Brussels: European Commission.

Jarosz, M. (2008). *Żywienie osób w wieku starszym* [Nutrition of people in old age]. Warszawa: PZWL.

Redzisz, M. (2012). Popatrz, jakie piękne życie [Look, what a beautiful life, *Duży Format* [Broadsheet] (supplement to *Gazeta Wyborcza*). Retrieved 5/09/2012, from http://wyborcza.pl/duzyformat/1,128603, 12426486,Popatrz__jakie_piekne_zycie.html

Stuart-Hamilton, I. (2006). *Psychologia starzenia się* [Psychology of ageing]. Poznań: Zysk i S-ka.

Szatur-Jaworska, B., Błędowski, P., Dzięgielewska, M. (2006). *Podstawy gerontologii społecznej* [Elements of social gerontology]. Warsaw: Aspra-JR

Tyszkowa, M., (1997). Zadania rozwojowe [Development tasks], In: W. Pomykało (ed.), *Encyklopedia Pedagogiczna* [Encyclopedia of pedagogy]. Warsaw: Fundacja Innowacja.

Woźniak, Z., (2003). Priorytety w programach gerontologicznych organizacji międzynarodowych i struktur europejskich jako przesłanka budowy polityki społecznej wobec starości o osób starszych [Priorities in gerontology programs of international organizations and EU structures as a premise for creating a social policy towards old age in elderly people], In: *Starzenie się populacji wyzwaniem dla polityki społecznej. Materiały konferencyjne* [Ageing of the population as a social policy challenge: Proceedings of a conference]. Kraków: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie.

Zboina, B. & Nowak-Starz, G., (2009). *Starość – obawy, nadzieje, oczekiwania. Wybrane zagadnienia z gerontologii* [Old age – fears, hopes, expectations: Selected problems of gerontology]. Ostrowiec Świętokrzyski: Stowarzyszenie „Nauka Edukacja Rozwój”.

Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów [Team of Strategic Advisers to the Prime Minister], (2008). *Raport o Kapitale Intelektualnym Polski* [Report on the intellectual resources of Poland]. Warsaw: Chancellery of the Prime Minister of Poland.

Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, (2011). *Strategia Rozwoju Kapitału Ludzkiego. Projekt* [Strategy for the development of human capital]. Warsaw: Chancellery of the Prime Minister of Poland.

*Zbigniew Kruszewski*
*Andrzej Kansy*

# Kształcenie kadr przez Szkołę Wyższą im. Pawła Włodkowica w Płocku dla potrzeb sportu. Raport z badań

# Training of personnel by Paweł Włodkowic University College in Płock for the need of sport. The research report

**Streszczenie:** Rozwój społeczeństwa informacyjnego zwiększa zapotrzebowanie na kulturę fizyczną. Zmiany te wymagają odpowiednio wykwalifikowanej, kompetentnej kadry dla sportu. Przedstawiono raport z badań w ramach projektu pn. *Ogólnopolski Program Kształcenia Kadr Sportowych*, który był realizowany w latach 2009-2014.

**Słowa kluczowe**: kształcenie, kadry, ewaluacja, sport

**Summary:** The development of information society increases the need for physical culture. These changes require properly qualified staff for sport. It is presented the research report based on the project called *Polish Nationwide Training Program for Sports Personnel*, which took place during the years 2009-2014.

**Keywords:** education, staff, evaluation, sport

Zmiana w zakresie życia ludzkiego, wywołana zmianą społeczno-kulturową, a zwłaszcza związana z rozwojem techniki i technologii, wygenerowała potrzebę innego spojrzenia na rozwój fizyczny człowieka,

w tym na jego podejście do sportu[1]. W wyniku tych zmian większość zawodów nie wymaga już dużego wysiłku fizycznego. Zrodziło to potrzebę wypełniania czasu po pracy czynnościami nie bezpośrednio utylitarnymi, które miały pełnić funkcję kompensacyjną[2]. Człowieka postrzegła się jako istotę ekonomiczną, społeczną i kulturową, a jego zdrowie nie tylko jako wartość indywidualną, ale i społeczną. Ty samym sport staje się sferą rzeczywistości społecznej[3]. Wpływa to na rozwój klubów sportowych, siłowni plenerowych, ścieżek zdrowia, tras rowerowych, stadionów ogólnodostępnych, w tym Orlików itp. Sport obejmuje szerokie kręgi, wszystkie warstwy społeczeństwa. Działania w sporcie, poprzez profesjonalizację i komercjalizację, stały się biznesem. Zmiany ekonomiczne modelu sportu przyczyniły się do ograniczenia finansowania sportu przez państwo, w konsekwencji powodując rozwój przedsiębiorczości. Instytucje sportowe przyjmują postać spółek, stowarzyszeń bądź przedsiębiorstw prywatnych[4]. Również istotnym przeobrażeniem dokonującym się we współczesnym sporcie są zmiany systemu organizacyjnego[5]. Ma on stworzyć nowy model sportu budowany oddolnie, spontanicznie, dobrowolnie, autonomicznie. Zarządzać strukturami i potrzebami lokalnymi mają samorządy, stowarzyszenia lub indywidualne, prywatne organizacje. Demokratyczne, nowoczesne państwo powinno być żywotnie zainteresowane rozwojem i upowszechnianiem różnych form sportu. Działania te winny znajdować się w polityce społecznej. Rolą państwa powinno być stwarzanie warunków i dbałość o prawidłowy rozwój sportu poprzez tworzenie prawa regulującego zasady uczestnictwa i działalności w sporcie, zwalczającego wynaturzenia i sprzyjającego bezpieczeństwu podczas imprez, subsydiowanie ze środków budżetowych centralnych

---

[1] Z. Dziubiński, *Zmiana społeczna jako faktor zmiany w sporcie*, w: Z Dziubiński, P. Rymarczyk (red.), *Kultura fizyczna a zmiana społeczna*, Wyd. AWF, Warszawa 2014, s. 45.

[2] H. Zdebska, *Sport jako element rzeczywistości kulturowej. Bohater sportowy jako bohater kulturowy*, w: Z. Dziubiński (red.), *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, Wyd. AWF, Warszawa 2005, s. 145.

[3] A. Banicka, *Główne przemiany strukturalno-społeczne współczesnego ruchu sportu*, w: Z. Dziubiński, P. Rymarczyk (red.), *Kultura fizyczna a zmiana społeczna*, Wyd. AWF, Warszawa 2014, s. 61.

[4] Z. Krawczyk, *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, Wyd. AWF, Warszawa 2000, s. 127.

[5] Tamże, s. 129.

ogniw systemu, kształcenie specjalistów, szkolenie młodzieży, budowę obiektów dla sportu. Ważną rolę w tym systemie odgrywają władze samorządowe różnego szczebla, organizacje pozarządowe, federacje sportowe, sportowe spółki prawa handlowego i fundacje, środowiska lokalne, a także szkoły, wojsko, kościoły i inne podmioty[6]. Działania takie powodują, że następuje wyraźne oddzielenie sportu profesjonalnego od sportu amatorskiego. Zjawisko to można uznać za naturalne. Jednak budzi obawy fakt preferowania finansowania sportu zawodowego na niekorzyść sportu młodzieżowego[7]. Sport, a szczególnie sport amatorski dzieci i młodzieży, przedstawia aksjonormatywny model porządku społecznego[8]. Sport ten tworzy i upowszechnia także zasady, takie jak równość szans, ściśle określone regulacje prawne zachowań zawodników oraz czytelne dla wszystkich wyłanianie zwycięzców. Ponadto nadaje rangę wartościom nowoczesnej cywilizacji, jak rywalizacja, walka o sukces, przy zachowaniu korporacyjnego, wspólnego działania i przyjaźni. Zajęcia sportowe pomniejszają dolegliwości różnic klasowych, pochodzenia, płeć, sprawnych i niepełnosprawnych, różnic ekonomicznych. Pozostają one istotnym czynnikiem pomnażania i ugruntowywania zasad demokracji. Należy przyjąć, że sport amatorski będzie coraz bardziej powszechny w stylu życia małych ograniczonych grup społecznych (lokalnych i szkolnych)[9]. Istotną cechą tego rodzaju sportu będzie jego samorządność, samodzielność wspierania przez samorządy lokalne i indywidualne osoby.

Zagadnienia te należy postrzegać szerzej jako przesunięcie troski o ciało i zdrowie człowieka z działalności i form instytucjonalnych (państwo, organizacje sportowe) na formy indywidualne (samej jednostki), niezależnie od wieku. Kultura fizyczna we wszystkich jej przejawach stała się obecnie dobrem masowym, powszechnym i dostępnym. Pozostaje ona nadal integralnym, a zarazem elementarnym

---

[6] H. Sozański, *Współzawodnictwo sportowe dzieci i młodzieży w perspektywie europejskiej*, w: Z. Żukowska, R. Żukowski (red.) *Wychowanie przez sport*, Wyd. MENiS, Warszawa 2003, s. 46.

[7] S. Kowalczyk, *Ku (re) humanizacji sportu w społeczeństwie nowoczesnym*, w: Z. Dziubiński, K.W. Jankowski (red.) *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Wyd. AWF, Warszawa 2009, s. 53.

[8] Z. Krawczyk, dz. cyt., s. 128.

[9] J. Lipiec, *Sport pomiędzy przeszłością XX wieku a przyszłością XXI wieku*, w: Z. Dziubiński (red.), *Sport na przełomie tysiącleci: szanse i nadzieje*, Wyd. AWF, Warszawa 2000, s. 107.

sposobem wpływania na kształtowanie cech osobowości, niezbędnych w realizacji wartości zdrowia.

Można zaobserwować, że coraz więcej osób przyjmuje postawy prozdrowotne, rozwija nawyki wartościowego spędzania czasu wolnego i upowszechniania różnych form sportu i rekreacji niezależnie od wieku. Czynności te wraz z rozwojem cywilizacyjnym są coraz ważniejszym elementem życia człowieka.

W rozwiniętych społeczeństwach sport stał się dobrem powszechnym, dostępnym w różnych formach – stosownie do możliwości i zainteresowań świadomego tego dobrodziejstwa obywatela. Sport jest czynnikiem nie tylko kształtowania zdrowia, ale też osobowości i charakteru. Rozwija on nawyki i prozdrowotne postawy. Wpływa na formy spędzania czasu wolnego. Działania sportowe są niezależne od wieku, dotyczą młodych i seniorów. Sport jest traktowany jako swoisty czynnik wychowania dla przyszłości w społeczeństwie informacyjnym. Wynika z tego, że sport będzie zajmował coraz mocniejszą pozycję w szeroko pojmowanym systemie wartości indywidualnych i społecznych, służąc wszechstronnemu rozwojowi człowieka. Są to równocześnie ważne elementy systemu edukacji.

Zofia Żukowska pisała, że kultura fizyczna stanowi szczególną okazję, żeby ludzkie „ja" zamienić na „ja zaangażowania" w osobisty rozwój psychofizyczny i w ten sposób uzyskać poczucie spełnienia na miarę swoich potrzeb i możliwości[10].

Z przedstawionych powyżej zmian zachodzących w życiu człowieka w obszarze sportu i wychowania (chociaż zapewne nie jest to pełen katalog) można wnioskować, że jest duże zapotrzebowanie na odpowiednich ludzi, którzy mogliby realizować różne potrzeby lub wspomagać w ich realizacji osoby chcące uprawiać sport. Nie ulega wątpliwości, że do takich osób zaliczyć należy właściwie wykwalifikowanych nauczycieli, instruktorów, trenerów dla sportu.

We współczesnym świecie na określenie aktywności fizycznej jednostek i grup oraz jej organizowanie w różnych formach i dla różnych celów używa się jednego pojęcia – sport. Obejmuje ono: wychowanie

[10] Z. Żukowska, *Osobowościowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania aktywności fizycznej ludzi trzeciego wieku*, w: J. Nowocień, K. Zachura (red.), *Aktywność fizyczna i społeczna osób trzeciego wieku*, Wyd. AWF, Warszawa 2012, s. 100.

fizyczne, sport dzieci i młodzieży, sport dla wszystkich, sport niepełnosprawnych, sport wyczynowy, olimpijski i profesjonalny. W Polsce, mówiąc o tym samym, dziedziny te określamy wspólnie mianem kultury fizycznej[11].

Obok dużych wartości kulturowych i społecznych sport staje się stymulatorem rozwoju wielu gałęzi gospodarki, tworząc swoisty rynek pracy. Jeżeli powstaje rynek pracy, to potrzebni są specjaliści, osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje i kompetencje.

Wyjściem naprzeciw potrzebom kadrowym w krajowym sporcie była realizacja w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku projektu pn. *Ogólnopolski Program Kształcenia Kadr Sportowych* (OPKKS). „Projekt wpisywał się w strategię Rozwoju Sportu w Polsce do roku 2015. Projekt realizowany był w okresie od 01.03.2009 r. do 31.10.2014 r. Wartość dofinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki wynosiła 24 369575 zł. Projekt był grantem z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, w priorytecie IV. Szkolnictwo wyższe i nauka, działanie 4.1. Wzmocnienie i rozwój potencjału dydaktycznego uczelni oraz zwiększenie liczby absolwentów kierunków o kluczowym znaczeniu dla gospodarki opartej na wiedzy.

Liderem projektu była Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku. Partnerami, z którymi podpisano stosowne umowy, były:

- Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Odpowiedzialne za nadzór merytoryczny nad realizacją programów nauczania, certyfikację dyplomów trenera klasy drugiej, część ewaluacji i monitoringu, pomoc w promocji oraz rekrutacji.

- Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu.

Zapewnia, m.in. udział wysoko wykwalifikowanej kadry dydaktycznej w realizacji programu nauczania.

- Towarzystwo Naukowe Płockie.

[11] H. Sozański, dz. cyt., s. 45-46.

Opieka naukowa (w tym monitoring) nad procesem nauczania w zakresie wykorzystania najnowszych osiągnięć nauk o sporcie w praktyce.

Szczegółowe cele projektu obejmowały:

- ujednolicenie programu kształcenia kadry sportowej zgodnie ze standardami europejskimi, podwyższenie kwalifikacji i podniesienie poziomu kompetencji kadry sportowej poprzez udział w podyplomowych studiach menedżer sportu,
- zwiększenie udziału szkolnictwa wyższego w kształceniu ustawicznym poprzez zorganizowanie specjalistycznych kursów, których przedmiot wynika z zapotrzebowania rynku pracy na specjalistów w dziedzinie sportu,
- poprawę warunków organizacyjno-finansowych rozwoju kadr sportowych dla potrzeb rządowego programu Orlik 2012 oraz wykształcenia kadr trenerskich pod kątem udziału w igrzyskach olimpijskich oraz innych zawodach rangi mistrzowskiej.

Poprzez organizację różnorodnych form kształcenia wsparciem zostało objętych 5300 osób. Mogły one bezpłatnie uczestniczyć w kursach: instruktora sportu, trenera klasy drugiej oraz studiach podyplomowych. Aby umożliwić dokształcanie się jak najszerszej grupie odbiorców, projekt realizowany był w pięciu Regionalnych Ośrodkach Szkoleniowych, które obejmowały swoim zasięgiem cały kraj:

1. w Białymstoku – północny-wschód Polski,
2. w Krakowie – południowy-wschód Polski,
3. w Płocku – Polska centralna,
4. w Wałczu – północny-zachód Polski,
5. we Wrocławiu – południowy-zachód Polski.

W każdym z pięciu Regionalnych Ośrodków Szkoleniowych realizowane były co roku:

- kursy instruktora dyscypliny sportu – 4 grupy,
- kursy trenera klasy drugiej – 2 grupy,
- studia podyplomowe menedżer sportu – 1 grupa.

Szkolenie słuchaczy prowadzone było w oparciu o profesjonalnie opracowane programy. W opracowywaniu programów i treści kształcenia brało udział Ministerstwo Sportu i Turystyki, Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu oraz Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku, a także związki i federacje sportowe oraz inni przedstawiciele środowisk sportu. Wszystkie programy kursów instruktora sportu oraz trenera klasy drugiej były zatwierdzone przez Ministra Sportu i Turystki. Po deregulacji zawodów, kontynuowane było szkolenie z wykorzystaniem wcześniej przyjętych programów.

Ogólnopolski Program Kształcenia Kadr Sportowych był jednym z największych w Europie przedsięwzięć dotyczących zorganizowanego kształcenia kadr sportowych. W ramach przedsięwzięcia przewidziano przeszkolenie łącznie 5125 (wykonano 5300) osób w tym 3000 osób w ramach kursów instruktorskich, 1500 osób w ramach kursów trenera klasy drugiej oraz 625 osób w ramach studiów podyplomowych „Menedżer sportu". W projekcie założono, iż rekrutacja z uwagi na ustalony limit przyjęć odbywać się będzie w głównej mierze na podstawie kolejności zgłoszeń. Ze względu na przewidywane duże zainteresowanie, by zapewnić udział osobom znajdującym się w najtrudniejszej sytuacji, wprowadzone zostały dodatkowe kryteria naboru. Założono, że pierwszeństwo będą miały, m.in. osoby z obszarów defaworyzowanych (zamieszkałe w małych miastach i na obszarach wiejskich) oraz osoby z niskimi kwalifikacjami (dot. kursów). Wprowadzono również, uwzględniając założenia projektowe, kryteria pierwszeństwa dla osób zatrudnionych w ramach Programu Orlik 2012 oraz w przypadku studiów podyplomowych dla osób zarządzających infrastrukturą sportową i/lub instytucjami/organizacjami sportowymi. Aby ułatwić dostęp jak najszerszej grupie potencjalnych odbiorców wsparcia, utworzono specjalistyczny system rekrutacji on-line dostępny przez stronę internetową projektu: sport.wlodkowic.pl, dzięki czemu istniała możliwość stałego i bezpośredniego monitoringu procesu rekrutacji obejmującej obszar całej Polski.

Zajęcia odbywały się w 25-osobowych grupach w formie weekendowych zjazdów, średnio dwa razy w miesiącu. Kursy instruktora sportu trwały rok akademicki (dwa semestry) i obejmowały łącznie 256 godzin zajęć (w tym 100 godzin część ogólna, 150 godzin część specjalistyczna oraz sześć godzin egzaminy wstępne praktyczne i końcowe). Kursy

na stopień trenera klasy drugiej trwały półtora roku akademickiego (trzy semestry) i obejmowały łącznie 406 godzin zajęć (w tym 100 godzin część ogólna, 270 godzin część specjalistyczna, 30 godzin praktyki oraz sześć godzin egzaminy wstępne praktyczne i końcowe). Studia podyplomowe „Menedżer sportu" trwały rok akademicki i obejmowały łącznie 256 godzin zajęć.

W ramach wzmocnienia praktycznych elementów nauczania przewidziano działania mające na celu włączenie potencjalnych pracodawców w proces kształcenia kadr sportowych. Zaplanowano udział pracodawców w organizowanych corocznie w każdym Regionalnym Ośrodku Szkoleniowym spotkaniach panelowych i cyklach zajęć dot. zagadnienia „Sport czynnikiem rozwoju lokalnego", w celu zwiększenia zaangażowania pracodawców (głównie Jednostek Samorządu Terytorialnego realizujących program rządowy Orlik 2012) w realizację programów kształcenia specjalistów zajmujących się sportem. Przewidziano również udział pracodawców w ujednolicaniu programu szkoleń dla poszczególnych rodzajów kursów.

W realizację szkoleń w ramach Ogólnopolskiego Programu Kształcenia Kadr Sportowych zaangażowanych było ponad 350 wykładowców. Nadzór na realizacją Ogólnopolskiego Programu Kształcenia Kadr Sportowych w części organizacyjno-merytorycznej sprawował zespół blisko 34 osób, w skład którego wchodził, m.in. personel zarządzający, obsługa administracyjno-biurowa i techniczna, obsługa finansowo-księgowa, zespół ds. ewaluacji i monitoringu, zespół ds. promocji oraz specjalista ds. obsługi platformy transferu wiedzy.

Kursy realizowane były w sześciu turach: I i II tura – w latach 2009-2010, III – tura w latach 2010-2011, IV tura w latach 2011-2012, V tura w latach 2012-2013, VI tura w latach 2013-2014"[12].

Beneficjenci otrzymywali uprawnienia (do czasu deregulacji zawodów zgodnie z przedstawionymi przepisami prawnymi):

- Tytuł instruktora dyscypliny sportu – daje formalne uprawnienia państwowe, umożliwiające prowadzenie zorganizowanych zajęć w zakresie sportu, zgodnie z art. 44 ust. 1 a ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej (Dz.U. z 2007 r. Nr 226,

[12] Archiwum SWPW, Pismo dr. K. Walucha do rektora SWPW z dn. 5.11.2014 r.

poz. 1675). Instruktor sportu wyposażony jest w aktualną wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu treningu sportowego w danej dyscyplinie sportu, co wpływa na jakość jego pracy, efekty pracy szkoleniowej, a także bezpieczeństwo ćwiczących. Posiadanie uprawnień instruktora sportu daje możliwość dalszego podniesienia kwalifikacji zawodowych na stopień trenera klasy drugiej. Daje również możliwość ubiegania się o uzyskanie licencji trenera, uprawniającej do prowadzenia zajęć w zakresie sportu kwalifikowanego, zgodnie z art. 45 ustawy o sporcie kwalifikowanym (Dz.U. Nr 155, poz. 1298).

– Tytuł trenera klasy drugiej – daje uprawnienia państwowe do prowadzenia zajęć w zakresie sportu, zgodnie z art. 44 ust. 1 a ustawy z dnia 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej (Dz.U. z 2007 r. Nr 26, poz. 1675). Trener klasy drugiej posiada umiejętność samodzielnego planowania, organizowania, prowadzenia i kontroli procesu szkolenia w danej dyscyplinie sportu. Kwalifikacje trenera klasy drugiej dają możliwość dalszego awansu zawodowego na stopień trenera klasy pierwszej, a następnie na stopień trenera klasy mistrzowskiej. Dają również możliwość ubiegania się o uzyskanie licencji trenera, uprawniającej do prowadzenia zajęć w zakresie sportu kwalifikowanego, zgodnie z art. 45 ustawy o sporcie kwalifikowanym (Dz.U. Nr 155, poz. 1298).
– Tytuł menedżera sportu jest tytułem zawodowym w dziedzinie kultury fizycznej zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 czerwca 2001 r. w sprawie kwalifikacji, stopni i tytułów zawodowych w dziedzinie kultury fizycznej oraz szczegółowych zasad i trybu ich uzyskiwania. Jego uzyskanie umożliwia, m.in. ukończenie studiów podyplomowych. Menedżer sportu posiada kompetencje potrzebne do zarządzania instytucjami sportowymi, np. klubami sportowymi, związkami sportowymi oraz ośrodkami rekreacyjno-sportowymi. Dysponuje wiedzą na temat finansowania sportu w Polsce, uwarunkowań prawnych działalności sportowej, zarządzania obiektami sportowymi, planowania i organizacji imprez sportowych, a także marketingu i sponsoringu w sporcie.

W czasie realizacji projektu były prowadzone badania ewaluacji procesu kształcenia dla wszystkich wymienionych uprawnień. W badaniach posłużono się definicją ewaluacji stosowaną między innymi przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i Krajową Jednostkę Oceny.

*Ewaluacja to obiektywna ocena projektu, programu lub polityki na wszystkich jego etapach, tj. planowania, realizacji i mierzenia rezultatów. Powinna ona dostarczyć rzetelnych i przydatnych informacji pozwalając wykorzystać zdobytą w ten sposób wiedzę w procesie decyzyjnym. Często dotyczy ona procesu określenia wartości lub ważności działania, polityki lub programu*[13].

Inne stosowane definicje ewaluacji:

1. Ocena wartości projektu w celu jego usprawnienia, rozwoju lub lepszego rozumienia.
2. Zbieranie, analiza oraz interpretacja danych na temat znaczenia i wartości projektu.
3. Ocena efektywności, skuteczności, oddziaływania, trwałości i zgodności projektu z założonymi celami, porównywanie rezultatów projektu ze wstępnymi zamierzeniami.

Głównym celem badań ewaluacyjnych była ocena działań prowadzonych w ramach projektu oraz założonych rezultatów. Cele szczegółowe obejmowały: opis profilu beneficjentów, określenie ich potrzeb i motywacji oraz informowanie o projekcie. Szczegółowe cele badań obejmowały opis profilu beneficjentów, określenie ich potrzeb i motywacji[14].

Zastosowano metodę badania ankietowego wśród uczestników. Łącznie wypełniono, a następnie zinterpretowano 11 221 kwestionariuszy ankiety.

Większość uczestników badań stanowili mężczyźni – 78%. Kobiety stanowiły 22% (tab. 1).

[13] http://www.ewaluacja.gov.pl/ewaluacja_wstep/Strony/Definicja.aspx
[14] Archiwum SWPW, A. Kansy, *Raport ewaluacyjny końcowy*.

Tab. 1. Procentowa liczba kobiet i mężczyzn biorących udział w projekcie

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| kobieta | 20% | 22% | 22% | 25% | 22% | 23% | 22% |
| mężczyzna | 80% | 78% | 78% | 75% | 78% | 77% | 78% |

Największy procent badanych – 47% stanowiły osoby w wieku do 30 lat. 33% osób należało do przedziału wiekowego 31-40 lat. Osoby w wieku 41-50 lat stanowiły 15%, a osób w wieku 51-60 lat było 5%. Badani w wieku po 60. roku życia stanowili poniżej 1% badanych (tab. 2).

Tab. 2. Procentowy udział osób w zależności od wieku

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| do 30 lat | 40% | 37% | 45% | 53% | 51% | 54% | 47% |
| 31-40 lat | 36% | 34% | 34% | 30% | 30% | 32% | 33% |
| 41-50 lat | 18% | 16% | 17% | 14% | 15% | 11% | 15% |
| 51-60 lat | 3% | 5% | 4% | 3% | 4% | 3% | 5% |
| 61 lat i więcej | 1% | 0% | 0% | 0% | 0% | 0% | 0% |

Najwięcej badanych pochodziło z miast do 25 tys. mieszkańców – 30%. Z miast powyżej 100 tys. mieszkańców pochodziło 27% uczestników badań. Ankietowani beneficjenci z miast od 25 do 50 tys. mieszkańców stanowili 15%. Mieszkańcy wsi stanowili 16%. Najmniej liczną grupą wśród badanych byli mieszkańcy miast od 50 do 100 tys. mieszkańców – 12% (tab. 3).

Tab. 3. Procentowy udział osób w zależności od miejsca zamieszkania

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| miasto do 25 tys. mieszkańców | 29% | 34% | 29% | 34% | 23% | 27% | 30% |
| miasto od 25 do 50 tys. mieszkańców | 15% | 17% | 16% | 13% | 14% | 10% | 15% |
| miasto od 50 do 100 tys. mieszkańców | 9% | 10% | 10% | 11% | 11% | 14% | 12% |
| miasto powyżej 100 tys. mieszkańców | 26% | 21% | 27% | 24% | 27% | 30% | 27% |
| wieś | 18% | 11% | 17% | 18% | 18% | 14% | 16% |

Wśród badanych beneficjentów projektu przeważały osoby z wykształceniem wyższym magisterskim. Stanowiły one 61% wszystkich badanych. Wykształceniem średnim legitymowało się 26% ankietowanych, a wyższym licencjackim 13% (tab. 4).

Tab. 4. Procentowy udział osób w zależności od posiadanego wykształcenia

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| średnie | 27% | 20% | 29% | 26% | 23% | 22% | 26% |
| wyższe licencjackie | 9% | 5% | 12% | 14% | 15% | 21% | 13% |
| wyższe magisterskie | 63% | 63% | 59% | 60% | 62% | 56% | 61% |

Sytuacja zawodowa beneficjentów została przedstawiona w tab. 5. Pracujący beneficjenci stanowili 84% wszystkich badanych, a 16% to osoby nieaktywne zawodowo (tab. 5).

Tab. 5. Sytuacja zawodowa beneficjentów

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| pracujący | 92% | 89% | 84% | 79% | 80% | 80% | 84% |
| nieaktywni zawodowo | 8% | 11% | 16% | 21% | 20% | 20% | 16% |

Istotnym zagadnieniem w badaniach były informacje, jakie pozyskali beneficjenci o projekcie, tj.

- źródła informacji
- kompletność informacji
- wykorzystanie stron internetowych
- motywacja do udziału w projekcie
- oczekiwania związane z projektem.

Najwięcej beneficjentów dowiedziało się o projekcie z innych źródeł – 48%. Najczęściej źródłami tymi byli koledzy i znajomi uczestników. Kolejnym ważnym źródłem informacji o projekcie okazała się strona internetowa projektu. Wskazało ją 42% uczestników. 7% beneficjentów dowiedziało się o projekcie z prasy, a 2% z radia (tab. 6).

Tab. 6. Źródła informacji o projekcie

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| prasa | 12% | 8% | 6% | 5% | 6% | 4% | 7% |
| radio | 0% | 5% | 2% | 1% | 2% | 2% | 2% |
| strona internetowa projektu | 40% | 43% | 42% | 41% | 42% | 41% | 42% |
| inne źródła | 40% | 43% | 49% | 53% | 50% | 52% | 48% |

Przeważająca większość badanych – 88% uznała, że proces informowania o projekcie przebiega prawidłowo, a informacje zawarte w materiałach promocyjnych są wystarczające (tab. 7).

Tab. 7. Kompletność oferty informacyjnej

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| tak | 84% | 84% | 90% | 88% | 89% | 94% | 88% |
| nie | 16% | 16% | 10% | 12% | 11% | 6% | 12% |

Najwięcej osób korzystało ze strony internetowej projektu od czasu do czasu – 48%. Często korzystało z niej 44% ankietowanych. Rzadko stronę internetową wykorzystywało 8% uczestników. 1% uczestników nie korzystało ze strony internetowej projektu (tab. 8).

Tab. 8. Wykorzystanie strony internetowej projektu

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| często | 32% | 38% | 58% | 44% | 41% | 48% | 44% |
| od czasu do czasu | 53% | 50% | 37% | 49% | 50% | 47% | 48% |
| rzadko | 13% | 12% | 5% | 7% | 7% | 5% | 8% |
| nie korzystam | 2% | 2% | 0% | 0% | 1% | 0% | 1% |

W tabeli 9 przedstawiono motywację, jaką kierowano się przy podjęciu decyzji o udziale w projekcie. 97% beneficjentów decyzję o udziale w projekcie podjęło z własnej woli. Tylko 2% ankietowanych odpowiedziało, że decyzja wynikała z potrzeb pracodawców.

Tab. 9. Motywacje do udziału w projekcie

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| własna potrzeba | 96% | 96% | 96% | 98% | 96% | 98% | 97% |
| sugestia pracodawcy | 4% | 4% | 4% | 2% | 4% | 2% | 3% |

Największy procent odpowiedzi stanowiły te, które dotyczyły spodziewanego podniesienia kwalifikacji – 20%. 19% ankietowanych wyraziło nadzieję na praktyczne wykorzystanie zdobytej wiedzy i umiejętności w pracy zawodowej. 18% beneficjentów spodziewała się wykształcenia w sobie nowych umiejętności. 10% uczestników ma nadzieję na wzrost efektywności w pracy zawodowej. 8% beneficjentów spodziewało się wzrostu motywacji do dalszego podnoszenia kwalifikacji, a 7% miało nadzieję na wzrost aspiracji zawodowych i osobistych. Po 6% beneficjentów spodziewała się wzrostu satysfakcji z wykonywanej pracy oraz nawiązania nowych kontaktów zawodowych. 5% osób spodziewało się rozwinięcia zdolności interpersonalnych, a 3% oczekiwało zmiany pracy (tab. 10).

Tab. 10. Oczekiwania związane z uczestnictwem w projekcie

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Myślę, że wykształcę w sobie nowe umiejętności | 17% | 16% | 18% | 18% | 18% | 19% | 18% |
| Spodziewam się podniesienia kwalifikacji | 20% | 19% | 20% | 20% | 20% | 22% | 20% |
| Mam nadzieję na wzrost aspiracji zawodowych i osobistych | 6% | 6% | 8% | 8% | 9% | 7% | 7% |
| Spodziewam się praktycznego wykorzystania zdobytej wiedzy i umiejętności w pracy zawodowej | 20% | 20% | 18% | 19% | 19% | 17% | 19% |

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Spodziewam się, że wzrośnie moja satysfakcja z wykonywania pracy | 7% | 7% | 6% | 5% | 6% | 4% | 6% |
| Mam nadzieję, że wzrośnie moja efektywność w pracy zawodowej | 12% | 11% | 10% | 10% | 8% | 9% | 10% |
| Spodziewam się rozwinięcia zdolności interpersonalnych (np. umiejętność pracy w zespole) | 7% | 4% | 4% | 4% | 4% | 5% | 5% |
| Myślę, że nawiążę kontakty zawodowe | 5% | 7% | 6% | 6% | 6% | 7% | 6% |
| Myślę, że wzrośnie moja motywacja do dalszego podnoszenia kwalifikacji | 9% | 7% | 8% | 7% | 8% | 7% | 8% |
| Mam nadzieję na zmianę pracy | 2% | 2% | 3% | 3% | 3% | 3% | 3% |

Przekazywane podczas kursów i studiów podyplomowych treści były zdecydowanie zrozumiałe dla 62% badanych osób. 37% beneficjentów stwierdziło, że przekazywane treści są raczej zrozumiałe. Dla 1% osób treści były niezrozumiałe. Dla 0,5% uczestników treści były raczej niezrozumiałe (tab. 11).

Tab. 11. Zrozumiałość przekazywanych treści

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| zdecydowanie tak | 62% | 60% | 63% | 55% | 64% | 68% | 62% |
| raczej tak | 37% | 39% | 37% | 43% | 36% | 32% | 37% |
| raczej nie | 0% | 1% | 0% | 2% | 0% | 0% | 0,5% |
| zdecydowanie nie | 1% | 0% | 0% | 0% | 0% | 0% | 1% |

Znaczącym było pytanie dotyczące treści przekazywanych. 52% badanych uznało, że treści przekazywane podczas kursu były dla nich „raczej" nowe (odpowiedź" „raczej tak"). „Raczej nie" nowe były one dla 30% uczestników. Dla 15% uczestników treści te były „zdecydowanie" nowe (odpowiedź: „zdecydowanie tak"). 3% osób odpowiedziała na zadane pytanie „zdecydowanie nie" (tab. 12).

Tab. 12. Nowość treści kształcenia

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| zdecydowanie tak | 13% | 13% | 16% | 18% | 18% | 11% | 15% |
| raczej tak | 45% | 50% | 55% | 53% | 53% | 54% | 52% |
| raczej nie | 36% | 34% | 26% | 27% | 27% | 32% | 30% |
| zdecydowanie nie | 6% | 3% | 3% | 1% | 1% | 3% | 3% |

Na pytanie: Czy uważasz, że treści przekazywane podczas kursu będą przydatne w pracy zawodowej, 57% badanych w sposób zdecydowany wyraziło przekonanie, że przekazywane treści będą im przydatne w pracy zawodowej (odpowiedź: „zdecydowanie tak"). 40% beneficjentów uznało, że „raczej tak". 3% osób uznało, że kursy raczej nie będą im przydatne. Nie było osób, dla których kursy na pewno nie będą przydatne (tab.13).

Tab. 13. Spodziewana przydatność przekazywanych treści

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| zdecydowanie tak | 53% | 53% | 61% | 54% | 57% | 65% | 57% |
| raczej tak | 45% | 45% | 37% | 39% | 40% | 34% | 40% |
| raczej nie | 3% | 2% | 2% | 6% | 3% | 2% | 3% |
| zdecydowanie nie | 0% | 0% | 0% | 1% | 0% | 0% | 0% |

Kolejne pytanie dotyczyło tego, czy warunki prowadzenia zajęć (np. baza lokalowa, wyposażenie sal dydaktycznych są odpowiednie, zgodne z oczekiwaniami? Warunki prowadzenia zajęć odpowiadały większości beneficjentów – 40% odpowiedzi „zdecydowanie tak" i 52% odpowiedzi „raczej tak"), co wskazuje odpowiedni wybór miejsc na ośrodki szkoleniowe. Osób raczej niezadowolonych z bazy lokalowej było 6%, a zdecydowanie niezadowolonych 2% (tab.14).

Tab. 14. Warunki prowadzenia zajęć

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| zdecydowanie tak | 22% | 34% | 43% | 41% | 55% | 44% | 40% |
| raczej tak | 58% | 59% | 51% | 52% | 41% | 51% | 52% |
| raczej nie | 15% | 6% | 5% | 5% | 4% | 4% | 6% |
| zdecydowanie nie | 4% | 1% | 1% | 2% | 0% | 1% | 2% |

Organizacja zajęć, w tym plan i rozkład zajęć, odpowiadała oczekiwaniom większości uczestników kursów – „zdecydowanie tak" 29%, „raczej tak" 61%. Z organizacji zajęć raczej nie było zadowolonych 12% beneficjentów, a zdecydowanie niezadowolonych 2% (tab. 15).

Tab. 15. Organizacja zajęć

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| zdecydowanie tak | 15% | 26% | 31% | 23% | 29% | 29% | 25% |
| raczej tak | 62% | 64% | 57% | 60% | 61% | 62% | 61% |
| raczej nie | 20% | 9% | 10% | 15% | 9% | 8% | 12% |
| zdecydowanie nie | 3% | 1% | 2% | 2% | 1% | 2% | 2% |

Pozytywne oceny pracy pracowników administracyjnych ośrodka stanowiły zdecydowaną większość – 49% odpowiedzi „bardzo dobrze", 48% odpowiedzi „dobrze". 3% uczestników kursu oceniło „źle" obsługę administracyjną kursów. Nikt nie ocenił pracy pracowników bardzo źle (tab. 16).

Tab. 16. Ocena pracowników obsługi

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| bardzo dobrze | 40% | 50% | 57% | 49% | 51% | 50% | 49% |
| dobrze | 56% | 48% | 42% | 46% | 47% | 48% | 48% |
| źle | 4% | 2% | 1% | 5% | 2% | 2% | 3% |
| bardzo źle | 0% | 0% | 0% | 0% | 0% | 0% | 0% |

Beneficjenci często wykorzystywali stronę internetową projektu. Od czasu do czasu korzystało z niej 50% ankietowanych, a często 41%. Rzadko stronę wykorzystywało 8% uczestników. Ze strony internetowej projektu nie korzystał jedynie 1% uczestników (tab. 17).

Tab. 17. Wykorzystanie strony internetowej

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| często | 36% | 36% | 44% | 47% | 45% | 42% | 41% |
| od czasu do czasu | 49% | 52% | 48% | 47% | 51% | 51% | 50% |
| rzadko | 12% | 11% | 7% | 5% | 4% | 7% | 8% |
| nie korzystam | 2% | 1% | 1% | 1% | 0% | 1% | 1% |

Na pytanie: Czy beneficjent poleciłby kurs, 57% badanych deklarowało, że zdecydowanie poleciliby kurs i studia podyplomowe swoim znajomym. 41% poleciłoby „raczej". Raczej nie poleciłoby 2% badanych. Nie było osób, które zdecydowanie nie poleciłyby kursów i studiów znajomym (tab. 18).

Tab. 18. Czy polecił/a/by Pan/Pani nasze kursy swoim znajomym?

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| zdecydowanie tak | 41% | 50% | 66% | 58% | 64% | 64% | 57% |
| raczej tak | 54% | 48% | 33% | 37% | 35% | 36% | 41% |
| raczej nie | 5% | 2% | 1% | 4% | 1% | 1% | 2% |
| zdecydowanie nie | 0% | 0% | 0% | 1% | 0% | 0% | 0% |

Kolejną grupę pytań stanowiły zagadnienia związane ze zdobytymi umiejętnościami i kwalifikacjami.

Na pytanie, w jakim stopniu uczestnictwo w kursie przyczyniło się do podniesienia umiejętności, stwierdzono, że uczestnictwo w kursie przyczyniło się do podniesienia umiejętności u większości beneficjentów, w tym wśród 55% uczestników bardzo wzrosły, u 39% średnio wzrosły, a u 5% niewiele wzrosły. U 1% beneficjentów umiejętności nie wzrosły (tab. 19).

Tab. 19. Podniesienie poziomu umiejętności

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| nie wzrosły | 2% | 2% | 0% | 1% | 1% | 1% | 1% |
| niewiele wzrosły | 7% | 7% | 3% | 5% | 4% | 4% | 5% |
| średnio wzrosły | 49% | 43% | 35% | 35% | 39% | 34% | 39% |
| bardzo wzrosły | 42% | 48% | 62% | 58% | 56% | 61% | 55% |

Odpowiadając na pytanie w jakim stopniu uczestnictwo w kursie przyczyniło się do podniesienia Pana/Pani kwalifikacji i umiejętności, a tym samym do wzrostu Pana/Pani wartości na rynku pracy, stwierdzono, że u większości beneficjentów kwalifikacje i umiejętności, a tym samym wartość na rynku pracy wzrosły, w tym u 47% bardzo wzrosły, u 43% średnio, a u 8% niewiele wzrosły. Tylko u 2% ankietowanych wartość na rynku pracy nie wzrosła (tab. 20).

Tab. 20. Podniesienie kwalifikacji i umiejętności

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| nie wzrosły | 4% | 2% | 1% | 2% | 2% | 2% | 2% |
| niewiele wzrosły | 10% | 8% | 7% | 8% | 8% | 7% | 8% |
| średnio wzrosły | 38% | 46% | 43% | 42% | 45% | 45% | 43% |
| bardzo wzrosły | 48% | 44% | 49% | 48% | 45% | 46% | 47% |

W odpowiedzi na pytanie w jakim stopniu uczestnictwo w kursie wpłynęło na podniesienie Pana/Pani praktycznych umiejętności instruktorskich/ trenerskich/ menedżerskich większość ankietowanych deklarowała wzrost umiejętności praktycznych, w tym u 56% bardzo wysoki, u 36% średni. 7% uczestników stwierdziła niewielki wzrost umiejętności praktycznych. Żadna z osób nie stwierdziła, że jej umiejętności praktyczne w ogóle nie wzrosły (tab. 21).

Tab. 21. Podniesienie praktycznych umiejętności

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| nie wzrosły | 1% | 1% | 1% | 1% | 1% | 0% | 1% |
| niewiele wzrosły | 8% | 7% | 5% | 7% | 6% | 6% | 7% |
| średnio wzrosły | 40% | 43% | 34% | 33% | 34% | 34% | 36% |
| bardzo wzrosły | 51% | 49% | 60% | 59% | 58% | 60% | 56% |

Podniesienie zdolności interpersonalnych odnotowano u większości ankietowanych, w tym u 41% bardzo wzrosły, u 44% średnio, a u 12% niewiele wzrosły. 3% beneficjentów oceniło, że ich umiejętności pracy w zespole nie wzrosły (tab. 22).

Tab. 22. Podniesienie zdolności interpersonalnych

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| nie wzrosły | 4% | 3% | 4% | 5% | 2% | 2% | 3% |
| niewiele wzrosły | 14% | 12% | 12% | 12% | 13% | 9% | 12% |
| średnio wzrosły | 47% | 50% | 43% | 37% | 44% | 43% | 44% |
| bardzo wzrosły | 35% | 35% | 42% | 46% | 41% | 45% | 41% |

Udzielając odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu uczestnictwo w kursie przyczyniło się do podniesienia Pana/Pani aspiracji zawodowych i osobistych większość ankietowanych wyraziła opinię, że ich aspiracje zawodowe i osobiste wzrosły, w tym 48% oceniło, że bardzo wzrosły, 40%, że średnio, a 9% – niewiele wzrosły. Natomiast 3% ankietowanych oceniło, że ich aspiracje nie wzrosły (tab. 23).

Tab. 23. Aspiracje zawodowe i osobiste

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| nie wzrosły | 5% | 3% | 2% | 5% | 2% | 2% | 3% |
| niewiele wzrosły | 8% | 10% | 7% | 10% | 8% | 8% | 9% |
| średnio wzrosły | 46% | 48% | 38% | 32% | 40% | 34% | 40% |
| bardzo wzrosły | 41% | 39% | 53% | 53% | 49% | 55% | 48% |

Odpowiadając na pytanie czy uczestnictwo w kursie zmotywowało Pana (Panią) do samokształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych, 94% ankietowanych stwierdziło, że tak, z 6% beneficjentów oceniło, że nie zostali zmotywowani poprzez uczestnictwo w kursach i studiach (tab. 24).

Tab. 24. Motywacja do samokształcenia

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| tak | 94% | 93% | 96% | 87% | 93% | 98% | 94% |
| nie | 6% | 7% | 4% | 13% | 7% | 2% | 6% |

Na pytanie, czy uczestnictwo w kursie spowodowało u Pana (Pani) wzrost poczucia odpowiedzialności za wykonywane zadania udzielono odpowiedzi, z której wynika, że u 93% ankietowanych uczestnictwo w kursie spowodowało wzrost poczucia odpowiedzialności za wykonywane zadanie. 7% beneficjentów takiego wzrostu nie zauważyło (tab. 25).

Tab. 25. Poczucie odpowiedzialności

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| tak | 93% | 92% | 94% | 98% | 87% | 93% | 93% |
| nie | 7% | 8% | 6% | 2% | 13% | 7% | 7% |

Podczas trwania kursów sytuacja zawodowa zdecydowanej większości ankietowanych nie zmieniła się – 90%. 6% ankietowanych podjęło pracę podczas trwania kursu, a 4% zmieniło pracę na lepszą (tab. 26).

Tab. 26. Sytuacja zawodowa

| Odpowiedź | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| nie zmieniła się | 90% | 92% | 91% | 87% | 91% | 86% | 90% |
| podjąłem(ęłam) pracę | 7% | 3% | 5% | 9% | 5% | 8% | 6% |
| zmieniłem(am) pracę na lepszą | 3% | 5% | 4% | 4% | 4% | 6% | 4% |

W projekcie założono osiągnięcie przez beneficjentów społecznych rezultatów miękkich, takich jak:

- kwalifikacje i wartość ich na rynku,
- umiejętności praktyczne,
- aspiracje zawodowe i osobiste
- umiejętności interpersonalne,
- odpowiedzialność za wykonywane zadania,
- motywacja do samokształcenia i podwyższania kwalifikacji zawodowych.

Zestawienie wyników z oceny osiągniętych rezultatów miękkich przez uczestników projektu oraz wartości ich założone w projekcie przedstawiono w tab. 27. Wszystkie założone miękkie rezultaty społeczne w poszczególnych turach, jak i w ostatecznym uśrednionym wyniku przekroczyły zakładane wartości. Pozwala to sądzić, że proces szkoleń przebiegał prawidłowo (tab. 27).

Tab. 27. Zestawienie rezultatów miękkich w poszczególnych turach

| Rezultaty miękkie – dotyczące beneficjentów | Zało-żenia | Osiągnięte wyniki | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | I Tura | II Tura | III Tura | IV Tura | V Tura | VI Tura | Ra-zem |
| Wzrost kwalifikacji i umiejętności, tym samym wzrost ich wartości na rynku pracy | 80% | 96% | 98% | 99% | 98% | 98% | 91% | 97% |
| Wzrost praktycznych umiejętności trenerskich i instruktorskich oraz menedżerskich | 60% | 99% | 99% | 99% | 99% | 98% | 94% | 98% |
| Wzrost aspiracji zawodowych i osobistych | 70% | 96% | 97% | 98% | 95% | 97% | 89% | 95% |
| Wzrost umiejętności interpersonalnych | 70% | 96% | 97% | 97% | 95% | 98% | 88% | 95% |

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Wzrost poczucia odpowiedzialności za wykonywane zadania | 60% | 93% | 92% | 94% | 98% | 87% | 93% | 93% |
| Wzrost motywacji do samokształcenia i podwyższania kwalifikacji zawodowych | 50% | 94% | 93% | 96% | 87% | 93% | 98% | 93% |

Na podstawie wyników badań i uwag wyrażanych przez uczestników kursów i studiów formułowano wnioski i rekomendacje. Dotyczyły one przede wszystkim rezultatów założonych w projekcie, a także organizacji procesu kształcenia, treści kształcenia oraz warunków, w jakich przeprowadzano kursy i studia. Na podstawie badań formułowano rekomendacje w zakresie działań informacyjnych i promocyjnych, pozyskiwania beneficjentów z określonych grup, zgodnie z założeniami projektu. Źródła informacji o projekcie zawierały wyczerpujące informacje, w związku z czym należy uznać, że drukowane i elektroniczne materiały informacyjne przygotowane zostały w sposób właściwy. Strona internetowa projektu była modyfikowana i rozwijana w trakcie trwania projektu. Zwracano uwagę na niedociągnięcia organizacyjne, np. zbyt późno udostępniany plan zajęć. Zwracano także uwagę na spóźnienia beneficjentów oraz na niską frekwencję. Badania wykazały, że beneficjenci przystąpili do projektu z bardzo konkretnymi oczekiwaniami, dotyczącymi, m.in. podniesienia kwalifikacji, wykształcenia w sobie nowych umiejętności oraz praktycznego wykorzystania zdobytej wiedzy i umiejętności w pracy zawodowej. Dlatego też dobrze oceniali zajęcia praktyczne, a nawet domagali się rozszerzenia tej części specjalistycznej kursów kosztem części ogólnej.

Na podstawie badań stwierdzono, że projekt realizowany był prawidłowo, spełniane zostały jego założenia i cele. Wszystkie założone rezultaty miękkie zostały osiągnięte. Społeczną wartość projektu należy uznać za bardzo wysoką, gdyż wygenerował on określone dobro społeczne. Zwiększono bowiem znacznie poziom kapitału ludzkiego w zakresie kadr sportowych. Wydaje się to szczególnie cenne w kontekście rozwoju kultury fizycznej w Polsce i Europie.

# Prawo i Administracja

*Rafał Bernat*

# Darowizna udziałów sp. z o.o. w celu ich umorzenia – wybrane skutki podatkowe

# Shares' donation of limited liability company in the destination of redeem them - chosen tax effects

**Streszczenie:** Funkcją kapitału zakładowego spółki z o.o. jest zapewnienie spółce środków majątkowych na prowadzenie działalności gospodarczej oraz ewentualną spłatę zobowiązań wobec wierzycieli. Jeśli spółka osiąga dodatni wynik finansowy, to może przeznaczyć część swoich środków na kapitał rezerwowy. Wtedy istnieje możliwość umorzenia udziałów wspólnika wraz z wypłatą jemu (z czystego zysku) ekwiwalentu. Celem artykułu jest przedstawienie problematyki opodatkowania podatkiem dochodowym oraz podatkiem od spadków i darowizn czynności darowania udziałów przez wspólnika (osobie najbliższej) przy późniejszym umorzeniu automatycznym tych udziałów. Przyjęto, że wspólnikami są jedynie polscy rezydenci podatkowi (osoby fizyczne), a spółka wypłaca ekwiwalent za umorzenie z czystego zysku. W wyniku dokonanych badań uznano sposób opodatkowania czynności darowania udziałów w celu umorzenia automatycznego obowiązujący od 1 stycznia 2014 r. jako mniej korzystny dla podatnika. Wcześniej podatnik mógł podnosić, że wartość rynkowa darowanych udziałów jest równoznaczna z kwotą darowizny. Aktualnie jednak koszty uzyskania przychodów są ustalone w sposób ustawowy i zarówno podatnik, jak i darczyńca nie są w stanie zwiększyć kosztów podatkowych we własnym zakresie. Niezmienne jest jednak zwolnienie stron czynności darowizny z podatku od spadków i darowizn w razie zachowania wymogów formalnych. Jednocześnie zwrócono

uwagę na możliwość przedstawiania przez darczyńcę pozornych wydatków w przypadku wkładów pieniężnych. Jako postulat *de lege ferenda* należy uznać potrzebę wprowadzenia wymogu przedstawienia przez podatnika (obdarowanego) potwierdzenia wpłaty na konto bankowe spółki wartości wkładu pieniężnego, jaki wnosił darczyńca w celu objęcia udziałów.

**Słowa kluczowe:** podatek dochodowy, umorzenie udziałów w kapitale zakładowym, podatnik

**Summary:** Providing for the company property funds for the conducting business activities and the possible repayment is a function of the share capital of the limited liability company of obligations towards the creditors. If the company is achieving the profit can allocate the part of his funds for the reserve capital. Then a possibility of discontinuing interests along with the payment to him exists (from the net profit) of equivalent. Presenting issues of the taxation is a purpose of the article with the income tax and the inheritance and gift tax of the activity of giving shares by the partner (for the closest person) at more late automatic amortizing of these shares. It was assumed that only Polish tax residents were partners (natural persons) and the company is paying the equivalent for amortizing from the net profit. As a result of effected examinations a way of taxing applying to activities of giving shares to the purpose of the automatic redemption was recognised from 1 January 2014 as less beneficial for the taxpayer. Earlier taxpayer, he could raise, that the market value of given shares was tantamount to the amount of the donation. Currently however costs of obtaining the income are set in the statutory way and both the taxpayer and the donor aren't able to increase of tax costs on one's own. However dismissing sides of the activity of the donation from the inheritance and gift tax is keeping steady in case of retaining formal requirements. At the same time highlighted the opportunity to present the apparent donor expenditures for cash contributions. As the demand *de lege ferenda* one should recognize the need of the introduction of a requirement of the production by the taxpayer (given) of receipt to the bank account of the company of the value of the cash contribution a donor carried which in order to take shares.

**Keywords:** income tax, redeem shares, the taxpayer

## Wstęp

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest obecnie w Polsce jedną z najpopularniejszych form prowadzenia działalności gospodarczej. Wspólnicy odpowiadają za zobowiązania spółki jedynie wkładami wniesionymi na kapitał zakładowy. Odpowiedzialność członków zarządu też zazwyczaj bywa wyłączona poprzez zgłoszenie do sądu we właściwym terminie wniosku o ogłoszenie upadłości spółki (*vide* art. 299 § 2 Kodeksu spółek handlowych[1]). Niemniej jednak celem tworzenia spółki z o.o. jest generowanie zysku, który mógłby być wypłacany wspólnikom w formie dywidendy lub alokowany na kapitał rezerwowy spółki. Jednocześnie warto wspomnieć o roli samego kapitału zakładowego tego typu spółki kapitałowej. Aktualnie minimalny kapitał zakładowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wynosi pięć tysięcy złotych. Członkowie zarządu podczas rejestracji sp. z o.o. w organizacji składają oświadczenie o wniesieniu w całości wkładów na kapitał zakładowy (art. 167 § 1 pkt. 2 Ksh). Jeśli wkład jest pieniężny, to zostanie on przeniesiony do majątku spółki dopiero w chwili utworzenia rachunku bankowego podmiotu. Ma to miejsce po otrzymaniu przez bank zaświadczenia o nadaniu nr REGON, NIP oraz o posiadaniu nr KRS przez spółkę. Tym samym istnieje prawdopodobieństwo, że oświadczenie członków zarządu znajdujące się w dokumentach spółki w sądzie rejestrowym nie znajdzie swojego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Zagrożeniem dla trwałości kapitału zakładowego jest (praktyczna) możliwość jego rozdysponowania na cele związane z działalnością gospodarczą. Zakazane jest dokonywanie wypłat z kapitału zakładowego, gdy posiada wartość minimalną (wymaganą przez ustawodawcę). Jeśli jednak spółka wypłaci tę wartość i członkowie zarządu nie uzupełnią wkładów, to zaistnieje fikcja prawna. Wedle zapisów w Rejestrze Przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego spółka będzie posiadać kapitał zakładowy w wysokości pięciu tysięcy złotych. W rzeczywistości tych środków pieniężnych nie będzie na koncie bankowym spółki. Dlatego też prawidłowym wydaje się przeznaczenie większej sumy pieniężnej na kapitał zakładowy spółki. Duża wartość kapitału przynajmniej w teorii pozwala się zaspokoić wierzycielom w większym zakresie niż w przypadku

[1] Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz. U. 2013, poz. 1030, j.t.) - zwana także,,Ksh".

minimalnego kapitału[2]. Jeśli spółka osiąga w trakcie prowadzenia działalności gospodarczej duży zysk, to można go przeznaczyć także na kapitał zapasowy (rezerwowy). W takim wypadku spółka będzie miała zachowane środki majątkowe na ewentualne wydatki. Potencjalni wierzyciele spółki nie będą jednak o tym informowani. Wartość kapitału rezerwowego nie zostaje jednak wpisana do Rejestru Przedsiębiorców KRS. W nawiązaniu do powyższego, ciekawe wydaje się rozważenie przypadku, w którym to wspólnik ma wolę dokonania darowizny udziałów dla swojego członka rodziny. Ponieważ udziały w spółkach kapitałowych stanowią prawo majątkowe mogące być przedmiotem sukcesji, to nie ma przeszkód, aby stały się także sposobem na obdarowanie przez wspólnika osób jemu najbliższych. Przyjmując, że umowa spółki nie zawiera postanowień określających prawo pierwszeństwa nabycia udziałów, to wspólnik może dokonać darowizny w formie aktu notarialnego. Taka forma wydaje się niezbędna, jeśli jednocześnie wspólnicy wprowadzą przesłanki umorzenia przymusowego lub automatycznego udziałów tej spółki. Należy zatem dokonać analizy skutków podatkowych na gruncie ustaw o podatku dochodowym[3] w kontekście możliwości powstania przychodu po stronie obdarowanego. Jeśli w stosunku do otrzymującego darowane udziały, zebranie zarządu

[2] W doktrynie prawa spółek handlowych, uważa się że kapitał zakładowy pełni przede wszystkim funkcje gwarancyjną – A. Szumański, *Problem funkcji gwarancyjnej kapitału zakładowego spółki kapitałowej*, Państwo i Prawo 1997, Nr 6, s. 78; K. Oplustil, *Zakres ustawowej ochrony majątku sp. z o.o. przed nieuprawnioną ingerencją wspólników (uwagi de lege lata i de lege ferenda)*, Przegląd Prawa Handlowego 2000, Nr 5, s. 21. Ponadto kapitał ma funkcję prawną (przez jego pryzmat określa się prawa i obowiązki wspólników) – A. Koch [w:] A. Koch, J. Napierała, *Prawo spółek handlowych*, Warszawa 2013, s. 329 oraz gospodarczą (stanowi potecjalny majątek do inwestycji) – A. Kruczalak, *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, Gdańsk 1997, s. 80.

[3] Ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 2012, poz. 361, j.t.) – zwana także„ustawą o PIT"". Ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. 2014, poz. 851, j.t.) – zwana także „ustawą o CIT". W artykule przyjęto umorzenie wszystkich udziałów jednego ze wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W przypadku umorzenia części udziału, skutki z zakresu prawa spółek handlowych oraz prawa podatkowego obejmą jedynie tę część praw udziałowych, która podlega umorzeniu. Szerzej o częściowym umorzeniu udziałów w kapitale zakładowym – S. Sołtysiński, Czynności rozporządzające. Przyczynek do analizy podstawowych pojęć cywilistycznych [w:] J. Błeszyński (red.), J. Rajski (red.), *Rozprawy z prawa cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Witolda Czachórskiego*, Warszawa 1985, s. 304.

podejmie uchwałę o umorzeniu automatycznym, to wspólnik ten otrzyma ekwiwalent pieniężny od spółki z tytułu umorzenia. Celem artykułu jest więc przedstawienie problematyki opodatkowania (w świetle PIT i CIT) czynności darowania udziałów dla osoby z najbliższej rodziny wspólnika w celu ich późniejszego umorzenia automatycznego. Temat ten może wzbudzać wątpliwości ze względu na wprowadzoną dnia 1 stycznia 2014 r. nowelizację w zakresie opodatkowania podatkiem dochodowym czynności umorzenia udziałów wcześniej darowanych[4]. Autor odniesie się także do kwestii darowania udziałów w kontekście trwającej wspólności majątkowej pomiędzy wspólnikiem a jego małżonkiem oraz skutków niewdzięczności obdarowanego. Przyjęto założenie, że wspólnikami spółki z o.o. są jedynie osoby fizyczne posiadające obywatelstwo polskie i rozliczające się z całości dochodów na terytorium Rzeczyspospolitej Polskiej, a wypłata ekwiwalentu z tytułu umorzenia następuje z czystego zysku spółki. Warto przy tym nawiązać do wydanych przez Dyrektorów Izb Skarbowych interpretacji indywidualnych oraz głosów występujących w tym zakresie w piśmiennictwie prawniczym. Aby tego dokonać, należy uprzednio przedstawić charakter prawny umorzenia automatycznego udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością.

## Umorzenie automatyczne udziałów w kapitale zakładowym

Kapitał zakładowy w sp. z o.o. dzieli się na udziały, których wartość nominalna nie może być niższa niż 50 zł (art. 154 § 2 Ksh). Proporcje w udziałach przysługujących wspólnikom są odzwierciedleniem wniesionych przez nich wcześniej wkładów pieniężnych lub niepieniężnych. Udział w kapitale zakładowym jest prawem majątkowym, które można sprzedać, darować, zamienić lub ustanowić na nim zastaw. Rozporządzanie udziałami możliwe jest od chwili rejestracji spółki w KRS (*vide* art. 16 Ksh). Specyficzną formą rozporządzenia udziałem jest jego umorzenie. Oznacza ono, że udział w kapitale zakładowym przestaje istnieć. Dokonując wykładni językowej art. 199 § 1 Ksh, można odnieść wrażenie, że spółka niejako nabywa wszelkie

[4] Zmiana, o której mowa w tekście została wprowadzona w art. 2 pkt. 14 ustawy z dnia 29 sierpnia 2014 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2014, poz. 1328) – zwana także „nowelizacją podatkową".

prawa i obowiązki związane z umarzanymi udziałami. Prawa udziałowe[5] przysługujące wspólnikowi z powodu posiadania udziałów, np. możliwość głosowania na zgromadzeniach wspólników, przeglądania dokumentów handlowych spółki z chwilą sporządzenia aktu notarialnego dotyczącego umorzenia – wygasają. Wspólnik zaś powinien otrzymać ekwiwalent od spółki z tytułu umorzenia, gdyż nie zostaje mu zwrócony wkład wniesiony na pokrycie tych udziałów. Dlatego też ustawodawca przewidział dwa podstawowe tryby umorzenia udziałów – dobrowolny i przymusowy. Pierwszy wymaga zgody obu stron (pozostałych wspólników i wspólnika, którego udziały są umarzane) i polega na określeniu warunków dokonania tej czynności w drodze porozumienia *inter partes*. Wspólnik może otrzymać wartość pieniężną za umorzone udziały lub wyrazić zgodę na umorzenie bez jakiejkolwiek formy ekwiwalentu. Drugi tryb umorzenia przewidziany jest w sytuacji, w której zgoda wspólnika na umorzenie nie jest wymagana. Jeśli umowa spółki stanowi o przesłankach umorzenia, to zgromadzenie wspólników może podjąć taką uchwałę. Przykładowo gdy przesłanką jest nieobecność wspólnika na trzech kolejnych prawidłowo zwołanych zgromadzeniach wspólników, to samo zaistnienie tego zdarzenia nie oznacza, że udziały są umarzane. Do tego wymagana jest uchwała zgromadzenia wspólników oraz wypłata ekwiwalentu wspólnikowi. Uchwała wspólników o wyrażeniu zgody na umorzenie powinna zawierać szczegółowe uzasadnienie opisujące podstawę umorzenia w umowie spółki. W myśl art. 199 § 2 Ksh wynagrodzenie (w przypadku umorzenia przymusowego) nie może być niższe od wartości przypadających na udział aktywów netto,

[5] Prawa wspólników dzielone są na prawa majątkowe i prawa korporacyjne. Pierwsze obejmują prawo do dywidendy, prawo pierwszeństwo do objęcia przez wspólnika nowych udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym, prawo do wypłaty udziału, prawo do rozporządzania udziałem przez wspólnika, prawo do wynagrodzenia za powtarzające się świadczenia niepieniężne, prawo uzyskania zwrotu dopłat, prawo do udziału w podziale masy likwidacyjnej. Prawa korporacyjne zaś to: prawo uczestnictwa w zgromadzeniu wspólników i prawo głosu, prawo wspólnika do zaskarżenia uchwał wspólników, prawo do indywidualnej kontroli spółki przez wspólnika, prawo żądania rozwiązania spółki, prawo do wytoczenia powództwa na rzecz spółki, bierne prawo wyboru do organów spółki – tak A. Szumański [w:] W. Pyzioł, A. Szumański, I. Weiss, *Prawo spółek*, Warszawa 2014, s. 369-407. Prawa udziałowe przysługują w pełni od chwili rejestracji spółki – por. U. Promińska, Kilka uwag na temat spółki kapitałowej w organizacji [w:] J. Frąckowiak (red.), *Kodeks spółek handlowych po dziesięciu latach*, Wrocław 2013, s. 278.

wykazanych w sprawozdaniu finansowym za ostani rok obrotowy, pomniejszonych o kwotę przeznaczoną do podziału między wspólników. Należy zatem w uchwale o wyrażeniu zgody na umorzenie przymusowe określić wartość wypłacanego wspólnikowi ekwiwalentu oraz sprecyzować, czy wypłata jest dokonywana z czystego zysku spółki. Wtedy nie trzeba przeprowadzać obniżenia kapitału zakładowego w trybie art. 263-265 Ksh.

Istnieje także kwalifikowany tryb umorzenia udziałów, tzw. umorzenie automatyczne[6]. Zgodnie z art. 199 § 4 Ksh umorzenie udziałów może być spowodowane zaistnieniem określonego zdarzenia przy jednoczesnym braku obowiązku podjęcia w tej sprawie uchwały przez zgromadzenie wspólników. Oznacza to, że decyzję o tym czy przesłanki umorzenia zostały spełnione podejmuje zebranie członków zarządu w sposób przyjęty dla głosowania na takim zebraniu (określone jest to w umowie spółki). Wspólnik, którego udziały są umarzane musi otrzymać ekwiwalent określony w taki sam sposób jak dla umorzenia przymusowego. Nie może złożyć oświadczenia o odstąpieniu od wynagrodzenia przypadającego mu z tytułu umorzenia (będzie ono nieskuteczne). Warto przy tym nadmienić, że umorzenie automatyczne (tak samo jak przymusowe) nie może stanowić sposobu na obejście prawa i pozbycie się wspólnika ze spółki bez jego zgody[7]. Jeśli pozostali

[6] Niektórzy przyjmują, że umorzenie automatyczne jest rodzajem umorzenia przymusowego – por. W. Popiołek, *Umorzenie udziałów i akcji w kodeksie spółek handlowych*, Rejent 2001, Nr 7-8, s. 253. Przeciwnie A. Rachwał [w:] S. Włodyka (red.), *System Prawa Handlowego. Prawo Spółek Handlowych*. t. 2, Warszawa 2012, s. 780. W piśmiennictwie wymienia się jeszcze umorzenie sankcyjne definiowane jako umorzenie z ważnych przyczyn – np. wskutek utraty niezbędnych kwalifikacji wspólnika lub ograniczenie przez sąd jego zdolności do czynności prawnych - P. Orlik, *Umorzenie sankcyjne udziałów w sp. z o.o. a ochrona praw podmiotowych*, Przegląd Prawa Handlowego (dalej PPH) 1999, Nr 12, s. 16; C. Wiśniewski, *Umorzenie udziałów w sp. z o.o.*, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego 1991, z. 8-9, s. 143; A. Koch, *Przesłanki i sposoby umorzenia udziałów w sp. z o.o.*, Rejent 1995, Nr 2, s. 58. Autor artykułu skupi swoją uwagę na umorzeniu automatycznym jako kwalifikowanym trybie umorzenia, które często bywa mylone z trybem przymusowym. Warto zatem poświęcić tę publikację wywodom na ten temat.

[7] Podobnie A. Kidyba (red.), *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, Warszawa 2013, s. 255. W opinii Sądu Apelacyjnego w Katowicach przesłanki umorzenia (niezależnie od jego trybu) są przedmiotem kontroli sądowej, a wspólnik, którego udziały są umarzane ma prawo zaskarżyć uchwałę o umorzeniu – wyrok z dnia 3 listopada 2011

wspólnicy chcą zakończyć współpracę z innym wspólnikiem w ramach jednej spółki, to powinni kupić od niego udziały lub podjąć uchwałę o rozwiązaniu spółki. Niemniej jednak przesłanki umorzenia automatycznego i przymusowego (jeśli nie zostały wprowadzone w akcie erekcyjnym) muszą zostać przyjęte w drodze podjęcia uchwały w formie notarialnej także dlatego, że stanowią istotną zmianę umowy spółki[8]. Uchwała o wyrażeniu zgody na wprowadzenie przesłanek zostaje przyjęta odpowiednim stosunkiem głosów (przewidzianym w umowie spółki), co oznacza, że wspólnik, w stosunku do którego znajdują zastosowanie te przesłanki, może wyrazić sprzeciw już na etapie ich ustanawiania.

Jeśli umorzenie (w jakimkolwiek trybie) dokonywane jest z czystego zysku, to zmianie nie ulega kapitał zakładowy (art. 199 § 6 Ksh). Jest on w tej samej wartości co przed umorzeniem. Zmianą jest wprowadzenie zmniejszonej liczby posiadanych przez ogół wspólników udziałów. Aktualna pozostaje teza uchwały Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 1997 r., w której stwierdzono, że nie ma przeszkód, aby dokonać po umorzeniu z czystego zysku zmian zmierzających do dostosowania liczby pozostałych udziałów do niezmienionej wartości kapitału zakładowego[9]. W takim wypadku podwyższeniu nie ulega kapitał zakładowy spółki, a jedynie zaistnieje sytuacja, w której suma udziałów będzie odpowiadać rzeczywistej wysokości kapitału zakładowego. Abstrahując od kwestii przywracania kapitałowi zakładowemu

r., V Aca 528/11, Lex 1129816. Podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 września 2010 r., I CSK 530/09 z glosą krytyczną M. Bieniak, Glosa 2012, Nr 2, s. 39-42. Tym samym, wprowadzenie przesłanek umorzenia nie jest równoznaczne z przeprowadzeniem tej procedury z pominięciem możliwości zaskarżenia uchwały o umorzeniu przez wspólnika.

[8] Szerzej o uchwale wprowadzającej postanowienia w umowie spółki dotyczące przesłanek umorzenia – M. Wierzbicki, *Umorzenie udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością – zagadnienia praktyczne*, Radca Prawny 2007, Nr 4, s. 71; R.L. Kwaśnicki, *Zmiana umowy spółki z o.o. dotycząca przymusowego (automatycznego) umorzenia udziałów*, Prawo Spółek 2007, Nr 4, s. 11.

[9] Wyrok Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 1997r., III CZP 15/97, OSNC 1997, nr 6-7, poz. 74. Podobne zdanie wyrażają J. Grykiel, *Finansowanie wynagrodzenia umorzeniowego ze środków pochodzących z agio*, PPH 2014, nr 1, s. 27; A. Opalski, *W sprawie dopuszczalności sfinansowania spłaty umorzeniowej z agio – polemika*, PPH 2014, nr 7, s. 55. Szeroko temat umorzenia udziałów w spółce ujęto – A. Kawałko, *Umorzenie udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością*, Kraków 2006, s. 201-232.

pierwotnej formy, należy stwierdzić, że umorzenie udziałów może mieć związek z darowizną wspólnika na rzecz członka najbliższej rodziny.

### *Darowizna udziałów na członka rodziny*

Przedmiotem darowizny jest najczęściej nieruchomość lub określona kwota pieniędzy. Nie ma przeszkód, aby darowizną przenieść także własność udziałów w spółce z o.o. Zgodnie z art. 4a ust. 1 ustawy o podatku od spadków i darowizn[10] zwolniona jest darowizna udziałów w kapitale zakładowym sp. z o.o., jeśli czynność została zgłoszona do urzędu skarbowego w terminie 6 miesięcy od dnia sporządzenia aktu notaialnego przez notariusza. Wszelkie obowiązki dokumentacyjne z tym związane wypełnia notariusz jako płatnik tego podatku. Na nim ciąży także odpowiedzialność za niedopełnienie wymogu przewidzianego w powyższym przepisie[11]. Konieczność udziału notariusza w sporządzeniu umowy darowizny udziałów w kapitale zakładowym spółki wynika wprost z przepisów prawa spółek handlowych. Zgodnie z art. 180 Ksh zbycie udziału powinno być dokonane przynajmniej w formie pisemnej z podpisami notarialnie poświadczonymi. Niedochowanie formy przewidzianej dla tego typu czynności skutkuje nieważnością darowizny. Darczyńca wtedy może uwolnić się od złożonego oświadczenia, albowiem nie wywołuje ono konsekwencji prawnych także w kontekście prawa spółek handlowych[12]. Należy wspomnieć, że sporządzenie takiej darowizny bez zachowania przewidzianej prawem formy,

[10] Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (Dz. U. 2015, poz. 86, j.t.) - zwana także „upsd".

[11] Notariusz jako płatnik w tym przypadku jest zobligowany w sposób prawidłowy ustalić stopień pokrewieństwa stron darowizny oraz zweryfikować fakt posiadania przez darczyńcę udziałów w spółce. O dokonywanych przez płatnika „czynnościach materialno-technicznych" pisze A. Huchla, *Obliczenie podatku jako czynności płatnika* [w:] H. Dzwonkowski (red.), J. Głuchowski (red.), A. Pomorska (red.), *W kręgu prawa podatkowego i finansów publicznych. Księga dedykowana Profesorowi Cezaremu Kosikowskiemu w 40-lecie pracy naukowej*, Lublin 2005, s. 165. Jeśli jednak strony darowizny nie przedstawią stopnia pokrewieństwa notariuszowi – teoretycznie – rejent powinien pobrać podatek za zasadach ogólnych, jak przy darowiźnie pomiędzy członkami III grupy podatkowej (zob. art. 14 i 15 upsd).

[12] O skutkach niedochowania formy darowizny wspomina R. Trzaskowski [w:] J. Głuchowski (red.), *Kodeks cywilny. Zobowiązania. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 1059.

będzie skutkowało odrzuceniem przez sąd ewentualnego wniosku o zmianę wpisu w KRS spółki w zakresie dotyczącym wspólników.

Wedle ugruntowanego w orzecznictwie sądowym poglądu osoba nabywająca udziały wprowadza to prawo majątkowe do majątku wspólnego (jeśli takowa istnieje między małżonkami)[13]. Jednocześnie wspólnikiem jest tylko osoba, która obejmuje udziały i zostaje wpisana do KRS. Oznacza to, że do ważności dokonania darowizny udziałów wystarczy zgoda tylko tego wspólnika, pomimo że jego decyzja wpływa na prawa majątkowe obu małżonków. Rozporządzanie majątkiem wspólnika może napotkać trudności w postaci konieczności zawiadomienia wspólników o możliwości skorzystania przez nich z prawa pierwokupu. Jeśli umowa spółki przewiduje takie prawo, to wspólnik może nabyć (za zapłatą) udziały zbywane. Jeśli jednak wspólnicy nie skorzystają z tego prawa, to zgromadzenie wspólników spółki podejmuje uchwałę o wyrażeniu zgody na darowanie udziałów przez wspólnika osobie najbliższej. Uchwała może zawierać postanowienie, że darowizna dokonywana jest w celu umorzenia tych udziałów[14].

Darowizna udziałów jest specyficzną formą rozporządzania udziałami w spółce kapitałowej. Wspólnik, który wniósł rzeczywisty wkład w celu objęcia przysługujących mu udziałów, przenosi wtedy nieodpłatnie na osobę trzecią swoje prawa udziałowe. Brak ekwiwalentu (jakiejkolwiek rekompensaty) oznacza, że pozostaje w stracie – chyba, że sam uprzednio otrzymał udziały w drodze darowizny. Ten sposób rozporzą-

[13] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2009 r., III CSK 273/09 z glosą aprobującą M. Dumkiewicz, Gdańskie Studia Prawnicze 2010, nr 3-4, s. 81; wyrok NSA z dnia 17 października 2013 r., II FSK 2915/11, Lex nr 1409013. Częściowo krytycznie odnosi się A. Goettel, Glosa do wyroku z dnia 17 października 2013 r., II FSK 2915/11, Prawo i Podatki 2014, Nr 4, s. 22. Darowizna części majątku rodzinnego na rzecz potomstwa już w przeszłości była zwolniona z opodatkowania – P. Smoleń, *Kształtowanie obciążenia w podatku od spadków i darowizn*, Lublin 2006, s. 15. Wynikać to może z faktu, że majątek rodzinny budowany jest w praktyce przez grupę spokrewnionych osób. Dlatego też zmiana prawnego właściciela elementów tego majątku może nie mieć odzwierciedlenia w rzeczywistym posiadaniu przedmiotu przez wszystkich członków rodziny.

[14] Szerzej o tym piszą – M. Boryczka, R.L. Kwaśnicki, *Klauzule winkulacyjne a nabycie własności udziałów przez spółkę z o.o. w celu ich dobrowolnego umorzenia*, PPH 2008, nr 7, s. 41. Dokonanie darowizny udziałów ma także uzasadnienie w przypadku spółek osobowych (strony czynności mogą być zwolnione z tego podatku) – zob. R. Styczyński, *Ustawa o podatku od spadków i darowizn*, Warszawa 2014, s. 148.

dzenia udziałami w spółce wymaga jednak właściwego zachowania od obdarowanego. Biorąc pod uwagę art. 898 Kodeksu cywilnego[15], obdarowany nie może okazać niewdzięczności wobec darczyńcy. Należy przyjąć, że niewdzięczność oznacza długotrwałe pośrednie lub bezpośrednie zachowanie obdarowanego względem darczyńcy mające charakter obraźliwy, naruszający cześć lub dobre imię darczyńcy (także zachowanie moralnie naganne względem darczyńcy)[16]. W praktyce o niewdzięczności można mówić, gdy obdarowany swoim zachowaniem nie wykazuje także pozytywnego stosunku do darczyńcy – jaki powinien wystąpić, mając na uwadze przysporzenie, które obdarowany otrzymał w wyniku darowizny. Przenosząc to na grunt prawa spółek handlowych, można przyjąć, że obdarowany wykaże niewdzięczność, jeśli obejmując udziały, zaniecha realizacji praw udziałowych. Będzie to wtedy dowód na to, że nie darzy zainteresowaniem praw majątkowych, które otrzymał, a okazane zaufanie darczyńcy (co do kontynuacji statusu wspólnika tej spółki) zaprzepaszczył. Obdarowany – mimo swojej niewdzięczności – zachowa darowane udziały, jeśli darczyńca mu przebaczył lub gdy minął rok od chwili zapoznania się darczyńcy z przejawami niewdzięczności obdarowanego (por. art. 899 KC). Podobna sytuacja będzie mieć miejsce, gdy np. ojciec daruje udziały w spółce z o.o. swojemu synowi, który pozostaje w niedostatku[17]. Jeśli nawet syn, poprzez swoją nieumiejętność

[15] Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. 2014, poz. 121, j.t.) – zwana także „KC".

[16] W odniesieniu do niewdzięczności wyraża się tezę, że jest to pojęcie niedookreślone i mające (w zależności od sytuacji) różny kształt – zob. B. Lackoroński [w:] K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz, t. II. Zobowiązania*, Warszawa 2013, s. 1840-1842; G. Karaszewski [w:] J. Ciszewski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 1459. Niewdzięczność należy rozpatrywać w każdym przypadku samodzielnie – A. Sylwestrzak, *Odwołanie darowizny wskutek rażącej niewdzięczności obdarowanego*, Gdańskie Studia Prawnicze 2003, Nr 1, s. 103 i n.

[17] Zgodnie z art. 867 Kodeksu cywilnego, obdarowany ma obowiązek pomocy finansowej darczyńcy, jeśli ten popadł w niedostatek wskutek dokonanej darowizny. Zdaniem Juliana Jezioro, możliwy jest zwrot przedmiotu darowizny w postaci podobnego prawa – tenże [w:] E. Gniewek (red.), P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 1585. W przypadku spółek kapitałowych trudno jednak pochwalić ten pogląd. Spółki różnią się zazwyczaj diametralnie od siebie w wielu aspektach. Dlatego też zwrot takiej samej nominalnej wartości udziałów (ale innej spółki) może dla uprzedniego darczyńcy nie oznaczać zwrotu świadczenia w analogicznej wartości rynkowej.

lub niewiedzę doprowadzi do obniżenia rynkowej wartości darowanych udziałów (lub pośrednio przyczyni się do rozwiązania spółki), to zastosowanie mieć będzie art. 902 KC. Zgodnie z tym przepisem, odwołać darowizny nie można, gdy czyni ona zadość obowiązkowi wynikającemu z zasad współżycia społecznego[18].

Darowizna udziałów w spółce z o.o. podlega opodatkowaniu podatkiem od spadków i darowizn. Opodatkowanie to ma formę zwolnienia. Oznacza to, że czynność darowizny jest objęta zakresem opodatkowania tej ustawy – jednak – z uwagi na art. 4a ust. 1, może nie wywołać skutku w postaci powstania obowiązku zapłaty podatku po stronie obdarowanego. Ma to wpływ na opodatkowanie czynności podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Zgodnie bowiem z art. 2 ust. 1 pkt. 3 ustawy o PIT, to, co podlega podatkowi od spadków i darowizn zostało wyłączone z opodatkowania podatkiem dochodowym. Tym samym, nie powstanie obowiązek podatkowy z tytułu przeniesienia udziałów w zakresie PIT po stronie otrzymującego. Warto sobie jednak zadać pytanie – czy to wyłączenie dotyczy także sytuacji, w której wraz z darowanymi udziałami spółka wypłaca (z powodu umorzenia) ekwiwalent na rzecz obdarowanego. W tym celu należy się odnieść także do poglądów występujących w judykaturze i doktrynie prawa podatkowego.

## Umorzenie automatyczne udziałów wcześniej darowanych

Jeśli wspólnikiem spółki kapitałowej jest osoba fizyczna i otrzymuje wypłatę od spółki z tytułu umorzenia udziałów, których jest właścicielem, to powstaje po stronie tego wspólnika przychód faktycznie uzyskany z tytułu umorzenia (art. 24 ust. 5 pkt. 1 ustawy o PIT). Tym samym niezbędne jest, aby wspólnik otrzymał we władanie środki z tytułu umorzenia. Jeśli wskutek obliczenia wartości mu przypadających (*vide* art. 199 § 4 Ksh) spółka oświadczy, że ekwiwalent z tytułu umorzenia jest niższy niż przypadająca mu kwota, to przychód powstanie

[18] Treść tego przepisu nawiązuje do art. 411 pkt. 2 KC, w świetle którego nie można żądać zwrotu świadczenia, jeśli czyni ono zadość zasadom współżycia społecznego. Pojęcie zasad współżycia społecznego stanowi klauzulę generalną i bywa w tym kontekście interpretowane w sposób indywidualny w każdym przypadku – por. M. Wilejczyk, *Nieodpłatne świadczenia czyniące zadość obowiązkowi moralnemu*, „Państwo i Prawo" 2012, z. 9, s. 87.

jedynie w zakresie kwoty przyznanej (nie tej, która wynika z ustawowego wyliczenia). Wypłata przez spółkę ekwiwalentu z tytułu umorzenia nie stanowi dla tej spółki zwolnienia z długu. Dlatego też nie jest zasadne głoszenie tezy o powstaniu po stronie spółki przychodu w trybie art. 14 ust. 1 z tytułu odpłatnego zbycia praw majątkowych[19]. Zgodnie z art. 24 ust. 5d ustawy o PIT dochodem wspólnika otrzymującego wypłatę z tytułu umorzenia jest nadwyżka przychodu otrzymanego w związku z umorzeniem nad kosztami uzyskania przychodów obliczonymi w trybie art. 22 ust. 1 lit. f, g, ł, albo art. 23 ust. 1 pkt 38 i 38 c ustawy o PIT. Od uzyskanego dochodu płatnik (spółka wypłacająca) powinien pobrać od otrzymującego ekwiwalent, podatek w wysokości 19% i wpłacić go do urzędu skarbowego (właściwego dla płatnika) w terminie do 20 dnia miesiąca, następującego po miesiącu, w którym pobrano podatek. Fakt ten zostanie także ujęty w rocznej deklaracji, którą płatnik prześle do organu podatkowego w teminie do 31 stycznia roku następującego po roku, kiedy dokonano wypłaty ekwiwalentu.

W kontekście opodatkowania tej czynności można wyróżnić dwa okresy. Pierwszy to ten trwający do 31 grudnia 2013 r., drugi zaś rozpoczął się wraz z wprowadzeniem 1 stycznia 2014 r. nowelizacji podatkowej w zakresie ustalania kosztów uzyskania przychodów (KUP) w przypadku umorzenia darowanych udziałów. W pierwszym okresie kosztem uzyskania przychodów (w omawianym przykładzie) była wartość udziałów z dnia nabycia darowizny ustalona zgodnie z art. 8 ustawy o podatku do spadków i darowizn[20]. Dochód z umorzenia

[19] W podobny sposób wyraża się WSA we Wrocławiu w wyroku z dnia 25 stycznia 2011 r., I Sa/Wr 1294/10, Lex nr 738014 oraz WSA w Gliwicach w wyroku z dnia 2 października 2013 r., I SA/Gl 374/13, Lex nr 1383763. Podczas czynności umorzenia udziałów w spółce kapitałowej, wspólnik nie wykonuje świadczenia w postaci przeniesienia na spółkę udziałów w zamian za ekwiwalent pieniężny. Nie można zatem rozpatrywać tej czynności jako świadczenia w miejsce wypełnienia – por. J. Budziszewski, *Skutki podatkowe umorzenia udziałów za wynagrodzeniem ustalonym w formie niepieniężnej*, Doradztwo Podatkowe 2014, nr 9, s. 32-34.

[20] Zob. interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach z dnia 31 października 2011 r., IBPBII/2/415-911/11/MM; interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Bydgoszczy z 28 czerwca 2011 r., ITPBI/415-405a/11/MR; interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie z 8 lipca 2011 r., IPPB2/415-487/11-2/AK; interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu z dnia 9 lipca 2009 r., ILPB2/415-452/09-2/JK.

automatycznego udziałów nabytych w drodze darowizny był równy nadwyżce przychodu z tytułu umorzenia udziałów nad ich wartością rynkową ustaloną na dzień nabycia darowizny. Wartość rynkową darowizny co do zasady ustala podatnik. Jednak w przypadku umarzanych udziałów właściwym podmiotem wydawała się spółka. Powyższe twierdzenie nie ma swoich podstaw w przepisach prawa podatkowego, gdyż ustawodawca pominął procedurę związaną z ustaleniem wartości rynkowej udziałów z dnia nabycia darowizny[21]. Wartość rynkowa jest pojęciem niedookreślonym i może być rozumiana jako wartość praw udziałowych przysługujących wspólnikowi z tytułu posiadania statusu wspólnika. Tym samym pod uwagę brano nie tylko udział w potencjalnej dywidendzie spółki, ale także inne prawa i obowiązki wspólnika (np. prawo do głosowania na zgromadzeniu wspólników, przeglądania dokumentów spółki etc.). Wartości rynkowej nie można wprost utożsamiać z wartością zbywczą[22]. Strony transakcji mogą bowiem celowo zaniżać wartość określoną w umowie darowizny (lub innej), aby nie dopuścić do powstania obowiązku zapłaty wysokiego podatku. Dlatego też za wartość rynkową udziałów przenoszonych na następcę w drodze darowizny należy uznać wartość nie niższą niż wartość przypadających na udział aktywów netto, wykazanych w sprawozdaniu finansowym za ostatni rok obrotowy, pomniejszonych o kwotę przeznaczoną do podziału między wspólników (*per asimile* art. 199 § 2 Ksh). Wartość rynkowa udziałów może być wyższa niż przewidziana we wzmiankowanym artykule, jeśli podatnik weźmie pod uwagę dobra niematerialne związane z przedsiębiorstwem spółki, w której są te udziały. Przykładowo, jeśli spółka posiada zastrzeżony znak towarowy, dobrą renomę, liczną klientelę, a jej nazwa jest cenna (z uwagi na długoletnią historię podmiotu), to wartość darowanych udziałów będzie wyższa od wartości wykazanej w sprawozdaniu finansowym spółki.

[21] Interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach z dnia 6 grudnia 2013 r. IPTPB1/415-566/13-4/MD; interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Bydgoszczy z 23 kwietnia 2010 r., ITPB2/415-94/10/MK.

[22] Przeciwnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 października 2005 r., IV CK 106/05, Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna 2006, Nr 7-8, poz. 128.

Zdaniem niektórych[23], od 1 stycznia 2014 r. wprowadzono nowy (mniej korzystny dla podatników) sposób ustalania kosztów uzyskania przychodu w przypadku umorzenia darowanych udziałów, wedle którego KUP stanowią wydatki poniesione przez darczyńcę na nabycie tych udziałów. Także organy podatkowe podkreślają modyfikację sposobu ustalania KUP w zakresie tej czynności. Przykładowo, Dyrektor Izby Skarbowej w Katowicach stwierdza: „podatnicy, których nabyte w darowiźnie udziały są umarzane zostali pozbawieni prawa do obniżenia wynagrodzenia z tytułu umorzenia o wartość rynkową udziałów wyliczoną na dzień dokonania darowizny. Odtąd wynagrodzenie z tytułu umorzenia darowanych im udziałów mogą obniżyć wyłącznie o faktyczne wydatki jakie uprzednio poniósł ich darczyńca na nabycie tych udziałów”[24]. Wątpliwości podatników może wzbudzać trudność w zdefiniowaniu wydatków, jakie poniósł darczyńca na objęcie tych udziałów. W piśmiennictwie wyraża się pogląd[25], że w odniesieniu do kategoryzacji wydatku jako służącemu nabyciu udziałów przez darczyńcę ma decydujące znaczenie cel poniesienia wydatku nie zaś jego rezultat. Dlatego też wydatkiem zaliczonym do KUP będą te koszty, które zostały

[23] J. Marciniuk określa przepisy w zakresie KUP w sytuacji darowania udziałów w celu umorzenia, które obowiązywały do 31.12.2013 r. jako „furtkę dla uniknięcia opodatkowania wzrostu wartości udziałów przeznaczonych do umorzenia” – tenże [w:] J. Marciniuk (red.), *Podatek dochodowy od osób fizycznych. Komentarz*, Warszawa 2015, s. 697. Taki pogląd wydaje się nieuprawniony w stosunku do podatników, których wyłączną intencją było skorzystanie z postanowień spółki umożliwiających pozbawienie statusu wspólnika bez konieczności rozwiązywania spółki. Aktualna zatem pozostaje teza wyroku NSA z dnia 26 lutego 2013 r. (II FSK 1297/11, Lex nr 1312802), w którym stwierdzono: „umorzeniu udziałów spółki nie musi towarzyszyć aprioryczne założenie, iż w ten sposób spółka dokonuje obrotu wniesionymi do niej składnikami majątkowymi bez wykazywania z tego tytułu przychodu do opodatkowania”.

[24] Interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach z dnia 29 października 2014 r., IBPBII/2/415-722/14/MW. Podobnie Dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie w interpretacji indywidualnej z dnia 22 stycznia 2014 r., IPPB2/415-798/13-2/MK1. Jeśli wspólnik, którego udziały zostały umorzone otrzymał ekwiwalent do dnia 31.12.2013 r. zastosowanie ma przeszły sposób ustalania KUP, sprzed nowelizacji ustawy o PIT – Interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach z dnia 4 lutego 2014 r.,IBPBII/2/415-1128/13/JG.

[25] W. Nykiel, M. Wilk, *Opodatkowanie podatkiem dochodowym od osób prawnych zbycia udziałów (akcji) spółce, w celu umorzenia*, Kwartalnik Prawa Podatkowego 2012, Nr 3, s. 43.

poniesione chociażby pośrednio celem otrzymania udziałów przez obdarowanego. Jeśli darczyńca objął udziały za wkład niepieniężny, to zastosowanie będzie mieć art. 22 ust. 1 lit. f i lit. ł ustawy o PIT. Wniesienie przedsiębiorstwa lub zorganizowanej jego części na pokrycie udziałów oznacza, że koszty będą równe wartości składników tych zespołów majątkowych – jednak nie wyższej niż wartość tych udziałów z dnia objęcia. Gdy aport ma inną formę, to wysokość kosztów definiuje wartość nominalna objętych udziałów. Odmiennie w przypadku nabycia przez darczyńcę udziałów od pierwotnego ich właściciela. Wtedy (jak i przy wkładzie pieniężnym) należy się odnieść do art. 23 ust. 1 pkt. 38 ustawy o PIT. Stosując rozumowanie *a contrario* do tego przepisu, za KUP w przypadku umorzenia udziałów objętych wcześniej za gotówkę należy uznać kwotę w umowie sprzedaży pomiędzy pierwotnym udziałowcem a późniejszym darczyńcą. Gdy darczyńca objął nieodpłatnie udziały, to koszty podatkowe w przypadku dalszej ich darowizny nie występują.

Mając na uwadze powyższe, należy uznać za najkorzystniejsze dla podatnika umorzenie udziałów darowanych uprzednio przez wspólnika, który zakupił te udziały po cenie wyższej niż wartość nominalna udziałów. Wtedy obdarowany będzie mógł pomniejszyć przychód z tytułu uzyskania wypłaty za umorzenie o wydatki darczyńcy na objęcie darowanych udziałów. Inaczej wygląda sytuacja wspólnika, który objął udziały za wkład niepieniężny. Wtedy maksymalna wysokość kosztów uzyskania przychodów wyznaczana jest przez wartość nominalną udziałów – podaną w Rejestrze Przedsiębiorców KRS tej spółki. Najmniej korzystne dla obdarowanego jest otrzymanie uprzednio przez darczyńcę umarzonych udziałów w sposób nieodpłatny. Wtedy koszty uzyskania przychodów u wspólnika, którego udziały są umarzane – nie wystąpią. Należy zatem stwierdzić, że sposób opodatkowania czynności umorzenia automatycznego udziałów darowanych uprzednio przez osobę najbliższą jest od 1 stycznia 2014 r. mniej korzystny dla podatnika. Wcześniej podatnik mógł podnosić, że wartość rynkowa darowanych udziałów jest równoznaczna z kwotą darowizny. Aktualnie jednak koszty uzyskania przychodów są ustalone w sposób ustawowy i zarówno podatnik, jak i darczyńca nie są w stanie zwiększyć kosztów podatkowych we własnym zakresie.

## Podsumowanie

Darowanie udziałów w celu ich umorzenia automatycznego nie stanowi sposobu na dokonanie sukcesji udziałów na członków rodziny[26]. Celem takiej czynności jest przekazanie środków pieniężnych przysługujących wspólnikowi z tytułu unicestwienia jego udziałów w kapitale zakładowym spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Darowizna udziałów nie podlega podatkowi od spadków i darowizn, jeśli zostaną dochowane wspomniane obowiązki dokumentacyjne. Przeniesienie w ten sposób praw udziałowych oznacza, że wspólnikiem będzie jedynie obdarowany. Prawa majątkowe do udziałów wejdą zaś do majątku wspólnego małżonków (jeśli wspólność istnieje). Aktualnie wysokość kosztów uzyskania przychodów w przypadku umorzenia udziałów (wcześniej darowanych przez wstępnego lub zstępnego) została ograniczona ustawowo. Celem takiego działania było uniemożliwienie stosowania tej czynności celem uzyskania wypłaty ze spółki bez konieczności zapłaty podatku dochodowego od osób fizycznych. Należy jednak przyznać, że domniemanie winy podatnika oraz jego intencji jako sprzecznych z *ratio legis* norm prawa podatkowego stanowi przykład restrykcyjnego stosowania przepisów podatkowych przez organy podatkowe. Wadą obecnej treści art. 24 ust. 5 d oraz art. 22 ust. 1 lit. f i lit. ł ustawy o PIT jest ustalanie KUP w oparciu o zapis w Rejestrze Przedsiębiorców KRS spółki dotyczący kapitału zakładowego. Oznacza to, że koszty podatkowe będą mogły obniżyć podstawę opodatkowania przychodu obdarowanego, którego udziały są umarzane także wtedy, gdy oświadczenie członków zarządu spółki o wniesieniu w całości wkładów jest nieprawdziwe. Warto zatem dokonać zmiany legislacyjnej poprzez wprowadzenie wymogu przedstawienia przez podatnika (obdarowanego) potwierdzenia wpłaty na konto bankowe spółki wartości wkładu, jaki wnosił darczyńca w celu objęcia udziałów. W taki sposób organy podatkowe i organy kontroli skarbowej będą mieć pewność, że wydatek (wkład) przez darczyńcę został poniesiony w sposób rzeczywisty i nieodwracalny.

[26] O sposobach przenoszenia na członków rodziny praw i obowiązków związanych z udziałami – Ł. Martyniec, P. Rataj, W*ybrane postulaty dotyczące zmian w przepisach prawa w zakresie ułatwiania sukcesji w firmach rodzinnych*, Przedsiębiorczość i Zarządzanie 2014, t. XV, z. 7, cz. I, s. 115-127.

*Waldemar Podel*

# Kształtowanie się samorządu terytorialnego w III Rzeczypospolitej Polskiej

# The formation of the local government in The Third Republic of Poland

**Streszczenie:** Artykuł podejmuje problematykę przywrócenia i kształtowania się samorządu terytorialnego w III Rzeczypospolitej Polskiej.

**Słowa kluczowe:** samorząd terytorialny, reforma ustrojowa RP, przywrócenie samorządu terytorialnego

**Summary:** The article presents the restoration and development of the local government in The Third Republic of Poland.

**Keywords:** local government, political reform of The Republic of Poland, restoration of local government

Pojęcie samorządu terytorialnego tak wrosło w naszą świadomość, że zdawać mogłoby się, iż współczesne państwo nie może bez niego istnieć. Przeświadczenie to jest jednak mylne. Wciąż istnieją państwa, w których albo samorządu takiego brak, albo też jest jedynie fasadowy. Do niedawna niestety było tak i w Polsce, choć w ustrojach demokratycznych sytuację tę uznawano za odbiegającą od standardów państwa demokratycznego, państwa obywatelskiego opartego na prawie, szanującego odrębności społeczeństw lokalnych i ich prawa do decydowania o swych sprawach. Niezależnie od tego, iż koncepcje, a w ślad za tym regulacje prawne przyjmowane w poszczególnych państwach są różne,

to jednak wszędzie tam, gdzie urzeczywistniono ideę państwa demokratycznego, istnieje i funkcjonuje samorząd terytorialny.

Postarajmy się zatem ustalić, czym jest, czemu służy i jak kształtował się on w Polsce, w okresie III Rzeczypospolitej. Jakkolwiek początek tego okresu przyjmowany w literaturze jest różnie (zwykle przypada na rok 1989 lub 1990), to uznaję za właściwe przyjęcie daty 29 grudnia 1989 r., kiedy to znowelizowano konstytucję, m.in. zmieniając oficjalną nazwę państwa z Polska Rzeczpospolita Ludowa na Rzeczpospolita Polska (Dz.U. Nr 75, poz. 444 z dnia 31 grudnia 1989 r.). Spotkać można jednak poglądy, że właściwa jest inna (choć zwykle nieodległa) data, tj. 4 czerwca 1989 r. (data zwycięstwa obozu „Solidarności" w wyborach do Sejmu i Senatu, w tzw. wyborach kontraktowych), 24 sierpnia 1989 r. (powołanie przez Sejm Tadeusza Mazowieckiego na stanowisko premiera) lub też 22 grudnia 1990 r. (przekazanie insygniów władzy przez prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego podczas zaprzysiężenia prezydenta Lecha Wałęsy), a nawet 27 października 1991 r. (pierwsze w pełni wolne wybory parlamentarne).

Pojęcie samorządu kojarzone jest z różnymi sferami życia, np. w odniesieniu do samorządu zawodowego radców prawnych, adwokatów, lekarzy. W interesującym nas jednak zakresie pojęcie to etymologicznie wywodzi się z niemieckiego *Selbstverwaltung* – urządzenia administracyjne gminy, *Selbstandige Verwaltung* – samodzielny zarząd, z angielskiego *local government* – forma rządów lokalnych, z francuskiego *decentralisation, pouvoir municipal* – uprawnienia gminy. Samorząd definiowany jest jako władza do samodzielnego zarządzania własnymi sprawami, w granicach oraz w zakresie określonym prawem. Odnosi się on do regulacji wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego i jest subsydiarny w stosunku do władzy państwowej. Samorząd terytorialny obejmuje wszystkich obywateli zamieszkałych na terenie określonej jednostki podziału terytorialno-administracyjnego[1].

Istota, a zarazem szczególna rola samorządu upatrywana jest w tym, że nie tylko przybliża on władzę do obywatela, lecz tę władzę mu przekazuje. Dzięki niemu decyzje dotyczące spraw konkretnych ludzi podejmowane są przy ich współudziale[2].

[1] S. Wójcik, *Samorząd i państwo. Przyszłość i odpowiedzialność*, Lublin 2013, s. 17.
[2] *Ibidem*, s. 23.

Opozycja do zasad ustrojowych państwa absolutystycznego i policyjnego nie tylko spowodowała powstanie, ale i wpłynęła na kształt nowożytnego modelu samorządu terytorialnego, co odzwierciedliło się między innymi w postanowieniach konstytucji francuskiej z 1789 r., belgijskiej z 1830 r. oraz krajów niemieckich z lat 1848-1853. W czasach tych samorząd terytorialny zaczęto uznawać za czwartą, niezależną władzę. Definiowano go wówczas jako sprawowanie lokalnej władzy administracyjnej przez organy wybieralne. Podkreślano, że źródłem władzy samorządowej jest wola ludności wyrażona poprzez wybór tejże władzy.

Klasyk myśli samorządowej Charles Alexis de Tocqueville (1805-1859) opisując jego istotę, wskazywał, iż „(…) w gminie tkwi siła wolnych społeczeństw. Instytucje gminne są dla wolności tym, czym dla nauki są szkoły podstawowe: sprawiają, że nauka i wolność stają się dostępne dla wszystkich. Bez pomocy instytucji gminnych naród może stworzyć sobie wolny rząd, lecz nie będzie w nim ducha wolności". Nieco wcześniej autor podaje: „Swobody gminne, tak trudne do osiągnięcia, są także najbardziej ze wszystkich swobód narażone na naciski władzy. Instytucje gminne pozostawione samym sobie nie umieją walczyć z przedsiębiorczym i silnym rządem. Aby przetrwać, muszą rozwinąć się wszechstronnie oraz przeniknąć do obyczajów i sposobu myślenia narodu. Dlatego łatwo jest zniszczyć swobody gminne, dopóki nie przenikną do obyczajów, nie mogą one jednak zadomowić się wśród obyczajów, zanim na długo nie zaistnieją w prawach"[3].

Opozycja wobec absolutyzmu, totalitaryzmu oraz innych form nadmiernej ingerencji w życie obywatela spowodowały, że samorządowi terytorialnemu towarzyszy idea decentralizacji i samorządności. Przez decentralizację rozumie się proces ograniczania podporządkowania oraz rezultat tego procesu. Przy tak definiowanej decentralizacji samorząd terytorialny określa się jako podstawową formę decentralizacji władzy publicznej. Jej zasadniczymi celami są: przekształcenie zbiorowości terytorialnej w upodmiotowioną społeczność, rozwój świadomości wspólnego dobra, pogłębianie więzi społecznych, rozwój inicjatyw lokalnych oraz racjonalnej gospodarki lokalnej, poprawa artykulacji

[3] Ch.A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 134.

interesów lokalnych[4]. W relacjach między państwem, samorządem a społeczeństwem obok centralnego pojęcia decentralizacji istotne jest również zjawisko dekoncentracji. Polega ono na rozkładaniu kompetencji organu centralnego na organy terenowe[5].

Podobnie jak w innych państwach, tak i w Polsce potrzeba decentralizacji oraz samorządności nabrały szczególnego wymiaru po odzyskaniu niepodległości. Budowanie samorządu terytorialnego zostało jednak zakłócone sytuacją geopolityczną, w jakiej znalazła się Polska po II wojnie światowej. Doświadczenia okresu międzywojennego i obnażenie wad późniejszego czasu, kiedy to kraj zarządzany był centralnie, a wpływy partyjne obecne na niespotykaną dotychczas skalę (włącznie z kontrolowaniem istniejących wówczas atrap samorządu) przyczyniły się do debaty nad kształtem samorządu w III RP.

Wydarzenia polityczne, gospodarcze i społeczne z przełomu lat 80. i 90. wpłynęły na odrodzenie samorządu terytorialnego w Polsce[6].

Rozmowy związane z realną zmianą niedemokratycznych rozwiązań dotyczących samorządu terytorialnego z czasów PRL nabrały tempa dopiero od 1989 r. (choć temat ten podejmowany był już wcześniej, a zwłaszcza w latach 1980-1981). Kształt polskiej administracji publicznej wypracowany w latach 90. XX w. stanowi rezultat procesów modernizacji politycznej nawiązującej do standardów europejskich, zwłaszcza tych państw, które we wcześniejszym okresie były silnie scentralizowane (Niemcy, Francja)[7].

---

[4] Szerzej A. Piekara, *Jakość administracji w Polsce. Zarys współczesnej problematyki*, Warszawa 2010, s. 66 i nast.; J. Wojnicki, *Samorząd lokalny w Polsce i w Europie*, Pułtusk 2008, s. 11-24; P. Rączka, *Prawne pojęcie samorządu i samorządu terytorialnego*, w: *Ustrój samorządu terytorialnego*, Z. Bukowski, T. Jędrzejewski, P. Rączka, Toruń 2013, s. 19-42.

[5] S. Wójcik, *Samorząd i państwo…*, op. cit., s. 11; por. M. Barański, *Gmina jako lokalny system polityczny*, w: J. Wódz (red.), *Vie politique locale/Polityczne życie lokalne*, Katowice 1994, s. 93.

[6] Szerzej A. Lutrzykowski, *Samorząd terytorialny a dynamika procesu przemian ustrojowych Polski w latach osiemdziesiątych XX wieku*, w: *Samorząd terytorialny. Ale jaki?*, op. cit., s. 10-25; P. Sarnecki, *Od kumulacji do podziału władzy*, w: *Transformacja ustrojowa w Polsce 1989-2009*, M. Kruk, J. Wawrzyniak (red.), Warszawa 2011, s. 37-58; J. Wojnicki, *Samorząd lokalny w Polsce i w Europie*, Pułtusk 2008, s. 25-50.

[7] Szerzej M. Barański, *Rozwój samorządu terytorialnego w Polsce w świetle procesów integracyjnych w Europie*, w: *Samorząd – rozwój – integracja*, M. Barański (red.),

Wdrażany w Polsce od 1990 r. model ustrojowo-funkcjonalny samorządu terytorialnego nawiązuje do idei samorządowych II Rzeczypospolitej. Utrwalony wówczas trójstopniowy podział administracyjny kraju uznawany jest za element polskiej tradycji ustrojowej i zasadniczo nieodbiegający od różnorodnych (np. w zakresie liczby stopni podziału) współczesnych rozwiązań prawnoustrojowych innych państw demokratycznych. Zauważa się jednak, że coraz mniej odpowiada on wyzwaniom XXI wieku, a wprowadzając od 1999 r. samorząd powiatowy i województwa nie uwzględniono nowych zjawisk i procesów narastających w ciągu ostatnich dziesięcioleci w sferze samorządu terytorialnego w państwach Europy Zachodniej. Chodzi tu o regionalizację (proces wydzielania regionów) i metropolizację (tworzenie wielkich aglomeracji miejskich, będących węzłami różnych sieci i centrami rozwoju)[8].

Zagadnienia reformy ustroju państwa oraz jego administracji stanowiły przedmiot obrad Okrągłego Stołu[9]. Z zespołu do spraw reform politycznych wyodrębniono podzespół do spraw stowarzyszeń i samorządu terytorialnego, a następnie grupę roboczą do spraw Samorządu Terytorialnego. W dniu 4 marca 1989 r. podpisano protokół końcowy tejże grupy roboczej, w którym zawarto ogólne uzgodnienia oraz rozbieżności w stanowiskach stron. Akceptowały one konieczność powołania samorządu terytorialnego, a także zagwarantowania społeczności lokalnej prawa do samorządu. Sporny był natomiast charakter lokalnych organów przedstawicielskich oraz administracji szczebla

Katowice 2003, s. 109 i nast.; S. Wójcik, *Naród, samorząd terytorialny, demokracja w III Rzeczypospolitej*, Lublin 2007, s. 133-134.

[8] Szerzej H. Izdebski, *Polski model samorządu terytorialnego a wyzwania XXI wieku*, w: *Samorząd terytorialny. Ale jaki?*, A. Lutrzykowski (red.), Toruń 2009, s. 26-33; A. Chodubski, *Wartości globalne w funkcjonowaniu współczesnych społeczeństw lokalnych*, w: *Władze lokalne i regionalne w warunkach globalizacji*, M. Barański, M. Stolarczyk (red.), Katowice 2003, s. 43-59; K. Kociubiński, *Kondycja polskiego samorządu gminnego w Unii Europejskiej. Wybrane aspekty*, w: *Samorząd terytorialny. Ale jaki?*, op. cit., s. 159-177.

[9] Obrady Okrągłego Stołu były to negocjacje prowadzone od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. przez przedstawicieli władz PRL, opozycji solidarnościowej oraz przy udziale przedstawicieli Kościoła. Zakończyły się one przyjęciem w dniu 5 kwietnia 1989 r. „Postanowień końcowych", do których jako załącznik nr 3 dołączono „Protokół końcowy" grupy roboczej do spraw samorządu terytorialnego (z dnia 4 marca 1989 r.).

podstawowego. Opozycja solidarnościowa opowiadała się za tym, aby samorząd terytorialny tworzyła wspólnota mieszkańców, a nie rada. Gmina miałaby uzyskać osobowość prawną, stać się właścicielem mienia komunalnego, a także uzyskać samodzielność gospodarczą i finansową. Niezależność wspólnoty gminnej miała objawiać się przyznaniem własnych źródeł dochodu oraz odrębnego od państwa budżetu. Strona koalicyjno-rządowa postulowała natomiast, aby rada gminy była nie tylko organem samorządu, lecz tak jak do tej pory również organem administracji rządowej. Przedstawiciele strony rządowej nie wyrażali zgody na przyznanie osobom zatrudnionym w urzędach gminy statusu pracowników samorządowych (komunalnych), niepodlegających zasadom nomenklatury politycznej[10]. Przedstawiciele strony koalicyjno-rządowej nie byli skłonni do ustępstw w toku negocjacji przy Okrągłym Stole, co wynikało z obawy przed trwałym i zasadniczym przekształceniem ustroju państwa, które mogło doprowadzić do odsunięcia ich od władzy.

W dniu 29 lipca 1989 r. kontrolowany przez przedstawicieli strony opozycyjno-solidarnościowej Senat (na swym pierwszym posiedzeniu) jednogłośnie przyjął uchwałę, w której podkreślano konieczność istnienia „*autentycznego samorządu miast i gmin*". Parlament rozpoczął więc prace nad pakietem ustaw samorządowych. W Senacie powołano w tym celu specjalną komisję, której przewodził Jerzy Stępień. Walerian Pańko był odpowiedzialny za pracę jej odpowiednika w Sejmie. Pracami nad projektem ustawy o samorządzie terytorialnym kierował Michał Kulesza. We wrześniu 1989 r. Urząd Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Samorządu Terytorialnego objął Jerzy Regulski.

W swym *exposé* z dnia 12 września 1989 r. premier Tadeusz Mazowiecki zapowiedział proces decentralizacji państwa oraz stworzenie autentycznego samorządu terytorialnego i przeprowadzenie w nieodległej przyszłości wyborów samorządowych. Lokalne zbiorowości miały otrzymać samodzielność decyzji, odrębny majątek oraz aparat administracyjny.

[10] J. Regulski (red.), *Reforma samorządowa. Materiały źródłowe 1980-1990*, Warszawa 2000, s. 203.

Zdecydowano, że budowanie samorządu gminnego wymaga uchwalenia pakietu ustaw. Sejm sprostał tym postulatom już w 1990 r., uchwalając następujące akty prawne:

1. ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej[11],
2. ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym[12],
3. ustawa z dnia 19 marca 1990 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin[13],
4. ustawa z dnia 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych[14],
5. ustawa z dnia 10 maja 1990 r. Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych[15],
6. ustawa z dnia 18 maja 1990 r. o ustroju samorządu dla miasta stołecznego Warszawy[16].

Dokonana w 1990 r. zmiana ustawy zasadniczej miała na celu stworzenie konstytucyjnych podstaw samorządowego ustroju władzy lokalnej. Doszło wówczas do zmiany tytułu rozdziału 6 Konstytucji z „Terenowe organy władzy i administracji państwowej" na „Samorząd terytorialny". Przepis art. 43 ust. 1 Konstytucji RP otwierający jej rozdział 6 otrzymał wówczas następujące brzmienie: „*Samorząd terytorialny jest podstawową formą organizacji życia publicznego w gminie*". Zmianę tę uznano za istotną, albowiem poprzedni ustrój oparty był na zasadzie jednolitości władzy państwowej oraz systemie rad narodowych. Nowe przepisy uregulowały zakres i sposób działania gminy, jej organy oraz sposób ich powoływania, nałożone zadania i sposób ich finansowania.

Ustawa o samorządzie terytorialnym rozwinęła, a także doprecyzowała, unormowania w zakresie ustroju gminy. Przez lata obowiązywania akt ten był wielokrotnie nowelizowany, a zapisy (zwłaszcza pierwotne)

[11] Dz.U. Nr 16, poz. 94.
[12] Dz.U. Nr 16, poz. 95. Tytuł ustawy został zmieniony z „ustawy o samorządzie terytorialnym" na „ustawę o samorządzie gminnym" z dniem 1 stycznia 1999 r.
[13] Dz.U. Nr 16, poz. 96.
[14] Dz.U. Nr 21, poz. 124.
[15] Dz.U. Nr 32, poz. 191 ze zm.
[16] Dz.U. Nr 34, poz. 200.

zawierały wiele wad, nieścisłości, wywoływały spory interpelacyjne. Brzmienie ustawy zostało znacznie rozbudowane, choć nie zmienił się jej układ rzeczowy oraz przedmiot regulacji. Skreślono jedynie rozdział ósmy wraz ze zniesieniem instytucji sejmiku samorządowego będącego wspólną reprezentacją gmin z obszaru danego województwa.

Rozważano również i to, jak powinny odbywać się wybory samorządowe. Kwestia ta była szczególnie istotna, biorąc pod uwagę negatywne doświadczenia lat powojennych. Uchwalona Ordynacja wyborcza do rad gmin unormowała zasady oraz sposób przeprowadzania wyborów radnych gmin. W przepisach ogólnych ustawy wskazano, że wybory są powszechne, równe, bezpośrednie i odbywają się w głosowaniu tajnym. W dalszych rozdziałach zawarto postanowienia dotyczące zgłaszania kandydatów, zarządzania, organizacji i przebiegu wyborów, ustalania ich wyników oraz ważności. Na podstawie przepisów tej ustawy przeprowadzono wybory w 1990 r. i 1994 r. Została ona następnie uchylona w związku z reformą samorządową polegającą na wprowadzeniu samorządu na szczeblu powiatu i województwa. W dniu 16 lipca 1998 r. Sejm uchwalił nową Ordynację wyborczą do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw[17] (zastąpioną Kodeksem wyborczym z 5 stycznia 2011 r.[18]).

Zmianom ustrojowym i organizacyjnym towarzyszyła decyzja o konieczności odpowiedniego ukształtowania pozycji prawnej pracowników samorządowych. Wraz z przywróceniem samorządu terytorialnego niezbędne stało się więc uregulowanie prawnych aspektów ich funkcjonowania. Status ten określono w pragmatyce służbowej z dnia 22 marca 1990 r., która została z dniem 1 stycznia 2009 r. zastąpiona nową ustawą o pracownikach samorządowych z dnia 21 listopada 2008 r.[19] Uregulowano zasady zatrudniania, zwalniania, uprawnienia i obowiązki pracowników samorządowych. W art. 1 ustawy z 2008 r. stwierdzono wprost, że „W celu zapewnienia zawodowego, rzetelnego i bezstronnego wykonywania zadań publicznych przez samorząd terytorialny ustanawia się przepisy prawa pracy określające status prawny pracowników samorządowych".

[17] Dz.U. Nr 95, poz. 602 ze zm.
[18] Dz.U. 2011 nr 21 poz. 112 ze zm.
[19] Tekst jedn.: Dz.U. z 2014 r. poz. 1202.

Ustawa o samorządzie terytorialnym (podobnie jak ustawa o pracownikach samorządowych) weszła w życie z dniem 27 maja 1990 r.[20] wraz z ustawą z dnia 10 maja 1990 r. Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych[21]. Ta ostatnia w swym rozdziale drugim (art. 5-21) regulowała sprawy związane z nabyciem mienia komunalnego. Zawierała ponadto rozbudowane przepisy przejściowe typowe dla tego typu regulacji. Ustawa wywoływała wiele kontrowersji i wielokrotnie była zmieniana. Jej art. 5 ust.1 stanowił, że „Jeżeli dalsze przepisy nie stanowią inaczej, mienie ogólnonarodowe (państwowe) należące do: 1) rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego, 2) przedsiębiorstw państwowych, dla których organy określone w pkt 1 pełnią funkcję organu założycielskiego, 3) zakładów i innych jednostek organizacyjnych podporządkowanych organom określonym w pkt 1- staje się w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy z mocy prawa mieniem właściwych gmin.". Dzięki przyjętym rozwiązaniom wyposażono gminy w majątek potrzebny do ich faktycznego funkcjonowania.

Ustawa o ustroju samorządu miasta stołecznego Warszawy z dnia 18 maja 1990 r. oparta została na koncepcji ustroju stolicy jako związku komunalnego posiadającego osobowość prawną, utworzonego z dzielnic Warszawy mających status gmin w rozumieniu ustawy o samorządzie terytorialnym. Obowiązywała do dnia 19 czerwca 1994 r. Została uchylona przez ustawę z dnia 25 marca 1994 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy[22]. Obecnie obowiązująca ustawa z dnia 15 marca 2002 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy[23] weszła w życie w dniu 4 maja 2002 r.

Po 1990 r. podstawy prawne funkcjonowania samorządu terytorialnego ulegały licznym zmianom. Istotne znaczenie ustrojowe miała uchwalona w dniu 27 października 1992 r. ustawa konstytucyjna o wzajemnych stosunkach pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym[24], zwana „Małą Konstytucją". Uchyliła ona dotychczasową Konstytucję RP z dnia

[20] Tekst jedn.: Dz.U. z 2015 r. poz. 1515.
[21] Dz.U. Nr 32, poz. 191 ze zm.
[22] Dz.U. Nr 48, poz. 195 ze zm.
[23] Dz.U. nr 41, poz. 361 ze zm.
[24] Dz.U. Nr 84, poz. 426 ze zm.

22 lipca 1952 r.[25], pozostawiając w mocy jedynie wybrane jej przepisy. Samorządowi terytorialnemu poświęcono rozdział piąty Małej Konstytucji, który został w niej określony jako podstawowa forma organizacji lokalnego życia publicznego (art. 70 ust. 1 Małej Konstytucji). Ustawa ta ponadto wskazywała, że jednostki samorządu terytorialnego posiadają osobowość prawną jako istniejące z mocy prawa wspólnoty mieszkańców danego terytorium. Za podstawową jednostkę samorządu terytorialnego uznano gminę. Pozostałe rodzaje jednostek samorządu terytorialnego miała określić ustawa. Przepis art. 71 ust. 1 Małej Konstytucji ustanawiał zasadę, w myśl której samorząd terytorialny wykonuje w ramach ustaw istotną część zadań publicznych, z wyłączeniem zadań zastrzeżonych ustawowo do kompetencji administracji rządowej. Jednostki samorządu terytorialnego wykonują przysługujące im zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Realizacja zadań dokonywana jest za pośrednictwem organów stanowiących i wykonawczych, a gminy uprawnione są do swobodnego określania (w granicach ustaw) swoich struktur wewnętrznych.

Przepisy Małej Konstytucji zostały uchylone na skutek uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 r., która weszła w życie 17 października 1997 r. Stanowi ona podstawowy akt prawny z dziedziny ustroju, który reguluje również ustrój i zadania samorządu terytorialnego. Rozdział VII Konstytucji z 1997 r. zatytułowany jest SAMORZĄD TERYTORIALNY i liczy 10 artykułów (art. 163-172). Zważywszy na ich wagę uzasadnione jest przywołanie tych norm[26]. Otóż, w myśl art. 163 *Samorząd terytorialny wykonuje zadania publiczne nie zastrzeżone przez Konstytucję lub ustawy dla organów innych władz publicznych*. Z kolei art. 164 stanowi, że (1.) *Podstawową jednostką samorządu terytorialnego jest gmina*. (2.) *Inne jednostki samorządu regionalnego albo lokalnego i regionalnego określa ustawa.* (3). *Gmina wykonuje wszystkie zadania samorządu terytorialnego nie zastrzeżone dla innych jednostek samorządu terytorialnego*. W art. 165 zadecydowano o tym, iż (1.) *Jednostki samorządu terytorialnego mają osobowość prawną. Przysługują im prawo własności i inne prawa majątkowe*. (2.) *Samodzielność jednostek samorządu terytorialnego*

[25] Tekst jedn.: Dz.U. z 1976 r. Nr 7, poz. 36 ze zm.

[26] Cyfry w nawiasach oznaczają numery ustępów danego artykułu Konstytucji RP z 1997 r.

*podlega ochronie sądowej*. Stosownie do art. 166 (1.) *Zadania publiczne służące zaspokajaniu potrzeb wspólnoty samorządowej są wykonywane przez jednostkę samorządu terytorialnego jako zadania własne.* (2.) *Jeżeli wynika to z uzasadnionych potrzeb państwa, ustawa może zlecić jednostkom samorządu terytorialnego wykonywanie innych zadań publicznych. Ustawa określa tryb przekazywania i sposób wykonywania zadań zleconych*. (3.) *Spory kompetencyjne między organami samorządu terytorialnego i administracji rządowej rozstrzygają sądy administracyjne*. Norma art.167 Konstytucji RP dotyczy dochodów jednostek samorządu terytorialnego, stanowiąc, że (1.) *Jednostkom samorządu terytorialnego zapewnia się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań*. (2.) *Dochodami jednostek samorządu terytorialnego są ich dochody własne oraz subwencje ogólne i dotacje celowe z budżetu państwa*. (3.) *Źródła dochodów jednostek samorządu terytorialnego są określone w ustawie*. (4.) *Zmiany w zakresie zadań i kompetencji jednostek samorządu terytorialnego następują wraz z odpowiednimi zmianami w podziale dochodów publicznych*. Z uregulowaniem tego artykułu wiąże się kolejny (art. 168), według którego *Jednostki samorządu terytorialnego mają prawo ustalania wysokości podatków i opłat lokalnych w zakresie określonym w ustawie*. Z kolei art. 169 dotyczy organów stanowiących i wykonawczych jednostek samorządu terytorialnego, art. 170 referendum lokalnego, art. 171 nadzoru nad działalnością samorządu terytorialnego, a art. 172 prawa jednostek samorządu terytorialnego do zrzeszania się.

Reforma samorządowa z 1990 r. nie tylko wzmocniła gminy, ale przyczyniła się również pośrednio do ograniczenia roli województw. Niektóre ich kompetencje zostały przekazane gminom, inne przejęli ministrowie, którym podlegała bezpośrednio administracja specjalna. Wypełnienie próżni pomiędzy gminą a państwem wobec osłabienia podmiotowości województw oraz braku powiatów było kolejnym etapem transformacji ustrojowej. Dyskusja nad założeniami przebudowy struktury administracji państwowej trwała kilka lat. Najwięcej kontrowersji wzbudzała kwestia przywrócenia powiatów.

W ramach prac nad stworzeniem systemu administracji państwowej i samorządowej przyjęto program pilotażowy, realizowany od stycznia 1994 do grudnia 1995. Wnioski wypływające z programu miały służyć do lepszego przygotowania reformy. Podstawą prawną programu było rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 lipca 1993 r. w sprawie

określenia zadań i kompetencji z zakresu rządowej administracji ogólnej i specjalnej, które mogą być przekazane niektórym gminom o statusie miasta, wraz z mieniem służącym do ich wykonywania, a także zasad i trybu przekazania[27]. Na jego mocy 46 miast[28] (bez Warszawy) miało przejąć nowe zadania na podstawie porozumień zawieranych między prezydentami miast a wojewodami. Do najważniejszych przejmowanych zadań można zaliczyć: gospodarkę gruntami, budownictwo, zarząd dróg krajowych i wojewódzkich, szkolnictwo podstawowe oraz ponadpodstawowe, zarządzanie częścią placówek służby zdrowia, uprawnienia wynikające z ustawy – Prawo o ruchu drogowym, wydawanie zezwoleń na prowadzenie drobnej wytwórczości oraz na publiczną działalność artystyczną, rozrywkową, a także sportową, ochronę przeciwpożarową i inne[29]. Były to największe polskie miasta liczące ponad 100 000 mieszkańców (np. Płock) oraz kilka mniejszych miast leżących w obrębie strefy metropolitalnej. Jak wskazywała Najwyższa Izba Kontroli celem programu pilotażowego było w szczególności sprawdzenie sposobów i możliwości wprowadzenia reformy ustrojowej (przede wszystkim utworzenia powiatów) na wybranej grupie gmin. Następnym planowanym etapem reformy miało być uchwalenie przez Sejm odpowiedniej ustawy i przekazanie zadań pilotażowych przyszłym powiatom jako zadań własnych lub zleconych ustawowo[30].

---

[27] Dz.U. z 1993 r. Nr 65, poz. 309 ze zm.; szerzej M. Barański: *Program pilotażowy w opiniach środowiska samorządowego i pracowników administracji rządowej*, Katowice 1995.

[28] Do realizacji programu przystąpiły 43 miasta. Chorzów, Grudziądz i Sosnowiec nie podpisały porozumień i ostatecznie nie przystąpiły do programu.

[29] Ustawa budżetowa na rok 1994 z dnia 25 marca 1994 r. (Dz.U. Nr 52, poz. 209). wprowadziła możliwość zmiany zakresu przejmowanych zadań w drodze indywidualnych negocjacji samorządu z wojewodą. Stworzono również uprawnienie do częściowego wypowiadania porozumień w zakresie niektórych zadań i kompetencji przewidzianych w rozporządzeniu. Zmiana zakresu przejmowanych zadań wymagała zawarcia odrębnego porozumienia w trybie określonym w rozporządzeniu pilotażowym.

[30] Informacja Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli podejmowania przez administrację rządową i samorządową działań w celu usprawnienia wykonywania zadań publicznych, na przykładzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 lipca 1993 r. w sprawie określenia zadań i kompetencji z zakresu rządowej administracji ogólnej i specjalnej, które mogą być przekazane niektórym gminom o statusie miasta, wraz z mieniem służącym do ich wykonywania, a także zasad i trybu przekazania, ST 1966, nr 6 (66), s. 6, 81.

Kolejnym etapem na drodze ku reformie samorządowej było wejście w życie ustawy z dnia 24 listopada 1995 r. o zmianie zakresu działania niektórych miast oraz o miejskich strefach usług publicznych[31] (nazywanej ustawą miejską lub ustawą o dużych miastach). Na jej podstawie ustawodawca przekazał gminom o statusie miasta określonym w załączniku (tożsamym z treścią załącznika nr 1 do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 lipca 1993 r.), gminom warszawskim i miastu stołecznemu Warszawa oraz miejskim strefom usług publicznych kolejne zadania z zakresu administracji rządowej. Gminy objęte postanowieniami ustawy przejęły do prowadzenia jako zadania własne między innymi publiczne szkoły ponadpodstawowe, szkoły artystyczne, domy pomocy społecznej, zakłady opieki zdrowotnej oraz instytucje kultury. Ustawa miejska obowiązywała do dnia 31 grudnia 1998 r.

W latach 1990-1998 r. funkcjonowały sejmiki samorządowe. Podstawę do ich powołania stanowił art. 75 tzw. Małej Konstytucji, który powierzył ustawodawstwu zwykłemu określenie zasad reprezentacji interesów jednostek samorządu terytorialnego wobec władz państwowych. Instytucję tę wprowadzono w rozdziale ósmym ustawy o samorządzie terytorialnym. Zgodnie z jej art. 76 ust. 1 gminy z obszaru województwa wyłaniały wspólną reprezentację w postaci sejmiku samorządowego. Zasady i tryb działania sejmiku oraz jego organów określał uchwalany przez niego regulamin. Na temat istoty sejmiku wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny, który w orzeczeniu z dnia 24 stycznia 1995 r.[32] wskazał, że jest to struktura, która reprezentuje interesy gminy wobec administracji rządowej. Sejmik wyposażono jednocześnie w skuteczne środki prawne ochrony owych interesów. Zaliczono do nich uprawnienie do wyrażania opinii w istotnych sprawach województwa, dokonywanie oceny działalności administracji rządowej w województwie, opiniowanie kandydatów na wojewodów, występowanie z wnioskami o uchylenie naruszających lokalne interesy rozporządzeń i zarządzeń wojewody. Podstawową funkcją sejmiku – zdaniem TK – była ochrona samodzielności gmin jako jednostek samorządu terytorialnego.

[31] Tekst jedn.: Dz.U. z 1997 r. Nr 36, poz. 224 ze zm.
[32] K 5/94, OTK 1995, poz. 3.

Ostatecznie zdecydowano, że pierwszy etap reformy powinien zostać uzupełniony o samorząd powiatowy, którego celem będzie realizacja zadań publicznych o charakterze lokalnym, ale ponadgminnym[33]. W dniu 5 czerwca 1998 r. Sejm RP przyjął ustawę o samorządzie powiatowym[34]. Zgodnie z art. 1 ust. 1 przywołanej ustawy mieszkańcy powiatu tworzą z mocy prawa lokalną wspólnotę samorządową. W myśl jej art. 1 ust. 2. „Ilekroć w ustawie jest mowa o powiecie, należy przez to rozumieć lokalną wspólnotę samorządową oraz odpowiednie terytorium". Powiat wykonuje określone ustawami zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Został on ponadto wyposażony w osobowość prawną, a jego samodzielność podlega ochronie sądowej. Podobnie jak w przypadku gminy, o ustroju powiatu stanowi jego statut. Rada Ministrów, w drodze rozporządzenia tworzy, łączy, dzieli i znosi powiaty oraz ustala ich granice, a także ustala i zmienia nazwy powiatów oraz siedziby ich władz. W dniu 7 sierpnia 1998 r. Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie w sprawie utworzenia powiatów[35]. O charakterze podziału na powiaty przesądziły trzy okoliczności. Pierwszą przesłanką była struktura osadnicza kraju, która w pewnych sytuacjach narzucała rozwiązania podziałowe. Kolejna przyczyna wiązała się z doświadczeniami z funkcjonowania programu pilotażowego z 1993 r. oraz ustawy miejskiej z 1995 r. Doprowadziły one do wniosku, że największe miasta z powodzeniem mogą wypełniać zarówno wszystkie zadania gminne, jak i powiatowe. Trzecią przesłanką była chęć zapewnienia rekompensaty dla miast, które w wyniku nowego podziału administracyjnego traciły status siedziby wojewody[36].

Przywrócenie samorządu powiatowego wymagało wprowadzenia dalszych przemian związanych ze zredukowaniem liczby województw z 49 do 16. Na tym tle doszło do tarć różnych interesów. Decydując

[33] S. Kantyka, *Historia samorządności w Polsce i jej formy*, w: *Samorząd terytorialny i wspólnoty lokalne*, M. Barański, S. Kantyka, S. Kubas, M. Kuś, Warszawa 2007, s. 76; K. Koc, *Dyskusje i spory o celowość i zasady tworzenia powiatów*, w: *Samorząd terytorialny. Ale jaki?*, op. cit., s. 190-203.

[34] Tekst jedn.: Dz.U. z 2015 r. poz. 1445.

[35] Dz.U. Nr 103, poz. 652.

[36] E. Ganowicz, *Ustrój miasta na prawach powiatu*, w: *Samorząd miejski. Zadania, instytucje, formy*, S. Wróbel (red.), Poznań – Chorzów, s. 268.

o stworzeniu większych niż dotychczasowe województw, postawiono na rozwój dużych ośrodków kosztem osłabienia pozycji mniejszych miast będących do tej pory siedzibami województw. Ustawa o samorządzie województwa została uchwalona w dniu 5 czerwca 1998 r. i weszła w życie w dniu 1 stycznia 1999 r. Na samorząd województwa nałożono odpowiedzialność za wykonywanie zadań publicznych o charakterze regionalnym. W ten sposób uzupełniono strukturę samorządu gminnego i powiatowego, realizujących zadania publiczne o charakterze lokalnym. Jednocześnie ustawodawca przyjął, że zakres działania samorządu województwa nie narusza samodzielności powiatu i gminy, a organy samorządu województwa nie stanowią wobec powiatu i gminy organów nadzoru lub kontroli oraz nie są organami wyższego stopnia w postępowaniu administracyjnym[37].

Ustawowe unormowanie funkcjonowania samorządu terytorialnego podlegało istotnym zmianom w toku obowiązywania trzech ustaw ustrojowych. Było to charakterystyczne dla wielu dziedzin życia w Polsce w okresie transformacji ustrojowej. Jednocześnie systematycznie zwiększano kompetencje samorządu. W odniesieniu do samorządu gminnego w istotny sposób poszerzono zakres zadań gmin, czemu niestety nie zawsze towarzyszyło zwiększenie środków na ich realizację. Zmianom podlegał również podział kompetencji oraz zakres działania organów gminy. Malała pozycja organu stanowiącego wobec organu wykonawczego. Zmiany w sytuacji samorządu związane były bardziej z wyborami parlamentarnymi niż samorządowymi. Mimo wielu sprzecznych tendencji występujących w procesie decentralizacji państwa oraz reformowaniu jego ustroju, kolejne etapy budowy samorządu prowadziły do zwiększania zakresu lokalnej demokracji oraz podnoszenia rangi samorządu terytorialnego w państwie[38]. Na przykładzie analizy wyborów w Polsce w latach 1989-2011 sformułowano pogląd, że czas ten można podzielić na cztery okresy, tj. transformacja (1989-1993), stabilizacja (1994-2000), modernizacja (2001-2005) i dominacja (od 2006)[39].

[37] Zob. art. 4 ust. 1 i 2 ustawy o samorządzie województwa.

[38] A.K. Piasecki, *Władza w samorządzie terytorialnym III RP*, Zielona Góra 2002, s. 27.

[39] A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989-2011*, Kraków 2012.

## Podsumowanie

Model polskiego samorządu terytorialnego, pomimo swych różnych mankamentów, zasadniczo odpowiada współczesnym standardom międzynarodowym, w tym wyrażonym w Europejskiej Karcie Samorządu Terytorialnego. Kształtowany był on w dwudziestoleciu międzywojennym i po długiej przerwie przypadającej na czasy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odrodził się z chwilą przyjęcia w czasach III RP ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (obecnie zwanej ustawą o samorządzie gminnym).

# Społeczeństwo

*Jan Ryszard Kalinowski*

# Murale i graffiti w przestrzeni publicznej Płocka

# Murals and graffiti in the public space of Plock

**Streszczenie**: Zapełnianie przestrzeni publicznej malowidłami, zwanymi muralami oraz graffiti staje się coraz bardziej akceptowane społecznie. Jest cechą wyróżniającą, miasta wykorzystującą sztukę uliczną w celu zainteresowania miejscem. Prowadzi się szeroką edukację o ruchu graffiti, piętnując jednocześnie wandalizm i naruszanie prawa. Płock także ma tradycje muralsko-grafficiarskie. W poniższym referacie zaprezentowano wycinek tego obszaru sztuki ulicznej.

**Słowa kluczowe**: sztuka uliczna, miasto, przestrzeń publiczna, graffiti.

**Summary:** Filling the public space with paintings called both murals and graffiti is becoming more and more socially accepted. It is a distinguishing feature, cities use street art in order to interest one in a particular place. The broadly understood education about graffiti movement is provided, at the same time both vandalism and an infringement of a copyright are condemned. Plock also has mural-graffiti traditions. In the following paper, a fragment of this street art area is presented.

**Keywords:** street art., city, public space, graffiti

## Wprowadzenie

Powstawanie nowych ruchów społecznych, kontrkultur, w większości młodzieżowych, odrzucających narzucone przez społeczeństwo określone wartości jest oczywistym procesem zmian. Nieakceptowanie przyjętych przez tradycję zasad powoduje proces twórczy rodzący postęp

cywilizacyjny. W procesie zmian, często to, co z reguły wydaje się być nie do przyjęcia, w perspektywie czasowej staje się akceptowane.

Określenie – ruch społeczny z reguły kojarzy się z jakimś konkretnym, historycznym lub współczesnym zdarzeniem, zachowaniem zbiorowym. Pewne formy zachowań zbiorowych trwają długo, są lepiej zorganizowane i mają szerszy zasięg. Znajomość dziejów i intuicja pozwalają wymienić, np. ruchy religijne, narodowowyzwoleńcze, chłopskie, występujące w różnych epokach czy też ruch robotniczy, odgrywający istotną rolę w ostatnich dwu stuleciach.

Generalnie dzieli się je na dwie grupy: **nastawione na jednostki** i **nastawione na społeczeństwo**. Do tych pierwszych, które charakteryzują się dążeniem do zmiany jednostek, zaliczyć należy ruchy alternatywne i odkupieńcze. W drugiej grupie wymienić można wsteczne, reformatorskie, rewolucyjne i utopijne[1].

Wśród ruchów społecznych występują też takie, które nazywane są subkulturą. W najprostszym ujęciu socjologicznym to grupa ludzi tworząca własną kulturę, różniącą się od kultury dominującej w danym społeczeństwie. W potocznym rozumieniu stawiana jest w jednym szeregu z określeniami „nieprzystosowanie społeczne", „patologia społeczna" i kojarzy się z negacją obowiązujących wzorów kulturowych, z rewoltą i buntem. Najczęściej mówi się o subkulturach młodzieżowych. Młodzież bowiem jest czynnikiem większości przemian społecznych. Młodzież według Augusta Comte'a jest wyposażona w „instynkt zmiany". Swoją ideę postępu wiązał on z pozytywną oceną młodzieży. Podobne stanowisko prezentował K. Mannheim, który twierdził, że młodzież odgrywa szczególną rolę w społeczeństwie i stanowi jego odmładzającą siłę[2].

**Młodzież z większym niż inne grupy wiekowe dynamizmem wnosi bunt** przeciw złu zastanego świata, wolę naprawiania warunków życia, pociągają ją idee, wolność, równość, przyjaźń. *W młodości tkwi siła wiecznego odnawiania się społeczeństwa i jego kultury* – pisał J. Chałasiński, a Helena Redlińska charakteryzowała młodzież jako „*…nie znającą kurzu dróg, którymi wloką się komentatorowie prawd przystosowanych do potrzeb dnia dzisiejszego*."

[1] N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1992, s. 328-329.

[2] M. Filipiak, *Od subkultury do kultury alternatywnej: wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999, s. 28-32.

O młodych i ich „szaleństwach” pisał już Jan Kochanowski we fraszce:

*„Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli,*
*którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli.”*

Wśród występujących w Polsce subkultur można by wymienić, m.in. anarchistów, **grafficiarzy**, hippisów, rastamanów, metalowców, gitowców, gotów, punków, skinheadów, hiphopowców, bikiniarzy, dresiarzy, poppersów czy yuppie.

**Ruch graffiti**

Współczesne graffiti jako subkultura datuje się na koniec lat 70. ub. wieku. Wtedy to w Nowym Jorku i Filadelfii tacy twórcy, jak Taki 183, Julio 204, Cat 164 i Cornbread malowali swoje nazwiska na murach lub ścianach metra na Manhattanie[3]. Otoczenie nowojorskich ulic, gdzie mieszają się różne kultury i żywe są problemy klasowe, zachęcało do artystycznej walki z dysponentami władzy. Rodziła się podkultura artystycznego buntu wobec ówczesnej rzeczywistości.

Rozwój sztuki graffiti w Europie nastąpił wskutek uczestnictwa amerykańskich twórców na wystawach w Amsterdamie i Antwerpii. Ruch muzyczny punków, a później hip-hopu spowodował, że wraz z tymi muzycznymi nurtami graffiti zagościło w całej Europie. W następnej kolejności ruch graffiti objął Azję i Amerykę Południową, osiągając w szybkim tempie wysoki poziom artystyczny[4].

Zwyczaj pisania po murach celem przekazania określonych treści miał swoje początki już w czasach starożytnych. Antyczne źródła podają, że po bitwie pod Cheroneją na budynkach Aten pojawiły się liczne napisy ośmieszające Filipa II i Macedończyków. W Rzymie nagminnie pojawiały się też napisy ośmieszające lub krytykujące niektórych polityków, a nawet cezarów (m.in. Nerona). Napisy te nie zawsze jednak odnosiły się do polityki, często anonimowi autorzy wyrażali w nich uwielbienie dla niektórych sportowców, heter lub innych osób.

---

[3] E. Ganz, *Świat graffiti. Sztuka uliczna pięciu kontynentów*, Wydawnictwo ALBATROS Andrzej Kuryłowicz, Warszawa 2008, s. 8. Zdecydowana większość twórców *street art.* działa pod pseudonimem.

[4] Tamże.

W Egipcie obraz i zdobienia były treścią wypowiedzi i symboliką. Ówczesny artysta był pośrednikiem między dwoma światami, widzialnym i niewidzialnym[5].

Zjawisko graffiti jest pojęciem kulturowym, związanym ze sztuką. Sztuka jest natomiast dziedziną kultury symbolicznej[6].

**Pod terminem graffiti rozumie się potocznie zbiorcze nazewnictwo dla różniących się tematem i przeznaczeniem elementów wizualnych, umieszczanych w przestrzeni publicznej lub prywatnej**. Są to obrazy, napisy lub rysunki, wykonane za pomocą różnych technik. Zazwyczaj tworzone są anonimowo i bez odpowiednich zezwoleń lub – rzadziej – za zgodą albo na zamówienie właściciela pomalowanego obiektu.

Termin graffiti wywodzi się z języka włoskiego. *Graffito* znaczyło bowiem w dosłownym tłumaczeniu ryty, czyli napisy wykonane rylcem. Słowo *graffito* oznacza również cieniowanie kreskami, a *sgraffito* technikę dekoracyjną.

Wielki *Słownik Wyrazów Obcych* wskazuje też na powiązanie słowa włoskiego *graffito* z greckim terminem *grapho*, które oznaczało pisanie, opisywanie. Według *Słownika Wyrazów Obcych i Trudnych* A. Markowskiego i R. Pawelca graffiti to „napisy, rysunki na ścianach, w przejściach podziemnych, na stacjach metra itd., o treści politycznej, obyczajowej lub nonsensownej, które są czasem wyrazem protestu jakichś grup; graffiti są wyrazem buntu młodego pokolenia…".[7]

Współcześnie przyjęło się rozumienie tego pojęcia jako napisu, rysunku zamieszczanego na ścianach, chodnikach, ogrodzeniach. Ogólnie ma negatywny oddźwięk społeczny z wyjątkiem obrazów tworzonych w miejscach publicznych o charakterze sztuki ulicy, *street art*.

*Street art* jest pojmowane jako dziedzina sztuki tworzona w miejscu publicznym, najczęściej „na ulicy". Nieraz się zdarza, że wykonana jest w formie bezprawnej ingerencji w przestrzeń publiczną. Powoduje to generalizowanie zjawiska jako aktu wandalizmu.

---

[5] A. Frutigier, *Człowiek i jego znaki*, Wydawnictwo Do, Wydawnictwo Optima, Warszawa 2003, s. 189.

[6] M. Filipiak, *Socjologia kultury. Zarys zagadnień*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii CURIE-Skłodowskiej, Lublin 2000, s. 53-74.

[7] Markowski A., Pawelec R., *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2003, s. 320.

Określenia *street art* najprawdopodobniej po raz pierwszy użył Allan Schwartzman w 1985 roku. *Street art* nie posiada ściśle określonych reguł działania, struktur dzieła ani innych wyznaczników. Każdy tworzy, jak chce i gdzie chce, przy czym w opinii odbiorców niekoniecznie jest to uznawane za działalność artystyczną[8].

Podjęte już naukowe próby klasyfikacji graffiti pozwalają na jej kategoryzację. Ze względu na formę dzieli się graffiti na: pisane (*inscription*) i malowane (*picture*).

Dla pierwszej grupy istotne jest interesujące odbiorcę hasło, dla drugiej kształt, technika i sposób wykonywania liter[9]. Ta pierwsza grupa graffiti uznawana jest przez ogół odbiorców za akt wandalizmu. **Graffiti malowane** natomiast jest uznawane przez środowisko artystyczne i **nazywane sztuką**. Są to wysokiej jakości obrazy malowane na murze, które wywierają na odbiorcy wrażenie piękna i myśli twórczej. Jest to najprostszy podział z uwagi na formę.

Inne spojrzenie na klasyfikację graffiti ma Mirosław Pęczak. Według tego badacza, graffiti może przybierać formę: napisów, symboli, haseł i malowanych wizerunków[10]. Ma to odzwierciedlenie w nazewnictwie stosowanym przez samych twórców graffiti. Są to np. **tagi**, czyli stylizowane podpisy; **wrzuty** jako forma przejściowa między tagiem a dziełem; **dzieła** jako forma obrazu z uwzględnieniem postaci oraz **murale**, czyli wielkie obrazy na murach.

Można przyjąć, że graffiti pod względem formy jest mocno zróżnicowane i trudne do jednoznacznego sprecyzowania podziału na kategorie. Nieraz efektem artystycznego wyrazu jest tylko jedna litera, innym razem wyraz, a w kolejnym jest postać. Innym razem to rysunek lub malowidło[11].

Z analizy dość skomplikowanego pod każdym względem zjawiska graffiti można przyjąć podział na kategorie form graffiti:

1. **Grafika.** Wytwory graffiti przypominają grafikę użytkową.

---

[8] Definicja zaczerpnięta z: www.wikipedia.org. (12.12.2014)

[9] M. Sławek-Czochra, *Graffiti jako forma twórczości i przejaw tożsamości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 22.

[10] M. Pęczak, *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Semper, Warszawa 1992, s. 29.

[11] M. Golka, *Graffiti w poszukiwaniu tożsamości*, w *Od kontrkultury do popkultury*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002, s. 132.

2. **Malarstwo**. Szczególna rola przypada tu **muralom**, czyli dużym malowidłom ściennym. Mural jest rodzajem malatury, której nazwa pochodzenia hiszpańskiego oznacza dzieło dekoracyjne malarstwa ściennego, najczęściej monumentalne[12]. Malowidła takie, w zależności od intencji twórcy, mogą mieć na celu impresję odbiorcy, reklamę jakiegoś produktu lub promocję akcji charytatywnej. Murale można zdefiniować jako wielkoformatową grafikę na ścianach budynków. Interesującym okresem dla polskich murali był okres PRL-u. Można było oglądać ogromne malowidła propagandowe lub reklamujące monopolistyczne przedsiębiorstwa, ale także nielegalne obrazy o tematyce antykomunistycznej. Jednym z najbardziej znanych „graffiti" z tego okresu są obrazy Włodzimierza Fruczka, który na murach warszawskiej Woli malował obrysy ludzi, którzy wyciągali w górę ręce na moment przed rozstrzelaniem, a także obrysy pary trzymającej się za ręce. Swoje ścienne „graffiti" Fruczek nazywał „tańcem śmierci"[13].

   W kategorii „malowidła" wyróżnić trzeba oprócz *stricte* malowideł także: **portrety, kombinacje malowidła i logotypu, kombinacje malowidła, logotypu i postaci**.[14] Dzisiejsze murale malowane sprayem mogą spełniać różne cele. Mogą służyć artystycznej ekspresji, reklamie, edukacji, mogą rozśmieszać i skłaniać do refleksji. Często osiągają ogromną popularność i nikt nie ma wątpliwości, że są sztuką, która podnosi wartość okolicy. Przyczynia się do tworzenia tożsamości miejsca. Malowidła mogą posiadać także formę rysunku. Jest to kompozycja plastyczna, w której głównym elementem jest linia i kreska.
3. **Dzieło**. Jest dużych rozmiarów, posiada pierwszy i drugi plan. Kolorystyka różna. Interesujące liternictwo. Do obrazu wprowadzone są postaci. Powstaje w większości przypadków legalnie.
4. **Tag**. Jest to rodzaj odręcznie wykonanego logotypu. Wykonanie skoncentrowane jest na liternictwie jednoelementowym o różnej stylistyce i kolorystyce. Powstają nielegalnie.

[12] www.geocaching.com, (20.11.2013)
[13] www.goodlooking.pl
[14] Podaję za M. Sławek-Czochra, *Graffiti*.., s.103.

5. **Wrzut.** Jest większą, rysunkową wersją logotypów. Dominuje tu liternictwo dwuelementowe. Kolorystyka ograniczona do dwóch kolorów. Wykonanie koncentruje się na szybkości, a nie jakości. Powstaje nielegalnie.

Graffiti tekstowe z uwagi na strukturę wypowiedzi można dzielić na: dialogowe i monologowe[15]. Charakterystyczne dla tej grupy są dyskusje w formie napisów między nieznającymi się uczestnikami bądź też samo hasło. Np. napisy: „Piwo – tak, wojsko nie" czy też „Kocham Jolkę" wręcz zapraszają do „dyskusji". Gdyby ten ostatni wpis znalazł replikanta, dopisek mógłby brzmieć: „Ja też" lub inaczej, a monolog przekształciłby się w dialog.

Treść graffiti także jest zróżnicowana. Napisy mogą mieć charakter polityczny, np. „*Precz z komuną*", refleksyjny czy patriotyczny utożsamiający autora ze swoim miastem: „*To piękne, gdy człowiek jest dumny ze swego miasta, lecz jeszcze piękniej, gdy miasto może być dumne z niego*".[16]

Często spotykane są napisy podkreślające stosunek autora lub grupy do innych nacji czy orientacji seksualnej. Wśród takich napisów dominuje podkreślanie istnienia w społeczeństwie grupy „ANTIFA", która charakteryzuje się działaniami antyfaszystowskimi, rasistowskimi[17].

Ze względu na technikę wykonania graffiti dzieli się na: malowane sprayem, pędzlem i sprayem przez szablon. Może być też wykonane za pomocą flamastra lub wydrapywane i wytrawiane na materiale. Może to być też tzw. mozaika wykonana za pomocą kawałków szkła. Inną techniką stosowaną przy tworzeniu graffiti są vlepki albo (*vlepka*), czyli wykonane na kartkach papieru napisy i rysunki mocowane do ściany za pomocą kleju. Przylepiana na ogół bez zezwolenia, przez co traktowana jest jako wandalizm. Początkowo była to naklejka zawiera-

[15] E. Michow, *Polskie graffiti*, s.113.

[16] Napis umieszczony na ul. Słowiańskiej w Poznaniu. www.poznan.naszemiasto.pl

[17] Według encyklopedii internetowej jest to ogół osób, które różnymi metodami poprzez muzykę, sport, publicystykę, a także street art sprzeciwiają się tendencjom skrajnie prawicowym. W węższym znaczeniu: lewicowo-anarchistyczna bojówka, nastawiona na fizyczną konfrontację z przedstawicielami grup faszystowskich, rasistowskich, szowinistycznych, nacjonalistycznych, seksistowskich i homofobicznych. Jest ruchem nieformalnym. www.wikipedia.pl

jąca rysunek (grafika, fotomontaż, zdjęcie), tekst albo połączenie tekstu i fotografii. Wlepki są przyklejane głównie w środkach komunikacji masowej (autobusach, trolejbusach i tramwajach miejskich) oraz w innych miejscach publicznych (przejściach podziemnych itp.). Są to miejsca widoczne, np. przy wyjściu z pojazdu, obok tylnych drzwi. Obecnie zjawisko to powoli wychodzi z tramwajów i przenosi się w inne miejsca, jak na przykład znaki, skrzynki elektryczne, rynny.

Technikę dobiera sam twórca graffiti, uwzględniając miejsce, powierzchnię na której ma go wykonać i cel.

Najczęściej graffiti wykonywane jest za pomocą sprayu, malowaniem „z ręki". Twórcy korzystają też z szablonów. Odbicia szablonowe najczęściej są staranne i doskonale zaprojektowane. Zwolennikiem stosowania szablonów był w pewnym okresie swojej twórczości graffiti Banksy, jeden z najbardziej charakterystycznych przedstawicieli ruchu graffiti w świecie[18].

Coraz częściej do głosu dochodzi również nurt ekologicznego graffiti, a objawia się on w postaci *reverse* graffiti oraz *moss* graffiti. Ten pierwszy rodzaj to graffiti, które wykonywane jest przy pomocy szablonu i wody zawierającej środek czyszczący, dzięki czemu na zabrudzonych powierzchniach pojawiają się czyste napisy lub obrazy. *Moss* graffiti wymaga trochę więcej pracy, ponieważ do jego zaistnienia konieczne jest wyhodowanie mchu. By stworzyć *moss* graffiti potrzebnych jest kilka kępek mchu, blender, pędzel i płyn, z którym miksuje się mech. Potem mieszankę rozprowadza się na murze, a po kilku dniach czynność tę powtarza się. Efektem jest niezwykłe zielone graffiti[19].

Ruch graffiti jest rozwojowy. Powstają wciąż, oprócz stylów, nowe techniki wykonania. Artyści graffiti do realizacji swoich dzieł stosują specjalne taśmy, wykonują je szydełkiem, tworzą mozaikę z kolorowego szkła.

W poniższej tabeli przedstawiono wielość form publicznego, artystycznego wyrazu z określeniem ich charakterystycznych cech. W ramach określonej formy można doszukiwać się jeszcze podformy, która precyzuje wykonane dzieło.

---

[18] S. Wright, *Nie ma jak w domu.* O Bristolu i Banksym opowiada S. Wright, Wydawnictwo Sine Qua Non, Kraków 2011, s. 67.

[19] *Jak powstają murale?*, http://www.goodlooking.pl (12.01.2015)

**Tabela: Formy i podformy graffiti**

| Formy | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Grafika** | **Malar-stwo** | **Dzieło** | **Rysunek** | **Tag** | **Wrzut** | **wlepka** |
| Liternic-two | Malowid-ło/mural | Dziki styl (*wilde style*) | Z napisem | Indywi-dualne | Dwulite-rowe | Różne znaczenie |
| Logotyp | Portret | Bańki (*buble letters*) | Symbol | Zespo-łowe | | informa-cja |
| Plakat | Malowid-ło/mural i logotyp | Czytelne litery (*blockbus ters*) | Symbol i napis | | | Technika dowolna |
| Afisz | | | Logotyp z rysun-kiem | | | |

Źródło: opracowanie własne

Graffiti wykonywane jest w określonych i bliskich osobowości twórcy stylach. W praktyce spotyka się cztery podstawowe style graffiti:

- Klasyczny – rysunki, napisy wykonane markerem, sprayem.
- *Wild style* – oparty na wymyślnym zniekształconym liternictwie, stylistyce liter.
- *Buble style* – styl oparty na tworzeniu bańkowatych liter.
- *Black buster* – charakteryzuje się wykonaniem dużych, czytelnych liter.
- Fotorealistyczny – przestrzenny, widowiskowy styl.

Opisując grupy graffiti, można je **klasyfikować według ich tematyki**. Do popularnych tematów zaliczyć można te o charakterze: ideologicznym, politycznym, specjalistycznym, np. sympatyków klubów sportowych, obrońców ekologii.

Graffiti, np. polityczne służy najczęściej anonimowej prezentacji poglądów twórcy, skierowane zwykle przeciwko organowi władzy. Tematy dotyczą rozmaitych ideologii, religii, rasizmu, antysemityzmu lub np. dyskryminacji mniejszości. Jest ono również wyrazem niechęci

społeczeństwa do polityków lub rozmaitych służb, np. policji (zwłaszcza w państwach totalitarnych). Najczęściej spotykaną formą graffiti politycznego są symbole lub slogany, umieszczane w widocznych miejscach, w celu zdobycia maksymalnej liczby odbiorców.

Graffiti wykonywane jest indywidualnie bądź zespołowo. Prace graffiti podobnie jak w sztuce klasycznej są sygnowane podpisem. Z uwagi na warunki, w których powstają, często nielegalność ich wykonania powoduje, że autorzy prac graffiti podpisują się pseudonimami lub charakterystycznymi znakami. „Podpisy" – tagi umieszczane są w zależności od charakteru pracy w prawym górnym rogu obrazu (np. murale) bądź umieszczane w treści pracy (logotyp).

„Tag to więcej niż tylko ksywka, pseudonim... to coś jak drugie imię... wizytówka w środowisku writerów. Oddaje to, czym dla mnie jest graffiti i do czego dążę" powiedział w wywiadzie Fresh, jeden z polskich artystów graffiti[20].

Obok podpisów, autorzy graffiti umieszczają nieraz datę wykonania, a spotyka się także symbol ©, co oznacza zakaz kopiowania bez zgody autora pracy. Sporadycznie można też spotkać na dziele dedykację, co oznacza, że dzieło zostało komuś dedykowane.

Pojęcie „funkcja" często utożsamiane jest z „rolą". W nauce, pojęcie funkcji definiowane jest jako „zespół czynności wykonywanych przez jednostkę, grupę, instytucje, w ramach określonej struktury, przy czym czynności te wyznaczone są przez daną strukturę i przyczyniają się do funkcjonowania całości."[21]

Funkcje sztuki kształtowały się przez wiele epok[22]. Temat funkcji graffiti jest jeszcze w trakcie badań naukowych. Można jednak w obecnym stanie wiedzy określić kilka funkcji, które realizuje współczesna sztuka graffiti.

Po pierwsze, graffiti spełnia **funkcję komunikacyjną**. Twórca graffiti, jako nadawca komunikatu przekazuje określoną treść odbiorcy. Jako środek wykorzystuje element przestrzeni publicznej, w której tworzy.

---

[20] www.artbazaar.blog.pl

[21] J. Szczepański, *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, PWN, Warszawa 1963, s. 12.

[22] Na temat kształtowania się funkcji sztuki m.in. w: J. Duvignaud, *Socjologia sztuki*, (tł. J. Wojnar), PWN, Warszawa 1970.

W wyniku przekazu komunikatu dochodzi do skutku, między innymi konfrontacji z dotychczasowymi przekonaniami odbiorcy. W chwili „nadawania przekazu" nadawca nie przewiduje kto będzie odbiorcą[23].

Z funkcją tą wiąże się druga funkcja, którą można nazwać **funkcją społeczną** graffiti. Nadany bowiem przez wykonawcę graffiti komunikat przekazuje pewne wartości, wzory czy też normy zachowań co oddziałuje na odbiorcę. Powoduje powstawanie grup o jednorodnym stosunku do określonego zjawiska.

Graffiti pełni też **funkcję estetyczną**. Rezultat artystycznego graffiti posiada pewną wartość artystyczną, daje odbiorcy poczucie piękna. Występuje tu zróżnicowanie w odbiorze w zależności od wieku odbiorcy, wykonywanego zawodu, profesjonalizmu w sztuce. Graffiti nie zawsze jest estetyczne. Często źle wykonane, wulgarne, wykonane na innych dziełach graffiti nie daje poczucia estetyki. Typowym przykładem estetycznego dzieła jest mural, wykonany przez artystów w sposób legalny, mający jasne i czytelne przesłanie.

Graffiti pełni też **funkcję ludyczną**. Polega na satyrycznym spojrzeniu wykonawcy graffiti na otaczającą go rzeczywistość. Twórca, wykorzystując swoje umiejętności plastyczne, staje się satyrykiem w przestrzeni publicznej[24].

W szumie informacyjnym współczesnego świata twórca graffiti porządkuje w pewnym stopniu u odbiorcy pogląd na określone zjawiska. Można więc powiedzieć, ze graffiti wychowuje, a więc realizuje też **funkcję poznawczą**. Graffiti bowiem często inspiruje, zmusza do myślenia, stanowi bodziec dla odbiorcy w celu zainteresowania się czymś nowym dla niego.

Graffiti realizuje także **funkcję katarktyczną** w stosunku do własnych autorów. Daje możliwość odreagowania negatywnych emocji[25]. Trudno też nie wymienić **funkcji tzw. religijnej**, którą też spełnia graffiti. Twórcy często wykonują w przestrzeni publicznej portrety osób związanych z kościołem czy też nawiązują do zdarzeń związanych z religią.

---

[23] Takie stanowisko w kwestii funkcji komunikacyjnej przedstawia E. Miodek w *Graffiti we współczesnej kulturze językowej polskiej młodzieży*, „Nauczyciel i szkoła", nr 3-4/2001.

[24] O satyrycznej stronie graffiti pisze, m.in. T. Stępień „*Poezja ulicy*", Opcje, nr 3-4/2001; a także J. Flankowska, *Uwaga tu spadają anioły*, „Polityka" nr 1/1988.

[25] M. Sławek-Czochra, *Graffiti..*, s. 31.

Złożoność zjawiska, jakim jest „graffiti" powoduje, że rozpatrywać je można biorąc pod uwagę różne kryteria. **Kryterium estetyczności** pozwala oceniać graffiti z uwagi na pozytywne lub negatywne odczucia, opanowanie techniki, współgranie z otoczeniem. **Kryterium oryginalności** charakteryzuje natomiast: unikanie zapożyczeń, inspiracja, indywidualizm. Według **kryterium podobieństwa do sztuki** cechami graffiti będzie odniesienie do konkretnych kierunków w sztuce, forma przemyślana podobnie jak obraz[26].

## Płockie murale i graffiti – ogólna charakterystyka

Dojrzewająca po 1989 roku demokracja, rozwój ekonomiczny pozwalały na większą swobodę na tworzenie i prezentację dzieł sztuki w przestrzeni publicznej miast. Na wzór innych miast, także w Płocku zaczęto dostrzegać znaczenie *street artu*. Powstawały projekty dotyczące rewitalizacji przez sztukę finansowane z różnych źródeł[27]. Zmieniały one wygląd i charakter miejsca.

Graffiti w Płocku stało się przedmiotem zainteresowania instytucji kultury i osób, które tego rodzaju twórczość szczególnie pasjonuje. Inicjatywa zaproszenia do Płocka wybitnych twórców *street art* wychodziła z inicjatywy Płockiego Ośrodka Kultury i Sztuki, MOPS-u, Stowarzyszenia Centrum Innowacji Społeczeństwa Informacyjnego, Płockiej Galerii Sztuki. Działania te od 2001 roku były akceptowane przez władze miasta Płocka.

W tym to okresie, tj. w latach 2001-2008 z inicjatywy POKiS realizowano kilka edycji akcji „PODWÓRKO". Jej ideą było przywrócenie do życia zaniedbanych, szarych i obskurnych podwórek płockich posesji. Swoje dzieła tworzyli znani w Polsce artyści, M-City, IXI COLOR, Galeria Rusz, TWOŻYWO, GORO, INWAZJA, NICZERO, ale nie tylko. Pomysłem „kolorowania" miasta zaraziło się wielu młodych ludzi z Płocka.

Powstało w ramach tego projektu zagospodarowania starych i zniszczonych kamienic i podwórek starej części miasta szereg

[26] Podaję za: M. Sławek-Czochra, *Graffiti*.., s. 187.

[27] A. Wasilewska, *Przestrzeń dla sztuki*, w *Innowacja i rozwój*, CIFAL nr 1/2014 (2), Płock 2014, s. 26.

malowideł. Były to wielkoformatowe murale, ale i mniejszych rozmiarów obrazy, w tym portrety. Wykonane przez artystów obrazy rozjaśniły szarą i zaniedbaną przestrzeń. Niestety, na krótko. Decyzją władz miasta zostały zamalowane, bowiem nie posiadały stosownego zezwolenia urzędowego. Sprzeciw społeczny nie miał tu znaczenia.

Znajdującym się w przestrzeni publicznej Płocka muralom i dziełom graffiti poświęcił swoją wystawę fotograficzną płocczanin Wiesław Kowalski. W lutym 2013 roku jego wystawa fotografii płockich murali została zaprezentowana w Domu Darmstadt. Wiesław Kowalski, jak sam przyznał, fotografuje płockie graffiti od 20 lat. Zebrał ok. 1000 fotografii sztuki ulicznej Płocka. Według autora wystawy ok. 90% dzieł istnieje już tylko na jego fotografiach[28].

W zasadzie w każdej dzielnicy Płocka można zetknąć się z efektem pracy twórców graffiti. Są jednak miejsca o wyjątkowym skumulowaniu murali i graffiti w przestrzeni publicznej miasta. Najwięcej rysunków graffiti, w szczególności murali, odnaleźć można w centrum miasta. Dominują tu bowiem powierzchnie kamienic przy ulicach Sienkiewicza i Królewieckiej. W bramach posesji, na szczytowych częściach budynków, czyli dużej powierzchni znajdujemy obrazy nawiązujące w stylu do największych światowych twórców graffiti.

W większości powierzchni, na których znajdują się murale są budynki w stanie przed remontowym lub przeznaczone do wyburzenia. Część dzieł graffiti zostało wykonanych na powierzchniach za zgodą ich właścicieli. Tak jest w przypadku ogrodzenia stadionu miejskiego im. Bernarda Szymańskiego czy powierzchni altanek śmietnikowych i garaży.

Nie spotyka się dzieł graffiti na obiektach kultu religijnego, zabytkach czy też obiektach zajmowanych przez instytucje państwowe i samorządowe. Świadczy to o zrozumieniu znaczenia tych obiektów i zasad wypracowanych przez twórców graffiti.

W Płocku spotkać można praktycznie wszystkie formy graffiti, a także zauważyć różne techniki ich wykonania. Szczególne miejsce i zainteresowanie sympatyków sztuki ulicznej zajmują płockie murale. Twórcy płockich murali stworzyli własną „mapę Płocka” z zaznacze-

[28] Zapis elektroniczny na płycie Cd, W. Kowalski, *Wystawa płockich murali*, 2013. Książnica Płocka im. Wł. Broniewskiego.

niem umiejscowienia swoich dzieł. Mapa ta czy też plan rozmieszczenia murali znajduje się w podwórku posesji przy ulicy Tumskiej 9.

Oprócz malowideł/murali wykonanych w przestrzeni publicznej Płocka liczną grupę stanowią dzieła graffiti w *wilde style*. Mają duże rozmiary, zawierają tło, wprowadzają postaci. Liternictwo wieloelementowe, a litery trójwymiarowe. Można je spotkać w różnych miejscach Płocka.

Można też w przestrzeni publicznej Płocka spotkać zbliżone do malowideł – rysunki. Charakteryzują się kreską, raczej jednym kolorem obrazu i światłocieniami.

Dość liczną grupę graffiti stanowią wrzuty. Dominuje tu liternictwo dwuelementowe zbudowane z dwóch grubości typowych dla liter baniek (*buble letters*). Barwy ograniczone do dwóch kolorów. Wrzuty te posiadają dwa wymiary.

Przestrzeń publiczną wypełniają także wszechobecne wlepki. Występują masowo, niektóre oryginalne w formie i treści. Nie stanowią artystycznego wyrazu, ale niosą w swej treści informacje, hasła, refleksje.

Oprócz murali i dzieł graffiti wykonanych legalnie płocka przestrzeń publiczna upstrzona jest mnóstwem nielegalnych tagów. Występują one głównie pojedynczo. Zbudowane są z jednoelementowych krojów typowych dla odręcznego pisma. Kolor tagów dowolny, kontrastujący w większości z podłożem.

Z analizy spotykanych w Płocku wytworów graffiti wynika, że wykonywane są w większości techniką malowania sprejem „z ręki". Spotka się także wykonane za pomocą szablonu. Podobnie jak w innych miastach, dzieła realizowane są indywidualnie lub zespołowo.

Jaką treść prezentuje płockie graffiti? Można przyjąć, że w tym obszarze jest pełen pluralizm. Podobnie do różnorodności form, także i treściowo jest swoboda twórczej wypowiedzi.

Ocena zgromadzonego materiału faktograficznego daje podstawę, by przyjąć, że twórcy płockich prac pragnęli przekazać wiele własnych refleksji i przemyśleń. W dziełach graffiti – murali występują związki człowieka z otoczeniem, a więc mające charakter ekologiczny. Umieszczone na obrazach ludzkie twarze, specyficzne elementy i przedmioty charakteryzują odniesienie twórcy do problemów otoczenia. Wiele malowideł ma charakter portretów, są również murale przedstawiające

zwierzęta, ryby. Wiele murali ma charakter społeczny, odnoszący się do rzeczywistości, jej absurdów.

W płockich obrazach dominują motywy baśniowe, artystyczne przenośnie. Smoki, prehistoryczne dinozaury wkomponowane są w tło o treści historycznej Płocka. Interesującym motywem kilku graffiti jest motyw kwiatowy spotkany na jednej z rozdzielni prądu i ścianie kamienicy starego miasta. Wśród malowideł jest obraz o motoryzacyjnej treści, a także prace z wykorzystaniem geometrycznych kształtów.

Znajdujemy też wśród dzieł graffiti „malarsko-realistyczną" tematykę. Tematyczne graffiti wkomponowane w elementy znajdujące się na powierzchni. Twórca zastosował tu elementy rur, skrzynek elektrycznych i innych naturalnych ubytków do wykorzystania w swoim dziele.

Plagą płockich murów są psujące zarówno wizerunek miasta, jak i opinię o twórcach graffiti wulgarne napisy, próby nieudolnych „tagów", wierszyki i dowcipy pisane markerem po murze. Nie mają one nic wspólnego ze sztuką ulicy. Co więcej, tego typu mazanina, bazgroły wykonywana jest na dziełach graffiti o wysokiej jakości artystycznej. Nie znajdują takie działania akceptacji środowiska artystów graffiti.

**Przykłady murali i dzieł graffiti w Płocku**

*Foto: J. Kalinowski*

*Foto: J. Kalinowski*

*Foto: J. Kalinowski*

## Zakończenie

Murale i graffiti są coraz bardziej akceptowane społecznie. W polskich miastach powstają organizacje skupiające twórców murali i graffiti, które współpracują z władzami w przedmiocie ingerencji malowidłami w przestrzeń publiczną. Prowadzona jest szeroko zakrojona edukacja dzieci, młodzieży, a także dorosłych w przedmiocie poznania ruchu graffiti. W Płocku także prowadzone są tego typu projekty z udziałem instytucji państwowych i organizacji samorządowych. Przykładem może służyć realizacja projektu obywatelskiego na wykonanie 10 murali o cechach patriotycznych w przestrzeni publicznej Płocka.

## Bibliografia

1. Ganz N., *Świat graffiti. Sztuka ulicy z pięciu kontynentów*, Wydawnictwo ALBATROS Andrzej Kuryłowicz, Warszawa 2008.
2. Golka M., *Od kontrkultury do popkultury*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002.
3. Golka M., *Graffiti w poszukiwaniu tożsamości*, [w] *Od kontrkultury do popkultury*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002
4. Goodman N., *Wstęp do socjologii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1992.
5. Gregrowicz R., *Polskie mury. Graffiti-sztuka czy wandalizm*, Wydawnictwo Cromer, Toruń 1991.
6. Kalinowski J.R., *Sztuka uliczna w przestrzeni publicznej Płocka, TNP*, Płock 2015.
7. Koński W., (red.) *1180 najstarsza szkoła z polskich szkół. Małachowianka*, Płock 2000.
8. Markowski A., Pawelec R., *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2003.
9. Sławek-Czochra M., *Graffiti jako forma twórczości i przejaw tożsamości*, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawla II, Lublin 2013.
10. Filipiak M., *Od subkultury do kultury alternatywnej: wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999.

11. Frutigier A., *Człowiek i jego znaki*, Wydawnictwo Do, Wydawnictwo Optima, Warszawa 2003
12. Szczepański J., *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, PWN, Warszawa 1963
13. Wright S, *Nie ma jak w domu.* O Bristolu i Banksym opowiada S. Wright, Wydawnictwo Sine Qua Non, Kraków 2011.
14. *Wystawa płockich murali W. Kowalskiego,* Książnica Płocka im. W. Broniewskiego, Płock 2013.
15. *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego za 2012 rok*, TNP, Płock 2013.
16. Wasilewska A., *Przestrzeń dla sztuki*, [w] *Innowacja i rozwój*, CIFAL nr 1/2014 (2), Płock 2014.

# Recenzje

## *Paweł Piotrowski, Walki o miasta Mazowsza Północnego podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, ss. 386.* **(Rec. Grzegorz Gołębiewski)**

## *Paweł Piotrowski, The fight for the cities of Northern Mazovia during Polish-Russian war in 1920, Science and Innovation Publishing House, Poznań 2014, pp. 386.* **(Rev. Grzegorz Gołębiewski)**

Wojna polsko-rosyjska 1920 r. doczekała się już ogromnej ilości publikacji wydanych przed 1939 r. i po 1989 r. Po opracowaniach Zygmunta Bohusza-Szyszko[1], Janusza Szczepańskiego[2], Ryszarda Juszkiewicza[3] i Lecha Wyszczelskiego[4], dotyczących walk na północnym Mazowszu lub obejmujących ten teren wydawać by się mogło, że ta problematyka jest już mocno wyeksploatowana i nic nowego w tym względzie nie da się napisać.

Tymczasem okazuje się, że są tu jeszcze pewne niewykorzystane możliwości podjęcia tematu w nowym aspekcie. Do takich prac należy opracowanie Pawła Piotrowskiego, dotyczące walk o miasta północnego Mazowsza latem 1920 r. Zgodnie z tytułem Autor skupił się najpierw

[1] Z. Bohusz-Szyszko, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r.*, Warszawa 1931.

[2] J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995.

[3] R. Juszkiewicz, *Działania militarne na Północnym Mazowszu i w korytarzu pomorskim. 1920 rok*, Warszawa 1997, wyd. II uzup. i rozsz. Mława 2011.

[4] L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, t. I-II, Warszawa 2010.

na działaniach obronnych – zwykle nieskutecznych, a następnie – odzyskiwaniu miast północnego Mazowsza przez siły polskie. We wstępie wyjaśnił, że ze względu na charakter działań wojennych do opisu włączył Łomżę, leżącą już bardziej na Podlasiu oraz obronę kujawskiego Włocławka – z uwagi na działania jednostek IV Armii rosyjskiej. Z podobnych względów w książce występuje też opis przebiegu obrony Działdowa.

Książka składa się ze wstępu i sześciu rozdziałów:

I – Obszar operacyjny

II – Próba powstrzymania rosyjskiej ofensywy na Mazowszu północno-wschodnim

III – Ofensywa Frontu Tuchaczewskiego na Mazowszu północnym

IV – Okupacja sowiecka w utraconych miastach

V – Obrona Włocławka i Płocka

VI – Kontrofensywa polska na Mazowszu północnym.

Uzupełnieniem tekstu jest 18 szkiców sytuacyjnych, zaczerpniętych z relacji archiwalnych i wcześniejszych publikacji. Książka oparta jest o solidną bazę źródłową. Autor wykorzystał materiały archiwów warszawskich (Centralne Archiwum Wojskowe, Archiwum Akt Nowych) oraz archiwa i zbiory archiwalne z terenów, których książka dotyczy (archiwa państwowe w Płocku, Pułtusku, Włocławku, Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP). Wykorzystał też liczne źródła drukowane, prasę lokalną i centralną, pamiętniki i wspomnienia oraz opracowania i artykuły (przedwojenne i współczesne, polskie i rosyjskie).

W rozdziale I Autor scharakteryzował warunki geograficzne północnego Mazowsza, mogące mieć wpływ na działania wojenne (ukształtowanie terenu, rzeki, zalesienie), linie komunikacyjne, oraz strukturę zawodową i wyznaniową ludności. Pobieżnie przedstawił też nastroje polityczne mieszkańców i ich położenie materialne.

Rozdział II dotyczy przebiegu wojny polsko-rosyjskiej z wyeksponowaniem przede wszystkim działań ofensywnych rosyjskiego Frontu Zachodniego latem 1920 r. i polskich prób zatrzymania nieprzyjaciela. Autor omawia działania wojenne, zabiegi dyplomatyczne i próby powstrzymania ofensywy. Przybliża genezę oraz założenia planu kontrofensywy Józefa Piłsudskiego oraz jego znaczenie dla północnego Mazowsza i operującej tu 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego.

W sytuacji postępującego zagrożenia praktycznie we wszystkich miastach pojawiły się inicjatywy społeczne wspierające wysiłek obronny: od ochotniczego zaciągu do wojska, przez tworzenie różnych lokalnych komitetów współpracujących z wojskiem po ofiarność finansową i materialną. W rozdziale tym P. Piotrowski przedstawił też przebieg ofensywy Frontu M. Tuchaczewskiego w rejonie Narwi, tzn. walki i Łomżę, Ostrołękę, Różan, Maków i Pułtusk.

W rozdziale III Autor szczegółowo omówił przebieg ofensywy bolszewickiej na północnym Mazowszu, która doprowadziła do jego zajęcia przez nieprzyjaciela. Czytelnik dowiaduje się o okolicznościach utraty Przasnysza, Ciechanowa, Wyszkowa, Mławy, Działdowa. Obszerny fragment został poświęcony bitwie nad Wkrą. Autor z dużym znawstwem opisał genezę podjęcia kontruderzenia przez polską 5. Armię, wątpliwości gen. W.Sikorskiego co do terminu podjęcia działań i ich przebieg. Dalej omówił ciężkie walki o Płońsk w połowie sierpnia 1920 r.

W kolejnym rozdziale Autor przedstawił rządy bolszewickich komitetów rewolucyjnych na zajętych terenach. Wciągano do nich miejscowych komunistów i Żydów, choć nie brakowało i ludzi całkowicie przypadkowych. Z jednej strony zachęcano biedotę do popierania bolszewików, ale jednocześnie bolszewiccy komisarze i żołnierze rozstrzeliwali, mordowali, gwałcili i rabowali na dużą skalę nie tylko bogatych. Autor przybliżył też postawy ludności wobec rządów bolszewickich, zwracając uwagę na zróżnicowane postawy ludności żydowskiej oraz działania polskich komunistów.

Osobny rozdział został poświęcony obronie Włocławka i Płocka. Autor szczegółowo omówił przygotowania Włocławka do obrony oraz jej dramatyczny przebieg 15-16 sierpnia 1920 r. Dla płockiego czytelnika najbardziej interesujący jest fragment dotyczący obrony Płocka. P.Piotrowski najpierw przedstawił wojskowe przygotowania do obrony miasta i nastroje w nim panujące. Przebieg walk przedstawił w oparciu o dostępne opracowania oraz relacje uczestników walk i mieszkańców. Dzięki licznym cytatom obraz walk nabrał dużej plastyczności i dynamiki. Na koniec rozdziału ocenił przyczyny niepowodzenia obrony w pierwszej jej fazie, obciążając winą za to gen. Mikołaja Osikowskiego, gen. Władysława Sikorskiego i ppłk. Mieczysława Wyżeł-Ścieżyńskiego.

Ostatni rozdział dotyczy przebiegu polskiej kontrofensywy i działań pościgowych na północnym Mazowszu, czego efektem było stopniowe odbijanie miast zajętych wcześniej przez nieprzyjaciela. Doszło do kolejnych walk o Nasielsk, Przasnysz, Chorzele, Ciechanów, Pułtusk, Ostrów, Maków, Ostrołękę, Łomżę. P. Piotrowski omówił próby zatrzymania III Korpusu Konnego Gaja Bżyszkiana i rozbicia IV Armii rosyjskiej.

W zakończeniu Autor podkreślił znaczenie działań na północnym Mazowszu w całej wojnie 1920 r., a zwłaszcza znaczenie zwycięskich walk o Nasielsk 16 sierpnia i Płońsk 16 i 17 sierpnia, co było przełomem w bitwie nad Wkrą, a według niego – nawet w całej wojnie. W ogóle Autor uważa, że znaczenie walk 5. Armii gen. W.Sikorskiego ciągle jest w polskiej historiografii niedoceniane i podkreśleniu jej roli miała służyć m.in. omawiana książka.

Generalnie oceniając opracowanie P. Piotrowskiego sprawia ono bardzo korzystne wrażenie. Autor w sposób dosyć syntetyczny, z dużą znajomością rzeczy przedstawił działania wojenne na północnym Mazowszu z wyeksponowaniem walk o miasta. Książka jest napisana zrozumiałym językiem, oddaje dynamikę działań wojennych poprzez liczne relacje świadków i uczestników wydarzeń.

Opracowanie stanowi ważne uzupełnienie wspomnianych na początku opracowań Z. Bohusza-Szyszko, J. Szczepańskiego, R. Juszkiewicza i L. Wyszczelskiego. Każda z tych pozycji kładzie nacisk na nieco inny aspekt wojny na północnym Mazowszu, więc opracowanie P. Piotrowskiego nie dubluje ich, ale wzbogaca obraz wojny o nowe elementy. Autor nie stroni od ocen i opinii, które jednak bywają nieco zbyt kategoryczne (jak np. ocena gen. M. Osikowskiego i ppłk. M. Wyżeł-Śnieżyńskiego).

Niewątpliwie książka ma duży walor poznawczy i równie dużą wartość merytoryczną, jednak nie jest wolna od pewnych niedociągnięć. Uwzględnienie terytorium północnego Mazowsza z geograficznego punktu widzenia wydaje się logiczne, jednak biorąc pod uwagę obszar działania IV Armii bolszewickiej już mniej. Nie znajdziemy bowiem w książce opisu walk na Ziemi Dobrzyńskiej i Michałowskiej oraz skrawkach ziemi chełmińskiej, czyli zajęcia Dobrzynia nad Wisłą, Rypina, Lipna, Lidzbarka Welskiego i Brodnicy. Większe walki miały miejsce jedynie o Brodnicę, zatem nie zwiększyłoby to znacząco objętości książki. Należałoby jedynie dodać charakterystykę działania komitetów rewolucyjnych na tym terenie. Uwzględnienie tych miast zamknęłoby ramy terytorialne książki do obszaru odpowiedzialności polskiego Frontu Północnego i rosyjskiej IV Armii. Jest to propozycja do drugiego wydania – poprawionego i rozszerzonego.

Natomiast w opracowaniu będącym przedmiotem recenzji z niewiadomych względów całkowicie został pominięty Sierpc. Nie dowiemy się więc, kiedy miasto zostało zajęte i potem odbite przez oddziały polskie. Wprawdzie w jego obronie nie było większych walk, ale np. Przasnysz, który w ręce żołnierzy rosyjskich dostał się niemal bez walki, został uwzględniony. Wszak w Sierpcu kwaterowały sztaby IV Armii i III Korpusu Konnego, więc miasto miało pewne znaczenie. Stąd III KK ruszył w kierunku Włocławka.

Poza tym z Sierpcem wiąże się ciekawy epizod udziału w wojnie po stronie rosyjskiej oddziałów niemieckich. Informacje o tym pojawiły się już w 1920 r.[5] Również we współczesnych opracowaniach – zwłaszcza Janusza Szczepańskiego – można znaleźć wzmianki na ten temat, oparte o materiały archiwalne[6].

Brak Sierpca także w rozdziale dotyczącym rządów bolszewickich w zajętych miastach. Podobnie jest z innymi miastami ówczesnego powiatu sierpeckiego: Żurominem, Bieżuniem, Raciążem, gdzie funkcjo-

[5] *Z inwazji bolszewickiej. Z Sierpca*, „Kurier Płocki" 1920, nr 208 z 3 września, s. 2;

[6] J. Szczepański, *Wojna 1920 r….*, s. 234; idem, *Społeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000, s. 395; idem, *Ziemia sierpecka w latach II Rzeczypospolitej 1918-1939*, w: *Dzieje Sierpca i ziemi sierpeckiej*, pod red. M. Chudzyńskiego, Sierpc 2003, s. 371. Zob. też.: Z. Kachnicz, *Akcja wojskowa w mieście Sierpc jako przykład współpracy rosyjsko-niemieckiej w okresie wojny polsko--bolszewickiej 1920*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska" (Białystok), 2003, z. 16, s. 97-103.

nowały rewkomy. Nie został też uwzględniony Bielsk z pow. płockiego. Analiza składu komitetów rewolucyjnych w porównaniu z innymi miejscowościami miałaby tu pewne znaczenie, ponieważ wbrew obiegowym opiniom nie tworzyli ich Żydzi, ale głównie Polacy. A wystarczyło sięgnąć do wydanych już ponad 10 lat temu *Dziejów Sierpca*, gdzie jest odpowiedni podrozdział autorstwa prof. J. Szczepańskiego[7]. Informacje o rewkomach są także w innych opracowaniach[8].

Pewne uwagi nasuwają się też przy lekturze rozdziału, poświęconego obronie Płocka. Poprzez odpowiedni dobór cytatów udało się Autorowi oddać atmosferę panującą w mieście i dynamikę obrony, jednak nie zawsze towarzyszyło temu zachowanie chronologii wydarzeń.

Koncentrując się na działaniach w samym mieście, Autor praktycznie nie przedstawił okoliczności bolszewickiego ataku na Płock. Na s. 273-274 pisze, że na rozkaz ppłk. M. Wyżeł-Ścieżyńskiego oddziały „opuściły" miasto, batalion zapasowy 6. pp Leg. „wyszedł", inne pododdziały „udały się", bateria 4. dywizjonu artylerii konnej „podążyła" i „wyszła". Tylko zupełnie nie wiadomo dokąd i w jakim celu. Takie określenia całkowicie nie oddają rzeczywistego stanu, tzn. tego, że załoga Płocka na kategoryczny rozkaz gen. W.Sikorskiego, mimo sprzeciwu gen. M.Osikowskiego i ppłk. M. Wyżeł-Ścieżyńskiego, zaatakowała siły rosyjskie na przedpolu miasta. Autor pisze o tym częściowo na s. 270-271, więc należało użyć innych określeń i choć skrótowo przedstawić skutki natarcia na przedpole. Z książki nie dowiadujemy się też, co właściwie się stało z oddziałami, które „wyszły" z miasta.

Praktycznie nie ma nic – poza dwoma ogólnymi zdaniami – o udziale w boju Flotylli Wiślanej, która w pierwszej fazie walk odegrała istotną rolę, ściągając na siebie ogień nieprzyjacielskiej artylerii i ckm-ów.

W opisie przebiegu wydarzeń w Płocku Autor oparł się głównie o relacje zebrane przez Marię Macieszynę, jej listy do męża, dziennik Janiny Landsberg-Śmieciuszewskiej, rtm. Romualda Boryckiego, por. Konstantego Hartingha. Cytuje je jako materiały archiwalne, publikowane bezpośrednio ze źródeł po raz pierwszy. Tymczasem niemal wszystkie te relacje – poza jedną wersją zapisków J. Landsberg-Śmieciuszewskiej –

[7] J. Szczepański, *Ziemia sierpecka…*, s. 368-375.

[8] Ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu. Studium historyczno pastoralne*, s. 98, 116; J. Szczepański, *Wojna 1920 r….*, s. 173-190; idem, *Społeczeństwo Polski…*, s. 324-337.

były już publikowane przez niżej podpisanego. Listy M. Macieszyny już w 1997 r.[9], relacje rtm. R. Boryckiego i por. K. Hartingha w 2010 r.[10] Jedna z wersji dziennika J. Landsberg-Śmieciuszewskiej – w 2012 r.[11], a relacje mieszkańców Płocka, spisane przez M. Macieszynę w 2013 r.[12]

Zakładam, że wymienione teksty były Autorowi znane[13], więc zwykła kurtuazja i dobre obyczaje nakazywały w przypisie wskazać, że cytowane relacje były już publikowane i są dostępne w całości. Wszak prawie żaden autor nie opracowuje tematu od zera i należy uwzględniać także dorobek innych badaczy. Z podobnych względów we fragmentach książki, dotyczących zachowania się żołnierzy bolszewickich w Płocku, należało odesłać do odpowiednich partii mojego opracowania o obronie Płocka. Poza tym z nieznanych powodów Autor cytował tylko te relacje, które już opublikowałem (poza fragmentami dziennika J. Śmieciuszewskiej), a nie wykorzystał niepublikowanych dotąd relacji, przechowywanych w CAW, a będących w moim posiadaniu.

Oprócz tego P. Piotrowski nie wykorzystał wszystkich tekstów biograficznych, dotyczących obrońców Płocka, gdzie cytowane są wnioski odznaczeniowe[14] oraz bardzo wartościowego artykułu Michała

---

[9] *Obrona Płocka w sierpniu 1920 r. w listach Marii Macieszyny*, oprac. G. Gołębiewski, „Notatki Płockie" 1997, cz. I, nr 2, s. 34-39, cz. II, nr 3, s.10-14.

[10] R. Borycki, *Epizod z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Płock, sierpień 1920 r.*, przygotował do druku G. Gołębiewski, „Notatki Płockie" 2010, nr 1, s. 26-29; K. Hartingh, *Opis walk stoczonych w obronie Płocka przez 1 baterię 4 dyonu art. konnej w dniach 18-19 sierpnia 1920 r.*, przygot. do druku G. Gołębiewski, „Notatki Płockie" 2010, nr 2, s. 35-39.

[11] J. Śmieciuszewska-Rościszewska, *Kartka z dziennika (19 sierpnia 1920 r.*), przygot. do druku G. Gołębiewski, „Notatki Płockie" 2012, nr 4, s. 20-23.

[12] *Żołnierze sowieccy w Płocku 18-19 sierpnia 1920 r. w relacjach mieszkańców*, oprac. G. Gołębiewski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2013, nr 2, s. 113-130.

[13] Listy M. Macieszyny są wymienione w bibliografii mojej książki o obronie Płocka, a relacja rtm. R. Boryckiego jest w numerze „Notatek Płockich", z którego Autor korzystał, bo powołuje się na artykuł J. Walusia z tegoż numeru.

[14] G. Gołębiewski, *Tadeusz Jeziorowski i Józef Kaczmarski – bohaterscy obrońcy Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie", 1998, nr 1, s. 24-28; idem, *Kpt. inż. Albert de Buré – Francuz w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie" 2007, nr 4, s. 23-27; idem, *Por. Iskander Achmatowicz – Tatar w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie", 2008, nr 1, s. 23-27; idem, *Nieznane relacje na temat udziału Tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie", 2010, nr 4, s. 27-31; B. Konarska--Pabiniak, *Edward Stanisław Czuruk – bohater obrony Płocka w 1920 r. Nieznane losy rodziny*, „Notatki Płockie" 2011, nr 3, s. 7-12.

Trubasa na temat żandarmerii wojskowej[15] – opartych o materiały archiwalne z Centralnego Archiwum Wojskowego. Z innych pozycji brakuje przedwojennej wielotomowej *Encyklopedii Wojskowej* pod redakcją Ottona Laskowskiego, gdzie tematyka wojny polsko-bolszewickiej była bogato reprezentowana oraz współczesnego *Leksykonu wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku* Janusza Odziemkowskiego[16]. W 2011 r. ukazało się II wydanie – poprawione i rozszerzone – wspomnianego już opracowania Ryszarda Juszkiewicza i należało to uwzględnić. Z publikacji dotyczących Włocławka brakuje niewielkiego, ale wartościowego omówienia obrony Włocławka z wyborem źródeł archiwalnych, opracowania Filipa Jakubowskiego na temat wojny 1920 r. na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej, *Dziejów Włocławka* oraz książki Mirosława Krajewskiego *Ziemia Dobrzyńska w cieniu czerwonej gwiazdy. Rok 1920*[17].

Innego rodzaju mankamentem jest zupełny brak indeksów, co w pracy o charakterze naukowym jest nie do zaakceptowania. Z uwagi na tematykę powinien być indeks miejscowości, a wskazany byłby także indeks nazwisk. Tymczasem nie ma żadnego, co niewątpliwie utrudnia korzystanie z tego wartościowego opracowania. Nie ma też żadnych zdjęć. Są tylko fotokopie dosyć przypadkowo wybranych mapek sytuacyjnych – głównie z relacji z CAW. Do wydawcy można mieć pretensję o zbyt wysoką cenę (48 zł), która dopiero po obniżce stała się bardziej akceptowalna.

Mimo tych krytycznych uwag praca jest oczywiście bardzo wartościowa i stanowi kolejną ważną publikację dotyczącą dziejów wojny polsko-bolszewickiej i historii północnego Mazowsza. Powinna zainteresować tak historyków wojskowości, jak i pasjonatów historii, zwłaszcza w miejscowościach, które znalazły się na jej kartach.

*Grzegorz Gołębiewski*

---

[15] M. Trubas, *Żandarmeria Wojska Polskiego w obronie Ziemi Płockiej w 1920 r.*, „Notatki Płockie" 2006, nr 1, s. 26-31.

[16] Wydana w Warszawie w 2004 r.

[17] T. Dziki, M. Gruszczyńska, *Sierpień 1920 roku we Włocławku w świetle źródeł archiwalnych*, Włocławek 2000; F. Jakubowski, *Wojna 1920 roku na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2003; J. Boczarski, *Dzieje Włocławka*, Włocławek 2006; M. Krajewski, *Ziemia Dobrzyńska w cieniu czerwonej gwiazdy. Rok 1920*, Rypin 2010.

# Kronika

*Andrzej Kansy*

# Nowi członkowie honorowi Towarzystwa Naukowego Płockiego

# New honorary members of The Scientific Society of Płock

Na mocy uchwał Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego, które obradowało w dniu 13 kwietnia 2015 r. grono członków honorowych TNP powiększyło się o pięcioro wybitnych polskich uczonych. O przyjęcie członków honorowych wnioskował Zarząd TNP. Nowymi członkami honorowymi zostali: prof. dr hab. Janusz Adamowski, prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow, prof. dr hab. Andrzej Chodubski, ks. prof. dr hab. Michał Marian Grzybowski i prof. dr hab. inż. Włodzimierz Kurnik.

Prof. Janusz Adamowski jest uznanym medioznawcą, zajmującym się, m.in. instytucjami i systemami medialnymi. Pełni funkcję Dziekana Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych i Kierownika Zakładu Systemów Medialnych Uniwersytetu Warszawskiego. Jest członkiem Polskiej Akademii Nauk.

Prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow jest zasłużoną dla nauki fizyczką, której zainteresowania naukowe związane są z holografią i optycznym przetwarzaniem informacji. Pełniła funkcję rektora Uniwersytetu Warszawskiego w latach 2005-2012. Jest prezeską Polskiego Towarzystwa Fizycznego i honorową przewodniczącą Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Prof. Andrzej Chodubski to wieloletni członek, wypróbowany przyjaciel i darczyńca TNP. Wybitny politolog i metodolog badań politologicznych, badacz przemian kulturowych i cywilizacyjnych świata

oraz mniejszości narodowych i etnicznych. Profesor zwyczajny w Instytucie Politologii Uniwersytetu Gdańskiego. Członek Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Autor ponad 1200 prac naukowych o dużym znaczeniu.

Ks. prof. Michał Marian Grzybowski jest wybitnym historykiem, którego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół dziejów Mazowsza, historii Kościoła, historii Polski oraz dziejów oświaty i szkolnictwa. Wieloletni wykładowca Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i innych polskich uczelni wyższych. Wydawca materiałów źródłowych. Popularyzator historii. Pełni funkcję wiceprezesa TNP. Współprzewodniczy seminarium doktoranckiemu przy Towarzystwie.

Prof. Włodzimierz Kurnik jest wybitnym mechanikiem, którego zainteresowania naukowe związane są z mechaniką stosowaną, statecznością układów mechanicznych i teorią drgań. Dyrektor Instytutu Podstaw Budowy Maszyn PW. Jest członkiem Komitetu Mechaniki PAN. W latach 2005-2012 pełnił funkcję rektora Politechniki Warszawskiej. Wcześniej był dziekanem Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych PW.

Okazją do przyjęcia członków honorowych był jubileusz 195-lecia Towarzystwa, obchodzony w 2015 r.

Obecnie grono członków honorowych TNP tworzą:

prof. dr hab. Janusz Adamowski,
prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow,
prof. dr hab. Andrzej Chodubski,
dr Marian Chudzyński,
ks. prof. dr hab. Michał Marian Grzybowski,
prof. dr hab. inż. Michał Kleiber,
prof. dr hab. inż. Włodzimierz Kurnik,
prof. dr hab. Andrzej Poppe,
prof. dr hab. Antoni Rajkiewicz,
prof. dr hab. Henryk Samsonowicz,
prof. dr hab. Witold Stankiewicz,
abp prof. dr hab. Stanisław Wielgus.

W przeszłości członkami honorowymi Towarzystwa byli, m.in. poeta Władysław Broniewski, prof. Aleksander Gieysztor, prof. Józef Chałasiński (ojciec prof. K. Chałasińskiej-Macukow).

*Prof. Andrzej Chodubski (z prawej) odbiera dyplom członka honorowego TNP z rąk prezesa TNP prof. Zbigniewa Kruszewskiego (12 VI 2015 r.)*

*Prof. Włodzimierz Kurnik, członek honorowy TNP (25 XI 2015 r.)*

*Prof. Janusz Adamowski odbiera dyplom członka honorowego TNP z rąk prezesa TNP prof. Zbigniewa Kruszewskiego (7 XII 2015 r.)*

*Ks. prof. Michał M. Grzybowski, członek honorowy TNP (7 XII 2015 r.)*

# Recenzenci

*prof. zw. dr hab. Jerzy Damrosz*
*ks. prof. zw. dr hab. Andrzej Gretkowski*
*ks. prof. zw. dr hab. Michał Marian Grzybowski*
*prof. zw. dr hab. Wojciech Polak*
*prof. zw. dr hab. Andrzej Straszak*
*prof. zw. dr hab. Janusz Szczepański*
*prof. zw. dr hab. Michał Trubas*
*dr hab., prof. UWM Janusz Gołota*
*dr hab., prof. AH Maciej Kołodziejski*
*dr hab. inż., prof. SWPW Zbigniew Kruszewski*
*dr hab., prof. UZ Dorota Kulczycka*
*dr hab., prof. UPH Wojciech Sroczyński*
*dr hab., prof. UPH Jacek Zieliński*
*dr hab. Anna Maria Stogowska*
*dr hab. Paweł Tański*
*doc. dr Jan Harasymowicz*
*doc. dr Daniel Korzan*
*doc. dr Robert Żak*
*dr Grzegorz Gołębiewski*
*dr Joanna Kacperska*
*dr Paweł Kaczmarczyk*
*dr Adrian Mianecki*
*dr Tomasz Piekarski*
*dr Liliana Tomaszewska*
*dr Marek Tyrakowski*

# Autorzy

**van den Akker-Urbańska Izabela** – mgr filologii germańskiej, nauczycielka języka niemieckiego w Zespole Szkół nr 3 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mławie. Absolwentka Studiów Podyplomowych w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku na kierunku Wiedza o kulturze.

**Becker Paweł** – (ur. 1989 r.) mgr, historyk, regionalista. Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, autor publikacji na tematy lokalne, m.in. *Wąbrzeźno i Syke w legendzie*, *Wąbrzeskie opowieści o Wielkich Polakach* oraz filmów *Pamięć – opowieść o powstaniu styczniowym*, *Gniazdo nasze – wszystko nasze* i innych. Nauczyciel historii w Zespole Szkół w Myśliwcu.

**Bernat Rafał** – mgr, doktorant, Katedra Prawa Finansów Publicznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, doradca podatkowy.

**Celmer Mariusz** – mgr historii, absolwent Instytutu Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II w Lublinie. Nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w Liceum Ogólnokształcącym nr I im. Marii Curie-Skłodowskiej w Makowie Mazowieckim. Doktorant Wydziału Historycznego Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku, gdzie przygotowuje rozprawę na temat *Władze państwowe wobec Kościoła rzymsko-katolickiego Diecezji Płockiej w latach 1945-1970*.

**Damrosz Jerzy** – prof. dr hab., Katedra Etnokulturologii i Edukacji Regionalnej Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. Ur. w 1927 w Warszawie. Profesor nauk humanistycznych. Specjalności: etnosocjologia i etnologia, historia nauki o kulturze, kultura ludowo-regionalna, teoria regionu i regionalizmu, edukacja

regionalna, zagadnienia etniczne, zróżnicowanie etniczno--regionalne w Europie. Autor 19 książek. Zajmuje się także etnopedagogiką opartą na fundamencie wiedzy o plemiennych i ludowo-regionalnych korzeniach kultury, powszechnikach kulturowych i niezmiennikach etycznych.

**Daniluk Jan** – (ur.1984) mgr, historyk, pracownik Działu Naukowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, doktorant na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się badaniami nad historią Gdańska w XIX i XX w., a także wybranych aspektów z dziejów ziem polskich włączonych do Rzeszy (1939-1945) oraz Prus Wschodnich (1933-1945). Strona domowa: www.jandaniluk.pl

**Dymek Benon** – prof. dr hab., ur. w 1934 r. w Wielkopolsce. Historyk, zajmuje się dziejami Mazowsza i ruchami społecznymi. Prezes Mazowieckiego Towarzystwa Naukowego, redaktor „Rocznika Mazowieckiego". Opublikował, m.in. *Wizje przymierza między narodami Europy z 1831 r. według Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego*, Warszawa 2003; *Historia i kultura Mazowsza do 1626 r.*, Żyrardów 2005; *Z dziejów szlachty mazowieckiej (dziedzictwo kulturowe i stereotyp)*, Kielce 2005; *W mazowieckiej przestrzeni kulturowej*, Warszawa 2007 (redakcja); *Mazowsze historia i kultura 1526-1795*, Pułtusk - Warszawa 2015; *Bojany wieś Puszczy Białej* (w druku).

**Gołębiewski Grzegorz** – dr nauk humanistycznych, historyk, nauczyciel w III LO im. M. Dąbrowskiej w Płocku, wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego.

J**aczewski Andrzej** – prof. dr hab. medycyny i pedagogiki. Lekarz pediatra, seksuolog, pedagog, profesor w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

**Kalinowski Jan Ryszard** – dr nauk ekonomicznych, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

**Kamińska Małgorzata** – dr nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, adiunkt w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. E-mail: gosiam0@poczta.onet.pl.

**Kansy Andrzej** – dr nauk humanistycznych, dyrektor biura Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, adiunkt w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

**Kasprzyk Damian** – dr nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, prezes łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego. Zasiada w redakcjach czasopism „Zeszyty Wiejskie" i „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej". Zainteresowania badawcze: regiony i regionalizmy, zagadnienia tożsamości regionalnej, muzeologia.

**Kozanecki Jarosław** – mgr, 13 grudnia 1981 roku internowany w zakładzie karnym w Mielęcinie k. Włocławka, w 1989 roku sekretarz Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Płocku, w latach 1994-1998 radny Rady Miasta Płocka, obecnie Zastępca Dyrektora ds. Rozwoju w Miejskim Towarzystwie Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. w Płocku.

**Kruszewski Zbigniew** – prof., prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych PAN, rektor Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

**Marková Dagmar** – doc. PhDr. PhD. Department of General and Applied Ethics Faculty of Arts, Constantine the Philosopher University in Nitra, Hodžova 1, 949 74 Nitra, Slovak Republic. E-mail: dmarkova@mati.sk

**Mysiakowski Mariusz Marek –** (ur. 1969), historyk, archiwista--bibliotekarz, mazowiecki regionalista, wydawca i redaktor nieznanych historycznych źródeł pamiętnikarskich, badacz kultury polskiej i miłośnik kultury ziemiańskiej, poezji metafizycznej, literatury pięknej i faktu, doktorant w Zakładzie Historii Medycyny w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Publikuje artykuły popularyzatorskie i naukowe na łamach m.in. „Tygodnika Ciechanowskiego", „Czasu Ciechanowa", „Medycyny Nowożytnej", „Spotkań z Zabytkami", „Rocznika Przasnyskiego", „Ciechanowskich Studiów Muzealnych". Wygłasza referaty na zjazdach naukowych i spotkaniach bibliotecznych. Interesuje się turystyką krajoznawczą, filmem, literaturą i teatrem oraz popularyzacją materialnej kultury polskiej. Strona domowa: www.mysiakowski.pl.

**Piotrowski Paweł –** dr nauk humanistycznych w zakresie historii, oficer Wojska Polskiego w rezerwie, nauczyciel, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

**Podel Waldemar –** radca prawny, prawnik biznesu. Ukończył dwie aplikacje: sądową i radcowską, a także studia doktoranckie w INP PAN w Warszawie. Przewodniczący Sekcji Nauk Społecznych TNP. Prezes Zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Praktyków Prawa Gospodarczego.

**Toczyski Piotr** – dr nauk humanistycznych w zakresie socjologii, mgr psychologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Ogólnej i Badań Interdyscyplinarnych w Instytucie Filozofii i Socjologii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie.

**Wasilewska Agnieszka** – doktorantka na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

# Informacje dla autorów

„Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” jest czasopismem wydawanym przez Towarzystwo Naukowe Płockie. Zawiera artykuły naukowe, komunikaty, sprawozdania oraz recenzje.

Autorzy zamierzający opublikować swój tekst powinni na adres redakcji dostarczyć jeden egzemplarz wydruku komputerowego oraz płytę CD z elektroniczną wersją tekstu w formacie doc lub docx.

Tekst powinien spełniać następujące wymagania:

- Objętość artykułu do 40 stron, czcionka (Times New Roman) tekstu głównego 12 punktów, interlinia 1,5 wiersza.
- Przypisy zamieszczone na dole strony, ze skrótami w języku polskim (np. *dz. cyt.*, *tamże*), czcionka (Times New Roman) tekstu przypisu 10 punktów, interlinia 1 wiersz.
- Przypisy odwołujące się do niepublikowanych źródeł archiwalnych powinny zawierać nazwę archiwum, nazwę zespołu archiwalnego, sygnaturę, stronę, kartę, tytuł dokumentu (bez kursywy), np.

  Archiwum Państwowe w Płocku, Towarzystwo Naukowe Płockie, sygn. 234, k. 21, Protokół zebrania organizacyjnego sekcji technicznej.
- Przypisy odwołujące się do książek pojedynczych autorów, jak też o nierozdzielnym autorstwie, winny zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora (autorów), tytuł książki (kursywą), miejsce i rok wydania, stronę, np.:

  Z. Kruszewski, *Towarzystwo Naukowe Płockie – podmiot życia publicznego*, Warszawa 2011, s. 35-39.

- Przypisy odwołujące się do prac zbiorowych powinny zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora wewnętrznego opracowania, tytuł wewnętrznego opracowania (kursywą), tytuł książki, w której zostało ono umieszczone (kursywą), inicjał imienia i nazwisko redaktora lub opracowującego, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

  A. Chodubski, *O metodach i technikach współczesnych badań regionalnych*, w: *Polityka regionalna a historyczna i obronna świadomość Polaków. W 80. rocznicę przyłączenia Chojnic do Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Knopek i A. Marcinkowski, Bydgoszcz 2001, s. 220-223.

- Przypisy odwołujące się do czasopism naukowych winny zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł artykułu (kursywą), tytuł czasopisma (w cudzysłowie), ewentualnie rocznik, rok publikacji, kolejny tom (ewentualnie numer, zeszyt), stronę, np.

  M.M. Kosman, *Republika Federalna Niemiec wobec Traktatu o Unii Europejskiej*, „Przegląd Politologiczny" 2004, nr 2, s. 71-84.

- Przypisy źródłowe z odwołaniem się do tekstów prasowych winny zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł artykułu (kursywą), tytuł gazety (w cudzysłowie), rok, numer, dzień i miesiąc (cyframi rzymskimi), np.

  dzienniki: Z. Jaworski, *Fauna ziemi płockiej*, „Rzeczpospolita" 2009, nr 252 z 10-11 XI.

  miesięczniki, kwartalniki: K. Pacuski, *Parafie diecezji płockiej od XI do XVI wieku*, „Notatki Płockie" 1996, nr 1, s. 3-6.

- W przypadku artykułu recenzyjnego należy podać nazwisko i imię autora recenzowanej książki, tytuł publikacji, miejsce i rok wydania oraz liczbę stron.
- Cytaty należy zapisywać z użyciem cudzysłowu (bez kursywy).
- Do artykułu należy dołączyć streszczenie w języku polskim oraz angielskim o objętości nieprzekraczającej 600 znaków ze spacjami każde.
- Do artykułu należy dołączyć do 5 słów kluczowych w języku polskim oraz angielskim.
- Do artykułu należy dołączyć krótką informację o autorze.

# Procedura recenzowania
## zgodna z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

**(*Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce,* Warszawa 2011)**

1. Do recenzowania kierowane są artykuły, które uzyskały aprobatę kolegium redakcyjnego. Kolegium ocenia zgodność nadesłanych materiałów z profilem pisma, z wymaganiami redakcyjnymi oraz poprawność warsztatu naukowego.
2. Artykuł recenzowany jest przez dwóch zewnętrznych recenzentów. Nie mogą oni wchodzić w skład redakcji i rady naukowej czasopisma oraz nie mogą być zatrudnieni w podmiocie, w którym afiliowany jest redaktor naczelny czasopisma.
3. Artykuły przekazywane są do recenzji w sposób uniemożliwiający ich identyfikację. Autorzy nie znają recenzentów swoich artykułów (double-blind review proces).
4. Nazwiska recenzentów publikowane są raz w roku na stronie internetowej czasopisma.
5. Recenzje wykonywane są na formularzu recenzyjnym zamieszczonym na stronie internetowej czasopisma.
6. Recenzja ma charakter opiniodawczy. Redaktor naczelny podejmuje ostateczną decyzję o wydrukowaniu artykułu.

„Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego"
Towarzystwo Naukowe Płockie
09-402 Płock
pl. Narutowicza 8
tel. fax 24 262 26 04, e-mail mwtnp@interia.pl

# Recenzja artykułu zgłoszonego do publikacji w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Płockiego"

Tytuł artykułu:

*Należy zaznaczyć znakiem „x"*

| Lp. | Kryteria | Tak | Wymaga poprawienia lub uzupełnienia | Nie i nie nadaje się do poprawienia lub uzupełnienia |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Czy tytuł artykułu odpowiada jego treści? | | | |
| 2. | Czy słowa kluczowe i streszczenie artykułu są prawidłowe? | | | |
| 3. | Czy opracowanie jest oryginalne względem istniejących publikacji? | | | |
| 4. | Czy artykuł ma charakter naukowy? | | | |
| 5. | Czy artykuł zawiera nowy problem badawczy? | | | |

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 6. | Czy metodyka badawcza jest właściwa? | | | |
| 7. | Czy dobór literatury jest właściwy? | | | |
| 8. | Czy treści prezentowane są w sposób przejrzysty i logiczny? | | | |
| 9. | Czy język pracy jest poprawny? | | | |
| 10. | Czy wnioski z badań są dobrze udokumentowane? | | | |
| 11. | Czy części techniczne (ilustracje, tabele, wykresy) są czytelne? | | | |

Proponuję:

- ☐ przyjęcie artykułu do druku w przedstawionej formie
- ☐ przyjęcie artykułu do druku po uwzględnieniu uwag recenzenta
- ☐ przyjęcie artykułu do druku po przeredagowaniu oraz po ponownym zrecenzowaniu
- ☐ nie przyjmować artykułu do druku

Uwagi i sugestie:

Imię i nazwisko Recenzenta:

……

Tytuł (stopień naukowy) Recenzenta:

……

Afiliacja Recenzenta:

……

Podpis recenzenta:

……

Data sporządzenia recenzji:

……

Nazwiska recenzentów będą umieszczane na liście zbiorowej recenzentów współpracujących z redakcją zamieszczanej na stronie internetowej „Rocznika Towarzystwa Naukowego Płockiego".

# Zabezpieczanie oryginalności artykułów w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Płockiego”

Redakcja „Rocznika Towarzystwa Naukowego Płockiego” stosuje zalecenia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotyczące ochrony przed ghostwriting i guest authorship (https://pbn.nauka.gov.pl/static/doc/wyjasnienie_dotyczace_ghostwriting.pdf [dostęp 2.08. 2013 r.]):

„Rzetelność w nauce stanowi jeden z jej jakościowych fundamentów. Czytelnicy powinni mieć pewność, iż autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentują rezultaty swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Dowodem etycznej postawy pracownika naukowego oraz najwyższych standardów redakcyjnych powinna być jawność informacji o podmiotach przyczyniających się do powstania publikacji (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy etc.), co jest przejawem nie tylko dobrych obyczajów, ale także społecznej odpowiedzialności.

Przykładami przeciwstawnymi są *ghostwriting* i *guest authorship*.

Z *ghostwriting* mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wymienienia jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Z *guest authorship* (*honorary authorship*) mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest autorem/współautorem publikacji”.

**W związku z tym Redakcja**
**„Rocznika Towarzystwa Naukowego Płockiego":**

1. Wymaga od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający manuskrypt.
2. Wyjaśnia w tekście *Zabezpieczanie oryginalności artykułów w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Płockiego*", że *ghostwriting*, *guest authorship* są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).
3. Zobowiązuje Autorów do ujawnienia informacji o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów (*financial disclosure*).
4. Będzie dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamania i naruszania zasad etyki obowiązujących w nauce.
5. Każdy z Autorów odpowiedzialny za zgłoszenie pracy do druku będzie zobowiązany do złożenia oświadczenia w sprawie *ghostwriting* i *guest authorship* oraz o przeniesieniu praw autorskich i finansowych.